POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

ROMAN RYBARSKI

SKARBOWOŚĆ POLSKI W DOBIE ROZBIORÓW

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806096702

Staatsbibliothek Krakau

MINARJU
TORYCZNO-PRAW
NW: 2263
LZ: V 894
IW. JAG

KRAKÓW 1937
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA—KRAKÓW—ŁÓDŹ—POZNAŃ—WILNO—ZAKOPANE

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego

SPIS TREŚCI

Str.

Wstęp 1

1. Zakres pracy, str. 1. — 2. Wartość złotego, str. 4.

Rozdział I. Centralne władze skarbowe 9

1. Znaczenie komisji skarbowych, str. 9. — 2. Organizacja komisji skarbowych, str. 10. — 3. Zakres działania, str. 13. — 4. Działalność komisyj, str. 16. — 5. Rada Nieustająca i jej Departament Skarbowy, str. 18. — 6. Komisja Skarbowa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, str. 22.

Rozdział II. Podstawy prawne gospodarki, budżet i rachunkowość publiczna 27

1. Uwagi ogólne, str. 27. — 2. Podstawy prawne dochodów i wydatków, str. 28. — 3. Rachunki składane sejmowi, str. 31. — 4. Rachunkowość skarbu koronnego, str. 33. — 5. Powstawanie budżetu, str. 38. — 6. Za Sejmu Czteroletniego i później, str. 44. — 7. Uwagi porównawcze, str. 46.

Rozdział III. Dochody z ceł i administracja celna . . 50

1. Uwagi wstępne, str. 50. — 2. Uchwalenie cła generalnego, str. 51. — 3. Dochody z ceł, str. 53. — 4. Polskie taryfy celne, str. 56. — 5. Wielkość obrotów handlowych z zagranicą, str. 62. — 6. Możliwości większego dochodu, str. 63. — 7. Porównania, str. 67. — 8. Organizacja służby celnej, str. 69. — 9. Powinności urzędników celnych, str. 74. — 10. Koszt administracji celnej, str. 77. — 11. Funkcjonowanie administracji celnej, str. 82. — 12. Dodatkowe czynności władz celnych, str. 89. — 13. Wnioski, str. 92.

Rozdział IV. Czopowe 94

1. Wprowadzenie czopowego w r. 1766, str. 94. — 2. Czopowe według ustawy z r. 1768, str. 95. — 3. Czopowe z r. 1775, str. 97. — 4. Wyniki finansowe czopowego, str. 98. — 5. Konsumcja trunków, str. 101. — 6. Wysokość opodatkowania, str. 105. — 7. Administracja czopowego, str. 108. — 8. Czopowe od trunków zagranicznych i składne winne, str. 111.

Str.

Rozdział V. Sól i podatek od soli 116

1. Sprawa soli po pierwszym rozbiorze, str. 116. — 2. Austria i Prusy a import soli do Polski, str. 117. — 3. Podatek od soli, str. 120.

Rozdział VI. Podatek z skór i od rzezi 124

1. Podatek z skór według ustawy z r. 1789, str. 124. — 2. Wykonanie ustawy, str. 125. — 3. Trudności, str. 130. — 4. Projekty zmiany podatku, str. 134. — 5. „Odmiana podatku skórowego", str. 136. — 6. Wykonanie podatku od rzezi, str. 137. — 7. Wyniki finansowe podatku, str. 139.

Rozdział VII. Opodatkowanie tytoniu i manipulacja tabaczna 143

1. Podatek od tytoniu i tabaki, str. 143. — 2. Dzierżawa, str. 146. — 3. Interesy tabaczne w l. 1778—83, str. 148. — 4. Nowy kontrakt, str. 156. — 5. Wyniki finansowe, str. 159. — 6. Rodzaje dochodu, str. 160. — 7. Gospodarka „Antrepryzy", str. 162. — 8. Sprawa surowca tytoniowego, str. 163. — 9. Niedomagania zbytu, str. 170. — 10. Ustanowienie Manipulacji Tabacznej, str. 174. — 11. Plantacje tytoniu i dostawa surowca, str. 177. — 12. Urządzenie fabryk tabacznych, str. 179. — 13. Organizacja zbytu, str. 181. — 14. Dochody z Manipulacji Tabacznej i podatku, str. 183. — 15. Opodatkowanie tytoniu w W. Księstwie Litewskim, str. 185. — 16. Ogólne wnioski, str. 186.

Rozdział VIII. Opłaty stemplowe 191

1. Geneza opodatkowania, str. 191. — 2. Ustawy z r. 1775 i 1776, str. 192. — 3. Wprowadzenie podatku, str. 196. — 4. Zmiany ustawy, str. 198. — 5. Wyniki finansowe, str. 200. — 6. Podatek od kart do gry, str. 204. — 7. Kalendarze i księgi żydowskie, str. 206. — 8. Stempel od kart i przywilejów na Litwie, str. 207. — 9. Ogólne uwagi, str. 208.

Rozdział IX. Loteria 211

1. Wprowadzenie loterii i jej dzierżawa, str. 211. — 2. Loteria krajowa, str. 212. — 3. Przejęcie loterii przez skarb, str. 214.

Rozdział X. Podatki repartycyjne i sprawa pogłównego 218

1. *Subsidium charitativum*, str. 218. — 2. Reforma pogłównego żydowskiego w r. 1764, str. 219. — 3. Podwyżka pogłównego w r. 1775, str. 222. — 4. Nadużycia w poborze pogłównego, str. 224. — 5. Opodatkowanie żydów za Sejmu Czteroletniego, str. 226. — 6. Zniesienie pogłównego generalnego, str. 228.

Rozdział XI. Podymne i dodatki do podymnego 232

1. Nowe podymne z r. 1775, str. 232. — 2. Wykonanie podatku podymnego, str. 238. — 3. Wyniki finansowe, str. 240. — 4. Zwyżki podatkowe i dodatki do podymnego, str. 243. — 5. Ogólne wnioski, str. 247.

Str.

Rozdział XII. Kwarta i inne obciążenia królewszczyzn 250

1. Kwarta sprawiedliwa, str. 250. — 2. Kwarta podwójna, str. 254. — 3. Półtorej kwarty i kwarta sowita, str. 255. — 4. Kwarta od r. 1789, str. 256. — 5. Hiberna i półpodymne, str. 259. — 6. Łanowe, str. 261.

Rozdział XIII. Różne mniejsze podatki na Litwie i w Koronie 264

1. Podatek od sum procentowych, str. 264. — 2. Młynowe, str. 265. — 3. Podatek od kaduków, str. 266. — 4. Podatek dziesiątego grosza od pensyj, str. 267. — 5. Zsypka zbożowa, str. 268. — 6. Składka na rekrutów, str. 270.

Rozdział XIV. Ofiara wieczysta 272

1. Projekty podatków na stutysięczną armię, str. 272. — 2. Przedmiot opodatkowania w ofierze wieczystej, str. 275. — 3. Podmiot opodatkowania, str. 276. — Stawka podatkowa i uwolnienia, str. 277. — 5. Natura podatku ofiary wieczystej, str. 278. — 6. Precedensy, str. 279. — 7. Postępowanie wymiarowe, str. 281. — 8. Szacunek zbóż, str. 286. — 9. Ilość ziarna na intratę, str. 293. — 10. Dochód z siana i inwentarza żywego, str. 299. — 11. Propinacja, młyny i inne uboczne dochody, str. 301. — 12. Pańszczyzny i daniny w naturze i pieniądzu, str. 308. — 13. Wymiar ofiary w W. Księstwie Litewskim, str. 310. — 14. Intrata według robocizny i czynszów, str. 312. — 15. Dobrowolne deklaracje podatkowe, str. 317. — 16. Wpływy finansowe, str. 318. — 17. Krytyka ustawy, str. 320. — 18. Obliczenie czystej intraty i projekty zmiany, str. 322. — 19. Łagodny wymiar ofiary, str. 329. — 20. Wnioski ostateczne, str. 334.

Rozdział XV. Ewolucja systemu podatkowego 336

1. Reformy r. 1764 i ich losy, str. 336. — 2. Reformy lat 1775 i 1776, str. 337. — 3. Między r. 1776 a 1789, str. 338. — 4. Reformy podatkowe od r. 1789, str. 340. — 5. Ogólne wyniki podatków w Koronie, str. 342. — 6. Ogólne wyniki podatków na Litwie, str. 346.

Rozdział XVI. Dochody z majątku, przedsiębiorstw i różne wpływy 349

1. Czynsz emfiteutyczny, str. 349. — 2. Sprzedaż królewszczyzn, str. 351. — 3. Dochód z lasów królewskich, str. 354. — 4. Sprzedaż dóbr poduchownych, str. 354. — 5. Dochód z dóbr ostrogskich, str. 357. — 6. Czynsz magdeburski na Litwie, str. 357. — 7. Most i przewóz na Wiśle pod Warszawą, str. 358. — 8. Ofiary dobrowolne, str. 360. — 9. Różne dochody, str. 362. — 10. Fundusz Komisji Edukacji Narodowej, str. 363. — 11. Ogólne dochody, str. 365.

Rozdział XVII. Długi Rzeczypospolitej 369

1. Sprawa długów przed r. 1775, str. 369. — 2. Komisja Li-

Str.

kwidacji Długów i Fundusz Długi Umarzający, str. 370. — 3. Operacje kredytowe w epoce Sejmu Czteroletniego, str. 376. — 4. Uwagi ogólne, str. 381.

Rozdział XVIII. Skarbowość w czasie insurekcji kościuszkowskiej i w r. 1795 384

1. Finanse insurekcyjne, str. 384. — 2. Władze skarbowe, str. 385. — Pobór, str. 386. — 4. Zwyczajne podatki i dochody skarbowe, str. 391. — 5. Dobrowolne ofiary i zajęcie gotowizny, str. 392. — 6. Bilety skarbowe, str. 394. — 7. Zaręczenie skarbowe, mennica i mincetle, str. 398. — 8. Wydatki i dochody, str. 399. — 9. Finanse insurekcyjne na Litwie, str. 402. — 10. Ogólne uwagi o finansach insurekcyjnych, str. 404. — 11. Finanse r. 1795, str. 405.

Rozdział XIX. Dochody skarbu królewskiego 408

1. Przed pierwszym rozbiorem, str. 408. — 2. Dochody króla ze skarbów koronnego i litewskiego, str. 410. — 3. Dochód z ekonomii, str. 411. — 4. Inne dochody, str. 413. — 5. Długi królewskie, str. 415. — 6. Ogólne wnioski, str. 417.

Rozdział XX. Wydatki 419

1. Wyjaśnienia wstępne, str. 419. — 2. Wydatki skarbu koronnego od r. 1764 do 1776, str. 420. — 3. Wydatki w l. 1776—88 str. 425. — 4. Wydatki w czasie Sejmu Czteroletniego i drugiego rozbioru, str. 432. — 5. Wydatki skarbu litewskiego, str. 435. — 6. Ogólne wydatki, str. 437. — 7. Pozostałości kasowe skarbu koronnego, str. 439.

Rozdział XXI. Wyniki i ich ocena 441

1. Porównania, str. 441. — 2. Ustawodawstwo podatkowe, str. 443. — 3. Administracja podatkowa, str. 447. — 4. Słabość państwa w stosunku do obcych, str. 451. — 5. Niedostatek pieniędzy kruszcowych i sprawa pieniądza papierowego, str. 452. — 6. Siły ekonomiczne i struktura społeczna kraju, str. 458. — 7. Ocena wysiłku skarbowego, str. 463.

Źródła archiwalne i objaśnienie cytatów 466

WSTĘP

1. Zakres pracy. Przedmiotem pracy są dzieje skarbowości Rzeczypospolitej Polskiej w l. 1764—95. Za punkt wyjścia przyjęto rok 1764, kiedy skarbowość polska wyrwała się z marazmu i wkroczyła na drogę reform. Utworzenie Komisyj Skarbów: Koronnego i W. Ks. Litewskiego jest niewątpliwie punktem zwrotnym, oddziela wyraźnie tę epokę od poprzednich czasów. Nie bez znaczenia jest fakt, że z tego okresu dochowały się źródła bardzo obfite, pozwalające nawet w szczegółach wyświetlić nasze stosunki skarbowe. Z drugiej zaś strony upadek Rzeczypospolitej jest naturalnym kresem naszych badań.

Nie wymaga usprawiedliwienia praca nad tym lub innym okresem dziejów skarbowych dawnej Polski. W naszym wypadku istnieje dodatkowa pobudka zajęcia się tym przedmiotem. Prowadzony przez tyle lat spór o przyczyny upadku Polski wejdzie wtedy w bardziej produktywną fazę, gdy nauka wyjaśni wszelkie dziedziny życia dawnej Rzeczypospolitej, bo wówczas odpadną jednostronne uogólnienia. A dla zagadnień bytu państwa sprawy skarbowe mają niebylejaką doniosłość, szczególnie zaś ważne były w epoce, której hasłem stały się „skarb i wojsko".

Te zagadnienia były nieraz poruszane w naszej literaturze. Pomijając już prace mniejszej doniosłości, trzeba wymienić monumentalne dzieło Tadeusza Korzona *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* (1764—94). Zagadnieniom skarbowym poświęcił ten autor cały trzeci tom i znaczną część tomu czwartego. Czy wobec tego potrzebne jest nowe studium poświęcone temu samemu tematowi?

T. Korzon w swojej pracy, zakrojonej bardziej ogólnie, nie wyzyskał wszystkich źródeł archiwalnych, bo nie mógł ich

wyzyskać, czy to z powodu ich ogromu, czy też dlatego, że niektóre z nich nie były w owym czasie dostępne (np. Zbiór Popielów). Materiał archiwalny jest tak ogromny, że jeden człowiek nie zdoła go opanować w całości. Praca T. Korzona ułatwiła bardzo moje badania, z czego nie wynika, bym nie miał docierać bezpośrednio do cytowanych przez niego źródeł. Zużytkowałem też sporo nowego materiału.

Autor *Wewnętrznych dziejów Polski* nie miał specjalnego przygotowania ekonomiczno-skarbowego. Mimo to w ocenie głównych instytucji skarbowych wykazał sąd bardzo trafny; badania przeprowadzone ponownie potwierdzają główne linie jego wywodów. Ale zadanie swoje pojął dość jednostronnie. Zagadnienia skarbowe to dla niego przede wszystkim zagadnienia wydatków państwa, którymi się zajmuje bardzo obszernie, przytaczając nieraz i materiał anegdotyczny. Natomiast mało uwagi poświęca analizie poszczególnych źródeł dochodu państwa, nie rozpatruje wielu instytucji podatkowych. A tymczasem nauka skarbowości to przede wszystkim nauka o dochodach państwa; szczegółowe rozpatrywanie wydatków do niej nie należy. I w tym znaczeniu obecna praca uzupełnia dzieło T. Korzona.

W obecnej pracy zależało mi nie tylko na możliwie dokładnym obrazie ustroju skarbowego — przy czym nie chciałem pomijać nawet mniej ważnych jego pierwiastków — lecz również i na tym, by przedstawić jego funkcjonowanie, jego praktykę. I w dzisiejszych czasach niejeden podatek inaczej wygląda na papierze, a inaczej w rzeczywistości. W dawnej Polsce rozbieżność między prawem pisanym a jego wykonaniem była nieraz bardzo duża. Niezależnie od tego można ocenić wartość instytucji skarbowych, ich reform, tylko na tle realnych możliwości ich przeprowadzenia: trzeba uwzględnić stan administracji ogólnej i skarbowej, kultury gospodarczej kraju itd.

Materiał archiwalny, który służy za podstawę pracy, jest bardzo obfity. Praca obecna nie ma na celu, by uczynić zbędnymi dalsze badania nad tym przedmiotem, lecz raczej chce ułatwić bardziej szczegółowe studia. Niewątpliwie, gdyby skarbowości polskiej w w. XVIII poświęcono już więcej prac monograficznych, synteza byłaby łatwiejsza. Z drugiej jednak strony praca o zakroju ogólnym może przydać się autorom, którzy poświęcą

uwagę specjalnym instytucjom skarbowym. Monograficzne badania bez szerszego tła natrafiają na duże trudności. Jeżeli badania tego typu uzupełnią braki i sprostują błędy tej pracy, będzie to rzeczą zupełnie naturalną.

Nie wszystkie zagadnienia skarbowe epoki rozbiorów mogłem omówić z równą dokładnością. Pominąłem w zupełności sprawę finansów lokalnych, która wymaga badań innego typu. Nie mogłem dość szczegółowo zbadać gospodarki w majątkach państwowych, co zresztą już nie wchodzi całkowicie do dziedziny skarbowości. Dochody skarbu królewskiego potraktowane są bardziej zwięźle. Główne materiały do poznania gospodarki królewskiej znajdują się w archiwum w Jabłonnie, które obecnie jest w trakcie inwentaryzacji i porządkowania. Oparłem się w pewnej części na cyfrach, które z tego archiwum wydobył T. Korzon. Poza tym skarb królewski, jakkolwiek w stosunku do dochodów obydwu skarbów Rzeczypospolitej przedstawiał się cyfrowo poważnie, ze względu na rodzaj swoich dochodów (majątki, ziemskie, gospodarka rolna, poczta itd.) ma stosunkowo mniejszą wagę dla nauki skarbowości.

Nie zużytkowałem w tej pracy archiwaliów wileńskich, w szczególności protokołów Komisji Skarbu W. Ks. Litewskiego; dostępny w Warszawie materiał, drukowany i nie drukowany, dotyczący skarbowości litewskiej, został przeze mnie zużytkowany. Skarbowość litewska budzi zainteresowanie historyków wileńskich, jak tego dowodzą prace niżej cytowane, wymaga zresztą odrębnych opracowań.

Wiek XVIII zostawił obok masy archiwaliów stosunkowo sporo drukowanego materiału. Poza drukami urzędowymi, wydawnictwami periodycznymi, literatura skarbowa, często bezimienna, była obfita, zwłaszcza w epoce Sejmu Czteroletniego. Poświęcono jej wiele uwagi w kilku pracach, spośród których wymienić należy przede wszystkim Stanisława Grabskiego *Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do r. 1831.*

Przedmiotem obecnej pracy są dzieje ustroju skarbowego, a nie dzieje doktryn skarbowych tej epoki[1]. Drukowane

[1] O literaturze skarbowej tej epoki wciąż jeszcze najlepiej informuje praca Pilata R., *O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego 1788—1792*, 1872, str. 80 i nast.

prace skarbowe uwzględniam wtedy, gdy wyświetlają bezpośrednio genezę różnych instytucji skarbowych i ich praktykę. Daję pierwszeństwo tym rozprawom, na które dotychczas nie zwrócono uwagi, zwłaszcza różnym bezimiennym drukom i projektom podatkowym z epoki Sejmu Czteroletniego.

Ogólne wnioski można wypowiedzieć na tle sytuacji ekonomicznej kraju. Najdokładniejszy nawet obraz instytucji skarbowych, ich funkcjonowania, nie pozwala na definitywne sądy, o ile nie rozporządza się równie dokładną znajomością stosunków społeczno-ekonomicznych. Trzeba poznać strukturę społeczną Polski, jej bogactwo, zbadać dokładnie handel zagraniczny, ustrój pieniężny itd., by móc ocenić wartość i znaczenie wysiłku skarbowego. Nie mogłem oczywiście w tej pracy przeprowadzić samodzielnych i wyczerpujących badań w tych kierunkach. Przytaczam nieraz fragmentarycznie dane źródłowe, powołuję się na wyniki prac innych autorów, ale w tej dziedzinie trzeba jeszcze przeprowadzić wiele studiów, by można było stanąć na mocnym gruncie. Dlatego też ostateczne wnioski co do zależności finansów od stanu gospodarstwa nie są ani definitywne, ani wyczerpujące.

Zestawienie źródeł archiwalnych, objaśnienie skróceń itd. zawarte jest w Dodatku na końcu tej pracy.

2. Wartość złotego. Dochody i wydatki Rzeczypospolitej obliczone są w ówczesnych złotych polskich. Czytelnik, który ma przed oczyma te cyfry, pragnie wiedzieć, jaką wartość względnie siłę nabywczą przedstawiał ówczesny złoty. Bezużytecznym byłoby porównywać dzisiejszy pieniądz ze złotym z drugiej połowy w. XVIII na podstawie wartości kruszcowej. Złoto nie miało takiego zastosowania, jakie ma dzisiaj, trzeba by uwzględnić także i srebro; a przede wszystkim zmienił się zarówno stosunek wartości obydwu tych metali, jak i ich siła nabywcza. Przeliczanie na kruszce, na gramy złota względnie srebra, jest bardzo zawodne.

Lepszego oparcia niż kruszec dostarczyć mogą porównawcze badania siły nabywczej pieniądza. Do tego potrzeba umiejętnie opracowanej statystyki cen w ubiegłych wiekach. Systematyczne badania w tym kierunku prowadzone są pod kierownictwem prof. Bujaka. Z prac, które dotychczas się ukazały, bezpośrednie znaczenie dla nas ma praca Edwarda Toma-

szewskiego *Ceny w Krakowie w latach 1601—1795* (Lwów 1934). Posługujemy się cyframi i zestawieniami w niej zawartymi, uzupełniając ten materiał notowaniami targowymi po większych miastach Korony, opublikowanymi w Dzienniku Handlowym począwszy od r. 1786. Oczywiście, że poniższe zestawienia mają raczej przykładowy i prowizoryczny charakter; zależało tylko na tym, by choćby w grubym przybliżeniu uprzytomnić wartość ówczesnego złotego.

Zestawmy najpierw ceny zbóż w Krakowie na podstawie tablic E. Tomaszewskiego. Ceny zbóż w innych większych miastach nie odbiegają na ogół od cen krakowskich. Jednostką miary jest korzec warszawski; przeliczamy go na cetnar metryczny, przyjmując, że tamten korzec miał 120·6 litra, a hektolitr zboża ma wagę 64·6 kg. Ze względu na wielkie wahania cen w ostatnich latach podajemy osobno ceny cetnara (według notowań Giełdy Warszawskiej) dla r. 1927, a osobno dla r. 1933. Obok cyfr bezwzględnych podajemy cyfry wskaźnikowe, przyjmując cenę z lat 1776—93 za 100.

	Cena ctm² w l. 1776—95 w zł ówczesnych	Wskaźnik	Cena w r. 1927 w zł dzis.	Wskaźnik	Cena w r. 1933 w zł dzis.	Wskaźnik
Pszenica	17·76	100	54·09	305	29·75	168
Żyto	15·46	100	43·10	278	17·13	110
Jęczmień	12·96	100	41·41	319	15·99	123
Owies	8·14	100	38·30	470	13·05	198

Uzupełnijmy to zestawienie innymi produktami. W Krakowie w l. 1776—95 przeciętna cena funta chleba żytniego wynosi 2·145 gr. Kiedy jednak w pięcioleciu 1786—90 cena ta w Krakowie równa się 2·5 gr, to w r. 1789 w Warszawie urzędowa taksa chleba pytlowego wynosi 3·42 gr za funt, pytlowego z podlejszej mąki 2·97 gr, a razowego 2·56 gr. Taksa warszawska jest więc wyższa od faktycznej ceny krakowskiej. Warszawa była bardzo drogim miastem, ceny detaliczne były wysokie; nie biorąc ich w całości pod uwagę możemy przyjąć cenę funta chleba żytniego na 3 gr, czyli za kg 0·246 ówczesnego złotego. W r. 1927 chleb żytni kosztował w Warszawie przeciętnie (w detalu) 0·66, a w r. 1933 — 0·35 zł za kg. Cyfry wskaźnikowe dla tych lat przedstawiają się jak 100 do 268, względnie jak 100 do 142.

W Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Sandomierzu, według danych Dziennika Handlowego, płaci się za funt mięsa świeżego w r. 1786 — 9 najczęściej 6 gr, czyli za kilo 0·49 zł. W r. 1927 w Warszawie jeden kg mięsa wołowego kosztuje w hurcie 2·7 zł, a w r. 1933 — 1·11 zł, czyli że cyfry wskaźnikowe są następujące: 551 (dla r. 1927) i 226 (dla r. 1933)).

Cena masła w tym czasie najczęściej wynosi 18 lub 24 gr za funt, przeciętnie 21 gr, a więc za kg 1·72 zł. W r. 1927 cena kg masła (w hurcie) wynosiła 6·18 zł (wskaźnik 359), a w r. 1933 — 3·20 zł (wskaźnik 185).

Przeciętna cena kopy jaj na targach (notowania Dz. Handl.) wynosi 3·59 zł; w r. 1927 przeciętna cena hurtowa = 10·31 zł (wskaźnik 287), a w r. 1933 — 5·70 (wskaźnik 158).

Dla kawy i cukru otrzymujemy następujące cyfry (w zł):

	1787—89	Wskaźnik	1927	Wskaźnik	1933	Wskaźnik
Kawa (1 kg)	5·5	100	5·56	101	3·84	69·0
Cukier (1 kg)	4·3	100	1·28	33·8	1·28	33·8

Konsumcja kawy i cukru w budżecie nawet zamożniejszych jednostek nie miała większego znaczenia. Ale nie można całkiem zlekceważyć konsumcji produktów kolonialnych. Cyfry powyższe ilustrują znany fakt, że w w. XIX ceny płodów kolonialnych spadły bardzo silnie.

Ważną pozycję w budżecie domowym zajmują napoje. Ceny piwa trudno porównywać ze względu na różne jego gatunki, a także i dlatego, że w znacznej bardzo części piwo wyrabiano w domu, co oczywiście było bardzo tanią produkcją. Zatrzymajmy się przy cenach wódki. Notowania targowe zapisują różne ceny. Przeciętna cena za garniec wynosi w l. 1786—9 — 5·14 zł, czyli za litr dzisiejszy 1·36 zł. W r. 1933 litr wódki 45% kosztuje 4·64 zł (wskaźnik 341).

Cetnar żelaza krajowego kosztuje w l. 1787—9 przeciętnie 35·3 zł; wypada za 1 kg (1 cetnar = 160 funtów) 0·54 zł; w r. 1927 1 kg żelaza bednarskiego kosztował 0·415 zł, a w r. 1933 — 0·342 zł. Cyfry wskaźnikowe dla tych lat przedstawiają się w sposób następujący: 77 (r. 1927) i 63 (r. 1933). Płody kopalne w owych czasach były bez porównania droższe niż dzisiaj.

W Warszawie, dokąd transport był kosztowny, beczka soli szybikowej, licząca 770 funtów, kosztuje 56 zł i 18 gr, czyli że za 1 kg wypada 0·18 zł; w r. 1927 jeden kg kosztował 0·35 zł, wskaźnik wynosi 194.

Powyższe przykłady dowodzą, że zmiana cen nie nastąpiła równomiernie w stosunku do wszystkich artykułów. I to właśnie sprawia największą trudność w porównaniach, gdyż chcąc dojść do względnie dokładnego wskaźnika trzeba by uwzględnić rozmiary zużycia poszczególnych artykułów i odpowiednio do tego dojść do ogólnej sumy wskaźnikowej (indeks ważony). Praca tego rodzaju wymagałaby specjalnych studiów. Nam chodzi tylko o przykładowe wyjaśnienie przybliżonej siły nabywczej złotego polskiego. Niewątpliwie siłę tę określają przede wszystkim ceny artykułów żywności pierwszej potrzeby. Ale nie można zlekceważyć takich różnych środków podniecających masowej konsumcji, jak np. wódka i piwo.

Ważną pozycję zajmuje w wydatkach odzież, ale tu porównania są bardzo trudne ze względu na różną jakość i miarę tych artykułów. W Krakowie w l. 1780—7 (E. Tomaszewski o. c. 86) para butów kosztuje 5·73 zł. Jeżeli przyjmiemy cenę zwyczajnego obuwia dla dzisiejszych czasów na 25 zł, otrzymamy wskaźnik 436.

Ważnym czynnikiem jest koszt najmu mieszkań, ale brak jest danych do cyfrowego porównania. Ogólniejszy charakter ma wysokość płac. Można też, zamiast towarów, brać te płace za podstawę wskaźnika. Ale do tego mniej nadają się wyższe płace urzędnicze i robotników lepiej kwalifikowanych ze względu na inną skalę wynagrodzeń urzędniczych. Robotnik wysoce kwalifikowany mógł być bardzo poszukiwanym w owych czasach i otrzymywać specjalne wynagrodzenie. Bardziej uchwytne są płace zwyczajnych robotników; bliższe są one poziomu niezbędnego utrzymania.

W Krakowie, wedle tablic E. Tomaszewskiego, w l. 1782—92 otrzymuje dziennie murarz 1·5 zł, czeladnik murarski 1·1 zł; cieśla 1·35 zł, czeladnik ciesielski 1·09 zł; wreszcie robotnik nie wykwalifikowany dostaje dziennie 0·67 grosza. W Warszawie w r. 1794 w fabryce tytoniu otrzymują robotnicy zajęci przy tarciu tabaki i stróże po 2 zł, 1·5 i 1 zł dziennie. Młynarz przy młynie tabacznym dostaje 4·43 zł; dziewczęta zatrudniane w tej

fabryce otrzymują po 0·66 zł (por. niżej rozdz. VII). Biorąc z grubsza, dzisiaj robotnik nie wykwalifikowany lub dziewczyna w fabryce zarabia 2 zł dziennie — wskaźnik wyrażałby się cyfrą 303. Murarz zarabia na prowincji około 6 zł (wskaźnik 400), cieśla 5 zł (wskaźnik 370).

Trudno ryzykować jakąś przeciętną tych wszystkich wskaźników zestawionych wyżej, bo mają nierówną wagę; zresztą brak danych co do ważnych bardzo artykułów. W przybliżeniu możemy przypuścić, uwzględniając spadek cen między rokiem 1927 a 1933, że złoty z r. 1927 był wart w porównaniu ze złotym polskim z końca XVIII w. $3^1/_2$ raza tyle, a złoty w r. 1933 — $2^1/_2$ raza. Te fragmentaryczne zestawienia może wystarczą do tego, by nabrać pewnego wyobrażenia o sile nabywczej złotego, w którym wyrażone są wszystkie dochody i wydatki państwa polskiego z epoki rozbiorów.

ROZDZIAŁ I

Centralne władze skarbowe

1. Znaczenie komisji skarbowych. Rok 1764, początek nowego okresu w dziejach naszej skarbowości, przyniósł przede wszystkim nową organizację centralnych władz skarbowych: utworzenie Komisyj Skarbu Koronnego i Skarbu W. Ks. Lit. Gdyby reforma polegała tylko na zastąpieniu władzą kolegialną władzy podskarbich, nie miałaby jeszcze zasadniczego znaczenia. Ale oznaczało to coś więcej, bo powstanie organów, które stale zajmowały się administracją skarbową, organizowaniem jej sieci, stanem finansów i równowagą budżetu. Podskarbiowie w poprzednim okresie o to się nie troszczyli, dbali więcej o swoje prywatne interesy, przez całe dziesiątki lat nie zdawali rachunków ze swego podskarbiostwa, a nawet z trudem wydobywano od ich dziedziców olbrzymie sumy należne skarbowi.

Przeprowadzona w r. 1764 reforma utrzymała dawny podział skarbu na skarb nadworny i dwa pospolite: koronny i litewski. Zgodnie z tym utworzono dwie komisje skarbowe. Organizacja skarbu królewskiego nie była objęta tymi zmianami. A zresztą skarb traci swoje dawne znaczenie w tym okresie. Przybrał już charakter prywatnego skarbu królewskiego. Skarb nadworny nie ma wielu dochodów publicznoprawnych; poczty np. nie uważano w owym czasie za instytucję publiczną. Otrzymuje swój udział w niektórych dochodach publicznych, np. część dochodu z ceł. Po pierwszym rozbiorze, gdy odpadły żupy solne, finansowa pozycja króla ogromnie się pogarsza, na pierwszy plan w jego dochodach wysuwają się dotacje ze skarbów koronnego i litewskiego.

Zadaniem Komisji Skarbu Koronnego jest, jak pisze uchwała Sejmu Konwokacji Warszawskiej z r. 1764, „najdosko-

nalszy na zawsze uczynić porządek skarbu Koronnego i pomnożyć onegoż dochody przez wprowadzenie rządu i ekonomiki ku lepszemu pożytkowi Rzpltej" (VL VII 27). O ile ten cel został osiągnięty, przekonamy się po zbadaniu całości reform skarbowych.

2. Organizacja komisji skarbowych. Do Komisji Skarbu Koronnego, nazwanej „Radą Ekonomiczną skarbu Koronnego, vim commissionis, mającą", powołano 4 komisarzy z Senatu, a 12 ze stanu rycerskiego; zasiadają oni przy podskarbich wielkim koronnym i nadwornym; razem więc komisja ma 18 członków *cum voto decisivo*. Mandat wybranych komisarzy trwa do przyszłego sejmu ordynaryjnego, to znaczy dwa lata. Przyszły sejm wybiera członków komisji na nowo, może też wybrać ponownie dawniejszych komisarzy. W ten sposób komisarze „in functione sua od Sejmu do Sejmu ordynaryjnego zostawać mają". W razie gdyby który z komisarzy umarł lub będąc np. komisarzem ze stanu rycerskiego ustąpił przez wejście do Senatu, wówczas król powołuje na jego miejsce kogoś innego, za radą senatorów przy królu *residentium ad latus*, na czas trwania mandatu innych komisarzy (VL VII 27 i n.).

Osoby zasiadające w komisji nie mogą równocześnie pełnić funkcji deputackiej, to znaczy należeć do różnych deputacji sejmowych; o ile który z komisarzy zostanie posłem sejmowym, ma w komisji tylko głos doradczy. Komisarze nie mogą zabierać głosu we własnych sprawach; w tych wypadkach powinni opuścić posiedzenie. Komisja ma zasiadać przez cztery kadencje na rok, z których każda trwa przez 4 tygodnie. Obrady odbywają się co dzień, wyjąwszy dni świąteczne. Otrzymują oni wynagrodzenie, którego wypłata zależna jest jednak od faktycznego zasiadania. Obradom przewodniczy podskarbi wielki koronny; w razie jego nieobecności pierwszy w porządku senator, członek komisji; w razie ich nieobecności podskarbi nadworny, ewentualnie, gdyby i tego nie było, najwyższy urzędem komisarz ze stanu rycerskiego. Komplet wymagany do ważności uchwał stanowi 7 osób z przewodniczącym. Uchwały zapadają większością głosów.

Na tymże Sejmie do analogicznej Komisji Skarbu W. Ks. Lit. delegowano z Senatu 2 komisarzy, ze stanu rycerskiego 7, którzy mają zasiadać przy obydwu litewskich podskarbich.

Sprawa przewodnictwa uregulowana jest tak, jak dla Komisji Skarbu Koronnego. Do kompletu trzeba obecności 5 osób. Komisja ma odbywać co roku po dwie kadencje trwające po 6 tygodni. Poza tym ustawa sejmowa powtarza normy dotyczące Komisji Skarbu Koronnego (VL VII 154 i n.).

Na Sejmie Koronacyjnym r. 1764 wprowadzono dodatkowe postanowienie, że pozostałość wynagrodzenia komisarzy Komisji Skarbu Koronnego, uzyskana skutkiem ich nieobecności na kadencjach, ma być dzielona między tych, którzy będą obecni poza kadencjami w Warszawie dla pilnowania skarbowych interesów (VL VII 322). W r. 1766 na Sejmie przewidziano wynagrodzenie dla komisarzy, którzy z ramienia komisji swoje czynności wykonywać będą poza Warszawą (VL VII 444). W tymże roku określono bliżej sposób obierania komisarzy skarbowych, wzmacniając bardzo silnie wpływ króla na ich wybór. Oto król oznacza kandydatów tak z Senatu, jak i stanu rycerskiego w ilości czterokrotnie większej od ilości miejsc w komisji. Wyboru dokonuje Sejm większością głosów. A więc do komisji mógł wejść tylko kandydat królewski (VL VII 455).

W r. 1768 wprowadził Sejm klauzulę, że komisarzami mogą być tylko szlachta *bene possessionati*. Komisarze nie mogą być posłami na sejm, ani też posłowie nie mogą się znaleźć w gronie kandydatów proponowanych przez króla do komisji. Zastrzeżenie to nie dotyczy podskarbich nadwornych i instygatorów, którzy, choć wchodzą w skład komisyj, nie mają głosu decydującego w sprawach skarbowych. Ilość komisarzy zredukowano w r. 1768 do 10 w Koronie, a do 6 na Litwie, w czym z Senatu w Koronie najwyżej trzech, a na Litwie dwóch (podskarbiowie w to nie wchodzą). Komplet obniża się w Koronie do 5 osób, a na Litwie do 4 w czasie kadencji (wtedy przewodniczący ma dwa głosy), a poza kadencją do 3 (VL VII 666).

To uregulowanie nie było ostateczne. Według prawa z r. 1775 Komisja Skarbu Koronnego ma się składać z 2 podskarbich i 9 komisarzy, w tym 3 z Senatu a 6 ze stanu rycerskiego. W wyborze komisarzy przestrzega się alternaty prowincyj w ten sposób, że raz wybiera się z Senatu dwóch z Wielkopolski, a jednego z Małopolski, a drugi raz dwóch z Małopolski a jednego z Wielkopolski. Ze stanu rycerskiego wybiera się po trzech z każdej prowincji. Ponadto w skład komisji

wchodzą pisarz i instygator koronny, obydwaj *cum voto decisivo*. Żaden z komisarzy obranych nie może być posłem na sejm następujący, ale komisarzem może być wybrany poseł „z agitującego się" sejmu. Został ograniczony ponowny wybór do komisji: z dawniejszych komisarzy tylko $^1/_3$ może być ponownie wybrana. Po raz trzeci nikt nie może być wybrany (VL VIII 109 i n.).

Widzimy, że w skład komisyj, prócz osób wybranych z Senatu i Sejmu, wchodzi czynnik stały, urzędniczy. W Komisji Skarbu Koronnego ten pierwiastek urzędniczy został wzmocniony przez przyznanie w r. 1775 stanowczego głosu pisarzowi i instygatorowi koronnemu. Z biegiem lat uległa zmniejszeniu liczebność komisji, co niewątpliwie mogło podnieść jej sprawność i wzmocnić znaczenie osób stale w niej zasiadających.

Ograniczenie możności ponownego wyboru bezpośrednie i pośrednie (przez wprowadzenie alternaty w wyborze do Komisji Skarbu Koronnego) bez wątpienia zmniejszało znaczenie czynnika wybieralnego. W Koronie nikt z wybranych komisarzy nie mógł zasiadać w niej dłużej niż 4 lata. W praktyce wybiera się dość często dawniejszych komisarzy. Jakkolwiek przewaga liczebna jest po stronie czynnika wybieralnego, to jednak, jak wiadomo, wyboru można dokonać tylko spośród kandydatów zaproponowanych przez króla, co oczywiście daje ogromny wpływ królowi. Następnie król uzupełnia komisję osobami przez siebie oznaczonymi w razie ustąpienia któregoś z komisarzy przed upływem dwuletniej kadencji, co się dość często zdarza. W r. 1775 wszyscy komisarze za zgodą Sejmu zostali wyznaczeni przez króla; podobnie w r. 1776 *pro hac sola vice* z braku czasu na Sejmie mianował król komisarzy. W następnych latach wybiera się ich większością głosów.

Już z tego widać, że komisje skarbowe nie są podobne do zwyczajnych deputacji sejmowych. Przeciwnie, w ten lub inny sposób oddziela się sprawowanie urzędu komisarskiego od funkcji poselskiej. Komisarze skarbowi są urzędnikami, którzy urzędują w określonych terminach, choć nie przez cały rok. Istnieje dążność do tego, by przez system wynagrodzenia nadać ich czynnościom charakter bardziej stały. Mogą wykonywać czynności urzędowe z ramienia komisji poza jej siedzibą. Za swoje czynności są płatni.

Komisje skarbowe są naczelnymi władzami skarbowymi o charakterze kolegialnym. Kolegialność władz naczelnych jest bardzo rozpowszechniona w owym czasie w innych państwach. Komisje podobne są do tzw. kamer lub izb, które zbiorowo wydają decyzje, jakie dzisiaj zależą od ministrów. Zachodzi tylko ta różnica, że w państwach absolutystycznych członków tych kamer czy izb mianuje panujący, a w Polsce Sejm ma wpływ na skład komisji skarbowych. Wpływ bardzo poważny, ale nie wyłączny. Jakkolwiek przez powstanie komisyj i ich zakres działania formalnie uprawnienia sejmu w niczym się nie zmniejszyły, to faktycznie powstanie stale urzędującego organu, który obejmuje całość spraw skarbowych, oznacza zwrot w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej.

3. Zakres działania. Na komisje skarbowe przelano przede wszystkim dotychczasowe uprawnienia wielkich podskarbich. Uchwała z r. 1764 mówi wyraźnie: „Ponieważ wszystkie rządy i dyspozycje skarbu Koronnego do teraźniejszej Rady Ekonomicznej władzę komisji mającej, zupełnie należeć mają, więc wszelkie prerogatywy Podskarbińskie, co do rządów i interesów skarbowych, prawami opisane, wcale na tę Radę Ekonomiczną... bez żadnej ekscepcji wkładamy, wlewamy i rozciągamy, tak aby W. Podskarbi wspólnie tylko z Komisarzami wszelkie rządy skarbu Rzpltej... sprawował" (VL VII 32). Wynika z tego, że podskarbi wielki jest tylko przewodniczącym komisji skarbowej. Organ jednoosobowy zastąpiono władzą kolegialną. Można w tym widzieć wyraz nieufności do władzy jednoosobowej, aż nadto uzasadnionej tym, co się działo ze skarbem w pierwszej połowie w. XVIII, z drugiej strony naśladownictwo obcych systemów organizacji władz naczelnych, gdzie, jak wiemy, upowszechniła się zasada kolegialności.

Jednakże ustawa o Radzie Nieustającej wzmocniła kompetencję podskarbich wielkich. Komisje skarbowe rozpatrują zdatność kandydatów na oficjalistów skarbowych, rozstrzygają o przyjęciu lub odrzuceniu kaucji przez nich składanych, ale ich nominacja należy do podskarbich. Pisma komisji podpisują podskarbiowie, ale nie mogą odmówić podpisu pod jej rezolucjami. Na podstawie rekomendacji podskarbich otrzymują patenty oficerowie milicji skarbowej (sztabowi od króla, niżsi od hetmanów). Jurysdykcję nad podskarbimi sprawuje Rada

Nieustająca, która tym samym rozstrzyga spory między podskarbimi a komisjami skarbowymi (VL VIII 108 i n.).

Rozszerzenie kompetencji podskarbiego nastąpiło częściowo w myśl projektu Teodora Wessla, podskarbiego wielkiego kor. Wessel w swoim memoriale domagał się jednak dalej idącego ograniczenia praw komisji skarbowych, sprowadzając ich funkcje do roli dawnego Trybunału Skarbowego zwanego Radomskim, a podskarbiemu chciał przywrócić dawne funkcje, a tylko podwyższyć jego uposażenie (*Projet pour la régie des finances* z r. 1767)[1].

Prócz czynności skarbowo-administracyjnych powierzono komisjom także i sądownictwo skarbowe, które przedtem sprawował Trybunał Skarbowy. Na Sejmie Konwokacji Warszawskiej zniesiono Trybunał Radomski z powodu utworzenia Komisji Skarbu Kor. i Wojskowej dla Korony (VL VII 76), a na Sejmie Koronacyjnym tegoż roku zniesiono Trybunał Skarbowy Litewski, „ponieważ przez Konstytucję Sejmu Convocationis Komisja Skarbowa jest ustanowiona, do której sprawy wszystkie, w Trybunale Skarbowym dotąd sądzące się, należeć powinne“ (VL VII 392). A więc komisje skarbowe przejmują sprawy należące dotychczas do podskarbich wielkich i trybunałów skarbowych w zakresie sądowym (część funkcyj tych trybunałów przeszła na komisje wojskowe).

Komisje skarbowe są władzami wykonawczymi i sądowymi. Komisja Skarbu Kor. nie może ustanawiać żadnych nowych podatków, w ogóle wdawać się w *materiae status*; w szczególności nie może zmieniać lokacji wojsk komputowych i ich płacy, określonej przez Sejm z r. 1717. Ma prawo ułożyć i wydać nowy instruktarz celny, ale „nie uciemiężliwy“. Należy do niej mianowanie i usuwanie oficjalistów skarbowych, oznaczanie ich pensyj. Ma wprowadzić porządek w rejestrach podatków i ceł, ustanowić żołnierzy skarbowych (milicję skarbu), którzy od niej będą zależni. Nie może robić żadnych wydatków, jak tylko te, na które zezwala prawo, może jednak kasować lub zmniejszać wydatki. W razie konieczności mogą być asygnowane potrzebne sumy, zgodnie z prawem z r. 1717. Komisja skarbowa

[1] Konopczyński Wł., *Materjały do dziejów genezy Rady Nieustającej* (Archiwum Komisji historycznej XII, cz. I 1919, str. 13).

ma naradzać się nad dochodami skarbowymi i ich pomnożeniem. Na sejmie ma przedkładać rachunki skarbowe, swoje dezyderia i projekty (VL VII 28 i n.).

Sejm, tworząc komisje skarbowe, położył szczególny nacisk na to, by one nie wkroczyły na teren ustawodawczy. Według konstytucji z r. 1768, „prawodawstwa... żadnego pod żadnym pretekstem w swojej mocy mieć nie powinny". Za przekroczenie tego komisje mogą być pozwane przez sądy sejmowe. Co więcej, zwężono wtedy nawet ich uprawnienia w sprawie przygotowywania nowych podatków. Uchwała Sejmu stwierdza dość lekkomyślnie, że nie będzie już potrzeby wynajdywania nowych podatków, gdyż na obecnym Sejmie ekspens został zamknięty „w liczbie ułożonych miljonów". Zostaje komisji „najrozsądniejszy i najmniej kraj cały uciążający" dozór nad już uchwalonymi podatkami. Komisji nie wolno nie tylko nowego podatku stanowić, lecz nawet go „wynajdować" — po prostu myśleć o nowych podatkach (VL VII 669). Ale to nie mogło się utrzymać; wedle uchwały z r. 1775 komisje skarbowe „odbierać będą memorjały i projekta dla dobra publicznego ściągające się do handlu, do pomnożenia dochodów" itd. (VL VIII 107).

Do komisji skarbowych należą także zadania nie związane bezpośrednio z działalnością skarbową. Ustawa z r. 1764 wymienia sprawę dróg handlowych i spławności rzek, grobelnego i mostowego, a zaś wspomniana przed chwilą ustawa z r. 1775 wymienia założenie rękodzieł, wyczyszczenie rzek, budowy kanałów, portów, mostów, dróg, budynków i innych dzieł publicznych. W praktyce przez organy prowincjonalne Komisji Skarbu Koronnego przechodzi sprawa walki z zarazą w prowincjach ukraińskiej i ruskiej. Komisja zajmuje się poszukiwaniem źródeł solnych. Można w niej widzieć niejako zawiązek ministerstw robót publicznych, przemysłu i handlu, względnie ministerstwa zdrowia. Administracja starościńska była zbyt słaba, by na organy komisji skarbowych nie przerzucano niektórych funkcji nie związanych ściślej z jej zakresem działania.

Odrębnie, na osobnych sesjach, działa Sąd Komisji Skarbu Koronnego. Ten sąd rozstrzyga wszelkie sprawy dotyczące interesów skarbu i handlu z osobami wszelkich stanów. W szczególności decyduje o wszelkich pretensjach do zarządu ceł lą-

dowych i wodnych; dochodzącym tych pretensji ma przyznawać i wypłacać odszkodowanie, które okaże się słusznym. Ma znieść na zawsze cła, należące do dóbr dziedzicznych za odszkodowaniem wynoszącym dwudziestoletni prowent z cła. Załatwia skargi kupców na administrację celną. Do tego sądu należą też sprawy przemysłowe i wszelkie pretensje wynikające z przyczyny *commerciorum*. Krótko mówiąc Komisji Skarbu Koronnego przekazano sądownictwo w sprawach handlowych (VL VII 30).

Według ustawy z r. 1768 nie wszystkie te sprawy od razu mają być sądzone przez komisję. Wszystkie sprawy o zwyczajne długi, *modo simplicis debiti* zaciągane, z wyjątkiem wekslowych, sprawy o długi za towary i o umowy handlowe, sprawy o manufaktury między szlachtą i duchownymi, względnie między nimi a kupcami, mają być najpierw rozpatrywane przez właściwe sądy. Do komisji dochodzą w drodze apelacji. Gdyby jednak sądy grodzkie ich nie rozpatrzyły w ciągu 12 niedziel od wydania pozwu, przechodzą wprost przed forum komisji. Również w grodach i ziemstwach mają być sądzone sprawy z oficjalistami skarbowymi nie tyczące się funkcyj i obowiązków skarbowych. Prócz spraw wekslowych do komisji jako właściwej instancji należą sprawy kredytowe i handlowe kupców zagranicznych z szlachtą (VL VII 669 i n.). Zmiany te mają na celu uwolnić komisje skarbowe od sądzenia sporów mniej ważnych. A że równocześnie zastrzega się apelację do komisji, reformę tę należy uznać za celową.

W analogiczny sposób określono kompetencję Komisji Skarbowej W. Ks. Litewskiego.

4. Działalność komisyj. Komisje skarbowe rozporządzały gronem urzędników stale funkcjonujących. Prawo sejmowe wymienia wyraźnie instygatora zasiadającego na sesjach sądowych. Poza tym mówi, że „Komisja Koronna przybierze do pisania protokułów i prowadzenia archiwum ekonomicznego i innej potrzeby pisarza i regenta skarbowego, szlachtę polską, osiadłą, katolików, osoby zdolne". Już drugiego dnia po rozpoczęciu przez Komisję Skarbu Kor. jej działalności (2 VIII 1764) mianowano pisarza, regenta i instygatora (Prot. ek. A. 1). Dnia 16 VIII powołano kasjera generalnego, który prowadzi dwie księgi: jedną perceptową, a drugą ekspensową, i kontrareges-

tranta generalnego, czyli rachmistrza. Prócz tego ustanowiono agenta gdańskiego, który prowadzi statystykę statków płynących do Gdańska i towarów na nich spławianych. Ustanowiono też plenipotenta dla spraw sądowych (Prot. ek. A. 1). Według T. Korzona (IV 209) w r. 1768 było trzech plenipotentów skarbowych. Przy kontraregestrancie czynni są aplikanci; osobno ustanowiono sekretarza komisji i archiwistę.

Nad poszczególnymi źródłami dochodów czuwają specjalni urzędnicy, tzw. regenci (kwarciany, podymnego, czopowego, pogłównego żydowskiego, papieru stemplowanego i tabaki), którzy mają swoje bardzo nieliczne biura. Z ich działalnością zetkniemy się później, podobnie jak i z działalnością władz skarbowych, czynnych po prowincjach. Na ogół personel urzędniczy, zajęty przy Komisji Skarbu Kor., jest stosunkowo bardzo nieliczny.

W ordynacji Komisji Skarbu W. Ks. Lit., uchwalonej przez Sejm w r. 1766, czytamy, że komisarze na początku każdej kadencji mają rozebrać między siebie „dyspartymentem umówionym wszelkie interesa ekonomiczne", by w ten sposób każdy „w stancji", poza sesją, układał rezolucje, projekta, kalkulacje i gotowe potem przedkładał do aprobaty na sesję (VL VII 512). Nie wiemy, czy to zalecenie wykonała Komisja Skarbowa W. Ks. Lit. Nie znamy materiałów rękopiśmiennych, dotyczących jej działalności, wiadomo jednak, że jej prace mocno kulały. Natomiast w kompletnych, szczegółowych *Protokółach ekonomicznych* Komisji Skarbu Koronnego nie ma śladu jakiegoś z góry określonego podziału pracy między komisarzami. Mimo to komisja pracuje bardzo gorliwie, a rozmiary i wydajność jej pracy powiększają się z każdym rokiem.

Dla ilustracji zestawmy cyfry, dotyczące działalności Komisji Skarbu Koronnego z r. 1788, na podstawie Indeksu sentencjonarza (Prot. ek. C. 24). Oto ta Komisja powzięła w ciągu tego roku decyzji w sprawach personalnych oficjalistów skarbowych (nominacje, fidejusje) 42, o wydatkach skarbowych 200, w sprawach kasowych 21. W przedmiocie interesów celnych było 280 decyzji, kwarty i łanowego 63, podymnego 44, czopowego 24, interesów tabacznych 107, stempla 17, loterji 4. W sprawie listów podawczych na wójtostwa i sołectwa zapadło 28 decyzji, lustracji grobel i mostów 57, w interesach menni-

czych 15, prawno-procesowych 10, milicji skarbowej 2, wojskowych 3, budowlanych 19, mostu na Wiśle 8. Notami różnych departamentów do króla i odpowiedziami na noty do siebie skierowane zajmowała się komisja 60 razy, różnymi sprawami, dotyczącymi stosunków z Komisją Skarbu W. Ks. Lit., z innymi władzami itd. 174 razy; wreszcie 134 razy rozpatrywano memoriały „ukrzywdzonych" (prywatnych petentów). Statystyka ta nie obejmuje spraw sądowych komisji.

Jak na działalność jednej instytucji, która wszystkie sprawy rozpatruje i załatwia kolegialnie, wynik jest bardzo pokaźny. Ale Komisja Skarbu Kor. nie była od swoich najniższych organów oddzielona drabiną instancyj, skutkiem czego drobne nawet sprawy załatwiała bezpośrednio i ostatecznie. Nominowała każdego, najniższego nawet urzędnika skarbowego; z zażaleniem na jego działalność każdy mógł się zwrócić wprost do komisji. Rozstrzygała reklamacje celne, wydawała paszporty na sprowadzenie tytoniu z zagranicy na prywatny użytek itd. W każdym razie nie było w owym czasie skomplikowanej maszyny biurokratycznej. Urzędników było mało, podatków niewiele i w swojej konstrukcji mało nasuwały wątpliwości.

Pełny obraz działalności komisji skarbowych uzyskamy później, omawiając poszczególne instytucje skarbowe. I wtedy przyjdzie czas na ostateczny sąd o ich działalności. Nie zajmiemy się jednak charakterystyką poszczególnych członków komisyj, względnie ich przewodniczących. Zrobił to T. Korzon dla Korony, a Stanisław Kościałkowski dla Litwy[1]. Badania w tym kierunku rozszerzyłyby ponad miarę ramy tej pracy, wymagają zresztą jeszcze szczegółowych opracowań monograficznych.

5. Rada Nieustająca i jej Departament Skarbowy. Powstanie Rady Nieustającej w r. 1775 powinno było mieć zasadnicze znaczenie dla zakresu działania i funkcyj komisji skarbowych. Rada Nieustająca nie miała władzy prawodawczej ani sądowej, a miała czuwać nad egzekucją praw, była naczelnym organem wykonawczym, działającym przy królu. Dzieliła się na 5 departamentów, między innymi i na Departament Skar-

[1] Kościałkowski St., *Z dziejów Komisji Skarbowej litewskiej w początkach panowania Stanisława Augusta (1765—1780)* (Ateneum Wileńskie II 1924).

bowy. Do Departamentu Skarbowego wchodziło 8 osób spośród 36 członków Rady Nieustającej. Departamentowi Skarbowemu przewodniczy podskarbi wielki koronny (VL VIII 93 i n.).

A więc sprawami skarbowymi mogła się zajmować zarówno Rada Nieustająca w komplecie, jak i jej Departament Skarbowy. Departament Skarbowy ma odbierać rachunki od komisyj skarbowych; od koronnej co miesiąc z ekspens potocznych, a co kwartał z percepty generalnej, a zaś od litewskiej po każdej kadencji i ekstrakadencji. Podskarbiowie wielcy wysyłają co miesiąc do Rady Nieustającej raporty z czynności Departamentu Skarbowego. Wynika z tego, że Departament Skarbowy jest ogniwem pośrednim między komisjami skarbowymi a Radą Nieustającą.

Przez powstanie tych organów stanowisko komisji skarbowych zostało, formalnie biorąc, obniżone w hierarchii władz naczelnych. Przedtem te komisje pozostawały w bezpośrednim stosunku do króla i sejmu; obecnie powstaje Rada Nieustająca jako władza główna, a jej Departament Skarbowy, przez to że odbiera rachunki od komisji skarbowych, sprawuje nad nimi *sui generis* kontrolę. Ale ich zakres działania nie został zasadniczo zmniejszony, chyba tylko przez wzmocnienie stanowiska podskarbich.

Rada Nieustająca i jej Departament Skarbowy mógłby *via facti*, na tle niedość ścisłego i wyczerpującego określenia ich kompetencyj, doprowadzić do zmniejszenia roli komisji skarbowych. To jednak nie nastąpiło. Komisja Skarbu Koronnego właśnie od r. 1775 rozwija coraz żywszą działalność. Departament Skarbowy nie doszedł do większego znaczenia.

Ks. Wincenty Skrzetuski w *Prawie Politycznem narodu polskiego* w ten sposób określa kompetencję Departamentu Skarbowego: „Departament Skarbowy, nie ubliżając w niczym prawom i powinnościom, które właściwe są Komisjom skarbowym Obojga Narodów, rozstrząsa i podaje do zatwierdzenia Radzie *in pleno* Kontrakty, oprócz Monopoliów wszelkich z różnemi Kompanjami, które się do niego nadgłoszą z przedsięwzięciem jakiem dla kraju użytecznym albo do wynalezienia wszelkiego gatunku kruszców i rzeczy kopalnych... Potwierdzenie takowych kontraktów zlecone dawniejszemi prawami Komisjom skarbowym, gdy te wielą innemi interesami są obcią-

żone, należy do Rady Nieustającej“ [1]. A więc Departament Skarbowy nie miałby wiele do roboty.

Jak przedstawiały się stosunki komisji skarbowych z Radą Nieustającą i Departamentem Skarbowym, o ile tamte władze mieszały się do spraw skarbowych? Odpowiedź znajdujemy w protokołach posiedzeń Rady Nieustającej (Arch. Gł. Dz. XI nr 74, 76, 78—80, 83, 88, 92—7, 100, 103, 105, 108—10).

Rada Nieustająca zajmuje się przede wszystkim wydatkami skarbowymi. W szczególności asygnowanie z tzw. funduszu ekstraordynaryjnego należy do Rady. Również i asygnowanie sum, które nie zostały ściśle określone przez sejm, co dawniej asygnowano na podstawie tzw. *Senatus Consilium*, obecnie odbywa się na podstawie uchwał Rady. Z inicjatywą w sprawie tych wydatków występuje komisja skarbowa. Następnie Rada przegląda sprawozdania rachunkowe komisji skarbowych, przedkładane jej za pośrednictwem Departamentu Skarbowego. Czasami zapisuje się do protokołu uwagi o tych sprawozdaniach, żąda dodatkowych wyjaśnień, poddaje je krytyce, zwłaszcza sprawozdania Komisji Skarbowej W. Ks. Lit. Przeważnie jednak bez uwag odsyła się je do archiwum Rady (nr 74, ses. 12, 54; nr 76, ses. 2, 58, 78; nr 79, ses. 3, 40; nr 88, ses. 27; nr 100, ses. 33; nr 105, ses. 87; nr 109, ses. 105 i 106). Nie zawsze te sprawozdania przedkładane są w przewidzianych terminach; dość często się zdarza, że posiedzenie Rady z braku kompletu, szczególnie w miesiącach letnich, nie dochodzi do skutku. Rada upomina się dość często o wypłatę przez komisje skarbowe sum zalegających; częściowo dzieje się to za interwencją zainteresowanych osób (np. nr 74, ses. 12, 14, 29, 34, 51; nr 76 z r. 1777, ses. 61, 88; nr 88, ses. 9; nr 94, ses. 120; nr 107, ses. 123).

Drugą grupę czynności Rady stanowią sprawy projektów podatkowych i pomnożenia dochodów publicznych. Czasami przygotowanie tych spraw powierza się wspólnym konferencjom Departamentu Skarbowego i komisji skarbowej. Niekiedy król poleca członkom Rady przedstawić ich zdanie w tych materiach na piśmie. W szczególności żywo zajmowała się Rada uregulowaniem dochodu z tytoniu i loterii. Niekiedy Rada wyjaśnia

[1] R. 1787, I 327 i nast.

sporne punkty, interpretując ustawy podatkowe (nr 74, ses. 13, 31, 47; nr 76, ses. 2, 17, 18 i z r. 1777, ses. 2, 8, 9, 13, 24, 25, 35, 45, 85; nr 79, ses. 4, 13; nr 83, ses. 78, 111; nr 88, ses. 27; nr 93, ses. 46, 55; nr 107, ses. 98; nr 110, ses. 34).

Dość dużo czasu zajmują bieżące sprawy administracji podatkowej i celnej. Ale inicjatywę do ich poruszania dają przeważnie komisje skarbowe, zwracając się do Rady o interwencję zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy wynika spór z państwem zagranicznym, gdy chodzi o płacenie podatków i ceł przez zagranicznych posłów, zatargi zagraniczne, ułatwianie przemytu przez obce wojska itd. (nr 74, ses. 27, 30; nr 76 z r. 1777, ses. 36; nr 83, ses. 117; nr 94, ses. 95; nr 108, ses. 8).

Wreszcie Rada odpowiada na memoriały, skargi, zażalenia i prośby różnych miast i osób prywatnych w sprawach pieniężnych i podatkowych. Rada odsyła te memoriały do komisji skarbowych. Jeżeli ktoś trafił do protekcji konsyliarzy Rady, uzyskiwał jej poparcie.

Zachowane w Archiwum Skarbowym noty Departamentu Skarbowego od r. 1775—87 (Arch. Skarb. 35, nr 28 i 29) nie dowodzą, by Departament Skarbowy zwracał się częściej do Komisji Skarbu Koronnego w zasadniczych sprawach. Nie uwydatnia się w nich jakaś przewodnia linia polityki skarbowej. Najczęściej przesyła się prośby osób prywatnych, różne reklamacje osób zagranicznych o cła itd. Na notach znajdujemy wzmiankę: „dan na sesji z dnia“ itd. Ale choć Departament odbywał te sesje, nie widać, by ktoś jeden przez dłuższy czas kierował Departamentem Skarbowym i nadawał mu kierunek. Prezydujący w Departamencie Skarbowym zmieniają się często, w niektórych latach noty podpisuje kilka osób kolejno. W r. 1781 i 1782 podpisuje te noty Roch z Głogowy Kossowski, podskarbi nadworny koronny, który jest faktycznym przewodniczącym Komisji Skarbu Koronnego.

Ma się wrażenie, że z biegiem lat maleje znaczenie Departamentu Skarbowego Rady i samej Rady, że coraz rzadziej zabiera ona głos w zasadniczych sprawach skarbowych. Zakres działania Departamentu Skarbowego nie był tak szczupły, jak to przedstawia ks. Wincenty Skrzetuski w cytowanym dziele. Niemniej jednak Departament nie podporządkował sobie komisji skarbowych, a raczej był łącznikiem między nimi a Radą,

a przez to i królem. W sprawach publicznoskarbowych bodaj że częściej wychodziła inicjatywa od Komisji Skarbu Koronnego do Rady, aniżeli od Rady względnie jej Departamentu do Komisji. Sprawy wnoszone przez Departament Skarbowy na Radę zajmują w jej działalności, która zresztą nie budziła zachwytu spółczesnych, miejsce zupełnie podrzędne.

Ale pod jednym względem powstanie Rady Nieustającej i jej Departamentu Skarbowego ma zasadnicze znaczenie. W r. 1764 utworzono dwie komisje skarbowe: osobną dla Korony, osobną dla Litwy. Rada Nieustająca była jedna dla obojga narodów i jeden miała Departament Skarbowy. Powstał organ naczelny, który, choćby z góry, choćby powierzchownie, ogarniał całość spraw skarbowych Rzeczypospolitej. I w ten sposób niejako przygotowywało się utworzenie Komisji Skarbowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

6. Komisja Skarbowa Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Przez kilkanaście lat w ustroju komisji skarbowych nie zachodziły żadne zmiany. W r. 1789, dn. 16 V, zalecił Sejm Komisji Skarbu W. Ks. Lit., by pracowała bez przerwy w komplecie co najmniej 5 osób, nie ograniczając się do kadencyj, ze względu na „pomnażające się w tym czasie nowe i rozmaite gatunki przychodów do skarbu“ (VL IX 75). Wielkie zmiany zaszły dopiero w r. 1791, w związku z reformą ustroju państwa przez utworzenie Komisji Skarbowej Obojga Narodów.

Utworzono wtedy jedną Komisję Skarbową Rzeczypospolitej Obojga Narodów dla całego państwa, która swoją siedzibę ma w mieście rezydencji królewskiej (VL IX 21. X 319 i n.). Komisja ta ma składać się z podskarbich i 16 komisarzy, a to dwóch senatorów (jeden z Korony alternatą, drugi z Litwy, 8 z stanu rycerskiego (4 z Korony a 4 z Litwy) i 6 plenipotentów miast na sejm, po dwóch z każdej prowincji koronnej, a dwóch z Litwy. Komisarze obierani są na sejmach ordynaryjnych na dwa lata, bez ograniczenia prawa reelekcji. Obranym nie może być ten, kto: 1) nie ma od roku posesji dziedzicznej względnie miejskiej; 2) kto choć raz nie sprawował funkcji publicznej wybieralnej, albo co najmniej 6 lat bez przerwy nie był oficjalistą skarbowym; 3) kto służy w wojsku; 4) kto jest posłem na sejm. W komisji prezyduje jeden z podskarbich, kolejno koronny i litewski. Do rozstrzygania różnych

spraw dobiera się komplety, przy czym w sprawach nie dotyczących miast i handlu komplet składa się z 5 co najmniej osób ze stanu szlacheckiego, a komisarze miejscy mają głos doradczy; do spraw handlowych i miejskich zasiada komplet bez różnicy, czy komisarze są ze stanu szlacheckiego czy miejskiego. Nadto w doborze kompletów uwzględnia się Koronę i Litwę.

Komisarze biorą pensję, oznaczoną przez „tabelę ekspens publicznych"; podskarbiowie mając swoją pensję, komisarskiej już nie otrzymują. Komisarz w ciągu swego urzędowania nie może zrzekać się ani ustępować swojej funkcji, a z drugiej strony on i każdy oficjalista skarbowy nie może żadnej innej funkcji publicznej sprawować.

Do Komisji Skarbowej Obojga Narodów należy ekonomika publiczna, rząd skarbu Rzeczypospolitej, dozór jego całości, wybieranie dochodów publicznych i ich wydatkowanie na podstawie prawa, dozór nad monetą i nad oficjalistami skarbowymi i sądownictwo skarbowe. Komisja Skarbowa Obojga Narodów jest organem władzy wykonawczej. Wszelkie funkcje ustawodawcze ustawa wyraźnie wyjmuje spod jej kompetencji. Nie wolno jej wewnątrz państwa ustanawiać komór celnych, chyba dla clenia towarów przesłanych z komór pogranicznych; nie wolno jej zamykać granic państwa przed przywozem i wywozem, a w wybieraniu dochodów wprowadzać monopolów. Nie wolno jej „pod żadnym pretekstem, używać dochodów Rzpltej na żadne inne wydatki, tylko na te jedynie, które wyraźnym prawem są determinowane"; udzielać komukolwiek pożyczek, wstrzymywać płacy z prawa należnej, pod odpowiedzialnością przed sądami sejmowymi.

Komisja ma urządzić manipulację podatków stosownie do przepisów uchwalonych na sejmie; może, zgodnie z prawem, czynić ulgi w podatkach; ustanawiać na granicach komory i przykomorki; ma ułożyć instruktarze celne i podać je sejmowi do zatwierdzenia; zarządzać fabrykami Rzeczypospolitej, oddawanymi pod jej zarząd, strzec dóbr i funduszów publicznych; pilnować skarbca koronnego i oznaczać szacunek monety zagranicznej; wysyłać swoich członków lub inne osoby na rewizję urzędów skarbowych i fabryk; mianować wszystkich oficjalistów skarbowych, pilnować poręczeń za nich, prowadzić ich

conduit-listę, wydawać im instrukcje itd., jak również zarządzać milicją skarbową.

Do sądownictwa Komisji Skarbowej należą następujące sprawy: o pokrzywdzenie i naruszenie skarbu Rzeczypospolitej, o przestępstwa oficjalistów skarbowych, o krzywdy im wyrządzone z powodu ich funkcyj; sprawy między krajowymi i zagranicznymi osobami, wynikłe z niedotrzymania kontraktów handlowych; o zgwałcenie bezpieczeństwa jurysdykcji komisji i oficjalistów skarbowych w miejscach ich urzędowania. Te sprawy przychodzą wprost do sądu komisji i ona jest ostateczną instancją. W ten sposób zwężono bardzo silnie zakres spraw, rozstrzyganych przez jurysdykcję komisji, co z uwagi na jej inne bardzo ważne funkcje należy uważać za postęp. Komisja Skarbowa „zawsze, ciągle i bez przerwy odbywać się będzie". Komisja na każdym sejmie ordynaryjnym składa sprawozdanie ze swych czynności, z przychodów i rozchodów skarbu przed deputacją do tego celu wyznaczoną. Ma podawać wydrukowane tabele przychodów i rozchodów z wyszczególnieniem kosztów poboru podatków, tabele długów Rzeczypospolitej i bilansu handlowego. Ma donosić królowi w Straży o wszelkich swych czynach, przesyłając raporta na ręce ministra skarbu w Straży. Prócz tego na każde zapytanie i żądanie króla w Straży ma dawać odpowiedzi i wyjaśnienia. Obowiązują ją wszelkie decyzje króla w Straży, zaopatrzone podpisem jednego ministra. Gdyby uznała taką decyzję większością głosów za przeciwną prawu, ma ją wykonać, ale niezwłocznie poda swoje uwagi królowi w Straży; gdyby król tych uwag nie uwzględnił, ma go prosić o zwołanie sejmu, a gdyby król tego nie zrobił, ma podać swoje żądanie marszałkowi sejmu.

Ustawa Majowa wprowadziła osobnego ministra skarbu, jako jednego z pięciu członków Straży; zostają poza tym podskarbiowie, którzy przewodniczą Komisji Skarbowej. Minister ten jest członkiem Straży, pośrednikiem między królem a Komisją Skarbową, ale nie stoi na czele zarządu skarbowego, jak każdy dzisiejszy minister skarbu. Ten zarząd i nadal pozostaje w rękach kolegialnej władzy, obecnie już jednej Komisji Skarbowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zasadnicze jej kompetencje pozostały takie same, jakie przedtem miały dwie komisje, koronna i litewska. I nadal przestrzega się ściśle zasady,

że do komisji należą sprawy wykonawcze. Ograniczono tylko jej kompetencję w zakresie sądownictwa. Zmieniono jej skład, przez dopuszczenie przedstawicieli mieszczaństwa.

Dnia 1 lutego 1792 Komisja Skarbowa Obojga Narodów „ufundowała" swoją jurysdykcję (Prot. ek. A. 30). W parę dni później (4 II) wybrała spośród siebie komisję do porównania podatków, drugą do ułożenia projektów administracji, listy oficjalistów, urządzenia ceł i podatku konsumcyjnego, a trzecią do administracji stempla i tabaki. Dnia 8 V wydała uniwersał określający obowiązki egzaktorów podatków, przy czym ustanowiono dla płatności niektórych podatków ((ofiary, od rzezi, *subsidium charitativum*) ratę styczniową i czerwcową, a dla innych marcową i wrześniową. Dnia 22 V został wydany uniwersał w sprawie Rządu Namiestniczego w Prowincjach Skarbowych Obojga Narodów. Całe państwo dzieli ten uniwersał na 8 następujących prowincji: w Koronie wielkopolska (siedziba Września), krakowska (Kraków), mazowiecka (Warszawa), ruska (Krzemieniec), ukraińska (Cudnów); a więc w Koronie ilość prowincji, jak to stwierdzimy później, i ich siedziby zostały te same, co dawnych prowincji celnych. Litwę podzielono na trzy prowincje: żmudzką (Wilno), litewską (Grodno), białoruską (Mińsk) (Prot. ek. A. 30). Administracja prowincjonalna obejmuje teraz wszystkie czynności skarbowe.

Z protokółu z dn. 7 VII 1792, zawierającego tabelę płacy oficjalistów skarbu przy boku komisji, dowiadujemy się, że jej personel składa się z następujących osób: 1) dwóch pisarzy (koronny i litewski) mających pod sobą nadzór nad archiwum; 2) dwóch regentów ekonomicznych; 3) jednego superintendenta kasy generalnej; 4) dwóch kontraregestrantów celnych i konsumcyjnych; 5) sześciu regentów różnych podatków w Koronie i Litwie, w tym regenta do funduszu Rzeczypospolitej w Koronie i dóbr biskupstwa krakowskiego, regenta podymnego i czopowego w Koronie, regenta do podymnego, ofiary, pogłównego żydowskiego, *subsidii char.* i $^1/_2$ procentu na Litwie, regenta do ofiary, tabaki, *subsidii char.* i Ordynacji Ostrogskiej w Koronie, regenta do funduszów Rzeczypospolitej, czopowego i tabaki na Litwie; regenta do stempla i pogłównego żyd. w Koronie. Widzimy, że podział funkcyj między tych regentów nie jest oparty na jakiejś klasyfikacji podatków; robi wrażenie

przypadkowego. Ponadto ta lista płac wymienia kilkunastu innych funkcjonariuszy, między innymi trzech dyrektorów tabacznych (Prot. ek. A. 30). Administracja centralna jest liczniejsza, niż była przedtem. Zachowuje się poza tym na ogół dualizm władz, podległych Komisji Skarbowej Obojga Narodów.

Komisja ta nie działała długo. W lecie r. 1792 Konfederacja Targowicka zniosła tę instytucję, przywracając *status quo*. Władzami skarbowymi w dobie insurekcji kościuszkowskiej zajmiemy się osobno.

ROZDZIAŁ II

Podstawy prawne gospodarki, budżet i rachunkowość publiczna

1. Uwagi ogólne. Polska należy do krajów, które przodują w rozwoju prawa budżetowego. Już choćby z tego powodu warto zająć się baczniej prawnoskarbowymi podstawami naszego ustroju, stosunkiem władzy ustawodawczej do wykonawczej w tej dziedzinie. Poza tym w okresie, którym specjalnie się interesujemy, zaszły duże zmiany, których analiza ma znaczenie dla oceny wyników gospodarki skarbowej.

Istnieją dwa źródła nowowczesnego budżetu: jedno gospodarczo-rachunkowe, a drugie prawno-polityczne. Potrzeba planów na przyszłość, przewidywania dochodów i wydatków, zjawia się w każdej większej, bardziej rozwiniętej administracji państwowej; występowała w różnych czasach, nawet dość od dzisiejszych odległych. Ale były to wewnętrzne plany kierownictwa gospodarką, wywołane względami administracyjnymi. Nie wystarczało to do powstania budżetu. Różne instytucje, które z biegiem czasu skonsolidowały się w budżet w dzisiejszym rozumieniu tego wyrazu, mogły się dopiero rozwinąć na tle podziału władz, przeciwstawienia czynnika, który aprobuje dochody i wydatki, i czynnika, który gospodarzy na podstawie tej aprobaty. Innymi słowy, genezą budżetu jest przeciwstawność władzy monarchy i jego organów administracyjnych z jednej strony, a z drugiej reprezentacji społeczeństwa, względnie poszczególnych jego stanów.

Pierwszym etapem jest uznanie zasady, że panującemu nie wolno nakładać ciężarów publicznych na ludność, a musi uzyskać na to zgodę jej przedstawicielstwa. Podatki są uchwalane, pierwotnie jako coś nadzwyczajnego, na specjalne cele.

Przez to samo przedstawicielstwo ludności zdobywa sobie prawa w dziedzinie wydatków; określa, na co mają iść dochody uzyskane przez nakładanie ciężarów publicznych. Czynnik reprezentacyjny dąży do tego, by uzyskać kontrolę nad zużyciem grosza, przez siebie przyznanego. Kontrolę tę albo wykonywa bezpośrednio, albo też powstają do tego celu specjalne organy, mniej lub więcej niezależne od władzy wykonawczej. Wreszcie nadchodzi czas integracji tych różnych pierwiastków: powstaje budżet, jako szczegółowy plan spodziewanych wydatków i dochodów, zatwierdzony przez przedstawicielstwo ludności, na którego podstawie odbywa się cała gospodarka. Na tym tle rozwija się również specjalna rachunkowość państwowa.

A. Pawiński genezę budżetu w Polsce przenosi w czasy Stefana Batorego. Jego zdaniem, już wtedy „zastajemy poniekąd wyrobione wszystkie te pierwiastki i żywioły, które istotę budżetu stanowią; tylko jeszcze brak im postaci, jaką później przybrały w Polsce pod wpływem zmienionych stosunków skarbowych". Pawiński powołuje się na ogólne zestawienie dochodów podatkowych z r. 1571, względnie dochodów skarbu nadwornego z r. 1573 i lat następnych [1]. Jednakże bez zestawienia wydatków trudno mówić o budżecie, a ze względu na straszliwe zaniedbania epoki saskiej okres od r. 1764 oddziela się i w tej dziedzinie wyraźnie od czasów dawniejszych; nie ma tu ciągłości rozwoju.

2. Podstawy prawne dochodów i wydatków. Sejm Rzeczypospolitej miał bardzo rozległy zakres działania. Nie był tylko władzą ustawodawczą. Wkraczał bardzo często w sprawy sądowe, rozstrzygał czasami masowo niezałatwione sprawy prywatnoprawne dla przyspieszenia „sprawiedliwości". Zazdrośnie jednak strzegł, jak już wiemy, swoich uprawnień w dziedzinie ustawodawstwa podatkowego, w ogóle w dziedzinie nakładania ciężarów publicznych. Pod tym względem sejmy polskie idą nawe dalej, niż dzisiejsze parlamenty. Co prawda do władzy wykonawczej należy opracowanie i ogłoszenie instruktarzy celnych, ale na podstawie zasad ustalonych przez sejm i jego upoważnienia. Na szczegółowe głosowanie nad stawkami

[1] Pawiński A., *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, 1881, str. 309.

celnymi nie było czasu. O podwyżkach cła, wprowadzeniu nowych ceł oczywiście rozstrzyga sejm. Wszakże np. sejm uchwala taryfę opłat od przewozu na Wiśle, czym nie zajmowałaby się dzisiaj władza ustawodawcza. Szczupły zakres gospodarki państwowej w owym czasie ułatwiał wglądanie sejmu nawet i w drobiazgi.

Zasada jednomyślności uległa pewnemu ograniczeniu w r. 1768. Akt Sejmu Ekstraordynaryjnego Warszawskiego, dotyczący praw kardynalnych, zamieszcza między *materiae status*, które wymagają jednomyślności, sprawy traktatów handlowych, monetarne, a na pierwszym miejscu postanawia, że bez jednomyślności nie będzie można powiększać lub zmieniać podatków i taryf „pod jakimkolwiek bądź pretekstem". Przez to samo jednak „materie ekonomiczne" miały być uchwalane większością głosów. Zdaje się jednak, że tego zastrzeżenia co do decydowania jednomyślnością w sprawach podatkowych nie przestrzegano zbyt ściśle. Posłowie sejmowi protestują od czasu do czasu przeciw rozstrzyganiu *per pluralitatem* tych spraw. Na posiedzeniu delegacji sejmowej z r. 1774 (16 XII) poseł Antoni Czetwertyński, przestrzegając przed uciskiem podatkowym, zaznacza: „pluralitas była przyczyną zguby kraju" (Zb. Pop. 124), a na sejmie z r. 1776 protestuje znowu poseł Kajetan Czetwertyński przeciw uchwalaniu podatków *pluralitate votorum* [1].

W każdym razie uchwalanie i zmiana podatków należy do władzy ustawodawczej. Sejm ma także analogiczne prawa w dziedzinie wydatków, ale tutaj nie można było już tak bezwzględnie skrępować władzy wykonawczej, gdyż sejm zbierał się normalnie co dwa lata, w zasadzie na sześć niedziel.

Asygnowanie z kasy generalnej odbywa się na różnych podstawach prawnych, ale każda z nich opiera się ostatecznie o ustawodawstwo sejmowe. Rachunki generalne, przedkładane sejmowi, grupują te wydatki według tych różnych tytułów przynajmniej w pierwszych latach po utworzeniu komisji skarbowych.

Najważniejszą grupę stanowią wydatki *vigore legis*, z uchwały sejmów. Z początku wyraźnie wymienia się ten tytuł prawny, Uchwała sejmu w tym wypadku określa, wiele corocznie ma być

[1] *Dyaryusz Sejmu Ordynaryjnego*, 1776, str. 148.

wydane na dany cel. Wchodzi tu w rachubę wydatek na wojsko, określony na stałe w r. 1717, wydatki na stałe pensje, dotacje skarbu królewskiego, dotacja Funduszu Długi Umarzającego itd. Prócz tego sejm uchwala wydatki nadzwyczajne, o charakterze w zasadzie jednorazowym, do których zalicza się i wydatki na posłów zagranicznych, na regulacje rzek, budowle, zasiłki dla miast. Wydatki te asygnowane są w różnych datach, nie zawsze w pełnej wysokości. Otóż do czasu utworzenia Rady Nieustającej dysponują tymi wydatkami senatorzy stale rezydujący *(expensa per resultata senatus consiliorum)*. Później do Rady Nieustającej należy asygnowanie sum z funduszu ekstraordynaryjnego i wydatków nieokreślonych ściśle przez sejm.

Asygnuje się także wydatki za dekretami Komisji Skarbu Kor., ale dotyczyły one pozycji mniej ważnych i pod względem tytułu prawnego niewątpliwych (zwroty ceł niesłusznie pobranych, nadzwyczajne koszty poboru podatków); ta grupa traci swoje znaczenie, roztapia się powoli w ekspensie potocznej i prawnej, na co idą stosunkowo drobne pozycje. Niekiedy uprawnienia asygnacyjne, przysługujące Radzie Senatu względnie Radzie Nieustającej, przejmują konfederacje generalne.

W ogóle nie było można ściśle przeprowadzić zasady, że każdy wydatek musi być określony przez uchwałę sejmu, zwłaszcza wtedy, gdy zakres działalności państwa zaczął się rozszerzać. W zrozumieniu tego Sejm z r. 1768, który uchwalił coś w rodzaju budżetu (czym zajmiemy się niebawem), wyznaczył między wydatkami nadzwyczajnymi, ściślej określonymi co do ich przeznaczenia, osobną pozycję na „ekspensy extraordynaryjne nie przejrzane". Pozycja ta przedstawia się dość poważnie w stosunku do ogólnej sumy wydatków: w skarbie koronnym wynosi 688.498 zł, w skarbie litewskim 494.000 zł na rok (VL VII 640 i n.). Dyspozycja tym kredytem odbywa się w sposób wyżej już określony.

Tak więc komisje skarbowe nie miały swobody w asygnowaniu sum ze skarbów. Potrzebie utrzymania pewnej elastyczności w wydatkach uczyniono zadość przez uprawnienia senatorów rezydujących przy królu, względnie Rady Nieustającej co do funduszu ekstraordynaryjnego; ale były to bądź co bądź delegacje czynnika sejmowego, które nie miały bezpośrednio do czynienia z kasą skarbową, ale raczej były organami pewnej

kontroli. Najważniejsze jednak znaczenie miała ta okoliczność, że komisje skarbowe musiały *ex post* przedkładać swoje rachunki sejmowej deputacji. A nie było to czczą formalnością, przynajmniej w okresie, którym się obecnie zajmujemy.

3. Rachunki składane sejmowi. Podskarbiowie od czasów dawnych składali sejmom swoje rachunki; po utworzeniu komisji skarbowych ten obowiązek przeszedł na nie, a sejm swoje prawo kontroli wykonywał dość systematycznie; nie było już takich zaniedbań, jak za czasów saskich. Po raz pierwszy za czas od 1 lipca 1764 do 30 września 1766 przedłożyła Komisja Skarbu Koronnego swoje rachunki deputacji sejmowej na sejmie w r. 1766. Deputacja ta składała się z 4 członków z senatu i 12 posłów. Deputacja ta, wybrana do kontrolowania rachunków „z dowodami ad referendum", doniosła o dobrych rządach komisji, sprawdziwszy protokóły, dokumenty i akty; stwierdziła, że komisja wyrachowała się ze wszystkich dochodów i wydatków skarbu. Od Sejmu na tej podstawie otrzymała komisja uznanie za „doskonałe i następującym komisjom za przykład być miane czynności pro publico prace, i około pomnożenia skarbu Koronnego starania". Uchwała Sejmu kwituje komisarzy i ich sukcesorów z ich gospodarki, a remanent pozostały przekazuje następnej komisji do zdania z niego rachunku (VL VII 447 i n.).

Uchwała sejmowa tej treści oznacza udzielenie absolutorium Komisji Skarbu Koronnego. Ma podwójne znaczenie. Pod względem prawno-politycznym oznacza zwolnienie od politycznej odpowiedzialności komisarzy skarbowych za ich gospodarkę, a zarazem zwalnia ich i ich sukcesorów od prywatnoprawnej odpowiedzialności. Rachunki generalne, przedkładane przez Komisję, można porównać do dzisiejszych zamknięć rachunkowych. Ale rozpatrywanie tych rachunków miało większe znaczenie w owych czasach, niż dzisiaj ma załatwienie sprawy zamknięć rachunkowych i absolutorium. Sejm ówczesny nie uchwalał corocznego budżetu w dzisiejszej jego postaci, nie było stałej niezależnej instytucji kontrolnej, czuwającej nad gospodarką skarbową, skutkiem tego rozpatrywanie rachunków Komisji Skarbu Koronnego wysuwało się na plan pierwszy.

W latach następnych, w związku z nieszczęściami, które spadły na Rzeczpospolitą, nastąpiła przerwa w prawidłowym

przedkładaniu rachunków sejmowi. Sejm z r. 1775 udzielił Komisji Skarbu Koronnego pokwitowania za czas od 1 X 1766 do 8 IV 1775 (VL VIII 190), a Sejm z r. 1776 za czas do 31 VIII 1776 (VL VIII 888). Potem w r. 1778 udzielono pokwitowania za 2 lata (VL VIII 952); podobnie w r. 1780 (VL VIII 973). W r. 1784 udzielono pokwitowania za cztery lata (VL IX 14). Uchwała Sejmu z r. 1786, zawierająca pokwitowanie za 2 lata, tym się różni od innych, że zawiera pewne dyspozycje sumami skarbowymi. Mianowicie przeznacza 300.000 zł na zakup surowca tytoniowego i postanawia przejęcie loterii przez skarb (VL IX 35). Dnia 22 VII 1790 Sejm przypomina deputacjom skarbowym, powołanym do rozpatrzenia rachunków komisyj, że zbliża się termin ich sprawozdania, i każe je przedłożyć do końca października (VL IX 179). Ale to nie nastąpiło, a Sejm dn. 10 II 1791 poleca dodatkowo deputacji rozpatrzyć zażalenia na rezolucje i dekrety Komisji Skarbu Koronnego, które przed tą deputacją były zaskarżone (VL IX 209), a zaś dn. 5 III 1791 poleca dodatkowo zbadać rachunki z ostatniego kwartału, teraz się kończącego (VL IX 211 i n.) Mimo tych przypomnień Sejm nie uchwalił żadnego pokwitowania komisjom skarbowym, ani też utworzonej przez siebie Komisji Skarbowej Obojga Narodów. Pochłonęły go sprawy organizacyjne, uchwalanie szeregu nowych podatków, a na rozpatrywanie przeszłości widocznie nie starczyło czasu.

W analogiczny sposób i w podobnych terminach kwituje się zwykle Komisję Skarbu W. Ks. Lit. Deputacja wybrana w r. 1766 składała się z 4 senatorów i 12 posłów. Dwulecie, za które składa się rachunki, kończy się na Litwie zwykle 25 kwietnia, a nie 1 października, jak w Koronie. Ale z rachunkami Komisji Skarbu W. Ks. Litewskiego nie szło bardzo gładko. Pokwitowanie z r. 1778 zastrzega do późniejszych rachunków rozpatrzenie dochodów i wydatków z ostatniego kwartału, remanentu i sumy 60.000 zł wydanej na kanał Bug-Muchawiec: „dla wyexplikowania wydatków onejże regestrami, przy tejże operacji ekspensowemi“ (VL VIII 952 i n.).

Więcej mówi zachowanie się Sejmu z r. 1780, który nie udzielił pokwitowania Komisji Skarbu W. Ks. Litewskiego. Na podstawie sprawozdania deputacji Sejm uznał potrzebę „ścisłego we wszelkie rodzaje percept i ekspens wejrzenia, oraz

dokładnego sposobu administracji Komisji Skarbowej od ostatniego Sejmu roztrząśnienia". Sejm powierzył zbadanie tych rachunków nowoobranej Komisji Skarbu W. Ks. Litewskiego, wyłączając z niej dawnych podskarbich i komisarzy. Komisja ta ma zbadać rachunki na miejscu, przesłuchiwać oficjalistów, karać winnych, a w razie winy podskarbich odesłać ich do ukarania tam, gdzie z prawa należą (VL VIII 973 i n.). W r. 1784 na podstawie wniosków deputacji sejmowej z r. 1782 i z r. 1784 udzielił pokwitowania za lat sześć (VL IX 13). Zwłoka ta wynikła z powodu ciężkich zarzutów przeciw gospodarce Komisji Skarbu W. Ks. Litewskiego, w szczególności przeciw podskarbiemu nadwornemu A. Tyzenhauzowi.

Deputacje sejmowe szczegółowo badają rachunki. Zachowane w Archiwum Skarbowym noty deputacji do słuchania rachunków Komisji Skarbowej z czasów Sejmu Czteroletniego dowodzą, że ta deputacja żądała szeregu wyjaśnień, przedstawiania rachunków, tabel, odpowiedzi na memoriały osób prywatnych itd. (Arch. Skarb. 35, nr 55). W tym czasie ogłasza się drukiem relacje z egzaminu komisji skarbowych, przedłożone przez deputacje sejmowe. Spośród nich na wyróżnienie zasługują dwie relacje z egzaminu skarbu litewskiego, ułożone przez posła pińskiego a sekretarza deputacji M. Butrymowicza: jedna za lata 1786—8, a druga za lata 1788—90. To już są obszerne traktaty, poświęcone stanowi skarbu, analizujące poszczególne dochody na tle gospodarczego położenia, bogate w cyfry statystyczne. Prace te przypominają najlepsze sprawozdania budżetowe z czasów dzisiejszych.

4. Rachunkowość skarbu koronnego. Rachunki generalne, które komisje skarbowe przedkładają sejmowi, odźwierciadlają podstawy całej rachunkowości państwowej, jej system. Nie znamy ksiąg komisji skarbowej litewskiej; prawdopodobnie układ ich był podobny. Rachunki generalne są w zasadzie rekapitulacją dochodów i wydatków rzeczywiście uzyskanych. Ale w pierwszych latach po r. 1764, gdy porządkowało się dopiero stosunki skarbowe i kasowe, tej zasady nie przestrzega się ściśle. Wtedy bowiem w rachunkach generalnych miesza się razem zasadę należności z zasadą rzeczywistego wpływu. Część dochodów zamieszcza się według sum kontyngentowo określonych, niezależnie od tego, ile rzeczywiście ściągnięto.

Tak np. pogłówne określone jest w r. 1764—6 w stałej kwocie; hiberna w każdym z trzech lat figuruje z tą samą sumą, kwarta wedle sumy określonej przez lustrację, „salva Auctione vel Diminutione podług Dekretów i Rezolucji Kommisyj R. S. K. wypadłych i wypaść mających w niektórych Defektach, które w przyszłej kalkulacji deducentur". Inne zaś dochody wstawiono według rzeczywistych wpływów. Wydatki podaje się według sum rzeczywistych (Arch. Skarb. 2, nr 88).

Podobnie jest mniej więcej do r. 1775, ale już stopniowo przechodzi się na zasadę rzeczywistych obrotów. Np. w rachunkach za l. 1766—73 zamieszczono tylko rzeczywisty wpływ z loterii, z uwagi że „reszta za lat 6 400.000 importować mająca się będzie w przyszłych rachunkach" (Arch. Skarb. 2, nr 91). Przejście do tego systemu rachunkowego ułatwiło wydzielenie w osobny dział zaległości dochodów i wydatków. W ogóle w tych jeszcze latach znać pewne wahania, choć równocześnie dąży się do uzyskania względnie ścisłego obrazu. Np. w rachunkach za l. 1766—7, które nie zostały osobno rozpatrzone przez sejm, zamieszcza się między wydatkami „stratę na redukcji i stopieniu monety" (Arch. Skarb. 2, nr 90). Nie mamy pewności, czy tej pozycji w innych latach nie pominięto. Potem już ustala się jednolity układ rachunków, przestrzegany w każdym dwuleciu. Między dochodami i wydatkami figurują rzeczywiste obroty; sumy, które albo przeszły przez kasę generalną, albo też przez kasy prowincjonalne; dokumenty, dotyczące tych wpłat i wypłat po prowincjach, uwzględnia Kasa Generalna w swych rachunkach. Porządek, w jakim zapisywane są poszczególne pozycje, zachowywany jest już mniej więcej na stałe. I teraz już możemy przedstawić typowy układ rachunków generalnych.

Pierwszy ich dział stanowi remanent sejmowy. Ma niejako własną osobowość rachunkową. Zestawia się w tym dziale dochody i wydatki. Do dochodów należy pozostałość wykazana w poprzednich rachunkach, w należnościach i w gotówce w kasie. Dalej idą różne wpłaty na rachunek poprzedniego okresu budżetowego, zwroty różnych należności. Z ogólnej sumy percept remanentu potrąca się to, co należy do specjalnych funduszów (długi, Fundusz 60 grosza, Fundusz Ordynacji Ostrogskiej), które stanowią osobne działy rachunków generalnych. Między

„ekspensa" liczy się dwa rodzaje pozycji: tzw. „decessa", straty, sumy uznane za nie ściągalne, i wydatki na rachunek zobowiązań z poprzedniego okresu obrachunkowego. Z porównania percept i ekspens wynika zestawienie nadwyżki w należnościach i gotowiznie, która wchodzi do ostatecznego wyniku finansowego za całe dwulecie i łącznie z nowymi pozostałościami stanowi pierwszą pozycję percept remanentu sejmowego w następnym okresie.

To wyodrębnienie remanentu jest bardzo interesujące z punktu widzenia prawa budżetowego. Jak wiadomo, istnieją dwie metody wykonania budżetu: albo budżet zamyka się ostatecznie z końcem roku budżetowego, to znaczy, że wszystkie zaległe dochody i wydatki idą już na rachunek nowego budżetu, — albo też przedłuża się moc obowiązującą dawnego budżetu i czeka z zamknięciem rachunków aż do pełnego jego wykonania. Ta druga zasada jest bardziej logiczna, ale mniej praktyczna. Otóż skarbowość polska w omawianym okresie hołduje tej drugiej zasadzie. Było to możliwe dlatego, że wydatki i dochody skarbu były niewielkie, zawierały stosunkowo małą ilość pozycji. Remanent sejmowy, stanowiący osobny dział rachunków generalnych, był niejako sprawozdaniem z wpływów i wydatków z pozostałości budżetu z poprzedniego okresu.

Drugi dział stanowią właściwe dochody i wydatki skarbu w okresie, za który składa się sejmowi rachunki generalne, to znaczy za dwa lata, od 1 września do 31 sierpnia. Najpierw idą dochody skarbowe z różnych danin i podatków, potem przedsiębiorstwa i percepta potoczna. Wydatki ugrupowane są z grubsza systematycznie: na skarb królewski, subalternom Rady Nieustającej, Departamenty: Marszałkowski, Kanclerski i Skarbowy, potem różne ekspensa (Szkoła Rycerska, poselstwa zagraniczne, różne pensje, Fundusz Długi Umarzający itd.). Dalej ekspensa ekstraordynaryjne (poselstwa zagraniczne, zwroty długów, budowle, zasiłki miastom) i wydatki wojskowe. Dział ten zamyka zestawienie ogólnej sumy dochodów i wydatków.

Trzeci dział stanowi „opłata długów Rzeczypospolitej". Dzieli się, jak inne działy, na perceptę i ekspensę. Percepta składa się z remanentu „sejmowego" dochodu z *subsidium charitativum* od duchowieństwa i dochodu z czynszu emfiteutycznego z kró-

lewszczyzn, które to dochody prawami sejmowymi przeznaczone są na spłatę długów. Potem idą ekspensa na uspokojenie długów, przy czym porządek ich spłacania jest określony przez ustawy; odróżnia się, jak zobaczymy, długi pierwszej i drugiej klasy. Pozostałość wchodzi do remanentu w następnym okresie sprawozdawczym.

Czwarty dział stanowi obrachunek 60 grosza. Ten 60 grosz pobiera się od sum spłacanych wierzycielom Rzeczypospolitej; przeznaczony jest na wynagrodzenie urzędników, zajmujących się likwidacją tych długów. Odpowiednio do tego odróżnia się perceptę i ekspensę, nadwyżka wchodzi do ogólnego remanentu.

Piąty dział to dochody i wydatki Fundacji Ostrogskiej. Ma ona swoje dochody, z których pokrywa się koszt utrzymania regimentu wojska, zwanego ostrogskim, pensje kawalerów maltańskich, *subsidium charitativum* i kwartę.

Ostatni dział to rekapitulacja remanentów.

Jak wynika z powyższego przedstawienia, gospodarka finansowa skarbu koronnego opiera się na odróżnieniu ogólnych dochodów i wydatków skarbu i paru funduszów. Także remanent sejmowy jest *sui generis* funduszem, pod względem rachunkowym (a nie gospodarczym). Również i 60 grosz to fundusz czysto rachunkowy. Natomiast bogatszą treść ma dział „opłata długów Rzeczypospolitej"; wyodrębnienie tego celu, a przede wszystkim wydzielenie określonych dochodów na długi jest racjonalne i nie zaciera jasności rachunków państwowych. Fundusz Ordynacji Ostrogskiej jest funduszem w pełnym wyrazu znaczeniu, ma swoje odrębne dochody i określone przez prawo przeznaczenie.

Te fundusze objęte są rachunkami generalnymi, przez nie połączone w jedną całość. Natomiast osobno istnieje Fundusz Komisji Edukacyjnej. Przedstawia on niejako wyłom w zasadzie zupełności budżetu, a raczej rachunków sejmowych. Ale Fundusz Komisji Edukacji Narodowej, który ma swoje odrębne źródła dochodowe, nie jest usunięty spod kontroli sejmu, który ją osobno wykonywa. Możemy więc stwierdzić, że zasada kontroli przedstawicielstwa ludności nad gospodarką groszem publicznym jest przeprowadzona konsekwentnie. Ta kontrola z biegiem lat jest coraz dokładniejsza i ściślejsza.

Rachunki generalne układa się na podstawie ksiąg kaso-

wych. Istnieje kilka ich typów. Odróżnić można księgi ogólne i specjalne, a między ogólnymi księgi systematyczne i chronologiczne. Do systematycznych należą Księgi percept Rzeczypospolitej skarbu koronnego i Księgi ekspens tegoż skarbu. Księgi te, dość szczegółowe, uwzględniające rodzaj każdego wydatku i dochodu, ułożone są mniej więcej w ten sam sposób, jak rachunki generalne. Dochody ugrupowane są według egzakcyj względnie prowincyj, z których wpływają. Zwykle na końcu tych ksiąg jest rekapitulacja generalna dochodów i wydatków. (Arch Skarb. 7, nr 1, 2, 3, 4 i n.).

W sposób chronologiczny prowadzi się Dzienniki (Żurnale) Kasy Generalnej, percepty i ekspensy, notując te pozycje dzień po dniu. Księgi te nie są zupełne z tego powodu, gdyż notują tylko wpływy i wydatki kasowe, które przechodzą przez Kasę Generalną (Arch. Skarb. 7, nr 13, 18 i n.). Natomiast Księgi percept i ekspens uwzględniają także i obroty kas prowincjonalnych, dokonywanych na rachunek skarbu, jak np. wypłaty wojsku na miejscu z wpływów celnych. Zestawienie pełnego obrazu ułatwia Księga obrachunków z kasjerami i egzaktorami, w której notuje się, ile kasjerzy wnieśli w gotówce do skarbu, a ile wypłacili po prowincjach względnie po egzakcjach podatków bezpośrednich (Arch. Skarb. 7, nr 44 i n.).

Specjalny charakter ma księga, w której notuje się: 1) opłatę długów Rzeczypospolitej; 2) grosz 60.; 3) proweniencję ostrogską (Arch. Skarb. 7, nr 38). Czasami, dla specjalnych celów, zakłada się osobne księgi, np. księga pt. Wypłata wojsku koronnemu addytamentu polepszonej płacy prawem 1766 z skarbu koronnego itd. (Arch. Skarb. 7, nr 6); księga pt. Ekspens na pensje komisarzom wojska koronnego (Arch. Skarb. 7, nr 12), dalej Ekspens per resultata senatus consiliorum, Ekspensa z uchwały sejmów itd. (Arch. Skarb. 7, nr 7 i 8). Najlepiej przedstawiają się systematyczne Księgi percept i ekspens, które niewątpliwie sporządza się na podstawie brulionów i ksiąg specjalnych.

Wszystkie te księgi zachowały się od r. 1764. Czy już przedtem, przed utworzeniem komisji skarbowych były one prowadzone? Bez wątpienia, ale nie w tak szerokim zakresie. Można zresztą zauważyć niemal z roku na rok postępy rachunkowości, większą dbałość o księgi i coraz mniej chwiejności

w ich układzie. Pod koniec istnienia Rzeczypospolitej rachunkowość Komisji Skarbu Koronnego przedstawia się bardzo pięknie. Między jej stanem z końca w. XVIII a tym, co było za Sasów, istnieje po prostu przepaść.

5. Powstawanie budżetu. Przez długie nawet wieki może istnieć ustrój oparty na reprezentacji ludności, w którym od zgody jej przedstawicieli zależą dochody publiczne i wydatki, który jednak nie zna jednolitego planu dochodów i wydatków, aprobowanego *pro futuro* na pewien okres czasu. Taka instytucja w jakimś kraju może wejść w życie przez naśladownictwo gotowych wzorów zewnętrznych; w sposób samorodny może powstać tylko etapami. Tak było i w Polsce, która samodzielnie wykształciła swój budżet.

Przełomowe znaczenie pod tym względem w Polsce ma r. 1717. Sejm w tym roku zajął się określeniem na stałe ilości wojska koronnego i litewskiego i jego etatów, a zarazem określeniem i wydzieleniem źródeł podatkowych, które miały służyć na zaopatrzenie wojska. Nie wchodzimy tu w tej chwili w ocenę tej reformy z punktu widzenia politycznego i wojskowego, ani analizę okoliczności, które do niej doprowadziły. Interesuje nas tylko zagadnienie budżetu. Otóż w r. 1717 przyjęto na stałe szczegółowy etat wojska. Uchwalono „repartycję wojska koronnego utriusque authoramenti na województwa i ziemie", z określeniem, wiele one mają płacić na nie, ilości chorągwi, koni i płac. Podobnie dla Wielkiego Księstwa Litewskiego przyjęto „dyspozycję repartycyj" na poszczególne oddziały. Na pokrycie tego wydatku przeznaczono pogłówne generalne, hibernę i określono konsystencje zimowe. „Repartycja wojska koronnego" określa, wiele każde województwo i ziemia ma w pół roku na potrzeby wojska wypłacić. Dla Litwy oznaczył sejm dokładniej podatki przeznaczone na wojsko (hiberny, czopowe, szelężne, pogłówne żydowskie, podymne według załączonej taryfy); dochody te i wydatki zamknięte są w Summarjuszu wszystkich prowentów publicznych... na zapłatę wojsku W. X. Lit. regulowanych a także w summariuszu ekspensów.

Dla zabezpieczenia wpływów wojsko tak koronne, jak litewskie otrzymało prawo odbierania tych sum bezpośrednio z województw i powiatów, mogło też je egzekwować. Wydatki te zostały wydzielone z ogólnych skarbów, koronnego i litewskiego.

Powstał niejako osobny skarb wojskowy, a raczej tyle skarbów, ile było oddziałów wojskowych, rozlokowanych po województwach i ziemiach. Nie można tego uważać za krok naprzód w rozwoju gospodarki skarbowej, ale w każdym razie etat wojska, w bardzo zresztą surowej postaci, został uchwalony.

Zastój i rozkład życia wewnętrznego w Polsce nie mógł aż do czasu powstania komisji skarbowych przynieść żadnego postępu w tej dziedzinie. Gdy jednak powstały instytucje zajmujące się na serio skarbem, odpowiedzialne przed sejmem, to zrozumiałe jest, że zjawiły się próby, by jednym planem objąć dochody i wydatki skarbowe.

Doszło do tego na Sejmie r. 1768. W tym roku Sejm przyjął Tabelle ekspensy rocznej ordynaryjnej i ekstraordynaryjnej skarbów koronnego i litewskiego. Zestawienie cyfrowe poprzedza Ostrzeżenie percepty i expensy wszystkich intrat Skarbów obojga narodów, podług niżej opisanych tabell (VL VII 636 i n.). To Ostrzeżenie jest niejako *in nuce* dzisiejszą ustawą skarbową, która stanowi podstawę prawną cyfrowej części budżetu.

Ostrzeżenie to zaczyna się od słów: „Ekspensa z intrat Rzpltej będąc wyznaczone w tabellach tu przyłączonych, żądamy, ażeby ułożenie ich zupełnie do skutku przyprowadzone było". Mamy tu więc polecenie władzy wykonawczej, to znaczy komisjom skarbowym, by robiły wydatki według załączonego planu. Nie ma jednak upoważnienia do ściągania dochodów, gdyż podatki miały już własną podstawę prawną. Natomiast jest zastrzeżenie, że podatki przeznaczone na wydatki nadzwyczajne (ekstraordynaryjne ekspensa) mają być wybierane tylko dopóty, dopóki nie zostaną pokryte nadzwyczajne wydatki, zamieszczone w tabeli spłaty długów Rzeczypospolitej, pensje dożywotnie i reparacje budynków. Ustawa zastrzega dalej sejmowi moc zmniejszenia podatków, „w proporcji ekspens ustających". A więc zapowiedziana jest periodyczna rewizja tego planu finansowego, co prawda w jednym tylko kierunku.

Z kolei czytamy następujące zdanie: „wypłacenie expens w tychże tabellach i osobnemi konstytucjami wyznaczonych następować nie powinno, pokąd percepty z czopowego i szelężnego w Koronie, a w W. X. L. znowu ułożonych podatków,

na tym Sejmie ustanowionych do skarbów wchodzić nie zaczną". W ten sposób uzależnia się asygnowanie sum na wydatki od wpływów z nowoustanowionych podatków. Wreszcie zaznacza się, że *subsidia* uchwalone dla króla mają moc prawną tylko w odniesieniu do obecnego króla, a nie jego następców.

Powyższy zawiązek ustawy skarbowej ma treść *par excellence* budżetową; upoważnia do robienia wydatków, określa, kiedy nowe wydatki mogą być robione, zakreśla termin wydatków, przeznaczonych dla króla.

Potem idą następujące tabele: 1) Tabella intrat corocznych skarbu Koronnego ułożona, do proporcji tegorocznych dochodów, i która na przyszłe czasy zostać ma; 2) Tabella intrat skarbu Koronnego, które powinny ustać, kiedy nowy podatek czopowego wybierać się zacznie; 3) Tabella rocznej ordynaryjnej expensy skarbu Koronnego; 4) Tabella expensy extraordynaryjnej rocznej skarbu Koronnego. Analogiczne tabele dotyczyły skarbu W. Księstwa Litewskiego.

Przy preliminowaniu dochodów podatkowych bierze się albo sumę określoną przez kontyngenty, albo faktyczne wyniki z ostatniego czasu. Kwartę z starostw i innych dóbr królewskich oblicza się w tabeli intrat skarbu koronnego, „biorąc miarę z raty marcowej, która w rachunkach teraźniejszych wyrażona jest"; łanowe — wedle raty marcowej; przewóz na Wiśle — „według teraźniejszego roku"; kwadruplę „według proporcji prowenienci tegorocznej"; remanent pruski, „biorąc miarę z jednej raty, która teraz weszła"; cło, „biorąc miarę z dochodów tegorocznych przez dziewięć miesięcy... co uczyni na rok..." Na Litwie cło „według najściślejszego rachunku po zniesieniu cła generalnego"; kwadrupla... „może uczynić na rok..."; kwarta „czyni do roku".

Ekspensę ordynaryjną skarbu koronnego dzieli się na wojskową (na wojsko generalne i specjalne wydatki wojskowe, jak milicja skarbowa, powiększenie straży marszałkowskiej, Korpus Kadetów, niektóre pensje wojskowe później od innych uchwalone) i na cywilną. Między ordynaryjnymi wydatkami figurują różne pensje, opłaty z tytułu zniesionych ceł, reparacje i budowle, bruki i inne wydatki skarbowe. Między wydatkami ekstraordynaryjnymi zamieszczono większe budowle, „przypadkowe expensa skarbowe", spłatę długów, reparację fortec, wy-

datki na posłów po dworach postronnych, *subsidium* królowi i pensje królewiczom, książętom saskim i ogólną pozycję, o której już była mowa: „na expensy extraordynaryjne nie przejrzane". Analogiczny układ wydatków zawierają tabele ekspens skarbu litewskiego.

Dla każdego ze skarbów zrobione jest ogólne zestawienie dochodów i wydatków. Między dochodami jest jednak zamieszczony spodziewany wpływ z nowo uchwalonych podatków, jako ilość jeszcze nie znana. W związku z tym te zestawienia wykazują deficyt. W szczególności obydwie sumy dochodów koronnych (tzn. podatki i dochody stałe i intraty, które ustaną, gdy „nowy podatek czopowego wybierać się zacznie", uczynią razem 10,748.245 zł; „suma ogólna ekspensy już ustanowionej i uprojektowanej 17,050.000 zł. Trzebaby dla wystarczenia tej ekspensy podwyższyć intraty Koronne do zł 6,301.755. Lecz gdy trzeba jeszcze do tego dodać dawne intraty, które powinny być zniesione, więc nowy podatek powinien wynosić 10,236.737". Skarb litewski wykazuje sumę „ogólną ekspensy już ustanowionej i uprojektowanej" na 6,478.142 zł $15^1/_2$ gr. „Trzebaby dla wystarczenia tej expensy, podwyższyć intraty Litewskie do 2,831.514 zł 13 gr, lecz, gdy do tego trzeba jeszcze oddać dawne intraty, które powinny być zniesione; więc nowy podatek powinien wynosić 4,250.481 — 3".

A więc budżet jest wybitnie deficytowy. Nowy podatek czopowego i szelężnego nie mógł przynieść tak wiele, by pokryć całkowicie wszystkie przewidziane wydatki. Dlatego też zrobiono przytoczone poprzednio zastrzeżenie, że uruchamiać wydatki można tylko w miarę wpływu z nowego podatku czopowego i szelężnego. Wiele wydatków, zawartych w tabelach, nadawało się do odroczenia. Np. na posłów przy dworach postronnych preliminuje się wielką, jak na ówczesny budżet sumę 1,000.000 zł; spłatę niektórych długów u osób prywatnych można było odraczać; na ustanowienie i utrzymanie *Consilii Sanitatis* (rady sanitarnej) której przedtem nie było, preliminuje się 300.000 zł w skarbie koronnym, a 100.000 zł w skarbie litewskim.

Taki preliminarz budżetowy, jako pierwszy, ułożony bez poprzednich doświadczeń, nie byłby ściśle wykonany nawet w normalnych warunkach życia państwowego. A tymczasem

od r. 1768 zaczęły się wielkie klęski Rzeczypospolitej: walki domowe, interwencje obce, rozbiór, i w związku z tym załamały się plany finansowe.

Np. spośród wydatków nadzwyczajnych na reparację zamku warszawskiego preliminowano 400.000 zł, a wydano w r. 1768/69 — 2.512 zł 15 gr; na reparację pałacu Rzeczypospolitej przeznaczono 200.000 zł, a wydano niespełna 55.000 zł. Między wydatkami zwyczajnymi przeznaczono na milicję skarbu koronnego 262.500 zł, a wydano w r. 1768/69 — 145.088 zł. Dość stwierdzić, że za okres czasu od 1 X 1766 do 31 III 1773 „skarb pozostał winien" 12.071.393 zł, tzn. że tyle wyniosły zaległości sum, które wedle praw obowiązujących, zaciągniętych już zobowiązań, rezolucyj *Senatus Consiliorum* i asygnacyj konfederacji generalnej należało wypłacić.

Gospodarcze znaczenie tego planu było niewielkie. Nie zmniejsza to zbytnio znaczenia jego w historii prawa budżetowego. Rok 1768 jest w niej bardzo ważną datą nie tylko dla dziejów polskiego prawa budżetowego.

Sejm Ekstraordynaryjny Warszawski z r. 1775 powziął ważną uchwałę, dotyczącą maksymalnej granicy wydatków i swoich uprawnień podatkowych. Ze względu na potrzeby króla i wojska postanowił: „dochody skarbowe obojga narodów aż do trzydziestu trzech miljonów teraz ustanowić pozwalamy, umniejszenie zaś onych przyszłym Sejmom zostawujemy". A zaś z uwagi na wątpliwość, czy ustanowione teraz podatki przyniosą tę sumę, to wbrew postanowieniom z r. 1768, które zaliczyły podatki i powiększenie wojska między *materiae status* wymagające jednomyślności, przyszłe sejmy mogą powiększyć podatki *(pro hac sola vice et in eo casu)* do powyższej kwoty 33 mil. zł (VL VIII 132 i n.).

Następnie ten sejm przyjął budżet wydatków dla Korony (na dwulecie) na sumę 18,341.461 zł, a dla Litwy na 11,000.000 zł, razem więc niżej maksymalnej granicy. Budżet wydatków Korony nosi tytuł: Produkcja ekspens cywilnych i wojskowych do Skarbu Rzeczypospolitej Koronnego regulowanych (VL VIII 154 i n.). Nie ma tu obliczenia dochodów i ich porównania z wydatkami, natomiast wydatki ułożono już w sposób systematyczny i przejrzysty. Dzielą się na następujące grupy: Skarb I. K. M., Rada Nieustająca, Departament Marszałkowski, Woj-

skowy, Kanclerski i Skarbowy, i różne ekspensa, między którymi mieści się 12-milionowy wydatek na wojsko i 500.000 na fundusz umorzenia długów. Wydatek na wojsko jest rozbity w osobnym zestawieniu na poszczególne pozycje (VL VIII 154); osobno figuruje Deklaracja konstytucji 1768 względem długów Rzeczypospolitej z tabelą oznaczającą wysokość spłat długów.

Bardziej szczegółową specyfikację wydatków rocznych przyjęto dla Litwy pt. Specyfikacja expensów rocznych do Skarbu Rzeczypospolitej W. Ks. Lit. regulowanych (VL VIII 643 i n.). W tym zestawieniu mieści się szczegółowa Determinacja płacy rocznej dla wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Uchwalono więc tylko budżet wydatków dla Korony i Litwy. Dochody były określone przez poszczególne ustawy podatkowe, miały swoją podstawę prawną, a zresztą wpływu z nowych podatków nie można było jeszcze przewidzieć.

W r. 1776 przyjął Sejm tabelę expensy koronnej na sumę 11,628.461 zł i na długi 1226.477 zł (VL VIII 891), którą poprzedza wstęp, określający kolejność asygnowania wydatków. Oto zasadnicze postanowienie ustawy: „Za zgodą wszech Stanów mieć chcemy: żeby tabella niżej położona służyła za regułę Komisji Skarbowej Koronnej do wydatków ze skarbu publicznego". Mamy tu tzw. w prawie budżetowym klauzulę apropriacyjną, upoważnienie dane władzy wykonawczej do asygnowania sum budżetowych. Ponieważ nie jest pewne, czy dochody wpłyną w całości, ustala się kolejność wydatków. Pierwszeństwo mają tzw. *expensa fundi*, wydatki stałe, a w nich pensje komisarzy skarbowych i kontyngent dla króla; potem *ex massa totali* intrat wydatki wojskowe i cywilne z tym zastrzeżeniem, że wydatki wojskowe mają być wypłacane *anticipative*, a cywilne *decursive*. Nie można było w tej tabeli zamieścić pensji konsyliarzów Rady Nieustającej; że jednak „gruntowna jest nadzieja, że z powiększonych dochodów „(podatkowych i innych)" a najbardziej z pilnego dozoru Komisji skarbowej koronnej większa nad sumę naznaczoną w tabelli expensy pokaże się percepta", z tej spodziewanej nadwyżki przeznacza się na Radę Nieustającą 215.000 zł rocznie. Wreszcie wszelkie inne ekspensa nie umieszczone w tej tabeli, chociaż asygnowane do skarbu, wszelkie sumy przeznaczone na poprzednim sejmie

pod różnymi tytułami, ustawa uchyla i znosi. Analogiczną tabelę przyjęto dla W. Ks. Litewskiego w ogólnej sumie 5,000.000 zł „regulowanej do percepty, która nad 5,000.000 zł inclusive z teraźniejszym ustanowionych podatków projektem sperandowaną być nie może". Doszło do tego obliczenie w ten sposób, że różnicę między sumą 5,000.000 zł a wydatkami zwyczajnymi, która to różnica wyniosła 151.241 zł 20 gr, przeznaczono na „ekspensa ekstraordynaryjne i nieprzewidziane" (VL VIII 931 i n.).

6. Za Sejmu Czteroletniego i później. Na sejmach z r. 1778 i 1780 tabel ekspensów nie uchwalono. Podobnie i na Sejmie 1782, 1784 i 1786 r. Jednakże od czasu do czasu przedkłada się Sejmowi zestawienie o charakterze budżetowym. Np. w r. 1786 wydrukowano *Summarjusz komputu i płacy rocznej wojska koronnego na sejm 1786 roku podany*, który odróżnia ilość głów i wydatek pieniężny na jazdę, piechotę i sztab generalny; ogólny wydatek obliczono na 7,550.530 zł.

Sprawy budżetowe wróciły na porządek obrad dopiero w czasie Sejmu Czteroletniego. Ale nie w tak ogólnym sformułowaniu, jak na Sejmie r. 1768. Dn. 8 X 1789 uchwalono szczegółowy i dokładny „etat wojska obojga narodów". Odróżnia się w nim wydatki na wojsko koronne i litewskie. Najpierw idą wydatki na sztab, potem na różne rodzaje broni. Podaje się w każdej grupie etat osobny korpusu oficerskiego, ilość żołnierzy, ich pensje i utrzymanie, przy czym osobno figurują wydatki rzeczowe. Do tych zestawień dołączone są objaśnienia wydatków. Razem ten „etat wojska obojga narodów" zajmuje 20 stron IX tomu Voluminum Legum (VL IX 112—32). Bez przesady można stwierdzić, że ten budżet wojskowy jest dokładniejszy i przejrzystszy od niejednego z dzisiejszych budżetów wojskowych. Zamyka się dla Korony sumą 31,110.531 zł, a dla Litwy 15,265.048 zł.

Uwaga Sejmu Czteroletniego zwrócona była głównie na wojsko. Wszystkie reformy skarbowe miały na oku dostarczenie potrzebnych na nie funduszów. Nie było czasu, by zajmować się formalnym porządkiem skarbowym, by sprawdzać rachunki generalne itd. Usiłowano tak pomnożyć dochody, by starczyły na utrzymanie silnej armii. Dlatego przede wszystkim ustalono „etat wojska obojga narodów". Nie był to specjalny budżet wojskowy, o którym z góry wiadomo, że będzie w całości wy-

konany w następnym okresie budżetowym. By ten etat wykonać, trzeba było jeszcze pomnożyć dochody. Etat wojskowy był niejako celem wszystkich wysiłków skarbowych; w chwili gdy go uchwalano, nie było na niego dostatecznego pokrycia.

Konstytucja 3 Maja nie pominęła spraw skarbowych. W rozdziale VI postanawia, że w Izbie Poselskiej najpierw decydowane będą wszystkie projekta: 1-mo co do spraw ogólnych, między tymi „do ustanowienia wieczystych podatków"; 2-do co do uchwał sejmowych: "to jest poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągnienia długu publicznego, nobilitacji i innych nadgród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych i ekstraordynaryjnych" itd. Ustawa o Komisji Skarbowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów z dn. 21 X 1791 zobowiązuje tę komisję przedkładać sejmowi wydrukowane tabele wszelkich przychodów i rozchodów skarbu Rzeczypospolitej pod jej rząd oddanych z wyszczególnieniem kosztów percepcji; ciąży to na niej niezależnie od sprawozdania „z przychodów i rozchodów skarbu Rzeczypospolitej pod jej rząd oddanych". Ponadto komisja ma przedkładać „tabelę długów wszelkich opłaconych i do opłacenia zostających" (VL IX 325). Dalej ustawa o sejmach z dn. 28 V 1791 (w rozdziale XV o obowiązkach deputacji sejmowej, punkt V) zaznacza, że do obowiązków deputacji należy rozpatrywanie projektów, dotyczących „rozporządzenia dochodem skarbowym" i wszelkich projektów skarbowych („cokolwiek ściągać się może do polepszenia urządzenia skarbu") (VL IX 258).

Konstytucja 3 Maja i uzupełniające ją ustawy nie znają jeszcze pojęcia budżetu jako jednego aktu, obejmującego całość dochodów i wydatków w ściśle oznaczonym okresie. Ale w tych ustawach zawarta jest materialna treść budżetu; sejm postanawia o dochodach, tak wieczystych podatkach jak i doczesnych, a również i o rozkładzie wydatków. Można było dać temu wyraz zarówno w jednym akcie budżetowym, jak i w szeregu ustaw i uchwał, dotyczących dochodów i wydatków.

Że jednak wtedy nie doszło do uchwalenia budżetu czy też szeregu budżetów w tej lub innej formie, nie ma się czemu dziwić. Sesja sejmu trwała 4 lata i sejm wciąż zajmował się różnymi zagadnieniami skarbowymi; wykonywał faktycznie kon-

trolę nad władzą ustawodawczą. Czasy były zbyt gorące, by można było zajmować się zagadnieniami raczej natury formalnej.

Komisja Skarbowa dn. 7 XI 1792 przedłożyła Konfederacji Generalnej Obojga Narodów notę zawierającą sperandę percepty do skarbu i ekspensy za dwa półrocza od 1 IX 1792 do ostatniego lutego 1793 i od 1 III do 30 IX 1793. To już prawidłowy, choć lakoniczny, preliminarz budżetowy. Celem tego przedłożenia jest zwrócić uwagę konfederacji na grożący deficyt; „dlaczego przedkłada Komisji potrzebę, aby N. Konfed. takiemu niedostatkowi Skarbu Publicz. wcześnie zaradzić raczyła". Komisja wskazuje na przeszkody ze strony wojska rosyjskiego, na konieczność egzekwowania podatków itd.; zwraca się do konfederacji z tym, by jej organy nie mieszały się do interesów skarbowych (Prot. Ek. A. 31).

W innych warunkach, gdyby sejm był czynny, Komisja Skarbowa przedstawiłaby mu tę „sperandę" percept i ekspens skarbowych. W każdym razie już w kilka miesięcy po zamknięciu Sejmu Czteroletniego zjawiło się wyraźne pojęcie sperandy percept i ekspens, czyli preliminarza dochodów i wydatków, obejmujące w zasadzie ich całość, z oznaczeniem terminu a *quo* i *ad quem*, którego ta speranda dotyczy.

Po drugim rozbiorze sejm grodzieński dn. 27 sierpnia 1793 polecił deputacji złożonej z ministrów ułożyć projekt dochodów i wydatków. Bezpośrednim powodem tego była potrzeba dostosowania gospodarki do nowych, uszczuplonych granic. Deputacja ta przedłożyła swój projekt, który przez sejm został zatwierdzony dn. 21 października. Deputacja zaczęła swoją pracę od analizy dochodów, potem zestawiła cywilne wydatki: Korony na sumę 5,151.657 zł, Litwy na 3,218.286 zł, przeznaczając na wojsko w Koronie różnicę między 10 mil. a cywilnymi wydatkami, a dla Litwy różnicę między 6 mil. zł a analogicznymi wydatkami cywilnymi. W ten sposób wydatki Korony i Litwy przyjęto na ogólną sumę 16 mil. zł (por. druk *Protokół czynności Deputacji do ułożenia Tabeli wydatków listy cywilnej wyznaczonej*). Budżet ten w praktyce nie został wykonany.

7. Uwagi porównawcze. Rozwój polskich instytucji budżetowych nasunął badaczom naszej skarbowości porównanie z dziejami angielskiego budżetu. W szczególności Rossman pisał: „Rozpatrując kształtowanie się naszego budżetu, spostrze-

gamy dziwne podobieństwo z rozwojem prawa finansowego w Anglii". Autor ten widzi w wydzieleniu osobnych dochodów na wojsko i przyjęciu stałego etatu wojskowego w r. 1717 instytucję przypominającą fundusz skonsolidowany w budżecie angielskim [1].

Porównanie niezupełnie słuszne. Angielski fundusz skonsolidowany jest częścią budżetu, której nie uchwala się co roku, w przeciwstawieniu do części zmiennej, wymagającej corocznej aprobaty parlamentu. Otóż w Polsce nie uchwalano corocznych kredytów, nie przyjmowano całego budżetu, lecz sejm przeznaczał w zasadzie na stałe pewne sumy (pensje itd.), albo też wyznaczał doraźnie pewne sumy na określone cele. W ogóle nie było budżetów z określonym terminem, dlatego też w Polsce trudno jest wyróżnić część stałą i zmienną.

Co ważniejsza, reforma z r. 1717 nie wydzieliła pewnej części, jako stałej w budżecie, lecz po prostu stworzyła osobny skarb wojskowy z określonym kontyngentem wydatków i dochodami podatkowymi, administrowanymi przez samo wojsko. Ten skarb wojskowy został wydzielony z ogólnego skarbu; z punktu widzenia rozwoju prawa budżetowego można w tym widzieć raczej krok wstecz, a nie postęp nasuwający porównania z angielskim prawem budżetowym.

Analogie istnieją w innej płaszczyźnie. Polska, podobnie jak Anglia, była krajem parlamentaryzmu. Parlamentaryzm łączył się przede wszystkim z zasadą kontroli nad skarbem. A kontrola, wykonywana przez reprezentację ludności, nie da się pomyśleć bez jawności w gospodarce groszem publicznym. Instytucja kontroli nad rachunkami skarbów koronnego i litewskiego rozwinęła się, jak wiemy, w Polsce do bardzo szerokich granic. A był to wyjątek na ówczesnym kontynencie europejskim.

Panowała wtedy zasada tajności finansów publicznych. Niemiecki autor, W. Lassen, pisze tak o początkach gospodarki budżetowej w Bawarii: „Na pierwszym planie stała zasada, by nic do publiczności nie przeniknęło o wynikach finansowych rządu. Wyraźnie nałożono na władze obowiązek, by stan kasy

[1] Rossman H., *Rys historyczny budżetu w Polsce* (Ekonomista IV kw. 1865, str. 21 i nast.).

utrzymywać w tajemnicy. To utrzymywanie w tajemnicy odpowiadało ówczesnemu pojęciu stosunku między władcą a poddanymi" [1].

A we Francji? Deklaracja królewska z 28 marca 1764 zabroniła drukować, sprzedawać i kolportować wszelkie pisma, dzieła lub projekty, dotyczące reformy finansów lub ich administracji przeszłej, obecnej lub przyszłej. Jak pisze Ch. Gomel, „dawna monarchia wysunęła w rzeczywistości zasadę, że sprawy finansowe są z natury tajne, a że rachunki były zawsze otoczone głęboką tajemnicą, naród w końcu uwierzył, że sekret finansowy jest związany z jego pomyślnością" [2].

Można tak lub inaczej patrzeć na ustrój parlamentarny czy absolutystyczny. Niewątpliwie lepsze są finanse, choćby otoczone tajemnicą, o ile dostarczają skutecznych środków obrony kraju, od finansów słabych, niezdolnych do spełniania tej funkcji. Ale w warunkach, w jakich się Polska znalazła przed pierwszym rozbiorem, gdy właśnie za Sasów działy się ogromne nadużycia skarbowe, wzmocnienie kontroli wyjść mogło tylko na dobre skarbowi Rzeczypospolitej. Odrodzenie Polski mogło przyjść tylko na tle głębokich przeobrażeń opinii publicznej, wzrostu jej zainteresowania sprawami skarbowymi i pod tym względem jawna kontrola parlamentarna nad dochodami i wydatkami przyniosła tylko pożytek.

Na tle rozwoju dzisiejszych budżetów polskie surogaty budżetu z w. XVIII nie mogą zaimponować. Jednakże pamiętajmy o tym, że na kontynencie europejskim pierwszy zupełnie prawidłowy budżet został uchwalony dopiero w w. XIX we Francji w dobie Restauracji, za Ludwika XVIII; a i ten budżet był bardzo lakoniczny i zwięzły. Historycy Francji przedrewolucyjnej poświęcają sporo miejsca faktowi, że w r. 1781 Necker przedłożył królowi obraz dochodów i wydatków państwa *(Compte rendu au roi)* i że ten dokument został publicznie ogłoszony. Widzi się w tym epokowe wydarzenie. Ale Necker dał obraz finansów niekompletny, bez całego szeregu pozycji, niejako przeciętny obraz finansów francuskich z czasów pokoju.

[1] Lassen W., *Die Anfänge der konstitutionellen Budgetwirtschaft bis 1843*, 1911, str. 13.

[2] Gomel Ch., *Les causes financières de la Révolution Française*, 1892, str. 23 i 85.

Obraz ten nie oznacza się wielką szczegółowością; w dochodach figuruje 20 pozycji, a w wydatkach 49. Bez wahania należy przyznać wyższość temu planowi budżetowemu, który wcześniej, bo w r. 1768 został przyjęty przez Sejm Rzeczypospolitej.

Pod tym względem Polska wyprzedziła inne kraje, zajmuje w rozwoju prawa budżetowego drugie miejsce po Anglii. Początki zawsze są niedoskonałe. Dla porównania warto jeszcze wspomnieć, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w kilka lat jeszcze po ich powstaniu nie układano prawidłowych budżetów, lecz tylko budżet wydatków[1]. W Austrii po raz pierwszy zestawiono kompletne dochody i wydatki cesarstwa w r. 1766 [2], oczywiście tylko na wewnętrzny użytek, co oczywiście nie miało żadnego prawno-politycznego znaczenia.

Okoliczność, że Polska inne kraje pod tym względem wyprzedziła, nie dowodzi oczywiście tego, by finanse Polski były lepsze. Po prostu było to wynikiem rozwoju instytucji parlamentarnych. Jak napisał kiedyś Léon Say, „budżety są znane tylko u ludów wolnych". W każdym razie jednak warto zwrócić uwagę na rozwój tych instytucji budżetowych w dawnej Polsce. Jeżeli w różnych wykładach nauki skarbowości, w których zestawia się początki budżetu i prawa budżetowego, o Polsce nie ma wzmianki, to jest w tym wielka luka, którą wyjaśnić można nieznajomością dziejów Polski przez obcych.

A przede wszystkim niewątpliwie poprawa finansów Rzeczypospolitej w dobie rozbiorów idzie w parze z uporządkowaniem formalnej strony gospodarki skarbowej, wzmacnianiem się kontroli sejmowej i stopniowem wykształcaniem się budżetu państwowego. Nie można lekceważyć związku, który zachodzi między tymi zjawiskami.

---

[1] Witt O., *Vorgeschichte und Gestaltung des Haushaltsplanes der Vereinigten Staaten von Amerika*, 1926.

[2] Handwörterbuch der Staatswissenschaften III 1926, art. *Budget* (Schanz G. v.).

ROZDZIAŁ III

Dochody z ceł i administracja celna

1. Uwagi wstępne. System celny można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: ekonomicznego i skarbowego. W cłach znajduje swój najwybitniejszy wyraz zewnętrzna polityka handlowa. W systemie celnym mamy odpowiedź na pytanie, jak państwo patrzy na swoją wytwórczość, czy i w jaki sposób popiera rozwój gospodarstwa narodowego, jak pojmuje międzynarodowe stosunki handlowe. Zagadnienie to jest zagadnieniem ekonomicznym, nie możemy tu wchodzić w jego roztrząsanie, tym bardziej że nasza polityka handlowa z drugiej połowy w. XVIII wymaga jeszcze specjalnych badań.

Niewątpliwie jednak te lub inne poglądy na politykę handlową, odzwierciedlające się w taryfach celnych i traktatach handlowych, mają bezpośrednie konsekwencje skarbowe. Inaczej przedstawiają się cła z czysto skarbowego punktu widzenia w systemie wolnego handlu, inaczej działa umiarkowany protekcjonizm, który pomnaża dochody skarbowe, nie przecinając stosunków handlowych z zagranicą, a inaczej znowu system prohibicyjny. Dlatego też, gdy chcemy wyjaśnić, czemu cła przyniosły dany wynik skarbowy, musimy potrącić o politykę taryfową państwa, a także i jego sąsiadów. Interesują nas przede wszystkim dochody celne, a nie system celny, ale wielkość tych dochodów jest określona między innymi i przez ten system.

Inny jeszcze czynnik, bardzo poważny, wchodzi tu w rachubę. Dochodowość ceł zależy bardzo wiele od stanu administracji celnej. Wiele ta administracja kosztuje? Jak są zorganizowane władze celne? Jakie rozmiary przybrał przemyt i inne

nadużycia celne? — Na te pytania trzeba dać dokładną odpowiedź właśnie z punktu widzenia skarbowego. A tę odpowiedź dać możemy, albowiem w tej dziedzinie rozporządzamy bardzo szczegółowym materiałem archiwalnym.

Jeżeli analizę dochodów skarbowych w dobie rozbiorów rozpoczynamy od ceł, to nie tylko dlatego, że cła stanowiły od dawna jedno z najpoważniejszych źródeł tych dochodów, że są niejako już tradycyjnym, typowym dochodem skarbowym. Ważna bardzo jest okoliczność, że administracja celna była w owym czasie jedynym, prawidłowo zorganizowanym i jako tako rozgałęzionym działem administracji skarbowej. Skutkiem tego na administrację celną spadały różne inne czynności podatkowe i kasowe, oparły się o nią w praktyce niemal wszystkie podatki pośrednie; administracja celna współdziałała także i w innych zadaniach skarbowych i ekonomicznych, a więc znajomość tej administracji ułatwi nam zrozumienie funkcjonowania innych instytucji skarbowych.

Nie bez znaczenia jest i wzgląd, że początek okresu, który rozpatrujemy, łączy się z uchwaleniem wielkiej reformy celnej, mianowicie t. zw. cła generalnego. Komisje skarbowe i cło generalne, to najważniejsze zmiany, przeprowadzone w systemie skarbowym w r. 1764.

2. Uchwalenie cła generalnego. W r. 1764, na Konfederacji Generalnej, uchwalono wprowadzić cło generalne. Cło takie postanowiły już konstytucje z r. 1661 i 1673, ale potem zostało zniesione. Istotą jego było, że opłacać je mają wszyscy, „nemine excepto, począwszy od Najjaś. Króla aż do ostatniego obywatela i kupca cuiuscunque generis et conditionis, tak na wodzie, jako i lądzie, nie uważając na żadne generalne libertacje, serwitoraty i protekcje i inne wymyślne excepcje“ (VL VII 34). Cła tego nie opłaca się jednak od towarów szlacheckich, wiezionych z dóbr do dóbr, względnie na targ (zboże i inne *victualia*), wiezionych lądem; jak również od innych towarów wiezionych z domu lub Gdańska na potrzebę szlachecką za stwierdzeniem tego przysięgą przez szypra.

Znosi się równocześnie wszelkie cła partykularne, myta, opłaty itd., wymyślone i wprowadzone bezprawnie. Opłaty na utrzymanie dróg i mostów oznacza konstytucja w stałych kwotach i każe je wszystkie poddać rewizji. Towary wiezione

z Litwy przez Koronę mają opłacać połowę cła na Litwie, a połowę w Koronie.

Reforma ta nie przewiduje zwyżki stawek celnych. Przeciwnie, postanawia, że ma się cło płacić według instruktarza, którego „mollifikację czyli ulżenie" ma przeprowadzić Komisja Skarbu Koronnego. W szczególności od zboża prowadzonego wodą, o ile to zboże jest własnej krescencji, ma się płacić po 2 zł od łasztu, a więc bardzo niską opłatę.

Równocześnie uchwalono wprowadzić to samo cło na Litwie, przy czym od wina i innych towarów, sprowadzanych przez Koronę do Litwy, ma się płacić tylko jedno cło na komorach w Koronie. Sejm Koronacyjny z r. 1764 stwierdził, że od tego cła generalnego nie przyznaje się wolności województwom pruskim, i rozciągnął to cło na wszystkie ziemie Korony i Litwy (VL VII 328 i n.).

Jednakże Sejm Ordynaryjny z r. 1766 zniósł to cło generalne w całym państwie, przywracając dawne wolności duchowieństwa i szlachty. Równocześnie ten sejm zniósł pobór cła wewnętrznego *(in Regno)*, gdyż to cło „jest niemałym dla kupczących in commerciis naprzykrzeniem, a przeto do rozszerzenia handlu krajowego tamą i przeszkodą". Także i król zrzeka się poboru cła *in Regno* (VL VII 436 i n.). O ile to zniesienie cła wewnętrznego było dobrodziejstwem dla handlu, to jednak cierpiał na tym interes skarbu, tym bardziej że przecież równocześnie zniesiono cło generalne. Rezultat był ten, że pozostało dawne cło, ale z równoczesnym zniesieniem jego poboru w obrocie wewnętrznym.

Po dziesięciu latach wprowadzono z powrotem cło generalne. Zrobiła to konstytucja sejmu z r. 1775, łącznie z innymi reformami skarbowymi. Cło to miało dotyczyć wszystkich, *nemine excepto*, "nie excypując towarów i wszelkich rzeczy, nawet na własną konsumpcją sprowadzonych" (VL VIII 149); cło to ma się pobierać od towarów przywożonych i wywożonych z kraju. Równocześnie przywrócono cło generalne na Litwie, znosząc uwolnienia od niego, poprzednio wprowadzone (VL VIII 631).

Ustawodawstwo sejmów, jakkolwiek nieraz wnikało w różne drobiazgi, nie zajmowało się oznaczeniem wysokości stawek celnych. Ułożenie i wydanie instruktarza celnego było zawsze

powierzane władzy wykonawczej. Według prawa z r. 1775 zleca się Komisji Skarbu Koronnego, „ażeby instruktarz cła generalnego jak najdokładniej ułożyła". Komisje w ułożeniu instruktarza były ograniczone traktatami z obcymi państwami, które były ratyfikowane przez sejm. Niewątpliwie gdyby w wysokości stawek celnych i w głównych podstawach polityki celnej miała zajść zasadnicza zmiana, nie mogłoby się to obyć bez uchwały sejmowej. Ale taka zmiana nie zaszła.

Zanim zorientujemy się w wysokości obciążenia celnego na podstawie instruktarzy, zapoznajmy się z dochodami, które cła przynosiły wszystkim skarbom Rzeczypospolitej.

3. Dochody z ceł. Rachunki sejmowe podają dochody z ceł netto, po potrąceniu kosztów administracji. Zobaczymy później, ile ta administracja kosztuje; w tej chwili podajemy wpływ czysty, bo ściśle ogólnego wpływu brutto nie udałoby się zestawić. Trzeba odróżnić: cło koronne, cło litewskie i część jednego i drugiego, wpływającą do skarbu królewskiego.

Zacznijmy od cła koronnego. Do r. 1774 rachunki sejmowe podają sumy z ceł łącznie ze składnem winnym i poborem od furmanów. Później te dwie ostatnie pozycje zostały wyodrębnione. Z tego powodu, a także i ze względu na to, że cło generalne wprowadzono dopiero w r. 1775, należy się przyjrzeć osobno wynikom finansowym z cła koronnego do tegoż roku.

Dochód z cła koronnego wynosił [1]:

Rok	Zł	Rok	Zł
1765	2,301.364	1770	495.306
1766	2,876.873	1771	753.065
1767	2,473.183	1772	979.103
1768	1,427.900	1773	1,197.818
1769	413.843	1774	1,548.523

Wahania są ogromne. W r. 1769 dochód z ceł spada na 400 tysięcy. Mniej zaważyło tu zniesienie cła wewnątrz kraju, aniżeli przedrozbiorowe zamieszki i anarchia. Po rozbiorze, mimo zmniejszenia obszaru Rzeczypospolitej, dochód z ceł podnosi się i w r. 1774 przekracza półtora miliona. Jeżeli się uwzglę-

[1] Wszystkie podane niżej dochody i wydatki skarbu koronnego i litewskiego podane są na podstawie źródeł, wymienionych na końcu pracy pt. *Źródła archiwalne i objaśnienie cytatów*.

dni fakt rozbioru i upadek ekonomiczny kraju, ten wynik można uważać za względnie pomyślny, za dowód poprawy administracji celnej. A zarazem można przypuścić, że zniesienie ceł wewnętrznych nie odbiło się zbyt silnie na skarbie koronnym.

Cło generalne zaczęto pobierać w drugiej połowie r. 1775. W pierwszym kwartale tego roku cło kupieckie (bez składnego winnego i poboru) przyniosło 403.093 zł. Od lipca r. 1775 do ostatniego sierpnia 1776 dochód z ceł (przy czym obok cła kupieckiego wymienia się osobno cło generalne) wyniósł 1,469.727 zł. W latach następnych, z których każde obejmuje ostatni kwartał jednego roku i 3 kwartały następnego, rejestruje się osobno cło kupieckie i cło szlacheckie.

Oto wyniki:

Rok		Cło kupieckie zł	Cło szlacheckie zł
1776/77		1,128.610	320.742
1777/78		1,103.957	308.507
1778/79		1,396.824	284.048
1779/80		1,107.777	249.694
1780/81		1,203.162	233.864
1781/82		999.727	187.150
1782/83		1,302.292	323.032
1783/84		1,254.985	376.371
1784/85		1,392.430	459.628
1785/86		1,157.694	327.726
1786/87		1,551.113	376.400
1787/88		1,250.232	220.736
1788/89		1,796.654	339.028
1789/90		1,296.087	267.779
1790/91	(od 1 IX do 1 III)	512.156	51.330
1791/92	(od 1 III do 1 III)	1,603.371	378.615
1792/93	(od 1 III do 1 III)	1,264.103	449.541
1793/94	(od 1 III do 1 III)	699.734	309.940

Wyodrębnienie cła „szlacheckiego“ pozwala stwierdzić, że przez cło generalne, od którego nikt nie był wolny, szlachta i duchowieństwo nie zostały dotknięte jakimś specjalnie wysokim ciężarem; paręset tysięcy złotych rocznie nawet w owych czasach to niewiele. Główny dochód przynosi cło kupieckie.

Wahania z roku na rok są dość znaczne. Wpływy zależą od możliwości eksportowych, a przede wszystkim od urodzaju, który określa zdolność wywozową i nabywczą ludności. Na ogół można stwierdzić wzrost dochodu z ceł; począwszy od r. 1782/3 cło kupieckie już nigdy, wyjąwszy rok ostatni, nie spada niżej miliona złotych, a przeważnie ten milion wydatnie przekracza. W każdym razie dochód z cła kupieckiego i szlacheckiego, razem wzięty, nigdy nie osiąga sumy, którą dawne cło skarbowi koronnemu przynosiło przed pierwszym rozbiorem. A tymczasem ogólne dochody znacznie wzrosły. Cło okazało się źródłem mało wydajnym.

Zanim jednak zaczniemy się zastanawiać nad przyczynami tego stanu, przytoczmy cyfry, już bardziej fragmentaryczne, dochodu z cła litewskiego. Według Tabelli intrat corocznych Skarbu Litewskiego z r. 1768, cło „według najściślejszego rachunku po zniesieniu cła generalnego uczyni do roku" 600.000 zł. Z tego okresu danych o faktycznych wynikach nie posiadamy. Począwszy od r. 1780 mamy dane w diariuszach, jak i w innych materiałach sejmowych. Łącząc razem dane za lata 1780—82, 1782—84 i 1786—88, zawarte u T. Korzona, jak i dane w różnych drukach, znajdujących się w Zbiorze Popielów (nry 127, 128, 131), otrzymamy następujące zestawienie za okres 1780—90:

Dwulecie	Dochody z ceł skarbu lit.
1780—82	1,444.500
1782—84	1,810.458
1784—86	2,016.881
1786—88	1,716.812
1788—90	2,001.934

Roczny dochód niekiedy przekracza 1 milion zł; cło litewskie przynosi więcej, aniżeli preliminowano w r. 1768. Ale wtedy preliminowano dochód z ceł, biorąc za punkt wyjścia zniesienie cła generalnego. W l. 1784—86 cło litewskie przyniosło przeciętnie rocznie 955.938 zł. W tym samym czasie cło koronne, kupieckie i szlacheckie, przyniosło przeciętnie rocznie 1,739.251 zł. Razem 2,695.189 zł. Sumy te wpływają netto do skarbów koronnego i litewskiego, po potrąceniu $^1/_3$ czystych wpływów na rzecz skarbu królewskiego. Komisja Jego Królewskiej Mości

Skarbowa upominała się o to w r. 1771, by płacono na króla trzecią część od dochodu brutto z ceł, bez potrąceń itd. (Arch. Skarb. 35 nr 34); jednakże wpłacano tylko od przychodów netto.

Otóż dodajmy do powyższej sumy tę jedną trzecią; otrzymamy razem 3,593.585 zł. Niebawem omówimy koszty administracji celnej, płac, różnych akcydensów itd. Uprzedzając wyniki, możemy przyjąć, że koszt administracji celnej z różnymi dodatkowymi obciążeniami kupca nie zabiera więcej, niż $^1/_5$ wpływów brutto. Razem więc obciążenie celne w całej Rzeczypospolitej około $4^1/_2$ milionów zł, a więc bardzo mało.

Jakie są tego przyczyny? Wydajność ceł zależy od następujących okoliczności: a) od wysokości taryfy celnej i ilości towarów, podlegających cłu; b) od wielkości handlu zagranicznego; c) od sprawności administracji celnej.

4. Polskie taryfy celne. Cło w Polsce ma zasadniczo charakter fiskalny. Pierwiastki protekcjonizmu są w nim bardzo słabe. Cło jest właściwie podatkiem od obrotu towarów, przechodzących granicę. Z chwilą wprowadzenia cła generalnego ustały subiektywne uwolnienia od cła; niezależnie od tego już przedtem wszystkie towary opłacały cło. A więc nawet umiarkowane stawki powinny były dać duże wyniki.

Wyniki te zależą nie tylko od wysokości stawki, lecz i od szacunku towarów, ich taksy, zawartej w instruktarzach celnych. Według instruktarza celnego z r. 1761 (przedrukowanego w r. 1772) cło od towarów zagranicznych, wprowadzonych do Polski *per extraneos*, wynosi, z paru tytułów, łącznie 10 zł od 100 zł; tyleż wynosi cło od towarów wywożonych z Polski przez krajowców. Cło od towarów zagranicznych, wprowadzanych do Polski przez krajowców, wynosi 8 zł od 100 zł; wreszcie cło od towarów wywożonych z Polski przez cudzoziemców, do których liczy się żydów i niekatolików nie mających *jus civile* i katolików mieszkających poza granicami kraju, wynosi 12 od 100.

A więc cło byłoby stosunkowo wysokie; obejmuje przy tym wszystkie towary. W rzeczywistości było lżejsze. Wysłannik rządu austriackiego Dogelmann, który bawił w Polsce w r. 1774 w sprawach handlowych, podaje (zapewniali go o tym krakowscy kupcy), iż cło nie kosztuje ich więcej niż $2^1/_2$ do

$3^1/_2\%$, a żydów 4—5% [1]. W istocie Instruktarz szacuje towary dość nisko. Kufę gorzałki, liczącą 200 garncy, szacuje się na 50 zł, na garniec wypada więc $7^1/_2$ grosza. A tymczasem cena garnca gorzałki wynosi co najmniej 3 zł. Łaszt owsa szacuje się na 24 zł. Łaszt liczy 30 korcy, a cenę rzeczywistą korca można przyjąć co najmniej na 3 zł. Parę skór wyprawnych wołowych szacuje się na 8 zł. W czasach późniejszych cena jednej skóry dochodzi do 20 zł, a nawet tę sumę przekracza. Wół polski oszacowany jest na 24 zł, a cena wołu w l. 1786—90 zwykle przekracza 100 zł. Podobną proporcję szacunku można zauważyć i przy innych towarach, jak wosk, łój itd. Superintendenci celni nieraz stwierdzają, że szacunek jest za niski.

Po pierwszym rozbiorze trzeba było wydać nowe instruktarze celne. Nie tylko w związku z wprowadzeniem cła generalnego, lecz także dlatego, że traktaty handlowe z mocarstwami rozbiorowymi skrępowały samodzielność polityki celnej okrojonej Rzeczypospolitej.

Najbardziej zaciążył traktat z Prusami. Według „aktu osobnego, zawierającego wszystko, co do handlu obydwóch państw kontraktujących stosować się może", wolno Polakom wprowadzać do miast Prus wszystkie krajowe produkty za opłatą cła, nie przekraczającego 2 od sta (art. 7). Wolno dalej Polakom przewozić tranzytem towary przez Prusy, płacąc 12 od sta. Ale ta wolność nie dotyczy towarów zakazanych, ani potrzebnych do fabryk pruskich (art. 2). Następnie wolno Polakom wywozić z Prus towary za opłatą cła 2 od sta, i wzajemnie Polska ma tyleż pobierać od towarów (art. 3). Towary, wprowadzane przez Prusy do Polski z innych krajów, płacą 12 od sta (art. 4). Nadto wolno po oznaczonych miastach pruskich nabywać importowane sukna i jedwabie pod warunkiem, że kupcy polscy nabędą drugie tyle towarów w Prusach fabrykowanych, płacąc od tych towarów 4 od sta (art. 5). Według art. 7 wszystko, co Polacy sprowadzą z Gdańska lub wywiozą do Gdańska, opłaca 12% cła na rzecz Prus (VL VIII 80).

---

[1] Chotkowski Wł. ks., *Gospodarstwo społeczno-polityczne polskie i traktaty handlowe Rzeczypospolitej z mocarstwami rozbiorowemi r. 1775 w świetle tajnych relacyj dyplomatycznych austriackich* (Rocz. Tow. Tor. 1897, str. 59).

Traktat ten nakłada jednostronnie wielkie ciężary na Polskę. Ale gorsza jeszcze była praktyka. Historia wyzysku gospodarczego, uprawianego na Polsce przez Fryderyka II przed pierwszym rozbiorem, dobrze jest znana. „Sprawą kwidzyńską" zajmowano się wiele. Wiadomo, że interwencja Prus wywołała cofnięcie cła generalnego. Taryfa pruska tak była ułożona, że od niektórych towarów, idących z Gdańska i do Gdańska, pobierano po 30%. Wysoką taryfę uzupełniała samowola urzędników, dowolnie szacujących towary. Od czasu do czasu wydawano zakazy przywozu, albo też wprowadzano cła prohibicyjne, jak np. w r. 1780 po 3 zł od skopa.

T. Korzon podaje różne dokumenty, z których wynika, jak wielkim był ucisk celny ze strony pruskiej. Między innymi przytacza memoriały poznańskiej Konfraterni Kupieckiej w sprawie krzywdzących handel polski pruskich stawek celnych (Korzon T. II 38 i n.). Z memoriału tej Konfraterni z r. 1788, przechowanego w Tekach T. Czackiego w interesach skarbowych (Czart. rpis 1174) dowiadujemy się, że opłata od tranzyta dochodzi do 60%. Od r. 1788 klepka obciążona jest w wysokości 25%, a inne drzewo do 50%. Funt kawy 16%, funt cukru 20%, farby wszelkiego rodzaju 30%.

Przez opanowanie ujścia Wisły Prusy poddały Polskę pod swoje zwierzchnictwo ekonomiczne. Politycznie Polska była zbyt słaba, by się mogła temu oprzeć. Skutkiem tego Rzeczpospolita nie mogła, choćby chciała, rozwinąć skutecznego protekcjonizmu na rzecz swojego przemysłu, a zarazem nie mogła wyzyskać ceł dla celów fiskalnych; znaczną część tego dochodu, który by Polska mogła dla siebie wydobyć z handlu zagranicznego, zabierały Prusy.

Traktat handlowy z Austrią z r. 1775 miał raczej charakter liberalny. Postanowiono w art. I, że „chcąc rozkrzewić i wspierać handel między dwoma Państwami" cło od towarów, wywożonych z Polski, o ile stwierdzi się ich krajowe pochodzenie, ma wynosić 4 od sta; od wywozu żywności i produktów fabryk austriackich Austria zobowiązuje się nie pobierać więcej, niż 5—12 od sta (art. II). Polska zaś zobowiązuje się od wwozu wina węgierskiego nie pobierać więcej, jak $^1/_2$ czerw. złotego od beczki i antała, a więc stosunkowo mało (art. III). W szeregu artykułów gwarantuje się wolność, wzajemność w handlu i rów-

ność opłat; cło tranzytowe oznaczono najwyżej na 1 od 100. (VL VIII 54 i n.). Na drogę protekcjonizmu, krępującego bardzo handel z Polską, wkroczyła Austria w 10 lat później, w r. 1784, co zostało zaostrzone w r. 1788.

W raportach „kontraregestranta generalnego" (Arch. Skarb. 39 nr 37) znajduje się pod datą 1788 „Specyfikacja towarów i produktów Polski, od których w krajach cesarskich... większe cło jest wybierane, niż kontrakt commertii i taryfa traktatowa oznacza". Oto kilka przykładów:

	Cło należne		Cło wybierane	
	reńskie	krajc.	reńskie	krajc.
Cetnar chmielu	1	12	3	—
Baranków smuszych 100 szt.	1	12	3	36
Skóra wilcza	—	3	—	24
Cetnar masła	—	36	1	30
Wiadro piwa	—	5	—	24
Cetnar ryb	—	48	4	—
Cetnar wosku	2	—	6	30

A więc dowolnie powiększono cło kilkakrotnie od towarów wywożonych z Polski. Rzeczpospolita była zbyt słaba, by się temu skutecznie przeciwstawić.

Traktat handlowy z Rosją z r. 1775 sankcjonuje wolny handel dla stron obydwu na zasadzie wzajemności, potwierdzając poprzednie traktaty, w szczególności art. VIII traktatu z r. 1768. Według tego artykułu obie strony pozwalają wzajemnie „prowadzić wolne targi i bawić się w państwach swych dla kupieckich interesów". W drukowanej *Relacji z Examinu Komisji Skarbu W. Ks. Lit.* z dwóch lat (1786—8), napisanej przez M. Butrymowicza, stwierdza autor, że kupcy moskiewscy na fundamencie konstytucji z r. 1768, „wiadomo przez kogo dyktowanej, nie podlegają rewizjom ani opłacają ceł". Trzeba ich konwojować, by nie sprzedawali nieoclonych towarów. Skargi na kupców moskiewskich, działających w Polsce nieraz pod ochroną wojsk rosyjskich, są dość częste.

Zamieszczona w cytowanych poprzednio raportach kontraregestranta generalnego Specyfikacja niektórych towarów z oznaczeniem ustanowionego taryfami cła inwektowego czyli konsumowego z taryfy rosyjskiej 1782 i polskiej koronnej

1786 r. uwydatnia, o ile Rosja bardziej obciążała przywóz z Polski.

Oto przykłady:

	Taryfa ros. rubli	kop	polska zł	1786 gr
Skóry cielęce wypraw. 100 szt.	9	—	18	—
Wołowe wypr. 10 szt.	9	—	30	—
Baranie 10 szt.	3	—	1	24
Pud (40 f) wosku	6	—	5	—
Pud świec	12	—	10	—

Od towarów nie wymienionych w taryfie pobierało się w Rosji od szacunku jednego rubla 30 kopiejek, czyli 30%; a zaś w Polsce od szacunku 1 złotego — 1 gr i 1 szeląg, czyli około 3%. Taryfa polska od ściany rosyjskiej była najniższa, mimo że można było wyzyskać uprzywilejowane stanowisko, jakie dla tranzyta do Rosji przedstawiała Polska.

Od wszystkich ścian obraz jest jednakowy: państwa sąsiednie wyzyskują swoją przewagę polityczną, z obrotu handlowego z Polską ciągną uprzywilejowane zyski, pomnażają dochody swych skarbów, a Polska z ceł osiąga wyniki bardzo mizerne.

Czy jednak Polska była istotnie bezsilna, skrępowana układami handlowymi i naciskiem politycznym sąsiadów? Ostatecznie mieli oni wpływ na wysokość stawek celnych. Jednakże szacunek towarów w instruktarzu celnym zależał od samej Polski. Można było ten szacunek dostosować lepiej do cen istotnych. A tymczasem, przynajmniej przez długie lata, ten szacunek był za niski.

W Tekach Czackiego (Pisma Tad. Czackiego w interesach skarbowych, Czart. rpis 1174) znajdujemy obliczenie, wiele były warte niektóre towary, eksportowane z prowincyj W. Ks. Lit. w l. 1784/88 (od i do 1 IX), według szacunku instruktarza i według rzeczywistej wartości. Otóż według taksy wywieziono w tych czterech latach zboża za 15.472 tys. zł; wartość rzeczywista wynosiła 46.418 tys. zł. Drzewo było oszacowane na 9.293 tys., a wartość jego wynosiła 27.880 tys. zł. Włókno *in crudo* i w przędzy, oszacowane według instruktarza, przedstawiało wartość 8.923 tys. zł, a w rzeczywistości jego wartość wynosiła 17.847 tys. zł. A więc szacunek wynosił $^1/_3$ lub połowę rzeczywistej warto-

ści. A niski szacunek obniżał efekt i tak już niskich stawek celnych.

Przypatrzmy się późniejszym instruktarzom celnym, kiedy już nacisk państw obcych słabiej dawał się we znaki. Sejm Grodzieński z r. 1784 postanowił, że na komorach woj. kijowskiego, podolskiego i bracławskiego ma być wybierane po 4 od sta od przywozu, a po 1 od sta od wywozu, „a co do taksy i ewaluacji towarów, to ma być podług dawnego instruktarza, na komorach rzeczonych województw dotąd używanego, z wolną przez Komisją Skarbu Koronnego tych artykułów zniżenia lub podwyższenia odmianą, którejby dobro kraju i okoliczności, mianowicie, podniesione lub zniżone zagranicą taksy wyciągały". (VL IX 24). Na tej podstawie dn. 19 I 1786 wydała Komisja Skarbu Koronnego nowy Instruktarz celny od ścian: tureckiej, wołoskiej i moskiewskiej.

Od eksportu pobiera się: od 50 garncy gorzałki 2 zł 3 gr, czyli od garnca 1·26 grosza; przyjmując cenę garnca na 3 zł, odpowiada to mniej więcej 1 od 100. Od kamienia lnu przy wywozie płaci się 12 gr, a w głównych miastach Polski kamień lnu kosztuje w tym czasie 12 zł, a więc taksa jest dość wysoka. Od wywozu wosku od kamienia płaci się 2 zł, a cena kamienia dochodzi do 60 zł. A więc przy eksporcie bierze się więcej, niż 1%, oznaczony konstytucją Sejmu Grodzieńskiego. Od przywozu wołu na krajową potrzebę bierze się 6 zł, a wołu szacować można na 100 zł. Od kamienia łoju w przywozie bierze się 1 zł 18 gr, a kamień kosztuje około 15 zł. A więc pobiera się więcej niż 4% od przywozu.

W tym instruktarzu widać tendencję do tego, by towarów nie szacować zbyt nisko. Ale, jak można stwierdzić na podstawie przytoczonej wyżej specyfikacji, taryfa rosyjska idzie znacznie dalej w bezwzględnym fiskalizmie. Polski instruktarz nie dotrzymuje jej kroku.

Ogłoszony w r. 1788 *Instruktarz celny spławu brzeskiego i przykomorków, do niego należących* zawiera stawki od towarów, które drogą wodną szły przez Koronę z Litwy i na Litwę. Cło od towarów, nie wymienionych szczegółowo w instruktarzu, wynosić ma 2 gr od szacunku złotego, a więc 6·6%. Od łasztu żyta pobiera się 6 zł; licząc cenę łasztu żyta na 300 zł (30 korcy), cło wyniesie tylko 2%. Podobne cło pobiera się od

łasztu jęczmienia (6 zł), a owsa 5 zł 3 gr. Cło od pszenicy wynosi po 15 względnie po 13 zł od łasztu. A więc cło od wywożonych płodów rolnych jest bardzo niskie. Wystarczy dla kontrastu przytoczyć, że w r. 1786 pobiera się od pszenicy, spławianej z Polski do Gdańska, na komorze pruskiej w Fordoniu po 4 czerw. zł, czyli po 72 zł od łasztu pszenicy, a po 2 czerw. zł (36 zł) od łasztu żyta.

Na spławie brzeskim bierze się dalej: od funta wełny 1 gr cła. Cenę kamienia wełny można przyjąć, ostrożnie licząc, na 30 zł; kamień na Litwie ma 40 funtów. A więc cło od kamienia wyniesie 1 zł 10 gr, czyli 4·4%. Od funta cukru pobiera się 2 gr; funt cukru można liczyć na 45 gr, czyli 4·4%. Od funta kawy bierze się również 2 gr, co w stosunku do ceny daje 2·8%. A więc i od artykułów konsumcyjnych, przywożonych do kraju, cło jest niskie.

5. Wielkość obrotów handlowych z zagranicą. Choćby stawki celne nie były wysokie, to jednak w razie wzmagania się rozmiarów handlu zagranicznego, dochody z ceł wzrastałyby automatycznie. Niska taryfa celna powinna była sprzyjać wzrostowi obrotów. Nie mamy niestety pełnej statystyki naszego bilansu handlowego za badany okres. Jej ułożenie wymagałoby specjalnych badań. Ale możemy dojść do pewnych wniosków na podstawie fragmentarycznych danych.

Według zestawień, zrobionych przez T. Korzona (II 107 in.), średni roczny wywóz wszystkich zbóż z Gdańska wynosił w dziesięcioleciu 1776 do 85 — 23.642 łasztów, a w okresie 9 lat od 1786 do 1794 — 26.893. Poprawa nastąpiła, ale dopiero w ostatnich paru latach tego drugiego okresu, które już nas mniej z punktu widzenia fiskalnego interesują. Prawda, że maksimum osiągnięte zostało w jednym z lat późniejszych, w r. 1785 (40. 150 łasztów), ale w r. 1787 wywóz wynosi ledwo 13.439 łasztów, a w r. 1788 — 12.944 łasztów. Wyraźnej stałej tendencji wzrostu wywozu nie widać; znaczne wahania w wywozie zależą od urodzajów zbóż w Polsce i od możliwości zbytu. Podobne wahania wykazują i inne porty bałtyckie.

Na innej również drodze możemy stwierdzić fakt, że w zajmującym nas okresie nie wzrastały rozmiary handlu także i lądowego. Rachunki sejmowe wyodrębniają uboczny dochód celny w postaci tzw. „poboru". Są to stałe opłaty, które uiszczają

furmani wiozący towary lądem i flisacy zajęci w żegludze. Opłaty te wynoszą (według instruktarza z r. 1761, przedrukowanego w r. 1772) od furmanów rocznie po 1 zł 18 gr, od statków wodnych od 12 zł 12 gr do 1 zł (zależnie od wielkości statku), od rotmana i sternika po 2 zł 12 gr i od każdego flisa 27 gr rocznie.

Dochód z poboru w ten sposób się przedstawia

Rok	Zł	Rok		Zł
1776/77	54.717	1785/86		48.633
1777/78	54.756	1786/87		53.882
1778/79	55.123	1787/88		34.262
1779/80	52.411	1788/89		47.013
1780/81	46.301	1789/90		40.755
1781/82	32.119	1790/91	(od 1 IX do 1 III)	3.727
1782/83	50.600	1791/92	(od 1 III do 1 III)	55.024
1783/84	56.884	1792/93	„ „ „	62.425
1784/85	66.244	1793/94	„ „ „	50.313

Sejm w r. 1782 (VL IX 5) zniósł pobór od furmanów w obrocie z austriackim cesarstwem na drogach nie naprawianych, a na drogach reparowanych opłatę drogowego obniżył do połowy. Zrobiono to dlatego, że w cesarstwie te opłaty zostały zniesione. To zmniejszenie nie miało jednak większego znaczenia. Dochód z poboru utrzymuje się wciąż na tym samym mniej więcej poziomie. Nie widać, by wzrastała bardzo intensywność ruchu towarowego, zarówno na drogach lądowych jak i wodnych. Opłaty od furmanów i flisaków nie były zbyt niskie — a przecież sumy, które uzyskuje się z tego źródła, przedstawiają się dość słabo. Jest to dowodem, że Polska ówczesna w słabym stopniu uczestniczyła w handlu międzynarodowym. Jeżeli więc chciało się uzyskać większy dochód z ceł, nie można było liczyć na to, że minimalne stawki celne dużo przyniosą przy zwiększonych obrotach. Trzeba było wprowadzić wyższą taryfę celną.

Czy to było możliwe?

6. Możliwości większego dochodu. Najważniejszym był zawsze eksport Wisłą do Gdańska i Elbląga. Jak wiemy, w Fordoniu na komorze pruskiej pobierano od łaszta pszenicy 4 czerw. zł, od łaszta żyta dwa czerw. zł. Z Gdańska wywożono w l. 1773—94 rocznie średnio ponad 11.000 łasztów pszenicy (Korzon II 107 i n.). W razie obciążenia tego eksportu

cłem w wysokości cła tranzytowego pruskiego, wpłynęłoby do skarbu od tego wywozu 792.000 zł. Gdyby wywóz żyta przez Gdańsk obciążono cłem po 2 czerw. zł czyli po 36 zł od łasztu, wpływałoby około 490.000 zł. Razem cło od wywozu pszenicy i żyta przez Gdańsk dawałoby rocznie około 1,200.000 zł. Uwzględnijmy jeszcze wywóz przez Gdańsk innych płodów rolnych, dalej wywóz wszystkich zbóż przez inne porty, jak Królewiec, Elbląg itd.; okaże się, że od wywozu zboża z Polski można by uzyskać w postaci ceł około 2,000.000 zł, pobierając cła w wysokości pruskiego obciążenia w Fordoniu.

Do tej cyfry możemy dojść na innej drodze. T. Korzon (II 108) oblicza średnią wartość rocznego wywozu 4 gatunków zboża z Gdańska w l. 1786—94 na 12,524.340 zł. Licząc 10% cła od wartości, otrzymamy dla Gdańska 1,200.000 zł; na inne porty przypadnie około 800.000 zł, to znaczy, że tyle mniej więcej uzyskałaby Polska z ceł od wywozu zboża, gdyby pobierała te cła, nie przekraczające 10% wartości wywozu.

A prócz zboża wchodzą w grę i inne towary, np. towar leśny. Według bilansu handlowego Litwy za czas od 1 marca 1792 do 1 września tegoż roku, wywieziono z Litwy towaru leśnego za 8,930.816 zł; włókna za 8,211.100 zł (Korzon II 90). Biorąc 10% cła od tych towarów, otrzymamy 1,700.000 zł; w każdym razie nawet niższe cło powinno dać około miliona zł. Towar leśny był poszukiwany i obciążenie go cłem trochę wyższym nie zmniejszyłoby prawdopodobnie wywozu.

Nie bez znaczenia był wywóz na wschód, do Rosji, na Wołoszczyznę i do Turcji. Według danych, zawartych w raportach kontraregestranta generalnego (Arch. Skarb. 38 nr 37) wywieziono z Polski do Moskwy i Turek w r. 1786 — 648.639 garncy gorzałki; w r. 1787 — 639.581 garncy, w r. 1788 — 975.734 garncy. Według Specyfikacji niektórych produktów polskich pro exito za granicę wyszłych (Teki Czackiego, Czart. rpis 1187), z całej Polski wywieziono w r. 1786 — 853.143 garncy gorzałki, a w roku następnym 1,000.965 garncy. Od garnca bierze się tylko 1·26 grosza cła. Przypuśćmy, że cło wynosi 10 gr od garnca (przy minimalnej cenie 3 zł za garniec nie jest to dużo); przy wywozie 900.000 garncy rocznie daje to 300.000 zł.

Do silniejszego obciążenia cłem nadawały się szczególnie

surowce wywożone z Polski. Według cytowanej Specyfikacji wyszło z Polski:

	R. 1786	R. 1787
Lnu czesanego i nieczesanego funt.	532.013	934.132
Łoju top. i nietop. funt.	1,538.432	1,524.346
Wosku funtów	1,180.039	1,331.076
Żelaza *in crudo* funt.	1,966.244	1,922.468

Nie objęte są tym zestawieniem surowce, liczone na inne miary. Niewątpliwie te wszystkie artykuły wywozowe wytrzymałyby większe obciążenie.

Można też było wyzyskać lepiej tranzyt towarów przez Polskę, nie ograniczając się do minimalnego obciążenia. Przez ziemie polskie szły na wschód towary stosunkowo cenne, które by zniosły wyższe stawki. Według zawartego w cytowanych raportach kontraregestranta generalnego bilansu tranzytowego Polski przeszło przez Polskę w r. 1786 aptekarszczyzny 34.716 funtów, bawełnianego towaru 28.779 funtów, materii wełnianej 63.416 funtów, kamlotu wełnianego 24.206 łokci, płótna śląskiego cienkiego 112.888 łokci, lnianego 48.520 łokci, bielonego 207.004 łokci, na firanki 31.000 łokci, na powłoki 12.435 łokci, sukna śląskiego ordynaryjnego 16.246 łokci, lepszego 4.995 łokci, sukna ordynaryjnego 17.550 łokci, w średnim gatunku 16.840 łokci. Nadto przeszło wina wołoskiego 3,493.400 garncy, żelaznego towaru grubego 32.149 funtów. Gdyby zagraniczne towary tekstylne, przechodzące tranzytem przez Polskę, obciążono wyższym cłem, to choćby nawet tranzyt się zmniejszył, plodniosłoby to możliwości zbytku polskich wyrobów tekstynych. A tymczasem Polska wywozi surowce, obciążając je bardzo niskim cłem.

Jednakże możliwości wyzyskania dla celów skarbowych wywozu i tranzyta były ograniczone. Przede wszystkim przez słabość polityczną Polski, przez nacisk zewnętrzny. Gospodarstwo Polski było przedmiotem wyzysku ze strony sąsiadów, zwłaszcza Prus. Nawet hospodar wołoski robił trudności przywozowi z Polski. Polska, dzięki traktatom z r. 1775, a zarazem przez politykę gospodarczą sąsiadów, nie krępujących się zresztą tymi traktatami, straciła samodzielność gospodarczą. Największe wysiłki skarbowe na wiele by się nie zdały, gdyż nie stała za nimi siła polityczna państwa.

Po drugie wtedy tylko można wyzyskać wywóz dla celów skarbowych, gdy handel kraju jest czynny, dobrze zorganizowany, gdy krajowy eksporter panuje nad rynkami. Nasz handel był bierny. Najwyraźniej występowało to w Gdańsku. Wywozem z Polski na drodze lądowej w znacznej części zajmowali się cudzoziemcy, tranzyt był w rękach obcych, kupców moskiewskich itd. Otóż łatwiej obciążyć cłem własnego niż obcego kupca. Gdy krajowy kupiec panuje nad rynkiem, wówczas potrafi na cudzoziemskiego nabywcę przerzucić zwyżkę ceny, wywołaną przez zwyżkę cła. Niski poziom handlu polskiego, bierność jego w eksporcie niewątpliwie hamowały możliwości uzyskania większych dochodów z ceł wywozowych i tranzytowych. Ale te możliwości mimo wszystko niewątpliwie istniały.

Bodaj że więcej można było osiągnąć, a w każdym razie łatwiej, z przywozu towarów zagranicznych. Cła ówczesne była to główna postać opodatkowania konsumcyjnego. Szczególnie aktualnym było to w Polsce, gdzie znaczną bardzo część importu stanowiły towary zbytkowne. Narzeka się powszechnie na ten import. Zarazem szuka się gorliwie nowych źródeł podatkowych. A tymczasem różne artykuły zbytku, albo artykuły, które już zaczynają wchodzić w powszechne użycie, ale nadające się do opodatkowania, płacą cła bardzo niskie.

Zatrzymajmy się w tej chwili tylko przy dwu artykułach: kawie i cukrze. W Tekach Czackiego (Czart. rpis 1187) znajduje się bardzo interesujący memoriał z końca w. XVIII pt. Myśli o podatkach. Między „podatki, pomnożyć się mogące" zaliczone jest opodatkowanie tych dwu artykułów. Import kawy wynosi 850.000 funtów; przy stawce 1 zł od funta daje to 850.000 zł. Cukru wszelakiego wchodzi 1,840.000 funtów; obciążenie 10 groszami funta da 613.333 zł 10 gr. Razem opodatkowanie tych artykułów przyniosłoby lekko około $1^1/_2$ miliona zł. A przecież nie było powodu, by tym dwom artykułom zbytku (w owych czasach) przyznawać niemal zupełną wolność podatkową.

Autor artykułu, zamieszczonego w Pamiętniku Politycznym i Historycznym z r. 1783 (maj, str. 483) pt. *Dalsze wystawienie polityczne Polski*, oblicza, że do kraju wchodzi win i likierów za 15,500.000 mil. zł, a materii jedwabnych i artykułów zbytku za 19 mil. Razem tych artykułów, które stanowią wdzięczny przed-

miot opodatkowania w postaci ceł, za 34,500.000 mil. Gdyby cło wynosiło 20% wartości, stanowiłoby niemal 8,000.000 zł. Być może, że cyfry tego autora są przesadne, ale że w dziedzinie opodatkowania przedmiotów zbytku było nie wyzyskanych dobrych parę milionów złotych, to nie ulega wątpliwości.

Na podstawie powyższych danych dochodzimy do wniosku, że dochód z ceł można było podwoić lub potroić w razie: a) podwyższenia stawek; b) lepszego szacowania towarów; c) wprowadzenia specjalnego obciążenia od niektórych artykułów, zwłaszcza importowanych przedmiotów zbytku. Cyfra 10 milionów złotych, jako możliwy dochód z ceł, nie wydaje się przesadzoną.

7. Porównania. Sąsiadujące z Polską, ubogie z natury Prusy wprowadziły na wielką skalę opodatkowanie konsumcyjne, administrowane łącznie z cłami, pod nazwą *Régie*, które w r. 1766 oddano kompanii francuskiej w administrację poręczającą. Zdaniem wielu pisarzy nie dało to spodziewanych wielkich wyników. W każdym razie w pierwszych latach panowania Fryderyka Wilhelma II akcyza i cła przyniosły talarów (brutto):

Rok	Akcyza	Cła
1786/87	5,092.570	2,306.173
1787/88	6,459.909	2,239.095
1788/89	6,032.898	2,142.355
1789/90	6,436.322	2,386.991 [1]

Prusy z samego cła uzyskują przeciętnie rocznie (brutto) prawie 13 mil. zł, a z akcyzy, która objęła osobno dość długi szereg artykułów konsumcyjnych, — ponad 34,000.000 mil. zł. Trzeba pamiętać o tym, że Prusy stosowały co do przywozu taryfę nieraz prohibicyjną, a nie miały tak wielkiej konsumcji artykułów zbytku, jak Polska.

Przytoczmy cyfry, dotyczące Rosji, kraju o bardziej pierwotnym gospodarstwie. W l. 1786—9 czysty dochód z ceł wyniósł przeciętnie rocznie 5.351·9 tysięcy rubli, czyli okrągło 33 miliony zł [2].

Wielkie dochody z ceł osiągały te państwa nie tylko dzięki

[1] Riedel A. Fr., *Der Brandeburgisch-Preussische Staatshaushalt in den beiden letzten Jahrhunderten*, 1866, s. 164.

[2] Czeczulin N. D., *Oczerki po istorji russkich finansow w carstwowanje Jekateryny II*, 1906, str. 262.

wielkim obrotom, lecz i wysokim stawkom celnym. W r. 1786 został zawarty traktat handlowy między Anglią i Francją, który w dziejach polityki celnej uchodzi za zasadniczy zwrot w kierunku liberalnym. Podkreśla się obniżki stawek celnych, przeprowadzone w tym traktacie. Otóż w tym traktacie obniżono stawki celne od wyrobów przemysłowych obustronnie do 10—12% wartości. Wydana w r. 1791 francuska taryfa celna wprowadza cła, dochodzące najwyżej do 15% wartości [1]. Otóż, jak wiemy, polskie instruktarze celne nie znały tak wysokich stawek. Polska taryfa celna była najliberalniejszą w Europie jeszcze przed zwycięstwem liberalizmu. Ale nie doprowadziła do wzmożenia obrotów, chyba do nadmiernego, w stosunku do wywozu, przywozu artykułów przemysłowych i przedmiotów zbytku.

W dziejach skarbowości polskiej zaznaczały się tendencje, by wyzyskać lepiej to źródło dochodów skarbowych, nie tylko cła *sensu stricto*, lecz także i konsumcję, której opodatkowanie można było przeprowadzić, posługując się administracją celną. Np. konstytucja Sejmu Warszawskiego z r. 1670 za Michała I wprowadziła „na gwałtowną Rzeczypospolitej potrzebę" „donativum kupieckie sto dwadzieścia tysięcy złotych dobrą monetą"; prócz tego nałożono „posiłek od kupców, bogate towary wprowadzających do Polski" w wysokości 100.000 zł, a to „na wszystkich kupców towary bogate złociste wożących i inne ad luxum do państw Rzeczyposp. wprowadzających". A przede wszystkim Sejm z r. 1658, a potem z r. 1673 wprowadził „akcyzę a victualibus", generalny podatek konsumcyjny (możnaby go nazwać i obrotowym) po 2 grosze od jednego złotego wartości, czyli 6·6% (VL V 77 i n., 183 i n.). Stawka, jak na podatek obciążający obrót wewnętrzny, bardzo wysoka.

W badanym przez nas okresie nie było skłonności do takiego opodatkowania. Jeszcze na Sejmie z r. 1746 dużo się mówi o podatkach konsumcyjnych, o wprowadzeniu monopolów, o podatku *ultimae consumentiae*. Jeden z posłów proponował wprowadzenie cła generalnego od rzezi, coby, jego zdaniem, przyniosło 600.000 zł; Skarbek, poseł halicki, proponował między innymi, „aby u kupców skarbowa była skrzynka pod pieczęcią,

[1] Stourm R., *Les finances de l'Ancien Régime et de la Révolution*, 1885, II 25 i nast., 67.

do której kupujący i przedający procent od sumy u kupca zostawionej per medium płacili". Krakowska instrukcja poselska zaleca wprowadzenie *donativum* kupieckiego [1].

Pod koniec w. XVIII o zwyżce ceł, wprowadzeniu generalnej akcyzy, mówi się już bardzo mało. Zaznacza się w tym wpływ nowych idei ekonomicznych, idących z Zachodu. Ale to już ogólniejsze zagadnienie, którym osobno się zajmiemy. W tej chwili trzeba tylko zarejestrować istnienie tego czynnika, który niewątpliwie wpłynął na naszą politykę celną.

Dochód z ceł zależy wiele od stanu administracji celnej. Najlepsza taryfa na nic się nie zda, gdy ta administracja nie potrafi poskromić przemytu. Co więcej, gdy administracja jest słaba, nieliczna, źle organizowana, wysokie stawki celne uniemożliwiają osiągnięcie wyższych dochodów, gdyż stanowią przynętę dla przemytników. Otóż zorientujmy się w tym, jak przedstawiała się administracja celna.

8. Organizacja służby celnej. Korona dzieli się na prowincje celne, które podlegają komisji skarbowej. W r. 1789, kiedy utworzono wybieralne komisje porządkowe cywilno-wojskowe województw, ziem i powiatów w Koronie i na Litwie, poddano urzędy celne pod nadzór tych komisji. W razie, gdyby który z oficjalistów skarbowych wymagał od kupców opłat ponad prawo, opóźniał wymiar cła, komisja porządkowa ma skrzywdzonego odesłać do komisji skarbowej i donieść jej o wykroczeniu urzędnika; gdyby to stało się przyczyną szkód nienagrodzonych, komisja ma do trzech dni sprawę rozpoznać, zwolnić towary za kaucją i odesłać sprawę do Sądu Komisji Skarbu Kor. (VL IX 21 XI 141 i n. i 15 XII 155). Ale te komisje porządkowe zbyt wiele miały zadań, by mogły większy wpływ wywrzeć na administrację celną; w protokółach Komisji Skarbu Koronnego nie znać interwencji tych komisji.

Po utworzeniu Jurysdykcji Skarbu Obojga Narodów dnia 1 II 1792 Komisja Skarbowa utworzyła (22 V) Rząd Namiestniczy w prowincjach skarbowych obojga narodów. Cała Rzeczpospolita została podzielona na 8 prowincji; w Koronie 5, z siedzibami dawnymi, a na Litwie 3: żmudzka z siedzibą

---

[1] *Dyaryusze sejmowe z wieku XVIII*, t. II. *Dyaryusz Sejmu z r. 1746* (wyd. Konopczyński Wł., 1912, str. 151, 172, 244 i *passim*.

w Wilnie, litewska (Grodno) i białoruska (Mińsk) (Prot. ek. A. 30) Zmieniła się nazwa: zamiast prowincji celnych istnieją prowincje skarbowe, ale ta zmiana nazwy była tylko stwierdzeniem rzeczywistej ewolucji stosunków, gdyż administracji celnej powierzano coraz więcej różnych zadań skarbowych.

Przypatrzmy się dokładniej administracji celnej. Komisja Skarbu Koronnego przeprowadziła w r. 1765 nową organizację władz celnych. Nowe urządzenie komór z 31 VIII (Prot. ek. A. 2) przewiduje podział Korony na 8 prowincji celnych; niektóre prowincje były za wielkie. Prowincję małopolską podzielono na dwie: krakowską i podgórską. Dawniej już istniejącą wieluńską powiększono o kilka komór. Potem idzie prowincja wielkopolska, kujawska, mazowiecka, ruska i ukraińska.

Każda prowincja ma kilku urzędników centralnego zarządu, a kilkunastu czy kilkudziesięciu komornianych. Rodzaj i ilość tych urzędników tak się przedstawia:

Prowincje	krakowska	podgórska	wieluńska	wielkopolska	kujawska	mazow.	ruska	ukraińska
Superintendent	1	1	1	1	1	1	1	1
Kontraregestrant	1	1	1	1	1	1	1	1
Kasjer	1	1	1	1	1	1	1	1
Rewizor gen.	1	1	1	1	1	1	1	1
Plenipotent skarb.	1	1	1	1	1	1	—	1
Komór	13	19	9	21	14	15	9	13
Przykomorków	1	7	—	6	—	—	—	8
Pisarzy kom.	13	22	9	22	15	15	9	13
Rewiz. kom.	4	6	1	6	8	4	3	—

Razem miało być 40 urzędników zarządu prowincjonalnego (łącznie z zatrudnionym w prowincji kujawskiej agentem gdańskim), po komorach 118 pisarzy i 32 rewizorów komornianych. Już od razu widać, jak szczupłą jest ilość urzędników, którzy mają pilnować dochodów z ceł w tak ogromnym państwie. Komór było 113, a przykomorków (obserwatoriów) 22. Ilość tych przykomorków nie jest całkiem pewna, gdyż komory mają siedzibę nie zawsze w jednej tylko miejscowości. Np. w prowincji ruskiej Żwaniec, Kamieniec Podolski, Uszyca i Ujście stanowią jedną komorę. Otóż czasem wymienia się komorę w ten sposób: Turia z Jaśliskiem i Słobodą Celedyńską (prow. ukraińska), albo Mława z Szreńskiem (prow. kujawska), nie zaznaczając, że ta druga względnie trzecia miejscowość jest

przykomorkiem. W powyższym zestawieniu włączone są tylko między przykomorki miejscowości wyraźnie jako takie wymienione.

Nowe urządzenie komór z r. 1765 znosi parę dziesiątków komór w różnych prowincjach. Z rozmieszczenia tych zniesionych komór widać, że znosi się komory położone dalej od granicy wewnątrz kraju; pozostaje to w związku ze zniesieniem ceł wewnętrznych.

To nowe urządzenie komór nie utrzymało się długo. Już w najbliższych latach przyszły pewne zmiany. W r. 1767 (Prot. ek. A 4, 28 II) przeprowadzono reorganizację. Przede wszystkim zmniejsza się ilość prowincji celnych z 8 na 6. Prowincja krakowska została połączona z podgórską, a kujawską przyłączono do mazowieckiej. Część komór zlikwidowano, część przeniesiono do innych miejscowości. W r. 1772, dnia 12 IX (Prot. ek. A. 9), wprowadza się dużą zmianę w prowincji krakowskiej, gdyż przywraca się komory nadwiślańskie, „dawniej dla kosztu skarbu uchylone", z powodu „przeszkód" na komorach prowincji podgórskiej, do prowincji krakowskiej przyłączonej; powstają nowe komory od Bobrka koło Oświęcimia aż po Solec nad Wisłą. Ale zostaje to już w związku z pierwszym rozbiorem Polski.

Po tym rozbiorze trzeba było na nowo urządzić administrację celną. Nastąpiło to dnia 29 III 1774 (Prot. ek. A. 11). Zarządzenie komisji uzasadnione jest słowami: „rząd w prowincjach celnych w czasie trwających w kraju rozruchów z swoich wypadł obrębów". Nowa organizacja tak się przedstawia (prow. wieluńska zniesiona w r. 1776):

Prowincje	wielkop.	wieluńska	krak.	mazow.	ruska	ukraińska
Superintendent	1	1	1	1	1	1
Kontraregestrant	1	1	1	1	1	1
Kasjer prowinc.	1	1	1	1	1	1
Rewizor gener.	2	2	1	2	2	2
Komór	12	10	12	15	14	11
Przykomorków	—	—	—	9	1	—
Pisarzy kom.	12	10	12	17	14	8
Rewiz. kom.	9	11	6	11	6	7
Substytutów	—	—	—	6	—	—
Strażników konnych	22	35	30	42	44	100
Strażników pieszych	20	15	24	17	4	—

Razem Komisja Skarbu Koronnego ustanowiła 29 urzędników zarządu prowincjonalnego. Zaszła ta zmiana w porównaniu z r. 1765, że znikła funkcja plenipotenta skarbowego, a natomiast prawie we wszystkich komorach ustanowiono drugiego rewizora generalnego. Komór ma być obecnie 74, a przykomorków 10, a więc mniej niż dawniej. Komory na północy, zachodzie i południowym zachodzie położone są z reguły na granicy lub niedaleko granicy, poza komorami w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Natomiast komory prowincji ruskiej i ukraińskiej mieszczą się częściowo głębiej w kraju. Z reguły na komorze jest jeden pisarz, a tylko trzy komory prowincji ukraińskiej pozostają pod dozorem urzędników zarządu prowincjonalnego (kontraregestranta i rewizorów generalnych). Na kilku przykomorkach prowincji mazowieckiej pełnią funkcje pisarza substytuci.

Razem na komorach jest 73 pisarzy, 50 rewizorów komornianych i 6 substytutów, łącznie 129 urzędników. W r. 1765 na 1 komorę względnie przykomorek wypadało przeciętnie 1·1 urzędnika; obecnie 1·5 urzędnika. Wzrosła bardzo wydatnie ilość rewizorów komornianych. Obecnie większość komór ma obok pisarza także i rewizora, niektóre komory, jak np. Warszawa, Nieszawa Wodna, po 2 rewizorów. Powiększenie ilości rewizorów komornianych trzeba uważać za postęp; w razie nieobecności lub choroby pisarza może go zastąpić fachowy urzędnik.

Strażników konnych na wszystkich komorach ustanowiono 273, pieszych 80. Stosunkowo najwięcej, bo 100 strażników konnych ma prowincja ukraińska; ale ci mają dodatkowe obowiązki, konwojują bowiem kupców orientalnych, jadących z towarami, na podstawie specjalnych umów co do opłacania cła. Straż celną na granicach i w ich głębi pełni więc tylko 353 strażników; od razu widać, że ta ilość jest niedostateczna, choćby ci najsprawniej pełnili swoje obowiązki. Razem w r. 1774 cała administracja ceł ma zatrudniać 29 osób zarządu prowincjonalnego, 129 urzędników po komorach i 353 strażników, ogółem 511 osób. W 25 lat później ten personel wzrósł bardzo wydatnie. Według Relacji z examinu Komisji Skarbu Koronnego z drugich dwóch lat (1788—90), pióra kasztelana Morskiego (Cz. II 1791), było w tym czasie zatrudnionych 5 superintendentów, 6 kontra-

regestrantów, 5 kasjerów, 10 rewizorów generalnych, 77 pisarzy komornianych, 90 rewizorów komornianych i ekspedytorów, 477 strażników konnych i 160 strażników pieszych, razem 830 osób. Wzrost w porównaniu z r. 1774 przypada głównie na strażników. Ale i ten personel był niedostateczny.

Pewne zmiany w rozmieszczeniu komór celnych przeprowadziła komisja w prowincjach celnych wielkopolskiej, mazowieckiej i krakowskiej w r. 1779 (Prot. ek. A. 16, 17 V). Na zachodzie przesuwa się wtedy komory bliżej granicy. Czasami znosi się komory, gdy one za mało przynoszą. Np. superintendent mazowiecki raportuje 25 IV 1781 (Rap. Maz. 4): „Komora Lublin, gdy ani tyle nie importuje, ile potrzeba na zapłacenie pisarza i strażników, dobrym sumieniem prześwietnej komisji dopraszać się mogę jej uchylenia, wszak w kraju cła nie masz".

O aparacie administracyjnym w W. Księstwie Litewskim mniej mamy wiadomości. Jednakże cennych danych dostarcza nam Relacja examinu rachunku Komisji Skarbu W. Ks. Lit. z lat 1788—90, opracowana przez Butrymowicza i ogłoszona drukiem. Według niej litewski Departament Celny i Egzakcji liczy 585 osób; z tego jest 1 regent, 1 manualista, 12 superintendentów, 4 kontraregestrantów, 18 intendentów, 74 pisarzy celnych i egzakcyjnych, 5 pakmajstrów, 59 oberstrażników, 2 faktorów, 347 strażników komornianych, 64 innych strażników. Personel jest liczniejszy stosunkowo niż w Koronie; ale do niego należy także egzakcja podatków bezpośrednich, którą w Koronie zajmują się osobni egzaktorzy.

Strażnicy funkcjonują przy poszczególnych komorach. Mają podzielone między siebie „luki", których pilnują. Np. w prowincji ruskiej, według raportu rewizora generalnego z 26 IX 1776, jest na 8 komorach takich „luk" 53, od 2 (Lublin) do 11 (Kraśnik) na komorę; razem obejmują one 52 mil. Pełni tam służbę 44 strażników konnych, a 14 pieszych. Widać z tego zestawienia, jak wielkie obszary przypadają na 1 komorę względnie strażnika (Rap. Rus. 2). Najczęściej narzeka się na niedostatek strażników. Przedłożenia superintendentów o powiększenie ilości sił pomocniczych na ogół nie odnoszą skutku. Superintendent prowincji ukraińskiej pisze rozpaczliwy raport jeszcze w r. 1792 (Rap. Ukr. 12): „Gdy więc w powyższym punkcie przełożone przyczyny i wiele nad granicą odkrytych

miejsc, pozakładanych słobód, tak z polskiej strony jako też i z zagranicznej, okazują niepodobieństwo dostrzeżenia całości dochodów skarbowych, przeto nie przestaję kołatać do Zwierzchności mojej o pozwolenie przyczynienia najmniej 18 strażników konnych, gdyż inaczej żadnym sposobem ustrzedz w tak rozległej prowincji nie można przemyślnych w oszukaństwie Moskali, Filiponów, Wołochów i Żydów". Superintendent nie domaga się wiele: 18 strażników na tak rozległą prowincję; zdaje się i tego nie uzyskał. Między r. 1775 i 1792 zachodzą różne zmiany w rozmieszczeniu komór, przeprowadza się, jak później zobaczymy, szczegółową kontrolę nad urzędnikami. Ale nie została usunięta trudność, wynikająca z niedostatecznej ilości urzędników celnych, a przede wszystkim sił pomocniczych.

Personel jest stosunkowo nieliczny, gdy się zważy na długość granicy i ilość komór celnych. Nie można go porównać z dzisiejszą obsadą granic. Niewątpliwie urzędników i sił pomocniczych w innych państwach w owym czasie było bez porównania więcej. W Prusiech administracja ceł i akcyzy była połączona w jedną całość, dlatego też porównanie jest trudne. Ale ostatecznie, poza podatkiem skórowym, dla którego w Polsce stworzono osobną administrację, wszystkie podatki pośrednie były zawiadywane przez administrację celną. Otóż w jednym Magdeburgu było w 1786 r. 6 wyższych i 11 niższych urzędników, a pod nimi 343 funkcjonariuszów celnych, akcyzowych i śluzowych. Prawda, że Magdeburg był ważnym punktem tranzytowym i niekoniecznie po innych miastach musiało być tyluż urzędników [1]. Ale w każdym razie ta cyfra bardzo daleko odbiega od cyfr polskich; tam gdzie w Prusiech zatrudnia się setki osób, w Polsce ledwo kilka.

9. Powinności urzędników celnych. Na czele prowincji celnej stoi superintendent, podlegający bezpośrednio Komisji Skarbu Koronnego. Nie ma on nad sobą jednoosobowego zwierzchnika; ze wszystkimi raportami, wnioskami itd. zwraca się wprost do komisji. O treści jego obowiązków informuje rota przysięgi z r. 1772 (Prot. ek. A. 9, 5 XII). Zobowiązuje się doglądać pisarzy i oficjalistów po komorach *sine respectu*

[1] Schultze W., *Geschichte der preussischen Regieverwaltung von 1766 bis 1786*. Erster Theil, 1888, str. 122.

personarum; robić dochodzenia w sprawach ich działalności nie tylko na podstawie zeznań ludzi skarbowych, lecz także i postronnych. Dalej konfrontować regestry pisarzy, raptularze towarów ze sprawozdaniami rewizorów generalnych. Ma sprawdzać rachunki na ultymach i windykować wszelkie zaległości. Superintendent będzie przeprowadzał sprawiedliwy rozdział wszelkich akcydensów (dodatkowych dochodów urzędników celnych), dalej wynagrodzeń z konfiskat i przemytów. Ma pieczętować pieniądze skarbowe; nie wolno mu tych pieniędzy używać na własną potrzebę ani nimi obracać, jak również niedopuści, by kto inny to uczynił. Zobowiązuje się tą przysiągą nie brać żadnych „podarunków i korupcji"; „faworem lub nienawiścią uwodzić się nie będę i cokolwiek do funkcji mojej należy, wszystko według instruktarza i dyspozycji Prześwietnej Komisji względnie, pilnie i sprawiedliwie wykonywać starać się będę".

Superintendenci sprawują swoją władzę nad bardzo rozległymi niekiedy prowincjami, jak np. mazowiecka lub ukraińska. Funkcje ich są również bardzo rozległe, ale ich uprawnienia w stosunku do władzy zwierzchniej nie sięgają bardzo daleko. Komisja Skarbu Koronnego mianuje i zwalnia oficjalistów celnych. Superintendent nie może bez zgody komisji przyjąć ani jednego strażnika. Ze wszystkim zwraca się ze swymi raportami do komisji, ona rozstrzyga ostatecznie, nawet w stosunkowo drobnych sprawach. Administracja celna ma charakter centralistyczny. Dzięki licznym bardzo raportom, Komisja Skarbu Koronnego jest dokładnie poinformowana o tym, co się dzieje po prowincjach. Czasami komisja skarbowa zasięga opinii superintendentów w różnych sprawach podatkowych. Ponieważ organizacja ceł stanowi jedyny względnie wykończony dział administracji skarbowej, superintendentom powierza się różne dodatkowe czynności, o których później jeszcze będzie mowa.

Superintendent ma obowiązek mieszkania w swojej prowincji, prócz tego ma objeżdżać komory: mniejsze co pół roku, główniejsze co kwartał. Ma zjeżdżać na jarmarki zagraniczne, sprawdzać transporty wołów, przechodzących za ryczałtem. Prowadzi dwie księgi: jedną z uniwersałami, a drugą z raportami (Prot. ek. A. 4, 1767 28 II). Gdy w r. 1792 urządzono

Rząd Namiestniczy w Prowincjach Skarbowych Obojga Narodów, wówczas wydano szczegółową instrukcję, określającą obowiązki superintendenta (Prot. ek. A. 30, 22 V). Ma on przesyłać do komisji konduit-listę swoich pracowników, prowadzić rejestr oficjalistów i strażników, raz do roku objechać wszystkie komory, a większe dwa razy do roku i przesyłać sprawozdania z objazdów. Ma teraz prawo przyjmować i zwalniać strażników, ale nie może żadnych oficjalistów ustanawiać ani przenosić. Urlopu może udzielić oficjaliście najwyżej na 3 niedziele (to zn. tygodnie).

Kontraregestrant pełni funkcje rachmistrza w prowincji. Prowadzi rachunki na podstawie szczegółowej instrukcji, sprawdza rejestry i tabele nadsyłane przez pisarzy komornianych. Według instrukcji z r. 1792 numeruje kwity, przygotowuje rejestry dla komór, likwiduje na ultymie wszelkie dochody stałe i niestałe. Uczestniczy razem z innymi urzędnikami zarządu prowincjonalnego w układaniu konduit-listy oficjalistów komornianych.

Kasjer prowincjonalny zawiaduje kasą. Ma czuwać nad przewozem i przechowaniem pieniędzy, bywać na jarmarkach zagranicznych razem z kontraregestrantem. Rewizorzy generalni mają co kwartał bywać na wszystkich komorach prowincji i pisać raporty o ich stanie. Sprawdzają rachunki, sposób odprawy celnej, pilność i gorliwość pisarzy, rewizorów komornianych i strażników, raportują o nadużyciach, o przemycie i konfiskatach.

Między obowiązki pisarza komornianego na pierwszy plan kładzie się jego „przytomność" na komorze. Według zarządzenia z r. 1767 (Prot. ek. A. 4, 28 II) pisarze komorniani mają wszystkie ekspedycje głośno dyktować, a nie załatwiać ich potajemnie z kupcami. Na pobrane cło mają wydawać kwity. Nie wolno pisarzom i rewizorom komornianym przy rewizjach i ekspedycjach towarów kupować ani targować jakiegokolwiek towaru, by uniknąć *suspicionem corruptionis*. Towary skonfiskowane mają sprzedawać na licytacji *per plus offerentiam* (Prot. ek. A. 13, 1776 21 III). Nie wolno pobierać „akcydensów" ponad normy, ustalone przez Komisję Skarbu Kor. Bez wiedzy superintendenta nie wolno urzędnikom komornianym oddalać się z miejsca służby; w r. 1788 wprowadzono karę wytrącenia

z pensji (Prot. ek. A 25 3, IX) za to przekroczenie. Analogiczne jak pisarza są obowiązki rewizora komornianego. Ma pomagać przy ekspedycji celnej, względnie zastępować pisarza. I jeden i drugi pełni swoje obowiązki nie tylko na miejscu, lecz ma także objeżdżać szlaki względnie luki obsadzone przez strażników i tych strażników nadzorować.

W r. 1792 określono dokładniej funkcje rewizora względnie ekspedytora na oddzielnym przykomorku. Ma on robić pomniejsze ekspedycje do wartości 30 zł; większe ma odesłać do komory lub wezwać pisarza do dokonania ekspedycji (Prot. ek. A. 30, 1792 22 V).

Obowiązki strażników konnych i pieszych są jasne. Nie dokonują czynności celnych, lecz pilnują, by nie było przemytu, by kupcy z towarami nie omijali komór. Asystują czasami przy objazdach urzędników prowincjonalnych i komornianych.

Wszyscy urzędnicy mają obowiązek złożenia kaucyj na dobrach własnych lub cudzych. Bez takiego poręczenia nie może nikt być przyjęty do służby. Wszyscy składają przysięgę. Obowiązki ich są szczegółowo określone przez instruktarze celne i różne regulaminy. Pod tym względem rozwija Komisja Skarbu Koronnego bardzo żywą działalność. Widać dążenie do tego, by działalność urzędników celnych ująć w ścisłe normy, by ile możności usunąć dowolności. W tych zarządzeniach i regulaminach określa się nie tylko obowiązki urzędników w stosunku do ich władz zwierzchnich, lecz również i w stosunku do publiczności, do kupców i w ogóle wszystkich osób przewożących towary. Widać w tym wszystkim wielki wysiłek, by stworzyć prawidłową biurokrację celną, której przedtem nie było.

10. Koszt administracji celnej. Wynagrodzenie jej składa się z dwóch części: ze stałej płacy i tzw. akcydensu, czyli dodatku za dokonywane, względnie nadzorowane czynności.

Według zarządzenia z 8 II 1767 (Prot. ek. A. 3) stała płaca superintendenta wynosi 1.800 zł kwartalnie, czyli 7.200 rocznie; tylko superintendent kujawski „z przyczyny znacznego akcydensu" otrzymuje 6.000 zł rocznie. Kontraregestranci dostają po 2.000 zł rocznie, a agent gdański w prowincji kujawskiej 2.100 zł. Rewizorzy prowincjonalni po 2.400 zł rocznie i akcydensy. Pisarze komorniani na wszystkich komorach mają pobierać 10% od ekspedycji do wysokości kwartalnego dochodu

600 zł, a osobno akcydensy. Pisarze poborowi na komorach wodnych dostają po 1.200 zł rocznie. Rewizorzy komorniani po 200 zł kwartalnie i akcydens. Strażnicy konni otrzymują kwartalnie po 80 i 90 zł, w Warszawie 100 zł, piesi po 40 i 50 zł, a nadto akcydens. Widzimy, że pensje przeważnie są dość niskie, wysokość wynagrodzenia zależy w znacznym stopniu od akcydensu.

Akcydensy te pobierane są z różnych tytułów: od szacunku towarów, od wizy, od wołów tzw. ryczałtowych, od koni, od remis towarów itd., od beczki przy składnem winnym, od szkuty, dubasa i innych statków. Czasami istnieją lokalne normy, można natrafić też na ślady dowolności w pobieraniu tych akcydensów.

W poborze ich faworyzowani są urzędnicy zarządu prowincjonalnego. Wiele naprawdę wynoszą te akcydensy, to znaczy wiele one przynoszą interesowanym urzędnikom, można się w tym zorientować na podstawie obrachunku dochodów brutto z komór celnych. Zestawmy je łącznie z innymi dochodami i wydatkami z ceł na kilku przykładach, co nas zorientuje w kosztach administracji celnej. Oto obroty prowincji celnej mazowieckiej za 4 kwartał 1777 (Kop. Maz. 16).

Dochód brutto z cła	261.840 zł
Tytułem akcydensów	16.628
Razem	278.468 zł
Wydatki na płace	21.413 zł
Wydatki rzeczowe	8.591
Wypłacono tytułem akcydensu bez części skarbowej	14.184
Razem wydatki	44.189 zł

A więc koszty administracji celnej stanowią w tym kwartale 15·9% ogółu wydatków. Nie stanowi to wiele, jak na administrację celną łącznie z kosztami straży granicznej. Jednakże prowincja celna mazowiecka, z uwagi na Warszawę i komory wodne, ma obroty stosunkowo największe, a więc koszty administracji powinny być proporcjonalnie mniejsze, niż w innych prowincjach.

Z sumy, rozdzielonej tytułem akcydensów, przypada na funkcję „superintendencką" 4.070 zł na ten kwartał. Kontra-

regestrant otrzymał 1.344 zł, kasjer prowincjonalny 770 zł, dwóch rewizorów generalnych 1.863 zł. Oficjaliści uprzywilejowanych komór celnych: Warszawa, Nieszawa i Serock, otrzymali stosunkowo dużą sumę 5.177 zł, a natomiast na wszystkie inne komory, na których pracowało 18 pisarzy, 9 rewizorów i 63 strażników, przypadło tylko 1.537 zł. Nadto z akcydensu wypłaca się 300 zł i 120 zł na pensje wdowie i staremu pracownikowi.

Urzędnicy zarządu prowincjonalnego otrzymują daleko więcej z akcydensu, aniżeli tytułem stałej płacy. Szczególnie dużo dostaje superintendent, ale ponosi on koszt utrzymania sił pomocniczych w swoim biurze.

Analogiczne obliczenie dla 4 kwartału 1785 (Rap. Maz. 18) tejże samej prowincji daje wyniki następujące:

Dochód z cła	265.317 zł
Z akcydensów	17.702
Razem	283.020 zł

Wydatki:

Płace	23.837 zł
Wydatki rzeczowe	6.593
Z akcydensu	16.127
Razem wydatki	46.577 zł

W tym kwartale wydatki stanowią 16·4% dochodów brutto. Nie odbiegają wiele od poziomu wydatków z 4 kwartału 1777, jednakże wykazują pewną zwyżkę.

Obroty prowincji ruskiej w pierwszym kwartale 1774 w ten sposób się przedstawiają (Rap. Rus. 2).

Dochody z cła	64.054 zł
Pobrano tytułem akcydensu	7.380
Razem dochodu	71.434 zł
Wydatki zarządu prowin.	4.485 zł
Po komorach	11.316
Wypł. z akcydensu	6.869
Razem wydatki	22.672 zł

W powyżej wymienionym kwartale w prowincji ruskiej wydatki stanowią niemal $^1/_3$ (31·7%) dochodów brutto. Wyjaśnia się to małymi wpływami z cła. Z akcydensu, którego między pracowników skarbowych rozdziela się 6.869 zł, superintendent otrzymuje najwięcej, bo z górą 2.117 zł, kontraregestrant 801 zł,

kasjer 446 zł, rewizorzy generalni 834 zł. Dla pisarzy po wszystkich komorach zostaje 1.188 zł, rewizorów po komorach 592 zł, a strażników 699 zł, a więc suma minimalna.

Powyższe przykłady dowodzą, że „akcydensy" nie stanowią jakiegoś nadzwyczajnego zwiększenia ciężarów celnych. Zwiększają bardzo wydatnie dochody urzędników zarządu prowincjonalnego, lecz słabiej już wspomagają urzędników i strażników komornianych. W owych czasach zainteresowanie pracowników w wynikach poboru cła było z punktu widzenia skarbowego uzasadnione; należało jednak więcej przyznać urzędnikom i strażnikom, którzy bezpośrednio mieli do czynienia z poborem ceł i walką z przemytem.

Wróćmy do kwestii kosztów administracji celnej. Porównanie kwartalnych wpływów z ceł z wydatkami osobowymi i rzeczowymi na administrację celną daje wyniki rozmaite; nie mnożąc przykładów, stwierdzimy, że koszt waha się od 10—50% w poszczególnych prowincjach. Zależy on od bezwzględnej wysokości wpływów. Jeżeli prowincja daje w kwartale mniej niż 100.000 zł, koszty są większe, gdyż minimum utrzymania administracji celnej stanowi pewną stałą pozycję. Więcej kosztuje administracja w kwartałach zimowych, w prowincjach mających komory wodne, gdy nie ma spławu na rzekach. Nadto administracja celna współdziała przy poborze innych jeszcze podatków i pełni różne funkcje skarbowe, co też trzeba uwzględnić. Bylibyśmy w kłopocie z określeniem jej kosztu na podstawie fragmentarycznych cyfr, gdyby brakło nam ogólnych danych.

Pod koniec w. XVIII cła w Koronie pochłaniają około $^1/_4$ wpływów. Stwierdza to autor ogłoszonej z końcem w. XVIII broszury pt. *Uwagi nad prawem zapadłym zaboru skór na skarb i czy przystoi zakazać wywozu skór surowych za granicę*. Według autora cło daje 3,600.000 zł, a jego wybór kosztuje 650.000 zł („jak mi jeden z Delegowanych do słuchania rachunków Komisji Skarbowej powiadał") (Zb. Pop. 131). Możemy to twierdzenie sprawdzić na podstawie dokładniejszych danych. Relacja z egzaminu Komisji Skarbu Koronnego z drugich dwóch lat (1788—90), pióra kasztelana Morskiego podaje (Cz. II 1791, s. 11), że wszystkie pensje w administracji celnej wynoszą rocznie 495.807 zł, ekspensa rzeczowe 10.999 zł, razem 504.706 zł. Na akcydensy przypada (prawdopodobnie na jeden rok) 224.280 zł; razem wydatki

728.986 zł. Do dochodu z ceł należy zaliczyć, prócz cła kupieckiego i szlacheckiego, dodatek $^1/_3$ dla króla, dalej pobór od furmanów, czopowe zagraniczne, składne winne i cło od soli, bo to wszystko ściąga administracja celna. Przeciętna tego dochodu netto w l. 1788/89 i 1789/90 wynosi okrągło 3,426.189 zł. Dodawszy do tej sumy koszty w wyżej podanej wysokości, otrzymamy ogólny przychód 4,155.175 zł. A więc na koszty administracji, razem z akcydensami, przypada 17·5%. Na Litwie koszty administracji są wyższe. Relacja z egzaminu Komisji Skarbu W. Ks. Lit. z dwóch lat (1786—88) zawiera następującą uwagę krytyczną: „importancja dochodów celnych nie tylko że jest bardzo kosztowną, bo piąty grosz całego zabiera dochodu, ale jeszcze wyciąga częstej lustracji, ściślejszego dozoru i dokładniejszego powinności dla celnych oficjalistów opisania“ (s. 91).

Ale czy ten piąty grosz przy cłach, które są daniną dość kosztowną w poborze, to naprawdę tak dużo? Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na r. 1934/5 przewidywał w dochodach z ceł 125 mil. (co prawda po potrąceniu premii wywozowych), a wydatki na władze i urzędy celne wysokości 7,265.400 zł, na straż graniczną 19,722.340 zł. Do tego choćby w części trzeba dodać wydatek na Korpus Ochrony Pogranicza, obliczony na 37,852.350 zł. Albo inny przykład. Jak podaje P. Leroy-Beaulieu [1] wydatki na pobór ceł we Francji stanowiły w l. 1860—65 od 20 do 25% dochodów, około r. 1870 zbliżały się do 20%, a później dopiero ten stosunek wydatnie się poprawił. A przecież kraj, który ma długą granicę morską, mniej musi wydawać na straż graniczną, niż kraj posiadający niemal wyłącznie granicę lądową.

Jeżeli koszty administracji celnej w wielu wypadkach są dość znaczne, można by usprawiedliwić Komisję Skarbu Koronnego z tego, że nie powiększa ilości urzędników i strażników celnych. Ale bodaj że nawet większe nakłady na cła i straż graniczną mogły się były opłacić. Administracja celna wymaga pewnego minimum kosztów i nakładów. Trzeba obsadzić granicę w ten sposób, by przemyt nie przybrał nadzwyczajnych rozmiarów. O ile się tego nie zrobi, to na nic się nie zda oszczę-

[1] *Traité de la science des finances*, 1883, I 619 i nast.

dność w administracji; dochody będą stosunkowo coraz mniejsze. A gdy sieć komór jest dostatecznie gęsta, „luki" między komorami dobrze obstawione przez strażników, wówczas dochody z ceł mogą wzrastać bez porównania szybciej, niż wydatki administracyjne.

Dużo zależy oczywiście od wysokości taryfy celnej, od rodzajów i wielkości uwolnień od cła itd. Ale zbyt wielki fiskalizm przy słabej, nielicznej i zdobywającej sobie dopiero doświadczenie administracji celnej może łatwo dać zawodne wyniki. Że zaś ta administracja natrafiała na duże przeszkody, o tym zaraz się przekonamy.

11. Funkcjonowanie administracji celnej. W początkach badanego przez nas okresu ta administracja przedstawiała się bardzo smutno. Obraz jej stanu daje „dyaryusz prowincji krakowskiej, czyli Series opisania komór ceł Rzpltej prowincji krakowskiej, zaczęta 16 września 1764" (Rap. Krak. 1).

Dowiadujemy się, że po komorach pisarze „ceremonjalni" są „wielkim detrimentum skarbu". Biorą znaczne pensje „in vanum, żaden ani na komorze postawszy, a nie wiedziawszy status jej skąd przybędzie skarbowi". Wyręczają się substytutami licho płatnymi, stąd nadużycia. Pisarze powinni pilnować komór, pensje powinny być stałe. „Ludzi sumienia dobrego dobierać — skarb inny będzie".

Wedle tej relacji wiele jest szlaków, którymi odbywa się przemyt. „Bo teraz w całym tym kraju, i tu dalej, ledwo nie każdy szlachcic, ksiądz, mieszczanin, żyd arędarz, etiam poddani winem kupczą, żaden nic nie płaci, jedne na wykradaniu szlakami, drugie titulo szlacheckie". Istnieje dzięki różnym protekcjom bezkarność, nawet w razie wykrycia przemytu. Rozszerzyła się plaga komisantów, którzy na komorach składają fałszywe przysięgi: „Jedzie drugi niby szlachcic komisant, a ten od żyda zapłacony ma atestację zmyśloną, przysięga, że są wina według atestacji". Wiele towarów wprowadza się za pańskimi protekcjami. „Substitut sam na komorze, często gdy się chce oprzeć złajany, afrontowany bywa, często i otrzyma bicie, a ci bez płacy jadą". Żydzi, „jako prawem od handlu winnego oddaleni, tak teraz najwięcej handlują. I dokąd nie nastąpi tego prawa egzekucja, dotąd kradzież nie ustanie. Bo nie dosyć, że sami kradną, innych uczą, sposoby dają".

Przeprowadzona w tym roku przez S. Lubomirskiego, komisarza, rewizja komór prowincji małopolskiej stwierdza, że 19 pisarzy komór celnych nie mieszka na swoich komorach; 13 mieszka, z tych trzech otrzymało notę „dobrze się sprawuje"; jeden „teraz mieszka", jeden „czasami mieszka", a jeden „dużo notowany i nietrzeźwy".

Jednakże późniejsze relacje dają lepsze wyniki. Zdaje się, że i w prowincji krakowskiej dość rychło poskromiono rozluźnienie administracji. Rewizor generalny tej prowincji z r. 1774 stwierdził na 8 rewidowanych komorach obecność pisarzy, na jednej tylko „rewizor przysłany zastępuje pisarza słabego zdrowia". Co do niektórych pisarzy stwierdza ta rewizja, że skargi na pisarza nie znajdują potwierdzenia (Rap. Krak. 2).

Te różne rewizje oczywiście stwierdzają raczej fakty ujemne niż dodatnie, wywołane są też czasem doniesieniami o nadużyciach. I łatwo jest przytoczyć przykłady tych nadużyć. W r. 1776 pisarz komory Puławy zniknął razem z pieniędzmi (Rap. Maz. 3). Superintendent prowincji mazowieckiej pisze w raporcie z 25 marca 1778: „Dybów komora przez Imci Pana Latoszyńskiego co do ekspedycji i dobrego porządku bardzo dobrze utrzymana, ale rewizje zdarzać się mogą niedokładne, gdyż Imci Pan Karczewski, rewizorem tam będący, czasami przebiera miarę kropel anyżkowych, spodziewać się jednak można jeszcze po nim w tym nałogu poprawy" (Rap. Maz. 16). W r. 1767 Komisja Skarbu Kor. oddaliła od funkcji i ukarała pisarza komory Międzyrzecz, który, ściągnąwszy kwartę do kasy, oddał za mało i po złym kursie (Prot. ek. A. 4, 9 I). W r. 1781 pisarz komory Koziegłowy opuścił stanowisko, nie wyrachowawszy się z pobranych sum; zajęto mu pozostawione przez niego meble, inwentarz itd. (Rap. Krak. 3). Dnia 17 września 1789 superintendent prowincji krakowskiej donosi, że zasuspendował Gajewskiego, rewizora komory Kazimierz, z powodu pijaństwa (Rap. Krak. 9). Raport z objazdu komór tejże prowincji z r. 1788 mówi, że wszyscy pisarze byli przytomni, nadużyć nie znaleziono (Rap. Krak. 8).

Na ogół w latach wcześniejszych więcej stwierdza się nadużyć. Superintendent prowincji wieluńskiej pisze w swym raporcie z 27 I 1775: „Wielki wszędzie nieporządek zastałem i abusus, z których jest najgorszy, że wszyscy prawie officjali-

stowie, nie czekając ultymy, anticipative swoje odbierali salaria, drugi, że strażników niektórzy do usług swych używają, trzeci, że się często absentują z komór, czwarty, że kredyta kupcom osobliwie żydom dają, piąty, że żaden nie ma zapisanych u siebie dyspozycji wypadłych" (Rap. Wiel. 4). Prowincja ta, jak wiemy, została zniesiona, a jej komory przyłączono do komór sąsiednich.

Dosyć częste są nadużycia w prowincji ruskiej. Rewizor generalny pisze 4 VII 1785: „strażnikom pozwalają jeździć zagranicę, gdzie po kilka dni bawić się zwykli... ciż wyznaczony w urlaubie czas przedłużać ważą się, skąd porządkiem niedozór na komorach i lukach, z którego uszczerbek w dochodach skarbowych dziać się musi koniecznie". Superintendent tej prowincji, A. Pieglowski, w ten sposób wyjaśnia przyczyny wydalenia jednego strażnika: „Pijaństwo i sposób życia mniej rządny strażnika Witkowskiego całą jest przyczyną jego od służby oddalenia, od których nałogów żadne onego przedsiębrane środki odstręczyć nie mogły. Na komorze Krasnystaw... tam w ciągu objażdżki mojej zjechawszy, zastałem go więcej do łotra, niż strażnika podobnego" (Rap. Rus. 5). W r. 1787 Komisja Skarbu Kor. (2 VI) wydelegowała na rewizję prowincji ruskiej Tadeusza Czackiego, dając mu szczegółową instrukcję. Między innymi ma sprawdzić, czy rewizorowie osobiście objeżdżają komory, czy kontraregestrant weryfikuje ultymy i „czy pisarzom nie folguje". Skutkiem tych rewizji niektórych pisarzy uchylono od funkcyj, innym dano napomnienia. Komisja została dokładnie poinformowana o stosunkach w prowincji i w szczegółowych sprawach powzięła decyzje; orzekła np. że Berezowski, rewizor generalny, nie może dostać płacy pisarskiej za zastępowanie pisarza komory Satanów, gdyż tej komory nie objeżdżał (Prot. ek. A. 24, 3 XI). Czasami oddala się od funkcji urzędnika za samą tylko niedbałość budzącą podejrzenia. Tak np. komisja zwolniła w r. 1793 Starzyńskiego, rewizora komory Mytnica, za to, że pak z towarami nie otwierał i towarów nie rewidował (Prot. ek. A. 32, 2 I).

Kradzieże i defraudacje zdarzają się wszędzie. Że urzędnik zawiadujący pieniędzmi ucieka z nimi, trafia się i w najlepszej administracji. Cytowana poprzednio broszura pt. *Uwagi nad prawem zapadłym zboru skór na skarb* itd. wystawia spraw ności administracji celnej złe świadectwo: „oszukanie celniczych

urządzeń stało się zwyczajem". Ale rewizje ujawniają stosunkowo niewiele jawnych defraudacji i przekupstw, częściej oficjalistom i pisarzom robi się zarzuty z powodu pijaństwa, nadużywania kropel anyżkowych czy innych kropel.

Władze zwierzchnie czuwają nad tym, by stosunek urzędników i strażników do publiczności, która ma do czynienia z urzędami celnymi, był prawidłowy. W ustalonych w r. 1792 Punktach do indagacji Ichmościom Pp. Superintendentom przy objeżdżaniu komor z oficjalistów i strażników czynić mianej znajdują się między innymi następujące pytania:

„1. Czyli rewizorowie prowincjonalni co kwartał komorę i przykomorki do niej należące objeżdżali...?

3. Czyli strażników na posługi swoje prywatne, nie z służby skarbowej wynikające, nie używali?

4. Handlu na szkodę skarbu czyli nie prowadzą, i z kupcami kointeligencji nie mają. Pieniędzy na swą potrzebę, bez okazania dyspozycji zwierzchności nie biorą, lub gatunku monet nie wymieniają?

5. Czyli podczas bytności swojej na komorze, gdy się trafi expedycja kupca, są rewizji i expedycji przytomnemi i towarów w czasie rewizji nie kupują?

8. Czyli rewizje są dokładne i ścisłe, i podług urządzeń skarbowych w przytomności strażników, nie potajemnie bywają czynione...?

9. Czyli kupców w expedycjach nie przetrzymują, towarów przy expedycjach nie kupują, handlu i zmowy z kupcami na szkodę skarbu nie mają, i podarunków przed, przy i po expedycji, od kupców nie wyciągają, i nie biorą?

10. Czyli defalki w towarach kupcom nie czynią?

11. Czyli zakazanych urządzeniami skarbowemi kredytów kupcom officjalistowie na komorach nie czynią...?

12. Czyli przystojność w obchodzeniu się z kupcami przy rewizji i expedycjach, bez lżenia i łajania, lub bicia, zachowują?" (Prot. ek. A. 30).

Tych punktów jest razem 25; dają one z jednej strony obraz popełnianych czy możliwych nadużyć, a z drugiej dowodzą, że Komisja Skarbu Koronnego bardzo szczegółowo traktuje sprawy administracji celnej. Przy odprawie celnej zwraca uwagę

nie tylko na interes skarbu, lecz również bierze w obronę i kupców (punkt 12).

Ale już i przedtem przeprowadzano wielokrotnie indagacje co do zachowania się i sprawowania funkcjonariuszy celnych. Indagacje te imponują dokładnością.

Oto zwykle formułuje się pytania konkretyzujące zarzuty i przesłuchuje czasami nawet wielu świadków. Rozstrzygnięcie należy do komisji. Dla ilustracji przytoczmy pytania, sformułowane dla indagacji w sprawie dwóch strażników komory Wieruszów z r. 1791 (Rap. Wielk. 13): „1. Czyli Siwicki i Wituski strażnicy często zapijali się przed akcją, zrobioną w Wieruszowie na komorze? 2. Czyli do pijaństwa w Wieruszowie Siwicki był pierwszym początkiem lub nie? Czy Wituski? 3. Który pierwszy zaczął kłótnię, Wituski czy Siwicki? 4. Czyli z okazji pijaństwa którego Skarb nie uszkodował czy przez niedopilnowanie szlaku czy innym jakimkolwiek sposobem? 5. Czyli w przytomności Imci Pana Pisarza bili się i na jego rozkaz na komorze jako w miejscu bezpieczeństwa potrzebującem, nie poskromili się ciż strażnicy? 6. Czyli ciż strażnicy lub który z nich przed akcją w Wieruszowie kłótnie robił lub nie? 7. Z kim?"

Nawet najniższy funkcjonariusz ma możność obrony przed stawianymi mu zarzutami. Wszelkie dochodzenia prowadzi się drobiazgowo i sumiennie. Nikogo nie karze się bez dowodów winy. W ten sposób można było podnieść poziom administracji, wprowadzić prawidłowe stosunki służbowe. Urzędników nie zmienia się i nie przerzuca z miejsca na miejsce bez potrzeby. Całymi latami pełnią swoje funkcje na jednym miejscu. Dba się także o zaopatrzenie emerytalne, o wdowy po urzędnikach, choć co do tego nie ma zarząd ceł żadnych obowiązków, określonych przez ustawę lub umowę. W r. 1785 komisja zaleciła 8 inwalidom prowincji wielkopolskiej płacić po 30 zł kwartalnej pensji, co ma być pokryte z dochodów wagowego, a w braku tego dochodu z 16-groszowego akcydensu, przypadającego skarbowi. Inwalidzi ci mieli od 70 do 87 lat, w służbie skarbowej pozostawali od 30 do 42 lat (Rap. Wielk. 7).

Widać również skrupulatność w gospodarce rzeczowej. Na potrzeby rzeczowe asygnuje większe sumy Komisja Skarbu Kor. z zużycia tych sum składa się rachunki. Np. wyznaczyła na naprawę windy przy komorze wodnej w Nieszawie 600 zł.

Raport superintendenta z 4 X 1782 donosi, że ta kwota była proponowana według kosztorysu cieśli toruńskiego; jednakże żołnierz z Komendy pontonierów doskonale zrobił tę reparację za 72 zł. Superintendent prosi, by mu pozwolono obrócić pozostałe 528 zł na naprawę domu skarbowego w Dybowie (Rap. Maz. 4). Trzeba się wyrachować z każdego grosza. Gdy się buduje jakiś dom skarbowy, przedkłada się szczegółowe sprawozdanie z robót i wydatków.

Głównym zadaniem władz celnych, jak w ogóle władz skarbowych, jest dostarczyć jak najwięcej dochodu, zabezpieczyć od defraudacji i przemytu. Zależy jednak wiele od zachowania się ludności, jej moralności podatkowej, od tego, jaką powagą cieszy się władza. Sprawozdania superintendentów celnych dowodzą, że nie zawsze ta ludność poddawała się posłusznie zarządzeniom władz celnych. Np. w r. 1788 żydzi w Międzyrzeczu Podlaskim podczas jarmarku wypędzili z miasta oficjalistów i straż skarbową. Superintendent domagał się ukarania tych żydów, ale znaleźli oni protekcję możnowładcy (Rap. Maz. 9) 28 I 1788). Działy się jednak i gorsze rzeczy.

Dnia 24 czerwca 1781 superintendent prowincji mazowieckiej zastał w Dybowie strażnika Piotrowskiego „okrutnie zbitego po twarzy, po oczach i po głowie przez namiestnika kawalerii Wojkowskiego za to, że się o rewizję wózka tego kawalera dopominał". Potem ten Wojkowski sprowadził chorążego ze swego pułku i ci w asystencji pocztów napadli na komorę, „zelżyli, zbili, ekspedytorowi kazali wyliczyć sto kijów". I superintendent dodaje: „ta gwałtowność dotąd jeszcze niesłychana jako pokrzywdziła wielce Prześwietnej Komisji powagę, tak w dochodach celnych wielki przyniesie uszczerbek" (Rap. Maz. 4).

W r. 1784 pisarz komory nieszawskiej donosi o dwóch zajazdach w Ziemi Dobrzyńskiej i województwie płockim, w miejscach od komory nie bardzo odległych. Prosi o asystencję wojska z Nieszawy dla bezpieczeństwa percept skarbowych, gdyż kilku pontonierów przy komorze w Nieszawie nie może zabezpieczyć pieniędzy (Rap. Maz. 5, 5 IX).

Źródłem niepokoju są także i przemarsze obcych wojsk. W r. 1773 czy może 1772 aresztowały i zabrały z sobą wojska austriackie kontraregestranta prowincji wieluńskiej; upomina

się o niego Komisja Skarbu Kor. w nocie do ministerium królewskiego (Prot. ek. A. 10, 28 VI).

Jednakże te wszystkie gwałty zdarzają się sporadycznie. W normalnych warunkach nie tamują biegu czynności urzędów celnych. Codziennym ich wrogiem jest przemytnik. A narzekania na przemyt są bardzo częste. By zwalczyć przemyt, przyznaje się nagrody delatorom, także urzędnicy celni mają swój udział w sumach uzyskanych z konfiskaty. Uniwersał Komisji Skarbu Kor. z 23 II 1784 ogłasza, że dotychczasowe kary za przemyt, jako niedostateczne, podwyższa się podwójnie i potrójnie. Nadto podlegać będą konfiskacie wozy i konie furmanów „o społeczeństwo winy przeświadczonych, albo nie traktem publicznym, lecz manowcem towary kupieckie prowadzących" (Prot. ek. A. 21). Według zarządzenia komisji z r. 1787, z trzeciej części konfiskaty przypada $^1/_3$ pisarzowi, $^1/_3$ rewizorowi komornianemu, a $^1/_3$ do podziału między strażników. Gdy któryś z tych oficjalistów sam wykrył towar przemycany, przypada jemu połowa, a połowa strażnikom; kiedy zaś towar schwycony został na manowcu, całą trzecią część zabiera konfiskujący (Prot. ek. A. 24, 3 XI).

Te zarządzenia niewątpliwie odnosiły swój skutek. Dochód z konfiskat (z części przypadającej skarbowi) w rachunkach prowincji celnych występuje regularnie, co dowodzi, że nie tylko szczęśliwy przypadek przyczynia się do wykrycia przemytu. Np. w r. 1793 w prowincji ruskiej, gdzie, jak i w ukraińskiej, przemytnictwo było może najbardziej rozpowszechnione, w 1 kwartale skarb uzyskał z $^1/_3$ konfiskat 625 zł, w 2 kw. 817 zł, a w 3 kw. 1.621 zł (Rap. Rus. 13). Podobnych przykładów można by więcej nagromadzić. Widocznie dochód z konfiskat celnych wzrastał, jeżeli w ostatnich latach wyodrębnia się tę pozycję w rachunkach generalnych. W r. 1791/2 wpłynęło (z części skarbowej) z konfiskat do skarbu koronnego 8.252 zł, w półroczu od 1 III do 1 IX 1892 — 4.521 zł, w następnym półroczu, kończącym się 1 III 1793, — 6.611 zł, w ostatnim roku 7.234 zł.

Superintendenci przyznają jednak w swoich raportach, że jest wiele przemytnictwa. Wskazują na niedostateczną ilość strażników, a także na to, że tym przemytnictwem zajmują się *ex professo* żydzi. Komisja Skarbu Kor. w swoim piśmie z dnia

1 III 1774 p.t. Remonstracje względem podatków publicznych, pisze tak o żydach: „wyrznięci przez hajdamaków żydzi, a pozostali najwięcej z samego przemytu żyjący“ (Prot. ek. A. 11). Że żydzi przedstawiali warstwę, która szczególne trudności sprawiała władzom skarbowym, o tym przekonamy się i w innych jeszcze wypadkach.

12. Dodatkowe czynności władz celnych. Administracja skarbowa nie znała na prowincji osobnych kas skarbowych, poza kasami komór celnych. Do nich wpłacano różne podatki bezpośrednie, zbierane przez egzaktorów, o ile ci nie odwozili ich wprost do Warszawy. Ale z tym byłoby jeszcze pół biedy. Ważniejsze obciążenie administracji celnej polegało na tym, że musiała ona współdziałać przy wprowadzaniu w życie różnych podatków, albo nawet je organizować, czego przykładem jest podatek tabaczny. Komisja chce uzyskać nowe dochody nie mnożąc administracji. Albo więc powierza różne nowe funkcje doraźnie dobranym funkcjonariuszom, albo też powołuje do pomocy superintendentów celnych, a potem dopiero, w miarę trudności, tworzy osobną administrację. Spotkamy się z udziałem administracji celnej w podatku skórowym, od papieru stemplowanego, uczestniczy ona w licytacjach czopowego, w przeprowadzaniu pogłównego żydowskiego itd.

Ale na tym nie koniec. Na superintendentów celnych spadają różne czynności, nie mające nic wspólnego z podatkami. Np. w r. 1780 (13 XII) wydaje komisja zarządzenie, by oficjaliści skarbowi (przez których rozumie się oficjalistów celnych), dopilnowali wykonania ustawy *de lege sumptuaria;* mają przestrzegać spisania i prowadzenia regestrów przez handlujących klejnotami (Prot. ek. A. 17). Na nich spada troska o monetę w kraju. Dn. 26 IV 1790 każe komisja superintendentowi prowincji wielkopolskiej zaaresztować transport monety pruskiej przysłany do Leszna na kupno koni, gdyż zachodzi podejrzenie, że między tą monetą są fałszywe talary (Prot. ek. A. 27). W r. 1789, dnia 5 V, poleca się superintendentom ruskiemu i krakowskiemu, by zajęli się zakupem koni za kordonem w Galicji (Prot. ek. A. 26). W tymże roku (2 I) superintendenci mają zbadać możliwości uzyskania kredytu wewnątrz kraju (Prot. ek. A. 26).

Ponadto spadają na nich różne czynności statystyczne.

Za ich pośrednictwem zbiera się wiadomości o wielości fabryk sukna w kraju, rocznej produkcji, cenach i zapasach wełny (Rap. Wielk. 7, 1785; Prot. ek. A. 25, 28 XI 1788). W r. 1789 magistraty miast zostały wezwane do tego, by donosić o prowincjonalnych targach zboża i wszelkich innych produktach „zniżających się i podwyższających"; dane te mają przesyłać do superintendentów (Prot. ek. A. 26, 28 III).

Komisja Skarbu Kor. była właściwie jedynym ministerium gospodarczym i w wykonywaniu swoich funkcji musiała się posługiwać swoim najsprawniej działającym organem. Nic dziwnego, że raporty superintendentów dostarczają bardzo ciekawego materiału do poznania stosunków wewnętrznych za Stanisława Augusta, godnego w pełni uwagi naszych historyków. I na podstawie tych raportów można stwierdzić, że między superintendentami trafiali się ludzie wyższej miary, o szerszym horyzoncie ekonomicznym i finansowym. Ich uwagi i projekty zasługują na to, by je odgrzebać z zapomnienia.

Dla przykładu zwróćmy uwagę na najwybitniejszego bodaj z nich, superintendenta prowincji ukraińskiej, Żórawskiego. W r. 1784 przedłożył on Raport z projektami do dochodu Skarbu Koronnego zmierzającymi (Rap. Ukr. 5, 18 VII). Przedłożył trzy projekty. W pierwszym stwierdza, że podatek może być pobieranym tylko na podstawie prawa, a tymczasem jest w jego prowincji rodzaj percepty, na użytek prywatny obracanej. Mianowicie znaczna w kraju ilość dyzunickiej ludności udaje się do Pieczar kijowskich na pielgrzymkę; dwa razy do roku wychodzi tam po kilkadziesiąt tysięcy ludności. Od nich bierze Komenda kawalerii narodowej po 10 gr od głowy, a popi ruscy z rodzinami płacą po 3 ruble; z powrotem każdy oddaje bułkę chleba i świecę. Komisja powinna zakazać tych ekstorsyj, a zarazem nad tym się zastanowić, iż „krajowi poddani wychodząc zagranicę dlatego, ażeby albo swojej religji, albo przesądowi dogadzali, wynoszą z kraju własnego pieniądze i za krajem przez czas niejaki bawiąc, na samo wyżywienie się w cudzym państwie oneż zostawują, a przez to własny kraj ubożą". Niechaj skarb ustanowi opłatę po 1 zł. A przy tym nie wiadomo, czy wszyscy do kraju wracają. „Gdy zaś każdego rządnego państwa najpierwszą polityką bydź powinno jaknajwiększe staranie o zaludnienie kraju swojego a przynajmniej

o ocalenie tej, która się znajduje ludności", trzeba ustanowić regestry i kwity, które pozwolą stwierdzić, czy ludność się nie zmniejsza.

Po drugie zwraca na to uwagę, że na Pobereżu „Wołochy, lud próżniacki, rolnictwa i pracy niecierpiący, z samego tylko bydła i owiec zysku szukający", przychodzą do Polski z bydłem i owcami, i siedzą rok lub dwa na słobodzie u jednego pana, a potem, gdy słoboda się skończy, idą do drugiego. Żórawski proponuje, by od ich bydła i owiec brać cło przy wejściu do kraju, a to jako od cudzoziemców, zwłaszcza że czasem to bydło rozprzedają w kraju i nic nie zapłaciwszy wychodzą. Nie powstrzyma to ich od imigracji, gdyż za pierwszym odgłosem wojny w Turcji uciekają do Polski.

Po trzecie hospodar wołoski nie chce wpuszczać do siebie gorzałki importowanej z Polski. Trzeba się o to upomnieć, a gdyby się nie zgodził, zabronić wwozu wina wołoskiego do Polski.

Te pomysły mają swoją genezę w praktyce, w bacznej obserwacji stosunków w kraju administrowanym przez superintendenta. Prawdopodobnie jednak komisja nie zwróciła na nie uwagi.

Żórawski poddaje w innym raporcie bardzo słusznej krytyce taryfę celną (Rap. Ukr. 6, 18 II 1785). Według niego, należy podnieść szacunek towarów w nowym instruktarzu, bo był zbyt niski. „Przeciwnie, produkta krajowe, które raczej w manufakturach polskich wyrobione, większyby zysk obiecywały, i tym sposobem do pomnożenia rękodzieł krajowych pomagały, gdyby miały być in crudo za granicę wyprowadzane, drogą taksę na nie nałożyć trzeba; podobnie zagraniczne towary także, których w manufakturach krajowych dostać zawsze można, ażeby nie zatłumiały ochoty w utrzymywaniu rękodzieł krajowych, także drożej taksowanemi bydź powinny". Występuje w szczególności za wydaniem zakazu wywozu surowych skór. Sprzeciwia się zaś obniżeniu taryfy celnej nawet przy podwyższonej taksie, bo to przyniesie obniżkę dochodów. Bo co z tego wyniknie? „Oto gdy Rzeczpospolita z podatków obywatelskich zaledwie krajowe wojsko opłacać mogąca, dochodów z ceł na inne potrzeby mieć nie będzie; a przez żaden sposób takowych potrzeb uchronić się nie jest w mocy; zostanie wkrótce

przymuszoną poznać, iż sama sobie ujmując to, co kupczący tylko składali, a najwięcej cudzoziemcy, będzie podobno dla utrzymania potrzeb kraju przynaglona nowy na wszystkich obywatelów nałożyć podatek; więc dobro kraju wymaga, aby gatunek czyli rodzaj dochodu celnego był ile możności ratowany". Żórawski przestrzega przed nadzieją na szybki wzrost handlu w związku z obniżką ceł.

W raporcie z 29 IX 1786 wskazuje na bezskuteczność obniżek taryfy, jeżeli nie usunie się różnych myt bezprawnie pobieranych. „Próżno zdaje się żądano zmniejszenia ceł, które publicznym kraju całego są dochodem, gdy nie zniesiono partykularnych zdzierstw, po traktach kupieckich praktykowanych; z pierwszych użytkował kraj cały w powszechności, z drugich korzystają tylko niektórzy przy trakcie dobra mający i arędarze żydzi... Można więc upewnić J. O. Komisję, iż opłata pomienionych mostowego i grobelnego wyderkaffów, ledwie nie wszędzie nad prawo wymaganych, dziesięć razy więcej kupca kosztuje, aniżeli cło, osobliwie od towarów małej ceny" (Rap. Ukr. 7). Te uwagi Żórawskiego wiążą się dobrze z wnioskami ogólnymi, które wypada teraz wypowiedzieć o cłach i administracji celnej.

13. Wnioski. Dochód z ceł był stosunkowo mały. W innych dziedzinach zaznaczył się wielki wysiłek, by powiększyć dochody skarbowe, i to z dużym skutkiem. Co do ceł, tego wysiłku nie podjęto, nawet w okresie Sejmu Czteroletniego, kiedy rozpaczliwie szukano nowych źródeł skarbowych na powiększenie wojska. Stwierdziliśmy poprzednio, że można było podwoić lub nawet potroić dochody z ceł, uzyskać z tego nowych kilka milionów złotych. Ale to się nie stało.

Wprowadzenie cła generalnego było postępem także i z punktu widzenia fiskalnego. Bądź co bądź to cło płacili wszyscy, także szlachta i duchowieństwo. Ale przy niskiej taryfie celnej, przy obrotach handlowych z zagranicą, które nie wykazują wyraźnej tendencji zwyżkowej, nie dało to wiele. A równocześnie zniesiono cło wewnętrzne *(in Regno)*. Z punktu widzenia ekonomicznego był to krok naprzód; ale z punktu widzenia skarbowego likwidacja ceł wewnętrznych oznaczała ubytek dla skarbu.

Najważniejszym hamulcem w wyzyskaniu ceł była zależność ekonomiczna Polski od sąsiadów. Polska przez pierwszy

rozbiór straciła swoją suwerenność gospodarczą. Sąsiedzi, a zwłaszcza Prusy, obciążali wysoko eksport z Polski i import do Polski. Nie krępowali się nawet korzystnymi dla siebie traktatami handlowymi. Towar, przychodzący do Polski lub z niej wychodzący, ponosił za granicą cła kilkakrotnie wyższe niż w Polsce.

Ale mimo to Polska mogła podwyższyć cła, zwłaszcza od artykułów zbytku, przychodzących do Polski. Stanęła na drodze doktryna wolnohandlowa, która zaciążyła nad całą naszą polityką handlową. Zwłaszcza pod wpływem fizjokratyzmu opodatkowanie konsumcji stało się niepopularne. Zobaczymy później, że z bezpośredniego opodatkowania nie można było, mimo wielkich wysiłków, wydobyć tyle, ile potrzeba było na wojsko.

Administracja celna w r. 1764 była w stanie rozprzężenia. Działalność komisji skarbowych zaznaczyła się bardzo dodatnio. Ale te komisje całą pracę musiały zaczynać niemal od początku, kształcić cały aparat administracyjny, tępić nadużycia, uczyć funkcjonariuszy celnych ich obowiązków. Najlepiej nawet prowadzona praca nad tym nie mogła wydać natychmiastowych wyników. Dobrej biurokracji nie stworzy się za lat kilka, a nawet za parę lat dziesiątków. Poza tym administracja ta była zbyt szczupła liczebnie, by mogła naprawdę skutecznie walczyć z przemytem. Na drodze stał także brak poczucia prawnego i powagi władzy. Niemniej jednak w tej dziedzinie osiągnięto duże postępy i pod tym względem działalność komisji skarbowych, a przede wszystkim Komisji Skarbu Koronnego, o czym szczegółowo jesteśmy poinformowani, zasługuje na uznanie.

ROZDZIAŁ IV

Czopowe

1. Uchwalenie czopowego w r. 1766. Stary podatek czopowego, którego początki tkwią w wiekach średnich, przechodził różne koleje. W r. 1710 wprowadzono czopowe generalne na potrzeby wojska. Ale ten podatek, obciążający tylko województwa i ziemie, był niekiedy bardzo uciążliwy; w r. 1764 sejm uchwalił np. lustrację czopowego w ziemi chełmskiej i powiecie krasnostawskim „na instancję" tamtejszych posłów (VL VII 356). Sejm z r. 1766 reformuje ten podatek, opierając go na nowych podstawach, by zasilić skarb po zniesieniu pogłównego i podymnego i cła generalnego.

Według ustawy z r. 1766 czopowe mieli płacić wszyscy obywatele koronni we wszelkich dobrach dziedzicznych, duchownych, starostwach, królewszczyznach i dobrach stołowych, miastach i miasteczkach; w ogóle wszyscy, mający propinację trunków. Nikt nie może się zasłaniać żadnymi wolnościami i przywilejami, udzielonymi bądź przez królów, bądź przez stany Rzeczypospolitej (VL VII 487 i n.).

Podatek ten miał wynosić dziesiąty grosz czystej intraty. W szynkach pod własnym zarządem wytrąca się ekspens posesorów, a z arendy to wszystko, co nie jest zapłatą za samą propinację, lecz za uboczne użytki arendarza (ziemia, dom itd.). Każdy posesor, komisarz, ekonom, pisarz prowentowy itd., ma sporządzić tabelę czystej intraty z propinacji i zaprzysiąc rzetelność podanych przez siebie danych.

A więc zakres tego podatku jest bardzo rozległy. Nie ma on stanowego charakteru, nie zna przywilejów, do wszystkich stosuje jedną stawkę. Pod tym względem jest nawskroś nowo-

żytny, odpowiada w pełni postulatowi powszechności podatkowej. Pod innym jeszcze względem konstrukcja tego podatku jest bardzo interesująca. Jeżeli bierze się dziesiąty grosz od czystej intraty z wyszynku trunków, to należałoby ten podatek uważać za specjalny podatek dochodowy, a więc bezpośredni, a nie zamieszczać między podatkami konsumcyjnymi.

Ale ustawa chce mu wyraźnie nadać charakter pośredniego podatku, jakkolwiek przedmiotem opodatkowania jest dochód z wyszynku, a nie trunek. Oto pozwala wyraźnie na podniesienie ceny trunku z powodu tego podatku: „zakazujemy oraz urzędom wojewodzym do takowej ceny trunków, zbóż i innych produktów wdawać się, pod ostrością prawa".

Miasta, które dotychczas płaciły czopowe na rzecz województw, ziem i powiatów, mają według dotychczasowych zasad wpłacać je już do skarbu Rzeczypospolitej, przy czym Komisja Skarbu Koronnego ma zweryfikować te wpływy i przedsięwziąć sposoby ich pomnożenia „salvis per omnia iuribus miast naszych". Komisja ma również ustanowić instruktarz co do win i likworów zagranicznych. Wynika z tego, że podatek od zagranicznych trunków nie miał być pobierany wedle dochodu z propinacji, lecz od ich wyszynku.

Sprawą wprowadzenia czopowego zajmował się już Sejm Konwokacyjny z r. 1764. Na tym sejmie proponował wojewoda pomorski, Mostowski, wprowadzenie czopowego, któreby wynosiło od beczki gorzałki 3 zł, miodu 6 zł, piwa 1 zł, wina 9 zł (Dyaryusz Sejmu Convocationis 1764, ses. 22). Propozycja ta nie uwzględniała jakości piwa i wódki, dlatego też lepszym było oparcie opodatkowania na zasadzie stawki procentowej, co przeprowadzono w r. 1766.

Sejm z r. 1766 uchwalił pobór analogicznego czopowego na Litwie na miejsce dawnego czopowego, uchwalonego w r. 1717. Z chwilą wprowadzenia nowego czopowego ma ustać pobór dawnego (VL VII 503 i n.).

2. Czopowe według ustawy z r. 1768. Ustawy z r. 1766 nie weszły w życie. Sejm Ekstraordynaryjny Warszawski z r. 1768 nadał temu podatkowi nową postać, motywując to tym, że uchwalony na przeszłym sejmie sposób wybierania czopowego „nie czyni nam nadziei, aby toż czopowe i szelężne podatek pogłównego i podymnego zastąpiło; oraz ekspensom skarbu ko-

ronnego teraz ułożonym wystarczyć mogło". Sejm z r. 1768 zarządza przede wszystkim przeprowadzenie lustracji wyrobu trunków krajowych i wyszynku tych trunków, która to lustracja ma się odbyć w czasie od 1 kwietnia do 1 października 1768. Gdy zbierze się razem taryfy wyszynku i wyrobku, zestawione i sprawdzone przez lustratorów, Komisja Skarbu Kor. ma wziąć za punkt wyjścia obecnie uchwalone wydatki skarbu koronnego, od ich sumy potrącić wszystkie pozostałe dochody, prócz pogłównego generalnego chrześcijańskiego i podymnego, którego pobór ma ustać z wniesieniem pierwszej raty czopowego i szelężnego w marcu 1769. A zaś różnicę między wydatkami i dochodami ma się rozłożyć na wyrabiających i szynkujących trunki krajowe. Komisja Skarbu Kor. ma obliczyć, wiele przyjdzie opłacać od beczki piwa, garnca wódki i innych trunków i w ten sposób ułożone taryfy przedstawić do zatwierdzenia przyszłemu sejmowi. Tak więc podatek czopowego miał być podatkiem repartycyjnym i służyć na pokrycie różnicy między uchwalonymi wydatkami a dochodami skarbu koronnego Lustracje, które mają być podstawą tej repartycji, należy przeprowadzić ponownie w latach 1770 i 1772, by osiągnąć dokładniejsze wyniki (VL VII 627 i n.).

Według ustawy z r. 1768, podatek ten ma być płacony od wszelkiego wyrobku trunków krajowych i od ich wyszynku, o ile szynkuje się kupione trunki. Po miastach i miasteczkach nie wolno potrącać niczyjej konsumcji pod żadnym pretekstem, natomiast nie podpada pod opłatę po wsiach konsumcja własnego piwa i miodu szlacheckiego; jednak i po wsiach płaci się od wyrobku i wyszynku na sprzedaż.

Ustawa ta ponawia zasadę, że podatek ten ma być ponoszony przez konsumenta w sposób „najmniej uciążliwy, bo za podwyższeniem ceny trunków per ultimum consumentem opłacać miany". Idzie nawet dalej, niż ustawa z r. 1766, gdyż nie tylko pozwala na podwyższenie ceny trunków z powodu podatku, lecz zabezpiecza przeprowadzenie tej podwyżki, dbając o to, „aby sąsiad sąsiadowi zniżeniem trunków krzywdy nie czynił". W tym celu podwojewodzi, wraz z przybraną osobą z urzędu grodzkiego i lustratorem podatku czopowego, ma dwa razy do roku zjeżdżać do pryncypalnego miasta powiatu lub ziemi i ustanawiać sprawiedliwą taksę „według sytuacji kraju

i miejsca... tak aby ustanowiona cena opłacenie podatku i zysk przyzwoity proporcjonalnie zastąpić mogła". Do ceny trunku tak ustanowionej w pryncypalnym mieście mają się stosować ceny w innych miastach, miasteczkach i wsiach powiatu; ceny tej nikomu nie wolno zniżać pod winą stu grzywien w urzędzie grodzkim. Postanowienia te są bardzo cenną dla nauki skarbowości ilustracją dążenia ustawodawcy, by zabezpieczyć przerzucenie podatków; w tym celu ustawodawca interweniuje przeciw zbyt niskiej cenie opodatkowanego towaru.

Inaczej uregulowano sprawę czopowego dla Litwy na Sejmie r. 1768. Nie wprowadza się podatku repartycyjnego, lecz postanawia: „przez wzgląd potrzeb Rzeczypospolitej nie już dziesiąty grosz z zysku propinacyjnego, lecz piąty, część piątą, to jest: dwadzieścia ze stu złotych znaczący, od possessorów do skarbu Rzeczypospolitej był wypłacany". Piąty grosz ma się pobierać od czystej intraty z wyszynku, od czystego zysku. Analogicznie jak w Koronie, wprowadza się przymus podwyższenia ceny (VL VII 833 i n.).

3. Czopowe z r. 1775. Postanowienia o czopowym z r. 1768 nie utrzymały się długo. Ustawa Sejmu z r. 1775 zaznacza, że „w krajach Rzeczypospolitej zgromadzone wszelkiego rodzaju klęski konstytucji 1768 podatek czopowego i szelężnego uchwalającej uskutecznienie zniszczyły"(VL VIII 144 i n.).Nie przeprowadzono nawet lustracji, o której wspominała ustawa z r. 1768. Sejm Ekstraordynaryjny Warszawski z r. 1775 nie zajął się wprowadzeniem w życie czopowego w myśl ustawy z r. 1768, lecz nadał temu podatkowi zupełnie nową postać, tym razem już ostateczną (VL VIII 144 i n.).

Po pierwsze podatek ten mają płacić miasta i miasteczka, a natomiast wyłączone są od niego wszelkie wsi. Ograniczenie to sięga bardzo daleko, bo wyszynk trunków po wsiach jest wolny od podatku. Zmiana ta oznacza wielkie ustępstwo na rzecz interesów szlachty. Usprawiedliwić tę zmianę można tą okolicznością, że czopowe i szelężne, uchwalone w r. 1766 i 1768, miało zastąpić podatek podymnego i pogłównego, który obciążał wsi, a natomiast w r. 1775 równocześnie z nowym czopowym uchwalono podatek podymnego generalnego. Niemniej jednak zniesienie czopowego po wsiach oznacza nie tylko bezpośredni ubytek dochodu z opodatkowania trunków, szynko-

wanych dla ludności wiejskiej, lecz równocześnie zmniejsza wpływy tego podatku z miast i miasteczek, gdyż mniej obciążone trunki wiejskie mogły być nielegalnie sprzedawane ludności miejskiej; szynkowano także trunki po jurydykach.

Po wtóre podatek ten nie jest już ani podatkiem od czystej intraty z wyrobu i wyszynku, ani podatkiem repartycyjnym, lecz staje się zwyczajnym podatkiem konsumcyjnym, pobieranym od jednostki miary trunku. Zjawia się ogólna taryfa podatku. Stawka wynosi: 1 gr od garnca piwa ordynaryjnego, 2 gr od garnca piwa dubeltowego; od wódki prostej 12 gr, alembikowej 18 gr, a gdańskiej 24 gr. Stawka od miodu sytnego nie jest stała, lecz *ad valorem*, wynosi dziesiąty grosz od ceny miodu.

Po trzecie co do ceny trunków ustawa znosi wszelkie jej regulowanie przez urzędy, wprowadza zupełną wolność tej ceny. Idzie również w duchu liberalnym, znosząc cechy piwowarskie i winiarskie w miastach królewskich i duchownych; w miastach dziedzicznych ziemskich zostawia tę sprawę uznaniu dziedziców. Zachowuje dawne prawa i przywileje w miastach królewskich i duchownych w sprawie wyrobku i wyszynku trunków, a natomiast zastrzega zupełną wolność w miastach stołecznych, których to miast wymienia dwadzieścia dwa.

Po czwarte ustawa dla łatwiejszej egzakcji podatku dopuszcza wydzierżawienie go więcej ofiarującemu. Do tych kontraktów ma być dopuszczana i szlachta. Nie dotyczy to miast dziedzicznych, gdzie zachowany jest system poboru, ustalony w r. 1768.

Tak skonstruowany podatek jest bardziej prosty, mniej nasuwa wątpliwości w wymiarze i poborze, aniżeli systemy poprzednio uchwalane.

Inaczej stało się z czopowym w W. Księstwie Litewskim. Konstytucja z r. 1775 przywraca dla Litwy podstawy opodatkowania przyjęte w r. 1766, to znaczy dziesiąty grosz, a nie grosz piąty, ustanowiony w r. 1768. Po miastach stołecznych czopowe ma być nadal wybierane według osobnego instruktarza, wydanego przez Komisję Skarbu W. Księstwa Litewskiego (VL VIII 631).

4. Wyniki finansowe czopowego. Wpływy z podatku

czopowego w Koronie w l. 1768—74 przedstawiają się (netto) w sposób następujący:

Rok	Zł	Rok	Zł
1768 (2—4 kw.)	220.912	1772	130.206
1769	52.490	1773	327.132
1770	169.032	1774	447.867
1771	243.671		

Wyniki bardzo mizerne, wahania w poszczególnych latach są przy tym bardzo duże. Wyraźna poprawa zaznacza się dopiero w r. 1773 i 1774, po pierwszym rozbiorze, mimo znacznego uszczuplenia terytorium Korony.

Finansowo jest daleko lepiej od drugiej połowy r. 1775, kiedy zaczął obowiązywać nowy system czopowego, jak tego dowodzą następujące cyfry:

Rok		Zł
1775/76		1,226.551
1776/77		1,244.726
1777/78		1,306.528
1778/79		1,574.415
1779/80		1,695.431
1780/81		1,714.302
1781/82		1,673.381
1782/83		1,689.504
1783/84		1,793.119
1784/85		1,745.243
1785/86		1,755.276
1786/87		1,743.818
1787/88		1,767.698
1788/89		1,846.100
1789/90		1,885.185
1790	II półrocze	896.605
1791/92	(od 1 III do 1 III)	1,862.728
1792	(od 1 III do 1 IX)	1,041.854
1792/93	(od 1 IX do 1 III)	1,030.607
1793	(od 1 III do 1 IX)	882.436
1793/94	(od 1 IX do 1 III)	667.844

Nadto wpłynęło z remanentu sejmowego: z okresu 1778—80 zł 225; 1782—84 zł 6337; 1784—86 zł 1579; 1790—91 zł 144; 1792 (półrocze 1 III do 1 IX) zł 8026; 1793 (półrocze 1 III do 1 IX) zł 16331. Sumy te podajemy osobno, gdyż nie można ich rozbić na poszczególne lata.

Wpływ z podatku czopowego stopniowo się podnosi w l. 1775/6—1780/1 z okrągło 1,200.000 zł na 1,700.000 zł. Potem utrzymuje się na tym poziomie, w r. 1788/89 przekracza 1,800.000 zł, a przez dwa półrocza w l. 1792 i 1793 daje ponad 1,000.000 zł. Później wyniki tego podatku maleją w związku z sytuacją wojenno-polityczną. Nie wchodząc w tej chwili w rozstrzygnięcie pytania, czy to źródło podatkowe zostało dostatecznie wyzyskane, trzeba stwierdzić, że względny wzrost wpływów z podatku czopowego przedstawia się zadowalniająco.

Albowiem w okresie, który rozpatrujemy, nie dokonano zwyżki stawek podatku czopowego krajowego. A więc wzrost wpływów z tego podatku może być wywołany dwiema przyczynami: albo wzrostem konsumcji opodatkowanych trunków, albo poprawą administracji podatku. Podatek czopowego, pobierany od przedmiotów konsumcji, jest podatkiem elastycznym, wzrost konsumcji automatycznie zwiększa jego wpływy przy tych samych stawkach. Z drugiej strony nawet przy tej samej konsumcji zwiększyć można wpływy z tego podatku, jeżeli zmniejsza się ilość defraudacji podatkowych, stosuje tańsze metody wymiaru i poboru, dociera z opodatkowaniem tam, gdzie przedtem nie udało się tego podatku zorganizować. Nie zapominajmy o tym, że powyższe wpływy podatku czopowego, zestawione na podstawie rachunków sejmowych, są wpływami netto, po potrąceniu kosztów jego ściągnięcia.

Spośród wpływów znaczna bardzo część przypada na Warszawę. Według lustracji z r. 1775 osiągnięto z czopowego w Warszawie (bez Pragi) 462.074 zł. Stanowi to z górą $^1/_3$ część ogólnych wpływów z Korony (Czop. 53, nr 54). W r. 1778/9 (od 1 do 1 września) czopowe w Warszawie i Pradze dało: 608.927 zł czystej intraty, w roku następnym brutto 674.213, w dwu latach 1780—82 zł 1,205.827. Stanowi to więcej niż $^1/_3$ część ogólnych wpływów. Poprzednio dzierżawa czopowego przynosiła rocznie 281,105 zł (Proweniencja czopowego z Warszawy i Pragi, Zb. Pop. 36). W świetle tych cyfr wzrost dochodów z czopowego, które w r. 1777/8 wynosiło 1,306.528 zł, w r. 1778/9 — 1,574.415 zł, a w r. 1779/80 — 1,695.431 zł, można wyjaśnić wprowadzeniem własnej administracji podatku w stolicy kraju. Ale późniejszy wzrost dochodów trzeba położyć albo na karb lepszej administracji, albo też wzrostu konsumcji.

Na Litwie dawny podatek czopowego według tabeli intrat z r. 1768 miał przynieść według starej taryfy 260.000 zł, a reszta podatku z trunków 232.300 zł. W latach późniejszych wpływy tak się przedstawiają w poszczególnych dwuleciach:

Dwulecie	Czopowe wiejskie zł	Czopowe z miast zł
1780—82	541.104	301.553
1782—84	567.453	384.954
1784—86	564.079	328.385
1786—88	552.600	?
1788—90	552.885	315.725

Dochód z czopowego w ciągu dziesięciolecia nie wykazuje wzrostu. Przeciętnie czopowe na Litwie w l. 1780—86 i 1788—90 daje rocznie 444.517 zł. W tych samych latach w Koronie przeciętnie rocznie 1,762.764 zł. Stosunek czopowego na Litwie do czopowego w Koronie jest rażąco niski; tym bardziej że czopowe na Litwie pobiera się także po wsiach, jest ono tam powszechne. Jeżeli wielki kraj, w którym pobiera się od wyszynku trunków 10% po wsiach (a w zasadzie nie pobierano chyba mniej po miastach), daje niespełna $^1/_2$ miliona, to przyczyną tego jest niewątpliwie zła administracja.

5. Konsumcja trunków. Trudno przypuścić, by względnie małe wyniki podatku czopowego były wywołane przez słabą konsumcję piwa, wódek i miodów. Czasy saskie niezbyt były dawne, a społeczeństwo polskie nie przestało nagle konsumować alkoholu. Także i w czasie Stanisława Augusta narzekania na pijaństwo ludności były bardzo częste. Natrafiliśmy już na fakty stwierdzające, że nieraz nadużycie alkoholu było przyczyną zaniedbywania się w służbie urzędników skarbowych. Poziom potrzeb ogółu ludności był niezbyt wysoki, ale między tymi potrzebami trunki zajmowały bardzo poczesne miejsce.

W Pamiętniku Politycznym i Historycznym (czerwiec 1783, w art. *Dokończenie stanu politycznego Polski*, str. 596) czytamy: „Cały sposób przemysłu miejskiego jest, gorzałkę, piwo robić i szynkować, a i innym do wypróżnienia beczek swych wiernie dopomagać...". Jeden z autorów niemieckich, Ernst von der Brüggen, cytuje współczesne pismo z r. 1779, według którego mieszczanie „zajmują się najnędzniejszymi zajęciami i przestają

pracować wtedy, gdy już dosyć zarobili na wódkę, która niestety jest za tania"[1]. Nax w *Wykładzie początkowych prawideł ekonomiki politycznej* wskazuje na ujemne skutki pijaństwa, także na wsi. „Nakazami do pijaństwa przymuszano poddaństwo". By ten nałóg wytępić, proponuje Nax wysokie opodatkowanie trunków[2].

Przede wszystkim konsumcja była ułatwiona przez wielką ilość miejsc sprzedaży piwa i wódek. Według lustracji czopowego z r. 1775, w Warszawie bez Pragi, w okręgu 5 parafii (św. Krzyża, św. Jana, św. Marii, św. Jędrzeja i parafii ujazdowskiej) było 1465 miejsc wyszynku trunków. W małym Krakowie było w tym roku 13 browarów mieszczańskich i 13 szlacheckich i duchownych; wyszynk trunków odbywał się w 173 kamienicach miejskich, w 6 klasztorach, w 4 domach na zamku i w 117 miejscach po jurydykach, łącznie z Kleparzem. Razem było 390 punktów sprzedaży (Czop. 53, nr 5). Jeżeli przyjmiemy ludność Krakowa okrągło na 10.000, przypada jeden wyszynk na 25·6 mieszkańca. To chyba dosyć, tym bardziej że w ówczesnym Krakowie nie było wielkiego ruchu przyjezdnych.

Cytowana lustracja daje nam cyfry, uwydatniające rozmiary konsumcji różnych trunków po miastach i miasteczkach. Cyfry te niewątpliwie są za niskie, gdyż zbierano je dla celów podatkowych. Co prawda szynkarze musieli zaprzysięgać ich wiarygodność, ale z tą przysięgą rozmaicie bywało. Mimo to wyniki są bardzo poważne. Np. w Warszawie, w cytowanych 5 parafiach wyniósł wyrobek względnie wyszynk różnych trunków krajowych w drugim półroczu 1774 i pierwszym r. 1775 następujące ilości:

	Wyrobek		Przywóz	
	beczek	garncy	beczek	garncy
Piwo ordynar.	9.453	50	4.697	38
Piwo dubeltowe	68.674	38	5.449	11

Wyszynk wódki	ordynaryjnej		alembikowej		gdańskiej	
	garncy	kwart	garncy	kwart	garncy	kwart
	124.464	1	12.700	$2^1/_4$	9.832	2
Wyszynk miodu	23.584	2				

[1] Brüggen E. v. der, *Polens Auflosung*, 1876, str. 62.
[2] Nax, *o. c.* 1790, str. 51 i nast., 62 i nast.

Razem wyrobek i przywóz jednego i drugiego piwa wyniósł 88.274 beczek i 57 garncy. Ponieważ beczka ma 72 garnce, a garniec 4 kwarty, cyfra ta równa się okrągło 25,423.000 kwartom. Wódek skonsumowano 146.997 garncy i $1^1/_4$ kwarty, czyli 587.989 i $^1/_4$ kwarty. Według tabeli mieszkańców, sporządzonej przez jurysdykcję marszałkowską, z dnia 24 IV 1787 ludność Warszawy (bez Pragi) wynosiła 89.448 osób[1]. Między rokiem 1775 a 1787 ludność Warszawy prawdopodobnie wzrosła. Przyjmijmy jej cyfrę dla r. 1775 na 85.000. Otóż konsumcja piwa wynosiłaby na głowę ludności okrągło 300 kwart, wódki okrągło 7 kwart, a miodu ponad jedną kwartę rocznie. Trzeba jednak uwzględnić także konsumcję przyjezdnych.

Konsumcja miasta Warszawy była jakościowo dość bogata. Przeważa piwo dubeltowe nad ordynaryjnym, sporo idzie wódki gdańskiej i alembikowej. Podobnie jest i w Krakowie, gdzie wyrobek i przywóz piwa dubeltowego wyniósł 9.404 beczek i 67 garncy, a piwa ordynaryjnego 519 beczek i 34 garnce. Wyszynkowano gorzałki ordynaryjnej 9.443 garncy i 2 kwarty, alembikowej 14.584 garncy i 1 kwartę, a miodu 51.485 garncy. Wódki gdańskiej idzie stosunkowo mniej niż w Warszawie, natomiast więcej, nawet bezwzględnie, wódki alembikowej. Konsumcja miodu jest z górą dwa razy większa w małym Krakowie niż w wielkiej Warszawie (Czop. 53, nr 5).

Po miastach i miasteczkach prowincjonalnych konsumcja jest mało urozmaicona. Np. w powiecie wiślickim skonsumowano piwa dubeltowego tylko 240 beczek, a ordynaryjnego 1.870 beczek; wódki ordynaryjnej 10.730 garncy, alembikowej 1.161 garncy, gdańskiej tylko 25 garncy; miodu względnie dużo, 5.667 garncy (Czop. 53, nr 6). W powiecie chęcińskim nie zanotowano w ogóle wyrobku względnie wyszynku piwa dubeltowego, podobnie w powiecie sandomierskim; wódki gdańskiej po kilkadziesiąt garncy, a wódki alembikowej w sandomierskim aż 6.675 garncy (Czop. 53, nr 7 i 8). W powiecie radomskim piwa dubeltowego kilkadziesiąt garncy, gorzałki ordynaryjnej aż 20.389 garncy (Czop. 53, nr 9). Powiat lubelski ze względu na miasto Lublin ma konsumcję trunków obfitszą: piwa stosunkowo mniej, ale gorzałki ordynaryjnej 35.012 garncy,

[1] Dziennik Handlowy 1787 nr kwietniowy.

miodu 18.407 garncy, o parę tysięcy mniej niż Warszawa (Czop. 53, nr 11). W ziemi stężyckiej nie notuje się piwa dubeltowego, wódek lepszych stosunkowo mało (Czop. 53, nr 15). Rzecz ciekawa, że lustracja powiatu poznańskiego, która objęła także i miasto Poznań, nie wymienia w ogóle piwa dubeltowego, a tylko ordynaryjne; gorzałki ordynaryjnej 31.494 garncy, alembikowej 9.271 garncy, gdańskiej tylko 302 garncy, a miodu względnie mało, 1.976 garncy (Czop. 53, nr 19). W powiecie kościańskim również nie ma piwa dubeltowego, mało jest wódki gdańskiej (Czop. 53, nr 20). W pow. kaliskim poszło miodu tylko 503 garncy, wódki alembikowej ledwo 365 garncy, piwa dubeltowego 24 beczki (Czop. 53, nr 21). Nie ma piwa dubeltowego w powiatach: pyzdrskim, konińskim, gnieźnieńskim i kcyńskim, ani wódki gdańskiej, miodu przeważnie bardzo mało (Czop. 53, nr 22—4).

Na Mazurach i Kujawach piwo dubeltowe trafia się tylko sporadycznie w drobnych ilościach, z wyjątkiem ziemi warszawskiej (bez Warszawy), gdzie wyrobek dubeltowego wyniósł 2.546 beczek (Czop. 53, nr 35). Idzie głównie piwo ordynaryjne i gorzałka ordynaryjna. Bardzo mało również jest wódki gdańskiej. Konsumcja miodu wykazuje duże wahania w różnych powiatach.

Cyfry, podane przez lustrację, trzeba traktować z wielką ostrożnością. Lustratorzy niewątpliwie objawiali niejednakową gorliwość i... talent śledczy, tak potrzebny przy statystyce mającej na oku cele podatkowe. Można przypuścić bez przesady, że zebrane przez nich dane są znacznie niższe do rzeczywistego wyrobku i wyszynku trunków. A mimo to przedstawiają się poważnie, zwłaszcza gdy się uwzględni, że dotyczą tylko miast i miasteczek w kraju wybitnie rolniczym. Nie obejmują wiejskich propinacji, a więc konsumcji trunków, dokonywanej przez przeważającą w kraju ludność chłopską; sporo szlachty zaspokajało swoje potrzeby w zakresie trunków własnymi wyrobami, pędzoną u siebie wódką, własnym piwem i miodem. Nie można pominąć i tej okoliczności, że po miastach i miasteczkach było wielu żydów, którzy pili swoje trunki, a nie ma się wrażenia, by te trunki były wliczone w tablice, sporządzone przez lustratorów. Zresztą żydzi byli wyspecjalizowani w wymykaniu się spod podatków.

Jeżeli więc podatek czopowego nie daje tyle, ile można by oczekiwać w tak wielkim państwie, to przyczyną tego nie była niedostateczna konsumcja opodatkowanych trunków. Przekonywa o tym cytowana lustracja, gdyby w ogóle to twierdzenie wymagało bardziej szczegółowych dowodów.

6. Wysokość opodatkowania. Czy słabe w porównaniu z dzisiejszymi stawki czopowego nie są główną przyczyną względnie małego wyniku tego podatku? Jak wiemy, od garnca piwa ordynaryjnego płaciło się 1 gr, od dubeltowego 2 gr; od wódek od 12 do 24 gr, a od miodu 10% ceny. Trzeba porównać wysokość stawek z ceną trunku, bo to nam najlepiej ułatwi orientację. Nie potrzebujemy tego robić przy miodzie. Od tego trunku, stosunkowo mocnego i cennego w porównaniu np. z piwem, bierze się 10%. Jak na podatek konsumcyjny od napoju podniecającego to bardzo mało. Cena garnca gorzałki po miastach wynosi w l. 1787—90, według notowań targowych, od $2^1/_2$ do 8 zł. Niższą cenę ma wódka ordynaryjna, wyższą „okowitka". Jednakże taryfa czopowego z r. 1775 każe brać po 12 gr od wódki prostej, a po 18 od alembikowej, a 24 od gdańskiej; wynika z tego, że i od okowity bierze się 12 gr. W Krakowie, według tablic E. Tomaszewskiego [1], przeciętna cena garnca gorzałki w l. 1776, 79, 82, 84, 85, 88 i 90 wynosi 225 gr, stawka 12 gr daje 5·3% obciążenia.

Garniec piwa dubeltowego w dobrach Chreptowicza na zapadłej prowincji w Nowogródczyźnie kosztuje w r. 1783 16 gr, a piwa ordynaryjnego 6 gr [2]. Podatek 2 gr od piwa dubeltowego stanowiłby według tych cen 12·5%, a od ordynaryjnego 16·6%. W Krakowie garniec piwa dubeltowego w l. 1776, 78, 79, 82, 84 i 85 kosztuje przeciętnie, według E. Tomaszewskiego, 7·35 gr, a garniec piwa prostego w r. 1781 — 4 gr [3]. Obciążenie w pierwszym przypadku wynosi 27%, a w drugim 25%, nie jest więc tak niskie, jak obciążenie gorzałki i miodu.

Stawki te odbiegają wybitnie od tego, co się pobiera od trunków zagranicą. W Anglii w r. 1772 podatek od galona wódki (galon = 4·543 litra) wynosił 2 szylingi 9 d, a więc prawie

[1] Tomaszewski E. *o. c.* tabl. 40.

[2] *Pamiętnik historyczny i polityczny. Opisanie wybornego gospodarstwa Chreptowicza*, maj 1783.

[3] Tomaszewski E. *o. c.* tabl. 34 i 35.

po 1 zł od litra; w r. 1787 od baryłki piwa w cenie do 6 szylingów płacono 1 sz 4 d, a w cenie ponad 6 sz — 8 sz [1]. We Francji podatek od piwa, wprowadzony w r. 1625, wynosił prócz obciążenia czymś w rodzaju patentu $^1/_8$, a w niektórych prowincjach $^1/_4$ ceny sprzedażnej. Za Ludwika XVI od hektolitra wódki zwyczajnej płacono 38 fr 30 c, od hl wódki dubeltowej 66 fr, a od hl *esprit de vin* — 96 fr 20 c; a ponadto wódka była obciążona wewnętrznymi cłami [2]. Poza tym opłaty od trunków były pobierane na bardzo różnorodnych podstawach, z dużą dowolnością, dzięki czemu ciężar ich był bardzo dotkliwy. Ale bardziej wymownymi będą porównania z naszymi sąsiadami. Austria wprowadziła w r. 1775 w zabranej przez siebie Galicji czopowe jako podatek repartycyjny. Był to formalnie tylko podatek pośredni, w gruncie rzeczy stał się dodatkiem do podatku dominikalnego. Czopowe to przyniosło w Galicji w r. 1792 — 323.057 zł reńskich [3], czyli 1,292.228 zł polskich; stanowi to więcej, niż $^2/_3$ tego, ile w całej Koronie przynosi czopowe w najlepszych latach.

Rosja z opodatkowania wyszynku, co było przeprowadzone na podstawie *sui generis* monopolu, otrzymywała, po potrąceniu kosztów poboru, w l. 1784—91 przeciętnie rocznie około 8—9 mil. rubli, czyli od 49 do 55 mil. zł [4]. Porównanie z dochodem czopowego w Polsce jest bardzo wymowne.

Świadomość, że z czopowego można było wydobyć daleko więcej, niż się wydobywało, istniała w Polsce. Można zarejestrować szereg projektów, które szły w tym kierunku. W Tekach Czackiego znajdujemy projekt wprowadzenia czopowego i szelężnego, przedstawiony przez Dłuskiego w r. 1767. Według autora czopowe od trunków krajowych odpowiednio podwyższone mogłoby przynieść 14,193.150 zł, a razem z czopowym od trunków zagranicznych 14,693.150 zł (Czart. rpis 806). Inny projekt, zawarty w tym samym tomie (Projekt generalnego czopowego i szelężnego), oblicza, że opodatkowanie piwa po 1 gr

[1] Vocke W., *Geschichte der Steuern des britischen Reichs*, 1886, str. 411 i 418.

[2] Say L., *Dictionnaire des Finances*, I art. Alcool, Bière.

[3] Tokarz W., *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, 1909, str. 163.

[4] Czeczulin N. D. *o. c.* 174.

od garnca powinno dać 12,166.180 zł, miodu („dosyć dyskretnie") 1 milion (po 40 gr srebrnych od półbeczki); wódki po 1 gr srebrnym od garnca — 4,070.000, razem 17,236.180 zł. Nax w *Wykładzie Początkowych prawideł* itd. wypowiada pogląd, że możnaby nałożyć na każdy garniec wyszynkowanej gorzałki 1 zł. Konsumcja ogólna gorzałki wynosi do 40 milionów garncy na rok; redukując to do połowy otrzyma się: 20 mil. zł.

Propozycje te przewidują, że z czopowego można uzyskać dochód dziesięciokrotnie większy, niż się faktycznie uzyskuje. Niewątpliwie te obliczenia są zbyt optymistyczne. Ale dochód z czopowego możnaby parokrotnie powiększyć, gdyby wprowadzono czopowe generalne, to znaczy opodatkowanie wyszynku trunków po wsiach. Ostatecznie w Polsce przeważała bezwzględnie ludność wiejska, a propinacja szlachecka udostępniła konsumcję piwa i wódki. Ale propinacja była poważnym źródłem dochodu dóbr ziemskich i duchownych. Opodatkowanie konsumcji trunków po wsiach nie zawsze byłoby przerzucane na konsumenta-chłopa, zwłaszcza w poddańczych stosunkach. Wyższa cena trunków mogła zmniejszyć zbyt, a przez to i dochody z propinacji. Co prawda wprowadzenie czopowego po wsiach natrafiało na duże trudności. Nie łatwo byłoby stwierdzić rzeczywistą sprzedaż, zatajenia obrotu i różne inne nadużycia byłyby nieuniknione. W ogóle trudności opodatkowania trunków w w. XVIII były większe, niż są dzisiaj. W dzisiejszych czasach podatki konsumcyjne przynoszą ogromne sumy dlatego, że ich pobór i wymiar jest łatwy. Podatki te wybiera się na miejscu produkcji, a produkcja jest skoncentrowana. Podatek wtedy jest tani, kontrola nie napotyka na poważne przeszkody. Dzisiaj ma się do czynienia z kilkudziesięciu cukrowniami, browarami, z setkami gorzelni. W owych czasach wyrób piwa i wódek był ogromnie rozproszony, przeważnie był to wyrób domowy. Trzeba by olbrzymiego aparatu administracyjnego, by wszędzie dotrzeć, i prawdopodobnie w wielu wypadkach nie starczyłaby skórka za wyprawę; kosztowaliby więcej urzędnicy i strażnicy, niżby przyniósł podatek. Trudności te w niektórych krajach i dzisiaj istnieją. Znana w skarbowości jest sprawa *bouilleurs de cru*, drobnych producentów wina na południu Francji. Skarb fran-

cuski musi poprzestawać tam na bardziej prymitywnych sposobach opodatkowania i osiąga względnie małe wyniki. W w. XVIII w Polsce, przy ogromnej ilości domowych browarów i gorzelni, przy przerażającej po większych miastach ilości wyszynków, przeszkody były znaczne. Jednakże w owym czasie w innych krajach były stosowane formy opodatkowania, odpowiadające bardziej prymitywnym warunkom: stałe opłaty od wyszynku, od kotłów gorzelnianych i browarnianych itd. Zresztą jeżeli przy tylu innych podatkach stosowało się zasadę deklarowania obrotu pod przysięgą, można to było zastosować i do czopowego na wsi.

Następnie, choćby nawet pozostało się przy czopowym miejskim, nic nie stało na przeszkodzie lepszemu zróżnicowaniu i podwyższeniu taryfy podatkowej. Przypuśćmy nawet, że przy wyższych stawkach zmniejszy się konsumcja gorzałki i piwa; mimo to dochód mógłby być większy, a ograniczenie alkoholizmu miałoby bardzo dodatnie skutki społeczne. Gdy się czyta relacje o rozpowszechnieniu pijaństwa w Polsce w. XVIII, to nie podobna w tym nie widzieć jednego z przejawów gospodarczego i kulturalnego upadku.

7. Administracja czopowego. Administracja ta nie jest przeprowadzona w sposób jednolity. W poszczególnych miejscowościach wymiarem i poborem podatku zajmują się albo osoby, wyznaczone do tego z urzędu, czyli stosuje się własną administrację, albo też wypuszcza się ten podatek w dzierżawę na rok jeden, dwa lub trzy w drodze licytacji. O tym, czy czopowe pozostaje we własnym zarządzie skarbu, rozstrzygają dwie okoliczności. Najpierw w niektórych największych miastach opłaca się lepiej zorganizować własną administrację, gdyż obroty są duże i pokrywają koszty kontroli. A po wtóre w niektórych miejscowościach, już mniejszych, wprowadza się z konieczności administrację skarbową, gdyż brakuje licytantów.

Np. w r. 1777 w kilku miejscowościach (Rogoźno, Krzywin, Opatówek i Lityń) wprowadza się własną administrację, gdyż nie było konkurentów. Powierza się zwykle tę administrację pisarzowi pobliskiej komory celnej, który ma pilnować, by wszyscy producenci szynkarze złożyli regestry wyrobku i wyszynku; ma prawo robić rewizje towarów i obowiązek odsy-

łania wyników podatku dwa razy na rok (Prot. ek. A. 14, 10 II i 12 II). W r. 1787 w Krzemieńcu, mimo powtórnego rozpisania licytacji, nie zgłosił się żaden konkurent. Oficjalistę miał wyznaczyć superintendent. Ten oficjalista otrzymuje tytułem swojego wynagrodzenia 5% wpływów z podatku. W tymże roku obwieszczenie w sprawie czopowego wymienia, że w 39 miastach odbyły się skuteczne licytacje, a natomiast nie doszły do skutku w 17 miastach (Prot. ek. A. 24, 5 VIII i 22 IX.

Dzierżawa podatku jest systemem poboru bardzo kosztownym. Wiadomo, jakie szkody w niektórych krajach, jak np. we Francji przed rewolucją, przyniósł system wielkich dzierżaw podatkowych. U nas takich generalnych dzierżawców nie było. Zgłaszali się mali dzierżawcy po poszczególnych miastach i miasteczkach, ofiarujący stosunkowo drobne sumy. Tacy dzierżawcy byli zbyt słabi, by w stosunku do ludności mogli zastosować ostry fiskalizm. Nie mieli zaś dostatecznego autorytetu, by móc wytępić nadużycia, dopilnować tego, by każdy browar i wyszynk płacił podatek. I jeżeli w wielu stosunkowo miastach i miasteczkach brakło tych dzierżawców, pochodziło to albo z braku kapitału i przedsiębiorczości, względnie stąd, że dziedzic miasteczka lub posesor królewszczyzny mógł przeszkadzać w ściągnięciu podatku, puszczając na targ swoje nieopodatkowane trunki.

Z braku dzierżawcy wprowadza się własną administrację. Ale ma ona charakter prowizoryczny, doraźny. Troskę o nią zostawia się władzom celnym, które już są przeciążone innymi funkcjami. Dorywczo, w braku dzierżawcy, wybrany poborca czopowego niewiele jest wart, a nie więcej wart urzędnik celny, który, mając inne zadania, ubocznie zajmuje się poborem czopowego, wymagającym ciągłej i pilnej kontroli. Bez stałej administracji takiego podatku skutecznie zorganizować się nie da.

Lepiej jest w największych miastach, gdzie wprowadza się dla pomnożenia dochodów skarbu własny zarząd podatku, niejako z góry, nie czekając na to, czy uda się licytacja. Zarządzenie Komisji Skarbu Koronnego, ustanawiające ten zarząd w Warszawie w r. 1778, wyraźnie mowi o tym, że więcej dochodu da własna administracja niż licytacja. Na czele tego zarządu stoi rewizor generalny z pensją 3.000 zł rocznie; przy nim kontraregestrant i kasjer z pensją po 2.500 zł. Nadto re-

wizor okopowy, który pilnuje strażników przy szlabanach, czterech rewizorów browarnianych i jeden na Pradze, dwóch rewizorów gorzałczanych, dwóch do gdańskich wódek i miodów. Wszyscy ci rewizorzy otrzymują po 1.200 zł. Strażników na okopach i szlabanach jest 15, każdy z pensją 700 zł (Prot. ek. A. 15, 3 VIII i 5 VIII). Personel nie jest liczny, zwłaszcza strażników niewielu, ale lepiej dopilnuje interesów skarbu niż dzierżawca. Wiadomo nam już, jak wzrosły dochody z czopowego po przejęciu administracji czopowego na skarb.

Koszty poboru tego podatku nie są stosunkowo wielkie. Według Relacji z Examinu Komisji Skarbu W. X. Lit. z l. 1786—88 oficjaliści pobierający czopowe miejskie kosztują blisko $^1/_8$ część dochodu. Relacja stawia pytanie, czy nie lepiej oddać podatki w dzierżawę. Ale $^1/_8$ kosztów przy podatku, wymagającym obsadzenia i pilnowania rogatek miejskich, to nie jest zbyt dużo. W Warszawie stosunek kosztów do ogólnego dochodu nie był gorszy.

Przykład Warszawy znalazł zastosowanie w innych stołecznych miastach. W r. 1788 przejęto na skarb administrację czopowego w mieście Poznaniu królewskim i Chwaliszewie duchownym. Powiększono wtedy o 4 ilość dawnych strażników, ustanowiono osobnego strażnika do browarów, osobnego do wódek. Ogólny nadzór przypada rewizorowi poznańskiej komory celnej. Strażnicy otrzymują rocznie po 600 zł, strażnicy w browarach po 800 zł, rewizor 2.000 zł, a pisarz 4.000 zł. Nadto obiecano pisarzowi i rewizorowi dodatkową gratyfikację po 10% od nadwyżki wpływów ponad to, co dał ostatni kontrahent (Prot. ek. A. 25, 16 VI). W Krakowie wprowadzono własną administrację skarbową w r. 1792 dnia 26 III; w tymże roku i w Wilnie. W Krakowie (z Kazimierzem) ma być z dniem 1 kwietnia przejęta administracja czopowego od magistratów, które ten podatek dzierżawiły; administrator czopowego ma przyjąć 6 nowych strażników i dodatkowo dozorem mają się zająć strażnicy celni. Do browarów wyznacza się oficjalistów, którzy te browary co dzień mają obchodzić (Prot. ek. A. 30). W Wilnie na czele zarządu staje egzaktor czopowego, z 3 rewizorami i 10 strażnikami. A dnia 24 III wyznacza się na Litwie egzaktorów i rewizorów czopowego w większych mia-

stach, jak Grodno, Kowno, Mińsk, Brześć, Nowogródek, Wiłkomierz (Prot. ek. A. 30).

Zebraniem razem pieniędzy z czopowego zajmują się egzaktorzy czopowego, podymnego i hiberny. Od r. 1776 otrzymują oni od każdej raty po 750 zł, czyli po 1.500 zł rocznie. Pensje te obciążają wpływy z czopowego, z których się je potrąca, ale ci urzędnicy zajmują się nie tylko czopowym.

Wymiar i pobór podatku czopowego natrafiał na duże trudności. Nie było zorganizowanej własnej administracji, dopiero stopniowo powstaje ona po większych miastach. Nie było też kapitalistów, którzy by mogli wziąć w dzierżawę cały ten podatek i zabezpieczyć skarbowi większe sumy, choćby to było połączone z dużymi ciężarami dla płatników podatku. Niewątpliwie brak było sił fachowych. Z analogicznymi trudnościami poradził sobie w Prusiech Fryderyk II w ten sposób, że utworzył tzw. *Régie*, organizację ceł i podatków konsumcyjnych, którą oddał w administrację poręczającą grupie Francuzów z De Launayem na czele. Gdyby Polska do celów administracji podatkowej ściągnęła fachowe siły zagraniczne, wydatek na to niewątpliwie by się opłacił. A tymczasem ciężar zawiadywania podatkiem czopowego spadał nieraz na szczupłą liczebnie administrację celną, dla której było to ubocznym zajęciem.

8. Czopowe od trunków zagranicznych i składne winne. W związku z czopowym krajowym omówmy podatek, zwany czopowym od trunków zagranicznych. Podatek konsumcyjny od trunków zagranicznych jest w istocie swej takim samym podatkiem, jak krajowe czopowe. Jednakże administracja tamtego podatku przedstawia się inaczej, gdy pobiera się go na granicy, jak wszelkie cła. Nie wymaga więc specjalnego aparatu, ani nie nasuwa tych specjalnych trudności, które występują w wymiarze i poborze czopowego krajowego. Czy pobór tego podatku jest dokładny, czy nie ma wielu defraudacji, wszystko to zależy od sprawności administracji celnej.

Sejm Ekstraordynaryjny Warszawski w r. 1768 postanowił, że należy usunąć różność ceny czopowego od zagranicznych likworów, zawartą w uniwersałach z lat 1564, 1578, 1627 i 1703; zarazem zniósł wolność importu tych trunków pod jakimikolwiek protekcjami czy pozorami. Odtąd to czopowe mają płacić

wszyscy, nawet król, bez względu, czy te trunki sprowadzają bądź na własną potrzebę, bądź na handel.

Taryfa wynosi: od garnca wina węgierskiego, szampańskiego i burgundzkiego 2 srebrne gr; od garnca wina ordynaryjnego francuskiego, tudzież hiszpańskiego, włoskiego, reńskiego, cypryjskiego i wszelkich wódek zagranicznych po 1 srebrnym gr; od garnca piwa angielskiego, wina wołoskiego i pobereskiego po 5 gr miedzianych. Podatek ten nie uwalnia od płacenia zwyczajnego cła i składnego winnego. Ma być pobierany na granicy, urzędnicy celni mają notować w rejestrach osobno jego wpływy, a nie razem z wpływami z cel. Szynkarze w kraju już od tych trunków czopowego nie mają płacić. Równocześnie ustawa sejmowa wydaje zarządzenia techniczne w sprawie miar win i wódek zagranicznych. Czopowe ma się zacząć pobierać od 1 IV 1768 (VL VII 631 i n.).

Ustawa sejmowa z r. 1789 (VL IX 108) podwyższa czopowe od beczki wina węgierskiego na 50 zł; od okseftu wina francuskiego ma się płacić obecnie 36 zł; od piwa angielskiego i wina wołoskiego ma się płacić podwójnie (zwyżka 100%). Od wszelkich innych win ma Komisja Skarbu Kor. podwyższyć opłatę w tym stopniu, w jakim podniesiona została opłata od wina węgierskiego. Szczegółowo te stawki precyzuje uniwersał z dnia 5 X 1789, obwieszczający o podniesieniu czopowego na trunki zagraniczne (Prot. ek. A. 26). Otóż ma się płacić obecnie po 1 zł $7^1/_2$ gr, czyli 5 gr srebrnych: od garnca wina szampańskiego, burgundzkiego, różnych hiszpańskich, reńskiego i mozelskiego i od likworów i rosolis zagranicznych, osobno nie wymienionych; po 1 zł od garnca wina węgierskiego; po 18 gr od gorszych win francuskich (Médoc, Pontac, Bordeaux), wódki francuskiej i miodu importowanego; po 15 gr od wódki gdańskiej i ratafii, araku i rumu; po 10 gr od garnca wina wołoskiego i pobereskiego.

Czopowe od wina węgierskiego, wołoskiego i pobereskiego zostało podniesione względnie najsłabiej, bo o 100%. Jakkolwiek ustawa upoważniła Komisję Skarbu Kor. do podwyżki win specjalnie nie wymienionych w tym stopniu, jak podwyżka węgierskiego wina, to jednak komisja w swoim uniwersale przekroczyła te pełnomocnictwa. Podwyższyła czopowe od tańszych win francuskich z 1 srebrnego grosza ($7^1/_2$ gr) na 18 gr,

a od win włoskich, hiszpańskich i reńskiego z 1 srebrnego gr na 5 srebrnych gr ($37^1/_2$ gr), a więc o 400%. Podwyżek tych dokonano w r. 1789, gdy na gwałt szukano nowych źródeł podatkowych. Niewątpliwie można było dokonać podwyżki i wcześniej.

Cytowane poprzednio Myśli o podatkach (Czart. rpis 1187) zawierają projekt znaczniejszego podwyższenia czopowego od trunków zagranicznych. Warto przytoczyć to zestawienie, gdyż podaje cyfry przywozu trunków (prawdopodobnie na podstawie lat 1786—8) i wysokość możliwego osiągnięcia dochodu na podstawie projektowanych stawek.

Rodzaj napoju	Miara	Przywóz	Projekt. stawka zł	Dochód z podatku zł
Wino szampańskie	butelka	40.000	2	80.000
„ burgundzkie	„	10.000	1·5	15.000
„ reńskie	„	5.000	1	5.000
„ hiszpańskie i włosk.	„	5.000	3	15.000
„ franc. Bordeaux i miód węgierski	„	300.000	0·5	150.000
„ francuskie inne	„	1,500.000	0·25	373.000
„ wołoskie i monaster.	garniec	250.000	0·33	93.333·10
Piwo angielskie	„	100.000	0·66	66.666·20
Arak angielski	butelka	50.000	0·8	40.000
Wódka gdańska i wszelkie rosolisy zagr.	„	20.000	1	20.000
Likwory i rosolisy	„	4.000	2	8.000
Wódka francuska	„	100.000	0·5	50.000
Wino węgierskie	beczka	11.000	3 czerw.	594.000

Razem daje to ponad $1^1/_2$ mil. zł. A tej cyfry nie osiągnięto nawet po podwyżce czopowego zagranicznego w r. 1789, jak to zaraz zobaczymy.

Mimochodem porównajmy jeszcze ówczesną konsumcję win zagranicznych z dzisiejszą. Wina szampańskiego sprowadzano do kraju 40.000 butelek; obecnie preliminarz budżetowy Rz. Pol. na 1934/35 przewiduje, na podstawie wyników r. 1932/33, konsumcję wina gronowego musującego w ilości 30.000 butelek. Z końcem w. XVIII sprowadzano do Polski różnych win zagranicznych, łącznie z miodem węgierskim, nie podanym osobno, butelek 1,820.000 i 690.000 garncy, czyli licząc na garniec

4 butelki, razem 4,580.000 butelek. A tymczasem cytowany preliminarz przewiduje konsumcję wina gronowego w ilości 1,200.000 litrów. Choćby dawniejsza butelka była trochę mniejsza od dzisiejszego litra, to w każdym razie upadająca Rzeczpospolita sprowadzała win zagranicznych przy kilkakrotnie mniejszej ludności o wiele więcej, niż sprowadza się dzisiaj.

Za czas od r. 1768 do 1774 rachunki sejmowe nie podają cyfr wpływu z czopowego od trunków zagranicznych. Trudno przypuścić, że tego podatku nie wprowadzono w życie, bo nie natrafiało to na żadne techniczne przeszkody. Prawdopodobnie włączono te wpływy do ogólnych rachunków celnych. Wyniki z lat późniejszych przedstawiają się w sposób następujący:

	Zł		Zł
1775 do 1 IX	170.303	1785/86	388.605
1775/76	275.454	1786/87	393.658
1776/77	349.407	1787/88	338.285
1777/78	379.056	1788/89	624.978
1778/79	400.282	1789/90	614.966
1779/80	431.024	1790/91 (od 1 IX do 1 III)	305.219
1780/81	341.843	1791/92 (od 1 III do 1 III)	971.400
1781/82	411.521	1792 (od 1 III do 1 IX)	456.466
1782/83	397.192	1792/93 (od 1 IX do 1 III)	411.417
1783/84	382.450	1793 (od 1 III do 1 IX)	278.432
1784/85	430.363	1793/94 (od 1 IX do 1 III)	185.084

Między rokiem 1776/77 a 1787/88 czopowe od trunków zagranicznych przynosi około 400.000 zł rocznie, z dość znacznymi wahaniami w dół i górę. Wahania te zależą niewątpliwie od konsumcji w kraju, a ta od położenia ekonomicznego, np. od urodzaju. W każdym razie nie widać wzrostu wpływów analogicznego do tego, jaki zauważyliśmy przy czopowym krajowym. Nie można przypuścić, że winę zatamowania wzrostu wpływów z czopowego od trunków zagranicznych ponosi administracja celna, to znaczy, że w późniejszych latach jest więcej przemytu tych trunków. Wynika z tego, że konsumcja tych trunków nie wzrosła w tym okresie.

Analogiczne wahania wykazuje dochód ze składnego winnego, dodatkowej opłaty, pobieranej przez urzędy celne od importowanego wina. Dochód ten wynosi:

Rok	Zł	Rok		Zł
1776/77	137.836	1785/86		155.669
1777/78	144.096	1786/87		122.164
1778/79	165.343	1787/88		96.677
1779/80	178.590	1788/89		207.626
1780/81	139.371	1789/90		104.351
1781/82	179.579	1790/91	(od 1 IX do 1 III)	30.491
1782/83	161.754	1791/92	(od 1 III do 1 III)	125.422
1783/84	161.121	1792/93	„ „ „	104.360
1784/85	173.902	1793/94	„ „ „	62.904

A więc dochód ze składnego winnego podnosi się dopiero w r. 1788/89, w związku z podwyżką czopowego, które dało w tym roku prawie 625.000, gdy w poprzednim tylko 338.000 zł. W latach 1791/92 i 1792/93 wyniki czopowego przekraczają 800.000 zł. A więc podwyżka stawek okazała się skuteczną z punktu widzenia fiskalnego. Narzekało się wciąż na to, że tak dużo pieniędzy wychodzi z kraju za trunki zagraniczne. W Tekach Czackiego znajdujemy obliczenie, według którego w drugim półroczu 1775 (kiedy w ogóle obroty handlowe po klęskach musiały być małe) wyszło z Polski za wina węgierskie i francuskie, nie licząc innych trunków zagranicznych, 1,108.247 zł, a przyszło za woły, jeden z głównych artykułów eksportu, 1,235.566 zł, a więc niewiele więcej (Czart. rpis 1081). Na to wyciąganie pieniędzy z kraju zareagowało nasze ustawodawstwo dopiero w r. 1788. Można to było zrobić i wcześniej i z większym pożytkiem skarbu.

ROZDZIAŁ V

Sól i podatek od soli

1. Sprawa soli po pierwszym rozbiorze. Utrata salin wielickich, bocheńskich i ruskich na rzecz Austrii była ciężką klęską. Polska, która przeważną część swojego zapotrzebowania soli zaspokajała własną produkcją i sporo soli wywoziła, od razu została pozbawiona tego artykułu, który był równie niezbędnym, jak jest dzisiaj, a o wiele bardziej cennym. Przede wszystkim poniósł wielką stratę skarb królewski. Ubytek dochodu z żup solnych narzucił skarbom koronnemu i litewskiemu konieczność dotowania skarbu królewskiego. Według noty Komisji Skarbu Król. do Delegacji z r. 1773, żupy krakowskie i samborskie przynosiły skarbowi królewskiemu dochodu 2,400.000 zł. W trzechleciu 1764—67 (od 1 X do 1 X) dochód skarbu królewskiego z żup solnych wyniósł 6,631.369 zł, czyli przeciętnie rocznie 2, 210.456 zł.

Prócz tego w dochodach za to trzechlecie figuruje suma 312.124 zł, jako „kwitowe extraordynaryjne za sprzedaną sól". Być może, że jest to dochód z opłat od sprowadzanej soli. Zamieszczona w Zb. Pop. (123) *Deklaracja cła od soli do stołu naszego należącego* (wydana po pierwszym rozbiorze) wprowadza wolność sprowadzania i sprzedawania soli („byle tylko nie żydom, którym, tak obcym jako i swoim handel solą zabrania się"), pod warunkiem opłaty cła: 13 zł od cetnara warszawskiego soli zagranicznej i 2 zł od cetnara soli krajowej. Dochód ten ma płynąć na rzecz skarbu królewskiego; mają nim zawiadywać oficjaliści komisji skarbowych pod warunkiem, że żaden z nich nie będzie się trudnił handlem solą.

Nie wiadomo, czy tę opłatę, stosunkowo bardzo wysoką, w ogóle wprowadzono w życie. Utrata salin po pierwszym roz-

biorze gruntownie zmieniła sytuację. Nie tylko w tym znaczeniu, że uszczupliła dochody skarbu królewskiego. Przede wszystkim miała fatalne konsekwencje dla bilansu handlowego. Na to obciążenie narzeka się powszechnie, podaje się niekiedy bardzo wielkie sumy, które wywozi się z kraju za import soli. Staszic ubolewał, że za sól cesarzowi 12 milionów płacić trzeba [1]. Cyfra ta, zdaje się, jest przesadna. Autor artykułu w Pamiętniku Politycznym i Historycznym p. t. *Dalsze wystawienie polityczne Polski* (maj 1783) oblicza, że do kraju wchodzi soli za 5,500.000 zł. W sprawozdaniu deputacji, rewidującej rachunki Komisji Skarbu Koronnego, obliczono wartość importowanej soli na sumę 6,925.666 zł (Dyaryusz 1790 r.).

Sól przychodzi przede wszystkim z salin, które dostały się pod panowanie Austrii, częściowo przychodzi także i sól zamorska, a w sporych ilościach i sól ze wschodu, od ściany tureckiej i wołoskiej. Według regestrów komornych (Arch. Skarb. 39, nr 37) w drugim półroczu r. 1786 i pierwszym 1787 weszło do kraju soli wołoskiej 152.958 cet., a tatarskiej i sinawej 48.813 cet. W r. 1784 weszło soli wołoskiej 157.076 cet., a w r. 1785 — 66.824 cet. Przewaga jest jednak po stronie soli, importowanej spod zaboru austriackiego.

Sól jest artykułem pierwszej potrzeby, o którego niską cenę walczyła szlachta od wieków. Wysokie cło na sól nie mogło być popularne. W dodatku to wysokie cło nie bardzo mogło poprawić bilans handlowy, gdyż import był konieczny. Z tego powodu trudno było oczekiwać, by skarb miał wielkie dochody dzięki opodatkowaniu soli. Poniekąd byłoby to możliwe, gdyby sól była tania, gdyby sąsiedzi nie czerpali z handlu solą nadzwyczajnych korzyści. Tymczasem było inaczej; w tej sprawie zaznaczyło się wyraźnie współdziałanie Prus i Austrii.

2. Austria i Prusy a import soli do Polski. Traktat handlowy z Austrią z r. 1775 gwarantuje, że „handel soli będzie zupełnie wolny w całej rozległości krajów Rzeczypospolitej, tak dalece, że każdemu wolno ją będzie przedawać bez przeszkody, a że każdemu wolno będzie kupować ją i w nią się opatrzyć, gdzie mu się podoba". Następnie obydwie strony

[1] Staszic St., *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*, wyd. z r. 1919, str. 63.

kontraktujące oświadczają, że „nie pozwolą nigdy na monopolium tego towaru". Sól sprowadzana Wisłą z krajów austriackich ma być wolna od wszelkiego podatku; od innej soli z krajów austriackich nie będzie się ani w Austrii, ani w Polsce, pobierać żadnego innego podatku lub cła, jak tylko to, które dotychczas było w używaniu w W. Księstwie Litewskim, podług różności gatunków soli (VL VIII, art. VI 56). Na tej drodze Polska chciała się zabezpieczyć przed zwyżką ceny soli.

W praktyce stało się inaczej. Weszła tu w grę Pruska Kompania Morska, która w porozumieniu z królem Stanisławem Augustem zajmowała się dostawą soli do Polski, dzierżawiąc od króla składy solne. W r. 1788 ta kompania uzyskała monopol importu soli z Austrii do Polski, dzięki czemu w ciągu miesiąca cena soli wzrosła o $^1/_4$, a później jeszcze więcej [1]. W r. 1788 pisze Komisja Skarbu Kor. notę do Rady Nieustającej, w której donosi, że cena soli została podwyższona o 9 zł na beczce, wbrew traktatowi. A tymczasem poseł austriacki Revitzky w r. 1775 oświadczył, że „będzie można mieć zawsze sól za tę cenę, jak się wówczas aktualnie na miejscu przedawała, a biorąc miarę większego odbytu, będzie ją można mieć jeszcze taniej" (Prot. ek. A 25, 7 IV).

Nota z dnia 9 XII 1790 (Prot. ek. A 27), przesłana do Deputacji Spraw Zagranicznych, zaznacza bezskuteczność obietnic traktatowych co do ceny soli i wszelkich gwarancyj, że nie dopuści się do monopolu. Wskazuje na podwyższenie ceny soli, po pierwszym rozbiorze w r. 1773, wbrew zapewnieniom posła austriackiego Revitzkiego. „Szósty artykuł Aktu osobnego 1775 ostrzega, że Rzeczpospolita Polska nigdy monopolium soli w państwach swoich nie pozwoli a wolność kupowania i przedawania wszędzie soli jest ubezpieczona. Te dwa ostrzeżenia w czasach nieszczęśliwych Rzeczypospolitej uczynione wyzute są z swojej mocy kiedy cena arbitralnie podnoszoną zostaje, kiedy Dyrekcja Solna Cesarska z Kompanią Morską Pruską w zawartym kontrakcie... pewne wydziały krajów w państwach Rzeczypospolitej dla siebie do przedawania soli wyznaczyły, cenę między sobą ustanowiły, a do wydziału jednej strony aby druga żadnej soli nie sprowadzała obostrzyły,

[1] Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. I cz. I 80.

a przez to konkurencję i wolność handlu zupełnie zniosły". Cena beczki soli w Wieliczce dla Polaka (obywatela Rzeczypospolitej) wynosi 48 zł, a Kompania Pruska kupuje tęż sól z dostawą na składy po 36 zł. Komisja Skarbu Kor. przedstawia następujące projekty na wypadek, gdyby kontrakt z Kompanią Pruską miał być przedłużony: 1) Skarb kupuje 85.000 beczek soli na składach Kompanii Pruskiej, to znaczy ilość, którą wzięła ta kompania przez trzy lata do wyprzedania w Polsce, a zarazem skarb przejmuje wszelkie obowiązki Kompanii Pruskiej; albo też obliczy się ilość soli potrzebnej Polsce na lat sześć, i zawrze z Dyrekcją Solną kontrakt na trzy lata co do odbioru $^1/_6$ tej ilości co roku przez Komisję Skarbu Kor., co miałoby się odbywać pod kontrolą jej oficjalistów.

Szlachta domagała się, aby Komisja Skarbu Kor. zakupywała sól za granicą i dostarczała jej bez zarobku obywatelom (Instrukcja ziemi zakroczymskiej z r. 1788, Zb. Pop. 130). Głosy przeciw monopolowi były bardzo częste. Ale nie odniosły skutku. Przewaga Pruskiej Kompanii Morskiej w handlu solą była zbyt wielka, a w Polsce nie było organizacji handlowej, która by mogła doprowadzić do zniżki ceny soli. Prawdopodobnie akcję przeciw wyzyskowi współczesnej kompanii paraliżował fakt, że król Stanisław August wydzierżawił tej kompanii składy solne i był przez zaliczki, których mu ona udzielała, finansowo od niej zależny.

O wydzierżawieniu składów solnych Pruskiej Kompanii Morskiej doszły nas tylko niekompletne wiadomości. W Tabelles des Dépenses de la Maison du Roi (Zb. Pop. 66) znajdujemy zestawienie soli, dostarczonej przez króla polskiego w r. 1779; prawdopodobnie oddanie tej soli nastąpiło w związku z rozpoczęciem się dzierżawy składów przez tę kompanię. Z lat 1780—2 pochodzi Specyfikacja komór solnych kosztem królów polskich wystawionych; razem tych komór było 24 (Zb. Pop. 36). Zdaje się, że tę specyfikację sporządzono w związku z oddaniem ich w dzierżawę. W r. 1782 instrukcja sejmiku czernichowskiego protestowała przeciw „arendzie soli" (Zb. Pop. 126); widocznie ta arenda niedawno weszła w życie.

W r. 1779 Pruska Kompania Morska wpłaciła do kasy królewskiej 400.000 zł (Tabelles des Dépenses, Zb. Pop. 66).

Niewątpliwie była to zaliczka na konto lat przyszłych, co prawdopodobnie skłoniło króla, zawsze poszukującego pieniędzy, do oddania składów solnych w dzierżawę. W skarbie królewskim istniał Departament Solny, który w drugim półroczu 1779 kosztował 24.802 zł. Wydatki jego z r. 1780, wynoszące 76.886 zł, dotyczą różnych pensji i czynszów. Za rok 1787/88 (od 1 III do 1 III) wpłynęło z „najmu składów J. K. Mości solnych" 200.000 zł. Był to nowy awans, gdyż w latach następnych, 1789/90, 1790/91, a także i w r. 1794/95, nic z tego tytułu nie wpływa.

Trudno powiedzieć na podstawie tych danych, wiele wynosił stały dochód królewski w postaci czynszu dzierżawnego. Ale niewątpliwym jest fakt, zaznaczony poprzednio, że król, biorąc duże awanse od Pruskiej Kompanii Morskiej, nie mógł przeciwstawić się jej monopolowi. Protesty Komisji Skarbu Koronnego pozostały bez skutku.

By wyzwolić się spod przewagi zagranicy, Komisja Skarbu Kor. czyniła poszukiwania soli na terenie Rzeczypospolitej. Powierzono poszukiwanie soli Tadeuszowi Czackiemu. Dnia 28 IV 1788 wydano mu instrukcję, by objechał miejsca, w których znajduje się sól (Busk, Solec, Owczary itd.) i zbadał warunki eksploatacji.

Czacki z tego obowiązku wywiązał się gorliwie: dnia 16 VI tegoż roku komisja składa mu podziękowanie za jego pracę (Prot. ek. A 25). W r. 1790, dnia 7 XII wydano niejakiemu Reichardtowi instrukcję „względem głębienia poznaków soli" w Słońsku w Łęczyckiem (Prot. ek. A 27). Przedtem jeszcze w r. 1778 odbywały się poszukiwania soli z polecenia króla, który w r. 1783 dał hr. Beustowi przywilej na szukanie i warzelnię soli w Busku. W r. 1788 ta kopalnia wyrobiła 4000 cet. soli. Nadto sławny, a raczej osławiony kasztelan Jacek Jezierski, własnym kosztem prowadził od r. 1780 warzelnię soli w Solcu nad Bzurą w Łęczyckiem, która była czynna do r. 1795; sól z niej, jak się chwalił na sejmie, sprzedawał bardzo tanio (Korzon II 238 i n., 275 i n.). Ale to było bardzo mało na potrzeby Rzeczypospolitej. Własna produkcja nie starczyła nawet w drobnej części.

3. Podatek od soli. Wszystkie te okoliczności stanęły na zawadzie temu, by sól wyzyskać w pełni do celów fiskal-

nych, co robiły w owym czasie inne państwa. Podatek od soli, pobierany jako cło pograniczne, nie nastręczał specjalnych trudności technicznych, ale wzgląd na drożyznę soli, na dążenie do tego, by sól była tania, przeszkadzał wydatniejszemu czerpaniu z tego źródła. Mimo wszystkich objekcji, Sejm z r. 1775 uchwalił wprowadzenie cła od soli zagranicznej, której import dotychczas był zastrzeżony dla króla, a obecnie ma być wolny dla wszystkich za opłatą cła. Za podstawę przyjęto cło płacone przy wwozie do W. Księstwa Litewskiego. Cło ma być pobierane od cetnara warszawskiego, ważącego 100 funtów. Komisja Skarbowa ma urządzić osobne regestry tego cła. Wszyscy posiadający zapasy soli mają je zeznać i od nich ma się cło zapłacić, potrąciwszy po 6 cetnarów na każdy folwark (VL VIII 149).

Dnia 7 IX 1775 wydała Komisja Skarbu Kor. uniwersał względem soli, według którego ma się cło wybierać (Prot. ek. A. 12). Tego uniwersału, wbrew zapowiedzi, nie załączono do protokołu. Jednakże za podstawę cła ma być wzięte cło litewskie. Otóż z noty Komisji Skarbu W. Ks. Lit. z 27 VII 1775 dowiadujemy się, że cło wynosi od beczki $2^1/_2$ zł względnie $1^1/_2$ zł, a od cetnara 12 gr (Arch. Skarb. 35, nr 58). Według instruktarza celnego spławu brzeskiego z r. 1788 pobiera się od soli zamorskiej (przez Prusy, Kurlandię, Rygę) od beczki, zawierającej $3^3/_4$ cet. i 3 funty, $1^1/_2$ zł, a od cetnara 12 gr; od beczki soli wielickiej i bocheńskiej ($7^1/_2$ cet.) — $2^1/_2$ zł, a 10 względnie 9 gr od cetnara. W Krakowie w l. 1786—9 cena 5 kamieni soli waha się od 6 zł 14 gr do 10 zł 15 gr, przeciętnie 8 zł 14 gr. Cetnar warszawski ma 100 funtów; cena jego wynosiłaby 5 zł. A więc cło od cetnara w wysokości 10 gr wynosiłoby 6·6%, nie różniłoby się wiele od zwyczajnego obciążenia celnego. W Warszawie beczka soli szybikowej, ważąca 770 funtów, kosztuje w r. 1788 — 56 zł 18 gr; za cetnar wypada 7 zł 10 gr, cło od soli wynosi 4·5% ceny soli szybikowej na miejscu w Warszawie. Cena jest wyższa, ze względu na koszt transportu soli wielickiej do Warszawy i większy koszt pośrednictwa, a przez to samo względne obciążenie cłem jest mniejsze. Gdy dawniej cena soli była niższa, obciążenie cłem było stosunkowo większe.

Dochody cła od soli tak się przedstawiają:

Rok	Zł	Rok	Zł
1776/77	143.975	1785/86	123.161
1777/78	141.919	1786/87	188.456
1778/79	135.322	1787/88	129.357
1779/80	130.933	1788/89	141.992
1780/81	136.852	1789/90	138.001
1781/82	130.743	1790/91 (od 1 IX do 1 III)	79.071
1782/83	126.963	1791/92 (od 1 III do 1 III)	130.073
1783/84	152.588	1792/93 „ „ „	129.483
1784/85	142.105	1793/94 „ „ „	56.681

Czasami wahania importu, które odzwierciedlają wpływy z cła, są dość znaczne: np. w r. 1785/86 cło przyniosło 123.161 zł, a w r. 1786/87 — 188.456. Rok 1785 był rokiem nieurodzaju, co się odbiło i na konsumcji soli. Dochód z cła w l. 1776—81 wynosił przeciętnie rocznie 137.800 zł; w pięcioleciu 1787—90 i 1791—93 wypada przeciętnie rocznie 133.781 zł. W świetle tych cyfr nie wydaje się bezpodstawnym twierdzenie Komisji Skarbu Kor., zawarte w nocie z 9 XII 1790, że skutkiem zwyżki ceny soli zmniejszyła się jej konsumcja (Prot. ek. A. 27). A przecież niewątpliwie w tym czasie ulepszyła się administracja celna, mniej było nadużyć, co uwypukla jeszcze bardziej fakt, że w Polsce w l. 1776—94 nie podnosi się w każdym razie konsumcja soli.

Jeżeli instrukcja sejmiku województwa poznańskiego i ziemi wschowskiej z r. 1778 domaga się, by „uchylić podatek solny, bo wyniszcza obywateli" (Zb. Pop. 125), to niewątpliwie tkwiła w tym przesada; podatek solny nie był bardzo ciężki. Ale gdy Rzeczpospolita nie panowała nad ceną importowanej soli, trudno było uzyskać z tego podatku o wiele więcej, niż rzeczywiście uzyskiwano. Można powiedzieć, że Polska płaciła podatek od soli na rzecz zagranicznych dostawców. Gdyby miała własną sól, lub nie była skrępowana w sprowadzaniu jej z zagranicy, wyniki podatkowe mogłyby się przedstawiać wcale poważnie. W czasie obrad delegacji sejmowej z r. 1775 wojewoda poznański obliczał, że na jeden rok może wyjść w Polsce 12 mil. garncy soli (Prot. Del. Zag. VI ses. 32, s. 48). Jeżeliby podatek wynosił tylko 2 gr od garnca soli, daje to 800.000 zł.

W innych krajach podatek od soli stanowił bardzo poważną pozycję dochodów państwa. Artykuł pierwszej potrzeby, którego wydobycie z ziemi jest skoncentrowane w pewnych punktach, stanowił wdzięczny teren fiskalizmu. We Francji *ancien régime'u* olbrzymie obciążenie konsumcji soli pod nazwą *gabelle*, eksploatowanej przez jej dzierżawców, stało się źródłem fermentu rewolucyjnego. Rząd austriacki uzyskał z soli w Galicji w r. 1785 — 1,230.606 zł reńskich, czyli 4,922.424 zł, a w r. 1792— 1,453.793 zł reńskich, czyli 5,815.172 zł [1]. Skarb rosyjski otrzymuje na czysto z soli w l. 1785—1789 przeciętnie 1,167.000 rubli, co wynosi ponad 7 mil. zł [2]. W świetle tych cyfr występuje jaskrawo fakt, jak ograniczone zostały możliwości fiskalne Polski w zakresie opodatkowania soli po pierwszym rozbiorze.

[1] Tokarz W. *o. c.* 181.
[2] Czeczulin N. D. *o. c.* 262.

ROZDZIAŁ VI

Podatek z skór i od rzezi

1. Podatek z skór według ustawy z r. 1789. Podatek ten wprowadzony został „celem pomnożenia podatku na wojsko istotnie potrzebnego". Należy do rzędu tych podatków, które Sejm Czteroletni uchwalał w szybkim tempie, by zdobyć potrzebne fundusze. Szybkość jego uchwalenia odbiła się ujemnie na jego wykonalności. Gdyby potrzeby skarbu nie występowały z taką natarczywością, różne obiekcje i wątpliwości, które ten podatek nasuwał, wystąpiłyby niewątpliwie przed jego uchwaleniem z większą siłą.

Podatek ten jest częściowo, i to w przeważnej części, podatkiem w naturze, a częściowo w pieniądzu. Skórę bydlęcą (wołową, krowią i cielęcą) ma się oddawać skarbowi tytułem podatku. Mają ją oddawać rzeźnicy, zarówno po miastach wszelkiego rodzaju, jak i po wsiach. Natomiast skóry wołów i krów, bitych po wsiach i dworach na własną potrzebę, nie są oddawane skarbowi; o ile jednak taka skóra idzie na handel, do garbarni, jako surowiec do rymarzy, ma być opatrzona stemplem, którego wysokość oznaczy Komisja Skarbu Kor. w stosunku jednej czwartej wartości skóry. Widzimy tu więc dużą nierówność opodatkowania między miastem a wsią.

Nie oddaje się skór koźlęcych, baranich i jagnięcych, ale od zabitego zwierzęcia płaci się: od kozła 1 zł, kozy 15 gr, owcy 10 gr, jagnięcia 5 gr; nadto od zabicia karmnego wieprza 3 zł, a od chudźca 1 zł. Ustawa ta (z dnia 2 XI 1789, VL IX 134) przepisuje nadto, że nie pobiera się opłaty od skór bydła padłego. Za granicę wolno sprzedawać skóry tylko za paszportami Komisji Skarbu Kor., o ile zbywają ponad potrzebę krajową. Prawo to ma być natychmiast przeprowadzone.

Jeżeli skórę bitego bydła oddaje się tytułem podatku, to przedmiotem opodatkowania jest sztuka bydła, a wartość skóry w stosunku do wartości wołu, krowy, względnie cielęcia określa wysokość obciążenia podatkowego. Surowa skóra wołowa lepsza w ważniejszych miastach w r. 1786 kosztuje przeciętnie 20 zł, gorsza $11^1/_2$ zł; w r. 1787 — 18 do 19 zł skóra lepsza, a gorsza 13 zł; w r. 1788 cena lepszej dochodzi do 26 zł, zwyczajnie wynosi 18 zł, podobnie w r. 1789. Cena wołu lepszego w tych latach wynosi od 100 do 160 zł, podlejszego około 80 zł. Otóż podatek w postaci zabieranej skóry wynosi od 15 do 20%. Obciążenie jest więc stosunkowo poważne. Podobnie jest ze skórami krowimi i cielęcymi. Natomiast o ile chodzi o bydło, z którego skóry się nie oddaje, ale tylko opłaca stałą kwotę, obciążenie jest niższe. Np. za zabitego barana płaci się 10 gr, a baran kosztuje około $8^1/_2$ zł, czyli podatek wynosi około 4% wartości barana. Za zabitego wieprza karmnego płaci się 3 zł, a cena jego przeważnie przekracza 100 zł, czasami nawet dochodzi do 156 zł. Od chudźca płaci się 1 zł, a cena jego wynosi od 36 do 54 zł. Podatek w tym wypadku wynosi ledwo parę procent. Skóry końskie nie podlegają podatkowi.

Stwierdzamy więc dużą nierównomierność stawek podatkowych. Ponadto wartość skóry nie zawsze pozostaje w stałym stosunku do wartości zabitego bydlęcia. Wahania cen bydła i cen skór nie zależą od tych samych okoliczności. Jeżeli nie wprowadza się stałej opłaty od rzezi, a zabiera skórę, to można by takie postanowienie tym usprawiedliwić, że różnice cen lokalnych są zbyt wielkie i stawka jednolita sprowadziłaby nadmierne obciążenie w okolicach państwa, gdzie z tych lub innych przyczyn ceny zarówno bydła jak i skór są niskie. Jakie jednak trudności wywołał ten podatek w naturze, to zaraz zobaczymy.

2. Wykonanie ustawy. Komisja Skarbu Kor., wprowadzając w życie ustawę, rozwinęła bardzo żywą działalność. Dnia 16 XI 1789 wydany został uniwersał względem egzekucji podatku skórowego do miast Warszawy i Pragi i jurydyk położonych na ich terenie. W ciągu trzech dni magistraty i jurydyki mają podać listę wszystkich rzeźników, którzy otrzymają ceduły i na tej podstawie uzyskają wolność bicia zwierząt. Każdy rzeźnik składa przysięgę, że będzie wiernie

oddawał skóry. Nim zostaną wystawione szlachtuzy i suszarnie, rzeźnik od suszenia skóry wołowej i krowiej u siebie ma pobierać 10 gr, a od cielęcej 2 gr. Wyznacza się po dwóch pisarzy do każdej parafii, którzy mają obchodzić rzeźników, stemplować skóry, podawać raporty. Magistraty i jurydyki mają spisać garbarzy, rymarzy i innych rzemieślników przerabiających skóry, i tym rzemieślnikom nie wolno mieć skór niestemplowanych. Ma być ostemplowany zapas skór, istniejący w chwili wydania uniwersału. Handel skórami ma się odbywać przez ręce oficjalistów wyznaczonych do podatku skórowego. Kto chce kupić skórę surową, udaje się z kwitem rewizora do pisarza, ten skieruje kupującego do rzeźnika sprzedającego skórę według oznaczonej ceny. Przyznaje się kredyt podatkowy garbarniom i majstrom do 3 miesięcy. Dowóz bydlęcego mięsa ze wsi do Warszawy jest wzbroniony, o ile nie odda się skóry. Mają tego pilnować strażnicy okopowi (Prot. ek. A. 26).

Już z tego widać, że „manipulacja" podatku skórowego nie była łatwa. Od razu trzeba było tworzyć aparat urzędniczy i pomocniczy. Dnia 20 XI wyznaczono oficjalistów do trzech prowincji celnych. W prowincji wielkopolskiej ustanowiono w Poznaniu: jednego rewizora generalnego, 2 pisarzy i 4 strażników. W innych 16 miastach tej prowincji powołano 30 pisarzy, substytutów i strażników, nadto wyznaczono dodatki („culagi") dla oficjalistów celnych, którzy mieli nadzorować podatek skórowy. W prowincji mazowieckiej wyznaczono: w Warszawie 3 rewizorów, 10 pisarzy parafialnych, 6 pisarzy okopowych, 10 strażników parafialnych, a na prowincji rewizorów, pisarzy i strażników razem 109. W prowincji krakowskiej jest jeden rewizor, 3 pisarzy, 3 rewizorów dojazdowych, innego personelu 17 osób. Rewizor generalny otrzymuje po 3.600 zł rocznie, pisarze po 2.000 zł względnie po 1.600 zł, strażnicy konni po 600 zł, piesi po 400 zł, pisarze okopowi w Warszawie po 1.200 zł (Prot. ek. A. 26). Razem więc w tych trzech prowincjach znalazło zajęcie około 200 osób, a więc dużo, jak na ówczesne stosunki.

Dnia 14 XII tego roku wyznaczono wynagrodzenie dla oficjalistów prowincji ukraińskiej i ruskiej, złożone ze stałej pensji i procentu od sprzedanych skór; strażnicy otrzymywać

mieli tylko pensję (Prot. ek. A. 26). W prowincji ukraińskiej wyznaczono jednego rewizora generalnego, 10 pisarzy, 11 rewizorów i jednego substytuta, razem 23 urzędników; w prowincji ruskiej 25 urzędników, z czego 1 rewizora generalnego, 13 pisarzy, 5 rewizorów i 6 substytutów. Relacja egzaminu Komisji Skarbu Kor. (cz. II s. 33) za lata 1789/90 podaje ilość funkcjonariuszy podatku skórowego w Koronie na 402 osób, z czego rewizorów generalnych 49, pisarzów miejscowych i wydziałowych 166, strażników konnych 161, a pieszych 26. Więcej jest tych funkcjonariuszy na Litwie. Relacja egzaminu rachunku Komisji Skarbu W. Ks. Lit. z lat 1788—90 podaje, że przy departamencie skórowym czynnych jest 476 funkcjonariuszy, w czym 1 regent, 1 manualista, 2 lustratorów, 1 kontroler, 10 superintendentów, 35 intendentów, 95 pisarzy, 22 oberstrażników, a 309 strażników.

Ilość urzędników i strażników zajętych przy wymiarze i poborze podatku skórowego przedstawia się dość poważnie w porównaniu np. z ilością funkcjonariuszy celnych, zajętych poborem o wiele ważniejszej daniny i różnymi dodatkowymi czynnościami. Cała trudność tkwiła w tym, że Polska nie miała administracji skarbowej, zajmującej się *ex professo* podatkami konsumcyjnymi. Gdy więc wprowadzono podatek skórowy, trzeba było *ad hoc* organizować dość liczną administrację. Można z góry przewidzieć, że ta nowa administracja wykazałaby wielkie niedomagania, nawet mając za zadanie wymiar i pobór łatwiejszego podatku niż podatek z skór. Zarząd nowego podatku był wzorowany na administracji celnej, przy czym poddano urzędników podatku skórowego pod władzę superintendentów prowincji celnych. Prowincje podzielono na wydziały: w krakowskiej 4, mazowieckiej 15, wielkopolskiej 4, ruskiej 8, ukraińskiej 14. Przewidziano od razu dzierżawę tego podatku tam, gdzie nie będzie własnej jego administracji (Prot. ek. A. 26, 3 XII).

Uniwersał do miast w sprawie manipulacji skór z 2 XII 1789 przewidywał, że odbiór skór na skarb zacznie się od 1 I 1790. Wolno bić bydło po mieszkaniach prywatnych, ale za zgłoszeniem. Rzeźnicy mają codziennie dawać pisarzom skóry do ostemplowania i prowadzić rejestry. Nikt nie może kupić samej skóry wołowej, ale tylko wołową i krowią. Mięsa

nie wolno po domach roznosić i sprzedawać, ale tylko w jatkach. Cena skóry w województwach ruskich, ziemi chełmskiej i części województwa bełskiego jest o grosz niższa niż w reszcie Polski. Delator, donoszący o biciu bydła bez stempla, otrzymuje połowę konfiskaty.

Już wkrótce po wprowadzeniu podatku skórowego stwierdzono nadużycia. Zarządzenie Komisji Skarbowej z dnia 12 II 1790 wspomina o tym, że Komisja ma „doniesienia o zachodzących nieprzyzwoitościach przy sprzedaży skór". Nadużycia oficjalistów wynikają z rozmaitej jakości skór. Oznaczono cenę skóry wołowej na 18 zł, bukatowej na $3^1/_2$ zł, cielęcej na $2^1/_2$ zł. Musi się nabywać razem po 3 sztuki: skórę największą, średnią i najmniejszą. Od kupna skór są wyłączeni żydzi, nie zajmujący się rzemiosłem zużywającym skóry, lecz chcący je nabyć na dalszy handel (Prot. ek. A. 27).

Organizacja sprzedaży skór natrafiła na trudności, które chce usunąć uniwersał z 27 III 1790. Pierwotnie miano sprzedawać skóry na wagę; okazało się to niepraktyczne ze względu na różny stopień wilgotności skór. Przy tym musiano zrezygnować z oznaczania jednolitej ceny skór w całej Polsce. Najwyższą cenę sztuki (skóra wołowa po 18 zł) utrzymano w kilkunastu miastach wielkopolskich, gdzie bije się lepsze bydło na rzeź. W innych miejscowościach Wielkopolski, w prowincji krakowskiej, w Lublinie i całej prowincji mazowieckiej prócz Warszawy oznacza się ceny średnie (skóra wołowa 16 zł). Na wschodzie ceny niższe (skóra wołowa po 15 i 14 zł). Dla Polesia ma się oznaczyć później ceny skór (Prot. ek. A. 27). Utrzymano w całym państwie zasadę, że garbarnie korzystają z trzymiesięcznego kredytu.

Z uniwersału, wydanego dnia 14 VI 1790, wynika, że nie udało się wprowadzić w życie „manipulacji" od 1 stycznia tego roku; wymienia się datę 1 lipca. W tym uniwersale wyliczone są miasta, w których będzie skarbowa administracja. W prowincji wielkopolskiej jest takich miast 6, w krakowskiej 2, w mazowieckiej 7, ruskiej 9, ukraińskiej 6. Podatek skórowy w innych miastach i wsiach ma być wypuszczony w dzierżawę za kontraktami rocznymi. W miastach dziedzicznych pierwszeństwo do zawarcia kontraktu mają dziedzice, w duchownych i królewskich ich posesorowie. Gdy ci nie zechcą, zawiera się kon-

trakty z magistratami, względnie kahałami, gdzie nie ma magistratów. Parafie mogą być łączone w jeden kontrakt; gdy dziedzic lub posesor wsi chce mieć osobny kontrakt, nie można mu odmówić. Każdy kontrahent ma swoim kosztem trzymać dozorcę chrześcijanina, dać rękojmię i przedstawiać rachunki. Przy zawieraniu kontraktu można na wydatki kontrahenta policzyć najwyżej 12%. Kontrahent nie może skór sprzedawać za granicę ani wywozić. Straty przypadkowe kontrahenta uwzględnia się tylko wtedy, gdy są wywołane przez pożar (Prot. ek. A. 27).

W dwa dni później wydano zarządzenie, że dopóki kontrakty nie są zawarte, mają czuwać nad tym oficjaliści skarbowi, by prowent z podatku skórowego nie był bez dozoru. By do tego zachęcić, przyznaje się rewizorom generalnym, pisarzom i substytutom 8% dochodu z podatku. Z konfiskat idzie $^2/_3$ do skarbu, a $^1/_3$ konfiskującemu. Z końcem r. 1790 (20 XII) wydano obwieszczenie, że w Warszawie i Pradze wolno bić bydło tylko w 5 szlachtuzach, wystawionych w tym celu nad Wisłą. Bicie bydła gdzie indziej podlega karze. Szlachtuzy te zostały wystawione w tym celu, by zabezpieczyć podatek skórowy przed defraudacjami, jak to zaznacza wyraźnie cytowane obwieszczenie. Opłaty pobiera się tylko z tytułu zwrotu wydatków, wynoszą od 1 gr do 15 gr od sztuki bydła, a więc istotnie były bardzo umiarkowane (Prot. ek. A. 27).

Jak widzimy, wydano w ciągu roku 1790 wiele zarządzeń, by zabezpieczyć dochody z podatku skórowego. Ale łatwiej nowy podatek uchwalić, aniżeli go sprawnie zorganizować. Przede wszystkim nasuwa się zarzut, że najpierw uchwalono podatek, a potem dopiero, w zetknięciu z życiem, obmyślano różne zarządzenia, które nieraz trzeba było modyfikować. Nie utrzymała się jedna cena skór, w krótkim czasie okazało się konieczne zróżnicować tę cenę w różnych dzielnicach Polski, zależnie od stosunków gospodarczych. Pierwotny sposób sprzedawania skór otwierał pole nadużyć. Rychło okazało się, że praktyczniej jest sprzedawać skóry na sztuki, a nie na wagę. Bicie bydła u rzeźników, albo po domach, niewątpliwie ułatwiało defraudacje podatkowe, zwłaszcza że podatek był dość wysoki i uciążliwy. Zbudowano, w rok z górą po uchwaleniu podatków szlachtuzy, ale tylko w Warszawie.

Największa trudność musiała powstać z tego powodu, że skarb przy tym podatku występował nie tylko w swojej właściwej roli, jako organ ściągający podatek, lecz stawał się kupcem handlującym skórami, a więc artykułem psującym się łatwo, mającym bardzo rozmaite ceny. Do tej funkcji nie był przygotowany, nie miał magazynów, w których by można było skóry suszyć i przechowywać, nie miał praktyki handlowej. Te wszystkie trudności dość rychło wystąpiły z wielką siłą.

3. Trudności. W praktycznej ocenie tego podatku oprzyjmy się nie na ówczesnej publicystyce, która żywo się nim zajmowała, lecz na fachowych uwagach urzędników skarbowych. Sprawozdania superintendentów celnych dają wyraźny obraz zamieszania, które towarzyszyło wprowadzeniu tego podatku. Sprawozdania te wskazują zarówno na istotne błędy podatku, jak i na uboczne okoliczności, utrudniające pełne wyzyskanie tego źródła podatkowego.

Superintendent prowincji mazowieckiej, Zajączek, pisze dnia 16 II 1790, że „rewizorowie skór donoszą, iż podatek ten najwięcej z tej przyczyny cierpi przeszkody, iż rzeźnicy po miastach przymuszani są od arendarzów do opłacania po 10, 12 i 14 nawet złotych do krupki, przeto nie będąc w stanie kontynuowania swej profesji, rzucają rzeźnictwo, przez co we wszystkich prawie powiatach o mięso po miasteczkach bardzo trudno, w miejscowościach zaś, w których mięso znaleźć można, tam funt po gr 10 i 12 płacić potrzeba". Podaje dalej ten superintendent do wiadomości komisji, że posesorowie i dziedzice miast, mający po miastach swoje mieszkania i dwory, nie chcą płacić podatku od bydła tam bitego (Rap. Maz. 11).

Dnia 7 IV 1790 donosi Zajączek, że „defraudacja przez rzeźników coraz większa się pokazuje". Jako dowód tego przytacza następujące dane: 1) od 21 XI 1789 do końca marca 1790 weszło do skarbu za skóry (zdaje się, że z Warszawy z Pragą) tylko 13.796 zł; 2) w tym okresie czasu, w którym na Pragę przypędzono 1.679 wołów kupnych, rzeźnicy zapłacili podatku od 403 skór (Rap. Maz. 11). Po różnych miasteczkach robią trudności zwierzchności dworskie (Rap. Maz. 11 z dnia 14 II 1790). Dnia 12 IV wskazuje Zajączek na potrzebę wystawienia szlachtuzów w Warszawie i na Pradze. Dnia 29 IX usprawiedliwia słabe wyniki kwartalne tym, że „śmiałość coraz

większa w defraudacji przez słabość exakcji wynikająca". „Ani rekwizycje, ani groźby, ani nareszcie pozwy do sądów J. O. Komisji nie mogą nakłonić konwentów Medicantium do oddawania skór i opłaty od rzezi" (Rap. Maz. 11). Przytacza też w różnych raportach z tego roku skargi na opór dworów.

Te skargi nie ustają w roku następnym. Dnia 12 V 1791 raportuje Zajączek, że w Przasnyskiem i Ciechanowskiem dziedzice „zakazali rzeźnikom swoim skór kontrahentom oddawać, a niektórzy do siebie skóry zabierają" (Rap. Maz. 12). A znowu dnia 16 lipca pisze: „Przyczyna zaś dla której mniejsza tylko liczba miast zalicytowana została jest ta najsprawiedliwsza obawa, iż wolna rzeź po wsiach pozbawi rzezi wszystkie miasta"; rzeź się tam wyniesie, gdzie bijący bydło żadnego od niej podatku płacić nie będzie. Zalicytowano miast 128, pozostało od licytacji miast 168, które przez skarb administrowane być muszą (Rap. Maz. 12).

W prowincji mazowieckiej, według sprawozdań superintendenta, główną przeszkodą jest uprzywilejowane stanowisko wsi, które podcina rentowność podatku skórowego po miastach. Wskazuje się przy tym na samowolę różnych czynników, które stawiają opór przeprowadzeniu podatku.

Podatek skórowy został uchwalony 2 XI 1789; już 25 XII tego roku donosi superintendent prowincji wielkopolskiej, Jan Zembrzuski, że znaleziono tam fałszywy stempel na skóry (Rap. Wielkop. 12). Tenże superintendent, odpowiadając na pytanie, jak pomnożyć dochody z podatku skórowego, jest zdania że koniecznym jest przejęcie administracji tego podatku przez władze skarbowe. Kontrahenci po miastach, jakkolwiek dostatecznie wynagrodzeni (12%), nie pilnują interesów skarbu, nie stosują się do uniwersałów i rezolucyj Komisji Skarbu Kor. Dozorcy z ramienia kontrahentów — dziedziców i magistratów — szukają tylko tego, co im ci każą. Garbarze dopuszczają się defraudacyj. Żydzi („dążący zawsze naród żydowski na uszkodzenie skarbu"), nie mogąc handlować skórami surowymi z powodu zakazu komisji, skupują te skóry po wsiach, wywożą je za granicę, a potem przywożą z powrotem (Rap. Wielk. 16).

Superintendent prowincji ruskiej, August Piegłowski, w swoim sprawozdaniu z dnia 20 I 1790 wskazuje na brak koordynacji między podatkiem skórowym a cłem wywozowym. Pisze w ten sposób: „Unikając opłaty od wieprza ustanowionej, przedsięwzięli rzeźnicy wozić one żywe zagranicę. Różnica opłaty celnej wychodowej, a opłaty w kraju od zabicia wieprza wynikająca, jest onym do tego powodem. Cło od wieprza karmnego za granicę idącego groszy 18, zaś chudego groszy 10 wynosi, gdy w kraju zabity karmny zł 3, chudy zł 1 podpada opłacie. Dochód stąd w kraju znacznie cierpi, a zatem czyli rzeczony wychodowy opłat *(sic!)* zostawać ma nienaruszony i wolność wywozu za granicę wieprzy żywych żadnej nie powinna mieć przeszkody, raczy nam J. O. Komisja wolę swoją oświadczyć". Nadto komunikuje ten superintendent, że nie wyjaśniona jest w prawie sprawa, czy skóry z bydła bitego na własną potrzebę, oddawane do garbarni i z powrotem zabierane na własną potrzebę, mają podlegać opłacie (Rap. Rus. 10).

Tenże superintendent w raporcie z dnia 18 lutego wskazuje na trudności w sprzedawaniu skór na wagę: „Tyle w niej rodzą się trudności ciężkie dla ułatwienia i spory, które na koniec pod sąd arbitralny przedającego podpadając, z krzywdą dochodów skarbowych ułatwione i rozwiązane bywają. Gnój i błoto, które w czasach zimowych na udach wołów karmnych... znajdują się, dodaje zbyt wiele wagi skórom i kupujący takową zdaje się być uszkodzony. Różnica między skórami suchemi i mokremi i czas na nie oznaczony wznieca podobne trudności, odciąganie dziesiątego funta od skóry z bydła zimą bitego". Następnie pisze, że skutkiem nałożenia podatku na skóry i „nowym przez dziedziców i posesorów nałożeniem opłaty na rzeźników od sztuki bitego bydła i wymuszaniem udziału mięsa, mięso na przedaż pozostałe staje się zbyt drogie, i lud biorąc się do sposobu a najszczególniej żydzi, biorą się do używania drobiu". Ale Piegłowski tym się pociesza: „Zapas skór gdy wyjdzie a lud do ucisku gdy przywyknie, przedaż ułatwioną i liczba skór do Skarbu pomnożoną zostanie" (Rap. Rus. 10).

Superintendent prowincji ukraińskiej, Żórawski, wskazuje dnia 6 II 1790 na trudności dozoru przy podatku skórowym. Wyznaczono na prowincję 50 strażników, a to za mało, gdyż samych miasteczek w prowincji jest blisko 200,

a cóż mówić dopiero o wsiach, przysiółkach, futorach itd. Trudności dozoru są większe ze względu na żydów. „Więcej jak prawda, iż w tej okolicy najwięcej do każdego handlu rzucają się żydzi, a mianowicie handel skórami jest u nich powszechną profesją. Rzeź w tym kraju bydła jest całkiem w ręku żydowskich; a zatem łatwo się jest domyślić, iż naród ten w sztuce oszukania najprzebieglejszy, używać będzie wszelkich sposobów, aby proweniencja skór zbyt małą okazała się skarbowi, iżby z tych powodów oni w dalszym czasie mogli handel tego rodzaju z swoim ogarnąć pożytkiem. Zabronienie żydom sprzedawania przez oficjalistów z magazynów skarbowych skór, osobną dyspozycją J. O. Komisji przepisane, nie wiele zdaje się skutkować może, bo żyd wiedząc, że mu skór w skarbie nie przedadzą, nasadzi obywatela, obywatel zaś kupiwszy w skarbie skóry, żydom odda, i tak żyd czy od skarbu prosto kupować będzie, czy przez subordynowane osoby swego zamiaru dopnie, zawsze handel skór utrzymywać będzie; a prawdę mówiąc, jeżeli garbarnie krajowe nie wzmogą się, jeżeli rząd tego produktu na dobro kraju w swoją administrację nie weźmie, bez żydów najwięcej w tym kraju handlujących nie obejdzie się“ (Rap. Ukr. 11).

Tenże superintendent dnia 14 IX 1790 daje trafną odpowiedź na pytanie, jak pomnożyć dochód z tego podatku: „nie widzę innego sposobu nad pozwolenie właścicielom płacenia skór ceną od skarbu postanowioną, albowiem czyli to chrześcijanin, czyli żyd rzeź utrzymywać żądający jednogłośnie tego dopomina się; nawet było wielu takich, którzy się zgłaszali do oficjalistów, iż jeżeli mi pozwolicie zapłacić skóry, zarznę w jednym miesiącu sztuk sto albo półtorasta“ (Rap. Ukr. 11). W sprawozdaniu z dnia 18 IV 1791 powołuje się na swoje poprzednie argumenty i podkreśla: „Jeżeli jednak ten podatkowania sposób ma się koniecznie utrzymać na zawsze między rodzajami dochodów skarbowych, zdaje się iżby jedną tylko odmianę, zamiast brania skóry *in natura*, na branie za nią pieniędzy przypuścić należało“. Występuje też przeciw wypuszczaniu podatku w dzierżawę po miasteczkach, stawiając tę sprawę na szerszym tle ekonomicznym: „niewątpliwie monopolia nastąpią, a zdzierstwa stąd wynikające ucisną nieznośnie biednych kraju naszego rzemieślników

po miasteczkach i wsiach rozrzuconych" (Rap. Ukr. 12). W innym raporcie z tegoż samego roku (4 sierpnia) donosi, że po miasteczkach, w których licytacja nie doszła do skutku, tak mała jest percepta z podatku skórowego, iż nie wiadomo, czy wystarczy na opłacenie straży. Wielu licytantów, którzy wzięli podatek w dzierżawę, cofa się widząc, że nic nie zarobią (Rap. Ukr. 12).

W świetle tych urzędowych relacji skargi na podatek skórowy nie wydają się przesadne. Podatek ten obciążał przede wszystkim ludność miejską. Ale skarży się na niego także i szlachta. Np w instrukcji sejmikowej województwa mińskiego z r. 1790 czytamy żądanie, „aby podatek skórowy, jako ciemiężący naród i nie skarb publiczny, ale prywatnych bogacący, zniesiony został" (Zb. Pop. 130).

4. Projekty zmiany podatku. Komisja Skarbu Kor., uznając potrzebę reformy podatku skórowego, wystosowała w tym przedmiocie notę do marszałków Konfederacji Obojga Narodów w dniu 15 III 1791. Nota ta zaciekawia ogólnymi założeniami ekonomicznymi, które bierze za punkt wyjścia. „Źródła podatków — pisze — są dochody czyli bogactwo krajowe, cel podatków jest szczęście publiczne i zachowanie spokojności powszechnej, oraz szczególnego obywatela. Jeżeli sposobem podatkowania bogactwa krajowe zmniejszać się będą, zasuwać się musi źródło podatków w bogactwie, które bądź rola, bądź rękodzieła, lub handel tworzą; przebytek nad spotrzebowanie się źródłem przyzwoitej ofiary podatku, tak więc jest rzeczą widoczną, że nie masa bogactwa ale przychodu od masy część przeznaczoną być winna skarbowi".

W dalszym ciągu, poddając krytyce podatek skórowy, pisze komisja: „Rzemień czyli skóra do pierwszych potrzeb gospodarskich jest używana, w miarę drogości tego towaru uciąża się rolnictwo, a podatek, który uszkadza gospodarza w reprodukcji, ciąży powtórnie w konsumcji, ciągnie za sobą ucisk, pod którym rolnik i rzemieślnik doświadczyć nędzy muszą. Podatek z intraty choćby największy ciąży obywatela, zwróci się jednak choć w części przez cyrkulację do niego, lecz podatek, który dotyka choć w najmniejszej części odradzających się bogactw daje miejsce zubożeniu kraju". Jest rzeczą znamienną, że Komisja Skarbu Kor. wyraża tu czystą

doktrynę jedynego podatku. Gdyby była konsekwentną, musiałaby zaproponować zniesienie ceł, wszystkich podatków konsumcyjnych, stempla itd., czyli bardzo wydatnie w imię fikcji zmniejszyć dochody skarbowe.

Po tych ogólnych założeniach idzie krytyka podatku skórowego, przy czym Komisja Skarbu Kor. uznaje błąd jego wprowadzenia i usprawiedliwia swoje postępowanie. Komisja „musiała wykonywać prawo z tą ostrożnością, z tym własnemu dziełu niedowierzaniem, które pierwszy raz przychodząca materia pod decyzję wymaga". Krytyka podatku jest bardzo ostra „Akcyza z rzezi ma swoje nieprzyzwoitości". Zanim właściciel odbierze swój kapitał, już skarb poprzednio odbiera swój udział. Komisja stwierdza, że podatek jest bardzo drogi: $^2/_3$ idzie dla skarbu, a $^1/_3$ dla oficjalistów „Od czasu, kiedy pieniądz zaczął być środkiem zamiany produktów, żaden naród takowego nie miał podatku". Wyłączenia skór od całkowitego oddawania stały się źródłem szkód skarbu. Powstała mnogość oficjalistów. Kontrahenci zawiedli oczekiwania, szukali zysku w podrażaniu ceny skór; „im bardziej troskliwość Komisji zgłębiała nieprzyzwoitości czynów kontrahentów, tym mocniej przekonała się, że tylko za tarczą wolności kwitnąć mogą fabryki, że ustawy zachęcać do fabryk dobroczynnością prawa winny".

Wskazuje też komisja na ujemne skutki podatku dla handlu zagranicznego. Handel ten jest zamknięty, na południu upadnie z powodu konkurencji Wołoszczyzny. Ustanie handel mięsa w kierunku Morza Bałtyckiego i Czarnego. Lud, przyzwyczajony do słoniny, sprowadzać zaczął tran rybi z nad Morza Czarnego i „połykał częstokroć śmierć".

Komisja przedstawia marszałkom konfederacji dwa projekty zmiany podatku skórowego, których wspólną cechą jest zerwanie z odbieraniem skór w naturze. Pierwszy projekt proponuje wprowadzenie opłaty pieniężnej od skór wedle ich szacunku, którą to opłatę ściągają władze skarbowe; w mniejszych miastach ta opłata pieniężna ma być licytowana, jak czopowe. Natomiast po wsiach, zamiast opłaty pieniężnej od rzezi, ma się ściągać po 1 zł od dymu, czyli podwyższyć podymne. Następnie proponuje wydanie zakazu pobierania przez miasta lub właścicieli jakichkolwiek opłat od rzezi i mięsa i wydanie bezwzględnego zakazu wywozu surowych skór za granicę.

Drugi projekt różni się od pierwszego tym, że zatrzymuje podatek od rzezi po większych miastach, podobnie jak projekt pierwszy, natomiast po mniejszych miastach, miasteczkach i wsiach ma się wprowadzić podatek od dymów, zamiast podatku skórowego. W razie przyjęcia tego drugiego projektu, podatek od rzezi utrzymałby się tylko w 28 miastach Korony (Prot. ek. A. 28).

W konkluzji więc Komisja Skarbu Kor. nie odrzuca zasadniczo opłaty pieniężnej od skór, jakby to wynikało z jej założeń, lecz chce ją zastąpić po wsiach, względnie po wsiach i miasteczkach, powiększeniem podymnego. A więc rozstrzygają tu względy techniczne, trudności przeprowadzenia podatku, jego kosztowność i mnogość defraudacji. A przecież i podatek podymnego nie jest podatkiem od czystej intraty. Na tym przykładzie widzimy, jak wielki jest przedział między rozpowszechnionymi wówczas teoriami ekonomiczno-skarbowymi, a praktycznymi zagadnieniami.

5. „Odmiana podatku skórowego". W niespełna miesiąc po cytowanej nocie, 12 IV 1791 został na miejsce podatku skórowego wprowadzony podatek konsumcyjny od rzezi (VL IX 213). Zniesione zostało odbieranie skór *in natura* i stempel. Natomiast wprowadza się opłatę od rzezi bydła w miastach królewskich, w duchownych i dziedzicznych. Komisja Skarbowa Obojga Narodów otrzymuje upoważnienie do tego, by „proporcjonować" jej taksę ze względu na gatunek bydła, prowincję, województwo i ziemię.

Ciężar podatkowy przez zamianę odbioru skór na opłatę uległ w zasadzie zwyżce. Przedtem skarb zabierał skórę, właściciel bydlęcia nie potrzebował wydobywać gotówki, a skarb miał kłopoty ze sprzedażą skór, które nieraz psuły się i gniły. Obecnie płaci się od rzezi opłaty w tej wysokości, w jakiej skarb te skóry sprzedawał, a więc skarb oszczędza na kosztach przechowywania skór i handlu nimi.

Zasadniczą zmianę wprowadzono co do opłat od bydła bitego we wsiach i dworach na własną tylko potrzebę. Poprzednio stempel od tych skór miał wynosić $^1/_4$ ich wartości. Obecnie płaci się od dymu przy każdej racie podymnego (a więc dwa razy do roku) po trzy grosze miedziane. A więc wprowadza się opłatę stałą, zależnie od dymu, a nie od ilości bitego bydła.

Przy tym warto przypomnieć, że projekty Komisji Skarbu Kor. przewidywały opłatę od dymu, jako ekwiwalent podatku od rzezi, 1 zł rocznie; a tymczasem ma się płacić daleko mniej. Stanowi to ważny przywilej szlachty, usprawiedliwiony tym, że w tym czasie nałożono nowe podatki na własność ziemską względnie podwyższono dawniejsze.

Ustawa zaleca Komisji Skarbu Kor. przeprowadzić oszczędność w manipulacji podatku skórowego; jako sposób przeprowadzenia tej zasady uznaje oddanie tego podatku w dzierżawę po miastach w drodze licytacji na trzy lata. A więc doświadczenia z dzierżawcami nie zniechęciły do tego systemu. Równocześnie ustawa wydaje zakaz wywozu skór surowych za granicę, a skóry wyprawne pozwala wywozić bez żadnego cła. W razie konfiskaty ma się oddać dwie trzecie donosicielowi, a tylko $^1/_3$ idzie na skarb.

Tego samego dnia uchwalono ustawę, która przyznaje zakonom żebraczym i szpitalom, z uwagi na szczupłość ich funduszów, zwrot (co kwartał) sum, zapłaconych przez nie tytułem podatku od rzezi, o ile wykażą się kwitami. Gdyby te zakony i szpitale nadużyły dobrodziejstwa tej ustawy, tracą raz na zawsze powyższy przywilej (VL IX 214).

6. Wykonanie podatku od rzezi. Komisja Skarbu Kor. zatrzymała po większych miastach własną administrację podatku od rzezi, ale ilość tych miast jest mniejsza, niż poprzednio. W prowincji wielkopolskiej 4 (Poznań, Kalisz, Wschowa i Rawicz); w mazowieckiej Warszawa z Pragą, Lublin, Piotrków i Łowicz; w ruskiej Dubno, Kamieniec Podolski i Łuck, w krakowskiej Kraków z Kazimierzem i Kleparzem, w ukraińskiej Berdyczów i Mohilów. We wszystkich innych miastach ma się odbyć dzierżawa na 3 lata.

Opłata od rzezi wynosi w największych miastach prowincji wielkopolskiej i mazowieckiej po 18 zł od wołu; od krowy czy jałowicy 14 zł, od byczka 6 zł, a $1^1/_2$ zł od cielęcia; w mniejszych miastach tych prowincji i w Krakowie po 16 zł od wołu i 12 zł od krowy, w prowincji ruskiej i ukraińskiej po 14 zł od wołu i 10 zł od krowy, 5 zł od byczka; w miastach poleskich, gdzie bydło drobne, płaci się po 12 zł od wołu, 8 zł od krowy i 4 zł od byczka. Inne opłaty są wszędzie jednakowe: cielę $1^1/_2$ zł (tylko na Polesiu 1 zł), wieprz 3 zł, chudziec, kozioł,

koza i koźlę 1 zł, baran, owca i jagnię 20 gr (Prot. ek. A. 28, 22 V 1791).

Dnia 24 V 1792 wyszedł uniwersał (Prot. ek. A. 30), który wprowadza pewne zmiany wysokości podatku. W prowincjach Korony podatek wynosić ma od wołu od 16 do 11 zł, od krowy od 12 do 8 zł itd., zależnie od prowincji. Na Litwie dzieli wszystkie miejscowości na cztery klasy, a podatek wynosi od 12 do 9 zł od wołu, 9 do 6 zł od krowy. Przede wszystkim zaś ten uniwersał zatrzymuje własną administrację skarbową tylko w Warszawie z Pragą, a w innych miastach wprowadza dzierżawę. Licytacja ma się zacząć w Poznaniu od sumy: 52.148 zł, w Krakowie od 52.200 zł, w Lublinie od 51.000 zł, w innych większych miastach cena wywołania wynosi po kilkanaście tysięcy złotych.

Te zmiany wymagały zmniejszenia ilości urzędników; potrzebni byli poza Warszawą tylko do kontroli. Według zarządzenia z 29 IX 1792 (Prot. ek. A. 31) zatrzymano w prowincji wielkopolskiej 2 rewizorów generalnych i 7 pisarzy objazdowych, w krakowskiej 2 rew. gener. i 4 pisarzy, w mazowieckiej 4 rewizorów gen. i 15 pisarzy objazdowych. Każdy rewizor ma do pomocy jednego strażnika konnego. Zarządzeniem z 27 XII w prowincji ruskiej zatrzymano 3 rewizorów gen. i 9 pisarzy objazdowych i dwóch miejscowych, w prowincji ukraińskiej 4 rewizorów gen. i 12 pisarzy objazdowych (Prot. ek. A. 31).

Personel podatku od rzezi uległ znacznej redukcji. Trudno przypuścić, by *à la longue* dzierżawa podatku miała być lepsza od bezpośredniej administracji. Że nadużycia mimo zmiany podatku nie ustały, tego mamy dowody. W szczególności wolność wywozu skór wyprawnych w związku z zakazem wywozu surowych dała żydom sposobność do popełniania nadużyć. W dyspozycjach władzy namiestniczej prowincji mazowieckiej czytamy pod datą 24 III 1792: „A że powszechnie o tem mówią, że żydzi w znacznej bardzo liczbie skóry z miast a szczególniej z Warszawy wykupują i one nad granicę, gdzie na pozór tylko pozakładane mają garbarnie wywożą, a tam ściągnąwszy tylko sierść ze skóry, takowe jakoby były już wyprawne za granicę wysyłają, a tym sposobem oszukują prawo, udając skóry

z sierści tylko ochędożone za wyprawne". Wskazuje się przy tym na potrzebę dokładniejszych rewizji (Rap. Maz. 20).

Częściowa likwidacja podatku nastąpiła za rządów Konfederacji Targowickiej, która przyrzekła przeprowadzić różne ulgi podatkowe. Uniwersałem z dnia 20 XII 1793 podatek od rzezi został zniesiony, począwszy od 1 I 1794, z wyjątkiem pięciu miast: Warszawy, Krakowa, Lublina, Sandomierza i Łucka. Równocześnie dodatek do podymnego, wynoszący po 3 gr miedziane od dymu przy każdej racie, został zniesiony, począwszy od raty marcowej r. 1794 (Prot. ek. A. 32).

O ile likwidację podatku od rzezi można częściowo wyjaśnić rozlicznymi trudnościami, na które ten podatek napotykał, to już nie było tego argumentu na usprawiedliwienie zniesienia dodatku do podymnego. Albowiem w gruncie rzeczy nie był to podatek od rzezi, lecz dodatek do podymnego, wprowadzony jako ekwiwalent podatku od rzezi po wsiach. Zarządzenie to dowodzi, że w r. 1793 likwidowano częściowo źródła dochodów skarbowych, jak gdyby skarb Rzeczypospolitej miał nadmiar dochodów. Reakcja przeciw skarbowemu rozpędowi epoki Sejmu Czteroletniego poszła bardzo daleko.

7. Wyniki finansowe podatku. Dotychczas pisaliśmy dużo o ujemnych stronach podatku skórowego względnie podatku od rzezi, przytaczając różne współczesne krytyki i narzekania. Może jednak w nich było trochę przesady. Nieraz podatek dlatego wywołuje krytykę, że jest ciężkim podatkiem, ale w zamian za to wydajnym dla skarbu. Przychodzą takie terminy na państwo, że ono musi niemal za każdą cenę zdobywać pieniądze. Tak było w dobie Sejmu Czteroletniego. Jeżeli więc omawiany podatek pomnażał wydatnie dochody skarbu, to można by jego istnienie usprawiedliwić, traktując go jako doraźny zabieg fiskalny, który w lepszych czasach zastąpi się czymś mniej niedogodnym. Jakież więc są wyniki finansowe tego podatku?

W r. 1790 podatek skórowy przyniósł w racie styczniowej i marcowej 582.461 zł. Za pół roku od 1 IX 1790 do 1 III 1791 dał 1,183.749 zł; za rok 1791/92 (od 1 III do 1 III) przyniósł 2,400.937 zł; w następnym półroczu 1792 dał 1,173.657 zł, w półroczu 1792/93 (do 1 III) 1,445.902 zł; w półroczu od 1 III do

1 IX 1793 — 1,281.288 zł, wreszcie w półroczu 1793/94 (do 1 III) uzyskano 690.844 zł.

Na Litwie podatek skórowy w okresie 1788—90, to znaczy ze względu na czas jego wprowadzenia, pod koniec tego okresu, dał po miastach 187.185 zł. Miał przynieść 400.000 zł rocznie, a więc stosunkowo niewiele w porównaniu z Koroną. W Koronie najpocześniej przedstawiał się wpływ podatku skórowego w Warszawie i Pradze. *Post expensas* przyniósł w 1791/92 r. 692.791 zł; w 1792/93 r. 728.069 zł, a w 1793/94 r. 630.797 zł (Arch. Skarb. 39, nr 34, Raporta oficjalistów podatku konsumcyjnego).

Nie wiadomo, czy te zestawienia podatku od skór względnie od rzezi obejmują również i dodatki do podymnego po wsiach (po 3 gr przy każdej racie). Trudno też wyśledzić, jak zamiana dawnego podatku skórowego na podatek od rzezi odbiła się na dochodach z tego źródła. Okres czasu obowiązywania podatku w jednej i drugiej postaci jest zbyt krótki, by można było porównywać wpływy z poszczególnych lat. Tym bardziej to jest trudne, że podatek skórowy nie jest wliczony do ogólnych rachunków według bieżących wpływów kasowych, lecz w ratach półrocznych. Udzielano przy tym trzymiesięcznego kredytu przy poborze tego podatku; a więc wpływy z podatku skórowego mogły się zaznaczyć częściowo dopiero w czasie, gdy już wprowadzony był podatek konsumcyjny od rzezi.

Pod jednym względem powyższe cyfry wątpliwości nie budzą: podatek ten przynosi stosunkowo wiele, jest podatkiem wydajnym, w dochodach skarbu zajął niemal od razu poczesne miejsce. W r. 1791/92 dał w Koronie ponad 2,400.000 zł; w czasie od 1 IX 1792 do 1 IX 1793 przyniósł ponad 2,727.000 zł, łatwo mógł dojść do trzech milionów rocznie, gdyby nie nowy rozbiór Polski. A więc spełnił swoje fiskalne zadanie; gorzej oczywiście było z jego gospodarczymi skutkami i sprawiedliwością podatkową.

Bardzo ciężki zarzut temu podatkowi (w jego pierwotnej formie) robi cytowana nota komisji do marszałków; twierdzi, że skarb dostaje $^2/_3$, a oficjaliści zabierają $^1/_3$. Dalej jeszcze idzie literatura ówczesna. Ks. A. Kitowicz twierdzi, że na oficjalistów skarbowych idzie jeden milion, a drugie tyle na budowanie szop po miastach w pierwszym roku; jego zdaniem

„podatku skórowego nie mógł wymyślić już i podać Stanom inny duch, tylko zły duch, a to mniemanie objaśnia się przez skutki“ [1].

Gdyby tak było, względnie tak miało zostać, ciężar podatku, spadający na gospodarstwo kraju, byłby zbyt wielki w porównaniu z tym, co skarb dostaje. Dzierżawcom w zasadzie przyznaje się do 12% wpływów, nie jest to więc bardzo wiele. Czy naprawdę podatek bezpośrednio administrowany był tak drogi?

Relacja egzaminu Kom. Skarbu Kor. (str. 33) podaje wydatki na administrację podatku skórowego za 3 kwartały r. 1789/90 na sumę 532.579 zł, z czego wydatki personalne wyniosły 377.716 zł, a rzeczowe, jak na szlachtuzy itd., 154.863 zł. Niewątpliwie w pierwszym roku wydatki rzeczowe były większe od normalnych, a dochód nie od razu mógł wpływać w pełnej wysokości. Podatek skórowy w półroczu od 1 IX 1790 do 1 III 1791 przyniósł 1,183.000 zł; a w r. 1790 od 1 III 2,400.000 zł. Jeżeli dochód netto przyjmiemy na 2,400.000, a powyższe wydatki w proporcji rocznej obliczymy na 710.000 zł, to wydatki stanowią 22·8% ogólnego wpływu. Koszt podatku nie jest więc tak rozpaczliwie wysoki, jak to wynika z wyżej przytoczonych twierdzeń. Zresztą na podstawie pierwszych kilku miesięcy nie można wypowiadać ostatecznego zdania w sprawie kosztu podatku.

Gorzej bez porównania było na Litwie. Jak wiemy, personel podatku był liczniejszy, a koszt jego utrzymania, według cytowanej już Relacji z l. 1788—90, wyniósł rocznie 279.710 zł, gdy wpływ podatku liczono na 400.000 zł. Nic dziwnego, że nowowprowadzony podatek musiał kosztować wiele, gdyż zawsze w początkach defraudacje są większe, władza podatkowa nie wszędzie może od razu dotrzeć, a urzędnikom trzeba płacić. Podatek ten nie mógł być zresztą bardzo tani, gdyż wymagał osobnego personelu, powołanego specjalnie do jego wykonania.

Podatek ten był bardzo ciężki. Początkowo skarb zabierał skórę, a potem kazał płacić tyle, ile mniej więcej ta skóra była warta. Gdyby jednak tę zasadę udało się przeprowadzić w zastosowaniu do wszystkiego bitego bydła, można by, obni-

[1] *Pamiętniki ks. A. Kitowicza*, wyd. z r. 1882, t. II str. 108 i nast.

żając nawet opłaty od rzezi, uzyskać bez porównania więcej. Ale zrobiono wyjątek dla bydła bitego po dworach i wsiach na własną potrzebę (czasami niby na własną potrzebę). Rzeźnik w miasteczku, gdy kupił wołu na rzeź, płacić musiał od skóry kilkanaście złotych; a gdy jakiś magnat ugaszczał tłum szlachecki i masy bydła szły pod nóż, to wówczas nic nie płacił. Ulgi wsiom i dworom robiono coraz większe, aż wreszcie doszło do niemal śmiesznego dodatku 3 gr przy racie podatku podymnego. Niewątpliwie opodatkowanie bitego bydła po wsiach tym samym systemem, jak po miastach, natrafiało na nieprzebyte trudności. Ale można było wprowadzić np. stałą opłatę od inwentarza, co technicznie było wykonalne. Podobne podatki istniały dawniej na ziemiach Polski, jak np. podatek rogowego. Na przeszkodzie takiemu lub podobnemu opodatkowaniu stanęła doktryna, która kazała opodatkowywać czystą intratę z gospodarstwa. Doktryna ta pod pewnymi względami okazała się bardzo pożyteczną dla interesów warstwy szlacheckiej.

ROZDZIAŁ VII

Opodatkowanie tytoniu i manipulacja tabaczna

1. Podatek od tytoniu i tabaki. W państwach zachodnich wyzyskano konsumcję tytoniu i tabaki do celów fiskalnych już w w. XVII. We Francji opodatkował te artykuły Richelieu w r. 1629, a Colbert wprowadził w r. 1674 monopol sprzedaży, oddając go w dzierżawę. W Anglii opodatkowano tytoń już w r. 1604 w postaci specjalnego dodatku do cła; w r. 1619 ten podatek został wydzierżawiony [1]. Także i w Polsce w tej epoce, choć z kilkodziesięcioletnim opóźnieniem, zajęto się tym podatkiem. W r. 1677 konstytucja sejmowa mówi: „In supplementum tak wielkich expens monopolium tabaczne i papieru in Regno postanawiamy". Brak jednak bliższych postanowień o monopolium tabacznym. Na Litwie monopolium tabaczne istniało już dawniej. W r. 1661 wprowadzono podatek od przywożonego tytoniu. Na podstawie uchwały Sejmu Elekcyjnego z r. 1669 prowent tabaczny został wydzierżawiony, a potem parokrotnie przedłuża się kontrakt dzierżawy (VL V 51, i passim, pag. wydania Ohryzki).

Później jednak nastąpiła długa przerwa. Sprawa opodatkowania tytoniu znikła z konstytucji sejmowych, podobnie jak wygasły i różne inne podatki, które się wprowadziło w drugiej połowie w. XVII. Ruina skarbu za królów saskich wyraziła się w redukcji źródeł dochodu skarbowego. I dopiero po długiej, niemal stuletniej przerwie chce się na nowo eksploatować zaniedbane źródła. Wprowadzenia monopolu tabacznego doma-

[1] Réal Cl. et Rullière H., *Le tabac et les allumettes*, 1925, str. 157; Dowell St., *A history of taxation and taxes in England*, 1888, I 184.

gano się na Sejmie r. 1746 i 1748 [1]. Doszło jednak do tego dopiero w r. 1775.

W tym roku wprowadzono podatek od handlujących „tabaką" (wyraz ten oznacza zarówno tytoń do palenia, jak i tabakę do zażywania). Podatek ten ma obciążać wszystkich handlujących, wolny od niego jest tytoń wychodzący z dóbr w stanie surowym. Każdy handlujący ma zaprzysiąc przed swoim urzędem lub najbliższym grodem przy końcu każdego roku, wiele tytoniu krajowego i zagranicznego wyprzedał i uiścić podatek w wysokości 1 zł od funta zagranicznej „tabaki", a zaś od krajowej dziesiąty grosz czyli 10%. Wszystek tytoń ma być odtąd sprzedawany na wagę (VL VIII 147).

Podatek ten został sformułowany w sposób bardzo prymitywny. Od tytoniów zagranicznych bierze się po 1 zł od funta, bez względu na gatunek tytoniu, od krajowych 10% *ad valorem*. Nie pomyślano od razu o administracji tego podatku, nie zabezpieczono jego kontroli. Przysięga handlujących, jako sposób kontroli, miała bardzo względną wartość. W braku urzędów skarbowych powołane zostały do czynności przy tym podatku urzędy ogólnej administracji.

Uniwersał względem tabaki, wydany 20 V 1775, ogłaszając powyższe prawo, nakazuje handlującym prowadzić regestry sprzedanego tytoniu, które w rok po publikacji prawa, to znaczy 13 IV 1776, mają zaprzysięgać w grodzie. Sumariusze płacących kupców mają sporządzić oficjaliści skarbowi przy współdziale burmistrzów z dwoma rajcami względnie kahały i przełożeństwa miast. Kto nie jest zapisany w rejestrze, temu konfiskuje się towar i zabrania handlu (Prot. ek. A. 12). Uniwersał z 7 III 1776 uzupełnia powyższe postanowienia tym, że gdzie oficjaliści skarbowi zajęci są innymi czynnościami, superintendenci mają zobowiązać do sporządzenia regestrów osoby godne wiary, dając im za to procentowe wynagrodzenie (Prot. ek. A. 13).

W początkach r. 1777 rozszerzono i zmieniono w niektórych punktach ustawę o tym podatku. Uniwersał z 21 II, powołując się na rezolucję Rady Nieustającej, sprzeciwiającą się

[1] *Dyaryusze Sejmowe z wieku XVIII*, wyd. Konopczyński Wł. T. I. *Dyaryusz Sejmu z r. 1748*, str. 41—2, 50 i passim; t. II. *Dyaryusz Sejmu z r. 1746*, str. 130, 244 i passim.

oddaniu tego podatku w dzierżawę, nakazuje handlującym prowadzić dwa rejestry tytoniu, osobno krajowy, a osobno zagraniczny. Tytoń i tabaka odtąd mogą być sprzedawane tylko wtedy, gdy są opatrzone pieczęcią skarbową i opłacony jest od nich pobór. Bez zezwolenia komisji nie wolno nikomu wyrabiać produktów tytoniowych. Równocześnie komisja oświadcza, że nikomu, nawet cudzoziemcom, nie odmówi prawa założenia w kraju fabryki tabacznej pod określonymi przez siebie warunkami. Władzom wolno rewidować sklepy oraz kupców, handlujących tabaką (Prot. ek. A. 14).

Oznaczono ceny tabaki i tytoniu. Od tabaki do zażywania podatek wynosi: funt hiszpanki 8 zł, inne gatunki, jak Marocco, Saint Omer, paryska, holenderka lepsza 3 zł, holenderka prosta 2 zł; od funta krajowej tabaki płaci się 8 gr. Funt tureckiego tytoniu do palenia i knastru obciążony jest 3 zł, różne zagraniczne 2 zł, tytoń ukraiński, rosyjski, wołoski itd. 1 zł, a od tytoniu krajowego płaci się 3 gr miedziane. Rozpiętość stawek jest więc dość duża w porównaniu z podatkiem z r. 1775. Według wydanej tego samego dnia instrukcji dla oficjalistów skarbowych podatek od tytoniów zagranicznych pobiera się niezależnie od cła opłacanego na granicy. Na rzecz oficjalistów i strażników ma się pobierać „akcydensu" po 1 gr od 1 zł.

Wkrótce potem (6 III) oznaczyła komisja warunki, pod którymi mogą być zakładane fabryki tabaczne. Pozwolenie wydaje się na 6 lat, fabryki mają być założone w pięciu większych miastach i w innych, gdzie kto zechce. Tytonie i tabaki, wyrabiane z liści krajowych na sposób cudzoziemski, mają mieć niższą cenę. Wywóz wyrobów krajowych za granicę jest wolny od podatku. Fabryki można zakładać w wydzierżawionych domach; fabrykant może swoją fabrykę odstąpić komu innemu (Prot. ek. A. 14).

Wykonanie tych planów nie poszło łatwo. Jak się dowiadujemy z prot. z 31 V, w wielu miastach i miasteczkach sprzedaje się tabakę i tytoń bez opłacenia podatku. Komisja każe je konfiskować. Superintendent prowincji mazowieckiej donosi dnia 10 I 1776, że w całej ziemi ciechanowskiej jest tylko jeden tabacznik zarejestrowany, który płaci podatek; w innych ziemiach jest toż samo (Rap. Maz. 3). Superintendent prowincji krakowskiej pisze 29 lipca 1776: „W exakcji podatku

tabakowego i tytoniu zagranicznego znajduje się wiele defektów i oszukania tak w krzywoprzysięstwie, osobliwie od żydowstwa, jako też w fałszywym zeznaniu tytoniu zagranicznego za krajowy, równie w nierzetelnym z tabellami stawieniu się przedających, czego ciężko dochodzić" (Rap. Krak. 2).

W czasie od 13 IV 1776 do końca sierpnia 1778 wpłynęło 648.029 zł 11 gr. Z tego więcej niż połowa, bo 378.503 zł, za sprzedane tytonie i tabaki z fabryk krajowych w czasie od 1 I 1778 do końca sierpnia tegoż roku.

2. Dzierżawa. Trudności wyzyskania w pełni tego źródła dochodu przez skarb przy bezpośredniej administracji skarbowej skłaniały do wydzierżawiania monopolu tytoniowego. Zgłaszali się różni kandydaci, krajowi i obcy. W r. 1775 pułkownik Antoine de Saby przedłożył Projekt do arendowania tabaki tak dla wygody publicznej jak i dla profitu skarbu koronnego. Jego memoriał zawiera ogólniejsze uzasadnienie, w duchu merkantylistycznym. „Potrzeba przyznać, że *Commercium* tak znacznie w Polsce zaniedbane zamyka jednak w sobie tyle źródeł, z których intraty publiczne wypływać mogą a oraz i wsparcie obywatelów, którzy aktualnie pożytków z krajów produkcji pochodzących nie używają. Niechcąc się tedy rozwodzić nad tylą gatunkami, jako to wełny, skór, lnu i wosku cła, które z kraju in crudo wychodzą, a tak małą bardzo ceną, że przedawający żadnego prawie nie odbiera zarobku, mówić tu będę tylko o tabace". Było jednak iluzją, by Polska mogła mieć wielki zarobek z wywozu wyrobów tytoniowych. Kompania pułk. de Saby proponowała skarbowi po 1 zł od funta pod warunkiem obłożenia cłem surowca wywożonego z kraju i podwyższenia cła przywozowego od tabaki zagranicznej. Kompania zobowiązuje się zakupywać w kraju wszystek tytoń, który jej będzie dostawiony, i obniżyć ceny gatunków tytoniu, sprzedawanych w Polsce. Żąda wyłączności produkcji tytoniu i tabak zwanych zagranicznymi; tabakę ordynaryjną lub proszkową może każdy sobie wyrabiać płacąc po 6 gr od funta. Z tym pułkownikiem de Saby został zawarty dnia 28 X 1775 kontrakt na założenie fabryki tabacznej, ale tego kontraktu nie wykonano (Tab. 26 nr 1).

Inny konkurent, baron Wetzlaff (Wetzar?), ofiarował za dzierżawę eksploatacji tytoniu na lat 12 czynsz dzierżawny,

który w pierwszym roku miał wynosić 250.000 zł, za następne dwa lata 600.000 zł, za dalsze trzy 120.000 zł itd. Rzewuski (imienia jego nie znamy) proponuje utworzenie kompanii akcyjnej, której akcje będą mogli nabywać tak krajowcy, jak i cudzoziemcy. Na czele postawi się czterech rządców, którzy zbudują fabrykę i „społecznikom" (akcjonariuszom) wypłacać będą zyski. W imieniu polskiej kompanii wystąpił Jezierski, kasztelan łukowski. Godzi się na objęcie dzierżawy tylko na lat sześć, w zamian za co żąda, by kompania przynajmniej przez pierwsze trzy lata mogła sprowadzać tytonie zagraniczne bez cła. Nie chce ofiarować kaucji, bo żądać jej od polskiej kompanii byłoby „upodleniem"; gwarancją ma być majątek spólników i majątek spólki, jej urządzenia (Tab. 26, nr 1).

Sprawą wydzierżawienia dochodu tabacznego zajmowała się żywo Rada Nieustająca. Dnia 31 XII 1776 Departament Skarbowy przedłożył Radzie „plantę" Komisji Skarbu Kor. w tym przedmiocie; oddano tę sprawę do dalszego rozważenia. Rada na posiedzeniu z dnia 28 I 1777 zapytuje komisję, czemu tej sprawy nie kończy; w parę dni później projekt administracji tabaki rozesłano wszystkim departamentom do rozważenia, a 18 lutego wybrano w tej sprawie osobną delegację (Arch. Gł. XI, Rada Nieust. 76).

Ostatecznie Komisja Skarbu Kor. zdecydowała się na oddanie interesu tabacznego w dzierżawę spółce, złożonej z Andrzeja Rafałowicza, Jana Dekierta i Piotra Blanca. Usprawiedliwia swoją decyzję tym, że nie ma sum na organizację tego źródła dochodu. Kontrakt ten zawarty został na lat sześć, ma obowiązywać od 1 I 1778 (Prot. ek. A. 14). Dzierżawcy zobowiązali się założyć swoim kosztem fabryki, wystarczające na całą konsumcję kraju. Mają zbudować 10, a najwyżej 12 magazynów w miejscach, które oznaczy komisja. Cena wyrobów tytoniowych będzie przez nią oznaczona. Po magazynach będą urzędnicy skarbowi, którzy sprzedawać będą tytoń i tabakę za gotówkę; z niej zapłacą należność za dostawiony tytoń, a reszta pójdzie do skarbu.

Ryzyko szkody spada na Kompanię Tabaczną. Z fabryk kompanii nie może wyjść żaden wyrób bez pieczęci skarbowej. Gatunek i jakość tytoniu i tabaki będą badane przez urzędników skarbowych. Kompania ma dostarczać dobrych gatunków,

za zgniły tytoń płaci karę. Nie może dostarczać tytoniu z cudzych fabryk, a tylko ze swoich. Od sprowadzonych przez siebie tytoniów cudzoziemskich płacą dzierżawcy zwyczajne cło. Bez pozwolenia komisji nie mogą nikomu odstąpić dzierżawy. Po wygaśnięciu kontraktu mają prawo do uzyskania nowej dzierżawy, o ile ofiarują równie korzystne warunki, jak ich konkurenci. Kontrakt wygasa z końcem r. 1783.

Umowa powyższa daje wszelkie gwarancje skarbowi. Skarb ma nadzór nad produkcją swoich urzędników w fabrykach i magazynach, kontrolę nad wpływami pieniężnymi. A przede wszystkim skarb określa wysokość zysku kompanii, gdyż jednostronnie oznacza cenę wyrobów tytoniowych, którą się tej kompanii płaci.

Równocześnie komisja oznaczyła cenę tabak i tytoniu, którą otrzymuje kompania. Za funt tabaki do zażywania dostaje od 3 zł do 1 zł, za funt tytoniu od 3 zł do 18 gr (krajowy w rolkach).

Powyższej umowy nie można określić jako dzierżawę monopolu tytoniowego. Umowa ta ma charakter prywatno-gospodarczy, nie przenosi na kontrahenta żadnych praw ani funkcji publicznych. Po prostu jest to wyłączność dostaw wyrobów tytoniowych do skarbu przez lat sześć, po cenach, które skarb oznaczy. Kontrahenci nie mają żadnych praw w stosunku do uprawy surowca, również i sprzedaż tytoniu, jurysdykcja nad defraudacjami, przemytem itd. pozostaje w rękach skarbu.

3. Interesy tabaczne w l. 1778—83. Przypatrzmy się najpierw temu, jak przedstawia się gospodarka tytoniowa w pierwszym sześcioleciu. Czysta „proweniencja tabaczna", według rachunków sejmowych, po potrąceniu należności kompanii, wydatków na dystrybutorów tabacznych, na urzędników i strażników tabacznych wynosi:

Rok	Zł
1778/79	1,042.560
1779/80	1,032.388
1780/81	1,045.413
1781/82	979.372
1782/83	914.897
1783/84	798.455

Przez pierwsze trzy lata otrzymuje się ponad milion zł. Suma względnie duża, w porównaniu z innymi dochodami skarbu. Potem, zamiast wzrastać, ten dochód spada; w r. 1783/4 wynosi niżej 800.000 zł. By ocenić te wyniki finansowe, przypatrzmy się najpierw temu, wiele skarb zarabia na tabakach i tytoniach sprzedawanych przez dystrybutorów. Z chwilą bowiem, gdy kompania dostarcza skarbowi tych artykułów, zysk skarbu nie ogranicza się do podatku oznaczonego ustawą z r. 1775, lecz płynie z różnicy ceny pobieranej od konsumenta i ceny płaconej kompanii.

W czasie od 1778 do końca 1783 obowiązywały następujące ceny (podajemy najpierw cenę sprzedażną, a w nawiasie ceny płacone kompanii): a) tabaka do zażywania za funt: Tonco 18 zł (10 zł); Marocco 6 zł (3 zł); Saint Omer, de Paris, holenderka przednia, de Varsovie 4 zł (2 zł); holenderka w rolkach i krajowa Rappé 2 zł (1 zł); b) tytonie do palenia: knaster w rolkach 12 zł (9 zł); knaster krajany 9 zł (7 zł); turecki przedni i pod znakiem króla angielskiego 6 zł (3 zł); turecki średni i Porto Ricco 4 zł (2 zł); turecki ordynaryjny 2 zł ($1^1/_2$ zł); Virginia 2 zł (1 zł); krajowy w rolkach 36 gr (18 gr). Prócz ceny sprzedażnej pobiera się akcydensu dla urzędników po 1 gr od 1 zł (Czart. rpis 1175).

Jako regułę przyjęto, że cena sprzedażna stanowi drugie tyle, ile cena płacona kompanii. Niższy zysk oznaczono tylko przy najdroższych tytoniach (knaster) i tabace (Tonco). Różnica ta nie stanowi jednak całego czystego zysku skarbu, albowiem 5—10% biorą dystrybutorzy. Są także inne koszty. Nie są one wielkie, gdyż urzędnicy przy fabrykach są opłacani przez kompanię, a na innych urzędników płaci również kompania pewne sumy. Różnicę ceny sprzedażnej i ceny płaconej za wyroby tytoniowe należy uznać za dostatecznie wysoką. Nie podobna było śrubować zbyt wysoko ceny monopolicznej, gdyż byłoby to podnietą do nielegalnego wyrobu i do przemytu.

Nie słychać skarg na to, by Kompania Tabaczna nie dostarczała tytoniów i tabak w wymaganych gatunkach. Od razu założono fabrykę tytoniu w Warszawie. Była ona największą. Następnie powstała fabryka w Poznaniu, z inicjatywy samej kompanii, dla przerobu miejscowego surowca na gorsze gatunki tytoniu i tabak. Dnia 30 marca 1778 Kompania Tabaczna

zwraca się do Komisji Skarbu Kor. z przedłożeniem, że w Poznańskiem plantatorzy tytoniu nie mają gdzie sprzedawać swoich produktów; kompania zdecydowała się tam założyć fabrykę holenderek w rolkach i kręconego tytoniu i prosi komisję o zgodę na to. W kilka dni później Jan Dekiert upomina się o rozstrzygnięcie (Tab. 26, nr 2). Powstała też fabryka w Korcu. Magazyny tytoniowe założono w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lesznie, Łęczycy, Piotrkowie, Lublinie, Bielsku Podlaskim, Bobrownikach w Ziemi Dobrzyńskiej, Sandomierzu, Kamieńcu Podolskim, Cudnowie, Łucku, Beresteczku, Barze i Białocerkwi (Prot. ek. A. 16, 17 I 1779).

Administracją dochodu tytoniowego zajmuje się, pod bokiem komisji, Regencja Tabaczna. Do niej w szczególności należy wydawanie zezwoleń na sprowadzanie tytoniu i tabaki zagranicznej na własną potrzebę. Organami nadzorczymi i kontrolującymi Regencji Tabacznej są rewizorzy tabaczni. Do nich należy pilnować, by wszystkie zarządzenia komisji przez pisarzy były zachowane. Mają objeżdżać magazyny co najmniej dwa razy do roku, pilnować pisarzy, kontrolować kasy po magazynach, rewidować dystrybutorów, czy nie fałszują tabak itd. Funkcje swoje rozpoczynają od 1 I 1780, a więc nie ustanowiono ich od razu (Prot. ek. A. 16, 29 XI). Czynności ich są bardzo rozległe, ale było ich tylko dwóch; jeden z nich miał pod dozorem magazyny na zachodzie i w centrum Polski i fabrykę poznańską, drugi magazyny na wschodzie i fabrykę korecką. Już w następnym roku okazało się, że jest ich za mało; 10 I 1781 ustanowiono 5 rewizorów zamiast dwóch, po jednym do każdej prowincji celnej, z pensją po 3.000 zł rocznie (Prot. ek. A. 18).

Przy Regencji Tabacznej funkcjonuje kontraregestrant tabaczny, który sprawdza księgi na kantorze tabacznym i weryfikuje regestry. Przy każdej fabryce ustanowiono inspektorów tabacznych, w których rękach są klucze od składów; czuwają oni nad wagą, nad próbami tytoniu i tabak, nad ośmiomiesięcznym odleżeniem się tytoniów. Po magazynach działają pisarze tabaczni, którzy wyznaczają dystrybutorów, przy czym chrześcijanie mają mieć pierwszeństwo nad żydami. Dystrybutor składa przysięgę przed pisarzem. Pisarz objeżdża dystrybucje, ma podzielić swój okręg między strażników. Strażnik objeżdża mia-

steczka, podlega bezpośrednio pisarzowi (Prot. ek. A. 20, 6 XII 1783).

Dnia 11 I 1779 ustanowiła komisja 20 strażników konnych przy magazynach tabacznych z roczną płacą 600 zł, którą to płacę potrąca się z percepty skarbowej każdego magazynu (Prot. ek. A. 16). Dnia 29 IX 1783 dodano nowych 12 strażników (Prot. ek. A. 20). Część kosztów zwraca kompania; w r. 1780 ofiarowała się płacić na rewizorów 10.000 zł, a na strażników 20.000 zł rocznie (Tab. 26, nr 4).

Zestawiając te dane dochodzimy do wniosku, że Komisja Skarbu Kor. zwolna i stopniowo buduje administrację „prowenienc ji tabacznej". Nie od razu zjawiają się inspektorzy po fabrykach. Ilość rewizorów w krótkim stosunkowo czasie trzeba powiększyć z 2 na 5, do dwudziestu strażników tabacznych dodać 12 nowych. A można się było wcześniej z tym liczyć, że administracja tego źródła podatkowego będzie wymagała więcej ludzi. Chwali się Komisji Skarbu Kor. oszczędność, wyrażająca się w niezbyt szybkim powiększaniu aparatu skarbowego. Jednakże oszczędność na kontroli jest najgorszym rodzajem oszczędności.

Tych urzędników i strażników tabacznych było o wiele za mało. Co znaczy te kilkadziesiąt osób dla tak ważnej gałęzi administracji skarbowej, gdzie o nadużycia bardzo łatwo, gdzie wchodzą w grę interesy setek tysięcy, jeżeli nie milionów ludności. Łatwo jest skontrolować trzy fabryki tabaczne. Niewielkiego kosztu wymaga kontrola kilkunastu magazynów tabacznych. Ale tych kilka dziesiątków strażników, którzy pod dozorem pisarzy tabacznych przy magazynach mają pilnować dystrybutorów, tępić przemytników i fałszerzy tytoniu w tak wielkim państwie, przy ówczesnych środkach komunikacji, to naprawdę kropla w morzu. Co prawda administracja celna miała służyć pomocą administracji tabacznej. Ale ta administracja, również bardzo szczupła, miała dosyć roboty z swoimi właściwymi zadaniami i dorzucanie jej coraz to nowych zajęć nie mogło doprowadzić do niczego dobrego.

Już z góry można powiedzieć, że tak słabo zorganizowana i tak nieliczna administracja tabaczna nie mogła uchronić skarbu od nadużyć zmniejszających dochody. Potwierdzają to fakty.

Najwięcej skarg i utyskiwań zarówno ze strony Kompanii Tabacznej, jak i superintendentów celnych zjawia się na trudności zbytu tytoniu i tabaki, jak również i na rozliczne defraudacje. Pismem z dnia 15 IV 1780 żali się, że wielokrotnie wskazywała na to, „jak przez coraz bardziej rozgęszczone kontrebandy i przez praktykujące się w kraju a zostające bez kary inkoweniencje zamiast powiększenia upada debit". Przyczyny tego są następujące. Najpierw wolność plantacji i handlu tytoniem. „Nie masz prawie miasteczka ani wsi, gdzieby po ogrodach nie plantowano tytuniu". Dwory wydają go do sprzedaży po karczmach, żydzi kupują i po kraju rozwożą. „Dystrybutorowie, których największa liczba składa się z żydowstwa, fabrykują pokątnie, niektórzy nawet do ukrycia defraudacyj skarbowych (które im nie są odebrane) używają pieczęci". Kompania proponuje, by uprawa tytoniu była dopuszczona tylko w większych partiach, na polach dających co najmniej sto kamieni, za konsensami dawanymi przez Komisję Skarbu Kor., i by handel tytoniem również wymagał konsensu. Widzimy, że na pierwszy plan wysuwa się ta sama trudność, z którą i obecnie wiele miał do czynienia Polski Monopol Tytoniowy — pokątna uprawa tytoniu.

Następnie kompania podkreśla niedostateczny nadzór urzędników, tak celnych jak i tabacznych. Potem wskazuje na to, że procent, który otrzymują dystrybutorowie tabaczni, jest zbyt niski. Np. dystrybutorowi, który do magazynu po tytoń musi jechać 15 mil, a nie zabiera tytoniu i tabak za więcej niż za 100 zł, nie opłaci się odbywać tak długiej drogi, gdyż otrzymuje tylko 8 od 100 zł. „Przy tak małym procencie żaden majętny i uczciwy obywatel dystrybucji podejmować się nie chce, lecz sami żydzi gałgani, którzy przez oszukanie na wadze ubogich ludzi i pokrzywdzenie skarbu szukają awantażu". Na koniec skarży się kompania na powolność procesów o przestępstwa skarbowe, bezkarność defraudacji, różne protekcje, które od kar chronią (Tab. 26, nr 4 1780).

Wywody te popierają liczne przykłady. Np. w r. 1778 skarżył się komisant kompanii, że w Bobrownikach i okolicy sprzedaje się bardzo wiele tytoniu po za dystrybucjami, a do magazynów nikt się nie udaje po tytoń. W Łucku pisarz skarbowy nie zapobiega defraudacjom, gdy je odkrywa komisant;

sprzedaje się tam publicznie zagraniczne tabaki (Tab. 26, nr 2). Dnia 16 grudnia 1778 kompania zwraca się do komisji z tym, że sprzedaż się zmniejsza, gdy po wielu miejscach sekretnie fabrykuje się tabaki. „Pisarze celni i strażnicy, gdy o jakową pomoc rekwirowani bywają, mówią, że tabaka do nas nie należy". Po wielu miastach i miasteczkach, zwłaszcza na Ukrainie, nie ma dystrybucji, po innych siedzą dystrybutorowie bez tytoniu i tabaki, bo im się nie opłaca. Kompania proponuje, by idąc za wzorem Prus bonifikować drogę dystrybutorom bardziej odległym (Tab. 26, nr 3).

W r. 1779 donosi pisarz tabaczny z magazynu sandomierskiego, że w kilku miasteczkach (Pińczów, Żarki, Kazimierz, Ostrowiec) zjawiły się jakieś składy tabaczne, współzawodniczące z dystrybucjami skarbowymi, sprzedające taniej tytoń; „nie masz tego występku, na któryby zuchwałość żydowska odważyć się nie miała... Jest niegodziwość i przewrotność żydów, którzy dystrybutorów katolików w niektórych miejscach namawiali, ażeby kupujących tabakę i tytoń skarbu koronnego krzywdzili i oszukiwali; a gdy im ci rzekli, że są przysięgłymi, oni im na to odpowiedzieli: i nasi są przysięgli, a przecie oszukują i fabrykują kiedy im się zdarza". Potwierdza te zarzuty regent dochodu tabaki, Wilkanowski: „Wszyscy prawie dystrybutorowie tabak donoszą, iż żydzi od początku aż dotąd tabak ani tytoniów w najmniejszej części nie kupują, a stąd wymiarkować można, że żydowstwo pokryjomu zagraniczne tabaki chowa i odsprzedaje innym żydom" (Tab. 26, nr 3). O tym samym piszą i raporta superintendentów celnych. Superintendent prowincji wielkopolskiej przytacza w r. 1782 przykład, że jeden żyd przez pięć lat prowadzi handel zagraniczną tabaką, mimo aresztowań. Żydzi witkowscy sprowadzają zagraniczną tabakę, jest wiele przemytu (Rap. Wielk. 5).

Kompania Tabaczna skarży się na żydów, ale sama posługuje się nimi. Jak donosi superintendent prowincji ruskiej w r. 1780, kompania daje żydom kontrakty na dostawę krajowego surowca tytoniowego, ci posługują się faktorami, którzy sprzedają tytonie konsumentom (Tab. 26, nr 5). Komisja Skarbu Kor. wiedząc o tym, a także uwzględniając fakt, że żydzi przeszkadzają w sprzedawaniu tytoniu bezpośrednio przez pro-

ducentów do fabryk, za porozumieniem się z kompanią, oddala żydów od dostaw (Prot. ek. A. 18, 1 X).

Nie miało to wielkiego skutku. Przy udzielaniu dystrybucji chce się uniknąć żydów, ale mimo to było ich bardzo wielu. Według rejestru dystrybutorów, spisanego w powiecie poznańskim dnia 15 VIII 1777, było chrześcijan dystrybutorów 19, a żydów 66. W niektórych miasteczkach wszyscy dystrybutorzy — to żydzi: w Obornikach 4, Skwierzynie 6, Międzyrzeczu 7, Trzcielu 7 (Tab. 26, nr 15). Na wschodzie również przeważają żydzi, a prócz nich występują i Ormianie. Lepiej było w prowincji mazowieckiej, gdzie w r. 1776 na 232 dystrybutorów było 105 żydów (Tab. 26, nr 20). Ale i tu procent żydów jest bardzo znaczny.

Pisarz magazynu lubelskiego donosi dnia 6 II 1780: „Po niektórych miasteczkach i wsiach ludzie pozasiewali wiele tytuniów, którzy że nie tylko na swoją potrzebę mają, ale i innym udzielają, przeto skarbowi intrata upada". Pisarz magazynu krakowskiego melduje dnia 3 III, że z dóbr ks. Lubomirskiego, marszałka wielkiego kor., w starostwie wiślickim sprzedaje się nielegalnie tytoń „nie tylko moskalom żołnierzom, markietanom, ale też klasztorom i księżom po wsiach mieszkającym, tudzież wszelkiej kondycji ludziom". W piśmie regenta tabacznego Wilkanowskiego z dnia 26 IV 1780 czytamy: „W okolicy Korca po budach, potażarniach, dziedzice tytoń swej plantacji dla robiących tam ludzi sprzedają" (Tab. 26, nr 4 1780). A zarazem konkurentem skarbu są włóczące się po kraju obce wojska, przede wszystkim rosyjskie. Zwraca na to uwagę Kompania Tabaczna; w r. 1778 pisze: „...(ma) honor powtórzyć, iż gdzie tylko stoją komendy moskiewskie, tam cały handel tabaczny w ich ręku" (Tab. 26, nr 2). Wojska te nie tylko przywożą swój tytoń na własne potrzeby, lecz rozprzedają go ludności markietanie i markietanki. Dzieje się to zresztą i z innymi artykułami, które wojska rosyjskie wprowadzają bez cła.

Wobec rosyjskiej przemocy i kompania i urzędnicy skarbowi byli bezsilni. By zaś ukrócić nadużycia własnej ludności, trzeba było baczniejszego dozoru, liczniejszych organów kontrolnych i sprężystszej władzy wykonawczej.

Pewne usiłowania, by poprawić stan administracji skarbowej i podnieść dochody, widoczne są już i w tym okresie.

Uwzględnia się zarzut, że zbyt jednolite określenie procentu dla dystrybutorów, które nie bierze pod uwagę odległości, nie sprzyja zwiększeniu zbytu. W cytowanym już poprzednio uniwersale z dnia 26 XII 1782 oznaczono w ten sposób procent dla dystrybutorów, że jeżeli dystrybucja jest w tym samym miejscu, gdzie i magazyn, dystrybutor dostaje 5%, w okręgu 5 mil. 6%, od 5—10 mil. 7%, itd. aż do 10%. Można mieć wątpliwości wobec wyżej przytoczonych uwag, czy zawsze 10% przy odległości od magazynu ponad 20 mil (nie zapominajmy o warunkach, w jakich wówczas odbywała się komunikacja) mogło wystarczyć.

Przedtem jeszcze, skutkiem zażaleń Kompanii Tabacznej, znosi się dnia 21 VII 1781 składników tabacznych, którzy nie pozostając pod żadnym nadzorem dopuszczali się defraudacji, a na ich miejsce w miastach i miasteczkach, od magazynów odległych, ustanawia dystrybutorów generalnych (coś w rodzaju hurtowni tytoniowych). Dystrybutorzy ci składają przysięgę i kaucję, i mają prowadzić regestry tabak i tytoniów rozdanych mniejszym dystrybutorom, którym dają 6 od 100, sami dostają 10% (Prot. ek. A. 19, 16 II 1782). Pomysł ten był niewątpliwie słuszny, gdyż magazynów było za mało.

Starano się też ułożyć stosunki ze skarbem W. Księstwa Litewskiego. W umowie zawartej 13 I 1781 ustalono, że gatunki tytoniu i tabak, ich waga i cena mają być jednakowe tak w Koronie, jak Litwie, a tylko odmienne opakowanie. W Koronie nie wolno sprzedawać litewskich tytoniów, a na Litwie koronnych, wolno tylko posiadać je na własną potrzebę. Przewóz z jednej części Rzeczypospolitej do drugiej może się odbywać tylko za paszportami (Prot. ek. A. 18).

Zapoznajmy się z cyframi konsumcji tytoniu. Według sprawozdania kompanii, podpisanego przez J. Dekierta, wyprzedano w Koronie w latach 1778—80 następujące ilości tabaki i tytoniu (w funtach) (Zb. Pop. 36):

	1778	1779	1780
I. Tabaka do zażywania			
A. Dobre i średnie gatunki	63.878·5	76.695	71.589
B. Krajowa ordynaryjna	186.685·5	187.458·5	171.364
II. Tytoń do palenia			
A. Dobre i średnie gatunki	35.828	57.017·25	61.028
B. Krajowy w rolach	939.905	1,426.279	1,419.474

Ogromna przewaga ilościowa jest więc po stronie najpospolitszych gatunków. Co prawda pewną część lepszych gatunków sprowadzają konsumenci z zagranicy wprost na własną potrzebę za paszportami. Ogólna sprzedaż tabak i tytoniu, dokonana w tych latach przez Kompanię Tabaczną w Koronie, wynosi w tych latach 1,226.297, dalej 1,747.449·75 i 1,723.455 funtów. Ilości te są stosunkowo małe. Warto dla porównania przytoczyć, że Polski Monopol Tytoniowy w preliminarzu na r. 1934/5 przewiduje zużycie 11,139.990 kg surowca zagranicznego i 5,896.670 kg surowca krajowego. Trudno przypuścić, że powyżej przytoczone ilości z lat 1779/80 odpowiadają choćby z grubsza rzeczywistej konsumcji tytoniu. Przekonamy się później, że ta wątpliwość jest w pełni usprawiedliwiona.

4. Nowy kontrakt. W różnych memoriałach, przedkładanych Komisji Skarbu Kor. z okazji sprawy nowego kontraktu, poddaje się krytyce gospodarkę Kompanii Tabacznej. Niejaki J. Mrozowski wywodzi, że lepiej będzie, jeżeli skarb będzie sam prowadził fabryki tytoniu, gdyż jego zdaniem kompania osiąga nadmierne zyski. Z początku kompania płaciła dobrze za krajowe tytonie, gdy jednak powstało więcej plantacji, płaciła gorzej, i niektórzy plantatorzy musieli sprzedawać ze stratą. Kompania wyrabia złe gatunki. Jeżeli skarb nie ma czym zapłacić za fabryki i magazyny, niechaj przyjmie „socjantów" „sposobem prostego długu", gwarantując im po 10 od sta (Tab. 26, nr 6).

Nie określony bliżej „obywatel województwa podolskiego" również przemawia za bezpośrednią administracją. Kompania zarzuciła krajowe tytonie. Ks. Czetwertyński, chorąży winnicki, występuje przeciw arendowaniu tabak i tytoniu przez szlachtę i żydów; proponuje, by ustanowić po parafiach urzędników, którzyby czuwali nad arendarzami (Tab. 26, nr 6).

Trudno dociec, o ile są słuszne zarzuty przeciw Kompanii Tabacznej. Podnoszą je przedstawiciele interesów plantatorów. A zawsze plantator będzie się skarżył na niską cenę, którą mu płaci fabrykant. Jest częstym zjawiskiem, że plantatorzy, gdy nie mają już możności sprzedawania swojego produktu na zupełnie wolnym rynku, wolą mieć do czynienia z państwem jako odbiorcą, aniżeli z uprzywilejowanym prywatnym przedsiębiorcą.

Kompania broni się przed zarzutami. Pismem z dnia 31 III 1783 powołuje się na to, że oddana jej przed 6 laty dostawa wyrobów tytoniowych przyniosła skarbowi o 3 miliony zł więcej, niż dawała inna oferta. Kompania wskazuje dnia 30 V 1783 na to, że z powodu wojny północno-amerykańskiej musiała płacić wyższe ceny za surowiec tytoniowy. Według przedstawionych komisji obliczeń, w fabryce warszawskiej płacono w l. 1778—82 różne ceny za tytonie węgierskie, podolskie i bakuny: w r. 1778 kamień 11 zł 19 gr, w r. 1779 — 12 zł 2 gr, a potem mniej, w r. 1782 — 9 zł i 18 gr. Natomiast większe skoki wykazują ceny surowca w fabryce koreckiej; w r. 1778 za kamień płacono 4 zł 24 gr, w r. 1779 — 11 zł 22 gr, a w r. 1782 7 zł 22 gr (Tab. 26, nr 7). Kompania Tabaczna, względnie jej komisanci, niewątpliwie wyzyskiwała koniunkturę, stan urodzajów. Nie widać, by gromadzono wielkie zapasy surowca krajowego, co by mogło zmniejszyć wahania cen.

Kompania Rafałowicza, Dekierta i Blanca nie ponosiła widocznie strat na swym interesie, jeżeli ubiega się o nowy kontrakt i z jego okazji chce zrobić pewne ustępstwa. Pismem z dnia 19 V 1783 ofiaruje obniżenie ceny tabak dostarczanych skarbowi: funta Tonco z 10 na 8 zł, holenderki przedniej z 3 na $2^1/_2$ zł, de Varsovie z 2 na $1^1/_2$ zł, krajowej z 1 zł na 3 srebrne grosze; godzi się obniżyć także cenę niektórych tytoniów do palenia. Oblicza, że na tych obniżkach skarb zarobi rocznie 50.000 zł. Deklaruje się dalej płacić na powiększenie ilości strażników 50.000 rocznie; gotowa jest postąpić jeszcze 60.000 zł, „in summa awantażu rocznego byłoby na skarb circa 160.000 zł" (Tab. 26, nr 7).

Nowy kontrakt z tą samą kompanią został zawarty 30 maja 1783 na czas od 1 stycznia 1784 do końca r. 1789, a więc na nowe sześciolecie. Zasadniczo nie odbiega od dawnego, zawiera jednak pewne zmiany. Kompania zobowiązuje się założyć fabryki na całą potrzebę kraju; utrzymywać tyle magazynów, ile komisja uzna za potrzebne. Produkcja w fabrykach, wydawanie tytoniów i tabak z magazynów pozostaje nadal pod kontrolą urzędników skarbowych. Kontraregestrant ze strony skarbu sprawdza wszelkie akta. Po magazynach zawsze mają być dostateczne zapasy.

Najważniejszym jest nałożenie obowiązku na kompanię,

że ma rocznie kupować najmniej 70.000 kamieni krajowego surowca. Z sum, ofiarowanych przez kompanię w piśmie z dnia 19 maja, figuruje w kontrakcie tylko 50.000 na strażników skarbowych. Także i zapłaty za dostarczone tytonie i tabaki nie obniżono w tym stopniu, w jakim gotowa to była zrobić kompania w cytowanym piśmie. Obniżono tylko cenę tabaki Naturelle z 2 zł na 1 zł 26 gr i cenę tytoniu krajowego do palenia z 1 zł 6 gr na 1 zł 2 gr za funt.

Kompanii nie wolno zrzucić się z kontraktu pod karą 15.000 czerw. zł, ani odstąpić nikomu kontraktu bez pozwolenia komisji. Nie można podnosić z żadnej strony pretensji z tytułu wygasającego kontraktu. Przed upływem kontraktu będzie kompania uwiadomiona na 6 miesięcy przedtem, czy kontrakt będzie nadal kontynuowany (Tab. 26, nr 7).

Komisja Skarbu Kor. zbadała gruntownie sprawę, czy nadal oddawać przedsiębiorstwu prywatnemu fabrykację tytoniu, czy przejąć ją na skarb. Już 6 XII 1782 został wydany uniwersał wzywający do tego, by obywatele nadsyłali swoje projekty, względnie nadsyłali swoje oferty co do trzymania fabryk. Gdyby przejęto fabryki na skarb, byłyby większe zyski, ale trzeba by robić i większe awanse. „Dzieło fabryk tabacznych na skarb przedsięwzięte byłoby azardowne, a puszczenie kontraktem bezpieczniejsze“ (Prot. ek. A. 20 1783). Zdaje się, że wzgląd skarbowy, wyraźniej mówiąc brak gotówki na wykup fabryk i magazynów i brak kapitału obrotowego, rozstrzygnął o pozostawieniu dawnego systemu.

Dnia 27 IX 1783 został wydany „uniwersał względem nowego urządzenia dochodu tabacznego“. Nikomu nie wolno wyrabiać ani sprzedawać tytoniu i tabaki, a tylko uprzywilejowanym. Na granicach ma się odbywać rewizja w ten sposób, jak przy odprawie celnej, można rewidować po kieszeniach tylko osoby podejrzane, „jako chłopi, włóczęgi i żydzi, niemniej osoby o defraudację już poszlakowane“. Podróżny z zagranicy może mieć z sobą jeden funt tabaki lub tytoniu. Większe ilości z zagranicy można sprowadzać za paszportem komisji, za opłatą podatku, który wynosi od funta 3 zł, od niektórych gatunków 8 zł.

Bardzo ważne jest postanowienie, że uprawiającym tytoń wolno go wywozić za granicę za minimalną opłatą 6 gr od ka-

mienia. W ten sposób Kompania Tabaczna nie ma bezwzględnego monopolu zakupu surowca w kraju i ma ograniczoną możność dyktowania cen. Kompania powinna tytoń wykupywać od posesorów, a nie od żydów, chyba że ci żydzi użyci są przez właścicieli plantacji za „przystawców" (Prot. ek. A. 20).

5. Wyniki finansowe. Proweniencja tabaczna przyniosła w drugim sześcioleciu 1784—9 następujące sumy:

Rok	Zł
1784/85	1,064.225
1785/86	1,026.612
1786/87	1,202.162
1787/88	950.642
1788/89	1,223.839
1789/90	1,096.982

Od razu uwydatniła się poprawa w porównaniu z poprzednim okresem. W r. 1783/84 tytoń dał mniej niż 800.000 zł, a w następnym roku o ćwierć miliona więcej. W niektórych latach późniejszych dochód jest jeszcze większy, w r. 1786/87 i 1788/89 przekracza 1,200.000 zł, ale są lata, gdy spada niżej miliona. I nie widać równocześnie, by dochód stale wzrastał. Okres 1784—89 jest lepszy od poprzedniego sześciolecia, jednakże nie można stwierdzić stałej linii rozwojowej dochodu.

Podatek od tytoniu, jako podatek konsumcyjny, jest elastyczny. Dochód z niego wzrasta automatycznie, bez podnoszenia stawek, w miarę wzrostu konsumcji. Niewątpliwie nie cała konsumcja tytoniu i tabaki była opodatkowana, zdarzało się sporo nadużyć i defraudacji. Ale nie ma najmniejszego powodu, by przypuszczać, że tych nadużyć i defraudacji było z każdym rokiem coraz więcej. Jeżeli więc nie możemy stwierdzić stałego wzrostu dochodu z tego podatku, nasuwa to wniosek, że w Polsce ówczesnej, w rozpatrywanym okresie, nie było stałego wzrostu konsumcji i, co z tym zostaje w związku, stałego wzrostu dobrobytu ludności. Wyniki finansowe tego podatku nie wytrzymują porównania z faktami, które uwydatniają statystyki podatkowe z w. XIX, zwłaszcza drugiej jego połowy, a także i początków w. XX. Wówczas podatki konsumcyjne, bez zwyżki stawek, wykazywały coraz większą wydajność, którą można było traktować jako zjawisko regularne.

Były pewne wahania, wywołane depresjami po kryzysach gospodarczych; ale linia rozwojowa wyraźnie szła ku górze.

W Polsce w w. XVIII na siłę nabywczą ludności wpływał wynik urodzajów, co w kraju rolniczym bezpośrednio dawało się odczuć. Ale niezależnie od tych wahań nie ma automatycznego wzrostu dochodu. Wystarczy porównać dwie cyfry. W r. 1778/9 proweniencja tabaczna dała 1,042.000 zł; w 1789/90 1,096.000 zł. Gdy się wyeliminuje pierwiastek uboczny, korzystniejsze dla skarbu warunki kontraktu w drugim okresie, dojdziemy do wniosku, że dochód z opodatkowania tytoniu ma charakter statyczny, a nie dynamiczny.

6. Rodzaje dochodu. Zestawione wyżej cyfry oznaczają wpływy netto proweniencji tabacznej. Oprócz tego dla niektórych lat rozporządzamy księgami kasowymi Regencji Tabacznej, które zorientują nas w jej wpływach brutto, zaznajomią z tym, z jakich pozycji składa się ogólny dochód z opodatkowania tytoniu. Różnica między dochodem Regencji Tabacznej a dochodem wykazanym w rachunkach sejmowych wyjaśnia się tym, że ta notuje pewne wpłaty, np. dopłaty „Antrepryzy" na strażników, które nie wchodzą już do rachunków sejmowych, dalej dochody z konfiskat, z których część idzie na rzecz urzędników i delatorów itd. Różnice te nie są wielkie; Regencja Tabaczna nie zajmuje się produkcją tytoniu, nie ma żadnych kosztów, z nią związanych i dochód z właściwego opodatkowania tytoniu w jej księgach kasowych jest już dochodem netto.

Zestawmy dochody Regencji Tabacznej z dwóch lat: 1783 i 1789 (Tab. 26, nr 25 i 26).

Z rozprzedaży	1783	1789
tytoniu z kraj. fabryk	804.432	968.741
Antrepryza na strażników	30.000	52.800
Z konfiskat	4.045	8.871
Za tytonie zagraniczne za paszportami		9.240
Za tytonie zagr. sprzedane przez pośredników	30.385	197.255
Składne od tytoni zagr.		4.994
13% z magaz. *exportationis*		4.365
Razem	868.863	1,246.267

Zajmijmy się najpierw mniejszymi pozycjami. Antrepryza płaciła za pierwszego kontraktu na strażników tabacznych 30.000; potem, w drugim kontrakcie, powiększono tę sumę

do 50.000 zł, a nadto płaciła 2.800 zł na strażników przy tzw. magazynach *exportationis*, którym warto poświęcić trochę uwagi.

Sąsiednie państwa, w szczególności Prusy, wpuszczały do Polski wyroby tytoniowe po niższych cenach i w ten sposób obniżały proweniencję tabaczną. Polska odpowiedziała na to zakładaniem na swojej granicy zachodniej magazynów tytoniowych, przeznaczonych wyłącznie do celów eksportowych, gdzie sprzedawano tytoń po niższych cenach z zastrzeżeniem, że nie może się on znaleźć w obrocie wewnętrznym. Dnia 18 III 1784 kompania w swoim memoriale, przedłożonym komisji, radzi, by wzorem Prus w punktach granicznych zakładać takie magazyny, gdzie tytoń będzie sprzedawany po niższej cenie (Tab. 26, nr 28). Dnia 2 IV 1784 zawarto układ z antreprenerami w sprawie magazynów *exportationis*. Mają one powstać: trzy w prowincji wielkopolskiej, cztery w mazowieckiej, dwa w krakowskiej, dwa w ruskiej. Antreprenerzy płacą 15% od dochodu brutto (Tab. 26, nr 27). W r. 1788 (16 IV) komisja skarbowa ustanawia magazyny w 4 pogranicznych miejscowościach, przy czym na rzecz skarbu ma iść 13%, zarazem Antrepryza przy każdym z nich utrzymuje po jednym strażniku, płacąc na niego po 700 zł rocznie (Prot. ek. A. 25).

W tabeli ekspensy generalnej tabacznej z r. 1787 zawarta jest suma sprzedanych tabak w magazynach *exportationis*, wynosząca 110.118 zł (Tab. 26, nr 11). W r. 1789 owe 13% na rzecz skarbu od eksportu dało 4.365 zł, co odpowiada w przybliżeniu 33.500 zł, a więc sumie mniejszej, niż w r. 1787. Eksport wyrobów tytoniowych za granicę nie był wielki; ale warto podkreślić usiłowania jego organizacji, okoliczność, że Polska nie pozostała bierna wobec zalewu pruskich wyrobów tytoniowych.

Małe finansowe znaczenie ma dochód z konfiskat przemycanych tabak i tytoniu, względnie sprzedawanych w kraju bez opłaty podatku. Suma pochodząca z konfiskat wzrosła w przybliżeniu o drugie tyle w r. 1789 w porównaniu z r. 1783. Nie dowodzi to, że jest więcej przemytu i nadużyć. Być może, że władze skarbowe w r. 1789 okazały większą sprawność. Zresztą na wysokość tej sumy mogą mieć wpływ przypadkowe okoliczności. Wystarczy, by szczęśliwym trafem schwycono większy transport tytoniu, a wyniki finansowe będą większe. W każdym

razie konfiskowanie tytoniu jest stałym zjawiskiem. Widocznie przemyt i inne nadużycia nie uchodzą bezkarnie.

Właściwy dochód płynie z rozprzedaży tytoniu i tabaki, dostarczanych przez Antrepryzę Tabaczną, która zużywa zarówno krajowy surowiec, jak i cudzoziemski. Dochód z tego źródła wzrósł z 804.000 w r. 1783 na 968.000 w r. 1789. Najsilniejszy wzrost wykazuje dochód ze sprzedaży tytoni i tabak zagranicznych: z 30.000 na prawie 200.000. Większe zastosowanie gotowych wyrobów tytoniowych pochodzenia zagranicznego wymaga wyjaśnień. By je uzyskać, przyjrzyjmy się bliżej działalności Antrepryzy Tabacznej, a zwłaszcza zagadnieniu surowca tytoniowego.

7. Gospodarka „Antrepryzy". O gospodarce kompanii, nazywanej teraz coraz częściej Antrepryzą, mamy z omawianego okresu dokładniejsze dane. Przede wszystkim warte jest analizy zestawienie jej wydatków za 4 kwartały r. 1787 (Tab. 26, nr 11). Tabele ich są dostatecznie przejrzyste, tak że można systematycznie ugrupować zawarty w nich materiał. Oto zestawienie:

	Zł	Razem
I. Wydatki personalne		
1. Pensje oficjalistów	138.840	
2. Robotników fabrycznych	113.071	
3. Furmanów	58.764	
Razem		310.676
II. Czynsze za lokale Razem		15.884
III. Surowiec krajowy	798.169	
zagraniczny	79.668	
Razem		877.838
IV. Różne materiały		
1. Ołówki, papier, lak	20.906	
2. Zaprawy do tytoniu	16.134	
Razem		37.041
V. Narzędzia itd.		
1. Nowe narzędzia	933	
2. Reparacja narzędzi	26.801	
Razem		27.735
VI. Zwrot konfiskat		330
Ogółem		1,269.506 zł

Nie rozporządzamy cyframi z innych lat. W wydatkach z jednego tylko roku wielkość niektórych pozycji może być przypadkowa. Np. na kupno nowych narzędzi wydano tylko 933 zł; być może, że w innych latach uzupełniano bardziej intensywnie inwentarz. Niewątpliwie w pierwszych latach więcej kosztowała budowa i urządzenie fabryk i magazynów; w r. 1787 wydano około 16.000 zł za wynajem lokali. Pozycja ta jest jednak dość duża, pozwala przypuścić, że Antrepryza Tabaczna korzystała przeważnie z wynajętych budynków. Niektóre wydatki miały charakter względnie stały. Dotyczy to przede wszystkim wydatków personalnych. Zwraca uwagę stosunkowo znaczny wydatek na furmanów, rozwożących wyroby tytoniowe z fabryk do magazynów.

Zwróćmy uwagę na ogólną wielkość rocznych wydatków Antrepryzy Tabacznej. Wynoszą one poważną pozycję 1,269.000. Rozumiemy, dlaczego skarb, mimo różnych obiekcji przeciw oddawaniu dostawy wyrobów tytoniowych uprzywilejowanemu przedsiębiorstwu, nie zdecydował się łatwo na prowadzenie fabrykacji we własnym zarządzie. W tym wypadku musiałby rozporządzać znacznym kapitałem obrotowym, nie licząc już wydatku, potrzebnego na wykup fabryk i magazynów z rąk kompanii.

8. Sprawa surowca tytoniowego. Wydatek na surowiec tytoniowy stanowi z górą $^2/_3$ wszystkich wydatków. Z tego przypada prawie 800 tysięcy na zakup surowca krajowego, a niespełna 80.000 na surowiec zagraniczny. Proporcja niezwykle korzystna dla surowca krajowego w porównaniu z tym, ile tego surowca może zużyć w swoich wyrobach Polski Monopol Tytoniowy. Czyżby w owych czasach plantacje tytoniu w Polsce przedstawiały się lepiej, albo konsumenci wyrobów tytoniowych byli mniej wybredni, zadowalniając się przeważnie gorszymi, krajowymi gatunkami?

Zachowajmy ostrożność w tych wnioskach. Rozporządzamy najpierw cyframi z jednego tylko roku. Fabryka tytoniu musi mieć zawsze zapas surowca, nie może zaopatrywać się w niego z dnia na dzień. Być może, że w r. 1787 były większe zasoby zagranicznego surowca i ograniczono jego zakupy. Antrepryza Tabaczna spotyka się często z zarzutami, jak to zaraz zobaczymy, że za mało kupuje tytoniu w krajowych plan-

tacjach. Omawiane przez nas tabele znajdują się w aktach Komisji Skarbu Kor. Nie jest wykluczone, że Antrepryza przedłożyła je komisji w tym celu, by odeprzeć zarzut małego korzystania z krajowych plantacji. I bodajże w tym celu wybrano rok korzystny dla krajowego surowca.

Następnie nie wszystek tytoń, który się konsumuje w Polsce, przechodzi przez prowadzone przez antrepryzę fabryki tytoniu. Sporo wyrobów tytoniowych sprowadza się na własną potrzebę, za paszportami komisji, po wpłaceniu podatku. Komisja nie stawia trudności temu importowi; wystarcza deklaracja, że tytoń względnie tabaka idzie na własną potrzebę, a nieraz paszporty wystawia się na większe partie zbiorowe. Import zagraniczny zaspokaja w przeważnej części bardziej wytworne potrzeby; fabryki dostarczają przeważnie średnich i pospolitych rodzajów tytoniu i tabaki, przewaga surowca krajowego jest więc zrozumiała.

Niewątpliwie w interesie Antrepryzy było skupić obrót tytoniem w swoich rękach. Dnia 18 III 1784 przedłożyła memoriał Komisji Skarbu Kor., w którym skarży się na nadmiar udzielanych paszportów na sprowadzanie tytoniu i tabaki. „Kupcy warszawscy, zyskując pozorem wydanych paszportów wolność sprowadzania tabak zagranicznych, handel prawie powszechny tychże tabak stworzyli, tak dalece, że nie masz kupca, u któregoby tabaki zagranicznej dostać nie można. Zna Antrepryza w tej mierze moc prawa, że na własny użytek jest wolno zagraniczne sprowadzać tabaki, ale czy prawo też tabaki sprowadzać kupcom pozwoliło, tego czytać nie zdaje się. Warunki zaś kontraktu tymże antreprenerom od Prześwietnej Komisji wydanego ten handel dla fabryk krajowych zabezpieczyły, a dawniejsze i nowe ustawy i uniwersały Prześwietnej Komisji od handlu kupców oddaliły" (Tab. 26, nr 8).

Czasami ten import odbywa się w porozumieniu z Antrepryzą. Dnia 13 I 1785 zawarto umowę z antreprenerami i kupcami Rösslerem i Hurtychem na sprowadzenie 15.000 funtów tabak zagranicznych, które będą sprzedawane przez przysięgłego dystrybutora po opatrzeniu ich pieczęcią skarbową (Tab. 26, nr 9). Antrepryza Tabaczna sprowadziła w r. 1788 większe ilości tytoniu zagranicznego. Dnia 14 III 1788 Komisja Skarbu Kor. pozwoliła Antrepryzie sprowadzić do fabryki

warszawskiej 46.000 kamieni tytoniu zagranicznego, z czego 40.000 kamieni cesarskiego z Austrii i 6.000 mołdawskiego. W dniu 10 V tego roku pozwolono Antrepryzie sprowadzić 5.000 funtów tytoniu tureckiego, z czego 3.000 do fabryki warszawskiej, a 2.000 do koreckiej. W parę tygodni później, 4 VI znajdujemy wiadomość o kontrakcie na sprowadzenie 16.000 funtów tytoniu tureckiego (Prot. ek. A. 25).

Ilości te są bardzo poważne, przy tym z biegiem lat wzmianki o tym imporcie bynajmniej nie są rzadsze. Według obrachunku, który przechował się między dokumentami tabacznymi, w czasie od założenia fabryk, tj. od 1 lipca 1777 do końca grudnia 1786 zakupiono krajowego surowca (tytoniu *in crudo*) 324.808 kamieni, a zagranicznego 173.827 kamieni (Tab. 26, nr 11). Stosunek jest jak 2 do 1. Ale surowiec zagraniczny był bez porównania droższy od surowca krajowego. Wynika z tego, że cyfry wydatków z r. 1787, kiedy na surowiec krajowy wydano mniej więcej 10 razy tyle, aniżeli na zagraniczny, nie są miarodajne dla innych lat.

Komisja Skarbu Kor. dba o to, by ile możności nabywano surowiec krajowy. Plantatorzy skarżą się na Antrepryzę, że lekceważy interesy produkcji krajowej. Np. w r. 1786 (18 IV) wniesiony został przez grono plantatorów z Annopola memoriał ze skargami na Antrepryzę (na czele widnieje podpis kasztelana krakowskiego Jabłonowskiego). Znajdujemy w tym memoriale zarzut, że kompania zawierała z obywatelami kontrakty na dostawę tytoniu, a nie płaciła za tytoń według warunków umowy, czego dowodem mają być procesy, toczone w Komisji Skarbu Kor. z kompanią. Plantatorzy krytykują system zawierania umów na dostawę przed żniwami. „Nie można nazwać korzyścią tę sprzedaż, która tylko za poprzedzającym czyni się kontraktem, bo ten czyniony przed żniwem jest tylko spekulacją, równie zysk jak i stratę obiecującą. Wtenczas dopiero właściwą staje się korzyścią, kiedy właściciel towaru pewną w każdym razie sprzedania go ma nadzieję, a to za cenę, którą stanowi pora i urodzaj". Zarzut ten nie wydaje się słuszny, gdyż kompania musiała wcześniej mieć zabezpieczoną dostawę tytoniu.

Plantatorzy skarżą się dalej na szykany przy odbiorze, na to, że niektórzy dostawcy otrzymują uprzywilejowaną cenę.

Użalają się, że plantator musi jechać do Warszawy, „a tak ekspensą wycieńczony, oczekiwaniem znudzony, odstręczony stratą wraca do domu obywatel, niszczy plantacje, zaniedbuje tę industrię i zbytnim zbożem woli zasiewać te pola". Kompania nie zawsze zawiera umowy z obywatelami, uprawiającymi tytoń, a powszechniej z żydami. „Żyd za małą ugadza się cenę, bo na zwyczajnym szacherstwie największy zarobek gruntować przywykł; nabędzie go, jak chce, u obywatela, bo ten bez kontraktu partii nieznacznej prowadzić nie może i jemu ją odstąpić musi". Istotnie mniejsi plantatorzy, gdy nie ma zorganizowanego przez kompanię systemu zakupu surowca w mniejszych ilościach, są w przymusowym położeniu. Pośrednik obniża cenę, może sam wiele zarobić i do fabryki taniej sprzedać.

Na pierwszy plan wysuwają się narzekania na niską cenę. Przed ustanowieniem kompanii pisze memoriał, „ledwo nie w dwójnasób większą ceną płaciły się zwyczajne tytuny *(sic)*. Teraz po zakazaniu wyprowadzania onego za granicę, nie masz komu odsprzedać tylko kompanii, a przez to nikt zyskać na niej nie może, jak jedna kompania i jej wola cenę stanowi. Jej ułożenie produkt ten ochydziło i od rozpoczętych plantacji odstręczyło" (Tab. 26, nr 10).

Niewątpliwie w tym memoriale jest pewna doza przesady, jak to często bywa w wywodach grup zainteresowanych, które pragną przemówić do przekonania rządu. Ale faktem jest, że organizacja zbytu surowca tytoniowego nie była korzystna dla plantatorów, zwłaszcza mniejszych. Gdy państwo ma faktyczny czy prawny monopol zakupu jakiegoś towaru, liczy się bardziej z interesami warstw szerszych, nawet im daje pierwszeństwo. Gdy zaś monopol otrzyma od państwa uprzywilejowana kompania prywatna, nie kieruje się tymi względami co państwo i nieraz dopuszcza się jednostronnej eksploatacji.

Dnia 28 X 1785 Komisja Skarbu Kor. podała Antrepryzie Tabacznej pięć punktów „do dania eksplikacji" (Prot. ek. A. 22). W pierwszym punkcie stwierdza, że Antrepryza na podstawie kontraktu była obowiązana wykupywać rocznie przynajmniej 70.000 kamieni, „aby produkt krajowych tytuniów przez niewykupywanie onego do fabryki zagubionym nie był". Antrepryza, zdaniem komisji, kontraktu nie dotrzymała, gdyż zaliczyła do sumy zakupionego tytoniu remanent tytoniów po fa-

brykach z poprzedniego roku. Także i za r. 1785 w księdze Regencji Tabacznej jest dotychczas kontraktów tylko na 51.500 kamieni.

Po drugie rewizor generalny prowincji ukraińskiej donosi komisji o skargach dystrybutorów „na podły i zgniły tytoń z fabryki koreckiej wychodzący, oraz że w tychże tytoniach znajduje się wiele kołków, które wagę przyzwoitą skarbową zwykły umniejszać". Po trzecie w fabryce koreckiej zupełnie zabrakło surowca tytoniowego, „a warunek kontraktu mieć chce, aby z tytoniu najmniej dwuletniego krajowego tabaki robione były". Po czwarte wbrew kontraktowi, który wymaga, by tytoń nie wychodził z fabryki, nie odleżawszy się przez 8 miesięcy, „takowego zapasu w proporcji przedaży kwartalnej nawet najpryncypalniejsza fabryka warszawska nie ma".

Po piąte zdarzają się te nadużycia, że wyroby z magazynów *exportationis*, przeznaczone do sprzedaży po tańszych cenach za granicę, są sprzedawane nielegalnie w kraju przez „oficjantów" tychże magazynów.

Na główny zarzut co do niedostatecznych zakupów krajowego surowca Antrepryza odpowiedziała, powołując się na nieurodzaj w l. 1784 i 1785. Ale to nie zadowolniło komisji. Dnia 18 III 1786 wydała uniwersał, „zapytujący się obywatelów, wiele mają tytuniu krajowego na przedaż i w jakiej cenie". Komisja wyjaśnia, iż jej zamiarem było „by dochód tabaczny jako najdokładniej był urządzony nie tylko co do powiększenia percept tegoż podatku, ale nadto, aby obywatele swoje plantacje mający ku użytkowi fabryk krajowych przyzwoite z żniwa swego odbierali korzyści przez wykupienie rocznie 70.000 kamieni". Ponieważ Antrepryza powołała się na znaczny nieurodzaj, niechaj obywatele donoszą, ile mają. Komisja stwierdza, że nie ma wiadomości o powszechnym nieurodzaju ani od obywatelów, ani od swoich oficjalistów. Donoszą o tym tylko antreprenerowie, co jest powodem, przez nich użytym, do sprowadzenia tytoniu z zagranicy. Komisja dalej zaznacza, że obniżono cenę za surowiec w kraju, skutkiem czego jedni plantacje tytoniu zmniejszyli, a drudzy je zarzucili; konstatuje „niedopełnienie przez antreprenerów fabryk tabacznych uroczyście zawartego kontraktu" (Prot. ek. A. 23).

Także i inne zarzuty cytowanego obszernie memoriału

plantatorów znajdują potwierdzenie z oficjalnej strony. Już po wygaśnięciu kontraktu z Antrepryzą dnia 20 I 1790 pisze superintendent prowincji ruskiej, August Piegłowski: „Błąd nieprzebaczony Antrepryzy przytępił ochotę do plantacji i pozbawił kraj z tytuniów, kiedy przez wydawanie kontraktów swoich, całą tę machinę na żydów zdawszy, uczyniła ich panami własności tych, co w pocie czoła około tego pracowali produktu, a którzy, widząc niewdzięczny swój znój i pracę, zarzucili plantacje, skąd niedostatek liści tytoniowych wkradł się w kraj i sprawił nieodżałowaną szkodę pieniędzy, które za tytuń za granicę wychodziły. Od nikogo bowiem nie przyjmowała Antrepryza tytunie, jak od tych tylko, którzy od nich mieli kontrakty, a ci, stawszy się monopolistami, cenę swoją podług woli układali i prawie nędznemu ludowi darmo go wydzierali. Starostowie tytunie mieszczan, przedmieszczan i chłopów do aręd swych załączali, zakazując przedaż onych gdzieindziej jak tylko żydom arędarzom i za to oddzielne od nich brali opłaty; takowi arędarze żydzi, szafarzami byli Antrepryzy i lud plantujący tytunie stał się onych niewolnikiem". Superintendent Piegłowski proponuje wydanie zakazu handlu tytoniem przez żydów (Rap. Rus. 10).

W pozornej sprzeczności z tymi narzekaniami na żydowskie pośrednictwo pozostaje „Specyfikacja wydanych od Antrepryzy Tabacznej kontraktów na r. 1787" (Tab. 26, nr 11). Wydano ich na 64.500 kamieni, razem 12 osobom. Między nimi nie ma żydów, są możnowładcy, dworzanie, wojskowi. Główny udział przypadł Ponińskiemu, podskarbiemu koronnemu (15.000 kamieni), starosta Bieliński miał dostawić 5.000 kamieni, szambelan królewski Modzelewski 3.000 kamieni, ks. Czartoryski stolnik litewski 6.000 kamieni, Wojciech Sułkowski 4.000 kamieni, kapitan Błędowski 6.000 kamieni, generał Soldenhoff 6.000 kamieni itd. Łatwo się domyślić, że nie wszyscy oni byli plantatorami, a w każdym razie nie z własnych plantacji dostawiali liście tytoniowe. Byli to przeważnie ustosunkowani figuranci, którzy swój „kontyngent", jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, odstępowali żydom, zarabiając na tym. By znaleźć podobne przykłady, nie potrzebujemy zresztą sięgać do w. XVIII. Być może, że tego rodzaju kontrahentów ma na myśli omó-

wiony obszernie memoriał plantatorów, mówiąc o faworyzowaniu uprzywilejowanych osób.

Upadek plantacji pod koniec drugiego sześciolecia Antrepryzy jest niewątpliwy. Nax kreśli obraz następujący: „Patrzyłem się na to, z jaką usilnością około wydoskonalenia tego produktu jeden obywatel pracował i z jakim kosztem nasiona aż z Wirginii sprowadzał, z którego tytoń osobliwszej dorodności się udał, lecz kiedy go potrzeba było spieniężyć, Antrepryza deklarowała, że żadnego tytoniu już więcej nie kupi“ [1].

Komisja Skarbu Kor. stara się zapobiec upadkowi plantacji, przeprowadzając zwyżkę ceny za płacony tytoń. Cena oznaczona 14 III 1788 wynosiła za kamień tytoniu gładkiego podolskiego przed 1 września (gdy płacono najwyższą cenę w roku) 4 zł 10 gr, a za kamień bakunu 2 zł 20 gr. W r. 1789 dnia 12 V oznaczono cenę do 31 sierpnia gładkiego podolskiego na 5 zł, a bakunu na 4 zł (Prot. ek. A. 25 i 26). Podwyżka jest więc bardzo znaczna. Upadek plantacji nasuwa komisji troskę o polepszenie uprawy tytoniu. Dnia 16 III 1788 pisze komisja, że „umyśliła zagranicznych tytoniów nasiona sprowadzić, one superintendentom z przesłaniem informacji, jak się obchodzić mają, rozesłać, zapewniając obywatelów, iż stosownie do lepszości gatunków cena tytuniu w kupnie do skarbu stosowana zostanie“ (Prot. ek. A. 25).

Zapowiedź ta świadczy o dbałości i o interesy produkcji krajowej. Szkoda, że na ten pomysł zdobyto się dość późno, a nie równocześnie z wprowadzeniem podatku od tytuniu. Te usiłowania, by poprawić krajową produkcję, nabiorą większej wyrazistości w następnych latach.

Mogły jednak wydać owoce dopiero po pewnym czasie. Bezpośrednie znaczenie dla plantatorów mógł mieć uniwersał z 12 III 1788, który, zachęcając do uprawy tytoniu, zarządza, że liście tytoniowe będą skupowane w magazynach prowincji ruskiej i ukraińskiej, a więc bliżej miejsc produkcji także w mniejszych ilościach; jako minimum oznaczono jeden kamień. Zarazem zawiadamia ten uniwersał, że nasiona zagraniczne są już sprowadzone (Prot. ek. A. 25).

Wszelako popieranie drobnej uprawy tytoniu mogło się

[1] Nax *o. c.* 45.

okazać niekorzystne dla interesów skarbu. Uprawa wymaga kontroli, a licznych plantatorów, rozrzuconych po rozległych terenach, nie podobna skontrolować nawet przez bardzo sprawną straż skarbową. Rozrost takich plantacji zawsze zmniejsza dochody skarbu z opodatkowania tytoniu. Bardzo trafnie pisze o tym superintendent ukraiński Żórawski w raporcie z 24 IV 1790, wskazując na to, że wolność używania tytoniu z własnej plantacji na własne potrzeby bez podatku przeszkadza pomnożeniu dochodów skarbowych; zaleca popierać plantacje, lecz jego zdaniem „plantacje po kątach i ogrodach, kawałkami tu i ówdzie rozrzucone, koniecznie zakazanymi być powinny, bo to defraudatorów mnoży i o uszczerbek skarbu koronnego przyprawia" (Rap. Ukr. 9). Podobnie przeciw dozwoleniu drobnych plantacji przemawia autor wydanej w r. 1788 broszury *O dochodzie tabacznym i jego administracji*. Według niego, „wolność uprawy tytoniu odbiera skuteczność prawu o podatku tabacznym". Ale zasady ograniczenia plantacji nie było łatwo przeprowadzić w ówczesnych stosunkach prawnych i przy słabości administracji.

Faktem jest, że w czasie przed Sejmem Czteroletnim plantacje były w upadku. Jednakże z punktu widzenia fiskalnego ten upadek nie miał zasadniczo ujemnych skutków. Liści tytoniowych w kraju było mniej, a więc Antrepryza więcej sprowadzała ich z zagranicy, względnie więcej gotowych wyrobów przychodziło za paszportami, czy też w większych partiach. Jeżeli Antrepryza miała skłonność do większego uwzględnienia zagranicznego surowca, widocznie ten surowiec lepiej się jej opłacał, był tańszy i wydajniejszy od krajowego tytoniu. Jakie to skutki miało dla rolnictwa, dla bilansu handlowego, to już inna sprawa.

A więc niedostateczny rozwój dochodów z proweniencji tabacznej nie mógł być wywołany przez upadek plantacji tytoniu. Poszukajmy innych przyczyn tego faktu.

9. Niedomagania zbytu. Rzucą na nie światło następujące cyfry. Zużytkowane wyżej dane ksiąg kasowych Regencji Tabacznej podają dochód ze sprzedaży tytoniu z magazynów według prowincji celnych. Wyniki te (bez dochodu ze sprzedaży zagranicznych wyrobów tytoniowych) przedstawiają się w ten sposób (Tab. 26, nr 25):

Prowincje	1783 Zł	1789 Zł
mazowiecka	564.087	700.724
wielkopolska	108.597	91.572
krakowska	120.199	144.652
ruska	7.620	17.129
ukraińska	3.927	14.662
Razem	804.432	968.741

Przewaga prowincji mazowieckiej jest zrozumiała. Prowincja ta jest największa, należy do niej Warszawa, wielkie centrum konsumcji. Ale dysproporcja jest zbyt wielka między dochodem ze sprzedaży tytoniu w prowincji mazowieckiej, a innymi prowincjami, zwłaszcza wschodnimi. To, co przynoszą prowincje ruska i ukraińska, to śmiesznie mało. Nastąpiła pewna poprawa w r. 1789, ale co znaczy te 17.000 zł, uzyskane w prowincji ukraińskiej, gdy przecież według cyfr, podanych przez Zajączka, superintendenta prowincji mazowieckiej, w jego raporcie z 11 IX 1790, prowincja ukraińska ma mil kw. 1646, ruska 982, a mazowiecka 1978, wielkopolska 413, krakowska 214 (Rap. Maz. 11). Mniej więcej połowa Korony przypada na pierwsze dwie prowincje, które prawie nic nie przynoszą.

Wyjaśnić to bardzo łatwo. Memoriał Kompanii Tabacznej do Komisji Skarbu Kor. z 18 III 1784 przedstawia taki stan rzeczy: „Prowincja ukraińska i ruska tak małe z wendycji tabak ciągnie percepty, iż na opłacenie oficjalistów Poboru Skarbu Kor. nie wystarcza, a cóż dopiero mówić o proweniencji Antrepryzie tabacznej... Luboli temu zmniejszeniu wendycji tabak innej przyczyny dać na pozór nie można, jak przepis prawa, że użytek plantacji własnych tytuniów każdemu jest wolny". Ale i brak dozoru, niedostatecznie powiększona liczba strażników „stała się ciężarem a nie pomocą Antrepryzie" (Tab. 26 nr 8).

Rozpowszechnione plantacje na ziemiach wschodnich ułatwiały nieopodatkowaną konsumcję tytoniu; ponadto w tych prowincjach władza administracyjna była słabsza, a samowola bardziej bezkarna; przecież o tych ziemiach napisał Wł. Łoziński swoje *Prawem i lewem*. Ciekawych ilustracji tych stosunków dostarczają raporty superintendentów. Przytacza się miejscowości, w których żydzi mają pokątne fabryki i dystrybutorów, zaopatrując swoje wyroby w stempel skarbowy, np.

Satanów, Włodzimierz itd. O Krzemieńcu pisze superintendent 8 XI 1784: „Liczba tak znaczna żydowstwa w Krzemieńcu, gdzie każdy pali tytoń, a żaden u dystrybutora nie kupuje, dowodzi, że wszyscy u mniemanych hurtowników dla swego biorą użytku" (Rap. Rus. 4).

A żydzi znajdują opiekę i pomoc we dworach. Superintendent Żórawski pisze 7 II 1787: „W okolicznościach tabacznych tysiączne wynikają przypadki; wszędzie defraudacje dzieją się, których dostrzec trudno, a gdy strażnicy tabaczni dostrzegają, to wszędzie dwory, jak mogą, żydów bronią. Dystrybut czynić nie dozwalają, a jeżeli gdzie dozwolą ustanowić dystrybutora, to tylko *pro forma* zowie się dystrybutorem, a wyprzedaży tabak nie masz dla defraudacji ustawicznych; dystrybutor zaś donieść nie może, bo się boi pana swego, pod którym z całym majątkiem mieszka" (Rap. Ukr. 8). Tenże superintendent wskazuje 24 IV 1790 jako jedną z przyczyn upadku dochodu z tytoniu, że uniwersały nie nakładają żadnego rygoru na dziedziców i posesorów, którzy przeszkadzają ustanawiać dystrybutorów. Dziedzic teroryzuje dystrybutora, grozi mu wypędzeniem, a dystrybutor porzuca swoje zajęcie (Rap. Ukr. 11).

Nie brak jednak nadużyć i w innych prowincjach. Pisarz magazynu warszawskiego w ten sposób charakteryzuje dystrykt żelechowski (29 V 1786): „dopokąd już żydzi nie będą z tego miasteczka uprzątnieni, dopotąd skarb żadnego dochodu z tabaki mieć nie będzie" (Tab. 26, nr 10). W raporcie z 24 I 1785 czytamy: „Pisarz tabaczny z Parczewa donosi, że mieszczanie parczewscy przeszło 500 kamieni tytuniu zbierają w każdym roku z swego obsiewu, a ten wszystek mimo zakaz Prześwietnej Komisji nie do fabryk skarbowych ale *ultimis consumentibus* przedają" (Rap. Maz. 18).

A dzieją się czasem i gorsze rzeczy, bo opór władzy. Bardzo interesujący jest raport strażnika tabacznego do komisji z r. 1788 z prowincji wielkopolskiej: „Zażyłem wiele trudów i uszkodzeń różnych, pisze ten strażnik (W. Golian) przy rewizji tabaki, jako to w mieście Kargowy zostałem pobity, mundur podarty, szabla złamana. Po wtóre na Holędrach, do wioski należących W. Mielęckiego dziedzicznych, zapewniony o zwożeniu tabaki, gdym do rewizji chciał przystąpić, tam sołtys zamiast dać mi pomoc, panu swojemu dał znać, który z polo-

wania zjechawszy na Holędry, rewizji nie dopuścił, mnie zelżył, na okazane jemu uniwersały i dyspozycje W. Pisarza nie zważał i mnie ostro przygrażając natychmiast wyjechać rozkazał. Z tej więc przyczyny, gdy ukaranie w takowej nie następuje mierze, wiele miast na pograniczu zagraniczną pełno napełnione tabaką, w których dystrybutorowie poprzestali krajowej dawać tabaki, jako to Kargowa, Kopanica, Babimost, Brojce, Żgów, Kamienna, Opalenica, Kazimierz, Ostrowy, Łopienno, Janowiec, Żerniki, Rogów, Lwówek i więcej, do Poznańskiego magazynu nie należących" (Rap. Wielk. 10).

Jaskrawe nadużycia występują sporadycznie, nie można ich uogólniać. Że jednak na granicach było wiele przemytu, a w okolicach, w których były plantacje, skarb z trudem mógł coś zarobić, to nie ulega wątpliwości. Strażników było za mało — na to często skarżą się zarówno organy skarbowej administracji, jak i Antrepryza Tabaczna. Przy tym brak było harmonii między funkcjonariuszami administracji tabacznej, pisarzami i strażnikami tabacznymi a organami administracji celnej, która miała nadzór nad proweniencją tabaczną.

Superintendenci celni narzekają na strażników tabacznych. Superintendent prowincji mazowieckiej pisze dnia 3 V 1787, że strażnicy tabaczni pod pozorem dozoru nad przemytem tytoniu „często niewinnych ludzi napastują i obdzierają i chociaż od kogo winę za defraudację odbiorą, tej pewnie rzadko do skarbu komportują". Poza tym nie meldują się u oficjalistów celnych, nie chcą uznać ich zwierzchności nad sobą (Rap. Maz. 8).

Komisja Skarbu Kor. uznała widocznie słuszność tych zarzutów, gdyż dnia 12 V 1787 wydała „urządzenie dla magazynów tabacznych", w którym wspomina o nierządzie tych magazynów, o nadużyciach, o braku subordynacji. Pisarz tabaczny ma strażników trzymać w karności. Strażnicy mają się meldować u oficjalistów celnych. Pisarze mają być obecni („przytomni") na magazynach, gdyż dotychczas „pisarze magazynowi własnych więcej jak skarbowych pilnują interesów, nie tylko często, ale prawie zawsze na magazynach swoich nie są przytomnymi" (Rap. Maz. 8).

Były także skargi pisarzy tabacznych na urzędników celnych, że ci nie dają pomocy. Dzisiaj trudno rozstrzygnąć, kto miał rację, prawdopodobnie jedni i drudzy po trochu. Brak było

w Polsce wykształconej biurokracji skarbowej, a ta, którą rozporządzano, była bardzo nieliczna. Do opodatkowania tytoniu tworzy się szczupłe kadry specjalnych urzędników, ale administracja celna też ma pomagać. Istnieje osobna Regencja Tabaczna w Warszawie, a równocześnie superintendenci celni mają nadzór nad oficjalistami tabacznymi. Rozgraniczenie kompetencji nie było wyraźne, co musiało się stać źródłem zatargów. Błędy te można usprawiedliwić, gdy się dopiero tworzy administrację. Niemniej jednak proces tępienia nadużyć w okresie 1783—9 idzie powoli, o ile w ogóle można stwierdzić poprawę. To główna przyczyna niedostatecznego rozwoju dochodu z opodatkowania tytoniu.

10. Ustanowienie Manipulacji Tabacznej. Do nowego, trzeciego z kolei kontraktu z Antrepryzą już nie doszło. Z dniem 1 I 1790 fabrykacja wyrobów tytoniowych została przejęta przez skarb. Utworzono tzw. Manipulację Tabaczną. W sejmie i rządzie sprawa ta została zdecydowana zdaje się bez większych wahań. Antrepryza miała zbyt wielu wrogów, by się mogła utrzymać, a nadzieja powiększenia dochodów skarbu przez bezpośrednią produkcję była bardzo żywa.

Natomiast Komisja Skarbu Kor. miała różne wątpliwości co do prowadzenia produkcji tytoniu we własnym zarządzie. W nocie z dnia 8 VIII 1789 do Stanów Rzeczypospolitej wskazuje na różne przeszkody. Komisja przypomina swoje usiłowania, by podnieść uprawę tytoniu: „obywatelów do plantowania tytoniów uniwersałami zachęciła, nasiona z zagranicy sprowadziła, z Anglji ofiarujących się, amerykańskich kolonistów... sprowadza". Pozwoliła na zakupy tytoniu w mniejszych ilościach itd. Ale przekonała się komisja, że „dwuletnie do niej (tj. do uprawy tytoniu) zachęcania... nie mogły wrócić w kraju zniszczonych plantacyj". Z braku tytoniu w kraju, została zmuszona komisja zakupić teraz 30.000 kamieni w Galicji. Wobec tego podkreśla komisja, że suma 300.000 zł jest za mała, trzeba by ją podnieść do miliona zł, który „choć nie zginie, jednak w cyrkulacji zawsze prawie mniej więcej zostawać będzie".

Wysuwa wreszcie wątpliwości, czy przejęcie manipulacji tabacznej na skarb da na pewno większe dochody; komisja nie sprzeciwia się przyjętemu prawu, ale przytacza wątpliwości, by na nią nie spadła odpowiedzialność za zawód (Prot. ek. A. 26).

Formalnie sprawa ta była już przesądzona. Albowiem w r. 1786 Sejm postanowił (zakwitowanie Komisji Skarbu Koronnego): „zlecamy kommissyi skarbu Koronnego, aby użyła summę trzykroć sto tysięcy z remanentu skarbowego, na skupienie tytuniów wczesne, fabrykowanie tabaki dla kraju, i te u siebie zakonserwowała w magazynach do przyszłego sejmu, by w czasie po skończonym kontrakcie arendowania tabaki, mógł skarb Koronny sam administrować antrepryzą tabaki, dla większego skarbu Koronnego dochodu" (VL IX 35).

W ponownej nocie do Stanów z dnia 21 X 1789 komisja przedkłada konieczność podwyższenia sumy, przeznaczonej na Manipulację Tabaczną. Komisja robi, co może, by podnieść plantacje, „kolonistów amerykańskich, pod warunkiem zaświadczenia, iż byli do plantacji tytuniów użyci, sprowadza". Ale to zawiodło, Podole i Wołyń przestały być „siedliskiem" plantacji. Na uruchomienie manipulacji potrzebny jest 1 milion; komisja prosi o podwyższenie przeznaczonej poprzednio sumy o 700.000 zł (Prot. ek. A. 26). Dnia 5 XI Sejm przychylił się do tej propozycji i uchwalił następujące „zlecenie Komisji skarbu Koronnego": „Gdy komisja Rzeczypospolitej skarbu Koronnego Nam Królowi i Rzeczypospolitej skonfederowanym stanom donosi, że w skutkowaniu prawa sejmu przeszłego, oprócz trzechkroć sto tysięcy złotych z remanentu sejmowego oznaczonych i już na zakupienie tytuniów wydanych, jeszcze daleko znaczniejszej sumy potrzebuje; przeto My król, za zgodą stanów i Rzeczypospolitej skonfederowanych, pozwalamy tejże komisji skarbowej, ażeby z przychodów skarbowych odciągnęła taką sumę, jaka będzie potrzebną, aby na skarb dochód tabaczny z najlepszym kraju użytkiem był administrowany" (VL IX 135). W rezultacie wyasygnowano łącznie jeden milion zł.

W ten sposób doszło do utworzenia w Polsce zupełnego monopolu tytoniowego. Zysk z fiskalnego monopolu składa się z dwóch części: z dochodu monopolisty jako przedsiębiorcy i podatku. Otóż bardzo trafnie w organizacji tego monopolu wyodrębniono te dwa pierwiastki. Uzasadnienie tego znajdujemy w jednym z memoriałów z r. 1789, zawartym w aktach tytoniowych. Czytamy w nim następujące wywody. „Pobór w proporcji przedaży tabak zawsze był stałym i pewnym dla skarbu dochodem, bez żadnej poprzedniczo na ułożenie onego

łożonej ekspensy. Przeciwnie zaś z manipulacji żadnego nie masz stałego dochodu, gdyż ten dopiero formować trzeba z ogólnej masy łożonego na utrzymanie fabryk funduszu. Wystawić sobie trzeba, iż komisja skarbowa będzie odtąd względem Manipulacji tabak tym samym, czym była dotychczas Antrepryza". Komisja będzie skupować materiały, wyrabiać tytonie i mieć z nich dochód. „Jeżeli się przeznaczy sumę 1 mil. zł na założenie i utrzymanie fabryk, to z tej sumy składać się będzie fundusz manipulacji, z tego ogólna jej uformuje się masa". Fundusz ten powinien pozostawać nietknięty; trzeba więc oddzielić manipulację od poboru podatku (Tab. 26, nr 13).

Zgodnie z tym zorganizowano administrację dochodu tabacznego. Dnia 30 XII 1789 Komisja Skarbu Kor., zachowując sobie najwyższą zwierzchność i baczny dozór nad dochodem tabacznym, ustanawia Dyrekcję Tabaczną. Ta dyrekcja ma charakter kolegialny; w skład jej wchodzi regent tabaczny, superintendent generalny kasy skarbu koronnego, kontrarege-strant, inspektor fabryki warszawskiej i trzech kupców: Rafałowicz, który był spólnikiem Antrepryzy, Schultz, czynny w transakcjach pożyczkowych, i Meysner, który pośredniczył w sprowadzaniu tytoniów do Polski. Dyrekcja ma razem 7 członków, z czego 4 urzędników — czynnik urzędniczy ma więc przewagę. Trzej kupcy członkowie dyrekcji otrzymują 12% od czystego zysku z części manipulacyjnej; na rzecz oficjalistów, strażników i dystrybutorów idzie pół procentu.

Obowiązkiem Dyrekcji Tabacznej jest starać się o jak największe pomnożenie dochodu. Ma przestrzegać w gospodarce jak największej oszczędności, czuwać nad oficjalistami, odbierać od nich raporty. Sesje dyrekcji mają się odbywać na kantorze tabacznym co najmniej dwa razy na tydzień; minimalny komplet składa się z 3 osób, w tym dwóch oficjalistów, a jeden kupiec. Kupcy przeznaczeni są specjalnie do zakupów liści tytoniowych, narzędzi i materiałów; składają oni przysięgę.

Równocześnie ustanowiono oficjalistów na kantorze dyrekcji: buchaltera z pensją 5.000 zł rocznie, sekretarza kantoru z pensją 4.000 zł, archiwistę z pensją 2.500 zł, aplikanta (1.500 zł); dalej dyrektorowi fabryki warszawskiej, Piotrowi Benezetowi, wyznaczono pensję 6.480 zł, kontrolerowi w fabryce 3.600 zł, substytutowi 648 zł, werkmistrzowi 1.040 zł. W fabryce korec-

kiej kontroler otrzymuje 1.800 zł, werkmistrz 1.150 zł. W poznańskiej fabryce werkmistrz dostaje 2.080 zł.

Zawarty już wcześniej, 9 XII, kontrakt z Benezetem, dyrektorem fabryki warszawskiej, przewiduje dla niego prócz pensji mieszkanie i opał. Nadto ten dyrektor otrzymuje pewne kwoty od wyrobienia tytoniów i tabak: np. od wyrobienia 100 funtów tabaki Marocco, Santomer, holenderki 5 zł, od 100 funtów Rappé ord. $3^1/_2$ zł. Sprawuje dozór nad robotnikami, którzy od niego zależą, odpowiada za pożar, wywołany przez nieostrożność (Tab. 26, nr 29 i Prot. ek. A. 26).

11. Plantacje tytoniu i dostawa surowca. Gdy wyrób tytoniu został przejęty przez skarb, można było oczekiwać większej jeszcze troski o krajowe plantacje. W bardzo trafny sposób różnicę stanowiska w tej sprawie rządu i prywatnego przedsiębiorstwa ujmuje w swoim raporcie z 4 II 1791 superintendent prowincji ruskiej, August Piegłowski. „Liczba i kalkulacja prywatnego handlu i zysku inne ma widoki, a których rząd krajowy w rządowej ekonomice, zdaje się, iż się trzymać bynajmniej nie może. Produkt krajowy, choćby najdrożej w kraju płacony, nigdy w Towarzystwie i w ogóle nie jest szkodliwym, gdy przeciwnie z zagranicy, choćby w najtańszej cenie sprowadzany, nie może nie uszkadzać kraju przez stratę i wywóz pieniędzy. Do zrażenia od takowej plantacji wiele się wydawanie kontraktów żydom przykłada, którzy, niemi autoryzowani, szukają i mają tyle sposobów, iż gwałtem na lud ubogi, narzucając pieniądze, do sądu i zwierzchności onego pociągają i tytuń gwałtem zabierają“ (Rap. Rus. 11).

Przede wszystkim wchodzi tu w grę cena, płacona za liście tytoniowe. Uniwersał z 24 VIII 1790 ustanawia nowe ceny, by zachęcić do plantacji (Tab. 26, nr 29). Dnia 21 X 1791 podwyższono ceny na tytoń, np. za gładki podolski ma się płacić od 4 zł 18 gr do 6 zł za kamień, zależnie od pory roku (Prot. ek. A. 28). W rok potem nastąpiła nowa podwyżka ceny; tytoń gładki podolski, dostawiany do fabryki warszawskiej, doszedł do 9 zł za kamień, a do fabryki koreckiej do 7 zł (Tab. 26, nr 29). Zdaje się, że te podwyżki były koniecznością z uwagi na wzrost cen zboża, co stanowiło konkurencję dla uprawy tytoniu. Superintendent Piegłowski pisał w cytowanym raporcie z 4 II 1791: „Rzecz jest prawdziwa, że przy dzisiejszej zboża drogości,

większy i pewniejszy zysk jest na zbożu, przy mniejszym trudzie, niż ten, który z tytuniu wynika; lękać się za tem przychodzi, aby z czasem tytuniu w kraju nie brakło, i aby się kraj przymuszonym nie widział całkiem liście za granicą kupować...".

Dnia 30 XII 1790 obliguje się wszystkich uprawiających tytoń, by najdalej w końcu września każdego roku donieśli o ilości spodziewanego zbioru. Kto doniesie, to po dokonaniu dostawy otrzyma dodatkowo na kamieniu tytoniu podolskiego 15 gr, a na kamieniu bakunu po 7 gr (Tab. 26, nr 29). Wypłacanie tych premii dowodzi wyraźnie woli korzystania przede wszystkim z krajowego tytoniu. Dnia 25 I 1793 zaleca Komisja Skarbu Kor. kupować tytoń u plantatorów, nawet mniejszych. Każe tam urządzić składy, gdzie zagęszczone są plantacje. Rezolucja jej zawiera następujące zalecenia: „mając za cel, iżby plantujący tytonie bez dzielenia zysku z przekupniami łatwiejszą z pracy rąk swoich odbierali nagrodę, zaleca J. Panom Superintendentom tak prowincji ruskiej, jako i ukraińskiej, iżby ciż Superintendenci wszelkie obmyśleli środki ku wykupieniu tego tytoniu tam, gdzie najpryncypalniej plantacje tytoniowe wzrastają" (Prot. ek. A. 32 i Tab. 26, nr 29).

Mnożą się usiłowania, by podnieść w kraju jakość uprawy. W r. 1791 prowadzi się rokowania za pośrednictwem Deputacji Spraw Zagranicznych o ściągnięcie do Polski kultywatora do tytoniów wirgińskich. Wchodziła w grę osoba niejakiego Clairboin, zamieszkałego w Anglii. Ustalono dla niego bardzo korzystne warunki. Miał on otrzymać na drogę i narzędzia 450 czerw. zł, na powrót 300 czerw. zł. Pensja roczna 1.000 czerw. zł i mieszkanie w Kielcach. Kontrakt na 2 lata może być przedłużony na 6 lat. Ma dozorować plantacji, uczyć przydanych mu uczniów. Jeżeli także ma sadzić bawełnę, to w południowych prowincjach. Jednakże Clairboin nie zgodził się przybyć, szukano innego kandydata (Prot. ek. A. 28, 14 II i 28 VI).

W tymże roku Dyrekcja Tabaczna wystąpiła z projektem założenia w dobrach skarbowych plantacji tytoniów podolskich i zapruckich i sprowadzenia w tym celu plantatorów z Galicji; komisja zaleciła dyrekcji, aby sprowadzić 5 plantatorów, z których dwóch ma się osadzić w dobrach biskupstwa krakowskiego w Kieleckiem, a 3 w prowincji ruskiej i ukraińskiej (Tab. 26, nr 29, II V).

Te usiłowania mogły później dopiero wydać owoce, zresztą nie udałoby się i wtedy wyrugować zupełnie surowca zagranicznego. Dyrekcja Tabaczna sprowadza go w wielkiej ilości, zawierając transakcje z kupcami hurtowymi. W kilka dni po rozpoczęciu swojej działalności, 7 I 1790, zawarła kontrakt z braćmi Bernard z Offenbach spod Frankfurtu nad Menem o dostawę tytoniu Marocco na 30.000 funtów rocznie na lat sześć. Cenę ustalono w kontrakcie z zastrzeżeniem, że gdyby gdziekolwiek za granicą można było dostać taniej, to ta cena ulega zniżce (Tab. 26, nr 29). Dnia 12 X zawarto kontrakt z „starozakonną Feigową" o dostawę 2.500 kamieni bakunu (Tab. 26, nr 29). Dnia 22 V 1792 zawarto umowę z starozakonnymi Rubinowiczem i Zelmanowiczem o dostawę 15.000 pudów (po 40 funtów) bakunu moskiewskiego w cenie po 9 zł za pud, a dnia 7 września kontrakt z niewiernym Fajbusiem Samsonowiczem o dostawę 4.000 cetnarów tytoniu węgierskiego; za cetnar, mający 138 funtów wagi warszawskiej, ma się płacić 41 zł. W raporcie z 31 X 1792 Departament Dyrekcji Tabacznej usprawiedliwia te zakupy w sposób następujący: „przewidując potrzebę w przynajmniej dwuletni forat opatrzyć fabryki w tytunie, a nie mogąc mieć nadziei dostarczenia przynajmniej na roczną potrzebę tychże fabryk z plantacji krajowej, tym końcem chwycił się spekulacji przyjmowania konkurencji osób zagranicznych w dostawianiu tegoż tytuniu z Galicji lub Węgier tu do fabryki warszawskiej". Dnia 8 XI 1792 zawarto kontrakt z niejakim Wapińskim na dostawę 6.000 cet. tytoniu węgierskiego po 41 zł za cetnar (Tab. 26, nr 29).

Jak widać z nazwisk dostawców, są nimi przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, żydzi. Handel hurtowy tytoniem jest w ich rękach. Dawniej kupowano tytoń za pośrednictwem kupców warszawskich, jak np. Jana Meysnera, który obecnie jest członkiem Dyrekcji Tabacznej.

12. Urządzenie fabryk tabacznych. Po Antrepryzie przejęto trzy fabryki: w Warszawie, Poznaniu i Korcu. Dnia 30 V 1791 uchwaliła Komisja Skarbu Kor. rezolucję, postanawiającą przenieść fabrykę tabaczną z Warszawy do Kielc, która to fabryka miała zaopatrywać magazyny w Piotrkowie, Sandomierzu i Krakowie. Przepisano w tej rezolucji obowiązki werkmajstra, intendenta i magazyniera „szpinerii" w Kielcach (Prot.

ek. A. 28). Tej rezolucji nie wykonano, fabryka pozostała w Warszawie.

Dyrekcja Tabaczna starała się zaopatrzyć fabryki w siły fachowe, robiła w tych fabrykach inwestycje. Dnia 15 XI 1791 przepisano „kondycje" niejakiemu Frydrychowi „machiniście", pozostającemu dotychczas w służbie króla pruskiego. Ofiarował on swoje usługi Dyrekcji Tabacznej, podejmując się robienia maszyn do wyrobu tytoniów i tabak. Przyznano mu na rok 6.000 zł, dom na mieszkanie i zwrot wydatków przyjazdu i podróży w czasie służby (Prot. ek. A. 28). Dnia 21 X 1791 zawarto kontrakt z Janem Gotfrydem Schneydrem, mechanikiem, o wystawienie młyna w fabryce tabacznej warszawskiej; za robotę ten mechanik miał otrzymać 8.500 zł. Dnia 28 X 1791 podpisana została umowa o wystawienie suszarni w fabryce warszawskiej za cenę 1.800 zł (Tab. 26, nr 29).

Dyrekcja Tabaczna wydaje sporo różnych instrukcji swoim podwładnym, zajętym po fabrykach i magazynach, względnie oficjalistom tabacznym. Niektóre z nich zawierają interesujące szczegóły. Np. „obowiązki utrzymującego rachunki szpinerii warszawskiej, przez inspekcję tejże fabryki ułożone, a przez departament Dyrekcji Tabacznej aprobowane" z dnia 30 XII 1790 zawierają między innymi następujące punkty regulaminowe: „Dzieci szpinerom bić przy robocie J. P. Pisarz nie dozwoli, ale w tym zachowa już dawniej ustanowiony przepis... Wódki ani piwa do Szpinerii nosić pod żadnym pozorem nie dozwoli... pijanego robotnika nie dopuści do roboty" (Tab. 26, nr 29).

Inne jeszcze pismo informuje o stosunkach robotniczych w fabryce warszawskiej. Departament Policji, chcąc ukrócić plagę żebractwa, przydzielał żebraków do pracy po różnych fabrykach. Raport Dyrekcji Tabacznej z 26 I 1794 informuje, że nie dało to w warszawskiej fabryce tabacznej dobrych wyników. Skarży się na niedogodności w fabryce przez „wciśnienie jej dziadów do roboty, którzy nie tylko przez wiek podeszły, ale nadto różne defekta" niezdolni są do najmniejszej roboty. Biorą po $7^1/_2$ gr na dzień i mają za to kręcić kołowrotki; ale szpinerowie skarżą się, że te dziady „więcej się bawiąc stękaniem są im przyczyną zwłoki w ciągłej ich robocie kręcenia tabaki". Dziady te, których Dyrekcja wciąż trzyma 29, kradną

liście tytoniowe prawie co dzień, ukrywając je w swoich łachmanach (Tab. 26, nr 29).

Według rachunku tygodniowego fabryki warszawskiej od 29 X do 3 XI 1792 było w niej zajętych: przy różnej robocie stróży 32, płatnych dziennie po 2 zł, 1 zł, a najwięcej po $1^1/_2$ zł; trzech ludzi przy młynach, w czym młynarz otrzymuje 4 zł 15 gr, dozorca 2 zł, a trzeci pracownik $1^1/_2$ zł; sześciu ludzi przy tarciu tabaki z płacą po $1^1/_2$ zł i $1^3/_4$ zł; przy nabijaniu ołówków i ważeniu tabaki 8 osób, otrzymujących te same płace, a dziewczęta po 20 gr; przy innych dodatkowych pracach 17 robotników i 12 dziewcząt. Właściwy wyrób dokonywuje się w szpinerii; zajętych jest przy robotach ordynaryjnych 24 szpinerów i przy każdym troje dzieci, nadto jeden wagmajster; przy wyrobie na wzór holenderski pracuje 6 szpinerów, z których też każdy ma troje dzieci do pomocy (Tab. 26, nr 32). Razem pracuje 199 osób. Prawdopodobnie dawniej stan zatrudnienia był o wiele większy, gdyż w drugiej połowie r. 1792 stosunki nie były już normalne.

13. Organizacja zbytu. Dyrekcja Tabaczna czyni różne wysiłki, by poprawić organizację zbytu. Przeprowadza się reformę składów (hurtowni) tabacznych, pośredniczących między magazynami a dystrybutorami. Z raportu Dyrekcji Tabacznej z dnia 21 I 1790 dowiadujemy się, że tych składów było za dużo. Przyjęto dawniej zasadę, że składy powinny być od siebie odległe najmniej o 10 mil. „...Jednak w ciągu lat 12 widzieć się dało, iż składy takowe z różnych powodów, a najbardziej przez przemysł i podstępne zabiegi żydowstwa nadto licznie zagęszczone". Odległe są od siebie czasem nawet o 3 i 2 mile, z czego uszczerbek dla skarbu, gdyż płaci się prowizję składnikom. Z tych powodów obniża się prowizję składom mniej odległym; 10% prowizji przysługuje tylko składnikom o 10 mil odległym. Składnik, który bierze wyroby tytoniowe prosto z fabryki, otrzymuje specjalną bonifikację. Każdy składnik ma utrzymywać regularny zapas towaru. Urządzenie to nie dotyczy prowincji ruskiej i ukraińskiej (Tab. 26, nr 29).

W tym samym roku ustalono (dnia 30 XII) warunki kredytu udzielanego dystrybutorom. By uzyskać kredyt, trzeba przedstawić kaucję dziedzica, posesora, magistratu lub kahału; o dostateczności kaucji rozstrzygają superintendenci lub pisarze.

Kredytu udziela się najwyżej na 3 miesiące, nowy można uzyskać po spłaceniu dawnego. Kto nie spłaci, podlega egzekucji wojskowej. W prowincjach mazowieckiej, krakowskiej i wielkopolskiej kredyt wynosi od 100 do 1.000 zł dla dystrybutorów, a od 1.000 do 5.000 zł dla składników; w ruskiej i ukraińskiej od 50 do 500 względnie od 500 do 1.000 zł (Tab. 26, nr 29).

Specjalną trudność zbytu wyrobów tytoniowych w ziemiach zachodnich stwarza wielkie rozpowszechnienie drobnej monety pruskiej, której nie przyjmują magazyny, a ludność nie ma monety krajowej. Dyrekcja Tabaczna stawia wniosek dnia 6 XI 1792, by moneta pruska, przynajmniej w większych sztukach, była przyjmowana na pograniczu (Tab. 26, nr 29).

Oczywiście nie ustały narzekania na żydowską kontrabandę. Wymownie pisze o tym superintendent prowincji ruskiej A. Piegłowski dnia 20 I 1790: „Handel i przekupstwo tytuniów żydom dozwolone sprawują pokątne tabak fabryki i małą skarbowej tabaki konsumcję. Niemasz żyda, któryby nie palił tytuń lub tabakę nie zażywał, a również nie masz, któryby one na dystrybucji skarbowej kupował. Każdy żyd tytuniem handluje, a stąd nietylko sam go zużywa, ale innym do użycia go sprzedaje“ (Rap. Rus. 11).

W tym czasie znowu obce wojsko włóczy się po kraju, co wpływa ujemnie na dochody z tytoniu. Dnia 2 IV 1793 pisze superintendent prowincji wielkopolskiej: „od wnijścia wojsk pruskich w województwa wielkopolskie tak się namnożyło liwerantów na sprowadzanie tabak dla żołnierzy pruskich, że nie jest podobieństwem, aby tyle tabak same wojsko mogło wypotrzebować... Ci zaś liweranci, gdy nie tylko za paszportami różnych komendantów, ale nawet z konwojem wojskowym wprowadzają do kraju tabaki, a komory pograniczne nie są w stanie przemoc odeprzeć siłą“ (Rap. Wielk. 15). W ślad za jenerałem pruskim de Politz, który zajmował Częstochowę i Siewierz, ciągnęli żydzi z tytoniem i publicznie sprzedawali go w mieście (Rap. Krak. 13).

Temu wszystkiemu nie mogła zaradzić Dyrekcja Tabaczna ani Komisja Skarbu Kor. Słabości władzy wykonawczej nie można usunąć od razu, ani przekształcić szybko psychiki ludności w stosunku do władz skarbowych. Wielkie nadużycia i defraudacje, zmniejszające dochody skarbu, działy się i w tym

okresie; na to utworzenie Manipulacji Tabacznej nie mogło mieć bezpośredniego wpływu. Jeżeli dochody skarbu miały wzrosnąć, to nie tyle z właściwego opodatkowania, ile z zysku państwa jako przedsiębiorcy i monopolisty. I z tego punktu widzenia przyjrzyjmy się wynikom finansowym gospodarki tytoniowej, począwszy od r. 1790.

14. Dochody z Manipulacji Tabacznej i podatku. Od dnia 1 IX 1790 do 1 III 1791 wpłynęło według rachunków sejmowych 406.150 zł; od 1 III 1791 do 1 III 1792 — 1,770.021 zł; za półrocze od 1 III do 1 IX 1792 — 699.012 zł; w półroczu od 1 IX 1792 do 1 III 1793 — 1,178.351 zł; w półroczu od 1 III 1793 do 1 IX 1793 — 669.618 zł; wreszcie w półroczu od 1 IX 1793 do 1 III 1794 — 577.293 zł. Mały wpływ w pierwszym półroczu od 1 IX 1790 do 1 III 1791 wyjaśnia się przeprowadzaniem nowej organizacji dochodu tytoniowego. Dane od 1 IX 1793 mniej nadają się do porównań. Ale weźmy pod uwagę okres czasu od 1 IX 1791 do 1 III 1793, a więc półtrzecia roku. Wypada przeciętnie rocznie 1,621.414 zł, gdy tymczasem przeciętny dochód roczny w trzech ostatnich latach Antrepryzy (1787—90) wyniósł 1,090.488 zł.

A więc nastąpił wzrost dochodów o bardzo poważną sumę 530 tys. zł rocznie, czyli prawie o 50%. Co prawda musimy wprowadzić pewną korektywę: prowadzenie Manipulacji Tabacznej wymagało nakładów, skarb ulokował w niej kapitał, wynoszący 1,000.000. Otóż potrąćmy od dochodu oprocentowanie w wysokości 8 od 100, czyli 80.000; nadwyżka dochodu wyniesie 450.000 zł.

Stwierdziliśmy poprzednio, że w sześcioleciu 1783—89 nastąpiła poprawa dochodów dzięki zmianie warunków kontraktu z Kompanią Tabaczną. W r. 1790 przyszedł wielki skok w dochodach dzięki przejęciu przez skarb fabryk tytoniowych i wprowadzeniu monopolu tytoniowego. Wielka nadwyżka mogła przyjść tylko z zysku z monopolu. Albowiem ani nie podwyższono cen wyrobów tytoniowych, ani nie nastąpił dzięki jakiejś szczególnej koniunkturze nagły wzrost konsumcji. Również i nie wytępiono od razu nadużyć i defraudacji skarbowych.

Ten wniosek potwierdzają niektóre dane statystyczne. Przechował się bardzo przejrzysty, pięknie ułożony Bilans Manipulacji Tabacznej od dnia 1 I 1790 do ost. kwietnia 1791,

a więc za 16 miesięcy. Po stronie *creditores* figuruje jedna tylko pozycja: Kasa Rzeczypospolitej z 1,000.000 zł. Strona *debitores* zamyka się sumą 1,353.207 zł i 27 gr. W tym na remanent tabak w magazynach policzono 249.660 zł (według ceny przedażnej wypadałoby 371.590 zł, a więc dość ostrożnie). W kasach magazynów 556.205 zł, tytoń w liściach 364.167 zł; narzędzia fabryk 25.187 zł, magazyny fabryczne w Warszawie i Korcu 72.881 zł, tabaki zagraniczne do sprzedania 70.563 zł; reszta przypada na mniejsze pozycje. Rachunek strat i zysków zawiera następujące ogólne sumy: zyski 753.139 zł, straty 399.931 zł, saldo 353.207 zł (Tab. 26, nr 13). Z tego zysku wypłacono według rezolucji Skarbu Kor. z dnia 27 VIII 1791 trzem „kupcom", członkom Dyrekcji Tabacznej, przyznane im 12%, czyli 42.384 zł (Tab. 26, nr 29).

Z rezolucji Komisji Skarbu Kor. w sprawie analogicznej wypłaty tym kupcom za czas od 1 V 1792 do ostatniego marca 1793 dowiadujemy się, że zysk czysty za 11 miesięcy wyniósł 257.627 zł. W poprzednim okresie ten czysty zysk wynosił miesięcznie przeciętnie 22.075 zł, a teraz 23.420 zł, wykazuje więc lekką tendencję zwyżkową. Kupców było tylko dwóch, Szulc i Meysner, otrzymali oni 8% za 10 miesięcy „wysiedziane do czasu ich zwolnienia" (Tab. 26, nr 29).

Konfederacja Targowicka wyłoniła deputację do egzaminowania czynności Komisji Skarbu Koronnego, która podniosła szereg zarzutów przeciw jej gospodarce. Między innymi żądała ta deputacja wyjaśnień, dlaczego komisja kupców do Dyrekcji Tabacznej użyła? Komisja odpowiada dnia 8 VI 1793, „że przy odbieraniu na skarb manipulacji fabryk tabacznych nie miała komisja oficjalistów, którzyby wiadomość dostateczną handlu i manipulacji fabryk posiadali". Do handlu z zagranicą trzeba było użyć handlujących. Gdy się oficjaliści skarbowi nauczyli, to komisja kupców zwolniła (Prot. ek. A. 32).

Ostatecznie ci kupcy nie pochłonęli tak znacznych sum. Za pracę fachową w owym czasie trzeba było dobrze płacić. Przecież owemu kultywatorowi tytoniów wirgińskich, Clairboin, ofiarowano więcej rocznie, niż otrzymał każdy z tych kupców, a mimo to nie przyjechał do Polski.

Ale mniejsza o tę sprawę kupców. Jest faktem, że Manipulacja Tabaczna w rękach skarbu przyniosła duże dochody,

i te jej zyski przede wszystkim zwiększyły ogólny dochód z proweniencji tabacznej. Bo jeszcze na jedną cyfrę należy zwrócić uwagę: tytoń przyniósł w ostatnim roku, za który mamy rachunki sejmowe, w okresie od 1 III 1792 do 1 III 1793 1,246.911 zł, czyli więcej, niż osiągano w l. 1783—89, mimo że wtedy już ze znanych przyczyn dochody skarbu gwałtownie malały.

15. Opodatkowanie tytoniu w W. Księstwie Litewskim. W tej części Rzeczypospolitej nie wprowadzono opodatkowania tytoniu równocześnie z Koroną, lecz w kilka lat później. Konstytucja sejmowa z r. 1780 postanawia wprowadzić ten podatek na miejsce zniesionego podatku procentowego od sum („chcąc opatrzyć skarb W. X. Lit. dochodem mniej uprzykrzonym dla obywatelów, niżeli był dochód procentowy od sum"). W tym celu rozciąga postanowienia prawa z r. 1776 na Litwę, zalecając założenie jednej lub więcej fabryk tabacznych. Komisje skarbowe mają się porozumieć co do tego, by tytonie i tabak z obydwu krajów wzajemnie mogły swobodnie być importowane. Ma się ustanowić jednostajną cenę i wagę wyrobów tytoniowych, zarząd na Litwie oczywiście przypada Komisji Skarbowej W. Księstwa Litewskiego (VL VIII 974 i n.).

Do założenia fabryki tabacznej nie doszło jednak od razu. Dopiero dnia 19 XII 1789 Sejm wyasygnował „na założenie i pierwsze potrzeby fabryki tabacznej w Wielkim Xięstwie Litewskim", kwotę 300.000 zł (VL IX 157). Przedtem administracja tabaczna sprzedawała importowane wyroby.

Dochody tabaczne skarbu litewskiego tak się przedstawiają:

Dwulecie	Zł
1780/82 (za 1 rok)	119.504
1782/84	275.292
1784/86	141.255
1786/88	213.558
1788/90	98.918

Prowent tabaczny z olbrzymiej prowincji przynosi w niektórych tylko latach więcej niż 100.000 zł rocznie; można powiedzieć, że ten prowent istnieje raczej symbolicznie, niż w rzeczywistości. Jaka jest tego przyczyna?

Po prostu opodatkowanie tytoniu na Litwie nie zostało

w pełni przeprowadzone. Mieszkańcy W. Księstwa Litewskiego mieli przede wszystkim tytoń swojej uprawy, albo nielegalnie przywożony z zagranicy; od administracji tabacznej nabywali go mało. Specyfikacja przedaży tabak w W. Księstwie Litewskiem za czas od 1782 do 1784 (od i do 1 IX) podaje, że w tym dwuleciu sprzedano 383.727$^{2}/_{4}$ funta tabaki do zażywania i tytoniu do palenia; z tego 327.834 funtów przypada na zwyczajny tytoń krajowy w rolkach. W następnym dwuleciu sprzedano 638.901$^{1}/_{2}$ funta, z czego znowu tytoniu zwyczajnego w rolkach 578.977 funtów (Tab. 26, nr 11).

Przeciętna sprzedaż roczna wynosi w tym czteroleciu 255.657 funtów. Przytoczyliśmy poprzednio cyfry zbytu w Koronie, według których sprzedaż wynosiła w 1778 r. 1,226.297 funtów, w r. 1779 — 1,747.449·75 funta, a w r. 1780 — 1,723.455 funtów, i uznaliśmy, że to jest zbyt mały, nie pokrywający całego zapotrzebowania ludności. A cóż dopiero można powiedzieć o tym ćwierć milionie funtów na Litwie!

Relacja examinu rachunku Komisji Skarbu W. X. Lit. za l. 1788—90 tak charakteryzuje stan administracji podatku tytoniowego: „Dochód tabaczny w Litwie więcej krzywdy obywatelom aniżeli pożytku przynosi i tenże dochód wielu oficjalistów do swego potrzebując dozoru znaczną część samego zabiera przychodu". Relacja powołuje się na to, że za 2 lata wpłynęło na czysto 98.918 zł, a oficjaliści kosztują rocznie 39.650 zł. Istotnie, jeżeli na czysto wpływa 50.000, a oficjaliści kosztują prawie 40.000 zł, stosunek ten nie jest normalny. Ale nie dlatego, że oficjalistów jest za dużo (było ich w tym okresie przy departamencie tabacznym 24), lecz dlatego, że w ogóle nie było prawidłowej administracji podatku. Co ważniejsza, nie widać poprawy z roku na rok, a raczej pogorszenie się wpływów skarbowych. Potwierdza to zarzuty, czynione niejednokrotnie administracji skarbowej W. Księstwa Litewskiego. Minimalny prowent tabaczny na Litwie razi nawet w porównaniu ze skromnymi dochodami z tytoniu w Koronie.

16. Ogólne wnioski. Na podstawie zestawionego wyżej materiału mogliśmy śledzić stopniowy rozwój gospodarki tytoniowej i opodatkowania tytoniu. Nie od razu to opodatkowanie przeprowadzono w sposób umiejętny. Uchwalono ustawę, a potem tworzono organizację dość powolnie, z bardzo szczupłymi

kadrami urzędniczymi. Komisja Skarbu Kor. nie zdecydowała się od razu na wzięcie w ręce skarbu produkcji tytoniu. Brakowało do tego sił fachowych i kapitału. Kompania (Antrepryza) gospodarzyła przez lat dwanaście. Prawdopodobnie osiągnęła duże zyski, jeżeli w r. 1783 mogła dać lepsze warunki skarbowi przy odnowieniu kontraktu, a od r. 1790, gdy skarb przejął Manipulację Tabaczną, dochody skarbu bardzo szybko wzrosły. Lepiejby było, gdyby skarb wcześniej przejął fabrykację, zdaje się, że dochody wzrosłyby już wcześniej.

Władze skarbowe okazują dużą dbałość o organizację podatku, a zarazem o produkcję surowca w kraju. Zabiegi o polepszenie plantacji, o umożliwienie zbytu liści tytoniowych przez plantatorów, zasługują na szczególne podkreślenie. Hamulcem prawidłowego wzrostu dochodu była niedostateczna koordynacja czynników, które z gospodarką tytoniową i opodatkowaniem miały do czynienia. Kompania nieraz zwala odpowiedzialność za niedomagania na administrację skarbową; urzędnicy tabaczni skarżą się na urzędników celnych, ci znowu poddają krytyce działalność urzędników tabacznych. W każdym razie tych urzędników i sił pomocniczych jest za mało, kontrola jest niedostateczna.

Trudno twierdzić, że słabe wpływy z opodatkowania tytoniu, w porównaniu z tym, co dzisiaj daje to opodatkowanie, wynikły z braku fiskalizmu, ze zbyt niskich stawek tego podatku. Widocznie te stawki nie były zbyt niskie, jeżeli w r. 1790, uniwersałem z 24 VIII obniża się cenę kilku rodzajów wyrobów tytoniowych, niewątpliwie w tym celu, by powiększyć dochody skarbu (Prot. ek. A. 27). Bezwzględność podatkowa czy też skrajne wyzyskanie monopolu nie było możliwe z kilku powodów. Najpierw dlatego, że wolno było uprawiać tytoń „na własną potrzebę" i ten tytoń był wolny od podatku. Im podatek byłby większy, tym więcej rozwijałaby się ta wolna uprawa. Ów przywilej był sprzeczny z interesami skarbowymi; ale w ówczesnych warunkach, gdy tak silną była tradycja wolności od podatku tego, co się wytwarza na własną potrzebę, niemożliwe było przeprowadzić zmianę. A zresztą, gdyby nawet opodatkowano tytoń uprawiany w małych ilościach na własną potrzebę, czy udałoby się to wykonać przy ówczesnym stanie aparatu skarbowego?

W rezultacie bardzo znaczna część zapotrzebowania tytoniu była pokrywana nieopodatkowaną produkcją nawet w Koronie, nie wspominając już o Litwie. W memoriale A. Grędzielskiego, rewidenta generalnego, przedłożonym Komisji Skarbu Kor. (po r. 1786), czytamy, że „w Wielkiej Polsce ani trzecia część, w Małej Polsce ani połowa, w Rusi i Ukrainie ani setna część do tego nie dokłada się podatku" z powodu rozpowszechnienia drobnych plantacji. Grędzielski proponuje, by zakazać tych małych plantacji (Tab. 26, nr 30).

Autor wydanej w r. 1788 broszury *O dochodzie tabacznym i jego administracji* pisze z ironią: „lecz zdaje się, iż naród uchwalając prawo na podatek z tabaki, chciał sobie oraz zostawić wolność pełnienia lub przestępowania onego: dozwolone bowiem każdemu obywatelowi wolne plantowanie tytoniu wolne wszędzie i komu chcieć onego przedawanie, a stąd używanie takowego na własną potrzebę, z warunkiem nawet, iż pod karą żadna w żadnym domu rewizja czyniona nie będzie — tłómaczyć się inaczej nie daje". Również ten autor proponuje zniesienie drobnych plantacji.

Każda administracja podatku tytoniowego ma kłopoty z prywatnymi plantacjami, które ułatwiają defraudacje podatkowe. Niektóre państwa radziły sobie w ten sposób, że wręcz zabraniały krajowej uprawy tytoniu. Np. w w. XVII w Anglii zakazano uprawy tytoniu, by podnieść dochody skarbowe [1]. Podobnie było i we Francji. René Stourm, omawiając politykę monopolu francuskiego i rozważając możliwość połączenia monopolu tytoniowego z krajową uprawą, twierdzi, że „w w. XVIII nikt nie przewidywał takiej kombinacji; zdawało się, że monopol z natury swojej winien wykluczać w sposób absolutny i bezsporny rodzimą produkcję i jednozgodne wysiłki reformatorów dążyły wyłącznie do tego, by wydrzeć uprzywilejowanym prowincjom wolności ich celem upowszechnienia, bez żadnych wyjątków, zakazu uprawy na całym terytorium" [2]. Otóż w Polsce nie próbowano tego robić, rodzimą uprawę raczej się popiera. W konflikcie interesu fiskalnego z interesem rolnictwa, a także i bilansu handlowego, przewagę ma ta druga strona.

[1] Dowell St. *o. c.* I 184.

[2] Stourm R., *Les finances de l'Ancien Régime et de la Révolution*, 1885, I 371.

Największe ujemne znaczenie miała kontrabanda, w ogóle nadużycia skarbowe, których nie zdołano poskromić mimo ulepszeń administracji skarbowej. Nax pisze w *Wykładzie*: „Kto tak jak ja po królestwie od granicy do granicy się przejeżdżał i widział nie bez patrjotycznego ubolewania, jak znaczna wielość tytuniów i tabak z Moskwy, Galicji i państw pruskich pomimo najpilniejszej straży do kraju kontrabandą wchodzi..." (s. 48). Gdy się nawet wykrywa przestępstwa, nie zawsze ich represja jest skuteczna. Cytowany poprzednio A. Grędzielski opisuje w swym memoriale, że gdy nawet schwyci się defraudanta, „osobliwie z żydowstwa", wówczas nic mu się nie uda zabrać, gdyż przedstawia fałszywe skrypty dłużne, wykazujące, że jego długi większe są od majątku. „Nakoniec tak jest ozuchwalone żydowstwo, a osobliwie przez panów swoich ośmielone, że gdy dwóch lub trzech strażników do miasta pokaże się, zaraz się kupią i na strażników rzucają". Wiadomo nam, że obok protekcji pańskiej sprzyjały defraudacjom i wojska państw obcych, ułatwiające i ochraniające przemyt obcych tytoniów.

Nic dziwnego, że w tych warunkach dochód z opodatkowania tytoniu był mały. Dla porównania przytoczmy, że w Prusiech monopol tytoniowy został wydzierżawiony w r. 1765 za 1,100.000 talarów, a własna administracja przyniosła w r. 1785/86 — 1,286.289 talarów[1]. A więc Prusy otrzymują z tytoniu z górą sześć razy więcej, aniżeli przynosi bez porównania ludniejszy obszar całej Rzeczypospolitej. W Austrii tytoń przynosi w l. 1780—90 przeciętnie rocznie 3·1 mil. zł reńskich, czyli 12·4 mil. zł pol.[2].

Sądy współczesnych o gospodarce tytoniowej są na ogół ujemne. Schultz, który podróżował po Polsce w r. 1793, pisze lakonicznie: „tytoń jest monopolem, przeto (mithin) zły i bardzo drogi"[3]. W tych poglądach może być dużo jednostronności. Nie można zapominać o wielkich wysiłkach, które zrobiono w ciągu kilkunastu lat, by ulepszyć gospodarkę tytoniową i wzmóc dochody skarbu (oczywiście w Koronie, bo o Litwie lepiej nie wspominać). Jednakże niektóre instytucje skarbowe rosną bardzo wolno, zanim zaczną przynosić owoce. Szczególnie

[1] Riedel A. Fr. *o. c.* 103.

[2] Beer A., *Die Finanzen Oesterreichs im XIX Jahrhundert*, 1877, s. 389.

[3] *Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau*, 1795, cz. I 144.

dotyczy to tak trudnej gałęzi opodatkowania, jaką jest tytoń. Trzeba wieloletnich doświadczeń, trzeba przejść przez nieudałe próby, zanim się znajdzie właściwą drogę. Gdyby Rzeczpospolita kontynuowała opodatkowanie tytoniu wprowadzone w połowie w. XVII, w drugiej połowie w. XVIII osiągnęłaby bez porównania większe wyniki. Ale gdy po przerwie, trwającej niemal wiek cały, wprowadzono podatek od tytoniu w Koronie w r. 1775, a na Litwie w r. 1780, to te kilkanaście lat pierwszych wysiłków, zwłaszcza przy tak słabej administracji skarbowej i ogólnej, trzeba uważać za okres dziecięcy opodatkowania tytoniu i nie stosować do tego okresu zbyt surowych wymagań.

ROZDZIAŁ VIII

Opłaty stemplowe

1. Geneza opodatkowania. Opłaty od różnych aktów prawnych i administracyjnych były znane w bardzo dawnych czasach. Upowszechniły się w w. XVII, gdy zastosowano stempel, względnie papier stemplowy. Tę formę poboru podatku wynaleziono w Holandii w r. 1624. We Francji edykt Ludwika XIV z r. 1674 przepisał, że wszyscy urzędnicy mają używać do swoich aktów papieru stemplowego [1]. W Anglii pierwsze przepisy zjawiły się w tym względzie w r. 1670, po ich wygaśnięciu wprowadzono nowe opłaty w r. 1694 [2]. W Rosji stempel wszedł w życie w r. 1699 [3]. Polska w tym wypadku nie pozostała w tyle za innymi państwami. Konstytucja sejmu z r. 1677 wprowadziła w Koronie monopolium papieru, „wkładając, na każdy arkusz papieru, nad zwyczajne cła, szeląg". Podskarbi mógł ten podatek wydzierżawić, albo utrzymywać państwową administrację skarbową (VL V 458 i n.). Nie był to co prawda czysty podatek od aktów prawnych, gdyż opodatkowaniu podlegał wszelki papier, lecz w każdym razie jego surogat.

Ten podatek wygasł, jak wiele innych z tej epoki. W w. XVIII wraca się do tej idei. Na Sejmie r. 1746 parokrotnie wspomina się o potrzebie wprowadzenia monopolium papierowego. Sprawa ta w bardziej dojrzałej już formie wystąpiła w r. 1775.

---

[1] Stein Lorenz v., *Lehrbuch der Finanzwissenschaft* II Th., I, Abt., 1885, 264.

[2] Dowell St., *o. c.* III 287.

[3] Herrmann E., *Geschichte des russischen Staates*, 1849, IV 397.

Rozważano ją obszernie na delegacji sejmowej w r. 1774. Dnia 14 V 1774 zjawił się wniosek wprowadzenia monopolium papieru, „by był pewny dochód". Przeciw temu przemawiał biskup wileński, używając następującego argumentu: papier jest „że tak powiem, duszą nie tylko społeczeństwa, ale i każdego w szczególności, ten myśli nasze odbiera, ten korespondencję utrzymuje" itd. Dużo spierano się o to, czy stempel ma się płacić od indygenatu i szlachectwa. Nie było jeszcze sprecyzowane, czy podatek ma obciążać wszelki papier, czy też tylko papier używany do dokumentów i aktów prawnych (Prot. delegacji sejmowej 1774/75, Zb. Pop. 124).

Na delegacji sejmowej z r. 1775, w dyskusji nad projektem rządowym w sprawie papieru stemplowanego odezwało się wiele głosów krytycznych. Marszałek wielki koronny przemawiał przeciw wydzierżawieniu tego podatku. Wyraził następującą obawę: „tak straszne jak są wyrażone klasyfikacje w tym projekcie, zapewne nasze partykularne archiwa byłyby rewidowane, ustawiczne wexy i zakłócenia obywatelów, niech będzie papier stemplowany, ale szczególnie ad actus publicos". Jeden z posłów radził wziąć za wzór pruski podatek, ale sprzeciwił się temu marszałek konfederacji. Najostrzej występował poseł Antoni Czetwertyński: „Te punkta są uciemiężliwe i wcale nie do umysłu wolnego narodu" (Prot. del. zag. VI ses. XXX 37 i n.). Mimo tych zastrzeżeń, projekt został uchwalony.

2. Ustawy z r. 1775 i 1776. Podatek przyjęty w r. 1775, ze zmianami i uzupełnieniami z r. 1776, nosi nazwę „papieru stemplowanego". Wprowadzono go na wzór krajów obcych. Ustawa z r. 1775 zaczyna się od słów: „Gdy między pożytki do Rzeczypospolitej należące liczy się używanie papieru stemplowanego, a to za obyczajem narodów w maksymach podatkowania roztropnych, więc też pożytki z papieru stemplowanego dla Rzeczypospolitej ustanawiając, takowe względem papieru czyniemy rozrządzenie" (VL VIII 145). Ustawa ta obejmuje grupę różnych podatków i opłat. Wspólną rzeczą, która je łączy, jest sposób ich poboru; pobiera się je w formie stempla na dokumencie, względnie na przedmiocie (karty do gry, kalendarze, księgi), albo wydrukowanego na papierze. Ta techniczna wspólność doprowadziła wszędzie do tego, że te różne

podatki i opłaty traktuje się jako jedną grupę, mimo różnic, które między nimi zachodzą.

Opłaty te i podatki nie są pobierane od papieru, na którym sporządza się akty, lecz od całego dokumentu względnie od przedmiotu stanowiącego jedną całość. Ustawa z r. 1775 mówi wyraźnie, że przy wszelkich transakcjach, wymienionych niżej w ustawie, płaci się podatek tylko od pierwszego arkusza, „choćby transakcja zawierała w sobie kilka lub kilkanaście arkuszy, czyli liber papieru, pierwszy tylko arkusz płacony bydź powinien". A więc nie płaci się od papieru, jakby można przypuszczać na podstawie tytułu ustawy. Podobnie opodatkowana jest w całości talia kart, kalendarz czy księga żydowska.

Odróżnić tu możemy następujące rodzaje danin. Po pierwsze podatek stemplowy od umów prywatnoprawnych, typowy podatek od obrotu pieniężnego. Po drugie opłaty skarbowe (sądowe i administracyjne). Jak wiadomo opłaty skarbowe tym się różnią od podatku, że są pobierane z okazji wykonywania pewnych czynności publicznych na rzecz zainteresowanego, a nie z tytułu ogólnych zadań państwa, jak zwyczajny podatek. Trzecią grupę, dawniej bardzo rozpowszechnioną, stanowią tzw. taksy, opłaty pobierane przy sposobności nadania jakiegoś przywileju, nominacji na urząd, odznaczenia itd., bez względu, czy ten przywilej przynosi korzyści materialne (urząd), czy też ich nie przynosi (order). Wreszcie czwartą grupę stanowi opodatkowanie kart do gry, kalendarzy i ksiąg żydowskich. Nie jest to już opłata stemplowa w znaczeniu opłaty od dokumentu, bo przecież talia kart nie jest dokumentem prawnym. Właściwie są to już podatki konsumcyjne w szerszym znaczeniu wyrazu.

Różnice między tymi opłatami i podatkami uwydatniają się także w rodzaju stawek i ich wysokości. Inny charakter ma stawka stała, wynosząca kilka groszy od dokumentu, a inny stawka 10.000 zł, którą jednorazowo trzeba zapłacić. Przeważnie stawki są stałe, w oznaczonej z góry sumie, ale czasami istnieją także i stawki *ad valorem*; wtedy już opodatkowanie nabiera innego charakteru, niż przy stawkach stałych.

Podatek od aktów prywatnoprawnych, stwierdzonych dokumentem, uchwalony został w r. 1776, jako uzupełnienie ustawy z r. 1775. Przedmiotem opodatkowania są weksle, karty

ręczne, zapisy i kwity *de pretio* w transakcjach dóbr; dotyczy to zarówno transakcji, zeznanych do aktów publicznych, jak i dokonanych na papierze stemplowanym. Stawka nie jest stała ani jednolita, wysokość jej oznaczona jest *ad valorem*, zależnie od wysokości sumy, na którą dokonano transakcji (VL VIII 889). Taryfa przedstawia się w ten sposób:

Od — zł	do zł		Opłata zł
100—	500		0·15
500—	1.000		1·00
1.000—	5.000		3·00
5.000—	10.000		6·00
10.000—	50.000	od każdych 5.000	3·00
50.000—	100.000	„ „ „	6·00
100.000 *in duplo*		od każdych 5.000	12·00

Wynika z tego, że transakcje, o ile ich suma jest niższa od 100 zł, są wolne od podatku. Poza tym ustawa wprowadza stawki progresyjne.

Progresja ta jest niedoskonała, nawet wadliwa. Poucza o tym następujące obliczenie, w którym w pierwszej kolumnie figuruje suma transakcji, a w drugiej procent, przypadający od niej w postaci opłaty.

Suma zł	Podatek w proc.
100	0·500
500	0·100
501	0·190
1.000	0·100
1·001	0·290
5·000	0·060
5.001	0·119
10.000	0·060
55.000	0·120
105.000 i wyżej	0·240

Do takich niekonsekwencji prowadzi taryfa, w której jest za mało stopni, a zbyt ostre skoki stawek. Ale w w. XVIII nie miano jeszcze doświadczenia z progresją.

Drugą grupę stanowią opłaty sądowe i administracyjne. Stawka ich jest stała, wynosi 1 gr srebrny ($7^1/_2$ gr) od wszelkich aktów sądowych, papierów procesowych i ekstraktów (odpisów), z tych aktów; dwa srebrne grosze płaci się od arkusza papieru, na którym wypisany jest dekret finalny, plenipotencja *ex actis*

lub reces od niej. Tyleż płaci się od kwitu z administracji lub zdanych rachunków. Od arkusza papieru z ekstraktem na sumę od 1.000 do 5.000 zł płaci się 3 zł. Od aktów natury administracyjnej płaci się 1 zł; od aktu wyzwolenia czeladnika, od arkusza papieru z abszytem lub dymisją 1 gr srebrny ($7^1/_2$ gr), a 10 zł od paszportu zagranicznego.

Trzecią grupę stanowią taksy na dokumenty, stwierdzające nadanie jakiegoś przywileju, nominacji, godności itd. Rozpiętość stawek jest bardzo duża. W paru tylko wypadkach zastosowano stawki procentowe; w szczególności od przywileju dostojeństw duchownych, świeckich, cywilnych i wojskowych i od przywileju na dobra Rzeczypospolitej, jeżeli w tych przywilejach wymieniona jest suma intraty względnie suma na dobrach zapisana, płaci się 2 gr srebrne od każdych 100 zł, czyli 0·5%. Stawka więc jest dość wysoka. Podobnie bierze się 0·5% od każdych 100 zł płacy rocznej, określonej w przywileju na wszelkie funkcje duchowne i świeckie. Inne dostojeństwa mają stawki stałe, oznaczone w czerwonych złotych. W szczególności: papier na przywileje biskupstw, województw i ministeriów — 60 cz. zł; na kasztelanie — 40 cz. zł; urzędy koronne — 25 cz. zł; urzędy nadzorcze i urzędy wojskowe tytularne — 12 cz. zł; urzędy po województwach — 1 cz. zł. Od dyplomu na indygenat płaci się 200 cz. zł, na szlachectwo 50 cz. zł, a od papieru z przywilejem upełnoletnienia 10.000 zł (obiegowych). Według ustawy z r. 1776 płaci się nadto 1 cz. zł od przywileju cechu lub konfraterni.

Widzimy więc, że stawki są niekiedy bardzo wysokie. Taksy te nie są podatkami od obrotu, gdyż przedmiotem opodatkowania jest korzyść z aktu władzy, wystawiającej jakiś przywilej lub dającej nominację. Ponieważ zwykle z tym połączone są beneficja materialne dla korzystającego z tego aktu, państwo każe mu coś przy tej okazji płacić. W dawniejszym ustroju skarbowym było to rzeczą zwyczajną.

Stawki od kart, kalendarzy i ksiąg żydowskich są stałe. Od talii kart polskich ma się płacić po 2 gr srebrne, od talii kart francuskich po 1 zł. Od kalendarzy i ksiąg żydowskich płaci się po 1 gr srebrnym.

Podatek w postaci papieru stemplowanego, jakkolwiek nie bardzo ciężki, wywołał protesty. W instrukcji sejmikowej

województwa krakowskiego czytamy (r. 1778): „aby papier stemplowany, niszczący szlacheckie sumy, był zniesiony", a instrukcja sejmiku ziemi drohickiej z r. 1782 domaga się również zniesienia papieru stemplowanego (Zb. Pop. 125 i 126).

3. Wprowadzenie podatku. Według ustawy z r. 1775 nie wolno żadnego dokumentu wystawiać na papierze niestemplowanym; taki dokument nie ma w sądzie żadnego waloru. Transakcje prywatnoprawne, od których nie opłacono podatku, są nieważne, pozbawione egzekucji sądowej. Nie wolno posiadać kart, kalendarzy i ksiąg żydowskich bez stempla. Kto sprzedaje nienależycie stemplowany papier, ten podlega grzywnie 1.000 zł od arkusza, a jeżeli majątek jego jest niedostateczny, więzieniu *ad arbitrium* sądu. Za fałszowanie papieru stemplowanego spada kara szubienicy. Forum za te obydwa przestępstwa w Komisji Skarbu Kor. Komisja ma kazać wydrukować papier stemplowany i przyłączyć dochód z niego do innych prowentów Rzeczypospolitej. Ustawa przewiduje nadto możność wypuszczenia w dzierżawę tego dochodu; gdyby się trafiła jakaś kompania, gotowa zawrzeć kontrakt w sprawie tej proweniencji, mają komisje skarbowe uwiadomić o tym przyszły sejm. Wreszcie dozwolonym zostało dziedzicom w ich miastach dziedzicznych wprowadzić podobny podatek, któremu podlegają tylko poddani tych dziedziców.

Papier stemplowany sprzedawano na komorach celnych i specjalnych składach. Wiele zależało od tego, czy punkty sprzedaży są dosyć gęsto rozrzucone, co nie było łatwe ze względu na brak sieci organów administracji skarbowej. W trzecim kwartale 1775 było takich punktów sprzedaży w prowincji wielkopolskiej 21, mazowieckiej 37, w tym 22 osobnych składów. W prowincji krakowskiej 3 składy i 12 komór celnych, wieluńskiej 3 składy i 10 komór celnych, w ruskiej 8 składów i 9 komór, wreszcie w ukraińskiej 4 składy i 10 komór. Razem 117 punktów sprzedaży papieru stemplowanego (Stemp. 22, nr 1); niezbyt wiele, z uwagi na obszar państwa i trudności komunikacji. Wyszukaniem osób zdatnych do prowadzenia składów mieli się zająć superintendenci celni. Składnik składa przysięgę, przedstawia rachunki; otrzymuje 3 zł od 100 zł, uzyskanych za sprzedany papier (Prot. ek. A 12, 29 V).

Do arendy stempla od ksiąg żydowskich zgłosił jakiś się żyd

z Dubienki i ofiarował jako czynsz dzierżawny 2.250 czerw. zł. Komisja w swojej odpowiedzi Radzie Nieustającej w tej sprawie uznaje to za możliwe, gdyż w tym wypadku żydzi nie będą chrześcijanom dokuczali, ściągając podatek tylko od swoich współwyznawców. Powołuje się na przykład pogłównego żydowskiego (Prot. ek. A 12). Ale do tej dzierżawy nie doszło.

Wyznaczony dla kontrahentów składów papieru stemplowanego procent 3 od 100 okazał się niedostateczny; kontrahenci nie chcieli się podjąć rozprzedaży. Dnia 12 XII przyznano im dla zachęty po 8 od sta, z tym zastrzeżeniem, że sami ponoszą koszt transportu (Prot. ek. A. 12).

Uniwersał z r. 1785 (4 IV) wymienia komory pograniczne, na których ma się stemplować karty, kalendarze i księgi żydowskie, przychodzące z zagranicy. Tych komór nie wolno omijać (Prot. ek. A. 21). W r. 1787 wprowadzono osobny stempel w każdej prowincji dla ksiąg i kalendarzy zagranicznych (Prot. ek. A. 24, 29 V).

Nie od razu wprowadzono wszędzie ten podatek. W pierwszych jego latach komisja niejednokrotnie reaguje przeciw temu, że używa się papieru bez stempla. Pismo jej z 23 I 1778 zwraca uwagę na to, że w niektórych miasteczkach nie ma papieru stemplowanego (Prot. ek. A. 15). Uniwersał z 26 II 1779 zaznacza, że w niektórych kancelariach sądowych nie przestrzega się przepisów o papierze stemplowanym (Prot. ek. A. 16). Raport Regencji Stemplowej z 14 X 1779 pisze: „Bankierowie tutejsi warszawscy i kupcy, wydając swoje weksle, asygnacje i dokumenta pieniężne w kraju cyrkulujące, nie używają papieru stemplowanego i lubo tych prywatnie ostrzegałem, dopraszam się jednak dyspozycji czyli mam ich jeszcze ostrzedz z wyraźnego rozkazu Prześw. Komisji czyli też zapozwać“ (Arch. Skarb. 39, nr 35, raporta Regencji Stemplowej). Te niedomagania były czymś zrozumiałym w pierwszych latach; później, zdaje się, mniej już było skarg na nie.

Natomiast dość często stwierdza się nadużycia i fałszerstwa, dokonywane przez żydów. Dnia 31 I 1776 donosi superintendent prowincji mazowieckiej, De Tilly, że żydzi w Brześciu Kujawskim sprzedają taniej papier stemplowany (Rap. Maz. 3), zapewne własnego wyrobu. W r. 1787 sprowadza się do Warszawy żydów z Brzezin i Strykowa, którzy podrabiali stempel

na kartach (Prot. ek. A. 24, 12 IX). W r. 1788, dnia 17 V zatwierdziła komisja konfiskatę transportu ksiąg żydowskich, przemycanego bez stempla; księgi te sprzedaje się przez licytację (Prot. ek. A. 25). W tymże roku superintendent prowincji wielkopolskiej otrzymuje polecenie zbadania sprawy żyda Michela z Wrocławia, który tam podrabia stempel na księgach żydowskich (Prot. ek. A. 25, 4 XII).

Nadużycia były, ale zdaje się było ich mniej, niż przy innych podatkach. Bądź co bądź trzeba było podrabiać stempel, a tego rodzaju nadużycie nie może się tak upowszechnić, jak np. konsumcja nieopodatkowanego tytoniu lub piwa. Nie było wtedy wiele drukarń, a fałszerstwo nie może się długo ukryć. Pod tym względem opłaty stemplowe przedstawiają dużą dogodność dla skarbu.

4. Zmiany ustawy. Podatek od papieru stemplowanego uległ zmianie w r. 1789. Wywołała ją potrzeba pomnożenia dochodów skarbu. Główną uwagę zwróciła ustawa na taksy pobierane od przywilejów, dokumentów nominacyjnych, różnych nadań itd. Zmiany poszły w następujących kierunkach. Najpierw powiększono ilość przypadków, w których ten podatek znajduje zastosowanie. Następnie podwyższono stawki. A wreszcie łącznie ze zwyżką stawek wprowadza się bardziej bogatą klasyfikację, więcej odróżnień, uzasadniających stopniowanie taksy.

Wyliczać te wszystkie wypadki to rzecz mało interesująca. Rodzaj zmian zilustrują nam przykłady. Np. papier na przywileje biskupstw, województw i ministerstw obciążony był według ustawy z r. 1775 taksą w wysokości 60 cz. zł. Obecnie odróżnia się następujące grupy: od arcybiskupstwa 1.000 czerw. zł, od biskupstwa 600 cz. zł, a osobno od czteroletniej intraty po 5 zł od 100 zł, czyli 20% jednorocznej intraty, o ile intrata biskupa przekracza 30.000 zł. Od przywilejów na województwa, kasztelanię krakowską i ministeria po 200 cz. zł, a nadto od czteroletniej intraty, przywiązanej do ministerstwa, po 5 zł od 100.

Wyróżnia się dalej różne dygnitarstwa i urzędy koronne, duchowne i świeckie. Stała taksa wynosi od 25 cz. zł do 150 cz. zł, a nadto od czteroletniej intraty po 5 zł od 100. Od przywilejów na prelatury duchowne od 6 do 50 cz. zł i osobno po 5 zł od 100

od czteroletniej intraty, o ile intrata przenosi 2.000 zł. Od przywilejów na wszelkie urzędy ziemskie od 2 cz. zł do 20 cz. zł. Taksę od indygenatu podwyższa się na 1.000 cz. zł, a więc pięciokrotnie, od nobilitacji, *praeciso scartabellatu*, ma się płacić 1.000 cz. zł, *cum scartabellatu* 500 cz. zł, chyba że nobilitacja nadana jest za osobliwe zasługi wojskowe, wówczas jest wolna. Po kilkanaście cz. zł bierze się od przywileju na rotmistrzostwa, burgrabstwa, po parę zł od przywileju potwierdzenia praw miasta, legitymacji w stanie miejskim itd. Od instrumentów (dokumentów nominacyjnych) na urzędy grodzkie i powiatowe bierze się po 1 cz. zł lub 2 cz. zł, a na urzędy pocztowe od 3 do 100 cz. zł.

Wprowadzono równocześnie taksę na ordery: od Orła Białego 100 cz. zł, a św. Stanisława 50 cz. zł. Nadto podwyższono znacznie opłatę od kart do gry: od talii kart polskich płaci się 1 zł, tzw. francuskich 2 zł; od kart przychodzących z zagranicy, płaci się podwójnie (VL IX 66 i n.).

Taksy te, jak widzimy, są bardzo ciężkie. W porównaniu z ustawą z r. 1775 stanowią skok bardzo gwałtowny. W wysokości tych stawek od przywilejów na większe godności można wyczuć nawet pewną do nich niechęć. Z drugiej jednak strony stan skarbu wymagał nadzwyczajnych ofiar. Co prawda można było uzyskać więcej, gdyby się wprowadziło nawet łagodniejszy podatek od wszystkich intrat, przywiązanych do tych różnych dygnitarstw i godności, aniżeli przynieść mógł bezpośrednio podatek od przywilejów, które dopiero będą wydane.

Ten rozpęd fiskalny, przynajmniej w niektórych kierunkach, musiał być zahamowany. Dnia 20 I 1792 wysłała Komisja Skarbu Kor. notę do stanów z propozycją obniżenia stempla od krajowych kart do gry. Twierdzi w niej, że skutkiem podwyższenia stempla dochód skarbowy, zamiast się zwiększyć, jest mniejszy; „cena bowiem opłaty tej, wartość towaru kilka razy przewyższająca, do defraudacji jest powodem". By zwiększyć zbyt, komisja proponuje obniżyć stempel od kart francuskich wyrabianych w kraju do 1 zł, a od polskich do 15 gr (Prot. ek. A. 29). Sejm uchwałą z dnia 25 I 1792 tę propozycję przyjął, a zarazem zalecił komisji, by popierała rozwój krajowych fabryk kart do gry. Ustawa z dnia 25 I 1792 (VL IX 399) wspomina w motywach o tym, że „między innemi

fabrykami w kraju powstającemi założona jest w Warszawie nowa fabryka kart do gry, a ta bez zniżenia ceny stempla i ułatwienia różnych przeszkód i trudności utrzymać się żadną miarą nie może". Dalej zaleca ta ustawa Komisji Skarbu Kor., „ażeby zupełną manipulację podatku tego urządziła, a to w względzie tak pomnożenia dochodów skarbu publicznego, jako i ułatwienia wszelkich przeszkód i trudności pomienionym fabrykom niedogodnych. Równie aby i inne fabryki w kraju będące i wprowadzić się mogące z pożytkiem dla kraju rozkrzewionemi i kwitnącemi być mogły, zlecamy tejże komisji skarbowej wynajdowanie środków do tego zamiaru dążących, i ułatwienie przeszkód wzrost fabrykom tamujących".

A więc w tym przypadku ustawodawstwo skarbowe liczy się ze względami na ochronę i poparcie krajowej produkcji; można ubolewać nad tym, że te względy zjawiły się tak późno i że nie przejawiły się równie wyraźnie w innych, ważniejszych działach produkcji.

W wykonaniu cytowanej ustawy komisja wydała dnia 20 IV 1792 uniwersał, który zawiadamia o obniżce podatku. Fabrykanci kart do gry mają zgłaszać się do komisji; dystrybutorom tabacznym wolno sprzedawać karty. Zarządza się ponowne ostemplowanie kart zagranicznych, już ostemplowanych przed wydaniem prawa z r. 1789 (Prot. ek. A. 30).

Wysokie stawki podatku od kart do gry mogły mieć bezpośredni skutek gospodarczo-fiskalny, powstrzymywać zbyt tego towaru. Natomiast dokumenty, nadające różne dygnitarstwa, godności, urzędy, ordery itd., można było opodatkować bez przeszkód, bo kandydatów nie brakło. Chyba tylko taksa od nobilitacji, wynosząca 1.000 względnie 500 czerw. zł, mogła mieć charakter prohibicyjny; ale w tym wypadku były dopuszczone uwolnienia od tej taksy za osobliwe zasługi wojskowe.

5. Wyniki finansowe. Z początku rachunki sejmowe podają razem cały wpływ z podatku od papieru stemplowanego, kart, ksiąg i kalendarzy żydowskich. W czasie od 8 IV do końca sierpnia 1775 uzyskano 33.491 zł i 28 gr, a od 1 IX 1775 do 31 VIII 1776 r. 180.001 zł i 18 gr. Potem odróżnia się te cztery pozycje. Wpływ z papieru stemplowanego obejmuje podatek od aktów prywatnoprawnych, opłaty sądowo-administracyjne i taksy. W poszczególnych latach osiągnięto następujące wyniki:

Rok	Zł
1776/77	294.634
1777/78	348.301
1778/79	400.593
1779/80	365.683
1780/81	390.086
1781/82	400.148
1782/83	372.585
1783/84	386.611
1784/85	402.398
1785/86	373.660
1786/87	455.774
1787/88	398.265
1788/89	508.937
1789/90	767.063
1790/91 (od 1 IX do 1 III)	268.536
1791/92 (od 1 III do 1 III)	1,289.955
1792/93 „ „ „	903.331
1793/94 „ „ „	245.664

Dochód w l. 1775—8 nie był jeszcze normalny, gdyż wprowadzenie podatku wymagało pewnego czasu, trzeba było sprzedaż papieru stemplowanego upowszechnić, zmusić wszystkich do jego używania. Od r. 1789 dochody wzrastają, osiągając swoje maksimum w r. 1791/92. Pozostaje to w związku z wielkim podwyższeniem stawek od przywilejów, nominacji itd., względnie wprowadzeniem nowych opłat. Widzimy, że podwyżka z r. 1789 dała duży efekt fiskalny. Natomiast w latach od 1778/79 do 1787/88, a więc w ciągu lat dziesięciu, nie widać automatycznej zwyżki dochodów.

Do takiej zwyżki w w. XIX i przed wojną byliśmy przyzwyczajeni. Bez wzrostu stawek wzrastał w różnych państwach wpływ z podatku od obrotu pieniężnego i opłat skarbowych z roku na rok w miarę wzrostu ludności, bogactwa, intensywności życia gospodarczego. Można było mówić o wzroście dochodów skarbowych jako o zjawisku stałym. Czegoś podobnego nie możemy zauważyć w Polsce w. XVIII. Jeżeli dochód z opodatkowania obrotu pieniężnego i opłat ma wzróść, trzeba podwyższyć stawki. Wynika z tego, że rozwój gospodarczy nie idzie naprzód w sposób żywiołowy, gdyż ten rozwój, powiększając ilość aktów prywatnoprawnych, operacji wekslowych,

a także i procesów cywilnych, odzwierciedliłby się wyraźnie w dochodach z tego działu.

W każdym razie po podwyżkach, przeprowadzonych w r. 1789, osiągnięto sumę przekraczającą milion zł rocznie. Być może, że niektóre opłaty sądowe były niezbyt wysokie; także i opłaty od aktów prywatnoprawnych nie cechował nadmierny fiskalizm. Ale taksy, jak wiemy, podwyższono gwałtownie. Razem więc biorąc, nie można było o wiele więcej uzyskać z tej grupy dochodów. Jeżeli wydaje się, że milion zł jest za mało, to należy pamiętać o małej intensywności życia gospodarczego. Obrót kredytowy był w początkach. Nie znano niemal papierów wartościowych. Nie było banków akcyjnych, giełdy i różnych instytucji finansowych. I dlatego różne podatki i opłaty od obrotu pieniężnego nie mogły przynosić tyle w porównaniu z innymi dochodami skarbowymi, jak dzisiaj przynoszą.

W dzisiejszej Polsce opłaty stemplowe w r. 1931/32 przyniosły 149 milionów, czyli 8% wszystkich dochodów z danin publicznych i monopolów. Nie można bez zastrzeżeń dzisiejszego dochodu z opłat stemplowych porównywać z dochodem z papieru stemplowanego w w. XVIII. Albowiem w tym ostatnim dochodzie figurują niektóre opłaty sądowe, których dzisiaj nie zalicza się do opłat stemplowych. Ale w dawnej Polsce przeważną część tych opłat pobierały sądy na swoje utrzymanie, i te opłaty nie są zamieszczone w rachunkach skarbowych. Bardzo poważną pozycję stanowił dochód z taks, którego dziś nie ma; ale w zamian za to do opłat stemplowych zalicza się różne podatki i opłaty, których dawniej nie było. Otóż mimo wszystko spróbujmy przeprowadzić porównanie. W dwu latach 1791/92 i 1792/93 dochód z papieru stemplowanego wynosił przeciętnie 1.096 tys. zł. Stanowi to 3·6% wszystkich dochodów publicznych skarbu koronnego. Procent mniejszy, ale nie mógł być większy z wyłuszczonych wyżej powodów. Nie zapominajmy o tym, że dopiero kapitalizm otworzył przed państwem nowe możliwości fiskalne. A następnie państwo polskie nie mogło w w. XVIII pobierać zbyt wielu opłat, bo nie miało do tego sposobności. Zakres jego działania był bardzo wąski, ingerencja w życie społeczeństwa bardzo szczupła. Inaczej jest dzisiaj, kiedy państwo reguluje różne dziedziny życia, ogarnia gospo-

darstwo siecią różnych swoich funkcji, a zarazem zawsze pamięta o swoim skarbie.

Dochody z papieru stemplowanego rozkładają się dość równomiernie na całą Polskę. W pierwszym kwartale r. 1779 wpłynęły ze sprzedaży w poszczególnych prowincjach papieru stemplowanego po komorach celnych i składach następujące sumy (wpływ brutto, Stemp. 22, nr 5):

Prowincje	Zł
mazowiecka	38.291
wielkopolska	8.837
krakowska	13.424
ruska	25.407
ukraińska	6.834
Razem	92.795

Przewaga prowincji mazowieckiej jest zrozumiała z uwagi na jej obszar i stolicę Warszawę. Ale ta przewaga nie występuje tak bezwzględnie, jak np. w opodatkowaniu tytoniu. Prowincje wschodnie, zwłaszcza ruska, wnoszą dość dużo za papier stemplowany; nie są tak bierne, jak w tamtym podatku. Dowodzi to, że nadużyć i defraudacji było stosunkowo mniej, niż przy innych podatkach; papieru stemplowanego nie można siać po kątach i ogrodach, jak się siało tytoń, „na własną potrzebę".

W bardzo dokładnie prowadzonych rachunkach podatku stemplowanego znajdujemy księgi wydanych przywilejów na różne dostojeństwa i godności, od których pobrano stempel. W poniższym zestawieniu I oznacza przywileje na biskupstwa, województwa i ministeria (po 60 cz. zł); II kasztelanie po 40 cz. zł; III urzędy koronne, duchowne i świeckie po 25 cz. zł; IV urzędy po województwach (po 1 cz. zł), przy czym księga daje tej grupie taki tytuł: „urzędy po województwach i inne prawem nieopisane", a więc w praktyce stosowano ustawę w sposób rozszerzający. Cyfra V oznacza urzędy nadworne po 12 cz. zł; VI przywileje funkcji duchownych i świeckich po 2 gr srebrne od 100 zł intraty rocznej; VII nobilitacje, wreszcie VIII indygenaty. Wypadku nadania przywileju na tytularne urzędy wojskowe (po 12 cz. zł), przewidzianego w ustawie, nie zanotowanego ani razu. Raz tylko nadano przywilej *additionis annorum*, mianowicie w r. 1779 kasztela-

nicowi halickiemu Worcellowi, za co pobrano okrągłą sumę 10.000 zł (Arch. Skarb. 20, nr 1, 5, 7 i 9).

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
1775 (od 1 VI)	2	6	—	229	27	90	5	—
1776	1	2	1	343	90	126	29	1
1777	2	9	2	382	95	398	5	—
1778	5	7	6	484	86	352	—	—
1779	5	7	2	410	76	263	2	1
1780	3	13	8	534	72	307	2	—
1781	3	6	2	346	58	204	3	—
1782	7	12	2	396	64	286	3	1
1783	5	14	2	420	67	413	2	—
1784	6	8	7	434	49	299	1	1
1785	1	11	1	371	74	189	3	1
1786	2	9	2	429	75	274	—	—
1787	3	4	5	320	103	386	1	—
1788	—	5	2	561	78	304	2	1
1789 (2 mies.)	—	—	—	91	26	49	—	—

Wahania ilości nadanych przywilejów są w poszczególnych latach dość duże, jednakże nie widać wzrostu tej ilości, co pociągnęłoby za sobą także i wzrost dochodu skarbowego. Zwraca uwagę stosunkowo spora ilość przywilejów na urzędy dworskie, szambelanów, kamerjunkrów, sekretarzy itd.; w niektórych latach dochodzi do stu, a w jednym roku nawet przekracza tę cyfrę. Bardzo to dużo w porównaniu z innymi urzędami.

Po roku 1789 ilość przywilejów wydanych w niektórych działach przedstawia się pokaźnie, np. patentów wojskowych wydano w 1790 r. 1.079, w 1791 r. 435, w 1792 r. 656, a potem już po kilkadziesiąt rocznie. Dochód skarbu przedstawia się dość poważnie, np. od 1 III 1789 do 1 III 1790 za przywileje na dostojeństwa i wszelkie inne godności duchowne wpłacono 966 cz. zł i 9.563 zł i 23 gr; za ordery w tym czasie 5.850 cz. zł, a za patenty wojskowe 1.434 cz. zł, 15.987 zł i 6 gr (Arch. Skarb. 20, nr 10 i 11).

6. Podatek od kart do gry. Podatek od kart do gry znały inne kraje o wiele wcześniej niż Polska. Np. w Anglii wprowadził Karol I w r. 1631 bez zgody parlamentu podatek od kart i kości do gry [1]. W Polsce, wprowadzony łącznie z papierem stemplowanym, dał wyniki następujące:

[1] Vocke W. *o. c.* 251.

Rok	Zł	Rok		Zł
1776/77	52.706	1785/86		47.225
1777/78	42.918	1786/87		59.657
1778/79	64.408	1787/88		64.181
1779/80	44.839	1788/89		49.091
1780/81	47.962	1789/90		9.037
1781/82	29.246	1790/91	(od 1 IX do 1 III)	13.733
1782/83	34.169	1791/92	(od 1 III do 1 III)	36.600
1783/84	23.849	1792/93	„ „ „	51.378
1784/85	38.039	1793/94	„ „ „	30.477

Podatek od kart przynosi rocznie kilkadziesiąt tysięcy. Niezbyt wiele, ale w ogólnej sumie ówczesnych dochodów skarbowych nie był to taki drobiazg bez znaczenia, jak jest w dzisiejszych budżetach.

Podatek od kart do gry nie przynosi więcej w latach późniejszych, niż przynosił w parę lat po jego wprowadzeniu. Z górą 64.000 zł osiągnął już w r. 1778/79, a potem raz tylko, w r. 1787/88 doszedł do tej sumy. Bardzo znaczna podwyżka podatku nastąpiła w r. 1789 (5 II), bo o sto procent; a zaś dodatkowo od kart pochodzenia zagranicznego bierze się drugie tyle. A tymczasem w tych właśnie latach dochody z podatku od kart do gry maleją gwałtownie. Znaczna znowu obniżka z r. 1792 opodatkowania kart krajowego wyrobu nie dała wielkich wyników. W każdym razie dochód z r. 1792/93 (51.378 zł) wrócił do dawnego poziomu lepszych lat.

Ponieważ od kart tzw. francuskich płaci się drugie tyle co od polskich, wyniki podatku zależą wiele od tego, który rodzaj kart ma większy odbyt. Rachunki papieru stemplowanego podają dokładne cyfry, uszeregowane według kwartałów i prowincji. Możemy zaznajomić się z ilością kart sprzedanych każdego roku ze stemplem skarbowym. Dane te, podobnie jak i później podane, dotyczące ksiąg żydowskich i kalendarzy, zestawione są na podstawie ksiąg Archiwum Skarbowego (Stemp. 22, nr 1—19).

Wybierzmy dla przykładu następujące lata:

	Karty		
	polskie	francuskie	razem
1777	25.875	39.141	65.016
1778	26.174	38.058	64.232
1787	32.927	39.690	72.690
1788	23.443	61.780	85.223

Przewagę mają karty typu francuskiego. Rocznie w Koronie kupuje się od 65.000 do 85.000 talii kart. Cyfra ta nie zaimponuje dzisiaj, ale na owe czasy jest bardzo duża. Karty w w. XVIII nie były jeszcze w Polsce przedmiotem użytku najszerszych warstw ludności. Były pańską zabawą. A następnie w owym czasie ludzie bardziej oszczędzali każdy papier, także i w kartach.

Po ustawie z r. 1789 księgi rachunkowe, zgodnie z nią, odróżniają wyrób krajowy i zagraniczny. W r. 1792 sprzedano razem 63.824 talji z czego kart polskich wyrobu krajowego 26.787, a zagranicznego 545; a zaś kart francuskich wyrobu krajowego 36.449, zagranicznego 43. Przywóz kart zagranicznych jest minimalny, prawie całe zapotrzebowanie pokrywa produkcja krajowa. Prawdopodobnie dawniej tak nie było; znane nam są usiłowania w epoce Sejmu Czteroletniego, by poprzeć krajową produkcję kart.

7. Kalendarze i księgi żydowskie. Dochód z opodatkowania kalendarzy jest mało znaczący. Oto cyfry:

Rok	Zł	Rok	Zł
1776/77	7.702	1785/86	7.591
1777/78	7.012	1786/87	9.095
1778/79	7.338	1787/88	8.846
1779/80	7.250	1788/89	8.660
1780/81	7.440	1789/90	8.164
1781/82	6.836	1790/91 (od 1 IX do 1 III)	6.036
1782/83	6.864	1791/92 (od 1 III do 1 III)	11.372
1783/84	6.133	1792/93 „ „ „	9.872
1784/85	8.545	1793/94 „ „ „	4.396

Dochód ten wyraźnie wzrasta w okresie od r. 1784/85, a jeszcze wybitniej w epoce Sejmu Czteroletniego. Niewątpliwie wpłynęło na to większe zainteresowanie się sprawami politycznymi. Kalendarz w owych czasach u wielu ludzi służył analogicznym potrzebom, jak dzisiaj dziennik. Księgi rachunkowe podają także ilości sprzedanych kalendarzy. Oto cyfry za kilka lat:

Rok	Kalendarzy	Rok	Kalendarzy
1778	26.722	1789	30.416
1779	29.853	1790	32.795
1780	21.416	1791	45.489
1787	38.774	1792	33.388
1788	31.655		

Jeszcze mniej zazwyczaj niż opodatkowanie kalendarzy przynosi stempel od ksiąg żydowskich. Wyniki są następujące:

Rok	Zł	Rok	Zł
1776/77	6.180	1785/86	4.242
1777/78	8.115	1786/87	5.983
1778/79	5.827	1787/88	3.850
1779/80	41.453	1788/89	6.052
1780/81	8.080	1789/90	5.471
1781/82	4.579	1790/91 (od 1 IX do 1 III)	5.304
1782/83	4.916	1791/92 (od 1 III do 1 III)	9.005
1783/84	4.816	1792/93 „ „ „	5.488
1784/85	6.338	1793/94 „ „ „	2.446

Widzimy bardzo duże wahania w pierwszych latach. Stempel od ksiąg żydowskich daje więcej, aniżeli w późniejszych; w r. 1779 przyniósł aż 41.453 zł. Ta nadwyżka stąd pochodzi, że Regencja Stemplowa nie ograniczyła się do stemplowania nabywanych każdego roku nowych ksiąg żydowskich, lecz kazała ostemplować stare księgi i pobrała od nich podatek. W 1777 r. ostemplowano 22.186 ksiąg, w 1778 r. 23.056, a w 1780 r. 168.391. Gdy stempluje się tylko nowo nabywane księgi, ilości są małe. W 1782 r. 19.419 ksiąg; w 1788 r. 17.803 ksiąg, a w 1791 r., kiedy podatek dał więcej niż zwykle, 33.704 ksiąg, a natomiast w 1792 r. 24.430 ksiąg.

8. Stempel od kart i przywilejów na Litwie. Na Litwie nie wprowadzono podatku od papieru stemplowanego. Konstytucja z r. 1776 ustanowiła tylko podatek od kart do gry w postaci stempla, pobierany na cle w wysokości 2 zł od gry (talii) kart francuskich, a po 1 zł od gry kart polskich; uzasadnia ten podatek argumentem, że „używanie kart od dobrowolnego każdego zależy przedsięwzięcia“ i że podatek ten nie dotyczy powszechności i jest nie dotkliwy (VL VIII 930). Z tego stempla wpłynęło: w dwuleciu 1780—82 zł 5.344, w latach 1782—84 zł 24.845, w l. 1784—86 zł 25.963, w l. 1786—88 zł 20.256, a w l. 1788—90 zł 12.633. Sumy to bardzo małe. Relacja z examinu za l. 1786—88 stwierdza zmniejszenie się dochodu, wyjaśniając to fałszowaniem tego stempla.

Dopiero w r. 1789 Sejm (5 II), łącznie z pomnożeniem dochodu z papieru stemplowanego w Koronie, wprowadził opłatę od przywilejów w W. Księstwie Litewskim. Wysokość tych opłat

jest oparta na tych samych zasadach jak w Koronie. Opłata ta dotyczy tylko dygnitarstw, nobilitacji, urzędów i orderów, natomiast nie obciąża różnych dokumentów prawnoprywatnych, które są od niej wolne. Nie podlegają jej jednak instrumenty na urzędy grodzkie i powiatowe, jak i instrumenty na oficja pocztowe (VL IX 68 i n.). Wpływ z tej opłaty ma być w całości obrócony na wojsko. Opłata ta przyniosła w r. 1789/90 kwotę 53.398 zł. Natomiast według zamieszczonej w rachunkach sejmowych tablicy przychodów skarbu Rzeczypospolitej prowincji W. Księstwa Litewskiego od 1 II 1792 do 1 IX 1792, wniesionych do kasy generalnej w Warszawie „gotowizną" (a więc niekoniecznie kompletnych przychodów), papier stemplowany dał w tym czasie 73.084 zł, a sygillata przywilejów 165.221 zł, a więc sumy bardzo poważne. Cyfry te dowodzą, jak mało wyzyskane było to źródło dochodów w poprzednich latach.

9. Ogólne uwagi. Dochód z papieru stemplowanego wpływa w sumach netto, po potrąceniu kosztów poboru i administracji. Główną zaletą tych opłat jest ich taniość. Ich wymiar i administracja nie wymaga ani wielkich kosztów, ani pracy. Bardzo skrupulatnie prowadzone rachunki Regencji Stemplowej pozwalają nam zorientować się w kosztach tego podatku.

Koszty te dzielą się na następujące grupy: wydatki centralne, na które składa się płaca regenta stemplowego, wynosząca 8.000 zł rocznie, różne wydatki osobowe i wydatki rzeczowe. Spośród nich najwięcej kosztuje papier, dalej druk. Stosunkowo sporo pochłania koszt druku i transportu papieru stemplowanego. Wydatki prowincjonalne dzielą się na: a) 4% prowizji dla komór, sprzedających papier stemplowany; b) 8% prowizji dla dystrybutorów prywatnych, sprzedających ten papier; c) koszt najmu składów i inne rzeczowe.

Dla przykładu weźmy wydatki z r. 1779/80 (w Koronie). Wyniosły one 49.484 zł, z czego 28.658 zł przypada na wydatki centralne, reszta na prowincjonalne. W tym roku stempel przyniósł 365.683 zł; karty 44.839 zł; kalendarze 7.250 zł, księgi żydowskie wyjątkowo wielką sumę, z powodów, o których wyżej była mowa; dlatego na te księgi przyjmujemy tylko 6.000 zł. Razem dochód netto 423.772, dochód brutto 473.256 zł

(w przybliżeniu). A więc koszty wynoszą 10·4% (Stemp. 22, nr 5). Według tabeli generalnej proweniencji z podatku stemplowego oraz ekspensy w l. 1785/8 (od i do 1 VII) ogólny dochód wynosił 1,613.528 w tych trzech latach, a weszło do kasy po potrąceniu wydatków 1,438.143 zł. Wydatki wyniosły razem 175.385 zł, czyli 10·8%. Najwięcej, bo 90.119 zł pochłonęła zapłata procentów od sprzedaży oficjalistom i kontrahentom, 60.833 zł kosztował papier, 5.373 rozwożenie papieru, 8.699 zł stemplowanie itd. (Teki Czackiego, Czart. rpis 1175).

Koszty wynoszą więc 10·4 względnie 10·8%; nie jest to bardzo wiele. Podatek ten jest tani. Dzisiaj jest jeszcze tańszy. Ale trzeba uwzględnić mniejszy koszt papieru. W miarę wzrostu wpływów podatek ten mógł jeszcze bardziej potanieć, gdyż wydatki personalne w centralnym zarządzie nie wzrastały proporcjonalnie do obrotów. Również i koszt najmu składów nie musiał powiększać się przy większych obrotach.

Następnie, gdyby więcej sprzedawano stempla po komorach celnych, a mniej po składach, którym płaci się po 8% prowizji, a komorom po 4%, stosunkowo więcej zebranych sum wpływałoby do skarbu. Ale tych komór nie było wiele, z reguły były to w owym czasie komory pograniczne. Procent płacony składnikom jest względnie wysoki. Ale obroty składów nie były wielkie, co uzasadniało większą prowizję; przy tym składnik musiał sam zajmować się transportem papieru i ponosić różne wydatki rzeczowe.

Podkreśliliśmy już poprzednio, że przeprowadzenie podatku od papieru stemplowanego nie natrafiało na takie trudności, jak inne podatki. Mało stosunkowo jest spornych kwestii, kontrola jest łatwa. Podatek ten, ze względu na umiarkowane stawki, nie hamował rozwoju życia gospodarczego. Dotkliwą stała się w r. 1789 wysokość stawek od przywilejów na różne godności i dostojeństwa, ale to nie mogło mieć ujemnych gospodarczych wpływów. Nadmierny fiskalizm w opodatkowaniu kart do gry z r. 1789 usunięto w r. 1792, przy czym zróżnicowanie stawek podatku od kart wyrobu zagranicznego i krajowego stało się narzędziem protekcjonizmu na rzecz krajowej produkcji.

Z tych wszystkich powodów myśl wprowadzenia w Polsce podatku w postaci papieru stemplowanego była bardzo szczę-

śliwa, dała niezłe wyniki finansowe. W ten sposób system podatkowy Polski upodobnił się do systemów innych krajów, stał się bardziej różnostronnym, co jest jego zaletą z punktu widzenia finansowego i gospodarczego. Oczywiście, że dochody z tego źródła nie imponują w porównaniu z zagranicą, ale to już nie wina władz skarbowych.

ROZDZIAŁ IX

Loteria

1. Wprowadzenie loterii i jej dzierżawa. Polska wprowadziła loterię w Koronie w r. 1768. Tym razem nie spóźniła się wiele w porównaniu z innymi państwami w wyzyskaniu tego źródła dochodów. Co prawda po raz pierwszy zastosowano loterię we Florencji w r. 1530, a w Anglii już za królowej Elżbiety w l. 1566/9 urządzono specjalną loterię na budowę portów [1], ale w środkowej Europie loterie państwowe zjawiają się później; we Francji tworzy się w r. 1776 Lotérie Royale de France (w w. XVII istniały loterie na specjalne cele), w Wiedniu zakłada się loterię w r. 1751, w Berlinie w r. 1763, i wkrótce potem w kilku państwach niemieckich.

I w Polsce wprowadzono najpierw loterię na specjalny cel: w r. 1748 za Augusta III na dokończenie budowy szkoły kawalerii i szpital generalny. Loteria na ogólne cele budżetowe została uchwalona w r. 1768. Konstytucja sejmowa tak uzasadnia wprowadzenie loterii (VL VII 672): „Wiele na tym dobru powszechnemu obywatelów Rzeczypospolitej zależy, żeby podatki publiczne mogły być jak najlżejsze; więc za rzecz pożyteczną dla ulżenia w tychże podatkach uznawszy wynalazki takowych dochodów, które z dobrej woli tylko, nie z nakładu wynikać mogą, z tego rodzaju loterią włoską, Lotto di Genua nazwaną, być sądziemy". W r. 1768 nie było jeszcze powodów narzekania na nadmiar podatków. Niewątpliwie jednak loteria, jakkolwiek obciąża ludność, zabierając na rzecz

[1] Richards R. D., *The Lottery in the History of English Government Finance* (Economic History, A Suppl. of the Economic Journal, Jan. 1934), str. 57.

skarbu część dochodu społecznego, nie jest przez tę ludność odczuwana jako ciężar i w tym tylko znaczeniu można ją przeciwstawić podatkom. Trzeźwą ocenę loterii dał w kilkanaście lat później na Sejmie z r. 1782 poseł orszański Bielikowicz: „jestem tego zdania, że loteria jest to, co tysiąc osób z majątków z wolna odzierając, ledwie jednego na trafem uszczęśliwia, z tym wszystkiem lubo jest szkodliwa publico, znosić ją nie zdaje się, ile że do tej straty nikogo nie przymusza; oddalenie zaś od człeka hazardem postępować chcącego, trudne, bo jedną okazję usunąć, tysiąc ich znajdzie" (Dyaryusz sejmu r. 1782).

Loterię wydzierżawiono w r. 1768 kompanii włoskiej na lat sześć; tytułem sumy dzierżawnej za cały ten okres miało wpłynąć 400.000 zł. Ale w rzeczywistości wpłynęło tylko 112.000 zł, i to w pierwszych latach okresu dzierżawnego. Sumę tę podają rachunki sejmowe za czas od 1 X 1766 do 31 III 1773 z uwagą, że reszta tej sumy 400.000 zł „importować się mająca będzie w przyszłych rachunkach". Natomiast w rachunkach sejmowych za czas od 1 IV 1773 do 30 IV 1775, w obliczeniu remanentów jest zanotowane, że komisja defalkowała na podstawie kontraktu (to znaczy z powodu różnych klęsk, zmniejszających dochód z loterii) 56.000 zł, a konfederacja generalna darowała resztę, czyli 232.000 zł. Zdaje się, że w okresie od 1 IV 1773 do 1775 nic nie wpłynęło; być może, że loteria nie była czynna.

2. Loteria krajowa. Ustawa z r. 1775 w sprawie loterii podaje: „gdy loteria genueńska, przez konstytucją anni 1768 tu w Warszawie końcem pomnożenia dochodów Rzeczypospolitej pozwolona, nie czyni tych skutków, które sobie Rzeczpospolita przy ustanowieniu jej zamierzyła; przeto loterią genueńską, czyli kompanią oną składającą, niniejszym prawem po wypłynieniu kontraktu znosiemy" (VL VIII 152).

W czasie obrad delegacji sejmowej zaznaczyła się wyraźna niechęć oddania loterii w ręce obce. Np. wojewoda poznański mówił: „Przyznaję, iż Komisja Skarbowa starać się powinna, aby nie zagraniczni, ale sami Polacy tąż utrzymywali loterię, tym sposobem i Skarb Rzeczypospolitej będzie miał proweniencję, i pieniądze z kraju nie wyjdą" (Prot. del. Zag. VI ses. XXI s. 87).

Doświadczenie z Genueńczykami nie było najlepsze. Nowe prawo dozwala na loterię, na której czele będą stały osoby krajowe pod dozorem Komisji Skarbu Kor. Na podstawie tej ustawy mogą się ubiegać o dzierżawę loterii kompanie krajowe, biorąc udział w licytacji; kontrakt dzierżawny ma obowiązywać przez 6 lat. Komisji przysługuje prawo przyznawania dzierżawcom ulg z powodu nieprzewidzianych przypadków, co jednak kompania musi usprawiedliwić rachunkami, złożonymi przed komisją. Kompania dzierżawna może zakładać kantory po miastach dziedzicznych tylko w razie porozumienia się z dziedzicami tych miast (VL VIII 152). W dniu 10 VII 1775 został zawarty kontrakt z Tepperem, który miał zapłacić w ciągu 6 lat 180.000 zł.

Loteria przyniosła w czasie od 1 IX 1775 do 31 VII 1776 zł 27.000; w 1776/7 r. 27.000 zł, w 1777/78 r. 30.000 zł, tyleż w 1778/79, w r. 1779/80 i następnym po 33.000 zł; wpłynęło więc razem, zgodnie z kontraktem, 180.000 zł. Dodatkowo skarb otrzymał w drugim półroczu 1781 zł. 20.000. Kontrakt z Tepperem przewidywał sumę bez porównania mniejszą niż kontrakt poprzedni z kompanią włoską (na 400.000 zł). Te 30.000 zł rocznie to bardzo mało; loteria nie spełniła wyrażonej poprzednio, naiwnej zresztą nadziei, że przyniesie ulgę w podatkach publicznych.

W r. 1781 Tepper cofnął się od zawarcia nowego kontraktu. Zgłaszali się inni kandydaci na eksploatację loterii. Ubiegali się o to niejaki Samuel Kahl i Wilhelm Zugeboer; zażądano od nich poręczenia w wysokości 100.000 cz. zł, czego nie złożyli (Prot. ek. A. 18, 19 III).

Sprawą loterii zajęła się żywo Rada Nieustająca. Dnia 19 VI 1781 opowiedziała się większością głosów za tym, że przez przejęcie jej przez administrację skarbową „ten dochód znacznie w proporcji powiększony być może" (Arch. Gł., Rada Nieust. 93). Zgodnie z tym Komisja Skarbu Kor. wypowiedziała się za przejęciem loterii przez skarb. Dnia 16 VII 1781 zapadło postanowienie w tym duchu. Rządcą generalnym loterii został Piotr Blanc pod następującymi warunkami: Blanc ma dać poręczenie w wysokości 120.000 cz. zł, płatnych na wezwanie w ciągu dni sześciu. Komisja określa plan loterii i jej zarząd; przy boku rządcy będzie ustanowiony kontroler

komisji. Ryzyko przedsiębiorstwa bierze na siebie Blanc; zobowiązuje się płacić rocznie 40.000 zł, a nadto połowę czystego zysku po potrąceniu wydatków. Administrację dostaje na 6 lat. Z kontraktu nie może się zrzucić pod utratą poręczenia. Sprawy sporne rozstrzyga sąd z regestru skarbowego. W kilka tygodni później Komisja Skarbu Kor. wyznaczyła wydatek miesięczny na utrzymanie loterii w wysokości 5.000 zł i zastrzegła, że nie może być żadnych innych wydatków (Prot. ek. A. 18, 16 VII i 21 VIII).

Jak wynika z powyższych postanowień, umowa z Blanc'iem nie oznaczała jeszcze bezpośredniego przejęcia loterii przez skarb, lecz raczej formę mieszaną eksploatacji tego przedsiębiorstwa, przy czym przedsiębiorca prywatny daje swój kapitał obrotowy, płaci stałą sumę roczną, ponosi ryzyko i ma w zamian za to połowę zysku. Ten system eksploatacji, posługując się dzisiejszymi terminami, moglibyśmy nazwać *régie intéressée*.

Na podstawie tej umowy skarb otrzymał: w pierwszym półroczu 1782 zł 71.693, w 1782/3 r. 97.503 zł, w 1783/4 r. 163.612 zł; w 1784/5 r. 157.908 zł, w 1785/6 r. 171.880 zł. W każdym pierwszym półroczu wpłaca rządca 20.000 zł, jako pierwszą ratę stałego czynszu, w drugim półroczu roku rachunkowego wpłaca drugą ratę i udział w zyskach. Ten udział zawsze wynosi więcej, niż stały czynsz, i to grubo więcej; w ostatnich trzech latach te nadwyżki są bardzo poważne. W r. 1785/6 skarb otrzymał razem około 172.000 zł, niemal tyle, ile w poprzednim okresie wynosił czynsz dzierżawny za całe sześciolecie. Ale i Blanc dobrze wyszedł na tym kontrakcie. Zabierał bowiem połowę czystego zysku, w ostatnich trzech latach dobrze ponad 100.000 zł, a przecież loteria nie wymagała wielomilionowego kapitału obrotowego.

3. Przejęcie loterii przez skarb. Sześcioletnia umowa z Blanc'iem upłynęła dnia 1 IX 1786. Ustawa z r. 1786 w sposób lakoniczny, w ustępie zatytułowanym *Zakwitowanie Kommissji Skarbu Koronnego*, postanowiła: „loterię skarb koronny na siebie odbierze i administrację onej ułoży, i fundusz dla grających w loterię zabezpieczy“ (VL IX 35). Wtedy już naprawdę nastąpiło przejęcie loterii we własny zarząd skarbu.

Ułożenie administracji Loterii krajowej z dnia 26 V 1787 opisuje szczegółowo „grę loterii“. Na fundusz loteryjny prze-

znaczono 216.000 zł. Ciągnienia odbywają się 24 razy do roku w Warszawie. Kolektorowie mają być w Warszawie i znaczniejszych miastach. Superintendenci prowincji celnych mają się starać o powiększenie ilości kolektorów. Ustanawia się następujących urzędników: dyrektora z aplikantem, pisarza do zapisywania percepty, dwóch rachmistrzów do prowadzenia ksiąg, trzech kolektorów kantorowych, dwóch aplikantów do stemplowania biletów, a pięciu do weryfikowania promes.

Zastosowano system loterii genueńskiej, zwanej później loterią liczbową. Każda liczba ma przezwisko i przydomek ubogiej panienki z Polski. Wyciąga się 5 liczb; każdej z panien, których imiona wyciągnięto, wypłaca się po 80 zł. Za wyciągniętą liczbę wypłaca się 14 razy więcej, ambo 240 razy, terno 4.800 razy itd.

Budżet wydatków loterii przedstawiał się skromnie, razem rocznie 41.084 zł, z czego na pensje oficjalistów przypada 30.260 zł, 120 pannom na 24 ciągnieniach 9.600, a muzykantom, grającym przy ciągnieniu 720 zł (Prot. ek. A. 24).

Uniwersałem z dnia 15 VI 1787 Komisja Skarbu Kor. zabroniła prowadzenia loterii genueńskiej i jej podobnych w państwie, jak również i utrzymywania kolekt obcych loterii przez kogokolwiek w krajach Rzeczypospolitej (Prot. ek. A. 24). Widocznie takie wypadki się zdarzały, co musiało wpływać ujemnie na dochody loterii krajowej. W ten sposób charakter loterii jako monopolu państwowego został wyraźnie stwierdzony.

Postanowieniem z 9 X 1790 Komisja Skarbu Kor. powiększyła fundusz loterii do 540.000 zł, a zarazem i ilość kolektorów (Prot. ek. A. 27). Z protokółu komisji z r. 1793, z dnia 8 X, dowiadujemy się, że komisja odebrawszy zysk z loterii „zwyczajem dawnym" przyznała jej urzędnikom gratyfikację w sumie 4.000 zł, z czego dyrektorowi Hiżowi przypadło 1.500 zł (Prot. ek. A. 32).

Dochody z loterii w ostatnim okresie tak się przedstawiają: w 1786/7 r. 177.251 zł, w 1787/8 r. prawie dwa razy więcej, bo 329.646 zł, w 1788/9 r. 283.309 zł, w 1789/90 r. 329.589 zł. W czasie od 1 IX 1790 do 1 III 1791 loteria przyniosła 157.641 zł, w r. 1791/2 (od 1 do 1 III) uzyskano 497.494 zł, w półroczu od 1 III do 1 IX 1792 — 290.414 zł. Stosunkowo mniej w na-

stępnym półroczu, do 1 III 1793, bo 120.000 zł; w półroczu kończącym się 1 IX 1793 — 287.097 zł 22 gr, wreszcie od 1 IX 1793 do 1 III 1794 — 246.455 zł i 20 gr.

Rachunek percepty i expensy Loterji Krajowej za czas od 1 VII 1787 do 1 IX 1788 zawiera takie pozycje: percepta za grę wyniosła 832.157 zł; ekspens na wygrane bilety 381.312 zł, prowizja kolektorów 61.945 zł, administracja 59.253 zł, razem ekspensa 502.511 zł, zostało zysku czystego 329.646 zł (Zb. Pop. 131).

Warto zwrócić uwagę na to, że klęski, które spadły na Rzeczpospolitą w ostatnich latach, nie wywołały zmniejszenia dochodów z loterii, jakie widzimy w innych działach dochodu skarbowego. Widocznie ludzie w dobie katastrofy więcej grali. Na ogół dochód z tego źródła po przejęciu go przez skarb wzrósł bardzo gwałtownie. Zaczął przekraczać ćwierć miliona zł na jedno półrocze. Niezbyt to dawne czasy, gdy za poprzednich dzierżawców (za „rządcy" Blanca było lepiej), skarb uzyskiwał z loterii ledwo po parę dziesiątków tysięcy. Niewątpliwie upowszechnienie się gry loteryjnej wymagało czasu. Ludność stopniowo się w nią wciągała, zarząd loterii musiał sobie „wychowywać" swoich klientów. A w owych czasach sposoby szybkiej reklamy nie były znane. W każdym razie jednak w tej dziedzinie bezpośrednia administracja skarbowa wykazała bezwzględną swoją wyższość nad systemem dzierżawy.

Bezpośrednia administracja wymagała oczywiście pewnych nakładów. Zgodnie z cytowanym postanowieniem, z pozostałości skarbowych w l. 1786—8 odłożono na loterię 216.000 zł. Natomiast nie widać z rachunków, by wykonano uchwałę z r. 1790, powiększającą fundusz loteryjny do 540.000 zł. Dodać jeszcze trzeba, że wpływy z loterii są wpływami netto, gdyż od całego przychodu potrąca się koszt jej administracji.

Komisja Skarbu Kor. w inny jeszcze sposób starała się wyzyskać skłonność do hazardu, by powiększyć dochody skarbowe. Między innymi puściła na loterię pałac Rzeczypospolitej, zwany brühlowskim. Ale to zawiodło. Dnia 3 VI 1793 wyszło obwieszczenie, że ciągnienia tej loterii nie będzie i ma się zwrócić pieniądze za bilety tym, którzy je pokupowali (Prot. ek. A. 32). Było, zdaje się, za mało amatorów.

Można tak czy inaczej oceniać loterię jako narzędzie

pomnożenia dochodów skarbu. Ale trudno robić z tego zarzut polskiemu zarządowi skarbowemu, gdy w owych czasach to źródło było eksploatowane przez inne państwa. Zresztą i dzisiaj, mimo potępień hazardu, z niego się nie rezygnuje. Stwierdziliśmy poprzednio, że dochody z loterii wzrosły bardzo poważnie. Jednakże suma $^1/_2$ miliona zł, do której doszedł zysk z loterii, nie może zaimponować. Trudno przypuścić, by w Polsce w. XVIII nie było skłonności do hazardu. Jeżeli więc loteria była przedsiębiorstwem o stosunkowo małych obrotach, przyczyny tego szukać należy raczej w ubóstwie społeczeństwa, w przeważnie naturalnym charakterze gospodarstwa, w braku środków obiegowych i pieniężnych oszczędności. Pod tym względem loteria, przy której nie działa przymus fiskalny, pozwalający, do pewnych granic, dowolnie zwiększać dochody, jest bardzo ciekawą ilustracją stanu gospodarczo-finansowego.

A małe dochody loterii przedstawiają jaskrawy kontrast z tym, co inne kraje uzyskują z tego źródła. We Francji w r. 1786 loteria dała państwu na czysto 10,255.000 liwrów, a wkłady grających wyniosły 44,509.000 liwrów[1]. W Austrii już w pierwszym roku istnienia loteria dała skarbowi 687.000 guldenów[2], a zaś — jak pisze Nax — w „jednej niebogatej Danii do roku loteria status skarbowi 300.000 talarów czystego dochodu przynosi“[3]. Małe dochody z loterii w Polsce pozostają zresztą w proporcji, w porównaniu z innymi krajami, do dochodów czysto fiskalnych, przy których przymus podatkowy miał główne znaczenie.

[1] Kaufmann R. v., *Die Finanzen Frankreichs* ,1882, s. 175.

[2] Wolf A. u. H. v., Zwiedineck-Seidenhorst. *Oesterreich unter Maria Theresia, Joseph II und Leopold II*, 1884, s. 101.

[3] Nax *o. c.* 75.

ROZDZIAŁ X

Podatki repartycyjne i sprawa pogłównego

1. *Subsidium charitativum.* Jedną z najstarszych form bezpośredniego opodatkowania jest pogłówne, które czasami nakłada się w drodze repartycji na opodatkowanych. Polskie ustawodawstwo skarbowe zna dwa rodzaje pogłównego: pogłówne generalne i pogłówne pobierane od specjalnych grup ludności. W tej grupie wymienić należy tzw. *subsidium charitativum* od duchowieństwa i pogłówne żydowskie.

Subsidium charitativum, jak nazwa wskazuje, jest dobrowolną ofiarą duchowieństwa na potrzeby skarbu. Sejm tego *subsidium* formalnie nie uchwalał, ale przyjmował deklarację duchowieństwa, reprezentowanego przez biskupów. W r. 1717 biskupi z Korony zadeklarowali kwotę 346.666 zł 22 gr tytułem hiberny na potrzeby wojska, w zamian za co dobra duchowne były uwolnione od leż zimowych. Na Sejmie r. 1775 duchowieństwo Korony, uwzględniając potrzeby skarbu, mimo zmniejszenia obszaru Rzeczypospolitej przez zabory oświadczyło gotowość płacenia corocznie sumy 600.000 zł. Suma ta została przeznaczona na umarzanie długów Rzeczypospolitej. Prymas gnieźnieński, względnie w jego nieobecności pierwszy *in ordine* biskup, zwołać ma biskupów w celu rozłożenia tej sumy na całe duchowieństwo, wyjąwszy plebanów obu obrządków, którzy nie mają poddanych. Gdyby tej repartycji biskupi nie dokonali w terminie, dokona tego Komisja Skarbu Kor., posługując się w razie potrzeby nawet egzekucją *(adhibito etiam brachio militari)* (VL VIII 150 i n.). Na tymże Sejmie r. 1775 duchowieństwo Litwy, za przykładem Korony, zobowiązało się do płacenia na spłatę długów Rzeczypospolitej 100.000 zł rocznie;

przy repartycji również są uwolnieni plebani, nie mający poddanych (VL VIII 764).

Od r. 1775/6 począwszy, rachunki sejmowe zamieszczają stale w dziale IV, tj. Opłata długów Rzeczypospolitej, kwotę 600.000 zł rocznie z tytułu *subsidium charitativum*. W rachunkach za lata 1776—8 zanotowano na retentach u duchowieństwa kwotę 43.453 zł. W sprawie tych zaległości zwróciła się Komisja Skarbu Kor. do Rady Nieustającej, która zajmowała się tym na posiedzeniach w dniu 11 i 25 IV 1777 (Arch. Gł. XI, Rada Nieust. 76). W następnych latach rachunki sejmowe notują stale wpływ z *subsidium charitativum* w wysokości 600.000 i niewielką zaległość w wysokości 16.212 zł. Ale nie mamy pewności, czy te 600.000 zł wpływało naprawdę w terminie. Albowiem w Tekach Czackiego przechował się sumariusz *subsidii charitativi* za r. 1786, który podaje, że w racie wrześniowej r. 1786 wpłynęło 337.235 z należnych 600.000, a „wydano na delaty" 262.764 zł (Czart. rpis 1175). Według rachunków sejmowych płatność tego podatku pogorszyła się dopiero w r. 1792/3, wtedy zostało za rok na retentach 65.358 zł, a w r. 1793/94 wpłynęło z *subsidium charitativum* tylko 206.184 zł.

Rachunki Komisji Skarbu W. Księstwa Litewskiego notują stale co dwulecie kwotę 200.000 zł *ex dono gratuito*.

Ze względu na rozmiar posiadłości duchowieństwa ten ciężar podatkowy nie był zbyt wielki. W epoce Sejmu Czteroletniego, pod tchnieniem „wieku oświecenia", coraz częściej zjawiają się głosy, by duchowieństwo pociągnąć do większych ofiar na rzecz skarbu. Znajduje to echo także i w instrukcjach sejmikowych. Np. instrukcja województwa lubelskiego domaga się, aby stan duchowny płacił 6% rocznie od intraty wyższej od 2.000 zł (r. 1790, Zb. Pop. 130). Ale już wcześniej temu postulatowi stało się zadość. Stempel od przywilejów na dostojeństwa duchowne nie faworyzował bynajmniej duchowieństwa, a przede wszystkim ustawa o ofierze wieczystej dobra duchowne obciążyła podwójnie w porównaniu z dobrami dziedzicznymi. Ponieważ główny dochód duchowieństwa płynął z ziemskich majątków, sprawa ewentualnej podwyżki *subsidium charitativum* nie była aktualna.

2. Reforma pogłównego żydowskiego w r. 1764. Przed rokiem 1764 pogłówne żydowskie było określone ryczał-

towo. Skarb otrzymywał od żydów w Koronie 220.000 zł rocznie, na podstawie ustawy sejmowej z r. 1717. Sumę tę rozkładali na ludność żydowską jej przedstawiciele, którzy zbierali się na zjazdach. System ten technicznie dogodny dla skarbu, nie absorbujący sił administracji skarbowej, był źródłem nadużyć. Jak stwierdza ustawa z r. 1764, ponad tę sumę należną skarbowi „żydzi starsi za prywatnymi swymi dyspozycjami i dyspartymentami daleko większe sumy, z niemałym całego żydowstwa uciemiężeniem, wybierać i na swój pożytek oraz prywatne ekspensa obracać zwykli". Zdaniem ustawodawcy, można osiągnąć daleko większy dochód dla skarbu bez obciążenia ludności żydowskiej. Dlatego znosi się ryczałt, a wprowadza się prawdziwe pogłówne na wzór wprowadzonego już w r. 1624; od r. 1765 wszyscy żydzi w Królestwie mają płacić po 2 zł od głowy (VL VII 44 i n.).

Sejm korzysta z tego, że kahały nie potrzebują się zajmować repartycją pogłównego i znosi wszystkie zjazdy żydowskie, wszelkie „ekstorsje" i egzakcje. Nie wolno tych zjazdów zwoływać ani rozkładać żadnych ciężarów pod wysoką karą 6.000 grzywien i uwięzienia żydów, sprzeciwiających się temu. Ponieważ te „generalności żydowskie" pozaciągały długi, Sejm wzywa wszystkich starszych żydowskich, by zjechali na kadencję Komisji Skarbu Kor. w lutym r. 1765 dla uregulowania długów.

Sprawa długów żydowskich rzuca interesujące światło na żydowski samorząd w Polsce, który niewątpliwie wykształcił się dzięki systemowi poboru pogłównego w postaci podatku repartycyjnego. Generalność żydowska, przedstawicielstwo żydowskich zjazdów, prowadziła rozległe interesy, miała nawet swoją dyplomację. Protokół z dnia 1 X 1764 (Prot. ek. A. 1) zarejestrował np. suplikę niewiernego Jakuba Zelikowicza, prokuratora spraw żydów koronnych w Rzymie, który skarży się, że gmin żydowski nie zapłacił mu tego, co mu się należało; sprawa ta poszła pod sąd Komisji Skarbu Kor. Generalność żydowska zaciągała wielkie długi, za które odpowiadały kahały, rozkładając ciężar tych długów na swoich wiernych, Dnia 8 II 1765 komisja wybrała osobną delegację dla zlikwidowania długów żydowskich; w skład jej weszli podskarbi Wessel, wojewoda Twardowski i ks. Sułkowski (Prot. ek. A. 2).

W następnym roku dnia 22 IV Komisja Skarbu Kor. wydała uniwersał, obwieszczający wielość, termin i miejsce wypłacania długów ziemstw i całej generalności żydów w Koronie (Prot. ek. A. 3).

Z tą spłatą długów nie poszło łatwo. W r. 1767 dnia 6 XII komisja stwierdza, że żydostwo długów nie spłaca, a nawet je pomnaża; sprawę tę regent pogłównego żydowskiego ma oddać wojsku do egzekucji (Prot. ek. A. 4). I to nie pomogło, bo w kilka lat potem, w r. 1774 (14 XII) Komisja Skarbu Kor. wydaje uniwersał w sprawie długów żydowskich, wstrzymujący egzekucję do czasu obrachunku (Prot. ek. A. 11). Co więcej osobną procedurę dla uregulowania długów żydowskich wyznacza jeszcze Sejm Czteroletni w r. 1792 (VL IX 502). Byłoby rzeczą wskazaną, gdyby ktoś zajął się dokładniejszym wyświetleniem tego zagadnienia, do czego znajdą się materiały: z naszego stanowiska fakt zadłużenia się żydostwa przez jego organizację i konieczności spłaty długów niewątpliwie działał w kierunku dla skarbu ujemnym, gdyż osłabiał siłę płatniczą ludności żydowskiej, zobowiązanej do płacenia pogłównego.

Wprowadzenie tego pogłównego wymaga oczywiście spisu wszelkich żydów, mieszkających w Koronie. Rewizję głów żydowskich mają najpierw przeprowadzić rabini w swoich okręgach; starostowie, tenutariusze i panowie duchowni i świeccy mają wyznaczyć w każdym mieście czy miasteczku jednego szlachcica, katolika, nie notowanego, i on razem z rabinem względnie starszymi żydami mają spisać wszystkich żydów, obchodząc mieszkania w mieście lub miasteczku; do niego wszyscy żydzi mają się stawić pod klątwą żydowską, uwzględniając także żydów będących w podróży. Z tymi spisami mają się jawić w grodzie o oznaczonym dniu przed komisarzami wyznaczonymi do lustracji żydów. Spisujący mają złożyć przysięgę, każdy wedle swojego wyznania, na rzetelność swojej pracy (VL VII 44 i n.).

Sejm wyznaczył komisarzy, którzy mają skontrolować i zestawić dane, dostarczone z miast i miasteczek, i na tej podstawie ułożyć taryfę pogłównego żydowskiego i karaimskiego. Gdyby ci komisarze nie dokonali gdzie swojej pracy, zajmie się wypełnieniem tej luki Komisja Skarbu Kor. Taryfa ta przez lat pięć ma służyć za podstawę podatku. Ściągany ma

być w dwu ratach rocznych za pośrednictwem kahałów. Po pięciu latach ma się naznaczyć nowych lustratorów. Gdyby żydzi w jakimś miasteczku wymarli lub je sami opuścili, a pan tego miasteczka nie zabrał ich majątków za długi, to wtedy nie odpowiada za pogłówne, a pozostałe grunta żydowskie ma się obrócić na spłacenie podatku. Podobną ustawę przyjęto na Sejmie Konwokacyjnym dla Litwy, gdzie przedtem ryczałt wynosił 60.000 zł rocznie. Wyznaczono tam komisarzy dla weryfikacji spisów żydów i spisania taryfy.

Wedle ustawy Sejmu z r. 1766, jeżeli w jakiejś miejscowości spłonęła większa połowa miasta lub całe miasto, posesor ma to stwierdzić w grodzie; wówczas po przesłaniu tego aktu do komisji komisja ten ubytek rozłoży na inne głowy żydowskie do spłaty w ciągu trzech lat (VL VII 443). A więc Sejm stoi na stanowisku, że w każdym razie, suma, określona przez ilość głów żydowskich w Koronie, musi być zapłacona.

Tabela intrat corocznych skarbu koronnego, przedłożona na Sejmie r. 1768 przewiduje z pogłównego żydowskiego kwotę 859.312 zł rocznie; ze skarbu litewskiego 315.298 zł (VL VII 636 i 640). A więc przewiduje się w pierwszym przypadku trzy razy tyle, a w drugim pięć razy tyle, ile wynosiło ryczałtowe pogłówne. Rachunki sejmowe podają, że w r. 1764 nic nie wpłynęło z pogłównego żydowskiego, gdyż suma 200.000 zł została *anticipando* wpłacona i weszła w rachunki podskarbiego Wessla. Suma pogłównego żydowskiego, według ułożonych przez komisarzy taryf na podstawie prawa z r. 1764, wynosi za lata 1765 i 1766 (4 raty) kwotę 1,719.154 zł. Za czas od 1 X 1766 do 30 IX 1767 wynosi pogłówne żydowskie razem z delatami 446.786 zł; w drugiej racie 1767 r. 248.994 zł. Zmniejsza się ten wpływ w r. 1768 do 255.682 zł; w r. 1769 pogłówne daje małą sumę 39.070 zł, a w r. 1770 ledwo 7.672 zł. W r. 1771 ściągnięto widocznie część zaległości z lat poprzednich, gdyż pogłówne dało 1,153.617 zł, a w r. 1772 już tylko 334.762 zł. W r. 1773 pogłówne razem z delatami wyniosło 1,354.367 zł, a w 1774 r. 699.131 zł.

3. Podwyżka pogłównego w r. 1775. Sejm z r. 1775 podnosi pogłówne żydowskie z 2 zł na 3 zł od głowy (wyjąwszy niemowlęta do jednego roku). Każe przeprowadzić nową lustrację i co trzy lata ją ponawiać. Uwalnia od pogłównego

wszystkich żydów i karaimów, których lustracja znajdzie pracujących osobiście na roli. Oficjaliści skarbowi, sprawujący urząd lustratorski, otrzymują po 1 gr od jednego zł pogłównego. Żydzi mają swoje pogłówne wpłacać punktualnie do kahałów, kahał ma ogłaszać o tym, kto zwleka z pogłównym. Ten sam Sejm podniósł pogłówne żydowskie w W. Księstwie Litewskim z 2 zł na $2^1/_2$ zł na rok (VL VIII 147 i 630).

Wielu posłom podwyżka pogłównego żydowskiego na 3 zł wydawała się niedostateczną; domagali się w czasie obrad delegacji sejmowej 4 złotych. Ale żydzi mieli swoich obrońców. Bardzo charakterystyczny argument przytoczył poseł poznański, Zakrzewski: „tak są kahały zadłużone, iż rzeczą niepodobną obciążać je znaczniejszymi podatkami, jeżeli nie chcemy, aby kapitały nie przepadły" (Prot. del. Zagaj. VI ses. 28). Jak wiadomo, wierzycielem kahałów było duchowieństwo i szlachta; wierzyciel broni dłużnika przed opodatkowaniem.

Wyniki cyfrowe tak się przedstawiają:

Rok	Zł	Rok	Zł
1775/76	412.385	1783/84	553.490
1776/77	424.518	1784/85	602.143
1777/78	567.132	1785/86	596.076
1778/79	518.674	1786/87	596.021
1779/80	503.468	1787/88	663.864
1780/81	511.339	1788/89	651.339
1781/82	586.099	1789/90	664.300
1782/83	552.909		

Wpłynęło nadto z remanentu sejmowego w dwuleciu 1776—78 zł 6.043 gr 26.

W r. 1777/8 wpłynęło z pogłównego więcej, niż poprzednio wpływało. Prawdopodobnie ściągnięto wtedy zaległości pogłównego za lata poprzednie. W r. 1778, dnia 23 III uniwersał Komisji Skarbu Kor. zarządza nową lustrację żydów, zgodnie z prawem z r. 1775. Rabini mają współdziałać w tej lustracji pod sankcją utraty rabinostwa. Żydzi, osiedlający się na gruntach nie osiadłych, korzystają z wolności od tych podatków przez 3 lata, a osadzeni na zupełnie nowych gruntach przez 6 lat (Prot. ek. A. 15). Otóż w trzechleciu następującym po tej lustracji pogłówne żydowskie przynosi przeciętnie rocznie 511.160 zł, a więc o kilkadziesiąt tysięcy więcej, niż

w trzechleciu poprzednim. Wpływ pogłównego w r. 1781/2 podnosi się do 586.099 zł, gdy w roku poprzednim uzyskano z niego tylko 511.339 zł. W tym nowym trzechleciu pogłówne dało przeciętnie rocznie 564.166 zł. Zgodnie z prawem lustracja odbyła się w r. 1784 (uniw. z 4 III, Prot. ek. A. 21). Pogłówne żydowskie daje znowu o kilkadziesiąt tysięcy zł więcej, przeciętnie w tym trzechleciu 598.080 zł. W r. 1787, dnia 4 III wydano uniwersał zarządzający nową lustrację (Prot. ek. A. 24) i znowu dochód z pogłównego z wprost zadziwiającą regularnością wzrasta o kilkadziesiąt tysięcy. Jakie są tego przyczyny?

4. Nadużycia w poborze pogłównego. Ogłoszona drukiem *Relacja* Jana Nep. Małachowskiego, posła sandomierskiego, delegowanego do Komisji Skarbu Kor., z dnia 15 I 1791 podaje następujące informacje: „Pogłówne żydowskie, że nigdy rzetelnie obrachowane nie jest, było także objektem Komisji, aby ile możności dochodzić rzeczywistej liczby żydów w kraju się znajdujących. Tym końcem ustanowiła nadgrodę dla exaktorów tego podatku od każdej wynalezionej na nowo głowy".

Istotnie, trudno przypuścić, by między trzechleciem 1775—8, a rokiem 1787/8 przybyło żydów około 40%. Po prostu każda nowa lustracja wychwytuje żydów, ukrywających się przed pogłównym. Stwierdzają to bardzo często dokumenty Komisji Skarbu Kor. Lustratorom, jak wiemy, przyznaje się dodatkowe wynagrodzenie za „wynalezienie głów żydowskich" ponad te, które były zapisane w rejestrze (pismo Komisji Skarbu Kor. z dnia 7 XI 1778, Prot. ek. A. 15). Niewątpliwie rabini i kahały współdziałały w ukrywaniu żydów. Komisja Skarbu Kor. kładzie nacisk na to, by ściągnąć do rejestru żydów, którzy są w „podróży", co wskazuje, w jaki sposób wymykano się spod tego podatku. Dnia 15 VII 1790 pisze superintendent Żórawski: „Lustracje głów żydowskich w wielu miejscach różnemi i niewypowiedzianemi sposobami trudnione". A dnia 18 VII pisze: „od czasu pełnienia służby mojej w skarbie na lustrację pogłównego żydowskiego w roku teraźniejszym z rozkazu J. O. Komisji dyspozycją szóstą dopełniam, każdej lustracji na podawany od kahałów głów żydowskich nierzetelnie regestr spisany". W ostatniej lustracji musiał dopisać niemal $^1/_3$ część tego, co podano w regestrach. Żydzi ukrywają się przed lustracją (Rap. Ukr. 11).

Fakty te stwierdza bardzo często ówczesna literatura. Autor wydanej po pierwszym rozbiorze broszury pt. *Uwagi nad dochodami i expensami Rzeczypospolitej*, proponując podwyższenie pogłównego, radzi przeprowadzić nową jego lustrację „dla wielu sfałszowanych taryf". Bezimienny autor z czasów Sejmu Czteroletniego *(Sposób ułożenia podatku)* wskazuje na potrzebę lepszego spisu żydów. „Oficjaliści skarbowi oprócz korrupcji (która do każdego sumienia należy), zaczynając w pierwszym mieście lustrację pogłównego, przez odgłos dają czas ujścia żydom dalej, lub tam gdzie lustracja skończona została" (Zb. Pop. 131). Podobnie pisze autor *Memoriału w sprawie podatku* w tym samym czasie: „Uwiadamiać pierwej o lustracji jest jedno co ostrzegać, aby żyd się chronił i unikał zapisania siebie. Nadto przydawanie nieznajomego szlachcica do przysięgi, przebieranie żydów za rabinów etc. i liczne nieprzyzwoitości ten przychód całkowicie do skarbu nie oddają". Konkluduje w ten sposób: „Samo proste objęcie okazuje, iż w całej Polsce daleko jest więcej żydów z licznym dzieci orszakiem, jak 218.962, to jest liczbą ostatnią lustracją ustanowioną" (Zb. Pop. 131).

Ciekawą ilustrację „statystyki" żydów dają taryfy pogłównego. Np. w taryfie województwa krakowskiego z r. 1778 (Arch. Gł. 20, nr 28) na 103 rodzin żydowskich z dziećmi w Kazimierzu pod Krakowem przypada 137 osób bezdzietnych, nadto 4 wdowy (spis obejmować miał wszystkie głowy żydowskie z wyjątkiem dzieci niżej jednego roku życia). Taryfa z r. 1784 całą ludność Kazimierza (bez niemowląt niżej jednego roku) podaje na 2.684 głów, w tym synów 136, córek 108, starych ojców i matek, żyjących przy rodzinie 9, sług i służących 19 (Arch. Gł. 20, nr 30). A więc według tej statystyki, żydzi są gwałtownie wymierającą rasą. Te obliczenia bardzo niepochlebnie świadczą nie tylko o żydach, systematycznie ukrywających się przed spisem, lecz również i o sumienności lustratorów.

T. Czacki przyjmuje, że ilość żydów w Koronie i na Litwie wynosiła po 1772 r. 900.000 głów[1]. Cyfra ta jest bardzo prawdopodobna, a zarazem, odliczając nawet Litwę, odbiega

[1] Czacki T., *Rozprawa o żydach i karaitach*, wyd. Turowskiego, str. 117.

bardzo od niższych cyfr lustracji. Gdyby statystyka żydów była kompletna, pogłówne żydowskie na podstawie przyjętej stawki dałoby co najmniej drugie tyle, ile rzeczywiście przynosiło. Okazuje się, że nawet podatek oparty na tak prymitywnym i łatwym kryterium, jak ilość głów, może sprawić zawód w wypadku, gdy niesumienność opodatkowanych połączy się z niesumiennością urzędników.

Na Litwie pogłówne żydowskie przyniosło w l. 1780—2 zł 626.158, w l. 1782—4 zł 612.635, w l. 1784—6 zł 671.929 w l. 1786—8 zł 672.072, wreszcie w l. 1788—90 zł 672.072. Nie wiemy, jak się odbywały lustracje na Litwie, niewątpliwie z obliczeniem ludności żydowskiej nie było lepiej, niż w Koronie.

5. Opodatkowanie żydów za Sejmu Czteroletniego. Prawo Sejmu Czteroletniego z dnia 27 II 1790 powołuje się na to, że prawem pt. Ofiara na ten raz uczyniona zostało „oświadczone" podwyższenie pogłównego żydowskiego, czego dotąd nie zrobiono. Otóż „nim przyjdzie Nam urządzić zupełnie podatek od Żydów", postanawia Sejm, że żydzi w Koronie i na Litwie mają wnieść w czerwcu połowę całorocznego pogłównego, dodatkowo, poza zwyczajnym pogłównym (VL IX 161 i n.).

Ustawa z dnia 28 I 1789 pt. „Ofiara na ten raz uczyniona", wspomina o żydach, „którzy pogłówne podwyższone mieć będą", ale do uchwalenia specjalnego podatku od żydów, o czym mówi prawo z r. 1790, w ogóle nie doszło. Dodatkowe pogłówne żydowskie wynosi tylko jedną ratę półroczną, gdy przy innych podatkach wprowadzono większe nadzwyczajne ciężary.

Zwyczajne pogłówne przyniosło w półroczu od 1 IX 1790 do 1 III 1791 zł 395.339, a dodatkowa rata 1790 r. 395.052 zł. W r. 1791/2 (od 1 III do 1 III) wpłynęło pogłównego żydowskiego 822.023 zł, w r. 1792/3 806.894 zł. Na tym poziomie utrzymuje się pogłówne jeszcze w półroczu od 1 III do 1 IX 1793, bo daje 403.902 zł, a natomiast w półroczu ostatnim, kończącym się 1 III 1794, tylko 193.179 zł.

Wzrost wpływów pogłównego jest znaczny. Nowa lustracja została zarządzona w Koronie dnia 10 V 1790 (Prot. ek. A. 27), a ostatnia dnia 22 V 1792 na Litwie; do tej ostatniej wyznaczono dnia 24 V 1792 29 dworzan skarbowych, „w wierności

dla tego Skarbu zaprzysiężonych". W r. 1790 dochód z pogłównego żydowskiego w Koronie podniósł się o sto kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Zapowiedzi specjalnego podatku od żydów pozostają w związku z projektami reformy żydowskiej w Polsce. Sejm dnia 22 VI 1790 wyznaczył deputację do roztrząśnienia projektu reformy żydów, która swój projekt miała przedłożyć do 4 niedziel (VL IX 177 i n.). Ale ta deputacja terminu nie dotrzymała; jeszcze w r. 1792, dnia 31 I, wzmacnia się ją nowymi deputatami (VL IX 404). Projekt reformy żydów w Polsce musiał przewidywać także i uregulowanie ich stosunku finansowego do państwa. Tą sprawą zajął się bardzo gorliwie sławny zausznik Stanisława Augusta, Scipione Piatoli. Rokował długo z przedstawicielami żydów w imieniu króla, działając w kierunku przyznania im bardzo rozległej autonomii. Jak pisze Bułhakow w swoim pamiętniku, żydzi za nadanie im praw obywatelskich zapłacą sowicie. Według notatki Bułhakowa z dnia 14/25 IV 1792 „Piatoli zapewnia, iż w przyszłym tygodniu sprawa żydowska przyjdzie na stół; że bankier Leblanc i jakiś drugi dają porękę za 5,000.000, które żydzi obowiązują się płacić corocznie w miejsce podatków na potrzeby Rzeczypospolitej i na spłacenie długów królewskich" [1].

W istocie rzeczy chodziło o to, jak wynika z całej korespondencji Piatolego z królem, by w zamian za prawa dla żydów wydostać od nich fundusze na opłacenie długów królewskich. Piatoli miał duże nadzieje, ale interesu nie dobił. Uzyskiwał drobniejsze sumy dla króla. Dnia 12 III 1792 pisze, że „dwóch wysłanników żydowskich z Warszawy złoży jutro królowi 40.000 zł jako dar dobrowolny, *en de très bons billets au porteur*, jako zadatek o wiele większej ofiary, którą spodziewają się urzeczywistnić w chwili swego odrodzenia". Dnia 17 V 1792 donosi Piatoli królowi, że z żydem Heimanem układa się w sprawie 4.000 dukatów [2]. Król brał pieniądze od żydów, a żydzi w epoce Sejmu Czteroletniego nie zostali po-

[1] *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* (Dokumenty do historii drugiego i trzeciego rozbioru, wyd. W. Kalinka, 1868, II 282 i 348).

[2] D'Ancona A., *Scipione Piatoli e la Polonia con un'appendice di Documenti*, 1915, passim, w szczególności str. 293 i 304.

ciągnięci do tak silnych ofiar na rzecz skarbu Rzeczypospolitej, jak inne warstwy ludności.

Zjawiają się i w Polsce projekty, by żydów opodatkować w sposób bardziej zróżnicowany. Cytowany autor *Sposobu ułożenia podatku* proponuje wprowadzić taksę od wesel żydowskich po 10 cz. zł od pary małżeńskiej. Przykładów nie brakło, choćby w sąsiedniej Galicji, którą dobrze znano. Pogłówne żydowskie po zajęciu Galicji zostało w r. 1774 podniesione do 1 guldena od osoby. W r. 1776 pogłówne nazwano opłatą tolerancyjną *(Toleranzgebühr)*, a obok niego obciążono żydów podatkiem przemysłowym *(Gewerb und Vermögensteuer)*, który rozkładano indywidualnie według przychodu [1]. Niezależnie od tego wprowadzono taksy ślubne i taksy na tytuły żydowskie. Jak podaje Henryk Grossman, ciężary nałożone przez ordynację żydowską w Galicji wynosiły w r. 1776 przeszło 425.000 zł reńskich (czyli 1,700.000 złp), a w r. 1785 doszły do 675.000 zł reńskich, (2,600.000 złp) [2]. A tymczasem w Polsce, nawet w dobie Sejmu Czteroletniego, kiedy szukano gwałtownie nowych sposobów pomnożenia skarbu, żydzi w tych ciężarach uczestniczyli w mniejszym stopniu, niż inne warstwy ludności. Projekty nowego opodatkowania żydów nie doczekały się urzeczywistnienia. Zarobiła na tym tylko kasa królewska.

6. Zniesienie pogłównego generalnego. Najważniejszą zmianą, której dokonano w r. 1764, obok utworzenia komisji skarbowych, było zniesienie dawnego pogłównego generalnego, równocześnie z ustanowieniem nowych podatków. Konstytucja Sejmu Konwokacyjnego z r. 1764 dała Komisji Skarbu Kor. pełnomocnictwa do zniesienia pogłównego i dawnego podymnego, gdy wpłynie dochód z nowych podatków. Te stare podatki konstytucja nazywa „uciążliwymi". Ma się je znieść w całości, ewentualnie w części, gdyby „fundus nie był sufficiens" (VL VII 36). Konstytucja Sejmu Koronacyjnego z r. 1764 zawarowała, że zniesienie to nie może się dłużej odwlec, jak do r. 1766; gdyby w tym roku dochód skarbu okazał

[1] Zbiór Pillera, *Continuatio edictorum* 1776, XX; Tokarz W., *o. c.* 176.

[2] Grossman H., *Polityka przemysłowa i handlowa rządu Terezyańsko-Józefińskiego w Galicji 1772—1790* (ref. na V Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich, str. 38).

się niedostateczny, ma się przystąpić do obmyślenia nowych dochodów (VL VII 334). Na Sejmie r. 1766 postanowiono znowu, że pobór dawnego pogłównego i podymnego ma ustać z ratą wrześniową r. 1768 (VL VII 440). Ale Tabela intrat corocznych Skarbu Koronnego z r. 1768 wymienia pogłówne w sumie 3,924.000 zł między dochodami, „które powinny ustać, kiedy nowy podatek czopowego wybierać się zacznie", podobnie i tabela W. Księstwa Lit. wymienia sumę podymnego w wysokości 926.666 zł 20 gr (VL VII 636 i 641).

Rachunek generalny za czas od 1 X 1766 do 1 X 1767 wymienia pogłówne z dóbr królewskich, ziemskich i duchownych w ustalonej wysokości 3,924.000 zł, które „wojsko samo sobie wybiera". Podobnie i rachunki za czas od 1 X 1766 do 31 III 1773; ale mamy tu oznaczony tylko kontyngent, nie wiemy, wiele wpłynęło w rzeczywistości. W rachunkach za czas od 1 IV 1773 do ostatniego marca 1775 jest powiedziane, że pogłówne *non inducitur*. Późniejsze rachunki już nie wspominają o pogłównym; w każdym razie pobór jego ustał w r. 1775.

Nacisk szlachty w kierunku zniesienia tego pogłównego był ogromny. Marszałek Sejmu Konwokacji Warszawskiej z r. 1764 wymienił między jego zadaniami „zniesienie pogłównego tak ciężkiego i niechrześcijańskiego haraczu". Poseł kaliski Suchorzewski, domagając się zniesienia pogłównego szlacheckiego groził, że w przeciwnym razie województwa prowincji wielkopolskiej „pójdą do manifestów" (Dyaryusz Sejmu Convocationis 1764). Na Sejmie Koronacyjnym z r. 1764 wojewoda rawski Granowski wskazywał na haracz pogłównego, który ściąga się „pod wymuszeniem żołnierskim" na podstawie przestarzałej taryfy z r. 1676; „jeden nad proporcją włości, drugi puste pola i dezerty opłaca, trzeci z obszernych swych nowych osad mało albo nic wcale nie daje" (Dyaryusz Sejmu Coronationis 1764).

Zwolennicy utrzymania pogłównego, choćby ze zmianami, nie mogli liczyć na powodzenie. Byli jednak i tacy. W r. 1768 ks. August Sułkowski proponuje utrzymać zniesione pogłówne (*Articles qui me paraissent les principaux pour un bon changement de gouvernement en Pologne*[1]). Autor doskonale napisanej

[1] Konopczyński Wł., *Materjały*, 31.

broszury (w czasie po pierwszym rozbiorze) pt. *Uwagi nad dochodami i expensami Rzeczypospolitej* proponuje, by podwyższyć dawne pogłówne do 3,379.466 zł, analogicznie popodwyższać i udoskonalić inne podatki, nie wprowadzając nowych; w ten sposób dochód skarbu koronnego podwyższa do sumy 10,589.466 zł. Ale to konserwatywne stanowisko w polityce podatkowej nie odpowiadało nastrojom szlachty.

Subsidium generalne czyli pogłówne, znane już za Jana Olbrachta, zostało wznowione na Sejmie r. 1662. Instruktarz jego został wydany w tym roku. W postaci, którą mu nadał Sejm w r. 1673, był to podatek powszechny, obejmujący także i duchowieństwo. Duchowni mieli płacić od swoich godności, np. arcybiskup gnieźnieński 1.800 zł, arcybiskup lwowski 600, biskup krakowski 1.500 zł; na kanoników, przeorów, plebanów itd. ma się robić repartycję, tak by na każdego wypadło po 10 zł. Następnie stałe kwoty przypadają na wszystkich dygnitarzy i urzędników, także dworzan, urzędników ziemskich, wojsko, urzędników górniczych, skarbowych i celnych. Po miastach i miasteczkach płaci się od urzędników i zawodów, wreszcie od wszystkich mieszkańców po $1^1/_2$ lub 1 zł. Na kmieci i poddanych ma być urządzona repartycja, tak by na jednego przeciętnie wypadło po złotemu.

Podatek ten przypomina bardzo wyraźnie *Poll Tax*, wprowadzony w Anglii w r. 1641, z tą różnicą, że tam obok stałych opłat od tytułu, godności, zawodu, uwzględniano także i dochód jednostki [1]. Subsidium generalne w Polsce było uchwalane na nadzwyczajne cele. Ale skarbowi trudno się było wyrzec tego dochodu. Na Sejmie r. 1717, w związku z omawianymi już poprzednio reformami skarbowymi, gdy uchwalono stały podatek na wojsko, rozdzielany na województwa i ziemie, wzięto za podstawę taryfę pogłównego z r. 1676.

W ten sposób pogłówne zostało podstawą dochodów wojska. Ale pogłówne wymagało ciągłych rewizji. Przecież zmieniają się ludzie, po miastach i miasteczkach przybywa lub ubywa rzemieślników i kupców, a kmieci po wsiach. A tymczasem taryfy pogłównego z r. 1717 są zwykle przepisane dosłownie z oryginalnych regestrów z w. XVII; po kilkudziesięciu

[1] Dowell St. *o. c.* I, 1888 161.

latach przepisuje się na nowo wieś po wsi, z jej stanem zaludnienia, ilością opodatkowanych osób itd. A rewizji tej taryfy nie przeprowadzono i później. Nic dziwnego, że taryfa z w. XVII była anachronizmem, źródłem niesprawiedliwości z jednej strony, a przywilejów z drugiej.

Można było przeprowadzić nowe pogłówne wtedy, gdy się chciało wzmocnić zasoby skarbu, uzupełnić nim inne podatki. Ale stanęły na drodze smutne doświadczenia z dawnym pogłównym. Dlatego górują przeciwnicy pogłównego. Typowymi pod tym względem są poglądy bezimiennego autora pamfletu *O pogłównem*, ogłoszonego w epoce Sejmu Czteroletniego, który nazywa pogłówne „haraczem nikczemnym", niezgodnym z wolnością. „Podatek rozsądny jest udział przychodu dla zachowania reszty majątku; więc dochód, skutek bogactwa, nie głowa, część jakoby ludzkiego ciała, funduszem podatkowania być powinien" (Zb. Pop. 131). W tej epoce szukano podatków bardziej nowożytnych, odpowiadających nowym ideom ekonomicznym. A pogłówne było już tylko wspomnieniem złej przeszłości.

ROZDZIAŁ XI

Podymne i dodatki do podymnego

1. Nowe podymne z r. 1775. Jak wiemy, w r. 1764 postanowiono znieść dawne podatki, które służyły na zaopatrzenie wojska i przez wojsko były ściągane, a zastąpić je nowymi. Obok pogłównego losowi temu miało ulec dawne podymne, pobierane po województwach i ziemiach. Ale praktyka wykazała, że na pokrycie deficytu nie wystarczy czopowe i szelężne, jak i cło generalne, którego nie udało się od razu wprowadzić. Dlatego też Sejm z r. 1775 uchwalił nowe podymne zarówno w Koronie, jak i na Litwie.

Podatek ten był podatkiem znanym od wieków, w różnych państwach istniał pod różnymi postaciami. W Polsce był znany już w średnich wiekach jako podatek od budynków miejskich, tzw. szos. Natomiast rozciągnięcie go na wieś jest rzeczą późniejszą.

Ustawa wprowadzająca podymne w Koronie zaczyna się od słów: „Sprawiedliwość wymaga, aby wszyscy obywatele równe w przykładaniu się do dobra publicznego ponosili ciężary; dlaczego znosząc podatek pogłównego i podymnego dawnego, jako nierówny, a stąd mało importujący“ itd., wprowadza się nowe podymne (VL VIII 133 i n.). Ten podatek ma więc być bardziej równy i więcej przynieść skarbowi. By sprawdzić tę zapowiedź, przypatrzmy się mu dokładniej. Zasługuje zresztą na baczniejszą uwagę, bo przecież to najważniejszy podatek realny i zawsze w dawniejszych budżetach miał dużą doniosłość.

W podatku podymnym w Koronie podmiotem podatkowym jest właściciel domu; przedmiotem opodatkowania dom

zaopatrzony w komin; stawka jest stała, od komina w określonej ilości złotych, przy czym wysokość jej zależy od rodzaju miejscowości (miasto, wieś) i rodzaju domu.

Wszystkie miasta i miasteczka dzielą się na trzy klasy, a raczej cztery, gdyż osobna taryfa obowiązuje w Warszawie. Do pierwszej klasy zaliczono większe miasta: Kraków, Poznań i Wschowa. Do drugiej miasta, które utrzymują rząd miejski i mają więcej niż 300 kominów. Trzecią klasę stanowią miasteczka, „które samym tylko rolnictwem się bawią“ i mają mniej niż trzysta kominów.

W Warszawie podatek wynosi od 16 do 6 zł od komina. Najwyższą stawkę płacą zamki, pałace i klasztory, najniższą domy nad Wisłą narażone na wylewy. Poza tym wysokość stawki uzależnia się od dwóch kryteriów: położenia (dzielnica handlowa itd.) i rodzaju domu (murowany, z pruskiego muru czy drewniany).

W miastach pierwszej klasy pobiera się po 12 zł od komina domów murowanych „w okręgu“ i na przedmieściach, gdzie jest handel i sklepy kupieckie, a po 8 zł od domów drewnianych i z pruskiego muru, względnie murowanych w innych dzielnicach; w tych ostatnich od domów drewnianych i z pruskiego muru po 6 zł od komina. W klasie drugiej bierze się analogicznie po 8, 6 i 4 zł od komina; w trzeciej od wszystkich po 4 zł od komina.

Wszystkie wsi podzielone są na dwie klasy. Do pierwszej należą województwa zachodnie, część województwa wołyńskiego, województwo płockie, lubelskie i podolskie, część Podlasia; do drugiej uboższa część województwa sieradzkiego, niektóre powiaty krakowskiego, łęczyckiego, brzesko-kujawskiego, ziemia dobrzyńska itd. i reszta ziem na wschodzie. W pierwszej klasie płaci się od każdego komina nad dach wyprowadzonego, a gdzie nie ma komina od chałupy zamieszkałej po 7 zł; przy czym kominy przyłączone do jednego liczy się za jeden komin; w drugiej klasie po 5 zł od komina.

Ważnym jest postanowienie, że każdy właściciel lub posesor wsi może sumę podatków, określoną przez ilość kominów w jego wsi, rozłożyć na swoich poddanych i osadników według wielkości gruntów przez nich posiadanych. W ten sposób po

wsiach podymne nabiera charakteru podatku gruntowego, co się utrzymało i w czasach porozbiorowych.

Po miastach i miasteczkach wolne są od podatku zakony żebracze, od domów zamieszkałych przez osoby zakonne; dalej browary, po wsiach kuźnie kowalskie, suszarnie słodów i cegielnie. Po wsiach nadto wolne są dwory, pałace i zamki, niezdatne do mieszkania.

Na delegacji sejmowej w r. 1775 proponowano dla wsi wyższe stawki. Np. wojewoda gnieźnieński, licząc, że trzeba będzie 9 milionów na wojsko, i przyjmując za podstawę 800.000 dymów, oświadczył, że podymne powinno wynosić co najmniej 8 lub 6 zł od dymu (Dyaryusz, Zb. Pop. 124). Drukowany *Projekt podymnego generalnego nr 4*, pochodzący prawdopodobnie z czasu Sejmu r. 1775, w interesujący sposób klasyfikuje dymy wiejskie i miejskie. Wszystkie wsi dzieli na trzy klasy: z gruntami dobrymi i defluitacją; druga klasa to grunta podlejsze z defluitacją; trzecia, to grunta odległe od portów i bez defluitacji. W każdej z klas odróżnia chłopów, zajmujących domy, wedle ilości pańszczyzny (4 do 1 dnia). W pierwszej klasie stawki wynoszą od 8 do $2^1/_2$ zł, w drugiej od 7 do 2 zł, w trzeciej od 6 do 1 zł. Miasta, wedle tego projektu, dzielą się na: a) wielkie, b) stołeczne i grodowe i c) inne. Odróżnia dalej różne rodzaje budynków: pałace, klasztory i probostwa, kamienice dworskie i domy zajezdne, dwory, domy rolnicze w miastach, chałupy. Rozpiętość stawek jest duża, bo od 50 do 1 zł (Zb. Pop. 123). Zadowolniono się jednak mniej zróżnicowaną klasyfikacją.

Podymne na Litwie, uchwalone na tym samym Sejmie r. 1775, jakkolwiek należy do tego samego typu podatku, co podymne w Koronie, w wielu ważnych szczegółach wygląda inaczej. Za punkt wyjścia bierze nie komin nad dach wyprowadzony, lecz dom mieszkalny. Za jeden dym liczy się każdy dwór w swojej cyrkumferencji ze wszystkimi mieszkaniami lub budynkami do niego należącymi, tak samo dom szlachcica, bez względu na to, czy ten szlachcic ma, czy nie ma poddanych, wreszcie chatę wiejską, osadzoną gospodarzem, który oprócz ogrodu warzywnego jeszcze grunt obrabia. A więc podymnego po wsiach nie płacą komornicy i chałupnicy (VL VIII 632 i n.).

Wszystkie wsi podzielone są na 7 klas. Klasyfikacja jest

dość szczegółowa, odróżnia nawet części powiatów, biorąc za punkt wyjścia, czy dane wsi są położone w zapadlejszym kraju, odległość od miast, uprawianie produktów „towarnych", lnu itd. Podatek w klasie pierwszej wynosi 10 zł na rok z dymu, w każdej następnej, aż do piątej włącznie, o złotego mniej, a więc w siódmej cztery złote.

Miasteczka, które nie mają prawa magdeburskiego, podlegają wiejskiemu podymnemu swojej okolicy. Inne miasta i miasteczka dzielą się na trzy klasy. W pierwszej Wilno, Grodno, Brześć, Kowno, Mińsk i Słuck, w drugiej Pińsk, Nowogródek, Słonim, Lida, Rosienie, Kiejdany, Druja i Czereja, w trzeciej wszystkie pozostałe.

Podatek odróżnia rodzaje i przeznaczenie budynków. Od klasztorów obydwu obrządków, plebanii łacińskich i dysydenckich (po miastach stołecznych) i od pałaców we wszystkich trzech klasach płaci się 50 zł od dymu; plebanie obrządku greckiego i dyzunickiego płacą podymne wiejskie. Kamienice i domy wjezdne płacą po 30, 20 i 10 zł, zależnie od klasy miasta; dwory i budynki pokątniejsze po 12, 10 i 7 zł, domy rolnicze po miastach 6, 5 i 4 zł, chałupy prywatnych mieszkańców po 4, 3 i 2 zł.

Uwolnione są szpitale i lazarety, nadto te plebanie diecezji wileńskiej, przy których są czynne szkoły. A zaś po wsiach szlachta, która nie ma żadnego poddanego, płaci o $^1/_3$ mniej; robi się tę ulgę ze względu na ich ubóstwo, i dlatego, „aby młódź swą do szkół, które teraz rozkrzewić się mają, oddawali".

Podymne w Koronie i Litwie jest więc typowym podatkiem klasowym, opartym na znamionach zewnętrznych. Tego rodzaju podatki budynkowe były w owym czasie bardzo rozpowszechnione; trudno było wtedy posługiwać się pojęciem wartości czynszowej. Podatek taki ma duże zalety, łatwy jest jego wymiar, pobór i kontrola, a zarazem jest pewny dla skarbu, gdyż wpływa do kasy niezależnie od rentowności gospodarstw, urodzaju itd. Ale klasyfikacja zewnętrzna jest bardzo zawodna; nie można na tej podstawie wprowadzać bardzo ciężkiego podatku. W naszym podymnym klasyfikacja jest bardzo niedoskonała, zwłaszcza w podymnym po wsiach Korony, gdzie odróżnia się tylko dwie stawki. Można było wziąć pod uwagę odległość od miast, w których zbywa się płody rolne, albo

i inne kryteria; po miastach, jak to robiły inne kraje, jak np. Anglia, obok rodzaju budynków także ilość okien.

Najwyższe obciążenie wynosi w Koronie 16 zł, a na Litwie 50 zł rocznie; ale, jak wiemy, w pierwszym wypadku bierze się pod uwagę komin nad dach wyprowadzony, w drugim cały budynek, a nawet kompleks budowli, stanowiący jedną całość. Jeżeli np. w Warszawie pałac ma 4 kominy, płaci się już 64 zł, nie licząc podatku od kominów oficyny i zabudowań ubocznych. Dla domów największych ten podatek jest cięższy w Koronie. Natomiast na wsi dom z jednym kominem płaci w pierwszej klasie w Koronie 7 zł, a na Litwie w pierwszej klasie 10 zł.

Na innych kryteriach oparte są ulgi i uwolnienia: w Koronie zwalnia się zakony żebracze, na Litwie szpitale i lazarety. W Koronie nie płaci się podatku od budynków przemysłowych, czego nie uwzględnia podymne litewskie. Natomiast daje uwolnienia plebaniom, w których są szkoły. Podymne litewskie ma wyraźniejszy charakter stanowy, przyznając $^1/_3$ ulgi szlachcie bez poddanych.

Podatkowi podymnego, jako opartemu na znamionach zewnętrznych, można robić różne zarzuty z punktu widzenia sprawiedliwości podatkowej. Ale ten podatek, przerzucany zresztą po wsiach na poddanych, nie wywoływał wielu protestów ze strony szlachty. Domagano się tylko ulg w tym podatku. Np. sejmik odbyty w Kamieńcu Podolskim domaga się w r. 1780 koekwacji podymnego z innymi województwami (Zb. Pop. 125). W r. 1782 instrukcja województwa płockiego domaga się obniżenia stawki dla całego województwa do 5 zł, podobnie i instrukcja ziemi drohickiej (Zb. Pop. 126). Na sejmie r. 1776 poddał ostrej krytyce ten podatek Bukar, poseł kijowski. Mówił w ten sposób: „Wielość kominów, okazałość domów, izaliż jest świadectwem majątku pana domu?“. Ale i jemu chodziło o rzekome pokrzywdzenie ziem wschodnich. Bo według niego wieś w Krakowskim lub Sandomierskim, 10 kmieciów mająca, warta jest 100.000 zł lub więcej, a tyleż warta jest wieś na Wołyniu, mająca 100 chłopów, a ta ostatnia płaci 10 razy więcej (Dyaryusz Sejmu 1776, str. 139). Zarówno w czasie, gdy uchwalono podymne, jak i w czasach późniejszych, stałym przedmiotem sporów była sprawa nierówności

obciążenia nim różnych dzielnic Korony. Posłowie ruscy narzekali na nadmierne ciężary, a przedstawiciele Wielkopolski domagali się silniejszego obciążenia ziem ruskich. Ale podatek oparty na znamionach zewnętrznych musiał takie spory wywoływać.

Ogólniejszej ocenie poddano podatek podymnego w epoce wielkich reform skarbowych, na Sejmie Czteroletnim. Ujawniły się wtedy dwa poglądy. Jeden chciał wziąć podymne za podstawę nowych ciężarów fiskalnych. Autor ulotnego druku pt. *Że z projektowanej intraty z dóbr szlacheckich po 10 gr., a z duchownych po 20 rachując bardzo mały przychód byłby dla skarbu, przykład pokaże*, przemawiając przeciw ofierze, radzi oprzeć się na podymnym. „Z dymów zaś wzięta proporcja wskazuje prędki i pewny (bo ukryty być nie może) sposób, a zatem niezawodny fundusz dla wojska, snadniej go przyjmie obywatel, bo do niego przyzwyczajony". W obszernym rękopiśmiennym memoriale w sprawie podatków (Zb. Pop. 131) czytamy: „Ten podatek niesprawiedliwy, kiedy ubogi kmiotek ubożeniu, kapitalista żadnemu, a szlachcic nadto małemu płaceniu wystawiony... Nadto każden opłaca podatek w proporcji używania pomocy i opieki Rządu, jakże wychód dymu, bezpieczeństwo lepianki może być zrównane z obszernym i w cenie swojej wiele znaczącym gumnem?". Przytaczamy te głosy dla charakterystyki podatku; jak postąpiono z podymnym w epoce Sejmu Czteroletniego, wkrótce zobaczymy.

Najważniejszą rzeczą jest podkreślona poprzednio możność repartycji podatku podymnego po wsiach Korony między poddanych według ilości gruntu, co oczywiście odbiera podymnemu charakter czystego podatku budynkowego. To postanowienie wiąże się z innym faktem pierwszorzędnej doniosłości. Oto ani w Koronie, ani na Litwie nie ma osobnego, ogólnego podatku gruntowego. Poniekąd podymne ma ten podatek zastąpić, ale robi to bardzo niedoskonale. Pełny system opodatkowania nieruchomości, opodatkowania, opartego na znamionach zewnętrznych, opiera się na dwóch kryteriach: jednym jest budynek, a drugim grunt, jego obszar i rodzaj. Analogicznie po miastach i miasteczkach obok budynku uwzględnia się przedsiębiorstwo przemysłowe, względnie zawód. Jeżeli wprowadza się tylko jeden podatek realny, to albo jego stawki

muszą być bardzo wysokie, co jest niemożliwe przy podatku opartym na znamionach zewnętrznych, albo też w systemie podatkowym pozostaje luka, którą trudno wyrównać.

Można, zachowując perspektywę historyczną, nie robić zarzutu z niedoskonałości tego lub innego podatku w owych czasach, bo przecież nie wszystkie dzisiejsze podatki mogły się już zjawić w w. XVIII. Ale brak podatku gruntowego nie oznacza tylko jakiegoś braku w systemie podatkowym, nie dosyć szybkiego jego postępu, gdyż podatki gruntowe istniały w Polsce od bardzo dawnych czasów. I pod tym względem system podatkowy polski w w. XVIII był unikatem.

2. Wykonanie podatku podymnego. Według ustawy z r. 1775 w Warszawie oficjaliści skarbowi mają ułożyć taryfę, czyli spisy płatników podymnego z oznaczeniem wysokości podatku. W innych miejscowościach magistraty, względnie posesorzy, ekonomi, każdy z dwoma osobami wiarygodnymi, mają sporządzić regestry domów i znajdujących się w nich kominów, stanąć z nimi przed grodem i tam rzetelność ich zaprzysiąc. Na podstawie tych spisów ułoży taryfę oficjalista skarbowy wespół z urzędnikiem grodzkim, i tę taryfę odeśle do najbliższej komory celnej. Do tej komory ma się płacić podymne w dwóch ratach, marcowej i wrześniowej, poczynając od wrześniowej r. 1775. Komisja Skarbu Kor. ma wydać w tej sprawie uniwersały, wyznaczyć czas na spisanie regestrów, weryfikować taryfy, wyznaczać nowe lustracje i karać za przestępstwa. Również Komisja może przyznawać uwolnienie od podymnego do lat trzech, o ile miejscowość „w większej połowie" zgorzała lub większość mieszkańców wymarła (VL VIII 135 i n.).

Bardziej zróżnicowane podymne na Litwie wymagało przede wszystkim przeprowadzenia lustracji. Sejm z r. 1775 wyznaczył 46 lustratorów, którzy po złożonej przysiędze mają ułożyć taryfę przy pomocy wójtów, zwierzchności i posesorów. Wprowadzono też postanowienia, że, aby uniknąć opuszczenia przez włościan siedzib, tam gdzie jest wyższa stawka, utwierdza się ich *circa possessionem* tych siedzib. Lustratorowie za swoje trudy otrzymują po 1 gr od 1 zł podatku. Podatek ten mają przyjmować kancelarie grodzkie, województw i powiatów (VL VIII 636 i n.).

Z powodu trudności, które się nastręczyły, Sejm z r. 1776 postanowił, że uwolnione w Koronie od podatku podymnego są budynki niezdatne do reparacji, albo gdy koszt reparacji równa się kosztowi wystawienia nowego takiego budynku, co ma stwierdzić Komisja Skarbu Kor. (VL VIII 897).

Zarządzeniem z dnia 14 XII 1775 zleca Komisja Skarbu Kor. superintendentom rewizję klasyfikacji dymów po miastach, ponieważ nie przeprowadzono jej tak, jak trzeba (Prot. ek. A. 12). Na ogół jednak z podymnym nie było kłopotów. Od czasu do czasu trzeba było robić rewizje, przyznawać ulgi spalonym miejscowościom, względnie zarządzać lustracje. Ściąganiem podatku zajmują się egzaktorzy, którzy w r. 1776 otrzymują po 750 zł pensji półrocznej. W tymże roku było w całej Koronie 25 egzakcji. Przedstawiamy poniżej ich rachunek z podymnego, wpłaconego przez nich do skarbu w racie wrześniowej (półrocznej) z r. 1776 (Arch. Skarb. I nr 174).

Egzakcje	Wpłacono zł	Egzakcje	Wpłacono zł
Poznań	177.735	Z przeniesienia	932.608
Kalisz	84.858	Chęciny	73.775
Sieradz	69.952	Lublin	95.453
Wieluń	36.182	Łuków	19.927
Brześć Kuj.	18.576	Drohiczyn	115.166
Bobrowniki	13.927	Kamieniec Pod.	104.039
Płock	27.663	Latyczów	161.241
Mława	10.714	Łuck	189.070
Łomża	55.534	Krzemieniec	124.774
Ciechanów	35.686	Łowicz	67.893
Warszawa	127.695	Cudnów	253.842
Kraków	156.387	Winnica	259.490
Radom	117.696	Chełm	46.384
Do przeniesienia	932.608	Suma	2,443.665

Egzakcji tych jest stosunkowo niewiele, jak na tak wielkie państwo. Rozmieszczone są nierównomiernie; w prowincji wielkopolskiej jest ich mało, najwięcej na Mazowszu, gdzie też i wpływy są mniejsze, przeważnie po kilkanaście tysięcy złotych. Olbrzymie przestrzenie obejmują egzakcje na wschodzie, toteż egzakcje Cudnów i Winnica wnoszą za pół roku po ćwierć miliona złotych zgórą. Na podstawie wpływów z poszczególnych egzakcji można stwierdzić, że dla wyniku finansowego z podymnego rozstrzy-

gające znaczenie mają wsi, a nie miasta, które giną w wielkiej masie dymów wiejskich.

Podatek ten jest stosunkowo tani. Pensje egzaktorów potrącane z wpływów nie kosztują wiele. Spisy dymów, od których płaci się podymne, sporządzane są przy udziale magistratów, posesorów itd., którzy za to nie otrzymują osobnego wynagrodzenia. Zaległości nigdy nie są znaczne.

3. Wyniki finansowe. Przypatrzmy się obecnie dokładniej wynikom finansowym podymnego. Szczegółowe dane, na podstawie rachunków sejmowych, mamy dla Korony:

Rok	Zł	Rok	Zł
1775/76	4,933.698	1782/83	4,988.315
1776/77	4,926.343	1783/84	5,027.924
1777/78	5,071.958	1784/85	5,008.046
1778/79	4,999.847	1785/86	5,008.031
1779/80	4,999.215	1786/87	5,007.425
1780/81	5,012.650	1787/88	5,005.794
1781/82	5,008.459	1788/89	5,007.726

Podatek podymnego jest stosunkowo wydajny. Stanowi najpoważniejszą pozycję dochodów, której żadna inna nie dorównuje. A zarazem widzimy, że to podatek pewny. Wahania około sumy 5 mil. zł w dół i w górę po pierwszych dwu latach od wprowadzenia podatku, gdy wyniki były mniejsze, są bardzo nieznaczne. Nie odbijają się na tym podatku wahania urodzajów i natężenia życia ekonomicznego.

Pewność podatku jest dużą zaletą. Gdy jednak przez kilkanaście lat ten podatek daje wciąż te same wyniki, nasuwa się pytanie, czy istotnie nowych domów nie przybywało, co by wywołało stopniowy wzrost wyników podatkowych. Gdyby to był podatek skontyngentowany, to bez zmiany kontyngentu nie można by było więcej uzyskać. Albo gdyby jego wymiar był oparty na danych, których rewizji nie można co roku przeprowadzić, jak jest np. z podatkami gruntowymi, opartymi na katastrze, to wówczas stałość wyników byłaby zrozumiała. Ale rewizja spisów domów, to rzecz bardzo prosta. Nie wymaga wielkich kosztów i trudów. Albo więc zaniedbywano dokonywania tej rewizji, albo też w owym czasie był zastój w ruchu budowlanym.

Otóż istotnie przez kilkanaście lat nie było lustracji;

ustawa sejmowa z 22 VI 1789, która zarządza „lustrację dymów i podanie ludności", zaczyna się od słów: „od ustawy podatku podymnego lustracji kominów dotąd nie było". Według ustawy, podlegają spisowi wszystkie domy, tak w Koronie jak na Litwie, także nowowystawione we wszystkich dobrach, nie wyłączając królewskich. Ilość kominów ma zaprzysiąc także i szlachta, nie mająca żadnych poddanych. Lustrację ma się przeprowadzić „z wyszczególnieniem różnicy kominów gruntowych, ogrodowych i chałupników".

Ustawa ta zawiera pewne postanowienia, które mają znaczenie dla wymiaru podatku. Dwory mają podawać tylko jeden komin z wszystkich budynków dworskich, a natomiast tam, gdzie więcej gospodarzy siedzi w jednej chałupie, ale na osobnych gruntach, bierze się pod uwagę ilość tych gospodarzy. O ile pierwsze postanowienie zmniejsza (w Koronie) ilość kominów, o tyle drugie ją powiększa (VL IX 101).

Lustracja ta, przeprowadzona w r. 1789, nie dała najlepszych wyników. Stwierdza to nota Komisji Skarbu Kor. do marszałków z 17 III 1790 (Prot. ek. A. 27). Spis wykazał braki, „największe wsi całkowicie opuszczone"; prawo o lustracji nie było dość szczegółowe; konieczną jest weryfikacja. Dnia 22 IV 1790 Sejm uchwalił nową ustawę pt. *Dopełnienie lustracji dymów*, która wobec braków poprzedniej lustracji zarządza nową. Komisje porządkowe cywilnowojskowe mają wybrać spomiędzy siebie lustratorów, którzy w ciągu dwu miesięcy sporządzą nową lustrację, zawierającą osobny spis nowych dymów. Komisje skarbowe mają odesłać spis dymów z każdego województwa, ziemi i powiatu deputacji wyznaczonej „do koekwacji podatków"; „w miastach i miasteczkach królewskich, duchownych i dziedzicznych szlachta tam osiadła, prócz dziedziców i possessorów tychże miast i miasteczek, równie z mieszczanami kominy do lustracji podawać ma" (VL IX 171 i n.). Chodziło tu o to, by do podatku pociągnąć wreszcie i szlachtę, mającą swoje domy po miastach.

Podymne w r. 1789/90 przyniosło już 5,250.432 zł, czyli o 250.000 zł więcej, niż w poprzednich latach. Ta nadwyżka zjawiła się w drugim półroczu, które dało 2,746.756 zł. Stało się to albo skutkiem lustracji, która mogła ujawnić większą

ilość dymów, albo też wydajność podatku podniosły nowe postanowienia, zawarte w prawie o lustracji z r. 1789.

Taryfa dymów miasta Warszawy z r. 1775 zawiera razem dymów 11.722; a zaś taryfa podymnego miasta Warszawy z r. 1789 zawiera 14.587 dymów (Pod. 51, nr 142 i 144). Być może, że obliczenie dymów w tych latach było oparte częściowo na innych podstawach i że zarazem taryfa z r. 1789 była dokładniejsza, objęła także dymy opuszczone w r. 1775. Ale nie ulega wątpliwości, że ilość dymów wzrosła w Warszawie w tym okresie. W r. 1783 pisał Pamiętnik Polityczny i Historyczny (wrzesień, art. *O Warszawie*, s. 355): „Nie można patrzeć bez jakiegoś radośnego podziwienia, jak to miasto coraz się pomnaża, na miejsce chat podłych i spruchniałych, podnoszą się wszędzie pyszne i okazałe gmachy, dawniejsze biorą nową postać i ozdobę".

Jak jest na prowincji? Taryfa ziemi stężyckiej wymienia w r. 1775 po miasteczkach 1.016 dymów, po wsiach I klasy 4.385, a II klasy 39. W r. 1790 lustracja naliczyła po miasteczkach 1.192 dymy, po wsiach 4.491 dymów (Pod. 51, nr 46 i 48). W powiecie wiślickim ilość dymów po miasteczkach wzrosła (według taryfy) z 1.941 na 2.366 (Pod. 51, nr 36 i 41). Natomiast w powiecie krasnostawskim w r. 1775 miało być po miasteczkach dymów 810, w dobrach dziedzicznych i królewskich 3.715, a zaś w r. 1790 po miasteczkach 706 dymów, po wsiach 3.087 dymów (Pod. 51, nr 79 i 90). Prawdopodobnie jednak różnica ta powstała przez inny sposób przeprowadzenia lustracji.

W każdym razie, jak pisze bezimienny autor broszury z epoki Sejmu Czteroletniego pt. *Uwagi nad dochodami publicznymi*, „od ostatniego taryf podymnego i półpodymnego podania pomnożyło się nie mało przez rządne w Kraju gospodarstwo budowli, a w tychże budowlach kominów, podanie przeto nowych taryf pomnoży do kilkukroć sto tysięcy proweniencją skarbową" (Zb. Pop. 131). Nie ulega wątpliwości, że gdyby lustracje częściej się odbywały, a nie czekano z tym do r. 1789, kiedy tyle skarb miał do roboty, wyniki podatku podymnego już wcześniej byłyby lepsze.

Wysokość stawki po miastach, jak wiemy, zależy od tego, czy dom jest murowany, czy drewniany i gdzie jest położony. Otóż poza największymi miastami domów I klasy jest stosunkowo mało. Np. w Kielcach w r. 1775 jest tylko 91 domów

I klasy (Pod. 51, nr 37). W całym powiecie krasnostawskim dymów II klasy murowanych naliczono po miasteczkach ogółem 52. A np. w Księstwie Żmudzkim w całym powiecie wilkiskim było „kamienic i wjezdnych domów" 10, a w powiecie wielońskim 22 (Pod. 51, nr 53). Prymitywny stan budownictwa nie pozwalał na osiągnięcie większych wyników z podymnego, a zarazem i na dokładniejszą specyfikację taryfy. Podymne przynosi stosunkowo wiele z Warszawy, z paru miast lepiej zabudowanych (Kraków, Lublin), a mało z miasteczek.

Zajmijmy się osobno wynikami podymnego na Litwie. Podymne przyniosło:

Rok	Zł
1780/82	4,128.577
1782/84	4,134.970
1784/86	4,165.273
1786/88	4,165.370
1788/90	4,165.338

Między dochodami skarbu litewskiego podymne zajmuje przodujące miejsce; wynosi w większości lat około 40% wszystkich dochodów skarbu. Inne źródła dochodów były w zaniedbaniu. Jednakże stosunek do dochodów z podymnego w Koronie wyraża się w przybliżeniu proporcją 2 : 5. A tymczasem zazwyczaj przyjmowano, że dochody z Litwy powinny stanowić połowę dochodów z Korony. Litwa w tej dziedzinie opodatkowania, opartego na czysto zewnętrznych znamionach, nie dotrzymała kroku Koronie, mimo że taryfa podymnego dla Litwy była bodajże lepsza. Zdaje się, że i w tym przypadku nie dopisała administracja skarbowa.

4. Zwyżki podatkowe i dodatki do podymnego. Ustawodawstwo Sejmu Czteroletniego zwróciło się z dużą energią ku wyzyskaniu tego źródła podatkowego. Najłatwiej było z niego czerpać, bo stosunkowo szybko wpływały dochody.

Najpierw dnia 28 I 1789 Sejm uchwalił jednorazową ofiarę w postaci całorocznego podymnego (kominowego). Uzasadnia się ją nagłymi potrzebami wojska („nim przyjdzie na tym sejmie do ustanowienia i wybierania stałych i uproporcjonowanych podatków"). Podatek ten mają opłacić dziedzice i posesorowie wszelkich dóbr ziemskich i duchownych. Czynszownicy, „holendry" i okupnicy sami za siebie ten podatek wpłacą.

Ważnym bardzo jest następujące postanowienie: „Ten podatek na dwory, nie na rolników jest nałożonym i nieodwłocznie tymże ma być potrąconym z pierwszych rat podatku ustanowić się mającego". Wyłącza się od niego: 1) szlachtę, nie mającą żadnego innego dymu oprócz mieszkalnego; 2) zakony żebracze, wikariuszów i plebanów; 3) szpitale; 4) dymy żydowskie, które, jak mówi ustawa, „pogłówne podwyższone mieć będą" (co się stało z tą zapowiedzią, o tym już wiemy). Posesorowie wsi królewskich mają na ten raz to jednorazowe podymne zapłacić za swoich poddanych, co im się potrąci „z ustanowić się mających podatków ogólnych". Tak samo miasta królewskie i duchowne złożą całoroczne podymne, co im się również potrąci (VL IX 65).

Podatek ten jest właściwie zaliczką na ustanowić się mające podatki. Ale wprowadza doniosły precedens: zaliczkę tę mają opłacić dziedzice względnie posesorowie gruntów, a nie można jej przerzucać na poddanych. Dotychczas podymne spadało na nich; sumę podymnego, określoną przez ilość i jakość dymów, rozdzielał dziedzic lub posesor według swojego uznania. Nic dziwnego, że ta nowa zasada od razu natrafiła na trudności.

Dnia 26 III 1789 pisze komisja do marszałka sejmu, że niektórzy dziedzice ośmielają się wbrew prawu, „prywatnie" nakładać ten podatek nałożony na dwory na swoich poddanych; otrzymała o tym doniesienia z prowincji ukraińskiej. W kilka dni później, 31 III komisja skarbowa wydała uniwersał, oznajmiający, że „nie wszędzie prawo winne posłuszeństwo odebrało". Nie wolno pod żadnym pozorem tej ofiary na poddanych narzucać; „sprawiedliwość każdemu właściwa, ludzkość i posłuszeństwo są nadto mocne powody, aby ufność poddanych w słuszności panów zawodzoną nie była" (Prot. ek. A. 26).

W uniwersale z dnia 7 IX 1789 zapowiada Komisja Skarbu Kor., że potrącenie tego podatku („protunkowego") zarządzi osobnym uniwersałem (Prot. ek. A. 26). Dnia 2 XI zwraca się do Stanów z zapytaniem, jak ma postąpić, gdy protunkowy podatek, który ma być potrącony z nowouchwalonej ofiary wieczystej, jest wyższy od tej ofiary (Prot. ek. A. 26).

Gdy zawiodła ofiara 10 grosza, zjawiła się w sejmie inicjatywa, by płatnicy podatku podymnego zrzekli się jego zwrotu. Myśl, by wstrzymać ustawowo zwrot podymnego, nie znalazła

poparcia, jako sprzeczna z zaciągniętym zobowiązaniem. Król i niektórzy spośród szlachty zrzekli się dobrowolnie zwrotu. Za tym przykładem poszły większe miasta. Podymnego protunkowego wpłynęło w r. 1789/90 w Koronie 4,696.903 zł. Potrącenie z ofiary 10 i 20 grosza z tytułu jego zwrotu wyniosło 3,878.188 zł. Różnica przypada na te dobrowolne rezygnacje ze zwrotu podymnego protunkowego.

Równocześnie z podymnym protunkowym w Koronie nałożono na Litwie „ofiarę na pierwsze potrzeby dla wojska". Konstytucja z dnia 29 I 1789 każe wnieść oprócz zwyczajnych podatków drugą ratę marcową z kwart, starostw, czopowego, młynowego, podymnego i *subsidium charitativum*. Wyłączeni od tego ciężaru są szlachta i plebani nie mający żadnego poddanego. Ale nie przewiduje się potrącenia tej ofiary z nowo nałożyć się mających podatków (VL IX 65).

Niezależnie od tego konstytucja z dnia 16 X 1789 (VL IX 133 i n.) podwyższyła podymne po miastach królewskich Korony i Litwy („półpodymne"). Odtąd te miasta od wszystkich dymów, nie wyłączając żydowskich, mają płacić dodatkowo połowę tego, co dotychczas płaciły, w dwóch ratach rocznych. Miasto Kraków otrzymało ten przywilej, że przez 15 lat ten podatek półpodymnego będzie wpływał do kasy miejskiej, co ma być użyte na podniesienie upadającego miasta; rachunki z tego ma rozpatrywać komisja wojewódzka, która czuwać ma nad wydatkami z tego źródła.

Równocześnie wybrano deputację sejmową, złożoną z 3 senatorów i 4 posłów, której powierzono opracowanie, w ciągu 4 tygodni, projektu specjalnego podymnego dla miasta Warszawy. Dnia 19 XII 1789 uchwalono konstytucję, według której Warszawa ma płacić rocznie 400.000 zł, włączając w to dawne kominowe (podymne) i hibernę. Rozkład tego podatku ma nastąpić według klas ustalonych w r. 1775, przy czym podatek ma się rozciągać i na nowowybudowane domy. Ubogie klasztory i szpitale będą płaciły dawne podymne, ale z domów, które najmują, podymne powiększone. Koszary są wolne od podymnego, natomiast, jak wynika z tytułu ustawy, podatek ten rozciąga się i na jurydyki. Podatek ten jest tymczasowy; w przyszłości ma się go zastąpić podatkiem łokciowego, którego

projekt ma ułożyć wspomniana wyżej deputacja sejmowa razem z Komisją Skarbu Kor. i magistratami Warszawy (VL IX 157).

A więc specjalnie w Warszawie nowe podymne jest podatkiem kontyngentowym. Podstawą rozdziału sumy 400.000 zł ma być klasyfikacja domów z r. 1775; prawdopodobnie właściciele domów płaciliby ten podatek jako wielkokrotność określonych w r. 1775 stawek podymnego. Nie wiadomo zaś bliżej, na jakich podstawach miał być oparty przyszły podatek „łokciowego".

Największy, choć jednorazowy ciężar nałożyła konstytucja z dnia 27 II 1790, gdy zawiodły przesadne nadzieje, związane z ofiarą 10 i 20 grosza. Oto niezależnie od raty marcowej podymnego wszystkie dobra, zarówno ziemskie, jak duchowne i królewskie z wyjątkiem dóbr stołowych, mają wnieść łącznie z ratą marcową nadzwyczajne podymne; a mianowicie: prowincja wielkopolska dwukrotne roczne podymne, a prowincja małopolska i litewska jednoroczne podymne. Podymne to ma być opłacone przez dwory; miasteczka, jak również czynszownicy wolni, okupni i rzemieślnicy płacą sami za siebie. Zarazem zrobiono zastrzeżenie, że ta ofiara nie ma przesądzać przyszłego rozkładu podatków („nie będzie mogła być prawidłem do stosowania równości podatków").

Ciężką tę ofiarę uzasadnia ustawa w sposób patetyczny. Zaczyna się od słów: „smutna postać ojczyzny naszej czekała od nas pociechy i wsparcia"; dalej wspomina o tym, że król swoje klejnoty zgodził się oddać dobrowolnie na potrzeby Rzeczypospolitej. Usprawiedliwia tę ofiarę okolicznością, że „ustanowić się mający sposób istotniejszą z intrat prawdziwych obiecujący dla skarbu perceptę nieprzewidzianego na zupełne dokończenie taryf wyciąga czasu, a potrzeby Rzeczypospolitej nieopatrzone zostawiałyby nie zabieżonymi niebezpieczeństwa" (VL IX 162). A więc potrzeba nagle pieniędzy, nie ma czasu wprowadzać nowych podatków, i dlatego bierze się podymne za podstawę doraźnego, bardzo ciężkiego obciążenia.

Tą podstawą było podymne w owym okresie także dla nałożenia mniejszych już, specjalnych ciężarów. Jak wiemy, odmiana podatku skórowego z dnia 12 IV 1791 uwalnia dwory, wsi i karczmy od oddawania skór i opłaty od rzezi bydła bitego na własną potrzebę w zamian za opłatę po 3 grosze z dymu

w każdej racie. A więc zamiast podatku konsumcyjnego wprowadziło się dodatek do bezpośredniego podatku konsumcyjnego. A ustawa z dnia 15 XII 1789 o komisjach porządkowych cywilno-wojskowych nałożyła na założenie magazynów dla wojska jednorazową ofiarę w wysokości 1 zł z dymu, nie wyłączając żadnych dóbr, także i stołowych (VL IX 150 i n.).

Podymne zwyczajne razem z podymnym warszawskim i półpodymnym z miast królewskich przyniosło zł (po uwzględnieniu zwrotu Warszawie w r. 1789/90) w wysokości 137.078 zł:

Rok	Zł
1789/90	5,898.397
1790/91 (od 1 IX do 1 III)	3,014.878
1791/92 (od 1 III do 1 III)	6,045.108
1792/93 „ „ „	6,336.645
1793/94 „ „ „	4,516.752

W r. 1793/94 wliczona jest do pierwszej raty „wielość (nb. sum) w krajach przez Rosję i Prusy zabranych", a więc cyfra ta nie obrazuje rzeczywistego wpływu.

Jeden złoty od dymu na magazyny przyniósł w racie marcowej 1790 zł. 1,019.714. W r. 1791/2 wpłynęło dodatkowo z tego tytułu 50.362 zł, a w r. 1792/3 — 3.628 zł. Trzy grosze z dymu na miejsce podatku od skór dały w r. 1791/2 zł 84.413 (jedna rata), a dwie dały w r. 1792/3 zł 164.557, wreszcie w r. 1793/4 — zł 121.890.

Na koniec ofiara podymnego dwurocznego i rocznego dała w marcu 1790 niezwykłą sumę w ówczesnych dochodach skarbowych, bo 7,284.119 zł.

Razem w r. 1789/90 z podymnego, z ofiary nadzwyczajnej i jednego złotego na magazyny wpłynęło 14,262.230 zł, nie licząc podymnego protunkowego, podlegającego zwrotowi. W r. 1788/9 wpłynęło z podymnego 5,007.726 zł. Wzrost więc wynosi z górą 190%. Jeżeli się uwzględni, że równocześnie w tym czasie wpłynęła ofiara 10 i 20 grosza i inne podatki, nabieramy wyobrażenia o wielkości wysiłku skarbowego, którego wówczas dokonano.

5. Ogólne wnioski. Podatki realne mają tę właściwość, że w razie nagłej potrzeby można powiększać ich wydajność przez czysto mechaniczne podniesienie stawki, względnie przez wprowadzenie do nich specjalnych dodatków. Ale ponieważ oparte są w mniejszym lub większym stopniu na znamionach

zewnętrznych, różne nierówności, które tkwią u ich podstawy, w razie zwiększenia ciężaru występują z tym większą jaskrawością. Podymne było oparte na dość prymitywnej klasyfikacji. Pod koniec w. XVIII zdawano sobie sprawę z ujemnych jego stron. Wówczas już, pod wpływem idących z zachodu doktryn ekonomiczno-skarbowych, szukano podatków sprawiedliwych.

Jeżeli jednak mimo to zwiększa się pod tą lub inną postacią ciężar podymnego, to przede wszystkim dlatego, że silniejsze od doktryny były wymagania życia, gwałtowna potrzeba pieniędzy na wojsko. A przy tym zwiększenie ciężaru ma charakter jednorazowy. Ofiara dwurocznego i jednorocznego podymnego była nałożona raz tylko, podobnie i nadzwyczajny podatek po 1 zł z dymu na magazyny. Na stałe zwiększono obciążenie podymnym Warszawy i miast królewskich, a 3 gr z dymu za skóry i opłatę od rzezi wydawały się niewątpliwie czymś łagodnym w porównaniu z zaborem skór na skarb. A te stałe podatki oznaczały stosunkowo niewielki wzrost obciążenia. Główny dodatkowy ciężar nałożony był w r. 1789/90 jednorazowo, a to łatwiej znieść, a ponoszący ten ciężar pociesza się, że raz tylko to na niego spadło — co prawda czasami spotyka go zawód.

Ogromny wzrost obciążenia podymnym w różnych jego formach w r. 1789/90 z innego jeszcze powodu zasługuje na uwagę. Bo albo dotychczasowe obciążenie było bardzo słabe i można je było zwiększyć w szerokich granicach, albo też ciężary były tak dotkliwe, że nie dałyby się utrzymać na stałe. Tego dylematu nie można rozstrzygnąć w sposób kategoryczny. Zdaje się, że można było już dawniej powiększyć podymne bez ruiny gospodarstw i nadzwyczajnego nacisku fiskalnego. Gdyby podatek podymnego w poprzednich latach uległ reformie, gdyby podstawy opodatkowania były bardziej zróżnicowane, już wcześniej dochody z niego byłyby większe i nie byłby potrzebny nagły skok tego obciążenia. Ale jak wiemy, taryfa podymnego była dość prymitywna; np. po wsiach w Koronie od wszystkich dymów płaciło się tylko dwie stawki, 7 i 5 zł; podwojenie, a nawet potrojenie podatku o tak mało zróżnicowanej taryfie było krokiem dość ryzykownym, który może być usprawiedliwiony tylko nagłymi potrzebami skarbu.

Przez kilkanaście lat podatek podymny jest w zastoju

i martwocie. A potem w r. 1789/90 przeprowadza się lustrację tego podatku i powiększa go na wszystkie strony. W okresie od r. 1775 nie widać linii wzrostu, idącej stale ku górze, lecz z początku linia jest równa, z małymi wahaniami, a potem skok nagły. Takich skoków w obciążeniu fiskalnym nie lubi gospodarstwo kraju. Gwałtowne reformy nieraz zawodzą, choćby dawały piękne doraźne skutki. Wrócimy jeszcze do tego zagadnienia.

ROZDZIAŁ XII

Kwarta i inne obciążenia królewszczyzn

1. Kwarta sprawiedliwa. Kwarta sprawia pewne trudności w klasyfikacji skarbowej. Formalnie biorąc jest podatkiem obciążającym przychód, względnie przypuszczalny dochód z królewszczyzn. Ale to osobliwy podatek, albowiem cięży na majątkach, które są królewską własnością. Co prawda król nie czerpie z nich dochodu (dobra stołowe zostały już dawno wyłączone), a rozdaje królewszczyzny, co jest dla niego narzędziem uzyskania wpływów i zaspokajania różnych apetytów. Tylko mniejszość dóbr królewskich zaliczono między dobra stołowe, które stanowią bezpośrednie uposażenie króla i są albo eksploatowane bezpośrednio, albo wypuszczane w dzierżawę. Większość tego majątku stanowi uposażenie prywatnych osób. I otóż, mimo że olbrzymie obszary ziemi należą do króla, w dochodach wszystkich skarbów razem wziętych dochody prywatnogospodarcze nie grają wielkiej roli. Stanowi to właściwość finansów polskich w. XVIII, odróżniającą je od finansów innych państw, w których jeszcze w owym czasie prywatnogospodarcze dochody zajmują bardzo poczesne miejsce.

Gdy większość majątków królewskich stała się przedmiotem użytkowania różnych osób, wówczas na sejmach przeprowadzano zasadę, że część dochodu z nich ma płynąć do skarbu koronnego pod formą podatku. I w ten sposób kwarta stała się niejako surogatem dochodu państwa z królewskiego majątku, a raczej skromną przez długie wieki rekompensatą dochodu, który by można było uzyskać, gdyby jego użytkowanie nie stało się przedmiotem rozdawnictwa i faworyzowania uprzywilejowanych jednostek.

Nowej lustracji kwart domagała się stale szlachta na sejmach, patrząca zazdrośnie na uprzywilejowanie posiadaczy dóbr królewskich. Wskazywano na to, że z wymiarem kwarty dzieją się niesprawiedliwości. Np. na sejmie r. 1746 twierdził prymas Krzysztof Szembek: „Jako się ma wiele takich znajdować królewszczyzn, które ex partialitate commissionum, jedne nic, a drugie mało, insze zaś przeładowane ingemiscere pod ciężarem muszą". Wciąż domagano się „kwarty sprawiedliwej." [1]

Otóż na Sejmie Konwokacyjnym uchwalono r. 1764 prawo o kwarcie sprawiedliwej. Z prawem tym warto się zapoznać, gdyż poza jego finansową doniosłością pomoże nam to do wyjaśnienia genezy ofiary 10 grosza z r. 1789. Prawo zarządza nową lustrację królewszczyzn, by na tej podstawie uzyskać większą kwartę, zamiast starej i nowej dotychczas płaconych. Przedmiotem lustracji są wszystkie dobra królewskie wszelkiego rodzaju, nawet trzymane na podstawie emfiteuzy i hipotecznego zastawu, z wyjątkiem dóbr stołu królewskiego i dóbr uznanych przez dekrety za dobra ziemskie (VL VII 37 i n.).

Sejm powołał w Koronie 77 lustratorów, którzy mieli dokonać lustracji od 15 II 1765 do końca października tego roku. Celem lustracji jest bezpośrednie, dokonane na miejscu, na podstawie dokumentów, oszacowanie dochodu z królewszczyzn. Podstawą są inwentarze i regestry gospodarskie za trzy ostatnie lata, które mają lustratorom przedłożyć posesorowie lub zarządcy dóbr, jak również dostarczyć wszelkich informacji. Gdyby po sprawdzeniu okazało się, że prowent jest większy, niż to wynika z przedstawionych ksiąg, lustratorowie mają ten wynik przedstawić posesorowi lub jego zarządcy, odpowiednio poprawić regestry i wpisać do ksiąg. W razie potrzeby można stosować przysięgę jako środek dowodowy. Intratę oblicza się za rok w proporcji trzech lat ostatnich. I to najpierw oblicza się roczną proweniencję. Z niej potrąca się „miejscową nieochybną sprawiedliwą ekspensę" potrzebną na osiągnięcie tej intraty. Potrąceniu nie ulegają wydatki na reparacje budynków, nie związanych z osiągnięciem intraty, na milicje nadworne i kozaków. To obliczenie ma być dokonywane w obecności posesora lub jego zastępcy. Z tej sumy

[1] *Dyaryusz Sejmu 1746*, str. 63 i 84 i passim.

znowu wytrąca się przy dobrach emfiteutycznych i zastawowych procent, przyznany od sum zapisanych na tych dobrach. Natomiast nie uwzględnia się żadnych przyznanych poprzednio uwolnień od kwarty. W podstawie obliczenia prowentu uwzględnia się wszelkie pożytki z gospodarstwa rolnego, z arend, stawów, czynszów, pańszczyzny i danin. Natomiast nie uwzględnia się „leśnych towarów i innych handlów".

Od tak obliczonego czystego dochodu z gospodarstwa bierze się jedną czwartą, czyli kwartę, i wpisuje do regestru lustracji. Posesorzy, a nie ich poddani, mają płacić tę kwartę począwszy od raty czerwcowej 1766 r. Opłacanie tej nowej kwarty nie zwalnia od płacenia kwadrupli nałożonej dawnymi prawami.

W w. XVI obliczano kwartę w ten sposób, że przychód dzielono na 5 części, z których $^1/_5$ potrącano na opatrzenie i „wychowanie" królewszczyzn. Obecnie lustratorowie mają wytrącić „miejscową sprawiedliwą ekspensę". W ten sposób zbliżamy się już do pojęcia czystego dochodu z gospodarstwa rolnego. Ustawa nawet wskazuje, czego nie wolno potrącać, bo nie jest potrzebne na otrzymanie intraty, podobnie robią dzisiejsze ustawy o podatku dochodowym. Oczywiście wiele zależy od tego, jak przeprowadzona jest lustracja; przed dowolnością lustratorów otwarte jest szerokie pole.

Jednakże orzeczenie lustratorów nie jest ostateczne. Kto uważa, że jest obciążony zbytnio przez lustrację, może w ciągu 4 niedziel odwołać się do „Komisji Ekonomicznej" (to jest skarbowej), która to odwołanie rozstrzyga, ewentualnie może wysłać innego lustratora. Komisja również i z urzędu może zarządzić nową lustrację, gdyby poprzednia okazała się fałszywa. Przewiduje się zarazem kary zarówno na lustratorów, nie spełniających należycie swoich obowiązków, jak i lustrowanych, którzy będą przeszkadzali, nie pokażą regestrów itd.

Szczególną pozycję zajmują starostwa grodowe, na których ciążą publiczne obowiązki. Otóż lustratorzy mają uwzględnić potrzebne na to wydatki; gdyby zaś starostwo nie dawało dochodów dostatecznych na ich pokrycie, to przyszłe sejmy mają się tym zająć.

Sejm Konwokacyjny przyjął ustawę o kwarcie również dla W. Ks. Litewskiego. Wyznaczono 51 lustratorów. Postano-

wienia tej ustawy są analogiczne do poprzednich, z drobnymi tylko odchyleniami. Ma się z prowentu potrącać koszt utrzymania „proporcjonalnych“ garnizonów w starostwach pogranicznych. Jest również zaznaczone, że kwartę mają płacić sami posesorowie, a nie poddani, nie wolno też z tytułu kwarty obciążać dodatkowo poddanych i starostw „dezolować“ (VL VII 162 i n.).

Sejm Konwokacyjny postanowił, że lustracja ma być ponawiana co 5 lat. Sejm walny z r. 1766 uznał to za zbyt uciążliwe i zbyt kosztowne (lustratorom wypłacano po 4.000 zł, co razem w Koronie i Litwie daje 512.000 zł, sumę ogromną w ówczesnym budżecie). Dlatego odtąd lustracja ma się odbywać w razie śmierci lub ustąpienia posesora. Równocześnie każdy ukrzywdzony dawniejszą lustracją może dodatkowo wnieść skargę do Komisji Skarbu Kor. (VL VII 442).

W r. 1764 kwarta przynosi niezbyt wiele: 274.961 zł, w r. 1765 prawie tyleż, 272.961 zł. Inny stan wykazują rachunki sejmowe za r. 1766. Podana jest kwota 2,312.346 zł, ale nie jako rzeczywisty wpływ do kas skarbu koronnego, lecz jako należność określona przez lustrację, przy czym rachunki robią zastrzeżenie: „salva auctione vel diminutione podług dekretów i rezolucyj komisji S. K. wypadłych i wypaść mających w niektórych defektach, które w przyszłej kalkulacji deducentur“. Podobnie sumariusz kwarty z Korony z r. 1770 podaje kwotę 2,253.414 zł[1]. Przechowany w Archiwum Królestwa Polskiego (Arch. Gł. 342 i 343) Regestr dochodów kwarcianych w Koronie i Litwie podaje na Koronę sumę 2,303.935 zł, a na Litwę 809.410 zł. W Koronie na Małopolskę przypada 1,773.234 zł, z czego najwięcej, bo 597.118 zł, na województwo ruskie. Drugie miejsce zajmuje wojew. krakowskie z 286.158 zł dochodu kwarcianego, trzecie kijowskie z 201.435 zł. W Wielkopolsce z 530.700 zł dochodu kwarcianego dwa tylko województwa: pomorskie i mazowieckie, wykazują więcej niż 100.000 zł; inne po kilkanaście lub kilka tysięcy zł. Na Litwie wyżej 100.000 zł wykazują województwa wileńskie, trockie, żmudzkie i witebskie.

[1] *Summarjusz Królewszczyzn w całej Koronie Polskiej z wyrażeniem Possesorów i siła który płaci rocznej kwarty, spisany roku 1770*, wyd. Piotrowskiego E., Żytomierz 1862.

Kwarta sprawiedliwa w Koronie w r. 1766/7 miała przynieść 2,196.275 zł, ale rachunki sejmowe wliczają w to także „delaty", czyli zaległości. W następnych latach dochody z kwarty tak się przedstawiają:

Rok	Zł	Rok	Zł
1768	1,761.513	1772	1,929.798
1769	768.860	1773	2,470.465
1770	338.770	1774	1,367.932
1771	1,246.341		

W latach 1769 i 1770 dochody z kwarty zmalały gwałtownie z powodu zamieszek domowych i zewnętrznych. W r.1773 policzono niewątpliwie także i należność z kwarty z ziem zabranych przez państwa rozbiorcze, jakkolwiek te dochody nie wpłynęły do skarbu.

Przez odpadnięcie części królewszczyzn po pierwszym rozbiorze dochody z kwarty musiały zmaleć bardzo wydatnie.

Według Tabeli intrat W. X. Lit. z r. 1768, kwarta ze starostw i innych dóbr królewskich czyni do roku zł 809.406 gr $12^1/_2$. Wiele wyniosły w tym czasie rzeczywiste wpływy, o tym nie wiemy.

2. Kwarta podwójna. Nowy posesor królewszczyzny płacił w pierwszym roku po jej objęciu kwartę podwójną, czyli „duplę kwarty", zwaną też „kwadruplą". Dochód z tego źródła podlega wielkim wahaniom, jak tego dowodzą następujące cyfry:

Rok	Zł	Rok	Zł
1764	13,311	1770/71	112.368
1765	50.995	1771/72	284.217
1766	71.819	1772/73	76.755
1766/67	150.321	1773/74	179.019
1767/68	170.931	1774/75	203.431
1768/69	132.031	1775/76	35.656
1769/70	129.576		

Wielkie wahania w tych latach tłumaczą się nie tylko nienormalnymi warunkami, w których znalazło się państwo, co oczywiście musiało wpłynąć także i na rozdawnictwo królewszczyzn, lecz przede wszystkim tym, że ilość nowych posesorów każdego roku, opłacających kwartę podwójną, zależy od przypadku. W r. 1775 dochód ten traci swoje znaczenie,

albowiem ustawa sejmowa o starostwach i królewszczyznach, postanawiająca wypuszczać opróżnione przez śmierć królewszczyzny w drodze licytacji za czynszem emfiteutycznym, uwolniła nowych posesorów od płacenia podwójnej kwarty orzekając (p. 8), że mają oni ponosić wszystkie *onera* Rzeczypospolitej oprócz tej kwarty (VL VIII 141 i n.). I w następnych latach zamieszcza się drobne pozostałości z podwójnej kwarty między „perceptą potoczną".

Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że w niektórych latach ta podwójna kwarta przynosiła po paręset tysięcy złotych, to znowu trzeba stwierdzić, iż zwyżka kwarty w rzeczywistości nie przyniosła tyle skarbowi, ile mogło się na pozór wydawać. Zobaczymy też później, ile przynosi czynsz emfiteutyczny.

3. Półtorej kwarty i kwarta sowita. Sejm z r. 1775, powołując się na potrzebę pomnożenia dochodów, przy tym „ochraniając, ile być może, powszechność od ciężaru podatkowego", uchwalił nałożyć na królewszczyzny w Koronie $1^1/_2$ kwarty według lustracji z r. 1765. Równocześnie przyjęto postanowienie o wypuszczaniu wolnych królewszczyzn za czynszem emfiteutycznym (VL VIII 138 i n.), co omówimy osobno, gdyż ten dochód jest już dochodem prywatnogospodarczym.

Te półtorej kwarty daje następujące wyniki:

Rok	Zł	Rok	Zł
1775/76	1,347.277	1782/83	1,368.209
1776/77	1,202.151	1783/84	1,371.893
1777/78	1,622.969	1784/85	1,370.245
1778/79	1,396.699	1785/86	1,364.680
1779/80	1,368.415	1786/87	1,364.604
1780/81	1,367.533	1787/88	1,365.631
1781/82	1,366.971		

W r. 1777/8 wpłynęły prawdopodobnie zaległości z roku poprzedniego, nadto z remanentu sejmowego lat 1778—80 osobno 877 zł 15 gr, czego już nie doliczamy do poprzednich sum. Poza tym dochód z półtorej kwarty nie podlega prawie żadnym wahaniom, przybiera postać stałej renty, płaconej przez użytkowców królewszczyzn. Widocznie rewizje kwarty, które miały być dokonywane przez Komisję Skarbu Kor. w razie śmierci lub ustąpienia posesora królewszczyzny, nie przyczyniły się do powiększenia dochodu z kwarty.

Równocześnie w r. 1775 uchwalił Sejm pobierać na Litwie „kwartę sowitą z starostw, z dzierżaw titulo teraz hybernowych“ (VL VIII 631) (kwarta sowita, to znaczy podwójna). Według zestawienia, zamieszczonego w *Kalendarzu wileńskim na rok 1778*, „sumy ogólne podwójnych kwart podług ustawy z r. 1775 do Skarbu Rzpltej importujących się ze wszystkich starostw z królewszczyzn znajdujących się w Litwie“ wynoszą razem 1,123.951 zł. Ponieważ jedna kwarta dawała 809.406 zł przed rozbiorem, to ubytek kwarty z królewszczyzn przez rozbiór wyniósł około 39%.

Dochody z kwarty sowitej w W. Księstwie Litewskim w ten sposób się przedstawiają:

Dwulecie	Zł
1780/82	2,224.747
1782/84	2,206.647
1784/86	2,217.791
1786/88	2,230.785
1788/90	2,155.863

Rocznie uzyskuje się około 1,100.000 zł. Dochody nie wykazują tendencji zwyżkowej. Na ogół zdaje się nie było wielkich zaległości, gdyż wpływy rzeczywiste niewiele odbiegają od przytoczonego wyżej obliczenia należności z tytułu kwarty w sumie 1,123.951 zł z r. 1775.

Z porównania dochodu kwarcianego w Koronie i Litwie okazuje się, że pierwszy rozbiór daleko więcej zabrał królewszczyzn w Koronie, niż na Litwie. Dochód z kwarty w Koronie od r. 1775 jest tylko o sto kilkadziesiąt złotych większy niż na Litwie, a tymczasem przed pierwszym rozbiorem kwarta w Koronie po lustracji miała przynosić niemal trzy razy tyle, ile na Litwie. W Koronie odpadły województwa, w których było najwięcej królewszczyzn (ruskie, kijowskie, krakowskie itd.).

4. Kwarta od r. 1789. Ustawa z dnia 6 IV 1789 pt. *Ofiara wieczysta prowincjów obojga narodów na powiększenie sił krajowych* zawiera między innymi podwyższenie kwarty z dóbr królewskich. W szczególności dobra, zostające w dożywotnim dzierżeniu, mają płacić dwie kwarty według nowej lustracji; ekspektanci i mający prawo ekspektatywy $2^1/_2$ kwarty, a dzierżący dobra za czynszem emfiteutycznym $3^1/_2$ kwarty (VL IX 73). Podwyżki więc są dość znaczne.

Równocześnie Sejm postanowił przeprowadzić nową lu-

strację dóbr królewskich. Komisje wojewódzkie mają wyznaczyć po trzech obywateli z każdego województwa i powiatu, nie posiadających żadnej królewszczyzny, którzy zbadają intratę na miejscu. Mają oni wyliczyć wszystkie przychody stałe i pewne. Prawo to zacieśnia potrącenia i rozszerza podstawę, od której oblicza się kwartę. Lustratorzy nie mogą wytrącać żadnych wydatków *fundi*, to zn. nakładów, mają stosować się przy obliczaniu do cen wyznaczonych przez komisje wojewódzkie do wynalezienia intrat z dóbr ziemskich i duchownych. Nadto postanawia ta ustawa, że posesorowie królewszczyzn mają zapłacić jednorazowo całoroczną kwartę, z której potrąca się podatek protunkowy i kwarciany, weszły w racie marcowej. Lustracja ma się zacząć 17 VII 1789, a skończyć równocześnie z lustracją dóbr ziemskich, od których płaci się ofiarę (VL IX 100).

Gdyby czysty dochód z królewszczyzn był obliczany bardzo ściśle, wówczas po tych podwyżkach niewiele by zostało posesorowi królewszczyzny. Dwie kwarty stanowi już teoretycznie 50% dochodu; $3^1/_2$ kwarty 87·5%, a do tego przychodzi jeszcze jednorazowa danina w postaci całorocznej kwarty, co prawda z pewnymi potrąceniami. Widocznie jednak ten czysty dochód w r. 1765 obliczono niezbyt rygorystycznie, względnie sumy oznaczone w lustracji tego roku zmniejszyły się realnie z powodu wzrostu cen. W każdym razie w r. 1789 na posiadaczy królewszczyzn nałożono wielkie ofiary.

W r. 1788/9 dawne półtorej kwarty przyniosło 1,365.953 zł; dwie kwarty względnie $2^1/_2$ i $3^1/_2$ z królewszczyzn i starostw w grudniu 1789 r. 3,214.110 zł. W r. 1789/90 wpłynęła jedna rata półroczna dawnej półtorej kwarty w wysokości 682.362 zł, a w marcu 1790 tytułem zwiększonej kwarty 1,544.137 zł. Wpływy te są jednak wpływami brutto, gdyż w wydatkach za lata 1788/90 figuruje 1,467.038 zł jako zwrot półtorej kwarty i czynszu emfiteutycznego za r. 1789.

W półroczu od 1 IX 1790 do 1 III 1791 kwarta daje 1,591.876 zł; w r. 1791/2 do 1 III wpływy wyniosły 3,134.394 zł; w następnym półroczu, kończącym się 1 IX 1792 — 2,114.892 zł, w półroczu od 1 IX 1792 do 1 III 1793 — 1,403.113 zł, w następnym półroczu do 1 IX 1793 — 1,401.093 zł. W półroczu ostatnim, kończącym się 1 III 1794, otrzymano tylko 680.754 zł.

Podwyżka kwarty dotyczyła także i Litwy. Rachunek skarbu litewskiego za lata 1788—90 podaje między nowymi wieczystymi podatkami akces kwarty na sumę 2,239.543 zł.

W epoce Sejmu Czteroletniego istnieje bardzo silna dążność, by królewszczyzny lepiej wyzyskać dla skarbu. Oblicza się dość optymistycznie możność zwiększenia dochodu z tego źródła. Bezimienny autor ogłosił *Wynalazek do powiększenia intrat skarbu Rzeczypospolitej ze starostw.* Według niego te starostwa przynoszą teraz tylko około 2,300.000 zł, a mogą dać zaraz 6,000.000, w przyszłości do 20,000.000 zł (Zb. Pop. 131). Broszura pod tytułem *Uwagi nad projektem o pomnożeniu dochodów publicznych* podaje w wątpliwość wartość lustracyj: „Zwyczajne przedawstwo lustratorów, którego uniknąć nie podobna, albowiem lustratorem nieinteresowany człowiek bydź się nie podejmie, rozstrząsać cudzy majątek człek delikatny nie zechce, przeciwny zysku tylko szukać będzie, co widziem na lustratorach głów żydowskich“ (Zb. Pop. 131). W Pamiętniku Historyczno-Polityczno-Ekonomicznym (1789, styczeń) autor artykułu, krytykującego dwie broszury wydane w obronie posiadaczy królewszczyzn, wykazuje, że królewszczyzny są własnością powszechności. Krytykuje prawo z r. 1775 i proponuje, by prawa nadane w r. 1775 były posesorom potwierdzone, ale pod warunkiem, że płacić będą całe 4 kwarty; Rzeczpospolita miałaby z tego nie 2,500.000, ale 7,000.000 zł. Kto zaś wzbraniałby się płacić te 4 kwarty, tego posiadłość ma być wydzierżawiona przez licytację na 50 lat.

Dzisiaj trudno powiedzieć, czy istotnie te wielkie sumy udałoby się wydobyć z królewszczyzn. Że posesorowie królewszczyzn mieli nieraz niesłuszne korzyści, to nie ulega wątpliwości. Czy jednak tak radykalnie można było kilkakrotnie zwiększyć dochód z królewszczyzn? Przypuśćmy, że część posesorów nie przyjmie nowego obciążenia, bo im się gospodarowanie na królewszczyźnie nie opłaci. Co wówczas skarb zrobi z królewszczyznami? Uruchomić z nich dochód sposobem prywatnogospodarczym nie było rzeczą łatwą. Nigdy, nawet w czasach spokojnych, nie udaje się zrealizować wartości, tkwiących w majątku państwowym, w ten sposób, by dochód z niego mógł zastąpić wydatne zwiększenie podatków. O ile narzekania na uprzywilejowanie posiadaczy królewszczyzn były

słuszne, to z drugiej strony ci, którzy preliminowali wielkie z nich dochody, nieraz dopuszczali się przesady, broniąc siebie i innych przed nowymi podatkami. Tak było od czasów bardzo dawnych w Rzeczypospolitej Polskiej.

W każdym razie zwyżki kwarty z r. 1789 nie sprawiły żadnych specjalnych trudności. Nie ma o tym wiadomości, by posesorowie królewszczyzn uciekali z ziemi. Niewątpliwie dobrze im się działo wtedy, gdy płacili dawną kwartę. Po r. 1789 dochód z kwarty w porównaniu z poprzednimi latami wzrósł, biorąc w Koronie, okrągło z 1365 milionów do 3 milionów. I znowu stwierdzamy nagły wzrost dochodu. Przez kilkanaście lat dochód z kwarty jest w zastoju, a potem nagle skacze o grube sumy.

5. Hiberna i półpodymne. Hiberna był to podatek specjalny na leże zimowe wojska, obciążający królewszczyzny i dobra duchowne. Podatek ten powstał z zamiany ciężarów naturalnych, związanych z przezimowaniem wojska, na daninę pieniężną. W rachunkach sejmowych figuruje należność z tytułu hiberny w każdym z lat 1764, 65 i 66 w kwocie 1,063.939 zł, z tego przypada na hibernę z dóbr królewskich 710.433 zł, z dóbr duchowieństwa obrządku łacińskiego 346.753 zł, a greckiego 6.752 zł. Daninę tę ściągało samo wojsko. To samo wstawia się do rachunków za lata 1766—73.

Sejm Konwokacyjny z r. 1764 równocześnie z zarządzeniem lustracji królewszczyzn postanowił, że „Komisja Ekonomiczna" czyli skarbowa ma w ciągu roku wysłać lustratorów do dóbr królewskich, które podatku hibernowego nie płacą, i tam ten podatek wprowadzić, „biorąc proporcję z dóbr, które dotąd płaciły i płacą". Podatku tego nie płacili niektórzy posiadacze dóbr królewskich, szczególnie w województwach ruskich (VL VII 43).

W r. 1775/6 zanotowano wpływ z hiberny w wysokości 115.740 zł, a w r. 1776/7 — 57.833 zł, w okresie 1776—8 z remanentu sejmowego wpłynęło 15.661 zł 15 gr. To już tylko pozostałości hiberny. Na Sejmie z r. 1775 zniesiono ten podatek zarówno w dobrach królewskich, jak i duchownych. Duchowieństwo płaci zamiast niego *subsidium charitativum*. Według brzmienia prawa z r. 1775 podatek hiberny od 150 lat nie był lustrowany, stał się niesprawiedliwym i uciążliwym.

Na miejsce hiberny wprowadza się półpodymne w dobrach stołowych i królewskich, także i tych, które później będą puszczone w emfiteuzę. To półpodymne łącznie z podymnym stanowi $1^1/_2$ podymnego, mającego być płaconym w dobrach ziemskich; tam, gdzie dobra ziemskie płacą 7 zł, półpodymne w dobrach stołowych i królewskich wynosić ma $10^1/_2$ zł, a tam, gdzie dobra ziemskie płacą 5 zł, dobra królewskie mają płacić $7^1/_2$ zł. Od tego podatku nie są uwolnione także i te królewszczyzny, które przedtem nie płaciły hiberny. Wyłącza się od tego podatku dobra pojezuickie, które mają charakter dóbr ziemskich (VL VIII 137 i n.).

Wprowadzony na miejsce hiberny podatek półpodymnego daje następujące sumy:

Rok	Zł	Rok			Zł
1775/76	259.432	1786/87			329.858
1776/77	335.000	1787/88			329.858
1777/78	374.989	1788/89			329.893
1778/79	346.623	1789/90			327.778
1779/80	331.175	1790/91	(od 1 IX do 1 III)		163.713
1780/81	329.810	1791/92	(od 1 IX do 1 III)		341.004
1781/82	329.798	1792	(od 1 III do 1 IX)		183.137
1782/83	328.074	1792/93	(od 1 IX do 1 III)		167.501
1783/84	331.708	1793	(od 1 III do 1 IX)		182.295
1784/85	330.455	1793/94	(od 1 IX do 1 III)		89.759
1785/86	329.928				

Jak wiemy, hiberna dawniej przynosiła z górą milion zł, jakkolwiek nie płaciły jej wszystkie królewszczyzny, co miano wyrównać na podstawie ustawy sejmowej z r. 1764. Z tej kwoty na królewszczyzny przypadało z górą 700.000 zł. Otóż, biorąc nawet pod uwagę zmniejszenie ilości królewszczyzn skutkiem pierwszego rozbioru, zastąpienie hiberny przez półpodymne w r. 1775 stanowiło dużą ulgę dla posiadaczy królewszczyzn, pomijając nawet ten wzgląd, że istotnie stara hiberna, od półtora wieku nie lustrowana, mogła zawierać duże nierówności. I w ten sposób przez zniesienie hiberny zmniejsza się ciężar nałożony przez rewizję kwarty w r. 1764 i zwiększenie jej w r. 1775. Względy fiskalne nakazywały niewątpliwie nie znosić hiberny, ale poddać ją lustracji, posiadacze królewszczyzn mieli jednak wielkie wpływy na Sejmie. Otrzymali pewną rekompensatę za „kwartę sprawiedliwą".

Z protokołu Komisji Skarbu Kor. z 18 I 1776 dowiadujemy się, że miasta i miasteczka królewskie mają nadal płacić hibernę zamiast półpodymnego. Ponieważ jednak w niektórych województwach nie pobierano hiberny, wszędzie tam, gdzie jej nie było, ma się wprowadzić po miastach i miasteczkach półpodymne i w tym celu spisać dymy (Prot. ek. A. 13).

6. Łanowe. Za Stefana Batorego wydzielono pewną ilość łanów z królewszczyzn, które miały wystawić tzw. piechotę wybraniecką; na 20 łanów przypadał jeden wybraniec. W pierwszej połowie w. XVII zamieniono ten ciężar na pieniężną daninę. Pierwotnie płaciło się 60 zł rocznie za wybrańca, a później, od r. 1726, 100 zł[1]. Według ogłoszonej w r. 1771 broszury *Płata wojska i chleb zasłużonych, to jest taryfy kwart, hyberny, pogłównego, łanowego i inne przypadki dla wygody i ciekawości publicznej zebrane i do druku podane* podatek łanowego miał według taryfy z r. 1729 dawać w Koronie 149.725 zł. Ale w praktyce tyle nie przynosił.

Podatek ten podniósł z zaniedbania Sejm Konwokacyjny, postanawiając, że lustratorowie przeznaczeni do lustracji kwarty zlustrują także łany wybranieckie zgodnie z konstytucją z r.1647 (VL VII 42). Po lustracji Komisja Skarbu Kor. wydała dnia 7 II 1767 uniwersał w sprawie podatku łanowego, w którym urzędnikom po prowincjach celnych każe pilnować, by łanowe wpływało punktualnie do kas w dwóch ratach rocznych. Kasjerzy prowincjonalni mają prowadzić osobny rejestr łanowego, a osobny jego zaległości (Prot. ek. A. 4).

Podatek ten daje stosunkowo niewielkie dochody:

Rok	Zł	Rok	Zł
1767	83.093	1783/84	59.680
1768	81.262	1784/85	59.511
1769	31.971	1785/86	59.787
1770	12.247	1786/87	59.955
1771	46.027	1787/88	60.023
1772	40.001	1788/89	60.049
1773	88.142	1789/90	59.880

[1] Jasiński Ł., *Beiträge zur Finanzgeschichte Polens im XVIII Jahrhundert*, 1910, 142 i nast.

Rok	Zł	Rok	Zł
1774	47.237	1782/83	60.970
1775/76	33.062	1790/91 (od 1 IX do 1 III)	29.995
1776/77	30.825	1791/92 (od 1 IX do 1 III)	59.926
1777/78	31.983	1792 (od 1 III do 1 IX)	29.813
1778/79	32.969	1792/93 (od 1 IX do 1 III)	29.813
1779/80	70.669	1793 (od 1 III do 1 IX)	29.678
1780/81	65.423	1793/94 (od 1 IX do 1 III)	18.589
1781/82	64.462		

Ponadto wpłynęło z remanentu sejmowego w dwuleciu 1780—82 zł 382.

Zrozumiałe są wahania w latach 1769—72, jak również zmniejszenie się dochodu z łanowego po pierwszym rozbiorze. Dlaczego jednak począwszy od r. 1779/80 dochód z łanowego się podwoił? Nie powiększono bynajmniej stawki tego podatku, lecz po prostu przeprowadzono jego lustrację. Prawo z r. 1776 zarządziło lustrację łanów wybranieckich; gdzie potrzeba nowego wymiaru łanów, komisja skarbowa ma to ułatwić. Gdyby gdzie brakowało łanów wybranieckich, komisja ma wydawać na nie kontrakty emfiteutyczne za królewską aprobatą; osadnikom na łanach opustoszałych może komisja nadać zupełną wolność na kilka lat od podatku łanowego. Już Sejm z r. 1768 postanowił, że łany wybranieckie, będące w posesji starostw i już wciągnięte do opłacania kwarty, nie mają podlegać lustracji łanów i tym samym nie płacą podatku łanowego (VL VII 673 i n.). Prawo z r. 1776 potwierdza to postanowienie (VL VIII 898).

Lustrację tę przeprowadzono nie od razu. W r. 1779, dnia 27 VII, Komisja Skarbu Kor. wydała uniwersał względem egzakcji łanowego. Wyznacza lustratorów po prowincjach według prawa z r. 1776, zarządza sporządzenie spisów, reguluje sprawę kontraktów emfiteutycznych (Prot. ek. A. 16). Dzięki takim porządkowym zarządzeniom bez podwyższania stawek dochód z podatku łanowego od razu się podwaja. Przykład ten dowodzi, że przed rozpoczęciem reform skarbowych w r.1764 niektóre przynajmniej źródła dochodów skarbowych były w zaniedbaniu i zapomnieniu. Nie zawsze trzeba było podnosić stawki istniejących podatków i wprowadzać nowe, by uzyskać zwiększenie dochodu; czasami wystarczyło przeprowadzić różne prace administracyjno-techniczne.

Łany, od których płaci się łanowe, rozrzucone są po całej Koronie, lecz nierównomiernie. Według Taryfy podatku łanowego, przez exakcje sporządzonej (Arch. Skarb. 10 nr 20), najwięcej tych łanów jest w egzakcji warszawskiej, bielskiej, lubelskiej i chełmskiej, gdzie podatku płaci się ponad 2.000 zł; między $1^1/_2$ a 2.000 zł płaci się w egzakcji krakowskiej, kaliskiej i łowickiej. Po innych egzakcjach mniejsze sumy, np. w opoczyńskiej tylko 152 zł, łuckiej 54 zł, krzemienieckiej 130 zł.

Podatek łanowego nie ma większego znaczenia skarbowego. Ale warto go zarejestrować także i z tego powodu, że jest pozostałością dawnych podatków gruntowych, które, jak wiemy, dla ogółu dóbr zastąpiono innego rodzaju opodatkowaniem.

ROZDZIAŁ XIII

Różne mniejsze podatki na Litwie i w Koronie

1. Podatek od sum procentowych. Nie wszystkie podatki wprowadzone w Koronie w l. 1775 i 1776 rozciągnięto i na Litwę. Natomiast Sejm z r. 1776 uchwalił specjalne podatki dla Litwy. Pierwszym z nich jest podatek od kapitałów pieniężnych, zwany podatkiem od sum procentowych. Interesującym jest, że właśnie takiego podatku nie wprowadzono w Koronie, gdzie obroty kapitałem ruchomym były większe.

Przedmiotem tego podatku są kapitały wypożyczone za obligami, wekslami i wszelkiego rodzaju zapisami. Wyłączone spod niego są: a) pożyczki na kilka lub kilkanaście niedziel; b) małe pieniężne pożyczki, choćby do roku udzielane, o ile nie przenoszą 1.000 zł. Obowiązek płacenia tego podatku zachodzi i wówczas, gdy ktoś z Litwy lokuje swe pieniądze w bankach zagranicznych, natomiast nie płaci się podatku, gdy wierzyciel znajduje się za granicą, licząc w to i Koronę i dobra zakordonowe (VL VIII 925 i n.).

Podatek wynosi 1 od 100 kapitału. Obowiązek płacenia spada na wierzyciela, który nie może przerzucić podatku na dłużnika, chociażby umówiony był niższy procent od ustawowego, czyli od 7 od 100. Wszyscy wierzyciele mają zgłosić zapisy swych wierzytelności w kancelariach grodzkich pod karą konfiskaty ich czwartej części; delatorzy, donoszący o wypadkach niezgłoszenia sumy, otrzymują $^1/_{10}$ część sumy. Regenci kancelarii grodzkich mają dwa razy na rok przesyłać Komisji Skarbu W. Księstwa Litewskiego raporty o tych zgłoszeniach. Podatek ma być wnoszony w dwu ratach przez wierzycieli. Choćby suma przeszła przez kilka rąk, to zawsze płaci

się tylko 1%. Obowiązek ten gaśnie, gdy wierzyciel nabędzie za nią nieruchomość; sprzedawcy nieruchomości, jeżeli sumę uzyskaną ze sprzedaży ulokują na procent, na zastaw lub w dzierżawie, obowiązani są do płacenia podatku.

Mamy tu typowy podatek od kapitału. Nawet stawka podatkowa wynosi tyle, ile we wprowadzonym po wojnie podatku od kapitałów i rent płacić się miało od sum hipotecznych. Podatek ten w dwuleciu 1780—82 przyniósł 182.505 zł, ale już nie obowiązywał przez całe dwulecie. Konstytucja Sejmu r. 1780 zniosła ten podatek, „jako uprzykrzony obywatelom W. X. Lit."; po raz ostatni miał być wybierany w racie marcowej r. 1781 (VL VIII 975). Na miejsce jego wprowadzono na Litwie prowent tabaczny.

Otóż dochód wyżej przytoczony pochodzi z jednego tylko roku 1780/1. Przypuśćmy, że wszystkie sumy zostały zarejestrowane i obciążone podatkiem; powyższa kwota 182.505 zł odpowiada sumie 18,250.500 zł. Tyle by wynosiły transakcje kredytowe, zawarte na dłuższy termin, na kwoty wyższe od 1.000 zł. Ale znając administrację skarbową litewską, nie możemy na podstawie cyfr podatkowych ryzykować wniosków, dotyczących rzeczywistego stanu operacji kredytowych.

2. Młynowe. Równocześnie z podatkiem od sum procentowych wprowadzono w r. 1776 podatek, zwany „młynowym". Podlegają mu młyny zbożowe na podstawie następujących stawek: od koła na wielkiej wodzie płaci się po 10 zł, na średniej wodzie po 8 zł, na małej wodzie po 6 zł, na najmniejszej wodzie po 4 zł; młyny w Wilnie (wysoko intratne) na wielkiej wodzie mają płacić od koła po 16 zł; wszystkie zaś wiatraki na Litwie od każdego kamienia po 6 zł. Podatek ten ma być wnoszony w dwu ratach rocznych przez posesorów dóbr. Młyny mają być zlustrowane przez lustratorów wyznaczonych przez Komisję Skarbu W. Księstwa Litewskiego. Na koszty lustratorów od każdego koła ma się płacić dodatkowo po 1 zł, zdaje się trochę za dużo. Ten podatek nie może być wypuszczony w dzierżawę (VL VIII 931).

Młynowe przyniosło:

Dwulecie	Zł
1780/82	63.656
1782/84	63.732

Dwulecie	Zł
1784/86	63.732
1786/88	63.732
1788/90	63.678

Podatek ten przynosi mało, ledwie 30.000 zł rocznie. Ale jego wymiar i pobór nie sprawia specjalnych trudności. Podatek tego rodzaju nie jest zresztą czymś nowym w Rzeczypospolitej. Dawne uniwersały poborowe z w. XVI, nakładające podatki między innymi na rzemieślników, brały właśnie koła młyńskie za przedmiot opodatkowania. Młynowe jest podatkiem realnym, opartym na znamionach zewnętrznych. Nie trzeba go mieszać z podatkiem konsumcyjnym od przemiału zboża, w którym nadmierny fiskalizm w różnych państwach znajdował swój jaskrawy wyraz. Młynowe było zbyt lekkim podatkiem, by mogło być przerzucony na konsumenta.

Podatku tego nie zaprowadzono w Koronie. Ale od czasu do czasu zjawiają się propozycje w tym kierunku. Np. Nax w swoim *Wykładzie* proponuje, by uchwalić młynowe, pobierając od młynów na rzekach spławnych po 100 zł, a takich młynów liczy 500; a zaś od innych młynów, foluszów itd. liczy po 10 zł, a tych może być 15.000, a choćby 10.000[1]. Razem taki podatek dałby około 150.000 zł. Nie jest to bardzo dużo, ale ten podatek byłby lekki i łatwy do ściągnięcia. W ogóle można było, oczywiście nie posuwając się zbyt daleko, pociągnąć do opodatkowania fabryki, rzemiosła i handle, czego jednak nie zrobiła Rzeczpospolita nawet w epoce Sejmu Czteroletniego, kiedy dość gorliwie poszukiwano różnych źródeł skarbowych.

3. Podatek od kaduków. Ustawa z dnia 17 VI 1789 opodatkowała kaduki na rzecz skarbu, i to zarówno w Koronie, jak i na Litwie. Odróżnia się nieruchomości od dóbr ruchomych i sum pieniężnych. Nieruchomość po oszacowaniu przez urząd ziemski względnie grodzki przechodzi w połowie na dziedzica, któremu zostanie przyznana *iure caduco*; drugą połowę szacunku ma się wpłacić na rzecz skarbu. Podobnie po przyznaniu przez króla *iure caduco* ruchomości lub sumy jakiejś osobie oddaje się do skarbu połowę sumy, względnie

[1] Nax *o. c.* 79.

połowę szacunku ruchomości. Wyjęte są spod tego te kaduki, których dziedzice mają specjalne przywileje (VL IX 97). Od 1 III 1791 do 1 III 1792 zanotowano w rachunkach skarbu koronnego intratę z kaduków w wysokości 12.207 zł; z innych lat nie ma osobnych danych. Prawdopodobnie dochód z tego źródła był tak mały, że włączano go do percepty potocznej.

Niemniej jednak nie było powodu, by skarb nie korzystał z przejęcia choćby części wartości dóbr, które ktoś nabywa *iure caduco*. Można w tym opodatkowaniu widzieć niejako zawiązek przyszłego podatku spadkowego.

4. Podatek dziesiątego grosza od pensyj. Podatek od pensyj jest jednym z ostatnich, wprowadzonych w Rzeczypospolitej. W państwach niemieckich znany był bardzo dawno. Miał istnieć już w r. 1488 w Saksonii; w Księstwie Magdeburskim wprowadzono go w r. 1632, przy czym płaciło się 1% od pensji. W Szwecji wprowadzony został w latach 1686 i 1689 i obciążał wszystkie uposażenia roczne, także żołnierzy, sług, żeglarzy, itd. w wysokości 10%. W późniejszych finansach szwedzkich miał duże znaczenie, także i w reformie finansowej r. 1789. Być może, że na Polskę oddziałał przykład szwedzki [1]. Sprawa tego podatku wypłynęła w Polsce dopiero w epoce Sejmu Czteroletniego, w związku z ofiarą 10 i 20 grosza.

Wówczas zjawiły się projekty generalnego podatku, który by objął najrozmaitsze przychody i dochody. Np. autor broszury *Sposób ułożenia podatku* proponuje, by obok obciążenia dochodu z dóbr, z sum duchownych, czystego zysku kupców i rzemieślników (w wysokości 5%) itd. wszyscy pensjonariusze skarbowi płacili po 8 od 100 (Zb. Pop. 131). Podobnie autor projektu *Poboru generalnego na powiększenie wojska obojga narodów*, obejmuje nim także i płace w gotowych pieniądzach, i to ze stawką progresyjną, zależnie od wysokości płacy, od 1—4% (Zb. Pop. 131). Nax stwierdza, że urzędników, oficjalistów itd. też można opodatkować; w szczególności jeżeli weźmie się po 5% od 100 od płac oficjalistów ekonomicznych, uzyska się 100.000 zł. Prócz tego wysuwa projekt *sui generis*

[1] Wicksell Knut, *Finanztheoretische Untersuchungen nebst Darstellung und Kritik des Steuerwesens Schwedens*, 1896, 176 i nast.

pogłównego od służby domowej i stajennej, licząc po 10 zł od osoby; przynieść to może 1,000.000 zł[1].

Skończyło się jednak na dość skromnym podatku. Mianowicie ustawa Sejmu z 31 V 1792 postanawia, że wszyscy, którzy otrzymują pensje cywilne ze skarbu obojga narodów, wyjąwszy ministrów przy obcych dworach, mają oddawać dziesiąty grosz na potrzeby wojenne. Podatek ten jest tymczasowy, ma obowiązywać tylko na czas obecnej wojny (VL IX 454).

Objęto więc tym podatkiem tylko cywilne pensje, wyłączywszy wojskowe; równocześnie tylko pensje ze skarbu, a nie pensje, przez kogokolwiek innego płacone. Nic dziwnego, że ten podatek dał bardzo skromne wyniki, bo Rzeczpospolita nie miała wielu urzędników, otrzymujących ze skarbu stałe pensje. Nawet ci, którzy je otrzymywali, prócz tego mieli dodatkowe wynagrodzenia nie podlegające już podatkowi, jak np. urzędnicy celni.

Dziesiąty grosz od pensyj przyniósł w czasie od 1 III do 1 IX 1792 zł 7596 gr $7^1/_2$; w r. 1792/3 — zł 1432 gr. $4^1/_2$ Można mieć wątpliwości, czy było po co wprowadzać go tak późno i z tak wielkim ograniczeniem.

5. Zsypka zbożowa. W związku ze skargami na niedostatek pieniędzy, obiegających w kraju, zjawiały się pomysły, by niektóre podatki pobierać w naturze. Urzeczywistniono to, jak wiemy, z niezbyt dobrym skutkiem przy podatku skórowym. W r. 1790 poszedł Sejm jeszcze dalej, ale nie w ten sposób, by zastępować podatki uiszczane w pieniądzu podatkiem w naturze, lecz wprowadzając nowy podatek na fundusz wojskowy. Po prostu „niedostatek płacy dla wojska i niedostatek w skarbach obojga narodów", jak się wyraża ustawa z 19 VII 1790, był motywem jego wprowadzenia. Ustawa ta zaleca deputacji koekwacyjnej, która się zajmowała unifikacją podatków, by ta w porozumieniu z Komisją Wojskową i skarbowymi ułożyła projekt zsypki i przedłożyła go w ciągu 6 niedziel; nie miał być od niej uwolniony żaden z mieszczan i rolników, ani dobra stołowe, ani też szlachta, zwolniona od ofiary dziesiątego grosza (VL IX 178 i n.).

Według prawa z 21 X 1790 tytułem zsypki ma się da-

[1] Nax *o. c.* 81 i nast.

wać corocznie w całej Koronie i na Litwie z każdego komina dworskiego i rolniczego, ostatnimi lustracjami wyszczególnionego, po 2 garnce żyta i po 4 garnce owsa, wyjąwszy województwa kijowskie, podolskie i bracławskie, gdzie się ma dawać po 3 garnce żyta i po 6 garncy owsa. Za dym rolniczy, podlegający podatkowi, uważa się każdy dym, którego posiadacz lub mieszkaniec zasiewa grunta zbożem, bez względu na naturę dóbr i na to, czy płaci ofiarę 10 grosza. Zsypka obejmuje także miasta i miasteczka, o ile są tam dymy rolnicze. Uwolnione są tylko dymy, których posiadacze nie mają żadnych gruntów, albo zajmują się wyłącznie warzywnictwem (VL IX 186 i n.).

Uformowaniem taryfy zsypkowej, w szczególności oddzieleniem dymów rolniczych od nie rolniczych, mają się zająć komisje porządkowe cywilno-wojskowe. Dla użytku tych komisji mają dziedzice dóbr, posesorowie i ekonomowie, a po miastach magistraty i zwierzchności ułożyć tabele klasyfikujące dymy i te tabele zaprzysiąc. Komisje mają na tej podstawie ułożyć ogólną taryfę, jeden jej egzemplarz zaoblatować w grodzie, a drugi odesłać do Komisji Wojskowej.

Ilość dymów w jednej wsi lub miasteczku jest tylko podstawą repartycji zsypki między poszczególne dymy. Rozkładu zsypki między dymy na podstawie posiadania gruntów mają dokonać w dobrach dziedzicznych ich zwierzchności, po miastach, przedmieściach i jurydykach magistraty i urzędy, a po wsiach królewskich i duchownych wójci, sołtysi albo ławnicy wraz z zwierzchnością dworską. A więc na każdą jednostkę administracyjną kontyngent określony jest przez ilość dymów rolniczych pomnożony przez 2 garnce żyta i 4 garnce owsa, względnie na wschodzie przez 3 garnce żyta i 6 garncy owsa. Dalszy rozdział tego kontyngentu jest sprawą wewnętrzną wsi, miasteczka, jurydyki. Ponieważ po wsiach dziedzicznych decyduje o tym rozdziale posiadacz wsi, obciążenie poddanych jest w jego rękach.

W pierwszym roku podatku zboże ma być oddane do ostatniego stycznia r. 1791. W latach od r. 1791 ma się oddawać zboże w terminie od 15 X do 31 I roku następnego. Komisja Wojskowa ma się porozumiewać z komisjami porządkowymi cywilno-wojskowymi co do miejsc, na które zboże ma

być zwożone. Te komisje oznaczą dla poszczególnych parafii dzień zwózki, uwzględniając stan dróg. O ile odwożący zboże musi je wieść dalej niż cztery mile w jednym kierunku, to komenda wojskowa zapłaci od każdej mili ponad cztery po 15 gr od wołu lub konia każdemu odwożącemu na furze parowołowej lub parokonnej, na której wiezie się 5 korcy zboża. O ile ktoś wiezie mniej niż 5 korcy, wówczas za dodatkową milę płaci się po 6 gr od korca. Odwożący zboże i wracający z odwózki wolni są od wszelkich opłat na przewozach, groblach i mostach. Na Litwie ma się stosować taką miarę zboża, jaka jest ustanowiona prawem z r. 1764 dla Korony. Zboże ma być czyste i nie zepsute, ma się je mierzyć strychulcem, bez tłoczenia i bez „kołnierza". Podwód odwożących zboże nie można trzymać dłużej niż jeden dzień.

Zboże, które wojsko odbiera tytułem zsypki, ma być tak szacowane: korzec żyta po 8 zł, a owsa po 3, i tę wartość ma się potrącić z płacy oznaczonej wojsku, zdając o tym sprawę sejmowi. Gdy zaś wojsko ponad to, co otrzyma tytułem zsypki, zechce kupować zboże, ma to robić nie według tej taksy, lecz według ugody targowej.

Jaki ciężar, licząc w pieniądzach, nakłada ten podatek? Na dym rolniczy w całej Polsce, wyjąwszy trzy wschodnie województwa, przypada 2 garnce żyta i 4 garnce owsa. Według rządowej taksy zboża przedstawia to wartość 26 gr; ta taksa jest niska. Następnie odstawiający zboże do 4 mil ma je odstawić bezpłatnie. Wiadomo nam, że podatek na magazyny zbożowe po 1 zł z dymu dał ponad 1 milion zł. Otóż ciężar zsypki zbożowej możemy przyjąć, skromnie licząc, w wysokości 1 miliona zł dla Korony. A ten ciężar był nałożony na stałe, przedstawiał się i z tego powodu dość poważnie. A znowu podstawą dla rozdziału tego ciężaru były dymy, jak i w kilku innych przypadkach.

Jakie rzeczywiste wyniki dała ta zsypka zbożowa, o tym nie mamy informacji. W rachunkach sejmowych, wbrew zapowiedzi ustawy, nie notuje się osobno tego, co wojsko otrzymało w naturze. A tylko w rachunkach za czas od 1 III do 1 IX 1792 między dochodami figuruje pozycja: z zsypki zbożowej zł 52.921 gr 14 d 6.

6. Składka na rekrutów. Ustawa z dnia 7 XII 1789,

regulująca „sposób dawania rekrutów w Koronie i Wielkim Xięstwie Litewskiem", postanawia, że z dóbr, leżących na pograniczu o dwie mile w głąb kraju, zostawia się wolność albo dania rekruta, albo zapłacenia z dymu dóbr dziedzicznych po 2 zł, a po 4 zł z królewskich i duchownych (VL IX 143). Nadto szlachta, siedząca na dziedzictwach i czynszach, mająca tylko własny dom mieszkalny, może albo dać rekruta (na 100 dymów jeden rekrut), albo też dać tę opłatę, to znaczy po 2 zł z dymu. W rachunkach sejmowych zanotowano za r. 1791/2 tytułem składki na rekruta 5.274 zł, a za czas złączenia skarbów obojga narodów, to jest od 1 II 1792 do 1 IX 1792, wniesiono do Kasy Centralnej w Warszawie tytułem składki na rekrutów 4.760 zł. Sumy te są tak małe, że być może, iż w innych latach włączano je między perceptę potoczną.

W składce na rekruta można widzieć surogat podatku wojskowego. Finansowego znaczenia ta składka nie miała, wspominamy o niej dla pełności obrazu dochodów skarbowych.

ROZDZIAŁ XIV

Ofiara wieczysta

1. Projekty podatków na stutysięczną armię. Gdy zasada stutysięcznej armii została przyjęta, było widoczne, że trzeba nadzwyczajnego wysiłku skarbowego. Nic dziwnego, że w epoce Sejmu Czteroletniego zaroiło się od projektów podatkowych.

Wydobyć większe sumy można było albo przez to, że się podwyższy istniejące podatki, względnie uchwali szereg nowych mniejszych, wyzyskujących źródła dochodu skarbowego w najrozmaitszy sposób, albo też przez uchwalenie jednego wielkiego podatku. W pierwszym kierunku idzie np. instrukcja województwa smoleńskiego na Sejm z r. 1788. Według niej posłowie „dopóty na ustanowienie nowych podatków nie zezwolą, aż pierwej fundusze wszystkie, które bez uciemiężenia ogółu obywateli ku temu celowi służyć mogące, użytemi nie będą". Instrukcja zaleca lepsze wyzyskanie funduszu edukacyjnego, dochodu ze starostw, nowe lustracje dymów, pogłównego i czopowego, wyzyskanie funduszów zakonnych, cło od przedmiotów zbytku, od wesel żydowskich „sposobem w Austrii praktykowanym" itd. Gdyby to nie wystarczyło, wówczas trzeba powiększyć podymne „jako podatek na sprawiedliwości zasadzający się". W podobnym kierunku idzie instrukcja województwa wołyńskiego (Zb. Pop. 130). Ale takie stanowisko nie mogło się utrzymać, gdyż nowych wielkich obciążeń podatkowych nie można było uniknąć.

Nax w swoim *Wykładzie* przemawia za wielością podatków. Nie kładzie na żaden z nich specjalnego nacisku. Proponuje podwoić kominowe, opodatkować kapitalistów, pensje

urzędników i oficjalistów, przedmioty zbytku, podwyższyć wydatnie czopowe, wprowadzić młynowe itd. Ale to stanowisko było raczej odosobnione. Pod wpływem fizjokratyzmu, który przemawiał za jedynym podatkiem, ogromna większość zabierających głos w sprawie podatków była zwolennikiem jakiegoś wielkiego podatku, na którym oparłaby się, jak na fundamencie, pomyślność skarbu.

Podatek ten pojmowano w dwojaki sposób. Jedni pragnęli mu nadać charakter powszechny, obciążyć nim wszystkie warstwy społeczeństwa, wyzyskać różne źródła, a drudzy w myśl doktryny fizjokratycznej, uważając, że tylko ziemia daje dochód czysty, byli zwolennikami podatku od czystej intraty gruntowej.

W pierwszym z tych kierunków idzie np. projekt ogłoszony drukiem pt. *Sposób ułożenia podatku*. Podatek ten ma być podatkiem od przychodu. „Najszlachetniejszy więc i najpewniejszy będzie podatek, gdy każdy otworzywszy źródło swojego przychodu, z tego cząstkę dla ojczyzny udzieli". Najpierw ma się brać 10% od intraty z dóbr dziedzicznych i duchownych, nie opuszczając dochodów z rudni, lasów (potażu), pszczół, sadów itd. Dobra te stanowią dwie pierwsze klasy; trzecią sumy duchowne po 6% od intraty z nich; czwartą kupcy, rzemieślnicy, furmani itd. po 5% od intraty; w piątej pensjonariusze skarbowi płacą po 8%; w szóstej kapłani obrządku greckiego płacą drugie kominowe; dalej idzie zwyżka pogłównego żydowskiego, podatek od wesel żydowskich, *cathedraticum* itd. (Zb. Pop. 131).

Projekt *Poboru generalnego na powiększenie wojska obojga narodów* (druk sprzed r. 1789) proponuje, by na miejsce podymnego, półpodymnego, kwarty, młynowego, czynszu z miast magdeburskich i *subsidium charitativum* wprowadzić następujący pobór:

a) od intraty z dóbr królewskich 50%, opactw i zakonów 40%, duchownych, mających więcej niż jedno beneficium 20%, funduszu kawalerów maltańskich 15%, intraty niższego duchowieństwa i dziedziców dóbr ziemskich 4%;

b) od procentów od kapitałów pieniężnych 4%;

c) od płac 4 do 1% zależnie od ich wysokości;

d) po miastach ma być repartycja podatku w proporcji stanu mieszkańców miast, domów, gruntów, handlu, rzemio-

sła itd., wyjąwszy dziennych wyrobników; wysokość sumy kontyngentowej określona jest po miastach pierwszej klasy przez podwójną sumę podymnego, drugiej przez $1^1/_2$ podymnego, trzeciej przez jednoroczne podymne;

e) po wsiach rozkłada gromada na włościan według wielości gruntów, ogrodu lub dobytku $^3/_4$ dotychczasowego podymnego, a w województwach kijowskim, wołyńskim, podolskim i bracławskim $^2/_3$ podymnego (Zb. Pop. 131). Projekt ten ze względu na swój ogólny charakter i liczenie się z praktycznymi możliwościami zasługuje na szczególną uwagę. Chroni jednak szlachtę po dobrach dziedzicznych, każąc jej płacić tylko 4% intraty.

Podobnych projektów można by więcej przytoczyć. Przewaga jednak jest po stronie zwolenników podatku od czystej intraty gruntowej. Działa tu doktryna, że tylko ziemia daje dochód czysty. Nie będziemy tu przytaczali tych różnych głosów pisarzy: Antoniego Popławskiego, Stroynowskiego, Staszica itd., gdyż zobrazowaniem ich poglądów zajęła się niejedna publikacja. Zaznaczymy tylko, że nie wszyscy uznawane przez siebie założenia fizjokratyzmu traktowali po doktrynersku. Np. Stanisław Staszic uważał za aksjomat, że „podatek tylko z dochodów czystych być wybierany powinien", ale uznawał, że jedynego podatku dzisiaj nie można przeprowadzić; prócz podatku gruntowego proponuje inne, np. wysoki podatek od wina, od rzeczy wygody i zbytku, nie lekceważy znaczenia dawnych podatków: kominowego, pogłównego żydowskiego itd. [1] Ale niemniej ta cała literatura ekonomiczna wywołała niechęć do innych podatków, a przede wszystkim przesadne nadzieje na wydajność podatku od czystej intraty.

W jaki sposób doszło na Sejmie do uchwalenia „wieczystej ofiary", przedstawia to obszernie T. Korzon (III 216 i n.). Sejm uchwalił ją dnia 6 IV 1789 pod tytułem *Ofiara wieczysta Prowincjów obojga narodów, na powiększenie sił krajowych*. Bardzo często tę ofiarę nazywa się w skróceniu „ofiarą 10 grosza". Dnia 30 maja tegoż roku uchwalono ustawę pt. *Sposób wynalezienia ofiary z dóbr ziemskich i duchownych*, która zawiera nie tylko proceduralne postanowienia, lecz także i przepisy, nadające pozytywną treść poprzedniej ustawie; ta była raczej ogólną

[1] Staszic St., *Uwagi*, str. 58, 66, 70 i nast., 77.

deklaracją, a w szczegółach porządkowała tylko opodatkowanie duchowieństwa (VL IX 73, 77 i n.).

2. Przedmiot opodatkowania w ofierze wieczystej. Przedmiotem opodatkowania są „stałe i pewne intraty" z dóbr ziemskich, duchownych i gruntów mieszczańskich. Na intratę składają się wszystkie dochody z ziemi i inne przychody gospodarstwa, stwierdzone na podstawie inwentarzy, a w ich braku rejestrów wysiewów lub zbiorów z trzech lat ostatnich, względnie z dwóch, gdy z trzech tych rejestrów nie było, albo też z jednego roku, jeżeli kto przed rokiem kupił dobra. Z tych inwentarzy i regestrów „wyciągnięta ma być jednoroczna średnia intrata z produktów ziemi, niemniej z wszelkich pewnych i stałych dochodów stosownie do zwyczaju województwa, ziemi lub powiatu, przy przedażach dóbr używanego. Za stałe zaś i pewne intraty te wszystkie proweniencje rozumiane mieć chcemy, które poniższemi opisami prawa wyłączone nie będą" (VL IX 92).

A więc prawo określa pojęcie intraty w dwojaki sposób: pozytywny i negatywny. Pozytywnie powołuje się na miejscowy zwyczaj: do intraty jest liczone to, co się zalicza na miejscu do niej przy sprzedaży dóbr. „Komisarze zaś to z intrat ekscypować będą, co się przy przedaży zazwyczaj do stałej intraty nie podaje". Ustawa nie poprzestaje jednak na podaniu samych tylko wyłączeń, lecz w ważniejszych wypadkach wymienia to, co ma być liczone do intraty.

Przede wszystkim nie liczy się przychodu „z fabryk wszelkich lasowych, kopalni i innych z handlów i rękodzieł w dobrach ziemiańskich i duchownych" z wyjątkiem pańszczyzny przeznaczonej do tych fabryk i gospodarstwa przemysłowo-handlowego. A więc zostały wyłączone lasy, rudy itd., co miało wielkie znaczenie dla wysokości ofiary.

Odlicza się dziedzicowi dziesięciny i meszne w zbożu i pieniądzach z folwarków, płacone na rzecz kościołów i klasztorów, gdyż ten dochód ma podać duchowieństwo i będzie on wliczony między jego intratę.

Natomiast do intraty ma być wliczony dochód z propinacji, czynszów pieniężnych i osepów. Nie potrąca się sum wyderkafowych duchownych, a natomiast potrąca czynszowe lub wieczyste zapisy na rzecz Kościoła.

Ustawa nie daje odpowiedzi na to, czy ma być wliczony

dochód z gospodarstwa rybnego i dochód z młynów. Mówi o fabrykach lasowych, mając prawdopodobnie na myśli eksploatację lasu na sprzedaż; nie wspomina jednak nic o pożytkach leśnych, zużywanych we własnym gospodarstwie dziedzica. Te różne wątpliwości nasunie szczegółowy wymiar ofiary.

Komisarze po obliczeniu różnych intrat mają określić ich wartość, ich szacunek, co jest potrzebne wszędzie tam, gdzie dany dochód nie płynie w postaci określonego czynszu pieniężnego. Otóż komisarze mają ułożyć „taksę pańszczyzny, robocizny lub zboża i wszelkich rzeczy, intratę składających, stosownie do zwyczaju województwa, ziemi lub powiatu". Nie mają przeprowadzać odmiennego szacunku dla każdej wsi, a trzymać się jednej reguły dla całego powiatu. Różnice ceny i położenia uwydatnią się więc dopiero dla poszczególnych powiatów. Komisarze najpierw określą tabelę cen jednostek różnych zbiorów, a potem stwierdzą ilości dla poszczególnych dóbr; z pomnożenia ilości przez cenę oznaczoną dla całego powiatu uzyskuje się określenie intraty.

Specjalne normy, które mają ułatwić wymiar ofiary, wprowadza ustawa sejmowa z dnia 25 VII 1789 dla województwa lubelskiego i podlaskiego. Tam, gdzie nie rachuje się wysiewów, wolno oprzeć się na cenie dzierżawnej pola, licząc staje na 150 łokci długości i 3 łokcie szerokości; ma się stosować w tym do miejscowego zwyczaju, „podług którego, takowe stajowe zagony, w arendowne puszczanemi są posesje, tudzież w tradycjach kalkulacje z nich urzędownie czynionemi". Od tego oblicza się dziesiąty grosz na ofiarę. Motywem wprowadzenia tych specjalnych postanowień jest wielkie rozparcelowanie własności rolnej między drobną szlachtę. Ustawa mówi, że „w województwach, ziemiach i powiatach zaludnionych w dziedziców poddanych nie mających, i rozlicznie między sobą wsie na drobne części dzielących, wyprowadzenie ich intrat z wielości wysiewów, przez nich nie uważanych i nie rachowanych, staje się za trudne" (VL IX 103). Nie natrafiliśmy jednak w wymienionych wyżej województwach na ten sposób obliczania intraty.

3. Podmiot opodatkowania. Podmiotem jest dziedzic dóbr ziemskich, lennik dziedziczny w dobrach dziedziczno-lennych, mieszczanin — właściciel gruntu, względnie posesor dóbr duchownych. Ale, jak mówi ustawa, „podatku pewność

nie do osób, lecz do gruntu przywiązuje się". Jeżeli ktoś dokonuje donacji swego gruntu, ma w akcie donacyjnym, pod sankcją jego nieważności, podać ilość podatku, przypadającego na ten grunt; kto skupuje kawałki gruntów, ma spisać inwentarz intraty, by władze mogły go pociągnąć do podatku.

Przy dobrach, będących w zastawie lub w dożywociu, podatek obciąża nie dziedzica, lecz zastawnika lub dożywotnika, i tym ostatnim nie przysługuje prawo żądania bonifikacji od dziedzica z tytułu tego podatku. Tam zaś, gdzie dziedzic w umowie o zastaw zrobił jakieś ekscepcje lub zastrzegł sobie jakąś intratę z majątku, pociągnięty jest do płacenia proporcjonalnej części podatku. Gdy zaś dziedzic po terminie zastawu nie spłacił zastawnikowi sumy zabezpieczonej zastawem i zastawnik przeprowadził w sądzie nakaz zapłaty, to od terminu uchybienia tym nakazem oznaczonego dziedzic ma zwrócić zastawnikowi całkowitą zapłaconą ofiarę. Niewykupiony posesor zastawny, zastępujący dziedzica w opłacaniu podatku, ma zaprzysiężoną kalkulacją udowodnić, że dochód z dóbr zastawionych, po potrąceniu na rzecz tegoż posesora zastawnego procentu 7 od sta od sumy zastawowej, nie wystarcza na opłacenie podatku; w przeciwnym razie nie będzie się mógł domagać zwrotu tego podatku od dziedzica.

4. Stawka podatkowa i uwolnienia. Odróżnia się zasadniczo dwie stawki podatkowe: 20% od intraty i 10%, czyli grosz piąty i dziesiąty. Dobra duchowne i dobra komandorii maltańskich mają płacić 20%. A tylko od sumy 120.000 zł, wypłacanych z dóbr ostrogskich dla kawalerów maltańskich, płaci się 30% (VL IX 96).

„Podatek ziemiański", czyli 10%, płacą: a) plebani, mający *curam animarum*, którzy nie mają stałej intraty rocznej więcej niż 2.000 zł rocznie; b) klasztory, które utrzymują szkoły o trzech przynajmniej profesorach, aprobowane przez Komisję Edukacyjną; c) klasztory *utriusque sexus*, mające dochodu rocznego na całe zgromadzenie do 2.000 zł; d) dobra pojezuickie, przeznaczone na cele Komisji Edukacji Narodowej.

Od wszystkich dóbr ziemskich i mieszczańskich gruntów płaci się 10%.

Uwolnione zostały od podatku: a) fundusze na seminaria diecezyjne, służące tylko do edukacji kapłanów świeckich;

b) fundusze wikariuszów, misjonarzów, wynoszące tylko do 500 zł na osobę; c) szpitale dla podrzutków, chorych i ubogich, zostające pod czyimkolwiek dozorem, o ile całkowity dochód obracają na opatrywanie ubogich i chorych; d) fundusze i konwikty ubogich studentów; e) fundusze plebanów obojga obrządków, nie mających dziesięciny względnie poddanego. Klasztory, które podejmą się utrzymywać szkoły za urządzeniem Komisji Edukacji Narodowej, otrzymają odpowiednią ulgę w podatkach (VL IX 73).

Uwolnienia te, mające charakter subiektywny, przeprowadzone są dla celów religijnych, szkolnych i humanitarnych. Inny charakter ma uwolnienie od podatku, odpowiadające dzisiejszemu pojęciu minimum egzystencji. Prawo postanawia: „szlachta żadnych poddanych nie mająca i więcej nad korcy dziesięć, rachując korzec po garcy trzydzieści dwa, wszystkiego ogółem zboża na częściach dziedzicznych nie wysiewająca, oprócz podymnego, podatkom niniejszym podpadać nie ma". Ściśle interpretując tę ustawę, trzeba przyjąć, że szlachcic, który wysiewa mniej niż 10 korcy, ale ma choćby jednego poddanego, zobowiązany jest do płacenia podatku. O ile ma dochód z propinacji lub innych przychodów pieniężnych i osepów, to płaci w każdym razie podatek. Do podatku pociągnięci zostali mieszczanie, jak i przedmieszczanie, którzy od swoich włók i półwłóczków mają płacić, podobnie jak szlachta, grosz dziesiąty. O ile jednak mają gruntu mniej niż półwłóczek, podatku nie płacą. Nie dotyczy to miast W. Księstwa Litewskiego, w których płaci się osobny podatek po skasowanych magdeburgiach (VL IX 94).

5. Natura podatku ofiary wieczystej. Podatek ten stanowi przejście od dawnych realnych podatków, opartych na znamionach zewnętrznych, do późniejszych podatków dochodowych. W zasadzie można by go nawet uznać za specjalny podatek dochodowy. Albowiem płaci się go od intraty stałej i pewnej, a więc od dochodu, występującego regularnie. Ponieważ wykluczone są lasy, jako źródło intraty, można by powiedzieć, że to jest podatek od dochodu z gospodarstwa rolnego. Ale takie sformułowanie nie byłoby całkiem ścisłe. Do intraty liczą się dochody z propinacji, z różnych czynszów pieniężnych i czynszów w naturze, co nie ma nic wspólnego z prowadze-

niem gospodarstwa rolnego. A równocześnie nie liczy się dochodu, uzyskanego dzięki pracy właściciela lub posesora folwarku. Albowiem za punkt wyjścia przy szacunku intraty bierze się tę intratę, którą w danej okolicy przyjmuje się za podstawę przy sprzedaży majątku.

Można by powiedzieć, że jest to podatek od renty gruntowej w szerokim tego wyrazu znaczeniu (oczywiście nie od renty w pojęciu, jakie mu nadał Ricordo) i od innych dochodów, związanych z posiadaniem gospodarstwa rolnego (propinacje, czynsze pieniężne itd.).

Tej intraty nie oblicza się indywidualnie dla każdego majątku, o ile chodzi o wartość różnych pożytków składających się na intratę. Komisarze ustalają jednolity szacunek dla każdego powiatu. Natomiast ma się liczyć indywidualnie wszelkie czynsze pieniężne i ilości płodów rolnych, uzyskiwanych z gospodarstwa. W ten sposób jednak uzyskałoby się przychód brutto, a nie czystą intratę. Wiele ma się przyjąć na tę czystą intratę, o tym rozstrzyga miejscowy zwyczaj, wykształcony przy sprzedażach majątków.

Zobaczymy niebawem, jaką treść konkretną nadano tym postanowieniom w praktyce, przy obliczaniu intraty przez komisarzy. Wówczas te ogólne postanowienia nabiorą wyraźniejszej barwy, a zarazem uwydatnią się różne wątpliwości, które nasunęła ustawa. W tej chwili możemy podkreślić, że jakkolwiek ustawa mówi, iż „podatku pewność nie do osób, lecz do gruntu przywiązuje się", to mimo to podatek ten nie ma charakteru realnego podatku gruntowego. Powyższe postanowienie dotyczy raczej zabezpieczenia wpływów z podatku, a nie jego istoty. Podstawą opodatkowania jest majątek ziemski czy duchowny, względnie rola mieszczańska, a nie grunt jako taki. Stawka podatku jest oznaczona w pewnym procencie intraty, a nie w stosunku do kawałka gruntu w stałej sumie.

Nie jest to czysto stanowy podatek, obejmujący dobra dziedziczne szlacheckie i duchowne, albowiem i mieszczanie mają go płacić od swoich włók i półwłóczków. Ofiara wieczysta nie jest jednak powszechnym podatkiem ziemskim, gdyż nie podlegają jej wszelkiego rodzaju królewszczyzny. Te ostatnie obciążono dodatkowo zwiększonym podymnym.

6. Precedensy. Podatek od intraty gruntowej był wielką

nowością w owym czasie, odbiegł w swojej konstrukcji daleko od innych podatków bezpośrednich, posługujących się dość prymitywnymi znamionami zewnętrznymi. Ale samo pojęcie czystej intraty nie jest czymś nowym, istniało już dawniej w ustawodawstwie podatkowym Rzeczypospolitej.

Przypomnijmy sobie ustawodawstwo, dotyczące kwarty. Według prawa Sejmu Konwokacyjnego z r. 1764 lustratorowie mają otrzymać „inwentarze i rejestra wszelkiej trzyletniej importancji, inkludując w też importancje tak z arend, stawów, czynszów wszelkich, gotowych dawanych pieniędzy, jako też krescencji czyli pańszczyzny, osypów i danin różnych, tylko przykładem kontraktów zastawnych lub arendownych, gdzie jest w jakim kraju puszczania dóbr zachowany zwyczaj, taxowanych wnikające prowenta, nie inkludując leśnych towarów i innych handlów". Z tej przeciętnej trzyletniej intraty wytrąca się „miejscową nieochybną sprawiedliwą ekspensę" (VL VII 40 i n.).

A więc widzimy duże podobieństwa z pojęciem intraty w ofierze wieczystej. Bierze się w jednym i drug'm przypadku za podstawę inwentarze i regestry z trzech lat; zalicza się do intraty wszelkie czynsze, pieniężne i w naturze; nie uwzględnia się zaś w obydwu wypadkach „leśnych towarów i innych handlów". Różnica wyraża się w tym, że przy obliczaniu intraty z królewszczyzn, jako podstawy wymiaru kwarty, wytrąca się pewną sumę na „miejscową nieochybną sprawiedliwą ekspensę", czyli lustratorowie królewszczyzn mają dojść do obliczenia dochodu czystego z królewszczyzny. A natomiast przy ofierze wieczystej ustawa nie wprowadza wyraźnie potrącania kosztów od przychodu brutto.

Widać jednak z tego, że na ustawę o ofierze wieczystej wywarły decydujący wpływ postanowienie ustawy o „kwarcie sprawiedliwej" z r. 1764. Zasadniczego znaczenia nie miały przy opracowaniu ustawy o ofierze jakieś obce wzory, lecz własne dawniejsze doświadczenia. Zagadnienie dochodowości królewszczyzn było bardzo aktualne w polskiej polityce skarbowej już od w. XVI; a kiedy pod koniec w. XVIII chce się nałożyć ofiarę wieczystą na dobra ziemskie i duchowne, przeszczepia się do tego podatku pojęcia wykształcone już w ustawodawstwie kwarcianym.

Problemat obliczenia czystego dochodu wyłonił się i przy innej jeszcze sposobności. Jak wiemy, ustawa Sejmu z r. 1766 postanowiła oprzeć pobór czopowego na czystym dochodzie z propinacji. Miał być „wylikwidowany“ „zysk czystej intraty“ z samej tylko propinacji trunków przez rok przychodzący; w szynkach dworskich ma się potrącić ekspens posesorów, w arendach to wszystko, co nie jest propinacją trunków (VL VII 488). Zobaczymy niebawem, że w podobny sposób będzie się obliczało dochód z propinacji przy ofierze wieczystej. Co więcej na rzecz skarbu miał płynąć z tej czystej intraty grosz dziesiąty. A więc myśl dziesiątego grosza z intraty nie była czymś nowym w r. 1789. Co prawda ten sposób obliczania czopowego nie okazał się praktyczny i wprowadzono nowy, ale w każdym razie ta idea w dwadzieścia kilka lat później znalazła szersze zastosowanie.

7. Postępowanie wymiarowe. Wymiar ofiary wieczystej, czyli, jak mówi ustawa z dnia 30 V 1789, „sposób wynalezienia ofiary z dóbr ziemskich i duchownych w Koronie i w Wielkim Xięstwie Litewskim“ przedstawiał bardzo poważne trudności. Trzeba było wprowadzić w życie podatek nowy, dotychczas nieznany, i to podatek wyższego typu, a więc bardziej skomplikowany; podatek ten miał obciążyć wielką masę obywateli; zależało bardzo na szybkim wymiarze ze względu na naglące potrzeby skarbu; nie mogła na wiele przydać się istniejąca administracja skarbowa, nieliczna, nieobyta z wymiarem tego rodzaju podatków, na którą zresztą w tym czasie spadały coraz to nowe zadania.

Z trudności wybrnięto w bardzo szczęśliwy sposób. Sejm powołał komisarzy z imienia i nazwiska spośród szlachty, którzy bezinteresownie dokonali „wyegzaminowania intrat“. Sejm uznał zasadę, że „podług dawnych praw i zwyczajów oraz składu republikanckiego rządu, wybór komisarzy do obywatelów każdego respective województwa należy“, ale ze względu na nagłość sprawy, wyjątkowo, bez tworzenia precedensu na przyszłość *(pro hac sola vice et nunquam practicanda)* sam ich wyznaczył (VL IX 77 i n.).

Razem wyznaczono tych komisarzy 1.800, po 15 do każdego powiatu względnie ziemi, wyjątkowo po 30. Skąd ich wzięto? Znajdujemy między nimi starostów, trochę szambela-

nów królewskich, burgrabiów, a przede wszystkim całą masę szlachty, sprawującej różne godności i urzędy ziemskie. Niejeden z nich brał udział w różnych lustracjach, wszyscy byli rolnikami z pochodzenia, jeżeli nie z zawodu, i przez to samo wnosili pewne przygotowanie do swoich czynności.

Ustawa określiła w ten sposób czynności komisarzy. Mają zjechać do siedziby każdego powiatu lub ziemi w dniu 1 lipca; na dwa tygodnie przedtem uwiadamia się opodatkowanych, którzy mają się stawić w oznaczonym dniu według kolejności parafii dla pokazania swoich intrat; komisarze mają ukończyć swoje czynności najdalej do końca września. Pierwszym ich aktem jest złożenie przysięgi, że gorliwie i uczciwie wykonają swoje obowiązki. Potem przystąpią do właściwych czynności, do określenia wysokości intraty według przepisów ustawy, przy czym właściciele, posesorowie, a w ich zastępstwie komisarze dóbr lub ekonomowie mają złożyć przysięgę tej treści: „Ja N. przysięgam... jako podana przeze mnie intrata majętności N. w niczym na pokrzywdzenie ofiary dla Rzeczypospolitej zmniejszona i utajona nie jest“... Oprócz tego dziedzice, mający dobra w różnych województwach czy powiatach, mają przysiąc w swoim grodzie lub ziemstwie, że zalecili swoim komisarzom i ekonomom podać jak najsprawiedliwiej intratę, że wybrali do tego „najwiadomszych“ ludzi i nikogo bezpośrednio lub pośrednio do podania fałszywej intraty nie namówili. Osoby, sprawujące urzędy publiczne, mają złożyć tę przysięgę w którymkolwiek grodzie, a przebywający za granicą przed aktami publicznymi.

Gdy przyjdzie kolej na szacunek intraty z dóbr komisarza, ma on na ten czas ustąpić z grona komisarzy i złożyć przysięgę. Z dóbr, stanowiących jedną majętność lub klucz, położonych w różnych miejscowościach, ma być tam obliczana intrata, gdzie leżą dobra pryncypalne. Wszyscy właściciele i posesorowie obowiązani są podać swoje intraty w porządku dla nich wyznaczonym. Gdyby kto uchybił temu obowiązkowi, komisarze zarekwirują go przez woźnego; gdyby w ciągu 4 tygodni sam nie stanął i nie przysłał zastępcy, komisja wyśle na miejsce trzech lustratorów i dokona wymiaru na miejscu, a lustrującym przyzna zapłatę za to na koszt właściciela. Nadto każdy „lustrację do siebie ściągający“ ma za karę przez 4 lata płacić

podwójny podatek. Gdy ktoś nie tylko nie stanie, lecz i lustracji nie dopuści, albo też stawi czynny opór komisji i pomocy wojskowej, dozna srogiej kary: „takowy, jako nieprzyjaciel ojczyzny, prawu nieposłuszny, własność w ojczyźnie utraci, a majątek jego plus offerenti na wieczny czynsz przez tęż komisją przedany na użytek skarbu zostanie".

Ofiara wieczysta ma być zapłacona w r. 1789 w całości w racie wrześniowej, względnie do końca października, przy czym gwarantuje się potrącenie ofiary „doczesnej". W r. 1790 i w następnym ma się płacić dawne podatki w 2 ratach, marcowej i wrześniowej, a nowe, a więc i ofiarę wieczystą, w styczniu i czerwcu. To samo dotyczy i W. Księstwa Litewskiego.

Komisje, wyznaczone do wymiaru podatku ofiary, pracowały podzieliwszy się na dwa, wyjątkowo na trzy komplety. Dnia 6 X 1789 wysłała Komisja Skarbu Kor. do marszałków sejmowych notę, w której pisze, że „nie spodziewała się tak rychłego ukończenia dzieł komisarskich... ofiarę oznaczających nadesłania"; proponuje przedłużenie terminu płatności raty ofiary do 15 grudnia. Komisja „niektórych jednak z nadesłanych dzieł komisarskich postrzega, iż intraty dóbr bez wyszczególnienia gatunków tychże intrat w sumach ogólnych zapisane, w innych bez wyrażenia sumy intraty sam tylko do skarbu koronnego dochód wyrażony, w niektórych nawet początkowe prawidła wielości ziarna na intratę i cenę zboża oznaczające nie są wymienione" (Prot. ek. A. 26).

Zetkniemy się zaraz z różnymi niedomaganiami wymiaru i trudnościami, na które natrafiła ofiara wieczysta. Nie można jednak pominąć milczeniem specjalnej atmosfery, w której ten podatek został uchwalony i przeprowadzony. Wiązano z nim ogromne nadzieje. Wszystkim czynnikom, uczestniczącym w jego uchwaleniu i wymiarze, wydawał się wielkim dziełem patriotycznym.

Najpierw uniwersał Komisji Skarbu Kor. daje wyraz temu nastrojowi w następujących słowach: „Jeżeli moc, znaczenie Narodu, bezpieczeństwo i spokojność powszechna są nader miłe prawemu obywatelowi widoki; jeżeli klęsk przeszłych wspomnienie dawniej smutek, a nadzieja ulepszenia losu kraju dziś radość przynosi; to chlubnym jest Narodu zaszczytem w dziele własnym znajdować źródło pomyślności swojej, to

ofiara jednomyślna dziesiątej z ziemskiej a piątej części z duchownych intrat uwielbia obywatelstwo kraju, zaręcza szczęście będącemu teraz i żyć mającemu po nas Narodowi.

Znał obywatel cenę majątku swego w miarę sposobności zwrócenia go usłudze publicznej, zleceniem dania wieczystej ofiary uświęcił imię wolnego Polaka; a tak zgromadzony Naród w stanowieniu na siebie podatków okazał, co miłość Ojczyzny, co szczęście być wolnym w szlachetnych sercach działać umie" (Prot. Of. I).

Motywy patriotyczne przytacza się nieraz w protokołach komisyj. Np. komisarze powiatu chęcińskiego pragną, by „stały i niezawodny dla skarbu Rzpltej i na potrzeby wojska utrzymował się *(sic)* podatek, a obywatel nie mógł nigdy sarknąć ani zmniejszenia sił krajowych żądać" (Prot. Of. 17). Komisarze powiatu dobrzyńskiego zapewniają, że „powiat ten tak jest czułym w względzie polepszenia losu Narodu i pomnożenia publicznego dobra, iż własnym potem wypracowanej części majątku swego dla powszechnej resztujących kawałków spokojności oszczędzać nie chce, owszem dla ucalenia *(sic)* swobód ojczystych wieczystą pragnie być ofiarą" (Prot. Of. 57). Szacunek zbóż w powiecie rypińskim zaczyna się od takiego wstępu: „Utrzymywanie wojska przez Rząd krajowy zawisło od porządnie wypłaconego żołdu, a porządna płaca od stale wnoszonych do skarbu wynika podatków" (Prot. Of. 59). Jednakże nie można stwierdzić, by tam, gdzie komisarze przytaczają ogólniejsze, patriotyczne motywy, szacunek intraty był wyższy, niż w innych powiatach.

Te różne wstępy, oryginalna czasem argumentacja odbierają suchy, biurokratyczny charakter protokołom wieczystej ofiary. Nieraz przebija się przekonanie, że jest to ofiara warstwy szlacheckiej na wojsko, ofiara wieczysta, co podnosi jej wagę, a nie narzucony z zewnątrz podatek. W jednym wypadku zadowolenie z dokonanego dzieła wymiaru podatku znalazło interesujący wyraz w postaci wiersza, streszczającego prace komisarzy. Taki wiersz znajdujemy w zakończeniu protokołu powiatu kolińskiego (Kolno) (Prot. Of. 83). Warto go przytoczyć, gdyż odzwierciedla ówczesne nastroje, a swoją formą bynajmniej nie razi:

Już Bogu chwała rozpoznano niwy,
Już wszystkie na nich spisano wysiwy,
Już szlachcic brogi ponapełniał stare,
Wie co dla niego — wie co na Ofiarę.
Już i gotowe intraty zliczone,
Tuczne daniny, siana pokoszone,
Wszystkie porządnie zebrane kominy,
Pobożnych księży płodne dziesięciny.
Już kapitulny prowent zaniedbany
Przez komisarzy dobrze zlustrowany.
A czego powiat w podatku uskąpi,
To sama ludność piersiami zastąpi.

Poezja w księgach podatkowych to rzecz niezwykła. Nie zjawiłaby się ona, przynajmniej w urzędowej księdze, spod pióra fachowego, rutynowanego urzędnika skarbowego. Ale okoliczność, że wymiar wieczystej ofiary był dokonany przez obywateli, którzy bezpłatnie pełnili swoje funkcje, którzy nie byli urzędnikami we właściwym wyrazu znaczeniu, wycisnęła swoje piętno także na formie protokołów ofiary wieczystej.

Protokoły wykazują dużą różnorodność, nierówny stopień szczegółowości i dokładności, zależnie od poziomu umysłowego komisarzy i ich gorliwości w pracy. Na ogół księgi przedstawiają dużą wartość, nie można im zrobić zarzutu jaskrawych niedokładności. Jerzy Stelmasiak w pracy pt. *Protokuły Ofiary 10. i 20. grosza* zajął się zbadaniem tych ksiąg jako źródła poznania ówczesnych stosunków gospodarczych. Stwierdza, że „dzieło komisarzy ofiary 10 grosza zasługuje na uznanie. Poprawki są, ale w stosunku do ogromu pracy wykonanej przez nich wyglądają na zwykłe, konieczne usterki przy przedsięwzięciu na tak szeroką zakrojonym skalę". J. Stelmasiak porównał protokoły ofiary z tabelami podymnego i doszedł do następujących wyników: „W olbrzymiej większości wypadków oba rodzaje wykazów są zgodne co do liczby pozycji zasadniczych. W wypadku rozbieżności okazuje się, że większą dokładność przedstawiają wykazy Ofiary 10 grosza".[1]

Tym pewniej więc możemy zużytkować te księgi dla analizy wymiaru i poboru ofiary. Zagadnienie, czy ofiara zawiodła, czy podstawa szacunku czystej intraty była szczęśliwie dobrana

[1] Stelmasiak J., *Protokuły Ofiary 10. i 20. grosza* (Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych II 1932 i 1933, str. 43 i nast., 49).

i czy tego szacunku dokonano zgodnie z duchem ustawy i interesem skarbu, jest już odrębnym zagadnieniem, i omówimy je osobno.

8. Szacunek zbóż. Obliczanie intraty według wielości ziarna i ceny zbóż było stosowane w ogromnej większości powiatów Korony. Odmiennymi sposobami wyprowadzenia intraty zajmiemy się później. Cenę szacunkową na każdy powiat oznaczają komisje na początku swoich czynności. Zacznijmy od powiatów południowych, należących do województw krakowskiego i sandomierskiego (ceny w zł za korzec warszawski Prot. Of. 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 17):

	Powiaty:								
	proszow.	księs.	lelow.	sandom.	wiślic.	radom.	stężyc.	opocz.	chęcin.
Żyto	6	6	6	6	6	5	6	5	5
Pszenica	8	8	8	10	9	7	10	7	8
Jęczmień	5	5	5	4	5	4	5	4	4
Orkisz	—	5	—	6	—	—	—	—	4
Owies	3	3	3	3	3	3	3	2	2
Proso	6	8	7	8	9	7	8	7	6
Groch	8	8	6	10	9	7	8	7	6
Rzepak	8	8	—	—	9	—	8	7	—
Tatarka	4	4	4	4	3·5	—	8	4	3
Siemię kon. i lniane	6	—	—	—	—	—	8	—	—
Anyż	24	20	16	—	20	—	—	—	—
Bób	5	—	—	—	—	—	—	—	—

Różnica cen szacunkowych w poszczególnych powiatach wyjaśnia się przeważnie albo ich urodzajnością, albo położeniem. Sławna pszenica sandomierska ma najwyższą cenę (10 zł za korzec), podobnie pszenica z powiatu stężyckiego, gdzie łatwość spławu Wisłą podnosiła cenę. Stosunkowo wysokie ceny oznaczono w urodzajnym powiecie proszowskim, lelowskim i księskim, położonych bliżej Krakowa. Niższe ceny przyjęto w powiatach radomskim, opoczyńskim i chęcińskim, które były gorzej sytuowane pod względem komunikacyjnym (brak spławnych rzek) i nie miały w pobliżu wielkich targów na zboże.

Niektóre szczegóły są niejasne, budzą wrażenie dowolności. Dlaczego proso w Proszowicach szacuje się na 6 zł za korzec, gdy z reguły w innych powiatach cena jego oznaczona jest na 7 lub 8 zł? Znaczna jest rozpiętość cen anyżu, od 16 do 24 zł. Najwięcej jednak zwraca uwagę okoliczność, że lista płodów rol-

nych, których cenę oznaczono i których zbiór przez to samo był brany za podstawę obliczenia intraty, nie jest jednakowa. Np. w powiecie proszowskim wymienia się 11 artykułów, a w powiecie opoczyńskim 8 artykułów.

Otóż nawet dla powiatu proszowskiego nie wymienia się wszystkich płodów rolnych. Różne produkty ogrodnicze nie są uwzględniane przy wymiarze ofiary. Co więcej, opuszcza się czasami zwyczajne płody rolne: jak np. rzepak, siemię lniane i konopne. Zobaczymy później, że w innych powiatach tych opuszczeń jest jeszcze więcej.

Z uzasadnień tego szacunku cen zbóż w różnych powiatach wynika, że rozmaite okoliczności były brane pod uwagę. Komisarze powiatu stężyckiego oznaczyli ceny, „miarkując między wyższą i niższą średnią". Komisarze powiatu wiślickiego wzięli pod uwagę „konsumcję i wendycję trudną i dalszą zboża", ciężar opłat targowych (foraliów) i „bardzo mierne targi". W powiecie księskim zważano na „tańsze ceny" i trudny wywóz, który wymaga dużo mitręgi; ale nie chcieli komisarze „w wynalezieniu ofiary pokazać się oszczędnemi" i dlatego „przechodząc środek proporcji wyżej stosowanej na droższą stronę takowego zboża" oznaczyli ceny w wyżej podany sposób. W niektórych powiatach szacunek zboża uchwalono jednomyślnie, (proszowski), w innych, jak zaznacza się w protokole, większością głosów.

Przejdźmy do innych okolic kraju. W niektórych powiatach województwa sieradzkiego szacuje się na kopy, a nie na korce. Przyłączając powiaty tego województwa, w których mamy podany szacunek na korce, do powiatów województwa łęczyckiego i rawskiego, otrzymujemy zestawienie zamieszczone poniżej (str. 288) (Prot. Of. 46, 44, 45, 98, 100, 101, 93, 95 a, 97 a).

Najniższe ceny przyjęto w województwie łęczyckim. Komisarze łęczyccy przyjęli niższą cenę jarki „jako nasienia w urodzajach chybnego". W większości powiatów nie uwzględnia się w ogóle rzepaku (rzepniku). Protokół powiatu inowłodzkiego uzasadnia to tym, że rzepnik „w odłogach zwykł się siewać". Niemal wszystkie ceny w powiecie sochaczewskim i mszczonowskim są niższe niż w ziemi rawskiej i powiecie bielskim, jakkolwiek nie ma to żadnego gospodarczego uzasadnienia. Ceny niektórych płodów, jak tatarki, wykazują odchylenie w granicy

100%, co nie da się wyjaśnić rzeczowymi względami. Szacunek siemienia lnianego i konopnego podano w jednej tylko ziemi wieluńskiej. Oto cyfry:

Powiat (ziemia)	Żyto ozim.	Żyto jare	Pszenica	Jęczmień	Owies	Groch	Proso	Rzepak	Tatarka	Siemię lniane	Siemię konop.
Wieluń	6	6	8	4	3	6	8	—	4	8	4
Piotrków	5	5	8	4	2·5	6	7	—	3	—	—
Radomsk	5	5	8	4	3	6	—	—	3·5	—	—
Łęczyca	5	4	7	3	2	5	7	7	3	—	—
Inowłódź	5	4	7	3	2	5	7	—	2	—	—
Brzeziny	5	4	7	3	2	5	7	—	3	—	—
Orłów	5	4	7	3	2	5	7	—	2	—	—
Z. rawska i p. bielski	6	6	8	4	3	6	6	6	4	—	—
Sochaczew i Mszczonów	5	5	7	4	2·5	5	7	—	4	—	—
Gostyń i Gąbin	6	5	8	4	3	5	6	—	4	—	—

Przypatrzmy się obecnie szacunkom zboża w powiatach województw sieradzkiego i kaliskiego, gdzie liczy się zboże na kopy. Oto ceny kopy zbóż (w zł) (Prot. Of. 42, 41, 48, 32, 34, 36, 37):

Powiat	Żyto ozime	Pszenica ozima	Pszenica jara	Jęczmień	Owies
Sieradz	4	6	2·5	2·5	—
Szadek	3·5	5	4	—	—
Ostrzeszów	5	7	7	3	—
Kalisz	6	7	—	3	—
Pyzdry	6	8	—	3	—
Konin	4	6	—	3	—
Powidz	5	7	—	3	2 (korzec)

Nie wiemy, wiele zboża daje kopa, a więc trudno będzie zdać sobie sprawę z wysokości tych cen zboża. Wahania szacunków w tych kilku powiatach są bardzo znaczne. W Kaliszu i Pyzdrach szacuje się kopę żyta na 6 zł, a w Szadku tylko na $3^1/_2$ zł. Rozpiętość ceny jęczmienia wynosi od 2·5 do 3 zł, pszenicy od 5 do 8 zł na kopę. Przede wszystkim jednak zwraca uwagę mała ilość płodów, które poddane są szacunkowi i tym samym służą za podstawę obliczenia intraty. Komisarze powiatu szadkowskiego zadowolnili się niskim szacunkiem pszenicy i żyta, pominęli nawet jęczmień. W większości powiatów nie uwzględnia się owsa, a już nic się nie wspomina o prosie, grochu, rzepaku i tatarce. Na tej choćby podstawie trzeba

uznać wymiar ofiary w tych powiatach już *a priori*, nie uwzględniając innych jego pierwiastków, za zbyt niski.

Niektóre komisje usprawiedliwiają swój szacunek. W protokole powiatu kaliskiego czytamy: „Lubo różne gatunki ziemi w większości powiatu tego kostrzewne wydają ziarno, w miastach także swoich pobliższych przytrudna przedaż i najczęściej zagranicznymi pieniędzmi w nich produktów opłata często stratę obywatelowi w zamienianiu na krajową monetę i złote niosąca, a od portów znaczniejszych niemała odległość i tylko wozowy wywóz, jednakowej pewnej tymże produktom nie ubezpiecza ceny; owszem częste portu śląskiego zamknięcia też produkta w swym szacunku zniża i niemożność sprzedaży przynosi; jednak przeglądnym i rozmyślnym na wszystkie okoliczności i przyszłość, a szczególniej potrzebę teraźniejszą ojczyzny unosząc się zastanowieniem" itd., komisja naznaczyła wyżej wymienione ceny. Zdaje się, że komisja przy szacunku nie pominęła żadnego czynnika, który by mógł go obniżyć.

Szacunek powiatu konińskiego jest w ten sposób uzasadniony: „Uskuteczniając opis prawa, produkta wszelkie podług położenia kraju oceniać zalecającego, produkta powiatu tutejszego na wszystkie strony od portu odległego w gruntach zimnych i sapowatych po większej części borami zarosłych zostającego, a stąd częstemu nieurodzajowi i nieplonowi podpadającego, nie potrącając żadnych przypadków, które się przy puszczaniu dóbr warować zwykły, i nie ujmując wydatków gruntowych, tym oceniamy sposobem". Zobaczymy niebawem, że w innych okolicach kraju znowu brak lasów uzasadnia niższy szacunek.

W powiecie gnieźnieńskim (Prot. Of. 1) również szacuje się kopy zboża, a nie korce, przy czym cenę kopy żyta przyjęto na 5 zł, pszenicy na 7 zł, a jęczmienia na 3 zł. Komisarze twierdzą, że sprzedaże „nieplennych zbóż" są przytrudne z braku portu bliskiego; wzięli pod uwagę „przypadki bardzo częste w naszym powiecie" i „drogość najemnika w wielu miejscach potrzebnego". Komisja urodzajnego powiatu brzesko-kujawskiego podaje, że obywatele sprzedawali korzec żyta po 4 zł, a pszenicy po 6 zł. Wskazuje się na koszt utrzymywania czeladzi, na brak drzewa, na możliwość zniżki cen. „Podatek zaś na teraz oznaczyć się mający nigdy w swej opłacie odmienionym nie zostaje, nadto przypadki różne od wnoszenia do skarbu

Rzpltej oznaczonego podatku żadnych dóbr uwolnić nie będą mogły" (Prot. Of. 102). Mimo to szacuje komisja korzec żyta na 5 zł, a pszenicy na 7 zł. Byłoby to bardzo pięknie, jednakże komisja nie liczy do prowentu żadnych zbóż jarych: „jarzyna z uwagi na czeladź utrzymywaną i drzewo sprowadzane z dalszych okolic na prowent się nie rachuje". Widzimy więc, że istnieje bardzo duża dowolność w poszczególnych powiatach co do tego, jakie płody rolne ma się zaliczyć do prowentu.

Zestawmy obecnie szacunek zbóż w ziemi dobrzyńskiej i województwie płockim (Prot. Of. 57, 58, 59, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56) (korzec zł):

Powiat	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Groch	Tatarka	Proso	Rzepak
Dobrzyń	5	6	—	—	—	—	—	—
Lipno	5	7	—	—	—	—	—	—
Rypin	5 (ozim.)	7	—	—	—	—	—	—
Płock	6	8	4	3	6	4	7	7
Bielsk	5	7	3·5	2·5	5	3·5	—	—
Sierpc	5	6	3	2	5	3	6	—
Raciąż	5	7	3·5	2	5	3	7	7
Płońsk	5	7	4	2·5	5	4	7	—
Szreńsk	4	6	3	2	4	2·5 (gryka)	—	—
Mława	4 (ozim.)	6	3	—	3	3	5	—
Niedzbork	4 (ozim.)	6	3	2	4	3 (gryka)	7	—

W powiecie dobrzyńskim, lipińskim i rypińskim uwzględnia się tylko żyto i pszenicę; w województwie płockim natomiast do intraty liczy się więcej płodów rolnych. Pominięcie jarki w powiecie mławskim jest tak uzasadnione: „jarka zaś ponieważ w powiecie mławskim na gruntach tak mizernych i podłych zasiewana jest, że... częstokroć wysiew nie wraca się, na intratę nie jest uznana podawać". Podobnie w powiecie niedzborskim jarkę się omija, jako zasiewaną na gruntach najpodlejszych i piaszczystych. Z tych powodów w tym ostatnim powiecie i paru innych ominięto i rzepak; w sierpeckim sieje się rzepak, według protokołu, „powszechnie w ugorach".

Bardzo charakterystyczną uwagę znajdujemy w protokole powiatu lipińskiego. Oto po podaniu ceny korca żyta i pszenicy kazała przezorność zamieścić komisarzom następujące zastrzeżenie: „nie tym umysłem (oznaczono tę cenę), iżby obywatel musem jakowym w takiej przystawienia komu wartości żyta i pszenicy był niewolnym, ale raczej zważając wszystkie przy-

padkowe nieszczęścia". Otóż ta cena, na której wysokość wpłynęły owe przypadkowe nieszczęścia, nie jest wyjątkowo niska w porównaniu z wielu innymi powiatami: 5 zł za korzec żyta, a 7 zł za korzec pszenicy; trafiają się i niższe szacunki. Wynika z tego, że szacunek zbóż nie był dostosowany do cen rynkowych. Postaramy się później to potwierdzić.

Przejdźmy do innych powiatów Mazowsza. Oto szacunek zbóż (Prot. Of. 61, 63, 65—68, 79, 80, 69, 70, 71 b, 72 a, 73, 76, 77, 82, 83, 85 a, 86—89, 91 a, 92) (korzec zł).

Powiat	Żyto	Jarka	Pszenica	Jęczmień	Owies	Groch	Proso	Tatarka gryka	Orkisz	Rzepak
Czersk	6	—	8	4	3	6	6	4	—	—
Grójec	6	—	8	4	3	6	6	4	—	—
Warszawa	6	—	8	5	3	6	8	5	5	—
Błonie	6	—	8	4	3	6	8	—	4	—
Tarczyn	5	—	8	4	3	6	8	4	4	—
Wizna	5	3	7	4	2	5	7	2	4	—
Radziłów	5	5	7	4	2	5	7	3	—	—
Wyszogród	5	4	7	4	2·5	5	7	4	4	—
Zakroczym	5	—	7	4	2·5	5	7	4	—	—
Nowe miasto	5	—	8	4	3	5	8	4	—	8
Serock	5	5	8	4	3	5	7	4	—	—
Ciechanów	5	—	8	4	3	5	6	4	—	—
Sochock	6	—	8	4	3	5	—	4	—	—
Przasnysz	6	—	8	4	3	6	8	4	—	—
Zambrów	5	—	7	3·5	2·5	5	6	3	—	5
Kolno	6	6	8	3·5	2·5	6	8	3	—	—
Ostrołęka	5	—	7	4	2·5	5	6	2·5	—	—
Rożan	6	5	8	4	3	6	7	4	—	—
Maków	6	5	10	4	3	6	7	4	—	—
Liw	6	—	8	4	3	6	7	4	—	—
Nur	5	5	8	4	2	5	7	3	—	—
Kamieńczyk	6	5	8	4	3	6	7	4	—	—
Ostrowia	5	5	7	3·5	2·5	4·5	6	3	3·5	—

Szacunek w wyżej wymienionych powiatach nie wykazuje na ogół wielkich odchyleń. Wyższe ceny oznaczono w powiatach bliższych Warszawy. Okoliczność, że powiat jakiś leży nad Wisłą, Bugiem lub Narwią, nie uzasadniła wyższej ceny szacunkowej (Wyszogród, Zakroczym, Nowe miasto, Serock). Wyjątkowo wysoką cenę pszenicy, bo 10 zł, oznaczyli komisarze powiatu makowskiego; w sąsiednich powiatach, znajdujących się w tym samym położeniu, cena jest niższa. Szacuje się wszędzie te same płody rolne, z wyjątkiem orkiszu, którego cenę podano

w kilku tylko powiatach; rzepak wciągnięto do intraty tylko w dwóch powiatach.

Niekiedy wyłącza się wyraźnie niektóre płody rolne spod szacunku. W protokole powiatu grójeckiego czytamy: „rzepak, konopie oraz ogrody warzywne od intraty wyłącza się". W protokole powiatu nowomiejskiego ziemi zakroczymskiej zanotowano: „Len, konopie, rzepa i wszelkie ogrodowizny tudzież chmielniki, jako stałego prowentu nieczyniące, nie podają się do intraty". Ustawa kazała opodatkować stałą i pewną intratę. By dochód z chmielu, ogrodów, lnu uważać za intratę niestałą, trzeba dosyć liberalnej interpretacji ustawy. Ale te różne płody rolne wyłącza się wszędzie od intraty, jak gdyby za cichym porozumieniem.

Poziom cen szacunkowych rzadko kiedy usprawiedliwia się w protokołach omawianych powiatów. Protokół powiatu zambrowskiego wskazuje na oddalenie od rzeki portowej, od stolicy i od granicy pruskiej. Jednakże sporo powiatów, które nie cierpią na te niedomagania, nie zastosowało u siebie wyższego szacunku płodów rolnych, aniżeli powiat zambrowski.

W województwie podlaskim oszacowano zboża podobnie, jak w województwie mazowieckim. W ziemi mielnickiej korzec żyta 5 zł, pszenicy 8, jęczmienia 4, owsa $2^1/_2$, gryki 4, a grochu 5 zł (Prot. Of. 27); w ziemi drohickiej te same ceny, nadto korzec orkiszu 4 zł (Prot. Of. 25).

Drobiazgowy przegląd tych szacunków wykazuje, że komisarzom nie chodziło o podanie ceny istotnie uzyskiwanej przy sprzedaży płodów rolnych. Przyjmowali oni cenę, na której podstawie można obliczyć intratę ich zdaniem sprawiedliwą. Przyznają się nieraz do tego, że przy szacunku brali pod uwagę warunki, w których odbywa się produkcja i zbyt zboża. W sposób dowolny wyłączali niektóre gatunki zbóż spod szacunku, a tym samym spod obliczenia intraty. Czasami ograniczali się tylko do paru rodzajów najważniejszych zbóż, uważając, że uprawa innych płodów nie daje intraty „stałej i pewnej". Różnice szacunku w poszczególnych powiatach sąsiadujących z sobą, znajdujących się w analogicznych warunkach, dowodzą wyraźnie dowolności szacunku.

Ta dowolność wystąpi jeszcze wyraźniej przy obliczaniu, wiele ziarn zboża ma iść na intratę.

9. Ilość ziarna na intratę. Podstawą obliczenia intraty stałej i pewnej miały być rejestry wysiewów zboża z ostatnich trzech lat. Ale nie wszędzie były te rejestry. Protokół powiatu nurskiego zaznacza: „a że doświadczenie nas uczy, iż wielu szlachty powiatu naszego nurskiego pisać nie umiejących ani inwentarzy ani też regestrów wysiewów i zbioru nie mając... sposobem gospodarskim wiele na morg lub zagony jakowego zboża wysiewają, umiarkowawszy wysiew umiarkowany i poprzysiądz mogący podawali". Z braku rejestrów posługiwano się więc zeznaniami, zaprzysiężonymi przez opodatkowanych, określającymi ilość wysianego zboża. Dość często protokoły nie podają ilości wysiewów na poszczególnych folwarkach, zadowalniając się podaniem sumy intraty; w tych powiatach, jak się wyraża *Protokół weryfikacji taryf ofiary dziesiątego grosza z dóbr ziemskich i dwudziestego z dóbr duchownych*, spisany w r. 1790 (Prot. Of. 2), „ofiara z prowentem idealnie jest kładziona", „tylko idealnie prowent jest kładziony" itd.

Do intraty „stałej i pewnej" dochodzi się w ten sposób, że na jedno ziarno wysiewu przyjmuje się na intratę drugie ziarno, względnie wielokrotność ziaren, a czasami nawet ułamek ziarna. Im mniej tego ziarna na intratę, tym bardziej skąpo ona jest obliczona, a przez to i podatek dziesiątego względnie piątego grosza. Ale już wiemy, że wysokość intraty zależy nie tylko od tego, wiele ziarna przyjmuje się na intratę. Nie wszystkie bowiem płody rolne są liczone do intraty. Jeżeli np. przyjmie się dwa ziarna na intratę, ale liczy do niej tylko żyto i pszenicę, to o ile innych zbóż uprawia się więcej, może to dać mniejszą sumę niż w przypadku, gdyby przyjęto tylko półtora ziarna, ale wciągnięto do intraty także i jęczmień, owies, proso, groch, tatarkę i rzepak. Nie mamy danych o tym, wiele się uprawia tych różnych innych płodów rolnych, dlatego też nie możemy powiedzieć, która kombinacja jest korzystniejsza dla skarbu.

Wyjątkowo oblicza się intratę czystą w sposób bardziej szczegółowy, uwzględniający indywidualne wydatki. Np. w powiecie wiślickim ma się obliczać przeciętny zbiór z trzech lat. Z tego ma się potrącić „siew i na utrzymanie ekonomiki potrzebną gruntową ekspens jako to dyspozytora i czeladź folwarczną, oprócz pastuchy, dziewki, owczarza, ogrodnika i innych do utrzymania intraty nienależących". Od tego potrąca

się dalej „ekspens z tej intraty na roczne salarium dyspozytora“ i zapłatę czeladzi folwarcznej prócz powyżej wyłączonych; wreszcie koszty utrzymania pługów, wozów i zaprzęgów potrzebnych do otrzymania intraty.

W dobrach duchownych w tym powiecie oblicza się podobnie intratę, a nadto potrąca się koszt utrzymania wikarego, nie mającego własnego funduszu, organisty, kantora i wszelki ekspens kościelny, który nie ma osobnego funduszu, a jest pokrywany z dochodów plebańskich.

Od obliczonej w ten sposób intraty oblicza się podatek w wysokości 10 względnie 20%. Obliczenie tej intraty jest logiczne; nie wolno np. potrącać utrzymania pastucha, ogrodnika itd., bo dochód z bydła i ogrodów przy obliczaniu intraty nie jest brany w rachubę. Każdy z opodatkowanych miał wypełnić przepisany przez komisarzy formularz, zawierający te wszystkie dane. W tym przypadku ofiara wieczysta przybrała postać specjalnego podatku dochodowego, postać na wskróś nowożytną. Ale to obliczenie wymagało prowadzenia regestrów przez dziedziców i posesorów; szlachta w tym powiecie widocznie umiała pisać. Gdzie indziej zadowalniano się prostszą, bardziej szablonową metodą obliczania intraty.

Pośrednią drogę znaleźli komisarze powiatu lelowskiego. Liczyli na intratę półtora ziarna, ale każdy miał wolność rachowania się z regestrów. To znaczy, że mógł wykazać na podstawie swoich rachunków, że intrata jest mniejsza. Przypomina to metodę zastosowaną w angielskim *income-tax*, gdzie przyjmowano ryczałtowo, iż dochód czysty dzierżawcy stanowi $^1/_3$ płaconego przezeń czynszu dzierżawnego, jednakże dzierżawca może złożyć deklarację o rzeczywiście osiągniętym dochodzie.

Najpomyślniej dla skarbu przedstawiają się wypadki, w których liczy się dwa ziarna na intratę (to znaczy trzecie ziarno na siew). Tę zasadę przyjęto w powiecie księskim, stężyckim, ziemi mielnickiej, w powiecie warszawskim, grójeckim, czerskim, błońskim i tarczyńskim. Prawdopodobnie tę samą zasadę zastosowano w powiecie proszowskim i krakowskim. W powiecie lelowskim liczy się nadto z anyżu trzy ziarna na intratę. O wyższym niż gdzie indziej obliczaniu intraty decyduje bliskość większego miasta, np. Krakowa i Warszawy, większa łatwość spławu, wreszcie urodzajność ziemi, jak na Kujawach. Do tej

samej grupy o względnie wysokim obliczaniu intraty należy zaliczyć powiat sandomierski, gdzie przyjmuje się trzy ziarna, ale potrąca siew i dziesięciny.

Niekiedy jednak i tam, gdzie przyjmuje się stałą normę (dwa ziarna na intratę), uwzględnia się jeszcze ekspens gruntowy. Np. protokół powiatu księskiego uwzględnia „ekspens do gruntów na dwór zasiewanych z konieczności przywiązaną, jako to zasługi i ordynarja na podstarościego lub dozorcę, karbowego, fornala, wolarza, najemnika żniwianego w przyzwoitej wielości, tudzież na każdą fornalkę czterokonną owsa kop 60 i siana fur parokonnych 25“ (Prot. Of. 8). A zaś w ziemi gostyńskiej (Gostyń i Gąbin), gdzie liczy się na intratę dwa ziarna oziminy, a $1^1/_2$ ziarna jarzyny, uwzględnia się tak ekspens gruntowy: „Komisja położenie dóbr ziemi gostyńskiej zważając, iż jedne wsie w ludność obfitują, inne zaś w niedostatku tychże zostając znacznego wydatku na najemników potrzebują, ekspens przeto gruntową podawaną być pluralitate votorum zdecydowała“; ma się liczyć po złotym od korca zbóż siewnych. O ile zaś ekspens jest mniejszy względnie go nie ma, ma się to zeznać pod przysięgą.

W powiecie sochaczewskim liczy się również na intratę dwa ziarna oziminy, a jarzyny półtora; dwa ziarna żyta i pszenicy liczy się w Dobrzyńskiem, a w powiecie kowalskim (Prot. Of. 2) i ziemi drohickiej dwa ziarna oziminy, a jarzyny jedno ziarno. W ziemi liwskiej rachuje się dwa ziarna żyta ozimego i pszenicy ozimej i jarej, a innych zbóż jedno ziarno. W powiecie makowskim liczy się pszenicy, jęczmienia i prosa dwa ziarna, a innych zbóż jedno ziarno; w nowomiejskim ziemi zakroczymskiej brano jęczmienia i prosa dwa ziarna, a żyta, pszenicy, grochu, owsa i rzepaku jedno ziarno; ale te dwa ziarna jęczmienia i prosa, z uwagi na mały wysiew, nie miały wielkiego znaczenia. W powiecie radomskim pszenicy i żyta liczono dwa ziarna, a innych zbóż jedno ziarno. W powiecie lipińskim liczy się dwa ziarna, ale tylko z ozimin; jarych zbóż w ogóle nie bierze się pod uwagę; w rypińskim dwa ziarna pszenicy ozimej i jarej i żyta ozimego.

Dość często bierze się na intratę oziminy $1^1/_2$ ziarna, a jarych zbóż 1 ziarno. Do tej grupy należy powiat kamieńczykowski, ziemia rawska powiat bielski, Ostrowia ziemi nurskiej,

powiat łęczycki, inowłodzki, brzeziński, orłowski i mszczonowski. Niekiedy protokoły uzasadniają tę normę. Np. w protokole ziemi rawskiej powiatu bielskiego czytamy, że tam są „grunta piaszczyste i o nawóz trudno". Protokół powiatu ostrowskiego ziemi nurskiej pisze, że powiat ten od portów jest oddalony, a grunta piaszczyste często trzech ziarn w ziemi nie wydobywają. W powiecie chęcińskim liczy się tylko $1^1/_2$ ziarna pszenicy, a wszelkich innych zbóż 1 ziarno. W tymże powiecie, tam gdzie nie ma rejestrów ani inwentarzy, bierze się za podstawę ilość zagonów, dzieląc wszystkie grunta na trzy części: grunta dobre, dla których przyjmuje się wysiew pszenicy, i grunta średnie i podłe, na których wysiewa się żyto; drugą część stanowią grunta z wysiewem jarego zboża, a trzecią ugór. Dla tych gruntów komisarze oznaczą cyfry wysiewu (Prot. Of. 17).

Bardziej skomplikowany system obliczenia intraty przyjęto w powiecie zambrowskim. Tam dla folwarku, obrabianego samą pańszczyzną, przyjmuje się z każdego zboża $1^1/_2$ ziarna, dla folwarku, obrabianego częścią pańszczyzną, a częścią czeladzią, $1^1/_2$ ziarna oziminy, a jarzyny trzecie ziarno; wreszcie szlachcie, która pracuje na roli sama, liczy się trzecie ziarno od wszelkich zbóż. W powiecie ostrołęckim liczy się tym, którzy pańszczyzną robią, $1^1/_2$ ziarna z oziminy i jedno ziarno z jarzyny, a 1 ziarno od wszystkich zbóż tym, którzy używają najemnika. W protokołach powiatów, położonych na północy, bardzo często wspomina się o potrzebie używania najemnika, co uzasadnia, jak zaraz zobaczymy, jeszcze niższe obliczanie intraty.

Wiele jest przypadków, kiedy liczy się po prostu jedno ziarno na intratę. Do tej grupy należą powiaty: Wieluń, Piotrków, Opoczno, (Prot. Of. 2), Płock, Raciąż, Płońsk, Szreńsk, Mława, Niedzbork, Wyszogród, Serock, Ciechanów, Wizna, Rożan, Kolno, Wąsosze (Prot. Of. 2) i Sochock (Prot. Of. 2). Norma ta jest bardzo niska; trudno było ją uchwalić bez żadnych komentarzy. Dlatego protokoły podają często usprawiedliwienie, dlaczego przyjęto tylko tyle. Warto się z tym zapoznać, bo, choćbyśmy nawet nie brali dosłownie narzekań na zły stan gospodarczy, uwagi te rzucają ciekawe światło na stosunki rolne w tych powiatach.

W powiecie płockim wymienia protokół następujące czynniki zmniejszające intratę: „szczupłość w tym powiecie ludzi do uprawy gruntów i uprzątania żniwa potrzebnych, a stąd konieczność dworskiej czeladzi z dużym kosztem licznego, nawet ze sprzężajem utrzymywania, powszechny zwyczaj w czasie żniwnym z różnych odległych województw najemników sprowadzania. Niedostatek lasów i borów tudzież odległość młynów, a stąd trudność szukania i zakupywania drew i mlewa... na koniec zbytnia małość łąk i paśników, a stąd niemożność utrzymywania inwentarzów ku oddawaniu przyzwoitej gruntowi żyzności potrzebnego“... Opłakanie przedstawia się w świetle protokołu rolnictwo w powiecie raciąskim: „Grunta po większej części nieurodzajne, miejscami piaszczyste, niedostatek w tymże powiecie i całym województwie ludzi do robót gospodarskich“; najemnicy aż z Podlasia od Litwy sprowadzani, „najemnik do kosy 2 zł, a do sierpa $1^1/_2$ zł na dzień mimo piwa, wutki *(sic)* i kwart kaszy kosztuje. Czeladzi zaś parobku, gdy bez przysiewku, najmniej 100 zł, dziewce najmniej 30 zł na rok prócz obuwia, chust i zadatku posesorowie płacić muszą“. A także „więcej posesorów w tym powiecie, którzy żadnych poddanych nie mają tylko czeladzią i najemnikiem zarabiają“. Dalej wskazuje się na odległość od Warszawy, od portów, na ciężar ceł, na niepewny wywóz do Prus, brak drzewa.

W powiecie płońskim również brak lasów, sosna do budowy kosztuje 3 i 4 zł, fura drew 10 gr; brak jest łąk i robotnika; żeńcy z Podlasia i Zielonej Puszczy biorą $1^1/_2$ zł dziennie, a kosiarz 2 zł. Parobek oprócz obuwia 100 zł, dziewka 30 zł rocznie. „Ledwie w dziesiątej części obywatel znajduje się, który ma poddaństwo“. W powiecie szreńskim daje się specjalnie we znaki „bliskość granicy Prus Starych, gdzie ustannie poddani uciekają, a odebrani być nie mogą, i nikt pewnym swego poddanego nie jest, oraz niesposobność wywożenia wszelkich produktów i trudność budowania przez szczupłość lasów i drogość drzewa“. W Mławskiem grunta podłe, brak rzek i lasów, poddani również uciekają do Prus. Niedzborski powiat „podły“, „ledwo czasem jedno ziarno do zysku znaleźć się może“. W kolińskim powiecie komisarze określili intratę, „znając oraz położenie gruntów już to górzystych już piaszczystych już kamienistych i w wielu miejscach nieużytecznych i nieurodzajnych“

Komisarze powiatu wyszogrodzkiego powołują się na znaczne nieurodzaje: „w niektórych miejscach ziarno zaledwie odebrać można"; skarżą się na brak ludzi do roboty i na wyzysk kupców. W powiecie ciechanowskim grunta często zalewane, brak lasów i borów. W Rożańskiem grunta piaszczyste, nieurodzajne, niedostatek ludzi; „wszystkie prawie dobra ziemskie... bez czeladzi i najemników nie obchodzą się"; często się powtarza: „grunta górzyste, kamieniste, nieurodzajne".

Jednakże podobne jest położenie gospodarcze w innych powiatach, z których jednak wzięto inną normę obliczenia intraty. Np. w powiecie lipińskim bierze się dwa ziarna oziminy, a wytrąca jarzyny, jako niepewny zbiór na wyżywienie czeladzi; otóż są tam grunta złe, łąki zatapiane, błota i bagna, czeladź droga. Protokół powiatu rypińskiego skarży się na potrzebę zatrudniania najemników, ucieczkę poddanych, nawet na potrzebę sprowadzania z zagranicy różnych rzeczy.

Nie wchodząc w ocenę, czy jedno ziarno intraty (a drugie na wysiew) nie jest za mało, już teraz można stwierdzić, że gdy przyjęto na intratę tylko trzecie ziarno, było to już z wyraźną krzywdą skarbu. A stało się to w powiecie zakroczymskim, przasnyskim, radziłowskim i nurskim. Jeżeli sąsiadujące z tymi powiaty mogły dać do intraty jedno ziarno, nie było usprawiedliwienia, by brać daleko mniej w wymienionych obecnie powiatach. A czym się to usprawiedliwia? Przytacza się takie same argumenty, którymi inne protokoły bronią jednego ziarna. Powiat przasnyski, według komisarzy, „najwięcej w niskich gruntach zalewom deszczowym, a w części znowu piaszczystych sytuowany, od portu znacznie odległy, wywóz produktów trudny, przewozami i przeprawami złemi ścieśniony mający, w ludzi mniej dostatny, tak iż obywatele bez najemnika i parobków dworskim sprzężajem robiących obejść się nie mogą i tych drogo opłacać muszą". W powiecie nurskim usprawiedliwia się to trzecie ziarno tym, że grunta liche, piaszczyste, brak lasów i borów; po kilka mil po drzewo trzeba jechać, cena zboża niska po miasteczkach, „siana zaś sprzedaż dla swej szczupłości rzadko komu się trafi".

Rozpiętość norm jest więc bardzo duża. W części tylko usprawiedliwiają te wahania różnice urodzajności i warunków komunikacyjnych, niemniej jednak znać dużą dowolność. Ułat-

wiło ją prawo o ofierze wieczystej, zbyt ogólnikowe, które nie oznaczyło minimalnej granicy rentowności, ani nie wymieniło dokładniej kryteriów, które należy brać pod uwagę. Prawo każe stosować się do zwyczaju, obserwowanego przy sprzedażach dóbr. Ale pojęcie tego zwyczaju jest dość elastyczne. Protokoły, powołując się na tę formułę, nawet w sąsiednich powiatach na tej podstawie podają różne normy rentowności. Zresztą nie wszędzie przy sprzedażach dóbr bierze się za podstawę intratę określoną według zwyczaju. W powiecie sierpeckim, jak pisze protokół, „przy sprzedaży dóbr czyli dzierżawieniu nie był zwyczaj podawania intrat, lecz sposób nabywania i dzierżawienia od własnego i dobrowolnego kontraktujących ugodzenia się pochodzi". Zapewne było tak i w innych powiatach.

10. Dochód z siana i inwentarza żywego. Taryfy szacunku zbóż podają także i cenę siana liczonego na wozy. W niektórych jednak powiatach siana nie uwzględnia się w obliczaniu intraty. W części powiatów bierze się cały zbiór siana, niekiedy z wyraźnym zaznaczeniem, że nic się nie potrąca na „potrzebę gruntową"; czasami, gdy to nie jest zaznaczone, można mieć wątpliwości, czy brano cały zbiór, czy też część zbioru. W innych zaś powiatach uwzględnia się ekspens gruntowy, w bardzo zresztą rozmaity sposób. Czasami znowu w dość oryginalny sposób połączona jest intrata z siana z intratą z owiec.

Najwyższe ceny siana przyjmuje się w województwie krakowskim i powiecie sandomierskim: w Proszowicach, Książu, Lelowie, Sandomierzu i Wiślicy liczy się na furę siana czterokonną (względnie „czterobydlną") 8 zł, a na dwukonną 4 zł. Ale w Sandomierzu idą $^2/_3$ zebranego siana na intratę, a $^1/_3$ na ekspens gruntowy. W Stężycy liczy się furę (prawdopodobnie parokonną) na 4 zł, ale „potrąca się siano do aręd dodawać zwykłe".

Taksę siana bez żadnej wzmianki o tym, czy się go potrąca na ekspens gruntowy, podają protokoły następujących powiatów (fura albo wóz parokonny): Chęciny wóz 3 zł, Szadek wóz 2 zł, Sieradz fura 3 zł, Piotrków $2^1/_2$ zł, Radom i Radomsk 3 zł, Ostrzeszów i Wieluń 3 zł, Dobrzyń 3 zł, Tarczyn 4 zł, Sochock 3 zł, Przasnysz 3 zł, Zambrów lądowego siana fura 2 zł, bielszego 1 zł. Dalej Sochaczew, Mszczonów, Maków, Liw i Kamień-

czyk po 3 zł fura, powiat nurski po 2 zł. Protokół powiatu błońskiego podaje cenę fury siana na 4 zł, przy czym wyraźnie zaznacza, że nic się nie potrąca na ekspens gruntowy. W ziemi mielnickiej oszacowano wóz na $2^1/_2$ zł z uwagą, że siano do intraty jest brane w całości. Nie wynika z tego, że bierze się ściśle do intraty cały przychód brutto z siana, w pełnej jego wartości; zdaje się, że pomijając ekspens szacowano siano odpowiednio niżej. Wynika to z protokołu powiatu ostrołęckiego, gdzie fura parokonna oszacowana jest na 2 zł (siano lądowe), a bielszego 1 zł, przy czym jako uzasadnienie tego szacunku podaje się: „a iż siana na utrzymanie inwentarzy gruntowych do roboty potrzebnych nie wytrącamy".

Czasami w tych powiatach, gdzie się uwzględnia ekspens gruntowy, albo zalicza do intraty tylko siano ze specjalnym przeznaczeniem, ceny siana nie są wyższe. Siano w połowie do intraty zalicza się w następujących powiatach względnie ziemiach: Czersk 6 zł, Wyszogród, Nowe miasto, Serock, Rożan ziemia rawska i powiat bielski 3 zł fura, Ostrowia w ziemi nurskiej fura parokonna (parowa) $2^1/_2$ zł, a jednokonna $1^1/_2$ zł, Ciechanów 2 zł.

W innych powiatach znowu nie ma stałej normy, a do intraty zalicza się to, co zostaje ponad „gruntową potrzebę", to znaczy siano przeznaczone na sprzedaż, na wypas wołów, owiec i innego bydła hodowanego na zbyt, a nie należącego do inwentarza roboczego. Tę zasadę przyjęto w powiecie płockim, gdzie szacuje się furę parokonną siana na 3 zł, ale „nad ekspens dla roboczego inwentarza potrzebny zbywającego, a lub na utrzymanie owczarniów, czyli tuczenie do handlu wołów albo na gotową sprzedaż obracanego". Dalej do tej grupy należy Raciąż (2 zł), Płońsk (3 zł), Mława i Niedzbork po 2 zł, Zakroczym 3 zł („ktoby one przedawał"). W wiskim powiecie fura siana prystawnego 2 zł, zarzecznego lub bielskiego 1 zł, ponad „gruntową potrzebę". W Gąbinie i Gostyniu liczy się siana i łąki sprzedawane lub na wypas bydła skupowanego: fura parokonna siana lepszego 3 zł, błotnego $1^1/_2$ zł, morga łąki „gruntowej" 20 zł, a błotnej 10 zł. Podobnie szacuje się siano w województwie łęczyckim (pow. Łęczyca, Inowłódź, Brzeziny i Orłów). Wreszcie w ziemi warszawskiej fura siana pojedyncza (ponad gruntową potrzebę) 3 zł.

Najdalej idzie powiat sierpski, który liczy $^2/_3$ na ekspens, a $^1/_3$ na intratę (fura $2^1/_2$ zł). W powiecie szreńskim wytrąca się na każdego roboczego konia 6 wozów siana rocznie, na parę wołów 4 wozy, na krowę folwarczną według potrzeby, na krowę czeladzi 1 furę; reszta idzie do intraty po 2 zł za wóz.

W niektórych powiatach wprowadzają protokoły pewien związek między dochodem z owiec i dochodem z siana. W powiecie brzesko-kujawskim, uznając dochód z owiec za niestały, liczy się za nie do prowentu na 100 owiec po pięć fur parokonnych siana, szacując furę po 4 zł. W powiecie radziejowskim „z owiec żadnego prowentu się nie oznacza, z przyczyny, iż te w województwach kujawskich konserwowane bydź nie mogą, a jeżeli gdzie są trzymane ustawicznej podpadają klęsce". Prowent z łąk mają niektóre tylko dobra „ponad potrzebę"; wóz czterokonny liczy się na 6 zł, parokonny na 3 zł, morgę łąki lądowej (1.300 prętów) 6 zł, a błotnej 4 zł.

W powiecie lipińskim „w nadgrodę siana podawać już nie obowiązanego" liczy się na każdy korzec oziminy po 2 owce (po 15 gr każda). Tak samo w powiecie rypińskim. W powiatach kaliskim, pyzdrskim, konińskim i powidzkim siana się nie liczy, a dodaje się do każdej kopy żyta po 1 zł na owcę. Protokół powiatu kaliskiego skarży się na ciągłe zarazy na owce, złą paszę i złą wełnę.

Nie sprawiało wielkiego trudu, by podać ilość owiec i oznaczyć przypuszczalną intratę na każdą sztukę, zamiast wprowadzać podatek na kopy żyta lub korce oziminy. Prawdopodobnie ten ostatni sposób był korzystniejszy dla folwarków, W każdym razie tylko w tych kilku wyżej wymienionych powiatach uwzględnia się bezpośrednio dochód z owiec, natomiast nigdzie indziej dochodu z inwentarza żywego nie bierze się pod uwagę. Co prawda wspomina się o tym przy sianie, licząc do intraty siano przeznaczone na wypas bydła na sprzedaż, ale było to niedostatecznym. Folwarki, zwłaszcza w pobliżu miast i traktów handlowych, sprzedawały na targach bydło i mięso. Niewątpliwie miały z tego dochód. Dochód ten w obliczeniu intraty znalazł się w najlepszym razie w minimalnej ilości.

11. Propinacja, młyny i inne uboczne dochody. Propinacja jest przywiązana niejako do gruntu, stanowi upraw-

nienie właściciela folwarku. Wszędzie liczy się ją do intraty. Odróżnia się dwa rodzaje propinacji: jeden, gdy wyszynk jest prowadzony przez dwór (propinacja dworska), drugi, gdy jest arendowana. Z arendą jest mniej kłopotu, gdyż za podstawę bierze się czynsz dzierżawny. Jednakże dzierżawca propinacji otrzymuje również i kawałek gruntu, za co też czynsz płaci. Tej części czynszu nie zalicza się do intraty, jak również i wydatków na reparacje, na rzemieślników, naprawiających naczynia w browarze itd. Przy propinacji dworskiej bierze się za podstawę ilość wyszynkowanego alkoholu i oznacza zysk na beczce piwa, nazywanej czasami mirką, mierką lub stągwią, względnie na garncu wódki (beczka liczy 72 garnce). Czasami nie odróżnia się rodzajów wódki, a czasami inną kwotę bierze się od wódki alembikowej lub gdańskiej, a inną od ordynaryjnej. Podobnie odróżnia się piwo ordynaryjne i dubeltowe. Poniższe zestawienie podaje, wiele liczy się na intratę od wyszynkowanej beczki piwa, garnca wódki i miodu:

Powiat	Na piwie w ogóle lub ordyn. beczka (72 garn.) zł	gr	Na piwie dubeltowym beczka zł	gr	Na gorzałce w ogóle i ordyn. garniec zł	gr	Na gorzałce lepszej garniec zł	gr
Książ po miast.	6	—	—	—	1	10	2	—
na wsi	6	—	—	—	1	6	1	24
Kalisz po wsiach	2	—	—	—	—	10	—	—
miasteczk.	1	—	—	—	—	8	—	—
Pyzdry	2	—	—	—	—	10	—	—
Konin po wsiach	2	—	—	—	—	10	—	—
po miast.	1	—	—	—	—	5	—	—
Szadek	2	—	—	—	1	—	1	8
Sieradz	2	15	—	—	—	12	—	—
Piotrków	4	—	—	—	1	—	—	—
Radomsk	4	—	—	—	1	—	—	—
Wieluń	2	—	—	—	1	—	—	—
Ostrzeszów	2	15	—	—	1	—	—	—
Płock	2	—	—	—	—	18	1	6
Sierpc	1	15	—	—	—	15	—	—
Raciąż	2	—	—	—	—	20	1	—
Płońsk	2	—	4	—	—	20	1	10
Szreńsk	2	—	—	—	—	18	—	—
Mława	2	—	—	—	—	18	—	—
Niedzbork	2	—	4	—	—	18	1	6
Dobrzyń	2	10	—	—	—	10	—	—
Lipno i Rypin	3	—	—	—	—	15	—	—
Czersk	2	—	—	—	1	—	—	—

Powiat	Na piwie w ogóle lub ordyn. beczka (72 garn.) zł	gr	Na piwie dubeltowym beczka zł	gr	Na gorzałce w ogóle i ordyn. garniec zł	gr	Na gorzałce lepszej garniec zł	gr
Warszawa pow.	3	—	6	—	1	—	2	—
Błonie	3	—	6	—	1	—	2	—
Tarczyn	4	—	8	—	1	—	2	—
Wyszogród	1	15	—	—	—	16	—	24
Zakroczym	4	—	—	—	—	20	—	—
Nowe miasto	4	24	7	6	—	20	—	24
Serock	2	12	4	24	—	20	—	24
Sochock	1	—	—	—	1	—	—	—
Wizna	2	—	4	—	—	20	1	10
Zambrów	3	6	—	—	—	15	—	—
Rożan	2	—	4	—	—	20	1	—
Liw	2	—	—	—	1	—	2	—
Kamieńczyk	4	—	8	—	1	—	2	—
Ostrowia	4	—	—	—	1	—	—	—
Ziemia rawska i p. bielski	2	—	—	—	1	—	—	—
Sochaczew i Mszczonów	2	—	—	—	—	20	—	—
Gąbiń i Gostyń	4	—	—	—	1	—	—	—
Łęczyca	2	—	—	—	—	20	1	10
Orłów	2	—	—	—	—	20	—	—
Brześć Kuj.	3	—	—	—	—	20	—	—

Nadto w Niedzborku liczy się intraty na garncu wódki gdańskiej 2 zł, w Szadku na garncu miodu 15 gr, w Wyszogrodzie 8 gr, a w Rożanie na beczce miodu 10 zł.

W niektórych przypadkach od sumy, uzyskanej przez pomnożenie ilości wyszynkowanych napojów przez powyższe ceny, dokonywa się pewnych potrąceń. Np. w Płocku potrąca się „proporcjonalnie“ na rzemieślników, „jeżeli gdzie utrzymywani byli“; w Szreńsku potrąca się $^1/_4$ na ekspensa, w Zakroczymiu ilość bliżej nieokreśloną; w powiecie ostrowskim do intraty liczy się połowę. W powiecie sochaczewskim potrąca się „część sprawiedliwą na rzemieślnika“.

W niektórych powiatach nie podaje się taryfy trunków, według której ma być obliczony przychód, lecz po prostu oblicza się zysk na podstawie rejestrów (Lelów), albo bierze czysty zysk całkowity z własnej propinacji (Sandomierz); w powiecie grójeckim liczy się z własnej propinacji od garnca gorzałki ordynaryjnej 1 zł, od alembikowej 2 zł, a natomiast z sumy uzyskanej za wyszynkowane piwo każdy trzeci grosz

na intratę. W powiecie radomskim z własnej propinacji liczy się cały zysk na wodzie, jednak potrąca się pewne sumy na naczynia używane przy wyrobie trunków: od garnca ordynaryjnego 20 zł, a od garnca „wężowego“ 40 zł.

Istnieje więc duża dowolność w sposobach obliczenia intraty z własnej propinacji. Dowolność wyraża się w wysokości sumy, na podstawie której oblicza się, od beczki czy garnca, dochód z propinacji. Zwróćmy np. uwagę na to, że w powiecie księskim wyższą sumę przyjęto dla miasteczek, a niższą dla wsi. A natomiast w powiecie kaliskim i konińskim po miasteczkach, gdzie płaci się czopowe, przyjęto znowu niższą podstawę obliczenia. Protokół pow. kaliskiego uzasadnia to w ten sposób (ze względu na czopowe): „aby dwoiste z jednego źródła nie były ciągnione opłaty“. Jednakże nie należało do komisarzy powiatu wprowadzenie tego odróżnienia. Troska o to, by uniknąć podwójnego opodatkowania, jest przesadna. Czopowe nie ma wiele wspólnego z dochodem, który ciągnie z propinacji jej właściciel.

Zwraca też uwagę dowolność w doborze trunków, branych za podstawę obliczenia. Miód uwzględnia się tylko sporadycznie. Piwa dubeltowego nie wyróżnia się w większości wypadków, także wódki lepszej, co oczywiście obniża sumę przypuszczalnej intraty. A rozpiętość stawek, według których oblicza się zysk czysty, przybiera wprost fantastyczne rozmiary. Np. na beczkę piwa w niektórych powiatach (Sochock) liczy się tylko 1 zł, a w innych 6 zł, dubeltowego nawet 8 zł (Kamieńczyk), co zapewne można było zrobić bez zrujnowania podatkiem właścicieli propinacji. Na gorzałkę ordynaryjną liczy się od 15 gr do 1 zł 10 gr na garniec. Można zauważyć, że w tych powiatach, gdzie intrata z zbóż jest liczona bardzo skąpo, podobnie liczy się i zysk z propinacji.

Przy propinacjach wypuszczanych w arendę niemal powszechnie przyjęta jest następująca zasada: do intraty należy czynsz płacony z propinacji, wytrąciwszy tę jego część, która nie należy do propinacji, ale jest zapłatą za używanie gruntu itd. przez dzierżawcę. Nadto wytrąca się wydatki na rzemieślników, dokonywujących napraw w browarach i gorzelniach. Niekiedy jednak wprowadza się stałą normę tych potrąceń. W powiecie sandomierskim z arendy propinacji liczy się $^3/_4$ na intratę,

a $^1/_4$ na koszty. W powiecie ciechanowskim połowa arendy idzie na intratę. W powiecie różańskim liczy się połowę przychodu na utrzymanie browaru, gorzelni itd., tam, gdzie trzeba było dokonać znaczniejszych reparacji rzemieślnikami; a gdzie nie było tych reparacji, potrąca się z czynszu jedną trzecią. W ziemi warszawskiej, liwskiej i powiecie raciąskim na reparacje wytrąca się tylko dziesiąty grosz. I znowu rozpiętość jest bardzo duża, bo przecież ocenę kosztów reparacji itd. można było utrzymać w bardziej ścisłych granicach.

Młyny są przeważnie wydzierżawiane. Odróżnia się dwa ich rodzaje. Młyny tzw. okupne, wydzierżawiane na lata, przy których obowiązek reparacji i konserwacji młyna cięży na dzierżawcy, i młyny doroczne, w których na podstawie kontraktu właściciel młyna dokonywa naprawy. W pierwszym przypadku obliczenie intraty nie natrafia na trudności; zalicza się do intraty cały czynsz dzierżawny. W drugim trzeba przyjąć jakąś normę obliczenia własnych wydatków właściciela.

Zazwyczaj z arendy młynów nieokupnych bierze się połowę na intratę, połowę na czynsz; czasami, jak np. w protokole powiatu gostyńskiego i gąbińskiego, to potrącenie uzasadnia się nieregularnością intraty. Odmiennie w powiecie radomskim potrąca się jedną trzecią, a w radomskowskim jedną czwartą. W ziemi drohickiej z młynów (także i foluszów) liczy się dwie trzecie do intraty, podobnie w ziemi mielnickiej. W powiecie szadkowskim na reparację potrąca się tylko wieprzowe (daninę młynarza w wieprzach, karmionych w młynie). W sieradzkim potrąca się jedną trzecią, w piotrkowskim jedną czwartą. W wieluńskim z młynów wodnych połowa idzie na intratę, a z wiatraków jedna trzecia; a natomiast w ostrzeszowskim z wiatraków dwie trzecie na intratę, z nieokupnych wodnych połowa na intratę, z okupnych cały dochód. W lipińskim na reparację potrąca się jedną trzecią, tak samo w rypińskim i ziemi warszawskiej; w błońskim trzy czwarte do intraty, a w wyszogrodzkim tylko jedną trzecią na intratę. W powiecie brzeskokujawskim idą do prowentu dwie trzecie.

Czynsz z młynów pobierany jest częściowo w pieniądzu, a częściowo w naturze, w osepach, w zbożu wymiernym. Otóż komisje ustalają osobno taksę zboża wymiernego, po której to zboże ma liczyć się do intraty, przy czym ta taksa jest

czasem niższa od taksy ogólnej zboża. Uzasadnia się to lichszym gatunkiem zboża młynowego, jego zanieczyszczeniem („mieszanina"). Przez taki szacunek również może się zmniejszyć dochód z młynów, zaliczany do intraty.

O specjalnej trudności wspominają protokoły powiatu pyzdrskiego, konińskiego, szadkowskiego i sieradzkiego. Istniały tam młyny na Warcie, wbrew wielokrotnym postanowieniom sejmów, które kazały usuwać młyny i jazy na rzekach spławnych, by nie hamowały żeglugi. Komisarze powiatu konińskiego stanęli na stanowisku, że dopóki te młyny nie będą zniesione, ma się od nich płacić. W pyzdrskim po prostu nie zaliczono tego dochodu do intraty, a w szadkowskim i sieradzkim odroczono tę sprawę do decyzji sejmu, do której nie doszło. W tych ostatnich przypadkach komisje uznały, że nie można wymierzać podatku od dochodu, który ma być zniesiony. Prawnie miały rację, gdyż podatek miał być od intraty stałej i pewnej. Ale faktycznie ta decyzja wpłynęła na mniejszy wynik podatku, i w ten sposób posiadacze młynów, istniejących nielegalnie, znaleźli się w uprzywilejowanym położeniu.

Podobnie jak dochód z młynów, traktowany jest dochód z grobelnego i mostowego. Opłaty pobierane od grobel i mostów miały iść na ich reparację. Widocznie jednak uprzywilejowani czerpali z nich pewien dochód, jeżeli, przynajmniej w niektórych powiatach, liczy się je do intraty. W szczególności figuruje dochód z mostowego w tabelach intraty powiatu radomskowskiego. W powiecie lipińskim potrąca się z czynszu z grobel $^1/_3$ na reparację. W ziemi warszawskiej mostowe, grobelne, przewozy traktuje się jak młyny, to znaczy $^2/_3$ na intratę. W powiecie wiskim natomiast potrąca się, podobnie jak przy młynach, w grobelnym i mostowym połowę; tak samo w ziemi liwskiej; w powiecie ostrowskim potrąca się $^2/_3$ tam, „gdzie groble trzeba sypać", a poza tym połowę. A zaś w powiecie łęczyckim mostowe, grobelne i składowe bierze się, „jak wpływają, do intraty".

Prawo o ofierze wieczystej nic nie wspomina o dochodzie z gospodarstwa rybnego. Jeżeli rybacy płacą czynsz, należy to do intraty, podobnie jak inne czynsze, nie ma jednak pewności, że wszędzie ten czynsz uwzględniono. Ale gdy prowadzi się własne gospodarstwo stawowe? — Protokoły ofiary po-

trącają o to tylko w sporadycznych wypadkach. W powiecie radomskim „prowent ze stawów jedni podawali, drudzy nie". W kaliskim brano $^2/_3$ intraty, obliczając przeciętną za trzy lata, „ze względu na szkody". W powiecie pyzdrskim stawy „przyłączają się" do intraty (w połowie przychodu), ponieważ „w niektórych miejscach tutejszego powiatu znajdują się dosyć zyskowne ekonomie w stawach obszernych". W ostrzeszowskim ze stawów idzie $^2/_3$ na intratę; w czerskim obok stawów przy obliczaniu intraty uwzględnia się także przychód z przewozu wiślanego. Prawdopodobnie do wliczenia przychodu ze stawów doszło tam, gdzie gospodarka rybna była prowadzona regularnie na większą skalę.

O dochodzie z tartaków milczą protokoły, z nielicznymi wyjątkami. Komisarze grójeccy wyraźnie wyłączyli tartaki od intraty. W powiecie gąbińskim i gostyńskim intratę z tartaków (i przewozów) uwzględnia się przez połowę, na równi z młynami. W powiecie inowłodzkim idzie połowa dochodu na intratę „z tartaków za młyny rozumianych". W brzezińskim zaś, gdy tartak i młyn stanowi jedno, uwzględnia się tylko młyn. Taka kombinacja tartaku wodnego i młyna zdarza się i dzisiaj; wyłączenie dochodu z młyna, np. przy dzierżawie, jest praktycznie trudne, odbywało się oczywiście nie zawsze zgodnie z interesem skarbu. Prawo o wieczystej ofierze nie rozciągnięło jej na „fabryki leśne". Do tych można zaliczyć tartaki. I gdy je pomijano przy obliczaniu intraty, nie można z tego powodu robić zarzutu komisarzom ofiary.

W powiecie radomskim, pisze protokół, „znajdują się monopolia w poszczególnych dobrach na gonty, goździe z podniesionej ceny do arend przyłączone po kilkaset zł czyniące". Dziedzice ten dochód okazali komisji, ale nie chcieli zgodzić się na zaliczenie go do intraty. Komisja nie wymierzyła od niego podatku, i posłała zapytanie w tej sprawie do stanów sejmujących; jednakże nie otrzymała odpowiedzi. W tym samym powiecie „mają niektórzy intraty z wapna, cegły i gliny... Ale tych intrat nie podali, za kopalnie one rozumiejąc".

Czynsz najmu placów, domów liczy się w zasadzie do intraty, ale i tu stosuje się czasem interpretację korzystniejszą dla opodatkowanego. Np. w kaliskim czynsze z gruntów „placowych wiejskich lub po poddanym zmarłym vel zbiegłym do

czasu osadzonych... jako nie stałe tylko przypadkowe i trafunkowe... całkowicie wyłączamy". W powiecie pyzdrskim z czynszu z pańskich domów w miejscach nieokupnych połowa idzie na intratę, a we wsiach nie liczy się do intraty czynszu z domów komorniczych. W powiecie szreńskim nie podaje się do intraty czynszów od czynszowników, posiadających czasowo grunta, a z czynszu od czynszowników za kontraktami wytrąca się $^1/_{10}$ na przypadki. Czynsz z budynków idzie w $^3/_4$ do intraty, a placowe w całości. W powiecie mławskim czynszów z półwłóczków po zbiegłych poddanych nie podaje się do intraty.

12. Pańszczyzny i daniny w naturze i pieniądzu. Na zachodzie i centrum Rzeczypospolitej, gdzie intratę obliczało się na podstawie wartości zbiorów, pańszczyzna nie wchodzi już w rachubę jako osobny pierwiastek składowy intraty. Oczywiście tylko pańszczyzna, zużywana w pracy na roli. Czasem jednak zbywa tej pańszczyzny, albo zużywa się ją na inne cele, np. w robotach leśnych, w fabrykach, które nie podlegają podatkowi ofiary wieczystej. Wówczas trzeba tę pańszczyznę wliczyć do intraty, traktując ją jako jeden z czynszów w naturze, które przynosi gospodarstwo.

Wtedy protokoły podają szacunek dnia roboczego; tę sumę mnoży się przez ilość dni roboczych i uzyskuje intratę z pańszczyzny „zbywającej" lub „fabrycznej". Tę pańszczyznę uwzględnia tylko kilka protokołów. Przeważnie (Lelów, Sandomierz, Radom, Grójec, Przasnysz) szacuje się jeden dzień pieszy na 15 gr, a jeden dzień ciągły czyli sprzężajny na 1 zł. Pieszy komorniczy lub kobiecy liczy się w niektórych z wymienionych powiatów na 6 gr. Ale powiat chęciński, położony między powiatem lelowskim a radomskim, szacuje dzień pieszy na 10 gr, a ciągły na 20 gr, a niedaleko położony powiat inowłodzki liczy dzień pieszy po $7^1/_2$ gr, a ciągły po 15 gr. Te rozbieżności szacunku nie mogły mieć gospodarczego uzasadnienia, są wyrazem dowolności komisarzy. W paru powiatach północnych (Kolno, Rożan) odróżnia się znowu dzień męski (24 gr) i dzień kobiecy (12 gr).

W ogólnym dochodzie ten dochód z pańszczyzny nie ma zwykle większego znaczenia. Wyjątek stanowią te włości, gdzie jest dużo kopalń i kuźnic. Np. w powiecie opoczyńskim naliczono na folwarku kantorii żarnowskiej z pańszczyzny fabry-

cznej 100 zł, we wsi Młotkowice z pańszczyzny używanej do tartaku 45 zł, we wsi Kalinowy z pańszczyzny do fabryk kuźnic malenieckich 400 zł, we wsi Jasimowice z pańszczyzny zbywającej od odrobienia gruntu i potrzeb dworskich 220 zł, a w kluczu blaszkowskim z przyległościami z pańszczyzny do fabryk obracanej 2.025 zł; w kluczu niekłańskim 2.450 zł

Czynsze w naturze wymagają ewaluacji. Różne czynsze w zbożu przyjmuje się zwykle w tym szacunku, który ustalono dla wysiewów; czasami jednak podaje się osobne ceny. Bardzo często liczy się na kopy i podaje ich szacunek. Nie znając wielkości kopy, nie możemy się zorientować, czy ten szacunek jest niski lub wysoki. Natomiast bardziej wymowne będą ceny szacunkowe drobiu i jaj, w których poddani składają swoje daniny do dworu.

Wartość kury lub kokoszy przyjmuje się najczęściej na 10 gr; dość często na 8 gr. Ale w Chęcinach szacuje się kurę tylko na 5 gr, w Piotrkowie, Ostrzeszowie i ziemi wieluńskiej 6 gr, a natomiast w Makowie na 12 gr, w Kamieńczyku na 18 gr. Gęś szacuje się dość rozmaicie: po 15, 18, 20 i 24 gr, a zaś w Kamieńczyku na $37^1/_2$ gr. Kapłona liczy się przeważnie na 15 gr, dość często na 10 i 12, a wyjątkowo (Gostyń i Gąbin, Maków) na 20 gr, w Kamieńczyku na 30 gr. Jajko liczy się zwykle po szeląg sztuka, czyli za kopę 20 gr. W Dobrzyńskiem, Lipińskiem i Rypińskiem liczy się kopę po 24 gr, Gnieźnieńskiem i Powidzkiem po 25 gr, w Kamieńczyku 40 gr.

Do częstych danin należy chmiel. Korzec jego szacuje się zwykle na 2 zł, a wyjątkowo na 4 zł. Wtedy jednak składa się daninę w chmielu „tycznym", a nie leśnym. Często poddani składają mannę. Jej garniec jest oceniony zazwyczaj na 1 zł, ale w Szreńskiem i Niedzborskiem na 40 gr, a w Wiskiem na 15 gr. Dalszą daninę stanowią orzechy laskowe, po kilka groszy garniec; w niektórych powiatach masło, którego achtel w Dobrzyńskiem, Lipińskiem i Rypińskiem szacuje się na 12 zł. O grzybach, liczonych na wianki i kopy, nie warto już wspominać.

Widzimy, że szacunki tych płodów są dość rozmaite. Zazwyczaj istnieje pewna proporcja między cenami różnych płodów w jednym powiecie, to znaczy, że jeżeli np. taniej szacuje się kurę, to również gęś, kapłona, chmiel itd.

Czynsze pieniężne nie sprawiają kłopotu. Mają być li-

czone wprost do intraty. Jeżeli jednak czynsze od osadników po wsiach, holendrów, okupników itd. nie nasuwają komisjom wątpliwości, to jednak odnosi się wrażenie, że różne dochody właściciela miasteczek w postaci targowego, krupki, dochodu z rabinostwa i innych danin nie zawsze dosyć ściśle zostały podane. Protokoły niektórych bowiem powiatów wymieniają je dość dokładnie, a inne o nich milczą, i nie wiadomo, czy te dochody włączono wprost do obliczenia intraty. Ale te miasteczka duchowne i szlacheckie, poza propinacją, młynami, czynszem z ról, nie przynosiły wiele właścicielom; przynajmniej do tego wniosku doprowadza wejrzenie w protokoły ofiary.

13. Wymiar ofiary w W. Księstwie Litewskim. Z W. Księstwa Litewskiego dochowało się tak mało protokołów, że na ich podstawie nie można dać systematycznego przedstawienia zasad stosowanych przy wymiarze, a tylko można omówić te protokoły w sposób fragmentaryczny. Wynika z nich jednak, że w W. Księstwie Litewskim stosuje się analogiczne zasady, jak w zachodnich i centralnych prowincjach Korony, to znaczy, że wysiewy, a nie powinności włościańskie, są podstawą obliczenia intraty. Czy tę metodę stosowano we wszystkich powiatach, tego nie można stwierdzić.

W powiecie trockim szacuje się beczkę żyta na 18 zł, pszenicy na 28 zł, a wszelkiej jarzyny na 10 zł, siana koleśnik na 1 zł. Te same ceny przyjmuje się przy oszacowaniu danin poddanych, a tam, gdzie te daniny składa się w kopach, przyjęto: kopa żyta $4^1/_2$ zł, pszenicy 7 zł, jarzyny $2^1/_2$ zł, lnu 2 zł. Dań w drobiu szacuje się, podobnie jak w Koronie: kura 10 gr, gęś 24 gr, kapłon 15 gr. Solankę chmielu liczy się na 1 zł, wianek grzybów na 6 gr itd. Miody nie są uznane za stałą intratę, chyba że włościanie opłacają podatek miodowy. Z własnej propinacji przyjmuje się jako intratę 12 gr od garnca gorzałki, a 3 gr od garnca piwa. Arenda wchodzi w całości do intraty, wytrąca się tylko czopowe. Z młynów, które nie przynoszą więcej niż 150 zł, „które bardziej znaczą domową wygodę", wytrąca się 50 zł; gdzie reparacja należy do dworu, wytrąca się reparację. Z młynów o większej importancji wytrąca się jurgielt, ordynarię, poprawki, reszta idzie na intratę. Z młynów większej importancji arendowanych potrąca się tylko podatek młynowy, reszta idzie na intratę. Jeziora, „które nigdy

albo rzadko nie zwracają kosztu", uważa się za niepewną intratę, natomiast liczy się do niej czynsz z jezior dzierżawionych (Prot. Of. 106).

W powiecie kowieńskim przyjmuje się na intratę dwa ziarna, przy czym żyto i pszenicę taksuje się na równi po 18 zł beczka, wszelką zaś jarzynę łącznie z sianem w pół waloru żyta z pszenicą. Czynsz z łąk najemnych w całości idzie do intraty. Przy daninach zwanych „dziakło" beczkę żyta i pszenicy jak wyżej, jęczmienia 12 zł, owsa 8 zł, siana wóz parokonny 3 zł, kura 6 gr, gęś 15 gr, kopa jaj 1 zł, kopa grzybów 6 gr, garniec orzechów 4 gr, miodu przaśnego garniec 2 zł, lipowego 4 zł itd. Pańszczyznę ze wsi, które „nie zarabiają własnego funduszu", liczy się po 10 gr od każdego, bez różnicy czy pieszy czy sprzężajny, kobieta czy mężczyzna. Szacunek jest więc dość niski. Za stałą intratę uznane podwody, które zawsze były płatne, i karczmy. Z młynów potrąca się podatek młynowy.

Szlachcie, która nie ma poddanych, liczy się na jedno ziarno wysiew oziminy, a jarzyny łącznie z sianem w połowie ceny zboża ozimego. Szlachta, mająca od 1 do 3 poddanych, a resztę krescencji obrabiająca najemnikiem, płacić ma po 10 gr od dnia roboczego poddanych, a krescencję oblicza się poza tym tak, jak szlachcie nie mającej żadnych poddanych.

Liczy się do intraty prowent z achtelów drew, które się sprzedaje; drwa na potrzebę posesora nie są liczone. Od wozu jednokonnego siana z łąk najemnych liczy się 1 zł, a łąki zbierane pańszczyzną wedle taksy dziakielnej. Jeziora, rzeki i stawy, które są wynajmowane, liczą się do intraty. Prowent z trzeciego snopa szacuje się tak: kopa żyta i pszenicy zżętej 3 zł, a koszonej 2 zł (Prot. Of. 108).

Widać, że różnice szacunku są dość znaczne między powiatem kowieńskim i trockim. W porównaniu z Koroną szacunek na ogół nie jest niższy, wyjąwszy szacunek pańszczyzny, obliczanej bardzo tanio. Znać w tych powiatach większą dążność do zróżnicowania taryfy: w powiecie trockim w odróżnianiu większych i mniejszych młynów, w powiecie kowieńskim znowu w wyodrębnieniu szlachty, mającej od 1 do 3 poddanych. W powiecie kowieńskim weryfikacja pierwotnego wymiaru przyniosła dodatkowo w podatku 926 zł, czyli razem

z poprzednio wymierzonym 32 638 zł ofiary. Podatek w powiecie trockim dał 36.985 zł. Na zmniejszenie dochodu z ofiary wpłynęła w obydwu tych powiatach spora ilość szlachty zaściankowej, nie mającej poddanych.

W województwie brzesko-litewskim liczy się na intratę 2 ziarna. Beczkę żyta ozimego i jarego oszacowano na 16 zł, pszenicy ozimej i jarej na 20 zł, jęczmienia i orkiszu na 12 zł, owsa 8 zł, gryki 12 zł, grochu 16 zł, prosa 20 zł, lnu i konopi na 16 zł. Owies osepowy oszacowany jest tak, jak owies z własnych zbiorów. Daniny w drobiu szacuje się: gęś 20 gr, kapłon 15 gr, kura 10 gr, kopa jaj 20 gr. Siana „grądowego" wóz 2 zł, a błotnego 1 zł. Protokół uwzględnia najrozmaitsze daniny: w sieciach (sążeń 3 gr), w rybach, podorowszczyznę, w niciach itd. (Prot. Of. 30 i 31).

Jeżeli się uwzględni, że beczka litewska równa jest 3 korcom i $8^{8}/_{11}$ garnca, to wypadnie korzec żyta na niespełna 5 zł, pszenicy na ponad 6 zł, a więc ceny są podobne, jak w gorszych powiatach Korony. Dla W. Księstwa Litewskiego ma duże znaczenie okoliczność, że ofiara nie obejmuje intraty z fabryk leśnych, co jeszcze później omówimy. Także w województwie brzesko-litewskim szacuje się intratę według wysiewów, jakkolwiek w sąsiednich powiatach Korony zastosowano inny sposób jej obliczenia, do czego obecnie przechodzimy.

14. Intrata według robocizny i czynszów. Jeden z projektów, ogłoszony drukiem pt. *Ofiara dla Rzeczypospolitej z dóbr ziemskich*, proponuje oparcie wymiaru na cenie „dnia rolniczego", przy uwzględnieniu urodzajności ziemi i ceny zboża. Cenę mieliby oznaczyć senatorowie i posłowie na sesjach prowincjonalnych według następującego schematu: dzień na żyznej roli, piaszczystej, kamienistej albo wymokom podległej; w ramach tej klasyfikacji odróżnia się dzień ciągły, pieszy i kobiecy. Inne intraty, jak z kruszców, kamieni w wapnach i leśnych towarów byłyby szacowane według inwentarzy.

Projektu tego nie zastosowano do całego obszaru Rzeczypospolitej; ale na jej ziemiach południowo-wschodnich przyjęto za podstawę cenę robocizny, oczywiście w powołaniu się na miejscowy zwyczaj szacowania intraty. Za punkt wyjścia bierze się wartość odrabianych przez poddanych powinności, natomiast już nie uwzględnia się wartości zbiorów. Prócz tego do

intraty dolicza się, podobnie jak w innych ziemiach, wartość czynszów i różnych danin w naturze i pieniądzu. Gdzie zaś szlachcic lub duchowny nie ma poddanych, tam intratę szacuje się na podstawie wysiewu.

W ten sposób obliczono intratę w ziemi lubelskiej, powiecie łukowskim, urzędowskim, chełmskim, krasnostawskim i włodzimierskim. Możemy przypuścić, że ta metoda obliczenia zastosowana została w powiatach i ziemiach bardziej na wschód położonych. Widocznie na tych ziemiach takie panowały zwyczaje przy obliczaniu intraty w razie sprzedaży dóbr. Prawo dopuszczało taką możność jej obliczania, gdyż, jak wiemy, nakazało wyciągnąć „jednoroczną średnią intratę z produktów ziemi, niemniej z wszelkich pewnych i stałych dochodów stosownie do zwyczaju województwa ziemi lub powiatu przy przedażach dóbr używanego".

Czym właściwie staje się „intrata" w omawianym przypadku? Jest sumą wartości wszelkich powinności odrabianych przez poddanych, dalej ich danin w pieniądzu i w naturze, wreszcie sumą wszelkich czynszów i innych dochodów (z propinacji, młynów itd.), uzyskiwanych przez właściciela czy posesora poza jego gospodarstwem. O ile chodzi o czynsze, dochód z przedsiębiorstw i uboczne dochody oblicza się tak, jak w reszcie Polski; natomiast zamiast szacować czystą wartość zbiorów zboża, szacuje się wartość powinności odrabianych przez poddanych.

Nie można z góry powiedzieć, która metoda jest korzystniejsza dla skarbu. Wszystko zależy od tego, jak szacuje się wartość ziarna i ile ziarna przyjmuje się na intratę, względnie w drugim przypadku od tego, jak wysoko szacuje się dzień roboczy. Można tylko to stwierdzić, że ta druga metoda jest łatwiejsza do przeprowadzenia i do kontroli. Nie sprawia bowiem specjalnych trudności spisanie ilości poddanych na wsi i ich obowiązków; rzeczy te były robione od dawna i właściciel musiał być o tych powinnościach dokładnie poinformowany, gdy tym czasem wysiew można rozmaicie oceniać.

W tych kilku powiatach, z których mamy protokoły, rozmaicie szacuje się powinności, i to na podstawie różnej ich klasyfikacji. Np. w ziemi lubelskiej (Prot. Of. 18 i 19) „znajduje się dwoisty dóbr rodzaj: jeden, w którym dziedzice woły,

konie i wszelką zapomogę nie bez znacznego kosztu poddanym dają; drugi, gdzie poddani bez zapomogi dworskiej własnym bydłem pańszczyznę odbywają". W pierwszym przypadku, gdy zapomogę dają, szacuje się:

„Dzień ciągły parowy, gdzie sochą albo płużyną orzą", na 15 gr; „gdzie sochą albo płużycą poddany w każdym czasie dwojgiem chodzi", na 18 gr; „gdzie do żniwa i siana poddany za jeden dzień dwojgiem chodzi", na 20 gr; „gdy dzień ciągły z pługiem z trojgiem albo czworgiem bydła jest odbywany", na 18 gr; gdzie chłop płużny „miasto pługiem, dwoma radłami w potrzebie za jeden dzień idzie", 21 gr; gdzie tylko z pługiem, dzień poddanego z dwojgiem bydła 12 gr.

W dobrach zaś, gdzie dwory zapomogi nie dają, liczy się: Dzień sochą lub płużycą 18 gr; dwojgiem pieszo 20 gr; gdzie do żniwa lub siana, dzień ciągły 24 gr; gdzie zamiast pługa dwoma radłami, 27 gr; dzień poddanych po parze bydła mających i przeto orać nie mogących 15 gr.

Dzień pieszego poddanego w obydwu rodzajach dóbr 10 gr; zażynki, obżynki, zakoski i obkoski robota po 10 gr; dni komornicze z udziału gruntu, „jako że dziećmi po większej części odbywane bywają", i tłoki z powodu piwa itd., które daje dziedzic, po 6 gr. Tak samo określa wartość tych powinności protokół ofiary powiatu urzędowskiego (Prot. Of. 22).

W ziemi łukowskiej oblicza się powinności bardziej prosto. Dzień ciągły pańszczyzny szacuje się na 15 gr, pieszy na $7^1/_2$ gr, podobnie wszelkie daremszczyzny, poza pańszczyzną, przez poddanych obrabiane. Stróżę dzienną szacuje się na $7^1/_2$ gr (Prot. Of. 20). W powiecie chełmskim (Prot. Of. 23) szacuje się dzień ciągły parą wołów lub koni na 15 gr, pieszy męski na $7^1/_2$ gr, a kobiecy na 6 gr; dzień tłoki na jedną osobę (prócz wódki) na 6 gr, na dwoje na 12 gr; zaor, obor, zakos, obkos (częściowo dzień ciągły) na 15 gr. Podobnie w powiecie krasnostawskim, a tylko dzień zakosu i obkosu na $7^1/_2$ gr, a dzień zaoru i oboru na 15 gr (Prot. Of. 24). W powiecie włodzimierskim (Prot. Of. 3) odróżnia się dni w dobrach „wołyńskich" i dobrach „polskich"; prawdopodobnie w pierwszym wypadku nie dają zapomogi, w drugim ją dają. Otóż dzień pańszczyzny ciągłej oszacowany jest na 15 gr (dobra wołyńskie) i 10 gr (dobra polskie); dzień pieszy 10 względnie 8 gr, kobiecy w oby-

dwu wypadkach 6 gr, dzień pomocny w dobrach wołyńskich na 10 gr.

Widzimy, że rozbieżności szacunku są dosyć duże, podobnie jak to było przy ocenie intraty z wysiewów.

W ziemi lubelskiej obywatelom, którzy nie mają poddanych, którzy wszystko obrabiają najemnikiem, liczy się na intratę tylko oziminę, po dwa ziarna, przy czym przyjęto cenę korca pszenicy na 9 zł, a żyta na 6 zł. W ziemi łukowskiej liczy się tym, którzy sami robią bez poddanych, dwa ziarna na intratę z wszystkich zbóż, przy czym korzec żyta oszacowano na 5 zł, pszenicy na 9 zł, jęczmienia na 4 zł, owsa na 3 zł, tatarki na 4 zł, grochu na 6 zł i prosa na 9 zł. W powiecie urzędowskim liczy się 2 ziarna oziminy. Liczy się oczywiście w tych powiatach prowent z młynów, a także i ze stawów. W powiecie chełmskim „arendy szynkowne mają być czyście z samej tylko propinacji... dodatki zaś z pól, łąk, ogrodów, zalewów, poddanych i innych dobrodziejstw od dworu dla zwiększenia i utrzymywania aręd w kontraktach arędoskich wyszczególniane mają być wytrącone z przyczyny, że ogół podatków podług zwyczaju ziemi naszej pańszczyzną zastępuje się". W ziemi lubelskiej liczy się z siana trzecią część na intratę, wóz po 4 zł. Tak samo w powiecie urzędowskim. W tym powiecie „szarwarki, które na samą reparację dróg lub grobel obracają się, do intraty iść nie powinny"; podobnie w powiecie chełmskim „pro commodo właściciela zachowują się".

W oryginalny sposób oblicza się w powiecie krasnostawskim dochód z dworskiej propinacji. Liczy się, podobnie jak gdzie indziej, od wyszynkowanej wódki (1 zł garniec), miodu (12 gr garniec), ale przy piwie przyjmuje się, że zysk na korcu słodu piwnego wynosi 3 zł. Poza tym na ogół protokoły omawianych w tej chwili powiatów w ocenie różnych danin i czynszów stosują podobne zasady, jak w większości powiatów Korony. Jaki poziom cen stosuje się przy daninach w naturze, o tym pouczy nas następujące zestawienie:

	Kura gr	Gęś gr	Kapłon gr	Jaje
Ziemia lubelska	12	30	15	1 szeląg
„ łukowska	12	25	18	1 szeląg
Powiat urzędowski	12	30	15	$^1/_2$ gr

	Kura gr	Gęś gr	Kapłon gr	Jaje
Powiat chełmski	10	20	15	1 szeląg
„ krasnostawski	6	20	12	1 szeląg
„ włodzimierski	10	—	13	1 szeląg

Rozbieżności szacunku i tutaj są dość znaczne.

Główne znaczenie ma oczywiście szacunek powinności roboczych, podobnie jak gdzie indziej szacunek zbiorów zbóż. By zorientować się, jak to w praktyce wygląda, przytoczmy typowe obliczenie intraty z jednej wsi powiatu włodzimierskiego (wieś Ochnówka z przyległościami w parafii włodzimierskiej):

Pańszczyzny ciągłej na rok dni	3.952	po 15 gr
„ pieszej dni	3.796	po 10 „
„ kobiecej dni	2.047	po 6 „
Przędzy motków z dworskiego włókna	542	po 8 „
Kapłonów sztuk	70	po 13 „
Dni pomocnych ciągłych	124	po 15 „
„ „ pieszych	248	po 10 „
Szarwarków licząc połowę dni	243	po 10 „
Arendy karczemnej rocznej	2.704 zł	10 „
Suma intrat	6.755 zł	18 „

Zwraca uwagę stosunkowo znaczny dochód z arendy karczemnej w tym powiecie: np. wieś Rykawica na 2.884 zł 28 gr intraty ma z karczem 2.000 zł. W miasteczku Rozyampol albo Uściług z przysiółkami na 24.160 zł 12 gr intraty na arendę przypada 17.714 zł. W miasteczku Turzysk w parafii turzyskiej arenda karczemna daje 15.984 zł na 21.065 zł $12^1/_2$ gr ogólnej intraty. Rzecz oczywista, że po miasteczkach ta arenda wysuwa się na czoło. Ale poważnie przedstawia się także i po wsiach. Pozwalałoby to wnioskować, że inne dochody, które nadawały się do bardziej dowolnego szacunku, niż arenda oznaczona w pieniądzu, obliczono zbyt nisko.

W ogóle w województwach ruskich wymiar wieczystej ofiary był, zdaje się, dokonany niedbalej, niż w innych ziemiach. Protokół weryfikacji taryf podnosi co do województw ruskich więcej zarzutów. W powiecie latyczowskim nie zamieszczono w protokole taksy zboża, protokół powiatu krzemienieckiego bez szczegółów, podpisany przez jednego tylko

komisarza; w powiecie cudnowskim tylko ogólne sumy, podobnie i w niektórych innych powiatach wschodnich (Prot. Of. 2).

15. Dobrowolne deklaracje podatkowe. Atmosfera, w której uchwalono podatek ofiary wieczystej, sprzyjała temu, by poszczególni płatnicy ofiarowywali więcej, niż się należało. Protokoły od czasu do czasu notują te wypadki, niezbyt jednak częste; nie zawierają te deklaracje zazwyczaj poważniejszych sum. Wyjątkowo zdarzy się taki wypadek, jak np. w protokole ziemi mielnickiej przy wsi Purzyce i Czechów w parafii ruskowskiej Józefa Markowskiego: „który na taksie żyta więcej na korcu złoty jeden ofiarował, z czego wypada 187 zł 26 gr“ (Prot. Of. 27).

Częstsze są wypadki dobrowolnego deklarowania ofiary przez szlachtę, w ogóle od niej uwolnioną z tego powodu, że nie wysiewa 10 korcy. Ustawa z 25 VII 1789 w sprawie obliczania intraty w województwach lubelskim i podlaskim według ceny dzierżawnej zagonu przewiduje, że w ten sam sposób należy obliczać ofiarę w razie dobrowolnego jej deklarowania, „gdzieby... gorliwa miłość ojczyzny z najszczuplejszego dochodu swojego, część dziesiątą dla niej oddać chciała“ (VL IX 103). Ale ta szlachta zwykle ofiaruje się płacić dobrowolnie okrągłą sumę, jeden, parę lub kilka złotych rocznie, bez obliczania intraty. Tych przypadków jest wiele w powiatach zamieszkałych przez drobną szlachtę. Np. w ziemi drohickiej spisano osobno „Specyfikację obywatelów ziemi drohickiej, dziesięciu korcy ogółem zboża wszystkiego wysiewu nie mających, z mocy prawa od ofiary dziesiątego grosza zwolnionych, przez niektórych ofiarę dobrowolną chęcią pomnożenia skarbu Rzeczypospolitej dla wojska postępujących“ (Prot. Of. 26 b). Otóż w tej ziemi ofiarowało się płacić dobrowolnie 1234 drobnej szlachty po 1 zł rocznie; po $1^1/_2$ zł — 19, po 2 zł — 110, a po 3 zł — 9 szlachty, razem 1362 dobrowolnych podatników. Ilość spora, jak na jedną ziemię. Nie były to zresztą objawy czysto lokalne. Np. w powiecie trockim spośród licznej szlachty, która nie wysiewa więcej niż 10 korcy zboża, zadeklarowało dobrowolną ofiarę od 1 do 10 zł rocznie 95 osób (Prot. Of. 106).

Przeważnie te zobowiązania wyrażają się w sumie 1 zł rocznie, nie mogło to mieć większego finansowego znaczenia. Dowodzi jednak rozbudzenia się żywego patriotyzmu wśród

tej drobnej szlachty; być może, że przynajmniej częściowo jest wyrazem poczucia stanowego pośród najuboższych żywiołów warstwy rządzącej w Polsce. Płacenie podatku było pewnym tytułem ponoszenia odpowiedzialności za losy państwa. Gdy wprowadza się powszechną ofiarę, ci wszyscy, którzy od niej zostali zwolnieni, mogli się czuć obywatelami niższego rodzaju.

W powiatach, w których własność ziemska była mocno rozproszkowana, było bardzo wielu właścicieli wysiewających mniej niż 10 korcy, bez poddanych, którzy przez to samo byli wolni od podatku. Jeżeli w niektórych powiatach dobrowolne deklarowanie po złotym lub po parę złotych przybrało masowe rozmiary, nic nie stało na przeszkodzie temu, by nie wprowadzać bezwzględnych uwolnień, a natomiast nałożyć na każdego właściciela gruntu szlacheckiego lub posiadacza dóbr duchownych pewną minimalną sumę.

16. Wpływy finansowe. Wyniki finansowe ofiary wieczystej w Koronie w ten sposób się przedstawiają:

	Z dóbr ziemskich zł	Z dóbr duchownych zł
1789 grudzień	4,856.760	1,418.078
1790 styczeń i czerwiec	4,861.216	1,417.940
1791 styczeń	2,605.608	677.566
1791/92 czerwiec i styczeń	5,018.876	1,348.282
1792 czerwiec	2,261.004	665.238
1793 styczeń	2,432.890	674.422
1793 czerwiec	1,153.916	396.606
1794 styczeń	1,153.594	428.686

Należy przypomnieć, że w r. 1789/90 potrącono z ofiary podymne protunkowe. Rachunki sejmowe zanotowały jako wydatek skarbu w tym okresie zwrot podymnego protunkowego w sumie 3,878.188 zł; zwrócono również wpłacone poprzednio, jako ofiara doczesna, półtorej kwarty czynszu emfiteutycznego w wysokości 1,467.038 zł. W półroczu od 1 III do 1 IX 1792 zanotowano w retentach czyli zaległości ofiary 10 grosza 251.850, a z dóbr duchownych 15.851 zł. Tak znaczne zaległości pozostają w związku z przeprowadzeniem przez Sejm dnia 6 V 1792 poboru generalnego na potrzeby ojczyzny, wyrażającego się między innymi w tym, że wszyscy, płacący ofiarę wieczystą z dóbr ziemskich i duchownych, mają dodatkowo zapłacić po

10 od sta swojego dochodu; a więc kto płacił 10 od sta, na ten raz zapłaci 20, kto płacił 20, ten zapłaci 30, a kto płacił 30, zapłaci 40 od sta dochodu. Ponadto obywatele, którzy z małych dziedzictw swoich nie płacą ofiary 10 grosza, mają na ten raz zapłacić drugie kominowe czyli podymne (VL IX 450).

Otóż ta dodatkowa ofiara z dóbr ziemskich i duchownych przyniosła 2,788.951 zł. W r. 1793 rachunki sejmowe zapisują na retentach w krajach zabranych tytułem ofiary z dóbr ziemskich 1,355.794 zł, a więc o 200.000 zł więcej niż wyniósł wpływ z ofiary w tym półroczu, a zaległości ofiary z dóbr duchownych w krajach zabranych 325.421 zł. Oczywiście te sumy nie wpłynęły już do skarbu Rzeczypospolitej.

W pierwszym półroczu 1794 ofiara z dóbr ziemskich dała w Koronie 1,153.594 zł, z duchownych 428.686 zł, mniej więcej tyle, ile wynosił rzeczywisty wpływ w czerwcu 1793. Razem ofiara z dóbr ziemskich i duchownych przynosiłaby w granicach po trzecim rozbiorze około 3,000.000 zł, a zaś poprzednio ta ofiara dawała w Koronie dobrze ponad 6,000.000 zł rocznie. Można więc przyjąć, że drugi rozbiór Polski zmniejszył wpływy z ofiary o więcej niż połowę.

Ofiara wieczysta dała w r. 1789 w Koronie z dóbr ziemskich i duchownych 6,274.838 zł, na Litwie za $1^1/_2$ r. 1789/90 zł 4,236.360, z czego na pierwszą podwójną ratę wypada około 2,800.000 zł. Razem niewiele ponad 9 milionów. Liczono, że wpłynie daleko więcej, przeważnie spodziewano się 16 milionów. Bolesny zawód, który sprawiła ofiara, odbił się głośnym echem na sejmie, w publicystyce, w literaturze ekonomicznej. Rozbudziły się namiętności, na których tle padły bardzo ciężkie zarzuty. Głosów tych nie potrzebujemy przytaczać, zebrał je T. Korzon (III 237 i n.), ale możemy poddać spokojnej ocenie wymiar i pobór ofiary. Kto ponosi winę za jej wyniki mniejsze od oczekiwanych?

Wchodzi tu w rachubę najpierw odpowiedzialność ustawodawcy. Ofiara mogła być niedostateczna, dlatego że wybrano złe jej podstawy, że ustawę opracowano wadliwie, ze szkodą dla skarbu. A po wtóre zawinić mogli ci, którzy dokonali wymiaru, to znaczy nie administracja skarbowa, lecz czynnik obywatelski, owi komisarze. Jak wiemy, dokonali oni swego dzieła szybko i sprawnie; ale czy dobrze, czy nie szacowali intrat zbyt nisko?

17. Krytyka ustawy. Nie będziemy tu rozważali zagadnienia, czy było słuszne ograniczyć podatek do obciążenia intraty gospodarstw rolnych. Ostatecznie rolnictwo stanowiło przeważającą część dochodu społecznego, handel i przemysł nie dałyby chyba wiele. Ale ustawa dość ciasno określiła podstawę opodatkowania. Wyłączyła spod niego te gałęzie dochodu rolniczego, które powinny były być opodatkowane. To pierwszy zarzut, który od razu się nasuwa.

Ustawa mówi, że „z fabryk wszelkich lasowych, kopalni i innych, z handlów i rękodzieł w dobrach ziemiańskich i duchownych komisarze do wyciągania intraty wdawać się nie będą". A więc wyłączono po prostu gospodarstwo leśne. Wyłączono je dlatego, że traktowano je jako „fabryki leśne", a przede wszystkim nie widział w nim ustawodawca źródła „stałego i pewnego dochodu", który miał być podstawą ofiary. Jeżeli przedmiotem opodatkowania są różne czynsze pieniężne, przychód z propinacji, to niewątpliwie ustawodawca nie miał na oku dochodu rolniczego ciasno pojętego. Ale wyjąwszy fabryki leśne stworzył nieusprawiedliwiony przywilej, zwłaszcza dla latyfundiów.

Bilans handlu prowincji litewskiej od dnia 1 III do 1 IX 1792 r. szacuje wartość wywiezionego towaru leśnego na 8,930.816 zł, potażu na 474.645 zł, smoły na 123.865 zł, razem więc mamy okrągło $9^1/_2$ miliona zł. A tymczasem wartość wywiezionego zboża równa się 7,743.069 zł, bydła 609.193 zł. Niewątpliwie towaru leśnego, w porównaniu z zużyciem wewnętrznym, wywozi się stosunkowo więcej, aniżeli zboża i bydła, a równocześnie produkcja i wywóz towaru leśnego zajmował w bilansie handlowym Litwy daleko bardziej poczesne miejsce, aniżeli w bilansie handlowym Korony. Ale choćby nawet wartość produkcji leśnej pozostawała w stosunku do wartości produkcji rolnej jak 1 do 10, to opodatkowanie tamtej produkcji mogło dać do miliona złotych. Nie może mieć decydującej wagi argument, że trudno wymierzyć podatek od gospodarstw leśnych. Trudno też zrozumieć, dlaczego fabryki leśne mają dawać dochód mniej pewny. Dochód ten zależy od koniunktury eksportowej, ale to samo dotyczy zboża i bydła, a natomiast gospodarstwo leśne jest mniej zawisłe od wahań urodzajów.

Mniejsze znaczenie ma wyłączenie kopalni, ale i tego źródła

nie należało pomijać. Nax w *Wykładzie* pisze: „słusznie przy 10 groszu excypowano kuźnice... ale nie wiem, za co te kuźnice bezpłatnie lasy palić mają, a przeto zdrożyć rzeczy pierwszej potrzeby, jakimi są drwa, i potomności tej tak potrzebnej rzeczy pozbawiać?“ [1]. Proponował wprowadzenie osobnego podatku po 1 zł od kosza węgli.

Wyłączenie „handlów i rękodzieł w dobrach ziemiańskich“ również nie wydaje się usprawiedliwione. Przemysł dworski w owym czasie miał swoje znaczenie. Pracował na zbyt. Co prawda liczy się do intraty wartość pańszczyzny, zużytej w fabrykach leśnych, kopalniach i przemyśle dworskim, ale to jeszcze nie reprezentuje całego dochodu, gdyż dużą doniosłość ma wartość materiału, pochodzącego z własnego gospodarstwa.

Pisaliśmy już poprzednio o tym, że dowolnie obliczono dochód z gospodarstwa rybnego, a przeważnie komisarze nie brali go w rachubę. Wiemy, że w jednym z powiatów dochód z wapna, cegły i gliny zaliczono do dochodu z kopalni i nie podano do intraty. Duża swoboda panuje w traktowaniu czynszów z placów i gruntów. Winę za to ponosi ustawa, która tych spraw nie przewidziała wyraźnie, a przez to otworzyła wrota do dowolności w postępowaniu wymiarowym.

Istnieje jedno bardzo ważne wyłączenie, na które inaczej można patrzyć z punktu widzenia społecznego, a inaczej z fiskalnego punktu widzenia. Jak wiemy, ofiary wieczystej nie płaci szlachta, która na swoich gruntach dziedzicznych nie wysiewa więcej niż 10 korcy, a nie ma żadnych poddanych. Jak wiele gospodarstw zostało objętych tym wyłączeniem, to trudno dzisiaj sprawdzić. Według obliczeń St. Grabskiego w dobrach końsko-wolskich i międzyrzeckich wysiewa się przeważnie na mórg oziminy 24 garncy; wysiew korca na mórg był wyjątkiem, a nierzadko wysiewa się po 20 i 16 garncy [2]. Z. Kirkor-Kiedroniowa podaje, że w okolicach Królestwa najbardziej zniszczonych wysiewy w r. 1810/11 wynosiły 6 korcy na włókę (ozimin i jarzyn), w Płockiem 7, Mazowieckiem 8, Augustowskiem 9, Lubelskiem 11, Sandomierskiem 15, Krakowskiem 18, a na Podlasiu

[1] Nax *o. c.* 85.

[2] Grabski St. *o. c.* (Przegląd Polski t. 152, 1904, str. 466).

22 korcy; a więc nigdzie wysiew nie dochodzi do 1 korca na morgę[1]. Jeżeli się uwzględni grunta ugorne, łąki i pastwiska, to okaże się, że uwolnionymi zostały od ofiary także i gospodarstwa szlacheckie, odpowiadające rozmiarami średnim gospodarstwom chłopskim.

Można się tym szczycić, że w Polsce w. XVIII zastosowano na wskroś nowoczesne pojęcie tzw. minimum egzystencji. Ale z tego był wielki ubytek dla skarbu, słabo zrównoważony dobrowolnymi deklaracjami drobnej szlachty. Np. w powiecie ostrołęckim w parafii ostrołęckiej na 300 posiadaczy gruntowych płaci ofiarę 10, a inni zaprzysięgli, że nie wysiewają więcej niż 10 korcy; nic dziwnego, że z tej parafii ofiara przyniosła tylko 225 zł 8 gr, z czego od plebana ostrołęckiego 92 zł 27½ gr. W powiecie różańskim w parafii różańskiej w mieście z mieszczan żaden nie płaci ofiary, a po wsiach na 265 szlachty wymienionej w protokole płaci 53, reszta wolna na podstawie złożonej przysięgi. Cała wielka parafia różańska dała ofiary 1.490 zł 4½ gr, z tego miasto z plebanią z różnych źródeł 461 zł 15 gr, jeden większy majątek 297 zł, jeden 158 zł, parę po kilkadziesiąt złotych, a reszta opodatkowanych drobne kwoty. Razem cały powiat dał bardzo mało, bo 6.627 zł 15 gr 11 d. Na Mazurach i Podlasiu, gdzie jest dużo drobnej szlachty, wyniki ofiary przedstawiają się bardzo słabo. Uwolnienie tej drobnej szlachty poważnie odbiło się na wydajności ofiary.

Ustawa przez wyłączenie dochodu z lasów, kuźnic itd. dała przywilej latyfundiom; równocześnie przez postanowienie o 10 korcach wysiewu jako minimum uwolniła od ofiary liczne rzesze drobnej szlachty, zmniejszyła wydatnie ilość opodatkowanych gospodarstw. Ofiara nie była naprawdę podatkiem obciążającym wszystkie gospodarstwa wiejskie, całą intratę z ziemi.

18. Obliczenie czystej intraty i projekty zmiany. Przez ofiarę wieczystą chciano wydostać z kraju dużo pieniędzy, i to w krótkim czasie, nawet można powiedzieć w gwałtownym tempie. Nie rozporządzając wyszkolonym aparatem skarbowym, ustawodawca przeprowadził, przy pomocy sił doraźnie użytych, niejako pospolite ruszenie skarbowe w celu wymiaru podatku

[1] Kirkor-Kiedroniowa Z., *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, 1912, 55.

dotychczas nieznanego, a odpowiadającego już nowym teoriom skarbowym.

O indywidualnym szacunku tej intraty nie mogło być mowy. Przykład wprowadzonego w Galicji w r. 1774 podatku na podstawie fasji nie był zachęcający. Trzeba było zastosować jakieś normy szacunkowe. Były dwie drogi do wyboru. Albo ustawa określi, na jakich podstawach ma się dochodzić do czystej intraty, wiążąc komisarzy tymi normami, albo też tym komisarzom zostawi swobodę obliczania intraty. Wybrano, jak wiemy, drugą drogę. Ma się układać taksę pańszczyzny, robocizny lub zboża i wszystkich rzeczy intratę składających „stosownie do zwyczaju województwa, ziemi lub powiatu".

Otóż jedna norma szacunkowa dla całego powiatu nie była racjonalna. Powiaty to były wielkie jednostki administracyjne, o różnej urodzajności ziemi, o różnym położeniu gospodarstw. W innym położeniu jest majątek, który leży nad spławną rzeką, a w innym folwark odległy od tej rzeki o kilka mil drogi lub bezdroża. Ustanawiając jedną taksę dla całego powiatu, ułatwiono zadanie komisarzom, ale siłą rzeczy przyjmowano dla całego powiatu najniższy szacunek, by nikogo nie skrzywdzić. Na tę okoliczność zwróciła uwagę ówczesna literatura. Autor broszury pt. *Myśl nad projektami podatkowania z dóbr ziemskich* doradza podzielić grunta na klasy, „bo doświadczenie nas uczy, że w każdym powiecie znajdziemy ról różnicę" (Zb. Pop. 131). Szereg innych projektów wprowadzał bardziej szczegółową klasyfikację. Np. *Projekt subsidium z dóbr ziemskich na powiększenie wojska w prowincjach obojga narodów* (Zb. Pop. 131) zawiera taką szczegółową klasyfikację. Proponuje, by w wymienionych w nim urodzajniejszych województwach względnie powiatach liczyć z trzech ziaren dwa na prowent, szacując korzec żyta na 6 zł, a pszenicy na 8 zł, w innych powiatach szacunek niższy. Podaje też szacunek piwa, gorzałki, pańszczyzny itd. Normy te mogły być zbyt sztywne. Można było oznaczyć minimalną granicę szacunku. Ale ustawa wolała zostawić tę sprawę swobodnemu uznaniu komisarzy wyznaczonych do powiatów, zarówno co się tyczy tego, wiele ziaren ma się przyjąć na prowent, jak i szacunku zbóż i innych towarów wchodzących do intraty.

Inny projektodawca (broszura pt. *Korcowe generalne*) do-

radzał, by obliczyć wysiewy dla każdego folwarku i brać określoną sumę podatku od korca na wysiew (korzec pszenicy i grochu 24 gr, żyta i prosa 20 gr, jęczmienia i tatarki 16 gr, owsa 12 gr). „Dobroć zaś takowego projektu na tym się najszczególniej zasadza, że tym sposobem każdy uniknie odkrywania całkowitego dochodów swoich. A co największa, spodziewać się można, że żaden korzec zboża ukryty nie zostanie" (Zb. Pop. 131). Nie wchodzimy w tej chwili w ocenę realności tego projektu, w każdym razie daje on wyraz potrzebie dokładniejszego określenia przez ustawę podstaw szacunku intraty.

Ustawa, mówiąc o „wyciąganiu" średniej intraty, wspomina o tym, że ma się tego dokonać „stosownie do zwyczaju województwa, ziemi lub powiatu przy przedażach dóbr używanego". W tych ostatnich słowach odzywa się słabe echo projektu, który był bardzo realnie rozważany, by czystą intratę określić na podstawie ceny sprzedażnej folwarków względnie czynszu płaconego przy dzierżawach. Pomysł ten miał wielu zwolenników. Instrukcja sejmiku podolskiego w Kamieńcu z r. 1788 zaleca „sposób podatkowania jako najpewniejszego ad normam kontraktów arendowych" (Zb. Pop. 130). Szczegółowy projekt opracował poseł bracławski, Fr. Moszyński (por. drukowany *Głos* Fr. Moszyńskiego z 9 marca 1789). Radzi oprzeć się na danych, dotyczących transakcji za ostatnie lat 10. „Te z każdego respective grodu wyjęte extraktem, okażą sprawiedliwą cenę dóbr w każdym województwie i powiecie" (Zb. Pop. 133).

Gdy ofiara zawiodła, Sejm wrócił do idei obliczenia intraty na podstawie ceny sprzedażnej dóbr. Dnia 8 III 1790 wybrał „deputację do porównania ofiary i podatków". W uzasadnieniu czytamy, że „prawo stanowiące ofiarę... zalecając podanie dochodów stałych i pewnych w ogólności, rozumienie różne, coby były dochody stałe i pewne, tak w komisjach powiatowych opisujących one, jako i w obywatelach też podających sprawując, stało się nad swój zamiar przyczyną różnych opinii o takowych dochodach; skąd urosła nierówność w podanych intratach między województwami i powiatami". Ustawa zamierza wprowadzić równość w składaniu ofiary, z zastrzeżeniem, że nie zmniejszy się nigdzie wymierzonego podatku. Deputacja ma zająć się przygotowaniem nowego obliczenia. W tym celu zarządzi, by do 8 tygodni były spisane wszelkie „transakcje i kon-

trakty, cenę dóbr stanowiące", za czas od 1784 do 1789. Na podstawie tych transakcji deputacja ustanowi szacunek dymu dla każdego powiatu względnie województwa i obliczy szacunek dla każdej wsi i wynajdzie odpowiedni prowent.

Deputacja będzie przyjmowała przez 4 tygodnie wszelkie inne pomysły i na tej podstawie przedłoży dwa projekty do rozstrzygnięcia w ciągu 3 miesięcy. Sejm rozstrzygnie o tym, który z tych projektów ma być przyjęty. Gdyby który obywatel miał być tym pokrzywdzony, wówczas może zwrócić się do Komisji Skarbu Kor. o lustrację (VL IX 163 i n.).

Planu tego w całości nie wykonano. Skończyło się na tym, że zestawiono cyfry, dotyczące transakcji dobrami. Na tej podstawie sporządzono *Tabellę, okazującą sumy przedanych dóbr podług tranzakcji, wypadający stąd szacunek dóbr, intrata i ofiara od tychże, jakaby powinna bydź; jaka była* itd. Tabelę tę ogłosił T. Korzon (III tabl. 185).

Tabela ta podaje dane, dotyczące 3.288 transakcji dobrami, na sumę 199,915.649 zł. Ewentualną nową ofiarę, obliczając intratę na 5% od ceny sprzedażnej dóbr, szacuje na 999.578 zł. W tych dobrach dawna ofiara przyniosła 635.232 zł. To znaczy, że dawna ofiara przyniosła 6·35 czystej intraty, obliczonej na podstawie ceny sprzedażnej, przy 5-procentowej rentowności.

Rozbieżności jednak w poszczególnych powiatach między starą ofiarą a projektowaną nową są bardzo duże. Np. w powiecie poznańskim, kościańskim i ziemi wschowskiej (95 transakcji) stara ofiara w dobrach, które były przedmiotem obrotu, dała 12.041 zł, a nowa ofiara powinnaby przynieść 82.573 zł. A natomiast w powiecie bracławskim, winnickim i żwinogrodzkim na nową ofiarę wypada 97.162 zł, a stara przyniosła 107.871. Podobnie więcej, bo 59.716, uzyskano ze starej ofiary w powiecie latyczowskim i ziemi kamienieckiej, gdy nowa ofiara dałaby tam 57.572 zł. Rzecz charakterystyczna, że tam, gdzie w r. 1789 obliczano intratę na podstawie robocizny (ceny pracy pańszczyźnianej) i czynszów, rozbieżność między tymi dwiema podstawami obliczenia jest mniejsza, aniżeli tam, gdzie podstawą był szacunek wysiewów. Np. w powiecie lubelskim, urzędowskim i ziemi łukowskiej nowa ofiara dałaby w dobrach objętych transakcjami 39.887 zł, a stara dała 30.222 zł. Analogiczne cyfry

dla powiatu łuckiego, włodzimierskiego i krzemienieckiego tak się przedstawiają: nowa ofiara 59.040, zł stara ofiara 54.395 zł; w krasnostawskim i ziemi chełmskiej nowa ofiara 12.019 zł, stara ofiara 10.055 zł. A równocześnie w tejże samej prowincji małopolskiej, w powiecie krakowskim i lelowskim na nową ofiarę przypada 20.093 zł, a na starą 8.215 zł, a więc mniej niż połowa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdyby obliczano ofiarę na podstawie szacunku robocizny i czynszów, wyniki jej byłyby większe, bo zresztą wtedy łatwiejsze jest i obliczenie i kontrola, aniżeli przy oparciu się na szacunku wysiewów, którą to metodę zastosowano w ogromnej większości powiatów.

Czy jednak można stanowcze wnioski na korzyść systemu obliczania intraty na podstawie ceny sprzedażnej dóbr oprzeć na danych powyższej tabeli? Wskazane wyżej wielkie rozbieżności budzą pewne podejrzenia. Nie rozprasza ich przejrzenie materiału, na którego podstawie sporządzono oznaczoną tabelę, mianowicie Summariuszów względnie wypisów tranzakcyj do akt kancelarji grodzkich i ziemskich (Arch. Skarb. 55 nr 84, 85, 86, 89 i 92). Kancelarie przepisywały te transakcje w sposób mechaniczny, a nie zawsze wpisy do akt podawały rzeczywistą cenę kupna; nie zawsze dobra, będące przedmiotem transakcji, obejmowały identyczne części składowe, które później były przedmiotem opodatkowania. Nie wiemy, czy autorzy tabeli zużytkowali zebrany materiał z pełnym krytycyzmem.

By te wątpliwości rozproszyć, warto było zadać sobie trud porównania w konkretnych przypadkach wymiaru ofiary z ceną sprzedażną dóbr, zanotowaną w warszawskich księgach grodzkich (Arch. Gł. Castr. Donat. Vars. 101—5) z lat 1785—9. Poniższe zestawienie obejmuje tylko 65 transakcji wybranych z ksiąg grodzkich, ale wzięliśmy pod uwagę tylko te transakcje, które nie nasunęły żadnych wątpliwości zarówno co do ceny sprzedażnej wpisanej do aktów, jak i identyczności obiektu transakcji i wymiaru ofiary. Wielką ilość zanotowanych w księgach przypadków trzeba było odrzucić. W poniższym zestawieniu podajemy w pierwszej kolumnie nazwę majątku i powiat, w drugiej cenę sprzedażną (w nawiasie rok dokonania transakcji) w trzeciej wymiar ofiary 10 grosza z r. 1789, w czwartej przypuszczalną ofiarę w razie oparcia jej na cenie sprzedażnej

przy 5% rentowności, wreszcie w piątej procent, jaki rzeczywiście wymierzona ofiara stanowi od intraty, obliczonej na podstawie transakcji [1].

Nazwa majątku	Cena sprzedażna	Ofiara rzeczywista	Ofiara na podstawie transakcji	Procent rzeczywistej ofiary od intraty
	zł	zł gr		
Powiat czerski				
Ustanów Wielki	90.000 (r. 85)	208 12	450	4·6
Gościeńczyce z przyl.	100.000 (r. 86)	324 28	500	6·5
Staniszewice Min.	45.000 (r. 86)	88 16	250	3·5
Pieczyska z przyl.	233.600 (r. 88)	670 —	1168	5·7
Powiat garwoliński				
Jeruzal z przyl.	140.000 (r. 86)	575 16½	700	8·2
Żabieniec	41.500 (r. 86)	142 4½	207·5	6·7
Ścidło	33.000 (r. 86)	148 15½	165·5	9·0
Jakubów	132.000 (r. 87)	401 27	660	6·1
Borki	20.000 (r. 89)	84 14	100	8·4
Powiat warecki				
Osiemkowa i Żelazne	109.000 (r. 86)	373 15	545	6·8
Kożuchów z przyl.	150.000 (r. 87)	468 24	750	6·2
Romiszów z przyl.	162.000 (r. 87)	380 10	810	4·7
Rytomoczydła z przyl.	140.000 (r. 88)	299 25	700	4·2
Powiat grójecki				
Przęsławice	72.000 (r. 85)	178 23	360	4·9
Zychów i Koziętwy	40.000 (r. 87)	133 25	200	6·6
Wilcza Góra z przyl.	98.000 (r. 87)	251 12	490	5·1
Powiat warszawski				
Lipiny i Duczki	145.000 (r. 88)	425 5	725	5·8
Służewiec z przyl.	220.000 (r. 85)	692 20	1100	6·3
Sors in Czechowice	3.000 (r. 87)	14 9	15	9·5
Świdry	72.000 (r. 88)	174 20	360	4·8
Powiat błoński				
Umiastów z przyl.	21.500 (r. 86)	79 10 i 17 d	107·5	7·3
Strzemionka z przyl.	45.500 (r. 88)	139 28	227·5	6·1
Powiat tarczyński				
Mroków z przyl.	144.000 (r. 85)	539 15	720	7·5
Księżowola	25.000 (r. 85)	71 2	125	5·7
Kopana	19.000 (r. 85)	52 6	95	5·5
Nosy	17.000 (r. 87)	55 5½	85	6·4

[1] Nazw kilku majątków spośród niżej podanych nie udało się zidentyfikować z dzisiejszymi nazwami, jednakże ta okoliczność nie ma znaczenia dla interesujących nas badań.

Nazwa majątku	Cena sprzedażna	Ofiara rzeczywista	Ofiara na podstawie transakcji	Procent rzeczywistej ofiary od intraty
	zł	zł gr		
Prace Sędzicowe	75.000 (r. 87)	200 22	375	5·3
Jurki z przyl.	80.000 (r. 88)	218 24	400	5·4
Many i Sucha Struga	60.000 (r. 88)	135 25	300	4·5
Powiat radomski				
Białobrzegi	80.000 (r. 88)	183 16	400	4·6
Czarna	60.000 (r. 88)	127 26	300	4·2
Czarnolas z przyl.	200.000 (r. 89)	351 6	1000	3·5
Powiat sandomierski				
Ossala, Trzcin z przyl.	180.000 (r. 85)	654 21	900	7·2
Klucz Małe Tursko	218.440 (r. 88)	467 9 i 4 d	1092·2	4·3
Powiat stężycki				
Górzno z przyl.	310.000 (r. 86)	852 15 i $^1/_2$ d	1150	5·5
Ziemia lubelska				
Życzyn z przyl.	200.000 (r. 86)	598 3 i 12 d	1000	5·9
Baranów z przyl.	275.000 (r. 88)	861 11 i 3 d	1375	6·3
Ziemia łukowska				
Wola Domaszewska	66.000 (r. 89)	143 28 i 1 d	330	4·3
Sarnów z przyl.	356.000 (r. 88)	1344 2 i 16 d	1780	7·5
Powiat urzędowski				
Wojciechów z przyl.	30.000 (r. 89)	101 18$^1/_2$	150	6·7
Ziemia drohicka				
Wysokie Mazow. z przyl.	425.000 (r. 89)	1776 13 i 1$^1/_2$ d	2125	8·3
Bryki	80.000 (r. 89)	149 18	400	3·7
Powiat szadkowski				
Wodzieradów (połowa)	23.500 (r. 85)	67 19$^1/_2$	117·5	5·8
Powiat łęczycki				
Zegrzany	5.300 (r. 87)	13 3 i 8 d	26·5	4·9
Powiat szreński				
Sors in Niedziałki	8.000 (r. 88)	16 26	40	4·2
Powiat serocki				
Losowo	58.000 (r. 89)	44 17 i 5 d	290	1·5
Powiat ciechanowski				
Pęczki (połowa)	18.000 (r. 86)	42 24 i 1 d	90	4·7
Powiat sochocki				
Sors in Bogusławice magna	9·500 (r. 88)	12 22 i 2 d	47·5	2·6
Ziemia liwska				
Pękule	20.000 (r. 87)	49 15 i 5 d	100	4·9
Cisie itd.	250.000 (r. 87)	423 25	1250	3·4
Sors in Roguszyn Stary	4.500 (r. 87)	15 24 i 12 d	22·5	7·0

Nazwa majątku	Cena sprzedażna	Ofiara rzeczywista	Ofiara na podstawie transakcji	Procent rzeczywistej ofiary od intraty
	zł	zł gr		
Ziemia nurska				
Pogorzelec	48.000 (r. 87)	151 23 i 2 d	240	6·3
Przykosy (połowa)	13.000 (r. 88)	27 20	65	4·2
Sors in Mościska	6.800 (r. 89)	28 18	34	8·4
Sors in Obrąb	18.000 (r. 89)	42 6	90	4·6
Ziemia rawska				
Suliszew (połowa)	31.000 (r. 87)	105 22½	155	6·8
Sors in Gotomy	6.500 (r. 87)	25 25	32·5	7·9
Danków	66.000 (r. 88)	187 12	330	5·7
Jankowice	27.000 (r. 88)	82 1½	135	6·0
Ziemia sochaczewska				
Gniewniewice	75.000 (r. 85)	179 29 i 10 d	375	4·8
Kurdwanów z przyl.	240.000 (r. 89)	394 18 i 13 d	1200	3·3
Ziemia gostyńska				
Siemianów	50.000 (r. 85)	169 28½	250	6·8
Staw	50.000 (r. 87)	118 14½	250	4·7
Ruszków	8.000 (r. 87)	13 21½	40	3·4
Świniary z przyl.	240.000 (r. 88)	674 22	1200	5·6

Otóż przeciętna ofiara, wymierzona w tych 65 przypadkach, stanowi 5·644% intraty, określonej na podstawie cen sprzedażnych przy 5% rentowności majątków. A więc dane, zawarte w omawianej wyżej tabeli transakcji, znajdują potwierdzenie. Tamta tabela daje wyższy procent obciążenia, bo 6·35; ale obejmuje ziemie i powiaty wschodnie i wschodnio-południowe, gdzie obliczanie czystej intraty na podstawie szacunku robocizny i czynszów okazało się korzystniejsze dla skarbu.

Z tego wniosek: gdyby ustawa o ofierze oznaczyła cenę sprzedażną dóbr jako podstawę obliczenia intraty, wpłynęłaby co najmniej o połowę więcej, a więc zamiast 9 milionów 13·5 miliona.

19. Łagodny wymiar ofiary. Pełnomocnictwa komisarzy były szerokie. Mieli stosować się do zwyczaju ziemi lub powiatu przy sprzedażach dóbr, ale to określenie było zbyt luźne. Jeżeli ofiara nie przyniosła tyle, ile oczekiwano, to nasuwa się przypuszczenie, że wymiar był zbyt łagodny. Poprzednia szczegółowa analiza czynności komisarzy potwierdza na każdym kroku to przypuszczenie. Łagodność wymiaru mogła się wy-

razić przede wszystkim w taksie (szacunku) płodów rolnych i czynszów, na których podstawie oblicza się czystą intratę.

Przypomnijmy sobie taksę zbóż. Korzec żyta szacuje się od 4 (wyjątkowo $3^1/_2$) do 6 zł. Przeważa taksa 5 zł. Korzec pszenicy od 6 do 10 zł, najczęściej po 7 i 8 zł. Korzec owsa po 2, $2^1/_2$ i 3 zł. Otóż ten szacunek jest bardzo niski w porównaniu z cenami notowanymi na targach po większych miastach. Zazwyczaj, jak notuje Dziennik Handlowy, te płody rolne na targach po większych miastach idą w cenie dwa razy większej. Nawet oficjalny szacunek dla celów podatku zsypki zbożowej jest wyższy: cenę korca żyta oznaczono na 8 zł. Według tablic Tomaszewskiego [1] w Krakowie przeciętne ceny zbóż za korzec w ten sposób się przedstawiają:

Rok	Żyto		Pszenica		Owies	
	zł	gr	zł	gr	zł	gr
1786	11	7	12	28	4	29
1787	13	10	15	1	5	19
1788	16	16	21	6	7	20

Podobnie, jak wynika z notowań Dziennika Handlowego, przedstawiają się ceny handlowe w innych miastach. Przy zakupie zboża do magazynów w r. 1790 płacono w magazynach kazimierskim, częstochowskim, chełmskim, włodzimierskim itd. żyto po 14, $14^1/_2$, 15, czasami nawet po 18 zł; owies od 7 zł do 11 zł. Szmul „liwrant" w Warszawie dostarczał żyto po $13^1/_2$ zł, a owies po 8 zł (Arch. Skarb. 39, nr 121).

Gdy wojsko zakupywało zboże w większych ilościach do swoich magazynów, niewątpliwie podbijało jego cenę. Cen targowych po większych miastach nie można bez zastrzeżeń zestawiać z cenami szacunkowymi i całą rozpiętość tych cen kłaść na karb niskiego szacunku. Notowania targowe podają zwykle ceny maksymalne; często notują, że cena dochodzi do tej a tej sumy. Odliczyć trzeba by coś na zarobek pośrednika, który zboże sprzedaje na targu; a następnie koszty transportu przy ówczesnym stanie dróg były duże. Przecież i dzisiaj zachodzi wyraźna różnica między cenami zboża płaconymi producentowi rolnemu, a ceną giełdową. A dla obliczenia intraty może mieć znaczenie tylko cena, którą uzyskiwał rolnik.

[1] Tomaszewski *o. c.* tabl. 2, 3 i 6.

Mimo to taksa zbóż jest za niska. W okresie lat paru, poprzedzających wymiar ofiary, płody rolne miały tendencję zwyżkową. Komisarze nie mieli skłonności do tego, by ją uwzględniać w taksie płodów rolnych. Przytoczyliśmy poprzednio przykłady, które dowodzą, że komisarze różnymi okolicznościami usprawiedliwiali niski szacunek. Kierują się troską, by obywatele nie sarkali, uwzględnia się „konsumcję i wendycję trudną"; trudności wywozu, który wymaga dużo mitręgi, straty na zagranicznym pieniądzu, którym na pograniczu płaci się za zboże. Często wspomina się o braku bliskich portów. Uwzględnia się drogość najemnika. Zwraca się uwagę na różne „przypadkowe nieszczęścia". W jednym z protokołów usprawiedliwia się szacunek wieczystym charakterem ofiary, to znaczy tym, że podatek „nigdy w swej opłacie odmienionym nie zostaje".

Wskazaliśmy dalej na to, że nie wszędzie szacuje się wszystkie płody rolne, niektóre wprost się pomija przy obliczaniu intraty. Szczególnie dużą dowolność stwierdzić można w traktowaniu ubocznych dochodów: siana, owiec itd. W Warszawie w r. 1788, według Dziennika Handlowego, kopa jaj kosztowała, zależnie od sezonu 2 zł do $3^1/_4$ zł. Protokoły zwykle szacują kopę jaj na 20 gr, wyjątkowo wyżej. Rozpiętość cen chyba zbyt duża.

Przykładów bardzo dużej rozbieżności cen szacunkowych w protokołach, a cen targowych po miastach można by przytoczyć jeszcze więcej. Szacunek jest niski i dowolny. Ponieważ podaje się, na co już zwróciliśmy uwagę, jedną taksę dla całego powiatu, to niewątpliwie bierze się za podstawę najgorsze majątki w powiecie, ceny w punktach najbardziej odległych od targu, z najgorszym dowozem itd. Zyskują na tym ci wszyscy, którzy gospodarzą w lepszych warunkach.

Zasadnicze znaczenie ma stosunek ziaren przyjętych na wysiew i na intratę. Ile plonu w owym czasie dawało jedno ziarno? Rolnictwo było w upadku. Jak podaje J. Rutkowski, „podczas gdy lustracja dóbr królewskich, przeprowadzona w r. 1565 na wysiewek i wikt służby folwarcznej odlicza schematycznie $^1/_5$ plonu, to lustracja z r. 1665 taką samą część odlicza już tylko na sam wysiewek, a lustracja z r. 1765 na sam wysiewek odlicza $^1/_3$ plonu" [1]. M. Kniat, który zużytkował dane

[1] Rutkowski J., *Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych*, 1923, 119.

pruskiej Komisji Kwalifikacyjnej (podatkowej) dla obwodu nadnoteckiego z lat 1773/75, podaje tablicę, z której wynika, że w gospodarstwach włościańskich różnego typu jedno ziarno pszenicy daje 4·2 ziarna plonu, żyta 3·3, jęczmienia 3·7, a owsa 3·1 ziarna [1]. W czasach późniejszych, bo w r. 1822, plon w całym kraju (Królestwie Kongresowym) wynosił, według cyfr przytoczonych przez Z. Kirkor-Kiedroniową, 3·4 dla ozimin, a dla jarzyn 2·7; „według świadectw ankiety włościańskiej z r. 1814 plon w gruncie średnim, w lepszych pod względem rolniczym okolicach kraju, wynosił 4 ziarna, w gruncie lichym spadał do 2 ziaren" [2].

W dobrach kockich, których gospodarstwo opracował dr A. Bocheński, w r. 1801 jedno ziarno żyta wysiane przez chłopa dawało 3·9 ziaren plonu, a jęczmienia 2·5 ziarna [3]. Przykłady powyższe dotyczą gospodarstw włościańskich; może po folwarkach ziemia była bardziej wydajna? Instruktarz gospodarski Antoniego Tyzenhauza, wydany dla jego dóbr na Litwie, przewiduje zysk ziaren z wysiewu: żyta od 10 do 5 ziaren, pszenicy od 10 do 7, jęczmienia od 8 do 5, owsa od 7 do 3, zależnie od jakości gruntu [4]. Ale bodaj, że w tym instruktarzu ujawnia się fantazja i optymizm głośnego podskarbiego nadwornego litewskiego. Według badań Ign. Baranowskiego wysiew na fowarkach dóbr puławskich dał w r. 1790 następujące wyniki: pszenicy 4·8 ziarna plonu, żyta 3·5 ziarna, jęczmienia 3·6, a owsa 1·7 ziarna [5]. St. Grabski stwierdza, analizując rachunki dóbr końsko-wolskich i międzyrzeckich, że „na ogół gospodarka włościańska była znacznie intensywniejszą od folwarcznej" [6]. W kluczu brzozowskim biskupstwa przemyskiego według metryki józefiń-

[1] Kniat M., *Gospodarcze znaczenie ciężarów ludności włościańskiej w Polsce w XVIII wieku*, 1929, 22.

[2] Kirkor-Kiedroniowa *o. c.* 66.

[3] Bocheński A., *Beitrag zur Geschichte der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse in Polen auf Grund archivalischer Quellen der Herrschaft Kock*, 1895, 158.

[4] Pawlik St., *Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i z XVIII wieku*, I 1915, 188.

[5] Baranowski Ign., *Wieś i folwark*, 1914. *Dobra puławskie pomiędzy I a III rozbiorem*, 244.

[6] Grabski *o. c.* (Przegląd Polski, t. 152, 1904, 466).

skiej „pożytek w ziarnie wynosił dla pszenicy $2^1/_2$—3 ziaren; dla żyta 3—$4^1/_2$; jęczmienia 3—5; owsa $1^1/_2$—3“ [1].

A więc nie można było przyjmować większej ilości ziarna na intratę. Przede wszystkim ilość ziarna w plonie, po potrąceniu ziarna na wysiew, nie oznacza jeszcze całej intraty. Folwark ma prócz tego koszty, których nie pokrywa w całości robocizna pańszczyźniana, nie brana już w rachubę w tych przypadkach, kiedy intratę szacuje się według ilości ziarna. Wystarczy wymienić płacę urzędników i nadzorców gospodarczych, wydatki pieniężne na inwentarz martwy, ewentualnie na budynki gospodarskie. Tam, gdzie trzeba się posługiwać pracą najemną, intrata jest mniejsza, co zresztą, jak wiemy, uwzględniają protokoły ofiary.

Gdyby przyjęto wszędzie 2 ziarna na intratę, a jedno na wysiew, nie byłoby w tym krzywdy ani dla skarbu, ani ucisku dla folwarków. Ale to maksimum przyjmuje się w niektórych tylko powiatach. Przeważnie stosuje się podstawę niższą, w niektórych przypadkach bardzo niską (dwa ziarna na wysiew, jedno na intratę). Na ogół komisarze nie chcieli zbytnio obciążyć szlachty, ale też z reguły nie przyjmowali norm jaskrawie niekorzystnych dla skarbu. Raz jeszcze trzeba stwierdzić, że brak w ustawie ogólnych norm szacunków, od których odstępstwo *in minus* musiałoby być specjalnie usprawiedliwione, a dalej brak minimalnej granicy szacowania intraty według ilości ziaren, ułatwił stosowanie dowolności, korzystnej dla opodatkowanych.

Posiadacze dóbr ziemskich mieli obowiązek przedkładać komisarzom inwentarze, rejestry itd. Środkiem dowodowym była przysięga na rzetelność podanych cyfr. O traktowaniu tej przysięgi wyraża się nieraz bardzo brzydko ówczesna literatura. Na Sejmie, gdy ofiara zawiodła, padło sporo zarzutów nierzetelności i zeznań. Ale tych zarzutów nie można generalizować; różnych jaskrawości, które przy wymiarze każdego podatku w najbardziej uporządkowanych stosunkach łatwo wychwytać, nie wolno uważać za regułę. Ofiara nie zawiodła bynajmniej w tym stopniu, by aż trzeba było ten zawód wyjaśniać powszechną nierzetelnością.

[1] Rutkowski J., *Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w w. XVIII*, 116.

Gdyby wymiar daniny na podstawie tak ogólnie sformułowanych norm ustawowych był powierzony mocnej, wyszkolonej administracji podatkowej, rozporządzającej autorytetem i egzakutywą, niewątpliwie ta ofiara przyniosłaby więcej. Nawet można przypuścić, że taka ustawa, otwierająca pole różnym dowolnościom, rozbudziłaby wśród urzędników nadmierny zapał fiskalny. Ale ustawa udzieliła szerokich pełnomocnictw komisarzom, powołanym spośród braci szlachty powiatu. Nie było między nimi oficjalnego przedstawiciela interesów skarbu. Nie ma się czemu dziwić, że stosowali ci komisarze szeroko zasadę *in dubio mitius* dla opodatkowanego. Więcej odpowiedzialności ponosi ustawodawca za zbyt ogólnikowe sformułowanie ustawy o ofierze wieczystej, gdyż powinien się był liczyć z wadami stworzonego *ad hoc* aparatu wymiarowego.

20. Wnioski ostateczne. W powyższych rozważaniach staraliśmy się wszechstronnie wyjaśnić sprawę „ofiary wieczystej". Niewiele już można do nich dodać. Ale trzeba wypowiedzieć sąd ostateczny. Czy przeprowadzenie tego podatku można uważać za dzieło dodatnie, za pracę w wielkim stylu, czy też słuszność jest po stronie ostrych krytyków tej ofiary, a zwłaszcza jej wymiaru?

Że podatek ten przyniósł daleko mniej, niż oczekiwano, nawet mniej, niż mógł przynieść, gdyby inne było brzmienie ustawy, to nie ulega wątpliwości. Ale ten fakt nie uzasadnia ujemnego sądu o całej ustawie.

Kto zna dzieje skarbowości, ten zachowa ostrożność w wydawaniu potępiającego wyroku. Tak się zwykle nie zdarza, by nowy wielki podatek od razu w pierwszym roku dał pełne wyniki i urzeczywistniał związane z nim nadzieje; nawet w uporządkowanych stosunkach skarbowych, gdy podatek wprowadzało się po długim przygotowaniu, gdy rozporządzało się sprawnym aparatem skarbowym. Historia podatku dochodowego jest pod tym względem bardzo pouczająca. Nieraz trzeba było kilka lat czekać, zanim wpływy z nowego podatku doszły do normy. W Polsce ofiarę wieczystą uchwalono w bardzo szybkim tempie, wymiaru dokonali komisarze w niezwykłą sprawnością, a przecież ci komisarze to był improwizowany aparat skarbowy. Przede wszystkim podatek tego typu był w Polsce nowością, nie zastępował dawniejszych podatków,

lecz miał wydobyć ze społeczeństwa nowe pieniądze, i to w chwili, gdy nacisk fiskalny i w innych kierunkach dawał się we znaki. Było rzeczą naturalną, że popełniono duże błędy przy opracowywaniu ustawy. Od razu jednak Sejm chciał błędy naprawić, deputacja koekwacyjna zabrała się do pracy. Ale już nie zdążono zmienić podstaw ofiary wieczystej.

Źródłem rozczarowań co do wyników ofiary i nadmiernego w stosunku do niej krytycyzmu było fałszywe przekonanie, że budżet państwa można zrównoważyć, względnie zaspokoić nowe wielkie potrzeby państwowe przez to, że się wprowadzi jeden wielki podatek. Nie ma takiego podatku, który by dał od razu kolosalne wyniki i zwolnił od bardziej różnorodnych wysiłków podatkowych. Dzisiaj co prawda niektóre państwa w bardzo znacznym stopniu opierają się na podatku dochodowym, ale to już jest rezultat długiej ewolucji, wielkiej kultury podatkowej i zamożności społeczeństwa. W Polsce w. XVIII nie było warunków do tego, by jeden podatek mógł bezwzględnie dominować nad wszystkimi innymi.

Takie złudzenia zjawiły się w w. XX po wojnie, wystarczy przypomnieć historię daniny majątkowej w różnych krajach. Tym bardziej zrozumiałą jest ta fałszywa nadzieja w w. XVIII, kiedy nie było jeszcze doświadczenia skarbowego, a nauka skarbowości była jeszcze w powijakach. Wiele zaważył wpływ fizjokratyzmu z jego teorią podatku jedynego. Fizjokratyzm rozbudził przekonanie, że podatek od czystej intraty gruntowej nie tylko jest jedynie sprawiedliwy, lecz że będzie bardzo wydajny. Bo przecież chwyta się u źródła cały dochód czysty! Rzeczywistość zawiodła te nadzieje, i wówczas pierwotny entuzjazm i optymizm przerodził się w przesadną krytykę i brutalne, w części bezpodstawne, oskarżenia.

Gdy dzisiaj patrzymy z odległości stu kilkudziesięciu lat na ofiarę wieczystą, wolni od gorączki epoki Sejmu Czteroletniego, bogaci w doświadczenia skarbowe różnych krajów, musimy ocenić to dzieło jako dodatnie, ofiarę wieczystą jako jedną z chlubnych kart w dziejach naszej skarbowości, i to mimo wszystkich niedomagań tej ofiary, wywołanych złudzeniami doktryny, brakiem doświadczenia ustawodawców i niechęcią dokonania bardziej bezwzględnego wymiaru.

ROZDZIAŁ XV

Ewolucja systemu podatkowego

1. Reformy r. 1764 i ich losy. Trudno sobie wyobrazić, jak mogło żyć państwo z takim ustrojem skarbowym, jaki istniał do r. 1764. Małe dochody, ale podatki nieraz bardzo uciążliwe, gdyż oparte na przestarzałych podstawach. Administracja skarbowa nieliczna i licha. Rachunki z podskarbimi, z których niejeden pomieszał grosz publiczny z groszem własnym, nie załatwiane przez lat dziesiątki. Otóż wysiłek sejmów z r. 1764 zwrócił się w dwóch kierunkach: uporządkowania administracji skarbowej, co znalazło swój wyraz w utworzeniu komisji skarbowych, a po wtóre postanowiono zastąpić dawne pogłówne i dawne podymne nowymi podatkami.

Uchwalono wprowadzić cło generalne; zreformować pogłówne żydowskie, znosząc dawną stałą sumę kontyngentową i zastępując je rzeczywistym pogłównym; przeprowadzić nową lustrację królewszczyzn, jako podstawę kwarty sprawiedliwej; wreszcie dokonać lustracji hyberny, rozciągając ten podatek na wszystkie królewszczyzny.

Reforma ta nie miała na celu zasadniczego zwiększenia dochodów skarbowych. Ustawodawca nie szukał nowych źródeł podatkowych, chciał przede wszystkim odrobić długoletnie zaniedbania, wyzyskać lepiej istniejące, a dość nieliczne źródła dochodów skarbowych.

Jakkolwiek powstały komisje skarbowe i rozpoczęły żywą działalność, a prace lustracyjne również zostały wykonane, to jednak rychło się okazało, że nie uda się od razu znieść dawnego pogłównego i podymnego. W każdym razie już w latach 1764—6 nastał w skarbie większy porządek. Gdy uchwalone poprzednio

dochody okazały się niedostateczne, w r. 1766 przyjęto ustawę o czopowym i szelężnym, a w r. 1768 wprowadzono w Koronie loterię genueńską.

Ale jeszcze i wtedy nie można było zrezygnować z dawnego pogłównego i podymnego. Uzależnia się w r. 1768 zniesienie tych uciążliwych podatków od wpływu z nowych. A przede wszystkim nie udało się wprowadzić cła generalnego. A była to bodaj że najważniejsza reforma z tego okresu. Bądź co bądź pociągała także i szlachtę do ciężarów, których ta nie nawykła ponosić.

Te usiłowania w bardzo znacznym stopniu zostały zrujnowane w nieszczęśliwych latach 1769—73. Konfederacja Barska, przemarsze obcych wojsk, a potem pierwszy rozbiór doprowadziły skarb do ruiny. Wysiłek lat 1764—8 trzeba było rozpoczynać od początku, i to w warunkach o wiele trudniejszych, wywołanych utratą znacznej części kraju i ruiną gospodarczą.

2. Reformy lat 1775 i 1776. Ustanowienie Rady Nieustającej i Departamentu Skarbowego nie miało wobec ciągłego i żywego działania Komisji Skarbu Kor. większej doniosłości dla finansów państwa. Natomiast reformy podatkowe, przeprowadzone w tym czasie, mają już zasadniczą wagę. Były one rezultatem prac wyłonionej z Delegacji sejmowej dnia 17 IX 1774 subdelegacji do ułożenia podatków.

Wynikiem tych prac było uchwalenie przez Sejm najpierw podymnego generalnego, które stało się jednym z najwydatniejszych podatków. Zreformowano w Koronie czopowe, którego nie zdołano przedtem przeprowadzić zgodnie z ustawą z r. 1768; dla Litwy Sejm przywrócił podstawy opodatkowania, przyjęte w r. 1768. Reforma czopowego od razu wzmogła dochody skarbu.

Ważnym było przywrócenie cła generalnego. Przybyły nowe podatki względnie monopole: papier stemplowany, stempel od kart, kalendarzy i ksiąg żydowskich, dalej proweniencja tabaczna. Duchowieństwo zgodziło się na płacenie *subsidium charitativum*. Pogłówne żydowskie podwyższono z 2 zł na 3 zł, zawarto nową umowę w sprawie loterii. Podwyżka objęła dochody z dóbr królewskich: półtorej kwarty w Koronie i kwartę sowitą na Litwie. Komisja Skarbu Kor. na podstawie konstytucji z r. 1776 zajęła się lepiej dochodem z łanowego. Półpo-

dymne zastąpiło dawną hibernę. Sejm z r. 1776 uchwalił dla Litwy podatek od kapitałów pieniężnych (sum procentowych) i młynowe.

Reformy tego okresu mają cel wyraźny: zwiększyć dochody skarbowe. Dlatego ulepsza się pobór dawnych podatków, podwyższa niektóre stawki, a przede wszystkim wprowadza nowe źródła dochodu. System skarbowy polski przestaje być anachronizmem w Europie, którym był jeszcze niedawno dzięki niezmiernemu ubóstwu źródeł podatkowych. Wyzyskuje się te możliwości zwiększenia dochodu, które już od długiego czasu były wyzyskane przez inne państwa; niektóre z nich, jak np. prowent tabaczny, istniały krótko w Polsce w. XVII, ale potem o nich zapomniano. Polska nie idzie tak daleko w fiskalizmie, jak jej sąsiedzi. Ani nie zna tak wysokich stawek, ani też nie objawia zbyt wielkiej pomysłowości fiskalnej, np. w opodatkowaniu konsumcyjnym. Nie posuwa się do tego, by przez wydzierżawianie podatków wydawać konsumenta na łup dzierżawcom, co się gdzie indziej trafiało. Dochody skarbu są niezbyt wielkie, nie dotrzymują kroku dochodom innych państw. Niemniej jednak Polska dzięki reformom r. 1775 i 1776 ma już normalny system podatkowy.

3. Między r. 1776 a 1789. W tym czasie Komisja Skarbu Kor. pracuje gorliwie, gorzej Komisja Skarbu W. Księstwa Litewskiego. Poprawia się administracja celna, porządkują się stosunki skarbowe, podatki wpływają na ogół regularnie do skarbu, bez większych zaległości, nawet wpływ niektórych podatków wzrasta dzięki ulepszeniom administracyjnym. Jednakże w sferze ustawodawstwa podatkowego panuje martwa cisza — jak gdyby dzieło naprawy skarbu już było gotowe.

Zastój w pracy sejmowej zależy od okoliczności politycznych, których tutaj nie możemy wyjaśniać. Jeżeli tej bierności nie przełamano ze względów skarbowych, to dlatego, że reformy r. 1775 i 1776 były odczute jako zbyt wielki ciężar, by szlachta mogła się zgodzić od razu na dalsze operacje fiskalne.

Zasadniczo podatki z r. 1775 nie były ciężkie, ale kraj był zrujnowany. Współcześni, swoi i obcy, kreślą rozpaczliwe obrazy jego stanu. Na tym tle zjawia się niechęć ku nowym podatkom, żądania, by je znieść lub zmniejszyć, czego liczne echa znajdujemy w instrukcjach sejmikowych.

Oto w r. 1776 instrukcja dana posłom krakowskim mówi, że posłowie „o ulżenie podatku nalegać mają". Instrukcja sandomierska: „podatki na przyszłym sejmie, aby unanimitate stanowione były". Kijowska: „na powiększenie podatków nie pozwolą". Łucka: „podatków stosowanie do wewnętrznej krajowej możności". Ziemi wschowskiej: „nie zezwala na żadne nowe podatki". Ziemi liwskiej: „podatkami nie obciążać". Z Kamieńca Podolskiego: „przełożą Imci posłowie Zgromadzonym Stanom niezdolność i niepodobne przyjęcie trudnych do znoszenia podatków, pod których ciężarem nachyleni obywatele do bliskiego upadku". Powiat kowieński: „skasowanie uciążliwych podatków". Ziemia nurska: „zmniejszyć podatki". Najłagodniej jeszcze stawia sprawę instrukcja sejmiku sochaczewskiego: „można zezwolić na podwyższenie podymnego, ale żadnych innych podatków" (Zb. Pop. 129, Ekscerpta z instrukcji danych posłom na Sejm Ordyn. 1776). Oczywiście, że echo tych instrukcji odezwało się na Sejmie 1776, o czym można się przekonać z drukowanego diariusza.

Podobnie mówią instrukcje z r. 1778. Instrukcja ziemi gostyńskiej: „podatków żadnych nowych układania i aukcjonowania JWW. Posłowie nie dopuszczą i w takowym razie do ziemi odwołać się powinni będą oprócz w potrzebie gwałtownej na aukcję wojska, jednak bez uciążenia dóbr szlacheckich". Województwo poznańskie i ziemia wschowska występuje „przeciw nowym nakładom na kraj"; dalej należy „uchylić podatek solny, bo wyniszcza obywateli". Według województwa wołyńskiego „na podatki nowe, któreby na cywilne obracały się ekspensa, pozwalać JW. Posłowie nie powinni". Województwo krakowskie wypowiada się „przeciw dalszym podatkom na dobra ziemskie" (Zb. Pop. 125, Akta sejmowe 1776—80).

W r. 1780 województwo brzesko-litewskie oświadcza: „Posłowie nie dozwolą, aby zwiększone podatki odbierały ubogim obywatelom ostatnie necessaria". Ziemia sochaczewska: „podatki na dobra szlacheckie dziedziczne aby nakładane ani powiększane nie były". Ziemia zakroczymska wypowiada się „przeciw nowym podatkom, tylko na ludzi luźnych i kapitalistów z procentów żyjących" (Zb. Pop. 130, Akta sejm. 1780—90). W r. 1782 powiat grodzieński mówi: „na podatki nie zezwalać", to samo ziemia czerska, zakroczymska, ciechanowska, łomżyń-

ska, gostyńska itd. Ziemia drohicka domaga się nawet zniesienia stemplowanego papieru (Zb. Pop. 126. Akta sejmowe). W r. 1784 domaga się ziemia dobrzyńska: „na stanowienie podatków nowych pod żadnym pretekstem jjww. posłowie pozwalać nie będą“ [1].

W parę lat później już inny ton i inną treść mają instrukcje sejmikowe. W r. 1788 zajmują się żywo sprawą powiększenia wojska i znalezienia dochodów na ten cel. Województwo podolskie zaleca posłom starać się o „zjednoczenie umysłów Stanów Rzeczypospolitej, żeby jedynym na tym Sejmie celem była materia... aukcji wojska, podatków ustanowienie“. Województwo to wypowiada się za podatkiem od czystej intraty, jako najpewniejszym. Ziemia dobrzyńska domaga się obciążenia dóbr duchownych w wysokości połowy intrat; w instrukcji danej posłom lidzkim jest postulat, by wprowadzić sowite pogłówne od żydów („żydzi, jako z naszego kraju najwięcej zyskujący“). Inne sejmiki, jak lubelski, ziemi mielnickiej, domagają się oszczędności w cywilnych wydatkach. Instrukcja wielkopolska radzi na cele wojska ustanowić podatek wyrównujący, „w takim sposobie, jaki się sejmującym stanom będzie zdawał najprędszy i najsposobniejszy“. Instrukcja woj. smoleńskiego proponuje różne zwyżki podatkowe i nowe mniejsze podatki; województwo wołyńskie chce opodatkować zbytki, duchowieństwo, żydów itd. (Zb. Pop. 130. Akta Sejmu 1780—90).

Te instrukcje odcinają się wyraźnie od poprzednich. Nie mają już negatywnej treści w stosunku do nowych podatków, ogarniają nieraz całość sytuacji skarbowej.

4. Reformy podatkowe od r. 1789. Wielki wysiłek podatkowy Sejmu Czteroletniego jest nam dobrze znany. Pierwsze stadium wyraziło się w pospiesznym poszukiwaniu źródeł podatkowych, by zdobyć pieniądze na wojsko. Cechował je duży optymizm przewidywań. Rozpoczęto gromadzenie funduszów od uchwały w sprawie dobrowolnej ofiary z dnia 17 XII 1788. Potem przyszły przymusowe ciężary. W początkach r. 1789 (28 I) uchwalił Sejm pobrać dużą zaliczkę, potrącalną z przyszłych podatków, w postaci całorocznego kominowego.

[1] Pawiński A., *Dzieje ziemi kujawskiej*, V 1888. *Lauda i instrukcje 1733—95*, 333.

Jednakże zrobiono zastrzeżenie, że ten podatek ma być zapłacony przez dwory, a nie przez rolników. Dnia 5 II nastąpiła podwyżka papieru stemplowanego, która dotknęła głównie dokumenty na różne dostojeństwa, godności i urzędy. A potem uchwaloną ofiarę wieczystą (6 IV i 30 V). W tym czasie też zapadło parę uchwał skarbowych mniejszego znaczenia, jak np. opłata od kaduków; zarządzenie lustracji dymów miało duże znaczenie skarbowe. Dnia 23 IX powiększono czopowe od trunków zagranicznych. By zrównoważyć ofiary ponoszone przez szlachtę, powiększył Sejm podatek podymnego z miast królewskich (16 X), a specjalnie z Warszawy (19 XII).

Dochody te okazały się niedostateczne. Wbrew uprzedzeniom przeciw podatkom konsumcyjnym Sejm dnia 2 XI 1789 uchwala podatek z skór dość ciężki, który w praktyce co prawda okazał się niewykonalny w pierwotnej postaci, ale mimo to wydatnie pomnożył dochody skarbu. Deficyt ofiary wystąpił wyraźnie w początkach r. 1790. Dnia 27 II 1790 Sejm postanowił pobrać od żydów dodatkowo połowę całorocznego pogłównego. Tego dnia zapadła uchwała, która jednorazowo nakłada podwójne względnie jednoroczne podymne. Konstytucja sejmowa przyznaje się do złego stanu skarbu, w kilka dni później (8 III) Sejm wybiera deputację do porównania ofiary i podatków. Zrobiono to dlatego, że przy wymiarze ofiary „urosła nierówność w podanych intratach między województwami i powiatami...., a z tychże powodów ofiara i podatki, będąc tak uszczuplonymi, nowych coraz do zasilenia skarbu źródeł wynajdować przynaglają, które jako publiczności przykre, w percepcie trudne i kosztowne, a może i niedostateczne by się znalazły".

A więc ustawodawca nie chce wprowadzać nowych podatków; prawdopodobnie ma na myśli podatki konsumcyjne. Chce wyzyskać lepiej otwarte już źródło, to jest ofiarę. Celem wybranej deputacji nie jest zmniejszać komukolwiek jej wymiar. Ma przygotować nowy szacunek intraty. Jak wiemy, prace tej deputacji nie przyniosły pozytywnego wyniku.

W ciągu r. 1790 szuka się jednak nowych dochodów. Dnia 19 VII postanowił Sejm w zasadzie wprowadzić zsypkę zbożową, co w gotowej postaci uchwalono dnia 27 X. Później jednak na rok z górą słabnie aktywność sejmu w dziedzinie podatkowej, tylko dnia 12 IV 1791 uchwalono zmienić podatek skó-

rowy z powodu trudności, jakie nasunęło pierwotne jego brzmienie. Wszelako stan finansów publicznych budził coraz to nowe troski. Dnia 11 VI 1791 Sejm wyznaczył deputację do ułożenia stanu percepty i ekspensy w skarbach obojga narodów i „ułożenia projektów do napełnienia dostatecznego skarbu publicznego". W czasie wojny nie było jednak czasu na wprowadzenie nowych podatków; z powodu nagłych potrzeb powiększa się przede wszystkim dawniejsze ciężary. Dnia 26 V 1792 uchwalono „pobór generalny": każdy, kto płaci ofiarę, ma dodatkowo zapłacić po 10 od sta od intraty; właściciele dóbr ziemskich, niepłacący ofiary, złożą drugie podymne, tak samo miasta, a włościanie półpodymne, a żydzi potrójne pogłówne. Dnia 31 V wprowadzono 10. grosz od pensji cywilnych, płaconych ze skarbu.

W tym czasie, w związku z unifikacją skarbu, wydała Komisja Skarbu Obojga Narodów dnia 17 II 1792 uniwersał w sprawie porównania podatków. Uniwersał ten wprowadził ustawę o papierze stemplowanym na Litwie; drugi zaś uniwersał unifikuje podymne na Litwie z Koroną po wsiach i miastach.

Konfederacja Targowicka przekreśliła dzieło Sejmu Czteroletniego. Dnia 23 XI 1792 wyszedł uniwersał, nakazujący bonifikację podatków uchwalonych po dniu 3 maja 1791; znosi się „narzucone po dniu tymże przez bywszy Sejm warszawski, uciążliwe na obywatelów, pod pozorem obrony Rzeczypospolitej podatki" (Prot. ek. A. 31). Ale dnia 17 V 1793 odłożono bonifikację poboru do dalszego czasu z powodu „uszczuplenia poborów publicznych przez zajęte kraje" (Prot. ek. A. 32). Część podatków została potrącona przy wpłacaniu zwyczajnych rat podatkowych. Po drugim rozbiorze Sejm Grodzieński nie zmienił zasadniczo dawnego systemu podatkowego; przeprowadzono tylko zrzeczenie się przez króla $^1/_3$ dochodu z ceł. Powstanie kościuszkowskie zastało skarb w stanie rozpaczliwym.

5. Ogólne wyniki podatków w Koronie. Nie możemy z całą pewnością opierać się na cyfrach sprzed r. 1776, gdyż nieraz suma należności figuruje zamiast rzeczywistego wpływu, a przy tym rachunki generalne zamykane są w różnych datach roku, co utrudnia szczegółową analizę. Zresztą lata 1768 do 1773 to okres wielkiego zamieszania w gospodarce skarbowej, wywołanego znanymi nam przyczynami.

Sumy, które wpłynęły za podatki od r. 1776, grupujemy w następujący sposób. Do pierwszej grupy zaliczamy cła wszelkiego rodzaju i podatki konsumcyjne łącznie z proweniencją tabaczną. Do drugiej podatki pobierane za pomocą stempla (podatki od obrotu); znajdzie się między nimi i podatek od kart do gry, który jest właściwie podatkiem konsumcyjnym, ale liczymy go razem z innymi daninami stemplowymi według utartej praktyki. Do trzeciej grupy zaliczamy podatki bezpośrednie osobiste. Czwartą stanowią bezpośrednie podatki realne, łącznie z kwartą i pokrewnymi daninami.

W poniższym zestawieniu, jak i w szczegółowym zebraniu wszystkich dochodów na końcu rozdziału XVI, pominięte są drobne zresztą wpływy z remanentów sejmowych, które zarejestrowaliśmy osobno, omawiając poszczególne podatki (czopowe, pogłówne żydowskie, półtorej kwarty i łanowe). Wpływy te nie dają się odnieść do określonych ściśle lat, które obejmuje niniejsza statystyka.

Rok	I Cła i pod. kons.	II Stempel	III Bezpośr. osob.	IV Bezpośr. realne	V Razem
1776/77	3,704.036	361.223	1,024.518	6,552.152	11,641.930
1777/78	3,762.840	406.347	1,167.132	7,101.900	12,438.221
1778/79	5,053.922	478.167	1,118.674	6,776.139	13,426.904
1779/80	4,858.250	458.225	1,103.468	6,769.477	13,189.422
1780/81	4,861.112	453.569	1,111.339	6,775.417	13,201.438
1781/82	4,593.596	440.810	1,186.099	6,769.686	12,990.193
1782/83	4,966.236	418.535	1,152.909	6,745.568	13,283.250
1783/84	4,975.977	421.410	1,153.490	7,791.206	14,342.084
1784/85	5,474.144	455.321	1,202.143	6,768.258	13,899.867
1785/86	4,983.381	432.720	1,196.076	6,762.428	13,374.667
1786/87	5,631.657	530.511	1,196.021	6,761.843	14,120.033
1787/88	4,787.892	475.145	1,263.000	6,761.307	13,287.345
1788/89	6,226.235	572.742	1,251.339	6,763.622	14,813.940

Zestawienie powyższe nasuwa następujące wnioski. Po pierwsze dochody podatkowe w tym okresie nie wykazują wyraźnego wzrostu. Co prawda sumę 14 milionów przekraczają trzy razy w latach późniejszych, w r. 1783/4, 1786/7 i 1788/9, ale w r. 1787/8 wyniosły 13,287.345 zł, gdy w r. 1778/9 dały już 13,426.904 zł. Wzrost dochodu osiągnięto tam, gdzie przeprowadzono lustrację, np. w pogłównym żydowskim. Nie ma jednak automatycznego wzrostu, wynikającego z większej in-

tensywności życia gospodarczego. Charakterystycznymi pod tym względem są cyfry dochodu z papieru stemplowanego i innych danin, pobieranych w postaci stempla, gdzie wzrostu wpływów nie widać. Wahania dochodów w latach sąsiadujących z sobą są czasami dość znaczne. Np. cła i podatki konsumcyjne przyniosły w 1784/5 r. 5,474.144 zł, a w 1785/6 r. 4,983.381, zł. Wyjaśnia się to położeniem gospodarczym. W r. 1785 był nieurodzaj, który bardzo silnie odbił się na konsumcji. Pierwiastkiem stałym są dochody z bezpośrednich podatków realnych, podymnego, kwarty itd. Podatki te są pewne, ich wymiar nie zależy od koniunktury gospodarczej.

Ten system podatkowy charakteryzuje się przewagą opodatkowania bezpośredniego nad pośrednim. Wszystkie cła, podatki konsumcyjne, łącznie z prowentem tabacznym i stemplem, przynoszą mniej, niż podatki bezpośrednie. Nawet gdybyśmy potrącili z rachunku opodatkowanie królewszczyzn jako rzecz specjalną, to i tak przewaga opodatkowania bezpośredniego byłaby wyraźna. Pod tym względem Polska wyróżnia się spośród wielu państw sobie współczesnych. Wydobywać stosunkowo więcej z podatków bezpośrednich przy niskiej kulturze gospodarczej kraju niż z pośredniego opodatkowania można tylko wówczas, gdy w ogóle w bezwzględnej sumie nie bardzo wiele się wydobywa, gdy system podatkowy nie charakteryzuje się wielkim fiskalizmem. Słabe stosunkowo obciążenie konsumcji znamionuje najbardziej ówczesny system podatkowy.

Rok 1788/9 jest rokiem przejściowym. Usiłowania, by podnieść dochody skarbowe, już się wyraźnie zaznaczają, jednakże wielkie nowe podatki wpływają dopiero w roku następnym.

W zestawieniu, obejmującym lata późniejsze, przybywają nowe grupy podatków. Osobno wymieniamy ofiarę 10 i 20 grosza, a następnie parę danin jednorazowych, „doczesnych", jak dodatkowe podymne, grosz z dymu na magazyny i nadzwyczajną ofiarę i dodatek do pogłównego żydowskiego z r. 1792. W latach 1789 i 90 pobrano też jako zaliczkę podymne protunkowe, ale potrącono przeważną jego część z wpłaconej ofiary; tylko różnicę w wysokości 818.714 zł uwzględniamy w tym zestawieniu. Podobnie też uwzględniamy potrącenie półtorej kwarty i podymnego miasta Warszawy.

Do dawniejszych grup przybyły nowe podatki. Między konsumcyjne zaliczony jest podatek skórowy, a 3 grosze z dymu w zamian za jego częściowe zniesienie figurują między podatkami realnymi. Podatek 10 grosza od pensji cywilnych zaliczony został do bezpośrednich podatków osobistych. Do bezpośrednich realnych należało zaliczyć sporadyczne, niewielkie wpływy ze składki na rekruta i zsypki zbożowej.

Rachunki generalne obejmują czas do 1 III 1794. Ale już w półroczu zaczynającym się od 1 III 1793 tracą swoją ścisłość. Albowiem w podanej w nich sumie wpływu z podymnego mieści się „wielość w krajach przez Rosję i Prusy zabranych". To znaczy, że rachunki podają wymiar, a nie wpływ rzeczywisty, który był niższy. Nie mamy pewności, czy tego samego nie zrobiono i przy innych podatkach. Przeważnie wykazują one istotne zmniejszenie wpływów, co by dowodziło, że te rachunki odpowiadają rzeczywistości. Zużytkowaliśmy cyfry z r. 1793/4 przy omawianiu poszczególnych podatków, obecnie jednak nie uwzględniamy ich w zestawieniu ogólnym.

Rodzaj podatku	Rok 1789/90	Półrocze 1 IX 1790 do 1 III 1791	1791/92 (1 III do 1 III)	1792/93 (1 III do 1 III)
I Cła i konsumcyj.	6,026.567	3,469.976	9,305.849	9,458.316
II Stempel	789.736	293.613	1,346.933	970.070
III Bezpośr. osob.	1,264.300	1,390.391	1,422.023	1,350.564
IV Bezpośr. realne	10,249.628	4,845.593	9,664.845	10,045.729
V Ofiara	12,553.995	3,283.174	6,367.158	6,033.556
VI Jednorazowe	9,122.547	—	456.995	3,441.867
VII Razem	40,006.873	13,282.749	28,563.808	31,300.108

Największe wyniki osiągnięto w r. 1789/90, gdyż wtedy ofiara 10 i 20 grosza wpłynęła w dwukrotnej wysokości. Jeżeli potrącimy jednorazowe (doczesne) daniny, możemy przyjąć, że zwyczajne dochody z podatków skarbu koronnego dochodzą do 28 mil. zł. Poprzednio osiągały sumę niespełna 14 mil. zł, a więc reformy skarbowe, przeprowadzone w epoce Sejmu Czteroletniego, doprowadziły od razu do podwojenia stałego wyniku podatków. Rezultat to bardzo duży, rzadko spotykany w dziejach skarbowości. Zazwyczaj wzrost dochodów skarbowych dochodzi do skutku w sposób stopniowy. Zdarzają się lata wielkiego wysiłku fiskalnego, ale nagłe skoki są wyjątkiem.

Wysiłek taki o charakterze nagłym wówczas tylko jest możliwy, gdy poprzednio różne źródła dochodu skarbowego były w zaniedbaniu, gdy ciężar podatków nie wyczerpywał siły płatniczej ludności. O ile bowiem już przedtem struna byłaby napięta, to największy nawet nacisk fiskalny nie doprowadziłby do napełnienia skarbu. Niewątpliwie w r. 1789/90 uzyskano dlatego stosunkowo wiele, że poprzednio brano za mało.

Bo zresztą reformy Sejmu Czteroletniego nie poszły we wszystkich możliwych kierunkach, lecz wyzyskały jednostronnie możliwości bezpośredniego opodatkowania. Stwierdziliśmy już poprzednio jego przewagę i obecnie ta przewaga bardziej się zaostrzyła. Na cła i podatki konsumcyjne, przypada $^1/_3$ dochodów podatkowych, pominąwszy nawet jednorazowe daniny bezpośrednie. W opodatkowaniu konsumcyjnym zaważył silnie podatek od rzezi i skór, inne reformy nie miały większego znaczenia. A jak wiemy, istniały w tej dziedzinie duże możliwości. Również nie wzmaga się wydatniej osobistych podatków bezpośrednich. Natomiast główna uwaga zwrócona jest ku podymnemu i ofierze 10 i 20 grosza. Nie obciąża się silniej konsumenta, a natomiast przeważny ciężar spada na rolnictwo. Nie opodatkowuje się przemysłu i handlu, żydzi nie są pociągnięci do odpowiednio zwiększonych ciężarów. Wielkie reformy podatkowe epoki Sejmu Czteroletniego mają charakter jednostronny.

6. Ogólne wyniki podatków na Litwie. Cyfry, dotyczące Litwy, nie doszły nas za wszystkie lata. Mamy tylko rachunki dwuletnie z okresu 1780—90, przy czym nie można tych rachunków rozbić na poszczególne lata. Wyniki finansowe podatków, ugrupowane w sposób analogiczny jak dla Korony, tak się przedstawiają:

Rodzaj podatku	1780—82	1782—84	1784—86	1786—88	1788—90
I Cła i kons.	2,406.662	3,015.234	3,050.600	2,804.903	3,235.510
II Stempel	5.344	24.845	25.963	20.256	65.953
III Osobist. bezpośr.	826.000	812.635	871.929	872.072	872.072
IV Realne bezpośr.	6,599,485	6,405.369	6,446.895	6,459.887	9,039.312
V Ofiara	—	—	—	—	4,236.360
VI Jednorazowe	—	—	—	—	2,596.106
VII Razem	9,837.492	10,258.085	10.395.387	10,157.118	20.045.314

W powyższym zestawieniu pominięte jest podymne protunkowe z r. 1789 w wysokości 1,762.769 zł 14 gr, jako zaliczka potrącalna z innych podatków. W grupie III mieści się pogłówne żydowskie i 200.000 *subsidium charitativum* od duchowieństwa. W r. 1789/90 wpłynęła ofiara 10 grosza za 2 lata, podobnie jak w Koronie.

Przed reformami 1789 dochód z podatków z Litwy wynosi rocznie niewiele ponad 5,000.000 zł. Nie daje to stosunku 1 : 2 w porównaniu z Koroną, gdzie podatki przynoszą od 13 do 14 milionów. Wskazywaliśmy poprzednio na to, że na Litwie zaniedbania w wyzyskaniu różnych źródeł były bardzo wielkie. Wystarczy wymienić papier stemplowany i prowent tabaczny. Nad wszystkimi dochodami góruje podymne i kwarta sowita; stanowią one niemal $^2/_3$ wszystkich dochodów podatkowych. Cła i podatki konsumcyjne w l. 1780—82 wynoszą ledwo $^1/_4$ wszystkich dochodów podatkowych, w następnych latach nigdy nie dochodzą do jednej trzeciej. W dwuleciu 1788—90 dochód z ceł i podatków konsumcyjnych daje tylko 16% ogólnego wpływu z podatków, łącznie z daninami jednorazowymi. Niewątpliwie dla r. 1789/90, gdy podwyżki objęły głównie opodatkowanie bezpośrednie, ten stosunek byłby jeszcze mniej korzystny.

Zarówno słaby ogólny wynik podatkowy w porównaniu z Koroną, jak i silniejsze jeszcze niż w Koronie zaniedbanie różnych źródeł podatkowych, występuje plastycznie na tle cyfr powyższych. Skarb W. Księstwa Litewskiego był w ogólnej skarbowości pozycją bierną. Niewątpliwie Komisja Skarbu W. Księstwa Litewskiego funkcjonowała gorzej od koronnej. St. Kościałkowski w cytowanej pracy *Z dziejów Komisji Skarbowej litewskiej*[1] potwierdza „na zasadzie dokumentów urzędowych" następujący wniosek T. Korzona: „ogół komisarzy skarbowych litewskich nie odznaczał się zbyt wielką punktualnością i sumiennością w bywaniu na posiedzeniach komisyjnych... z wyjątkiem paru jednostek traktował swoje pod tym względem obowiązki niedbale, doniosłości spraw skarbowych, potrzeby ścisłego rachunku, liczby — nie rozumiał (stwierdzając dawną maksymę *Poloni numeros oderunt*) i w ogóle nie stał na wysokości zadania, pozostając w tyle za zespołem komisji koronnej".

[1] Ateneum Wileńskie r. II 391 i nast.

W tejże pracy stwierdza St. Kościałkowski, że „system podatkowy w W. Księstwie Litewskim nigdy w całości nie był zgodny z normami podatkowymi w Koronie, w szczegółach znacznie od nich odbiegał, a nawet posiadał niekiedy odmienne rysy bardziej zasadniczej natury". Powołuje się na znane nam mniejsze podatki na Litwie: od sum procentowych, młynowe i czynsz magdeburski. Ale te podatki miały minimalne znaczenie; gdy w r. 1780 wprowadzono na Litwie prowent tabaczny, znosząc podatek od sum procentowych, różnice systemu podatkowego dotyczyły już szczegółów. Raczej można by położyć nacisk na różnice w konstrukcji podymnego. Nie dokonano ostatecznie koekwacji podatków, ale już przedtem wprowadzenie tej samej ofiary 10 i 20 grosza działało wybitnie w kierunku unifikacji skarbowości całej Rzeczypospolitej.

ROZDZIAŁ XVI

Dochody z majątku, przedsiębiorstw i różne wpływy

1. Czynsz emfiteutyczny. Dążenie do tego, by starostwa i królewszczyzny wyzyskać jako źródło dochodów skarbu, wyraziło się przede wszystkim w ich opodatkowaniu. Poza tym istniał nacisk, by je i w innych kierunkach uruchomić w celach fiskalnych, oszczędzając w ten sposób na podatkach. Przed rokiem 1775 skarb koronny otrzymuje czasami dochody z królewszczyzn, np. w r. 1764—6 (od 1 VII do 1 X) wpłynęło z administracji starostw i wszelkich królewszczyzn 22.323 zł. W r. 1775 w konstytucji o Radzie Nieustającej król zrzekł się rozdawnictwa wszelkich królewszczyzn i starostw z tym zastrzeżeniem, że dotychczasowi uprzywilejowani zatrzymają je do śmierci; odtąd jednak te dobra nie będą mogły być nadane komukolwiek „sposobem nadgrody", lecz ma się je obrócić „na użytek i potrzebę publiczną" (VL VIII 88).

Wykonaniem tej zasady stała się ustawa o czynszu emfiteutycznym z tegoż roku. Według niej wszystkie wolne królewszczyzny po śmierci posesora będą wypuszczane w emfiteuzę za czynszem „pewnym i bezpiecznym". Przede wszystkim ustanawia się dwie komisje: jedną dla Korony, złożoną z 12 komisarzy (4 z senatu, 8 z stanu rycerskiego), drugą dla Litwy z 9 komisarzy (3 z senatu 6 z stanu rycerskiego), dla spraw kontraktów emfiteutycznych. Komisje te na każdym sejmie zdają sprawozdanie Komisji Skarbu Koronnego i Wojskowej. Wysyłają one do każdej wakującej królewszczyzny swojego lustratora, który dokładnie zbada jej dochody i oszacuje. Wakans ma być ogłoszony publicznie, przez gazety; kontrakt emfiteutyczny zawiera się z tym, kto ofiaruje czynsz najwyższy. Kontraktujący

ma dać zabezpieczenie *(sufficiens pignus)* przynajmniej w wysokości jednej trzeciej szacunku dóbr zakontraktowanych.

Nie mamy pewności, że zawsze dochodziło do licytacji wolnej królewszczyzny. *Manuał czynszu emfiteutycznego odr. 1775*, podający prowent roczny z wymienionych w nim dóbr, odróżnia, kiedy ten prowent określony jest przez licytację, a kiedy przez lustrację, głównie z r. 1765. Otóż tych pierwszych przypadków jest 42, a drugich więcej, bo 54. Ostatnie licytacje pochodzą z r. 1789 (Arch. Skarb. VIII nr 240). Można przypuszczać, że czasami zawierano umowę o emfiteuzę nie przeprowadzając licytacji, a zadowalniano się niższym czynszem, określonym przez dawną lustrację.

Dyplom na emfiteuzę dostaje się po opłaceniu półrocznego czynszu, który dalej płaci się w ratach półrocznych. Na te dobra nie wolno zaciągać długów, ani też dokonywać ich podziału. Ubiegać się o kontrakt emfiteutyczny może tylko szlachta polska, rodowita. Nikt nie może wziąć w emfiteuzę więcej niż dwa dobra, przynoszące każde po 25.000 zł intraty; gdyby jedno dobro dawało więcej niż 50.000, kontraktującemu nie wolno ubiegać się o drugie. Wolno ubiegać się o kilka dóbr, byle łączna ich intrata nie wynosiła więcej, niż 50.000 zł. Nie wolno zawierać kontraktu przez podstawione osoby. Komisje, zarządzające tymi sprawami, otrzymują tytułem rękawicznego jeden od sta od kapitału, wymienionego w kontrakcie (VL VIII 138 i n.).

Uregulowanie to należy uznać zasadniczo za trafne. Kontrakt emfiteutyczny trwa 50 lat, nie ma więc ujemnych skutków krótkotrwałej dzierżawy. Przepisany jest szczegółowo sposób, w jaki ma się odbywać licytacja, a więc kładzie się tamę protekcjonizmowi. Dochód z czynszu emfiteutycznego jest uzupełnieniem specjalnego podatku od królewszczyzn. Jeżeli w przyszłości kwartę się podniesie, to traci na tym emfiteuza. Ponieważ konstytucja dotychczasowym posesorom waruje bezpieczne posiadanie do śmierci, nie od razu skarb ma pełne dochody z czynszu emfiteutycznego; w każdym razie po 25—30 latach wszystkie prawie królewszczyzny byłyby wypuszczone za kontraktami emfiteutycznymi. Z natury rzeczy dochody z czynszu emfiteutycznego z roku na rok wzrastają, jak to ilustruje następujące zestawienie:

Rok	Zł	Rok		Zł
1775	2.167	1786		96.888
1776	2.740	1787		147.276
1777	11.219	1788		162.801
1778	12.297	1789		173.858
1779	18.691	1790	(1 III do 1 IX)	85.794
1780	43.804	1791		18.019
1781	47.132	1792	(1 półrocze)	282.877
1782	55.877	1792/93		296.000
1783	74.098	1793	(1 półrocze)	295.637
1784	80.297	1793/94	(1 półrocze)	76.137
1785	86.559			

W r. 1790/91 zjawiły się wielkie zaległości w płaceniu czynszu, wywołane niewątpliwie raptownym obciążeniem królewszczyzn przez zwyżki kwarty. Po 15 latach czynsz emfiteutyczny przynosił 173.858 zł. Można by przypuścić, że gdy już wszystkie królewszczyzny przejdą na emfiteutów, skarb miałby z tego źródła od 400 do 500.000 zł rocznie. Ale zależało to od ogólnej rentowności gospodarstw, cen płodów rolnych, a także od tego, czy nie nałoży się innych jeszcze ciężarów na te dobra.

Jednakże dochód z czynszu emfiteutycznego zajął, jak wiemy, miejsce dochodu z podwójnej kwarty czyli kwadrupli, którą opłacał jednorazowo nowy posesor królewszczyzny. Kwarta podwójna przyniosła w r. 1773/4 — 179.019 zł, a w r. 1774/5 — 203.431 zł. Być może jednak, że wtedy, po pierwszym rozbiorze, rozdawnictwo królewszczyzn przybrało większe rozmiary. Emfiteuta ponosi jednak wszelkie inne „onera Reipublicae" (punkt 8 prawa z r. 1775); T. Korzon mylnie mówi o uwolnieniu emfiteutów od półtorej kwarty i półpodymnego (III 171).

Z przyznawaniem emfiteuz działy się jednak nadużycia, o których było głośno w czasie Sejmu Czteroletniego. Wbrew ograniczeniom konstytucji z r. 1775, Szczęsny Potocki miał mieć emfiteuz na 1 milion złotych. Narzekano też na niski szacunek intraty. Nic dziwnego, że wówczas, gdy osłabło znaczenie uprzywilejowanych możnowładców, a poszukiwać zaczęto różnych dochodów dla skarbu, zagadnienie królewszczyzn wystąpiło w ostrej postaci.

2. Sprzedaż królewszczyzn. Dochód, który dawał czynsz emfiteutyczny, nie był zadowalniający. Jedni chcieli te

królewszczyzny wyzyskać dla skarbu, nie licząc się zbytnio z prawami dotychczasowych ich posesorów, z dawniejszym urządzeniem królewszczyzn; inni tych praw bronili.

Były dwa sposoby załatwienia: albo wieczysta dzierżawa, albo sprzedaż królewszczyzn. St. Staszic wypowiedział się za wieczystą dzierżawą. Dzierżawca płaciłby czynsz, obliczony na korce zboża, by uniknąć wahań wartości kruszcu. Chce także w tę dzierżawę wypuścić dobra duchowne i stołowe. Wskazuje na to, że dzierżawcy dotychczasowi płacą czynsz za niski, że zaprzysiężone lustracje podają intraty daleko niższe od rzeczywistego czynszu starostw. Zdaniem Staszica, państwo nie powinno wyzbywać się swojej własności ziemskiej, i dlatego najlepszą formą zużytkowania dóbr państwowych jest wieczysta dzierżawa [1].

Najwięcej rozgłosu zyskał sobie projekt ks. Michała Ossowskiego *O urządzeniu starostw i projekt prawa*, który wypowiadał się za zamianą starostw na dziedzictwa ziemskie, czyli za ich rozprzedażą. Ks. Ossowski oblicza wartość królewszczyzn na 300 mil. zł. Kapitał, uzyskany ze sprzedaży, powinien przy $4^1/_2\%$ przynosić 9 mil. rocznie, czyli że nadwyżka ponad dotychczasową kwartę daje 7 mil. By uruchomić ten dochód wcześniej, ks. Ossowski proponował wypuszczenie 18—20 mil. zł biletów skarbowych, zabezpieczonych na tym dochodzie, umarzalnych w przewidzianych terminach.

W debatach sejmowych odłączono ostatecznie sprawę biletów skarbowych od sprawy sprzedaży starostw. Dnia 23 XII 1791 uchwalił Sejm *Zasady do urządzenia na przedaż wieczystą królewszczyzn* (VL IX 368 i n.). Sprzedaż ta ma się odbywać przez licytację; utrzymuje się przy niej najwięcej dający. Zabezpiecza się prawa uprzywilejowanych w następujący sposób: dożywotnicy dostawać będą połowę intraty, ekspektanci $1^1/_2$, a emfiteuci $^1/_8$ intraty wykazanej przez licytację. Dotychczasowi posesorowie aż do chwili przejęcia dobra przez nowego nabywcę mają płacić 3 kwarty, ekspektanci $3^1/_2$, a emfiteuci 4 kwarty według lustracji z r. 1789, z tym jednak zastrzeżeniem, że o ile z przyszłej lustracji okazałoby się, że „trzy kwarty przez nich składane zmniejszały połowę prawnie im należącą“,

[1] Staszic St., *Przestroga dla Polski*, 1790, I 144.

to skarb zwraca im różnicę; o ile zaś z nowej lustracji wypadnie mniej, to uprzywilejowany posesor ma różnicę dopłacić. Dla ustalenia wartości dóbr licytowanych mają sejmiki wybrać z każdego powiatu po jednym lustratorze. Każdy nabywca królewszczyzny ma złożyć przy nabyciu $^1/_5$ część wartości, jako rękojmię punktualnego wpłacania procentu; a zaś za lasy, osobno sprzedawane, od razu cały kapitał. Z powyższej $^1/_5$ połowę składa się w skarbie Rzeczypospolitej, a drugą połowę otrzyma dotychczasowy uprzywilejowany posesor za pewną ewikcją. Po jego śmierci tę sumę zwraca się do skarbu. Sum, pozostawionych na dobrach lub złożonych w gotowiznie, wolno użyć tylko na potrzeby wojska. W razie wojny, sejm może zużyć pewną część kapitału przywiązanego do dóbr za osobnym prawem. Nie mają być sprzedane królewszczyzny leżące nad morzem, gdzie port można założyć.

Dnia 26 IV 1792 Sejm uchwalił bardzo szczegółowe prawo o „urządzeniu wieczystym królewszczyzn" w Koronie i Litwie. Prawo to przede wszystkim zrównuje nabyte królewszczyzny z dobrami ziemskimi zarówno co do ciężarów publicznych, jak i praw przysługujących dobrom dziedzicznym. Przepisuje dalej sposób załatwiania wszelkich sporów prawnych, związanych z nabyciem królewszczyzn, normuje metodę przeprowadzenia lustracji i obowiązki lustratorów, podział dóbr, ich rozgraniczenie, stosunki włościańskie itd., porządek sprzedaży królewszczyzn, wymiar sprawiedliwości i sprawy finansowe (VL IX 424 i n.).

Ustawa o sprzedaży królewszczyzn uderzyła mocno w dotychczasowych posesorów, mimo zagwarantowania ich praw. Widocznie posiadanie królewszczyzn, chociaż zwiększono kwartę, nie było kiepskim interesem. Ale co skarb na tym zarobił? Mamy tylko rachunki z Korony. W rachunkach sejmowych zanotowano w r. 1792 (od 1 III do 1 IX) 27.562 zł dochodu i na tym koniec. Sprzedaż wieczysta nie weszła w życie na szerszą skalę. Dnia 14 I 1792, jeszcze przed wydaniem prawa o szczegółowym urządzeniu królewszczyzn, deklaracja Komisji Skarbu Kor. pozostawiła wszystkie wakujące starostwa w administracji sukcesorów ostatnich uprzywilejowanych do dnia 24 VI 1792 (Prot. ek. A. 29). Ale prawa o sprzedaży królewszczyzn w całej rozciągłości nie wykonano, bo przeszkodziły temu wydarzenia

polityczne. Wątpić można, czy taka operacja w ówczesnych warunkach, przy ogólnym wzroście obciążenia fiskalnego i braku gotówki w kraju, mogła dać szybkie wyniki skarbowe. Do sprzedaży dóbr państwowych przystępowały różne rządy w różnych czasach, ale zwykle z dobrym skutkiem dla nabywców, a słabym dla skarbu.

3. Dochód z lasów królewskich. Ustawa z dnia 22 VI 1789 *Bezpieczeństwo podatku z dóbr królewskich* obok zarządzenia lustracji w starostwach i królewszczyznach zawiera specjalne postanowienia w sprawie dochodu z lasów w tych dobrach. Wypowiada ogólną zasadę: „co się zaś tycze lasów w dobrach naszych królewskich, aby z tych Rzplta, jako z własności swojej użytek ciągnęła, mieć chcemy". W wykonaniu tego kontrakty na sprzedaż drzewa z lasów mają być zawierane przy współudziale Komisji Skarbu Kor. i pod jej kontrolą; posesorowie mają kontrakty zaprzysięgać i połowę zysku wpłacać do skarbu. Kto by z posesorów handel drzewem prowadził bez wiedzy komisji, ma zapłacić karę w wysokości trzykrotnego zysku. Ustawa ta zawiera ponadto postanowienie, będące zawiązkiem ochrony leśnej. Mianowicie w miejscach, gdzie jest mało lasów, komisja nie dopuści do ich wyrębu, a nawet poleci je zasiać i utrzymywać (VL IX 100).

W półroczu od 1 IX 1790 do 1 III 1791 wpłynęło do skarbu koronnego z lasów królewskich 18.779 zł; w r. 1791/2 (od 1 III do 1 III) lasy dały 46.868; w roku następnym nie zanotowano z tego źródła żadnego dochodu, a tylko w półroczu od 1 III 1793 do 1 IX 1793 niewielką sumę 1.983 zł. Lasy po królewszczyznach zajmowały olbrzymie przestrzenie. Jeżeli na skarb przypada połowa sumy sprzedażnej za sprzedane drzewo (w ten sposób należy rozumieć wyraz zysk, gdyż ustawa nie przewiduje żadnych potrąceń za koszty, zresztą wyrąb odbywał się na koszt nabywcy drzewa), to wyniki są bardzo kiepskie. W najlepszym bowiem razie skarb otrzymał przez rok 46.868 zł. Widocznie z tą sprzedażą mimo kontroli komisji i przysięgi posesorów nie wszystko było w porządku.

Skarb litewski otrzymał z tego źródła w latach 1788—90 tylko 5.407 zł.

4. Sprzedaż dóbr poduchownych. Na podstawie konwencji z Austrią, zatwierdzonej w r. 1786, dobra duchowień-

stwa galicyjskiego pozostałe w Polsce przeszły na własność Rzeczypospolitej. Dobra te zostały zlustrowane w r. 1789. Pilne potrzeby wojskowe skłoniły do tego, by za cenę sprzedaży tych dóbr powiększyć dochody skarbu. Ustawa z dnia 23 IX 1789 poleciła Komisji Skarbu Kor., by wyprzedała te dobra przez licytację. Komisja ma sprzedawać częściami, wieś od wsi oddzieliwszy. Jeżeli jedna licytacja nie da wyniku, można tę licytację ponawiać. Wytrąca się podatek 10 grosza; zarazem, ponieważ sprzedane dobra nabierają wszystkich właściwości dóbr dziedzicznych, wolne są już od *subsidium charitativum*, które bonifikuje Komisja Skarbu Kor. (VL IX 109 i n.). A przedtem już Sejm rozporządził się dobrami biskupstwa krakowskiego i Księstwem Siewierskim, z których dochody przeznaczył na płacę wojska. Dobra te, według prawa z dnia 27 VII 1789, miały być wypuszczane w sześcioletnią dzierżawę. Z dochodów z tej dzierżawy otrzymuje biskup krakowski 100.000 zł rocznie. Spod licytacji dzierżawnej wyłączone są dobra, w których mogą być płody kopalne, i Kielce, gdzie można fabryki założyć. Biskupom krakowskim pozostawiono nadto ich pałace w Warszawie i Krakowie. Pozostały dochód z dzierżawy, po potrąceniu owych 100.000 zł (dzierżawcą mógł być także biskup krakowski), ma iść na potrzeby wojska (VL IX 104 i n.).

Dnia 11 II 1790 Komisja Skarbu Kor. wydała uniwersał „względem licytacji dóbr, dawniej do biskupstwa krakowskiego i księstwa siewierskiego należących". W uniwersale tym podaje intratę z dóbr wystawionych na licytację, określoną przez lustrację z r. 1789. Intrata ta obliczona jest na sumę 418.327 zł; ale nie wszystkie dobra są tą licytacją objęte, np. nie ma dóbr położonych w powiecie kieleckim. Nie wymienione dobra „będą administrowane na skarb". Licytacja ma się odbyć 20 IV na 6 lat. Warunki licytacji są w niektórych szczegółach dość interesujące; np. oznacza się maksymalny kredyt, który wolno otwierać poddanym po szynkach, nie wolno przyjmować żydów na arendarzy itd. (Prot. ek. A. 27).

Ustawa ta dotyczyła specjalnie dóbr biskupstwa krakowskiego, gdyż wtedy wakowało to biskupstwo. Równocześnie ta ustawa wydała analogiczne postanowienia co do dóbr innych arcybiskupstw i biskupstw. W razie wakansu ma się je wypuścić w dzierżawę. Z czynszu dzierżawnego mają otrzymywać:

prymas gnieźnieński po 200.000 zł rocznie, biskupi łacińscy i metropolita obrządku unickiego po 100.000, a biskupi uniccy po 50.000 zł rocznie. Wszyscy arcybiskupi i biskupi zatrzymują pałace w swojej siedzibie, a prymas gnieźnieński i biskup krakowski swoje pałace w Warszawie.

Rachunki generalne obejmują w jednej pozycji dochód z dóbr biskupstwa krakowskiego i duchowieństwa galicyjskiego; w r. 1789/90 jako dochód figurują także podniesione przez skarb sumy biskupstwa krakowskiego. Razem dało to wielką kwotę 2,935.360 zł. W półroczu od 1 IX 1790 do 1 III 1791 wpłynęło w tej pozycji 71.163 zł, w r. 1791/2 — 593.009 zł, w r. 1792/3 — 744.926 zł, wreszcie w r. 1793/4 — 302.155 zł. Sum podniesionych przez skarb w r. 1789/90 nie można uważać za dochód; dochodem jest tylko 5% od nich, na które je ulokowano. Natomiast uzyskiwane w latach następnych sumy można już zaliczyć do dochodu. Ale i tu jest wątpliwość. Bo wchodzi w nie nie tylko czynsz dzierżawny, lecz również i sumy uzyskane ze sprzedaży dóbr duchowieństwa zakordonowego, co jest wpływem nadzwyczajnym. Pewną orientację daje nam podskarbi Kossowski, który podał czystą intratę z dóbr biskupstwa krakowskiego po potrąceniu podatków i wydatków gruntowych na 574.861 zł. W. Kalinka podaje obliczenie, z którego wynika, że sekularyzacja dóbr biskupstwa krakowskiego nie przyniosła w rzeczywistości tak wielkiego pożytku skarbowi, jakby się mogło wydawać. Powyżej podany dochód z dóbr biskupstwa krakowskiego składa się z dwóch pozycji: czynszu dzierżawnego w wysokości 410.934 zł i dochodu z hut i kopalni w wysokości 163.927 zł. Ale pensje, które ma się płacić z tego dochodu, wynoszą 380.000 zł rocznie; zostaje więc okrągło 195.000 zł. Przez sekularyzację odpadł podatek ofiary 20 grosza w wysokości 110.000 zł i *subsidium charitativum* w wysokości 22.000 zł. Zostaje więc tylko 63.000 zł[1]. Gorzej było z innymi biskupstwami, z których dochód nie pokrywa pensji biskupiej. Np. dochód z biskupstwa chełmskiego, jak podaje Korzon (III 262 i n.), wynosił 48.334 zł rocznie, a biskupowi trzeba było płacić 100.000 zł.

Z przejęciem tych dóbr były związane wydatki nadzwy-

[1] Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, I 582 i nast.

czajne. W r. 1789/90 lustracja dóbr poduchownych kosztowała 63.732 zł, należność sukcesorów biskupa krakowskiego 466.223 zł W r. 1791/2 wydano na administrację i pomiar dóbr poduchownych 66.766 zł. Wydatki na pensje nie są osobno notowane, widocznie potrąca się je z dochodów.

5. Dochód z dóbr ostrogskich. Ks. Janusz Ostrogski z części swoich olbrzymich dóbr utworzył za zezwoleniem Sejmu z r. 1609 Ordynację Ostrogską, która miała dostarczać państwu 300 konnych i 300 pieszych; po wygaśnięciu sukcesorów ordynacja ta miała przejść na zakon maltański. Tego nie uznały późniejsze sejmy, nie chcąc dopuścić do objęcia tych dóbr przez osoby zależne od zagranicznej władzy. O tę ordynację toczyło się wiele sporów, wybuchały nawet o nią zamieszki. Wreszcie Sejm z r. 1766 (VL VII 487 i n.) przyjął układ z r. 1753 w sprawie tej ordynacji, nakładający na nią obowiązek płacenia co roku po 300.000 zł na cele wojskowe (regiment ostrogski). Układ ten został zatwierdzony w r. 1768 (VL VII 748), ale i wtedy nie wszedł w życie.

Ostatecznie ta sprawa została uregulowana uchwałą Sejmu z r. 1775 (VL VIII 202 i n.). Ale warunki zostały zmienione na niekorzyść skarbu. Oto z sumy 300.000 zł rocznie, która miała iść na wojsko, przeznacza się 120.000 zł na kawalerów maltańskich, z czego przeor, Adam Poniński, dostaje 42.000 zł. A więc na regiment ostrogski zostaje 180.000 zł rocznie.

Od tego czasu w rachunkach generalnych figuruje osobny dział: rachunek percepty z dóbr ostrogskich i ekspensy. Percepta dwuroczna wynosi stale 600.000, z ekspensy w pierwszych latach reguluje się niektóre długi, a potem wpłaca za 2 lata 360.000 zł na regiment ostrogski, a 240.000 zł kawalerom maltańskim. Za rzeczywisty dochód skarbowy można uważać tylko te 180.000 zł rocznie, które idą na wojsko. W drugim półroczu 1793/4, po drugim rozbiorze, dochód wyniósł tylko 23.347 zł.

6. Czynsz magdeburski na Litwie. Ustawa z r. 1764 odebrała prawo magdeburskie mniejszym miasteczkom rolniczym na Litwie, zostawiając dawny ustrój po miastach stołecznych i grodowych, względnie w ważniejszych królewskich miastach stołowych. Miasta, rządzące się prawem magdeburskim, miały różne dochody. Ustawa Sejmu z r. 1776 przekazała te

dochody skarbowi litewskiemu. Lustratorzy mają dokładnie zbadać dochody tych miast, opisać czynsze i przeznaczyć „przyzwoitą“ część prowentu na utrzymanie miasta, resztę płatną w dwóch ratach rocznych przeznaczą dla skarbu (VL VIII 928 i n.).

Dochód ten jest czymś pośrednim między dochodem prywatno-gospodarczym a publiczno-prawnym. Ponieważ jednak płacą go do skarbu nie jednostki, ale miasteczka, a podstawą jego są czynsze, nie należało go zaliczać między dochody podatkowe. Nie ma zresztą większego finansowego znaczenia. W dwuleciu 1780—2 czynsz magdeburski dał 61.453 zł, w latach 1782—4 zł 63.081, w l. 1784—6 zł 63.374, w l. 1786—8 zł 63.374, w l. 1788—90 zł 56.174. Z natury swojej ten dochód jako coś, co wynikło z likwidacji, nie ma tendencji do wzrostu.

7. Most i przewóz na Wiśle pod Warszawą. Skarby pospolite były od najdawniejszych czasów zasilane z podatków. Dochody z majątków, kopalni, ewentualnie przedsiębiorstw należały do króla. Nic dziwnego, że nie znajdujemy dochodów z przedsiębiorstw w rachunkach sejmowych. Wyjątek stanowi most i przewóz na Wiśle pod Warszawą, o ile w ogóle można to nazwać przedsiębiorstwem. Zajęła się tym administracja państwowa nie dla względów fiskalnych czy gospodarczych. Chodziło po prostu o udogodnienia w czasie elekcji króla. Sejm Konwokacyjny w r. 1764 w związku z przygotowywaniem elekcji postanowił: „Most przez Wisłę, szopa i okop, aby na przyszłą elekcję kosztem Rzeczypospolitej wcześnie sporządzone były“ (VL VII 7); zarazem według tego prawa skarb koronny ma ten most na zawsze utrzymywać, przy czym ustanawia się pobór mostowego: od konia i bydlęcia po 3 gr, od skopów, wieprzów i innej trzody po 1 gr, od człowieka pieszego 1 gr. Most ten miał być podnoszony dla przepuszczania statków; statek szlachecki płaci za podniesienie 4 zł, a kupiecki 8 zł. Od opłat mostowego wolni są tylko przyjeżdżający na sejmy elekcyjne i odjeżdżający z nich, jak również zakony żebracze i żołnierze za ordynansami. Prowent z mostu jest obciążony wypłatą dożywotniego odszkodowania dla dotychczasowej posesorki. Uniwersał ogłaszający to prawo uchwaliła Komisja Skarbu Kor. dnia 8 VIII 1764 (Prot. ek. A. 1).

Sejm Koronacyjny, który się odbył w tym samym roku,

potroił opłatę mostowego, gdyż poprzednio ustanowiona „exacja mostowego okazała się z doświadczenia niedostarczającą". Opłata od podniesienia mostu pozostała ta sama (VL VII 334). Instruktarz przewozu pod Warszawą, uchwalony przez Komisję Skarbu Kor. dnia 9 III 1765, przewiduje poza tym opłaty od wozów, bryk, wielkich wozów od 3 gr do 1 zł 15 gr. Przewozowe ma być brane podwójnie w czasie wielkiej wody, a potrójnie, gdy kra płynie (Prot. ek. A. 2). Opłaty te są dość wysokie, np. od konia i bydlęcia potrójna opłata wynosi 27 gr, a od bryki i wielkiego wozu 4 zł 15 gr.

Sejm Koronacyjny postanowił równocześnie wystawienie definitywnego mostu, gdyż wystawiony na czas elekcji nie może być na zawsze utrzymany. Ustawa upoważnia do rozporządzania brzegami, potrzebnymi dla budowy, jak również do zburzenia domów, potrzebnych do przejazdu za odszkodowaniem według szacunku Komisji Skarbu Kor. Starostowie nie mogą odmawiać wydania drzewa z lasów, potrzebnego na budowę.

Dochód z mostu i przewozu wyniósł, po potrąceniu wydatków, następujące sumy:

	Zł		Zł
Od 9 VIII 1764 do 29 IX 1766	97.859	1770/71	37.752
1766/67	26.302	1771/72	41.051
1767/68	30.340	1772/73	26.022
1768/69	39.827	1773/74	33.207
1769/70	33.135		

Dochody te liczone są netto, jednakże w rachunkach z l. 1764—6 figuruje reparacja mostu i przewozu w wysokości 25.510 zł. Spisany dnia 11 VII 1774 Inwentarz statkowy i rekwizytów przewozu warszawskiego wylicza pięć promów, cztery jadwigi (do przedychtowania na lodzie), 10 kryp i różne inne przedmioty (Prot. ek. A. 11).

Zdaje się, że ten inwentarz spisano w związku z umową, zawartą z podskarbim w. kor. A. Ponińskim w r. 1775 w sprawie budowy mostu na Wiśle. Ustawa z r. 1764 nie została wykonana „dla zapadłej krajowej rewolucji". Teraz nie można mostu zbudować kosztem skarbu „dla upadłych intrat skarbowych". A tymczasem ks. A. Poniński, „okazując, iż go najwięcej interesuje wygoda publiczna, ten most własnym nakładem wystawić oświadcza się". Ale nie jest to ofiara bezintere-

sowna. W zamian za koszty budowy otrzymuje Poniński prawo poboru mostowego przez 10 lat, a po upływie lat 10 będzie musiał Poniński do końca życia wypłacać po 50.000 zł rocznie do skarbu. Po śmierci Ponińskiego przechodzi pobór mostowego na skarb Korony. Równocześnie Sejm uchwalił nowy instruktarz mostowego (VL VIII 205 i n.).

Po upływie 10 lat Poniński nie wpłacił czynszu dzierżawnego. Komisja Skarbu Kor. po bezskutecznym upomnieniu postanowiła sama objąć administrację mostu (21 XI 1786, Prot. ek. A. 23). Rachunki generalne za l. 1786—8 zanotowały „na retentach" z mostu na Wiśle 63.000 zł, a więc ten dochód, który ma wynosić rocznie 50.000 zł, nie wpłynął do skarbu. Pod koniec dwuletniego okresu 1788—90 zanotowano dochodu z mostu 84.008 zł, a potem wpływają okrągłe sumy: w półroczu od 1 IX 1790 do 1 III 1791 — 25.000 zł, w r. 1791/2 — 50.000 zł, od 1 III do 1 IX 1792 — 37.500 zł; za następne półrocze, kończące się 1 III 1793, zanotowano na retentach 25.000 zł, a w pozostałych dwóch półroczach wpływa po 12.500 zł. Widać, że most jest znowu w dzierżawie.

8. Ofiary dobrowolne. W dobie Sejmu Czteroletniego, gdy hasło wystawienia stutysięcznego wojska nabrało wielkiej siły, zaczęły się zjawiać dobrowolne ofiary na ten cel, w naturze i pieniądzu. Biorąc z tego asumpt, Sejm w konstytucji z dnia 17 XII 1788 pragnął nadać tej ofiarności powszechny charakter i unormować sposób jej wyzyskania. Ofiary ma się składać w kancelariach grodzkich, plebaniach, po cechach, po kahałach, po większych miastach po kantorach do tego wyznaczonych. Ofiarującym wydaje się rewersy, a co miesiąc kolektorowie odsyłają zebrane sumy do komisji skarbowych. Po skończonych subskrypcjach ma się te ofiary wymienić w woluminach sejmu, a od razu przez uniwersały ogłaszać publicznie o tej akcji (VL IX 59).

W parę lat później konstytucja z dnia 15 V 1792 o „wyprawach obronnych" wzywa do nowych ofiar na wojsko i reguluje sposób służby w wojsku na własny koszt ochotnika. Komisje porządkowe mają przyjmować zgłoszenia, dary w naturze, w pieniądzu itd. (VL IX 443 i n.).

Służby ochotniczej ani darów w naturze nie możemy dzisiaj oszacować. Natomiast mamy informacje o dobrowolnych

ofiarach z Korony, które zapisywano i sumowano w księgach skarbowych. Ofiary te przyniosły:

	Zł		Zł
I półrocze 1789	309.121	Rok 1791/92	1.645
II „ 1789	59.185	„ 1792 (1 III do 1 IX)	165.088
I „ 1790	130.107	„ 1792/93 (1 IX do 1 III)	16.593
II „ 1790	231.121	„ 1793 (1 III do 1 IX)	43.504

Dane te nie są kompletne, nie obejmują wszystkich ofiar, bo wiele z nich bezpośrednio otrzymało wojsko. Dodać do tego trzeba ofiary z Litwy. T. Korzon zebrał razem wszystkie ofiary na podstawie dostępnych mu źródeł i doszedł do cyfr następujących (III 483). Wpłynęło w pieniądzach na podstawie uchwały z r. 1788 jednorazowo najmniej 1,625.677 zł, periodycznie do r. 1794 — 427.694 zł, razem najmniej 2,053.371 zł. W tej sumie figuruje 814.714 zł darowane przez tych, którzy zapłacili podymne protunkowe w Koronie, a zrzekli się jego zwrotu. Na wojnę 1792 ofiarowano jednorazowo 755.208 zł i periodycznie 55.466 zł, razem 810.674. W czasie powstania w r. 1794 złożono w gotowiznie 1,341.987 zł. Ogółem ofiary pieniężne w tych latach przyniosły przynajmniej 4,206.034 zł. Dary w naturze szacuje Korzon minimalnie na 2,021.667 zł. Uwzględniając sumy nie objęte tym zestawieniem i różne ofiary w naturze, twierdzi Korzon, że rzeczywista wartość ofiar musiała przenosić $7^1/_2$ mil. zł. Suma ogromna nawet na dzisiejsze czasy. A jej wielkość występuje wyraźnie na tle rozmiarów ówczesnego budżetu. Nie znamy chyba drugiego przypadku, by dobrowolne ofiary, składane przez naród, miały prócz moralnego znaczenia także i wielkie znaczenie finansowe. Jest to znamienne dla psychologii społeczeństwa, które niezbyt chętnie decyduje się na daniny przymusowe, a przynajmniej nie decyduje się na nie od razu, a natomiast odpowiada skutecznie na wezwanie do dobrowolnej ofiary. Przecież nawet i główny podatek nie został nazwany po prostu podatkiem, lecz „ofiarą wieczystą", jak gdyby dla podkreślenia pierwiastka dobrowolności. Zanotowaliśmy też, omawiając tę ofiarę, liczne wypadki dobrowolnego deklarowania podatku przez drobną szlachtę uwolnioną od tej daniny.

Ofiarność ta może zaimponować, tym bardziej że wciągają się w nią różne warstwy ludności. Można by przytoczyć

wiele wzruszających przykładów tej ofiarności. Ale czy naprawdę jest rzeczą zdrową, by główny ciężar spadał na najlepszych i najofiarniejszych, by ich gotowość do poświęceń z majątku zwalniała choćby częściowo od ponoszenia ciężarów gorsze elementy ludności? Dobrowolna ofiarność nie powinna dla nikogo stanowić ulgi w ponoszeniu przymusowych ciężarów publicznych. Wtedy bowiem w społeczeństwie odbywa się selekcja *in minus*.

Sejm uchwalił ustawę w sprawie dobrowolnej ofiary w r. 1788, gdy wszystkie ustawy w sprawach podatkowych zapadły dopiero w roku następnym. Od podatków trzeba było wcześniej zacząć. Nie od razu się na to zdecydowano. Zanim zastosowano przymus, apelowano najpierw do patriotyzmu obywateli.

9. Różne dochody. Rachunki sejmowe zawierają różne drobniejsze pozycje dochodów, albo też i takie, które mają charakter przypadkowy. Miasta Gdańsk i Toruń obowiązane są płacić rocznie skarbowi pospolitemu za 2 lata po 33.500 zł względnie 3.350 zł, przeważnie jednak zwlekają z zapłatą; sumy te figurują najczęściej między retentami.

W r. 1791/2 wpłacono do skarbu koronnego za sprzedane magazyny zbożowe 17.522 zł, w półroczu 1792/3 — 117.980 zł, a w następnym półroczu 8.614 zł. Skarb litewski w latach 1788/90 otrzymał za sprzedaną kamienicę w Wilnie 80.000 zł. Różne mniejsze wpływy: pozostałości podatkowe, zwroty pieniędzy nie wydanych całkowicie, wpływy ze sprzedaży materiałów itd. notuje się razem w jednej rubryce jako „perceptę potoczną". Podajemy te sumy dla pełności obrazu dochodów:

Rok	Zł	Rok	Zł
1764/66 (1 VII do 1 X)	222.792	1783/84	179.997
1766/73 (1 X do 1 IV)	422.678	1784/85	34.001
1773/75 (1 IV do 1 IV)	49.335	1785/86	128.167
1775/76 (1 IX do 1 IX)	35.641	1786/87	41.828
1776/77	17.593	1787/88	7.584
1777/78	39.513	1788/89	39.538
1778/79	59.109	1789/90	40.272
1779/80	90.268	1790/91 (1 IX do 1 III)	4.734
1780/81	39.645	1791/92 (1 III do 1 III)	37.149
1781/82	138.792	1792/93 („ „ „)	55.796
1782/83	53.461	1793/94 („ „ „)	9.111

W miarę porządkowania administracji skarbowej i poprawiania się rachunkowości dochody zapisywane między „perceptą potoczną“ raczej maleją, mimo ogólnego wzrostu dochodów. Przed pierwszym rozbiorem w rachunkach generalnych zapisywano między tą perceptą nawet większe pozycje, np. w l. 1764—6 zł 126.666 za indygenat, 66.000 zł za przywileje. W l. 1766—73 zapisano 300.000 zł zwrotu sum należnych po zmarłych podskarbich, ale tę kwotę potrąciliśmy w naszym zestawieniu. Tyleż samo wpłynęło z tego tytułu w l. 1764—6. Osobną pozycję przed pierwszym rozbiorem stanowi tzw. remanent pruski, który w wysokości 10.982 zł rocznie wpłacają do skarbu koronnego ziemie pruskie.

10. Fundusz Komisji Edukacji Narodowej. Wydatków na oświatę i wychowanie, poza wydatkiem na Szkołę Rycerską i Orientalną w Stambule, nie ma w rachunkach generalnych. Płyną one z osobnego funduszu, utworzonego po przejęciu przez skarb dóbr pojezuickich. Fundusz ten powstał w r. 1775 na podstawie ustawy sejmowej, osobna komisja sejmowa sprawdza jego rachunki (VL VIII 266 i n.). Nie wchodząc w zakres działania Komisji Edukacji Narodowej, zaznajomimy się pokrótce z podstawami finansowymi jej działalności i z wielkością dochodów, którymi rozporządza.

Do dóbr pojezuickich wysyła się lustracje, które mają zbadać stan majątku i intraty. Dla zarządzania tymi dobrami ustanawia się dwie komisje, jedną dla Korony, drugą dla Litwy. Komisje te mają zająć się sprzedażą tych dóbr, z wyjątkiem kolegiów jezuickich, które oddaje się do dyspozycji Komisji Edukacji Narodowej. Sprzedaż może nastąpić po otaksowaniu dóbr, ubiegający się o nie ma złożyć *pignus sufficiens* w wysokości $^1/_3$ taksy. Sumy, na które będą oszacowane dobra, mają być na nich wieczyście umieszczone, a ich dziedzic płaci po $4^1/_2\%$ rocznie od tej sumy. Dobra te nie mogą stać się przedmiotem podziału między sukcesorów posiadaczy. Nikt nie może więcej nabyć dóbr, jak tylko jedną majętność, chyba żeby te z sobą graniczyły; wówczas może nabyć dwie majętności. Kto zaś nabędzie miejskie posiadłości, może po zapłaceniu całej sumy swobodnie nimi rozporządzać. Dochód z dóbr i sum pieniężnych przeznacza się na edukację młodzieży.

Na Sejmie z r. 1776 udzielono pokwitowania komisji do

rozrządzenia dóbr pojezuickich (VL VIII 864 i n.), podobnie w r. 1778 na wniosek sejmowej deputacji, przy czym stwierdzono remanent w wysokości 129.326 zł (VL VIII 954). Pokwitowania za następne dwa lata udzielił Sejm z r. 1780, wyrażając członkom komisji uznanie za bezinteresowną pracę (VL VIII 975). Równocześnie przedłużono kadencję członków komisji na dalsze sześć lat, nakazując im do pół roku sporządzić generalną tabelę funduszu. W r. 1784 udzielił Sejm pokwitowania za 4 lata, w r. 1786 za 2 lata. W r. 1792 wyznaczono deputację do egzaminu Komisji Edukacji Narodowej za okres do r. 1788 i do 1792, ale Sejm już pokwitowania dla niej nie zdążył uchwalić.

Dnia 6 VI 1789 uchwalił Sejm „na przełożenie urodzonych posłów o krzywdy Rzeczypospolitej w rozrządzeniu dóbr pojezuickich", by komisarze zbadali intraty w tych dobrach, a nadwyżkę ponad procent od kapitału i opłatę 10 grosza wpisali do protokołu ofiary na wojsko (VL IX 95 i n.). W ten sposób część dochodu z dóbr pojezuickich miała już iść na ogólne cele skarbowe.

Ogłoszona przez Komisję Edukacji Narodowej w r. 1781 tabela intrat (w druku pt. *Komisja Rzeczypospolitej Edukacji Narodowej w Koronie Polskiej i Wielkim Xięstwie Litewskiem*) podaje intraty tej komisji na 1,273.687 zł rocznie, z czego przypada na intratę dóbr pojezuickich w Koronie 384.539 zł, na Litwie 533.447 zł, na procent od kapitałów zapisanych na dobrach 355.700 zł (suma tych kapitałów wynosi 7,114.009 zł). Tabela ta nie obejmuje dochodów, będących jeszcze przedmiotem windykacji lub procesu.

Raport, podany królowi od kasy Funduszu Edukacyjnego dnia 23 grudnia 1794 (Arch. Gł., Arch. Król. Pol. ks. 200) zestawia razem dochody tego funduszu w Koronie i Litwie na 1,526.584 zł. Z tego największą pozycję stanowi dochód z dóbr pojezuickich w Koronie i Litwie, podwyższony według prawa z r. 1789 do 5%. Dochód ten wynosi 362.507 zł w Koronie, a 510.231 zł na Litwie. Z sum ulokowanych na dobrach w Koronie (sumy lokacyjne) płynie 295.952 zł, a z Litwy 308.421 zł. Mniejsze kwoty uzyskuje się od sum zastawnych, ulokowanych po kahałach z percepty potocznej itd. Półtora miliona dochodu rocznego — to dużo. Ale ten dochód w ostatnich latach nie wpływa

w całości. Cytowany raport oblicza retenta na posesorach dóbr i sum pojezuickich do raty Trzech Króli r. 1795 na 3,575.716 zł.

Z powyższych cyfr widać, że w porównaniu z innymi dochodami na cele wychowania i oświaty idą sumy stosunkowo znaczne. Polska pod tym względem wyprzedza wiele innych państw ówczesnych.

11. Ogólne dochody. W załączonych tablicach podajemy szczegółowe zestawienie dochodów skarbu koronnego za lat sześć. Jako pierwszy figuruje rok 1776/7; jak wiemy, w latach poprzednich zapisywano czasami w rachunkach sejmowych sumy należne skarbowi, a nie rzeczywiste wpływy, co odbiera ścisłość statystyce skarbowej. Zestawione są w tych tablicach najpierw dane z okresu, poprzedzającego epokę Sejmu Czteroletniego, w odstępach czteroletnich, dalej r. 1788/9, poprzedzający wielkie reformy, rok następny 1789/90, w którym dokonano maksymalnego wysiłku skarbowego (podwójna ofiara 10 i 20 grosza), wreszcie r. 1791/92.

Brak dostatecznie szczegółowych danych nie pozwala na dokonanie analogicznego zestawienia dla skarbu litewskiego i królewskiego.

Poniższe zestawienie obejmuje wszystkie dochody skarbu koronnego z wyjątkiem wpływów z pożyczek i dobrowolnych ofiar; wpływy z pożyczek nie są właściwym dochodem, a ofiary dobrowolne nie zawsze były rejestrowane w rachunkach sejmowych i cyfry ich nie są pełne.

Stosunek, zachodzący między różnymi rodzajami dochodów publicznych, omówiliśmy już w poprzednim rozdziale, jak również i tempo wzrostu dochodów. Pozostaje obecnie tylko uwypuklić tak charakterystyczną dla Polski przewagę dochodów podatkowych nad innymi dochodami. Pozafiskalne dochody nigdy nie wynoszą $^1/_{10}$ ogółu dochodów, w niektórych latach przedstawiają się w minimalnych sumach. Jak już poprzednio podkreśliliśmy, Rzeczpospolita nie prowadzi żadnych przedsiębiorstw zarobkowych z wyjątkiem przewozu na Wiśle, który ma specjalną genezę. Wielkie majątki nieruchome są w posiadaniu osób prywatnych na specjalnych prawach, i dochód z nich uzyskiwany ma już charakter dochodu podatkowego (kwarta).

W epoce Sejmu Czteroletniego zjawiają się niektóre do-

chody prywatnogospodarcze. Ale nie stają się one stałym pierwiastkiem naszej gospodarki skarbowej. Udział skarbu w dochodzie z lasów, likwidacja dóbr i sum poduchownych, urządzenie sprzedaży wieczystej królewszczyzn — to wszystko nie oznacza rozszerzenia funkcji gospodarczych państwa. Chodzi tu raczej o uzyskanie dochodów nadzwyczajnych, częściowo przez likwidację majątku państwowego.

Budżet Rzeczypospolitej uwydatnia jaskrawo różnicę ustroju społecznogospodarczego naszego państwa w porównaniu z resztą Europy. Merkantylizm doprowadził do powstania szeregu przedsiębiorstw państwowych lub przedsiębiorstw z udziałem państwa. Na eksploatację majątku nieruchomego we własnym zakresie zwróciła szczególną uwagę kameralistyka. W Polsce, jak wiadomo, były próby w tym kierunku, dokonywane przy współudziale króla. Ale skarb koronny i litewski nie angażowały się w tej dziedzinie, zwłaszcza w taki sposób, który by mógł służyć do wzmożenia jego dochodów. Zgodnie z brakiem dochodów prywatnogospodarczych pozostaje szczupłość wydatków na te cele, na co na właściwym miejscu zwrócimy uwagę.

Nie należy jednak zapominać o skarbie królewskim, który ma wielki majątek prywatnogospodarczy i pozostałości dawnych regaliów. Ale nawet uwzględnienie dochodów królewskich nie usunie ogromnej przewagi dochodów publicznoprawnych w ogólnym obrazie dochodów wszystkich skarbów.

Tab. 1.

Dochody skarbu koronnego w l. 1776/77, 1780/81 i 1784/85 (w zł)

	Rok	1776/77	1780/81	1784/85
I Cła i podatki konsumcyjne	1. Cło kupieckie	1,128.610	1,203.162	1,292.430
	2. Cło szlacheckie	320.742	233.864	459.628
	3. Pobór	54.717	46.301	66.244
	4. Cło od soli	143.975	136.852	142.105
	5. Czopowe kraj.	1,244.726	1,714.302	1,745.243
	6. Czopowe zagr.	349.407	341.843	430.363
	7. Składne winne	137.836	139.371	173.902
	8. Prow. tabaczna	324.019[1]	1,045.413	1,064.225
	Razem	3,704.036	4,861.112	5,474.144
II Stempel	1. Papier stempl.	294.634	390.086	402.398
	2. Od kart do gry	52.706	47.962	38.039
	3. Kalendarze	7.702	7.440	8.545
	4. Księgi żydowskie	6.180	8.080	6,338
	Razem	361.223	453.569	455.321
III Pod. bezp. osobiste	1. Subsid. charit.	600.000	600.000	600.000
	2. Pogłowne żyd.	424.518	511.339	602.143
	Razem	1,024.518	1,111.339	1,202.143
IV Pod. bezp. realne	1. Podymne	4,926.343	5,012.650	5,008.046
	2. Hiberna wzgl. półpodymne	392.833	329.810	330.455
	3. Łanowe	30.825	65.423	59.511
	4. Kwarta	1,202.151	1,367.533	1,370.245
	Razem	6,552.152	6,775.417	6,768.258
V Loteria		27.000	33.000	157.908
VI Czynsz emfiteut.		11.219	47.132	86.559
VII Wpłata Gdańska i Torunia		140.700	36.850	36.850
VIII Z Ord. Ostrogskiej na wojsko		180.000	180.000	180.000
IX Percepta potoczna		17.593	39.645	34.001
I—IX Ogółem dochody		12,018.442	13,535.065	14,395.185

[1] Połowa z dwulecia 1776/78.

Tab. II

Dochody skarbu koronnego w l. 1788/89, 1789/90 i 1791/92 (w zł)

	Rok	1788/89	1789/90	1791/92
I Cła i podatki konsumcyjne	1. Cło kupieckie	1,796.654	1,296.087	1,611.623
	2. Cło szlacheckie	339.028	267.779	378.615
	3. Pobór	47.013	40.755	55.024
	4. Cło od soli	141.992	138.001	130.073
	5. Czopowe kraj.	1,846.100	1,885.185	1,862.728
	6. Czopowe zagr.	624.978	614.966	971.400
	7. Składne winne	207.626	104.351	125.422
	8. Prow. tabaczna	1,223.839	1,096.982	1,770.021
	9. Pod. od skór	—	582.461	2,400.937
	Razem	6,226.235	6,026.567	9,305.849
II Stempel	1. Papier stempl.	508.937	767.063	1,289.955
	2. Od kart do gry	49.091	9.037	36.600
	3. Kalendarze	8.660	8.164	11.372
	4. Księgi żyd.	6.052	5.471	9.005
	Razem	572.742	789.736	1,346.933
III Pod. bezp. osobiste	1. Subsid. char.	600.000	600.000	600.000
	2. Pogł. żyd.	651.339	664.300	822.023
	Razem	1,251.339	1,264.300	1,422.023
IV Pod. bezp. realne	1. Podymne z Warszawą i miastami król.	5,007.726	5,898.397	6,129.521[1]
	2. Półpodymne	329.893	317.778	341.004
	3. Łanowe	60.049	59.880	59.926
	4. Kwarta	1,365.953	3,973.572	3,134.394
	Razem	6,673.622	10,249.728	9,664.845
V Ofiara 10 gr		—	12,249.728	6,367.158
VI Jednorazowe	1. Jednorazowe podymne	—	7,284.119	406.633
	2. Na magazyny	—	1,019.714	50.362
	3. Nie podjęte protunkowe	—	818.714	—
	Razem	—	9,122.547	456.995
VII Loteria		283.309	329.589	497.494
VIII Czynsz emfiteut.		173.858	85.794	160.257
IX Z Ord. Ostrogskiej		180.000	180.000	180.000
X Z dóbr poduch.		—	2,935.360	593.009
XI Z dóbr i lasów król.		—	—	46.868
XII Potoczna i różna		39.538	124.280[2]	116.979[3]
I—XII Ogółem dochody		15,490.645	43,661.897	30,158.410

[1] W tym 84.413 zł z dymów (po 3 gr) w miejsce podatku skórowego.
[2] W tym z mostu 84.008 zł. [3] W tym z mostu 50.000 zł, z kaduków 12.207, za sprzedane magazyny 17.522 zł.

ROZDZIAŁ XVII

Długi Rzeczypospolitej

1. Sprawa długów przed r. 1775. Aż do ostatnich czasów swego niepodległego bytu Polska w małym stopniu korzystała z kredytu. Kredyt publiczny, który w czasach nowożytnych na zachodzie wykształcił już swoje bogate formy, w Polsce istniał tylko w prymitywnych postaciach. Państwo polskie aż do czasów Sejmu Czteroletniego nie zaciągało nowoczesnych wielkich pożyczek. Powstawały długi, ale miały charakter przypadkowy, były niejako ubocznym rezultatem stosunków między państwem a jego obywatelami. Gdy państwo było w potrzebie i ten lub inny dostojnik pożyczył jakąś sumę państwu, albo z własnej kieszeni pokrył wydatki skarbowe, to dług wisiał, nie regulowany przez dziesiątki lat.

Sejm z r. 1768 powziął następującą uchwałę: „Kiedy ścisłą dla każdego kraju powinnością jest długi za słuszne osądzone wypłacać, naznaczamy zatym skarbowi koronnemu, ad rationem zniesienia sum osobnemi teraźniejszego Sejmu konstytucji asygnacjami, dla wyrażonych w nich respective obywatelów przyznanych, corocznie sześćkroć sto tysięcy złotych polskich, aż póki wszystkich tych pretensji nie uspokoi, żądając, żeby takowe długi wypłacane były, proporcjonalnie do każdego długu, to jest, żeby Komisja Skarbowa Koronna przypadające na swój skarb długi w jedną sumę skomputowała i tęż sumę do proporcji wyznaczonego corocznego na długi quantum na lata podzieliła, a potym każdemu kredytorowi proporcjonalnie do przyznanej jemu kwoty tę część, która z podziału na lata całej sumy do wyliczenia jemuż przypadnie, wypłacała“ (VL VII 651).

Tę sumę zawiera też Tabella expensy extraordynaryjnej rocznej skarbu koronnego.

Uchwały tego Sejmu postanawiają wypłacić razem około $8^1/_2$ mil. zł różnym wierzycielom, z czego ks. Radziwiłłom 7,346.037 zł (VL VII 652 i n.). Nie wszystkie jednak uznane pretensje są ściśle obliczone, np. uchwała co do należności ks. Jabłonowskich nie podaje sumy. Z drugiej strony pretensje Radziwiłłów zyskały uprzywilejowane stanowisko, gdyż osobno dla nich przeznacza się 600.000 zł rocznie z skarbu koronnego, a 300.000 zł z skarbu litewskiego (VL VII 655).

Powzięto też na Sejmie analogiczną uchwałę w sprawie „uspokojenia długów prawem wyznaczonych w Wielkim X. Litewskim". Corocznie na spłatę tych długów ma iść 500.000 zł z litewskiego skarbu (VL VII 826). Dodając jeszcze 300.000 zł z skarbu litewskiego dla Radziwiłłów, otrzymamy razem w obydwu skarbach 2,000.000 zł rocznie na spłatę długów. Ponieważ wszystkie wydatki obydwu skarbów preliminowano na 23,528.142 zł, przypada na spłatę długów 8·4%. Odsetek dość wysoki jak na owe czasy, zwłaszcza ze względu na stan skarbu. Należy z uznaniem podkreślić chęć uregulowania prywatnych należności, zalegających nieraz z górą sto lat, ale nie zapominajmy o tym, że wchodziły tu w grę interesy bardzo potężnych osób; Karol Radziwiłł był przecież marszałkiem generalnej konfederacji koronnej i sejmu, który te uchwały powziął. Uchwała Sejmu wyraziła mu wdzięczność za to, że „drogie zdrowie swoje, ojczyźnie potrzebne i żądane, wielkie koszta i expensa... chętnie dla miłości ojczyzny" ofiarował (VL VII 659). Równocześnie jednak uzyskał dla swego rodu za różne dawne ofiary uznanie długu na 7 z górą milionów, a i zobowiązanie rocznej spłaty po 900.000 zł rocznie. Ale tych wszystkich wypłat nie dokonano według tego planu, bo nie starczyło pieniędzy.

2. Komisja Likwidacji Długów i Fundusz Długi Umarzający. W czasie od r. 1768 nie tylko nie spłacano długów według prawa z tego roku, lecz narosły i nowe zobowiązania. Do r. 1775 przybyło wiele zaległości. Król nie otrzymywał tego, co mu miano corocznie płacić, sporo było zaległych pensji. Ustawa z r. 1775 przystąpiła do gruntownego uporządkowania tej sprawy. Przede wszystkim ustanowiono komisję „dla rozeznania i zaspokojenia długów Rzeczypospolitej, wszystkie

dawniejsze quorumvis actuum likwidacje uchylając". To znaczy, że ta komisja ma rozpatrzyć na nowo zobowiązania Rzeczypospolitej, nie krępując się poprzednimi decyzjami sejmu (VL VIII 163 i n.).

Komisja ta składała się z 6 członków z Senatu i *ex ministerio*, a z stanu rycerskiego po jednym członku z każdego województwa; wszyscy zostali imiennie powołani uchwałą sejmową. Jest rzeczą znamienną, że utworzono jedną komisję dla całej Rzeczypospolitej, Korony i Litwy. Komisja ta, mająca formę komisji sądowej, miała rozstrzygać większością głosów w tajnym głosowaniu o generalnej likwidacji wszelkich długów Rzeczypospolitej i pretensjach do jej skarbu; ma władzę nakazania wszelkich wywodów, dowodów itd. potrzebnych w jej urzędowaniu. Członkowie komisji składają przysięgę, że w swoich czynnościach będą mieli wzgląd na prawo i sprawiedliwość, żadnych od nikogo darów *directe vel indirecte* nie przyjmą, nie będą się uwodzili faworem lub nienawiścią i zachowają tajemnicę. Komisja ma przystąpić do pracy w ciągu 6 niedziel od daty publikacji prawa *sub rigore* przywrócenia szkód skarbom publicznym. Komplet ma wynosić najmniej 5 osób, a wynagrodzenie 60. grosz od wypłaty sum przez nią zlikwidowanych tzw. pierwszej klasy.

Albowiem dzieli się wszelkie długi Rzeczypospolitej, pojęte szeroko, łącznie z zaległościami na rzecz króla i niewypłaconymi pensjami, na dwie klasy. Do pierwszej klasy należy: a) 7,000.000 zł, ofiarowanych królowi prawem obecnego Sejmu; b) 1,500.000 zł, przeznaczonych na zaległe sumy w wojsku, na umorzenie obopólnych pretensji tak wojska do Rzeczypospolitej, jak obywateli do wojska; c) pensje cywilne tylko departamentowe od r. 1768 zaległe. Skreśla się inne sumy naznaczone w r. 1768 na różne ekspensa cywilne razem z sumą 1,500.000 zł ofiarowaną królowi. Komisja ma zadeklarować wszystkie długi tych trzech kategorii za niewątpliwe długi Rzeczypospolitej, które mają być spłacane co roku w równej proporcji.

Do drugiej klasy należą wszelkie inne długi i pretensje, nawet uznane przez ustawy sejmowe. Podnoszący roszczenia z ich tytułu mają w ciągu pół roku od daty rozpoczęcia prac komisji przedłożyć swoje prawa i dokumenta pod sankcją utraty tych praw. Komisja ma je dokładnie zbadać, rzetel-

nie opisać i z swoim wnioskiem odesłać do decyzji przyszłego sejmu. A więc komisja nie rozstrzyga ostatecznie o długach drugiej klasy.

Następnie prawo wprowadza bardzo ważne postanowienie: skreślenie wszelkich procentów od długów Rzeczypospolitej, choćby kto żądać ich miał prawo. Krok ten jest uzasadniony względem „na powszechność różnymi klęskami uciśnioną". Specjalnie prawo postanawia, że „ponieważ tabele ekspens wszelkich w konstytucji 1768 wyrażonych miały być opłacone z podatków nowoustanowionych do skarbu koronnego wniść mianych, więc te wszystkie rodzaje ekspens, gdy dla niedoszłych podatków skutku swego nie wzięły, za długi zaległe i przyznane Rzeczypospolitej w komisji do likwidacji długów Rzeczypospolitej pierwszej klasy ustanowionej, liczone nie będą". A zaś pensje, zamieszczone w tabeli ekspens ekstraordynaryjnych W. Księstwa Litewskiego z r. 1768 umarza się całkowicie.

W ten sposób odbiera się moc prawną, lub ją ogranicza, pretensjom, które by mogły powstać z tytułu zamieszczenia odpowiednich pozycji w budżecie z r. 1768. Postanowienie to wedle dzisiejszych pojęć, w których świetle zamieszczenie jakiegoś kredytu w budżecie nie stwarza jeszcze praw podmiotowych, nie wygląda bardzo radykalnie. Ale niezależnie od tego sejm odebrał moc prawną swoim dawniejszym uchwałom, uznającym niektóre pretensje bez zastrzeżeń. Sam podział długów na długi pierwszej i drugiej klasy poddaje w wątpliwość pełną realizację pretensji należących do drugiej kategorii. Szczególną zaś wagę ma skreślenie procentów od długów Rzeczypospolitej. Nie lękajmy się tego wyrazu: Sejm z r. 1775 ogłosił częściowe bankructwo państwowe. Skutki jego nie sięgnęły bardzo głęboko, gdyż państwo miało stosunkowo małą ilość wierzycieli, niektóre ich pretensje wynikały ze stosunku prawnopublicznego, niektóre miały wątpliwy charakter prywatnogospodarczy, a król był największym wierzycielem. Ale inaczej być nie mogło ze względu na stan skarbu i na klęski, które na Polskę spadły w okresie lat 1769—73.

Sejm nie poprzestał na ograniczeniu i odroczeniu spłaty zobowiązań skarbu, lecz przewidział bardzo nowoczesny system spłaty długów Rzeczypospolitej. Oto utworzono Fundusz Długi Umarzający, na rzecz którego przeznaczono osobne dochody.

Na fundusz ten składają się następujące pozycje: 1) dotacja skarbu koronnego w wysokości 500.000 zł, a skarbu litewskiego w wysokości 250.000 zł; 2) *subsidium charitativum*, od duchowieństwa w Koronie 600.000 zł, a od duchowieństwa na Litwie 100.000 zł; 3) czynsze emfiteutyczne z starostw i królewszczyzn po potrąceniu $1^1/_2$ kwarty w Koronie i 2 kwart na Litwie. Te sumy „nieodmiennie" mają być wnoszone co roku do obydwu skarbów na Fundusz Długi Umarzający (VL VIII 166). A więc powstają dwa fundusze: koronny i litewski. Fundusze te nie mogą być użyte na żadne inne cele, jak tylko na spłatę długów pierwszej klasy; między uznanych wierzycieli tej klasy wpływy funduszu dzieli się proporcjonalnie, bez preferencji długu należnego skarbowi królewskiemu.

Sejm z r. 1776 wydał pokwitowanie komisji likwidującej długi Rzeczypospolitej. Ale stwierdził, że mimo pilności pracy, którą przez cały czas łożyła, nie zdołała ukończyć likwidacji długów drugiej klasy z powodu trudności zgromadzenia dowodów i ich zawiłości. Prawo przedłużyło termin zgłaszania się z pretensjami do końca kwietnia r. 1777, przyznało wynagrodzenie 60. grosza także od długów drugiej klasy i przedłużyło urzędowanie komisji do przyszłego sejmu ordynaryjnego (VL VIII 901). Uchwała Sejmu z r. 1778 stwierdza, że komisja po zakończeniu likwidacji długów pierwszej klasy nie mogła jeszcze skończyć z długami klasy drugiej. Sejm wydaje jej pokwitowanie *de peractis* i poleca starać się o ukończenie prac pozostałych (VL VIII 955). Dopiero pokwitowanie z r. 1780 stwierdza ukończenie prac i komisję rozwiązuje, zabezpieczając jej wypłatę 60. grosza od sum, wypłacanych z funduszu umorzenia długów. Sejm zatwierdza orzeczenie komisji; po zaspokojeniu długów pierwszej klasy ma przyjść kolej na długi drugiej klasy. Co do niektórych pretensji odesłała je komisja do Sejmu, a Sejm przyrzeka tę sprawę załatwić. Ponieważ komisja rozpatrywała także i pretensje, które zwracają się nie do Rzeczypospolitej, lecz do osób prywatnych, zastrzega się, że „kompetytorzy" mogą ich dochodzić przed sądami (VL VIII 977).

Komisja uznała długi pierwszej klasy w sumie 15,364.578 zł. Pretensje wierzycieli zaliczonych do drugiej klasy były ogromne, razem wynosiły około 132,600.000 zł. Niektóre sięgały w. XVII. Na wysokie sumy sformułowali swoje roszczenia

Radziwiłłowie; poseł wiłkomierski, Kościałkowski, występując na Sejmie Czteroletnim w obronie Radziwiłłów, powoływał się na to, że ks. Karolowi „Panie Kochanku" w czasie wojny nieprzyjaciel zabrał armaty i amunicje z Nieświeża, spustoszył wiele zamków, zabrał do Rosji bibliotekę, zbiory itd. (Dz. S. Gł. ser. 263); za to miała płacić odszkodowanie Rzeczpospolita, która nie miała za co wystawić wojska. Słusznie pisze o tym T. Korzon: „Szczególna logika! Jak gdyby Rzeczpospolita miała obowiązek wynagradzania magnatom wszelkich strat, poniesionych przez własną nieudolność w wojnach, przedsiębranych na własną rękę, bez upoważnienia władz krajowych" (III 194).

Jakkolwiek komisja likwidacyjna uznała długi drugiej klasy tylko na sumę 1,142.670 zł, to jednak niektórzy wierzyciele zdołali wywalczyć sobie uprzywilejowane stanowisko. Pretensje Radziwiłłów uznano do wysokości 4,000.000 zł. W zamian za 2 miliony otrzymują oni ekonomię wileńską, a na pokrycie drugich 2 milionów ma się obmyślić na przyszłym sejmie „pewny i niezawodny fundusz". To samo dotyczy pretensji sukcesorów hetmana Hrehorego Ogińskiego w wysokości 400.000 zł. Uspokojono te długi na Sejmie r. 1784. Radziwiłłom ma się przez dwa lata wypłacać po 200.000 zł rocznie z funduszu umorzenia długów, sukcesorom Ogińskiego po 40.000 zł z funduszów obydwu skarbów, a potem cały ten fundusz ma być obrócony na pokrycie reszty należności drugiej klasy (VL IX 15). Radziwiłłowie w kilka lat później wydobyli ze skarbu przyznane im ogromne sumy w przede dniu gromadzenia wszelkich możliwych zasobów pieniężnych na potrzeby wojska.

Osobno uregulował Sejm sprawę należności skarbu królewskiego. Uchwała z r. 1776 stwierdza, że król nie otrzymał z powodu szczupłości Funduszu Długi Umarzającego 7 mil. zł, a narosły nowe należności, razem do sumy 9 mil. zł. Dlatego Sejm zezwala, by król pożyczył taką sumę za granicą, z zabezpieczeniem na wpływach z funduszu w celu płacenia corocznie 50.000 czerw. zł kapitału, do czego król zobowiązał się wobec wierzycieli zagranicznych. Należytość ta ma być niechybnie spłacana i nikt sumami, mającymi wpłynąć do funduszu, inaczej dysponować nie może. Ta suma 9 mil. ma być wypłacona z Funduszu Długi Umarzającego, nawet w razie śmierci króla, w ciągu lat dziesięciu. Król ma prawo zabezpieczyć swój dług zagraniczny

na intratach królewskich ze skarbu W. Księstwa Litewskiego i na ekonomiach królewskich w W. Księstwie Litewskim (VL VIII 892).

Widać z tego, że wpływy z Funduszu Długi Umarzającego nie są tak wielkie, by starczyły na rychłą spłatę nawet tylko długów pierwszej klasy. Przypatrzmy się cyfrom według rachunków generalnych skarbu koronnego:

	Wpływy funduszu zł	Spłata długów zł
1775/76	558.713	463.742
1776/77	1,127.000	2,220.180
1777/78	1,111.219	
1778/79	1,130.988	2,269.938
1779/80	1,140.293	
1780/81	1,143.804	2,291.077
1781/82	1,147.132	
1782/83	1,155.877	2,324.776
1783/84	1,174.098	
1784/85	1,180.297	2,371.250
1785/86	1,186.559	
1786/87	1,196.888	2,445.305
1787/88	1,247.276	
1788/89	1,262.801	2,073.870
1789/90	1,273.858	
1790/91 (1 IX do 1 III)	685.794	833.219
1791/92 (1 III do 1 III)	1,118.019	619.706
1792 (1 III do 1 IX)	282.877	—

Wpływy Funduszu Długi Umarzającego okazały się mniejsze, niż prawdopodobnie liczono, gdyż zawiódł wpływ z czynszu emfiteutycznego. Stopniowo jednak spłaca się długi dzięki temu funduszowi. Dla króla idzie stale 600.000 zł, co pochłania zwykle więcej niż połowę funduszu. Królewicze, książęta sascy, otrzymują do r. 1785/6 mniej więcej 200.000. Resztę stanowią różne należności wojskowe i zaległości pensji różnych dygnitarzy, poza tym już drobne pozycje. Podług konstytucji Sejmu 1784 wypłacono Radziwiłłom w latach 1784—6 zł 400.000, w l. 1786—8 zł 860.000, a w l. 1788—90 zł 740.000, razem więc, zgodnie z prawem Sejmu z r. 1784, całe dwa miliony w krótkim stosunkowo czasie. Podobnie zaspokojono pretensje Ogińskich.

W miarę spłaty długów nadwyżki tego funduszu są coraz większe. W r. 1790 zostało nadwyżki w gotówce 474.308 zł, z półrocza 1790/1 — 316.883 zł, z r. 1791/2 — 482.101 zł. Nie było już potrzebne dotowanie funduszu z *subsidium charitativum* i półmilionową wpłatą skarbu. W półroczu 1792 (1 III—1 IX) do wpływów funduszu zalicza się tylko czynsz emfiteutyczny, a nie dokonano już żadnych wypłat. W ten sposób fundusz wygasł, spełniwszy swoje zadanie. Jego utworzenie, skrupulatne przestrzeganie wpłat przewidzianych przez prawo 1775, a przede wszystkim okoliczność, że spłacono różne zaległości zgodnie z uchwałami Sejmu, jest dowodem porządku, który nastał w skarbie po r. 1775.

Analogiczny fundusz istnieje przy skarbie litewskim. Na jego dochody składa się w każdym dwuleciu dotacja skarbu („fundusz cywilny") 500.000 zł, *subsidium charitativum* 200.000 zł i czynsz emfiteutyczny. Ten czynsz przyniósł w dwuleciu 1780—2 zł 132.356, w l. 1782—4 zł 71.591, w l. 1784—6 zł 119.218, w l. 1786—8 zł 179.197, wreszcie w l. 1788—90 zł 208.601. W tym ostatnim dwuleciu dotacja skarbu (fundusz cywilny) wynosi 256.697 zł zamiast zwykłego pół miliona. W wydatkach funduszu stałą pozycję stanowi wpłata do skarbu królewskiego w wysokości 100.000 zł rocznie. Królewiczom saskim wypłaca się w l. 1780—2 zł 81.069, w następnym dwuleciu 174.091 zł, w l. 1784—6 zł 144.524, w l. 1786—8 aż 436.091 zł, a w l. 1788—90 zł 84.000. Reszta idzie na uregulowanie innych długów.

3. Operacje kredytowe w epoce Sejmu Czteroletniego. Przez szereg lat skarb koronny i litewski spłacają dawne długi i należności, a nie uciekają się do zaciągania pożyczek. Istniał plan zaciągnięcia niewielkiej pożyczki w r. 1775. Mianowicie Sejm w tym roku uchwalił: „że okoliczności czasów teraźniejszych dochody Rzeczypospolit. naszej uszczupliły i skarby obojga narodów ordynaryjnym nawet ekspensom wystarczyć nie mogą, więc dajemy moc komisjom skarbowym obojga narodów zaciągnąć sumę 15.000 czerw. złotych" (VL VIII 152). Pożyczka ta miała być przeznaczona na koszt poselstw zagranicznych i płacę komisarzy granicznych. Dług ten miał być spłacony z pierwszych dochodów Rzeczypospolitej. Prawdopo-

dobnie nie doszło do zaciągnięcia tej pożyczki, przynajmniej w rachunkach i protokołach nie natrafiamy na jej ślady.

Zagadnienie kredytu publicznego stało się aktualne z końcem r. 1788. Dnia 27 XII 1788 Sejm zalecił Komisji Skarbu Kor., by poszukała pożyczki za granicą z najtańszym procentem i niezwłocznie doniosła mu o swoich staraniach; uzasadnia się ten krok tym, że „dotąd nam sejmującym Rzeczypospolitej Stanom nie przyszło nowe uformować podatki, któreby mogły zastąpić pierwsze konieczne wojska potrzeby" (VL IX 62). A więc pożyczka zagraniczna miałaby pokryć wydatki wojskowe aż do czasu zwiększenia wpływów podatkowych.

Komisja Skarbu Kor. pojęła szerzej to zalecenie. Zwróciła uwagę na rynek wewnętrzny. Dnia 2 I 1789 rozesłała notę do superintendentów „względem ciągnienia sum na skarb". Zaleca w niej, by superintendenci starali się wywiedzieć na tegorocznych kontraktach dubieńskich, czy nie znajdą się obywatele, gotowi pożyczyć skarbowi 2 do 3 mil. zł na 5 do 6% na dwa do trzech lat. Gdy wynik będzie pozytywny, mają o tym donieść komisji. „Spodziewa się komisja, że chcący lokować swoje kapitały większe przewidywać będą na funduszach Rzeczypospolitej, jak w ręce bankierów pożyczonych summ swoich bezpieczeństwo" (Prot. ek. A. 26). Dnia 21 I 1789 Sejm uchwalił upoważnienie Komisji Skarbu Kor. zaciągnięcia bądź w kraju, bądź za granicą pożyczki na sumę 10 mil. zł (VL IX 64). W najbliższych miesiącach poszczególne osoby pożyczyły skarbowi po kilkadziesiąt lub kilkanaście tysięcy złotych. Razem z sum pożyczonych u obywateli wpłynęło w racie marcowej 1789 zł 1,800.000, wrześniowej tego roku 3,364.663 zł 27 gr, a w marcowej 1790 — 390.000 zł. Z tej sumy w r. 1789/90 wypadło zwrócić awanse udzielone przez bankierów Teppera, Prota Potockiego, Schultza i Arendta w wysokości 2,160.000 zł, których ci bankierzy udzielili w związku z negocjami pożyczki zagranicznej. Pożyczka wewnętrzna dała razem 5,554.663 zł.

T. Korzon stwierdza, że pożyczka wewnętrzna się nie udała. Źródło niepowodzenia widzi w nieufności do skarbu, powołując się na współczesne świadectwa. W szczególności miało tu zaważyć nieuregulowanie sprawy starostw (III 314 i n.). Ale nie widać przede wszystkim, by operacji na rynku wewnętrznym w ogóle zamierzano nadać większy zakres. Cytowane wyżej

pismo mówi o poszukiwaniu na kontraktach sumy 2 do 3 mil. Pożyczkę wewnętrzną rozpisano jako krótkoterminową; już dnia 2 X 1790 Komisja Skarbu Kor. wydała uniwersał do wierzycieli Rzeczypospolitej, by zgłaszali się po odebranie pożyczonych sum (Prot. ek. A. 27). W r. 1791/2 zwrócono istotnie w całości pozostałe 3,394.663 zł długu.

Większą operację kredytową na rynku wewnętrznym trudno było przeprowadzić. Państwo miało już przedtem długi u prywatnych jednostek i bankierów, ale nie stosowało nigdy publicznej subskrypcji pożyczek. Apel do kredytu publicznego był nowością. Nie mogło też być wiele płynnego kapitału, bo nie było ustalonych form jego lokaty. Nie było banków ani kas oszczędności. Kredyt wekslowy był mało rozpowszechniony. A szczególnie w r. 1789 i 1790, gdy ciężary publiczne ogromnie wzrosły, gdy i dobrowolne ofiary przynosiły wielkie sumy, trudno było oczekiwać, by rynek wewnętrzny mógł dostarczyć dziesiątki milionów złotych, potrzebnych skarbowi.

Rozpoczęły się zabiegi o pożyczkę zagraniczną. Najpierw dnia 31 I względnie 4 II 1789 zawarto umowę z bankierem Tepperem, który podjął się starań o nią w wysokości 10,000.000 zł „z najtańszym procentem". Zastrzega on dla siebie transport pieniędzy z zagranicy i agio przy przerachowaniu tych pieniędzy (2 od sta), preferencję przy zamówieniach wojskowych za granicą i prawo nabywania dóbr ziemskich przez swoich zięciów (Prot. ek. A. 26). Ale tę umowę zastąpiono nową, w której uczestniczy prócz Teppera i jego zięciów Schultza i Arendta także i Prot Potocki. Awanse podwyższono o sumę 3,000.000 zł. Pożyczka ma być zabezpieczona na wszystkich dochodach kasowych, w szczególności na podymnym i czopowym; procent ma wynieść 7 od sta (Prot. ek. A. 26). Sejm konstytucją z dnia 25 II zatwierdził tę umowę.

Bankierzy zaczęli rokować o pożyczkę w Genui. Dnia 13 czerwca Sejm wyraził swoją zgodę na zaciągnięcie pożyczki w Genui w wysokości 10 mil. na 5% i zaaprobował oddanie jako zabezpieczenia podymnego i czopowego, i zapisanie tej sumy na hipotece (VL IX 97). Ci sami polscy bankierzy zawarli umowę ze skarbem litewskim w sprawie zaciągnięcia pożyczki na 3,000.000 zł dla tegoż skarbu; między bankierami figuruje obecnie i piąty, Fryderyk Kabrit. Komisja Skarbu Kor. w no-

cie do Stanów z dnia 18 IX 1789 zawiadamia, że Genueńczycy mają dać ostateczną odpowiedź do dnia 25 X. Podaje zarazem do wiadomości Stanów, że awans, przyznany przez pośredniczących bankierów, wynosi 5,000.000 zł. Z noty tej widać, że perspektywy pożyczki nie są świetne, gdyż komisja proponuje sprzedaż dóbr duchowieństwa galicyjskiego, a wtedy można się obejść bez dalszych pożyczek (Prot. ek. A. 26).

Ale umowa z Genueńczykami mimo daleko posuniętych rokowań nie doszła do skutku. W początkach r. 1790 (23 II) wysłała Komisja Skarbu Kor. notę do Deputacji Interesów Zagranicznych z prośbą o wydanie polecenia Jabłonowskiemu, ministrowi Polski w Berlinie, by ten zbadał, czy w Banku Berlińskim nie byłoby można i pod jakimi warunkami zaciągnąć pożyczki 6 mil. zł (Prot. ek. A. 27). Ale tam nie było widoków na pożyczkę. Natomiast w połowie r. 1790 zjawił się pośrednik, niejaki de Glave, który w imieniu bankierów holenderskich Hoguer-Granda i Smetha zaofiarował pożyczkę. Komisja Skarbu Kor. domagała się w odpowiedzi na jego ofertę pożyczki dla Korony w sumie 10,000.000 zł, a dla Litwy 3 mil., pożyczka miała być płatna w ciągu 12 lat, na koszty *(pro imponenda cura)* ofiarowała komisja 5% (Prot. ek. A. 27). Dnia 9 IX 1790 komisja wysyła do de Glave ultimatum w sprawie pożyczki, w którym godzi się na przyjęcie warunków *quoique plus dures qu'à l'ordinaire.* Uznaje zależność powodzenia pożyczki od utrzymania pokoju. Wskazuje na to, że Polska jest krajem bez długów, łatwo uchwalającym podatki. Godzi się na niższą sumę 10,000.000 mil. na 12 lat, oprocentowanie 5%, koszty również 5% (Prot. ek. A. 27). W kilka dni później wysyła posłowi w Hadze, Ogińskiemu, instrukcję w tej samej sprawie. Wcześniejsza spłata, przed 12 laty, może nastąpić za jednorocznym ostrzeżeniem; na „remissę" (przewekslowanie pożyczki) ma iść 2% (Prot. ek. A. 27). W tym czasie dochodzi już do finalizacji pożyczki. Komisja wydaje skrypty na sumy żądane przez bankierów (16 X, 17 XI i 4 XII, Prot. ek. A. 27). Dnia 2 XI 1790 Sejm zatwierdził umowę w sprawie zaciągnięcia pożyczki u kompanii holenderskiej z Raymundem i Teodorem de Smeth i Hoguer Grandem na czele z zabezpieczeniem jej szczególnie na dochodach podymnego i czopowego (VL IX 188).

Pożyczka ta niewątpliwie została zawarta na korzystnych

warunkach: 5 od sta; wszystkie koszty wynosiły 7%, czyli że kurs oddania tej pożyczki skarbowi wyniósł 93. Również korzystny był i 12-letni termin spłaty. Niewątpliwie zaważył na szali fakt, że Polska nie była zadłużonym krajem, co już z końcem w. XVIII było rzadkością w Europie, jak również i szybkie tempo przeprowadzenia reform skarbowych przez Sejm Czteroletni.

Osobna pożyczka dla skarbu litewskiego do skutku nie doszła. W r. 1791 wypłacono ze skarbu koronnego 1,852.557 zł 7 gr 5 d na zasilenie skarbu litewskiego; skarb litewski płaci 100.000 zł od nominalnej sumy 2,000.000 zł, pożyczonych przez skarb koronny.

Pożyczka, udzielona przez bankierów holenderskich, przyniosła nominalnie 3,055.555 guldenów holenderskich, czyli po przerachowaniu na złote 10,091.761 zł 4 gr 5 d. Ale od tej sumy odchodzi prokura 7% w sumie 706.422 zł 11 gr 9 d. Kasa Generalna zapisała w r. 1791 jako wpływ z pożyczki procent, który zapłacili bankierzy warszawscy za czas, gdy odebrawszy pożyczkę trzymali ją u siebie, w wysokości 212.775 zł 8 gr 9 d. Procent półroczny od pierwszej raty pożyczki w wysokości 2,100.000 guld. holend. wyniósł 173.395 zł 15 gr. Od razu też spłacono awans Teppera, Potockiego i innych bankierów w sumie 2,559.665 zł 27 gr (Zlecenie Kasie Generalnej, Prot. ek. A. 28, 26 XI 1791).

W czasie od 1 III 1791 do 1 III 1792 wydatki na prowizje (procenty) od pożyczek krajowej i zagranicznej wyniosły 1,695.232 zł; na spłatę długów z r. 1789 i 1790 poszło 3,394.663 zł. W półroczu od 1 III do 1 IX 1792 spłaty długów i prowizje wyniosły 1,090.673 zł, w następnym półroczu 79.995 zł. W r. 1793/94 (od 1 III do 1 III) oprocentowanie pożyczki holenderskiej kosztowało 533.472 zł 19 gr.

Pożyczka holenderska była niewątpliwym sukcesem, chociaż znaczną jej część trzeba było obrócić na spłatę awansów bankierów warszawskich i zwrot krótkoterminowego długu wewnętrznego. Suma 10 milionów była jednak za mała. Nic dziwnego, że dość rychło zaczęto myśleć o nowej pożyczce. Sejm w ustawie o *Gotowości do obrony pospolitej z dnia 17 kwietnia 1792* (a nie 28 kwietnia, jak podaje T. Korzon, III 323) polecił Komisji Skarbu Kor., „aby za uznaniem potrzeby przez Króla Jego-

mości w straży i zaleceniem onegoż, negocjowała nieodwłocznie kredyt, bądź w kraju, bądź za granicą, ile, gdzie i jak z mniejszym kosztem mieć może na summę trzydzieści milionów złotych polskich, poddając pod hipotekę bezpieczeństwa tego kredytu fundusz z sprzedaży starostw wnijść mający, którego to kredytu pewność i bezpieczeństwo niniejszym prawem zaręczamy" (VL IX 421).

W praktyce nie wchodził w grę rynek wewnętrzny, lecz otwarty już dla polskiego kredytu rynek holenderski. Przedwstępna umowa o pożyczkę wys. 15 mil. zł została zawarta z bankierem holenderskim Piotrem de Haänem, ale potem w dalszych pertraktacjach dawano mu różne ustępstwa, jak podwyżkę procentu z $4^1/_2$ na 5 i podwyżkę prowizji. Piotr de Haän wyasygnował *a conto* pożyczki 500.000 guldenów holenderskich. O drugie 15 mil. zł prowadzono rokowania z de Smethem i Hoguer Grandem. Jednakże wpłatę tej zaliczki wstrzymał Prot Potocki, działający w imieniu Haäna, z powodu uniwersału Konfederacji Targowickiej, zwróconego przeciw udzielającym pożyczki Rzeczypospolitej. Kontrakt z Haänem został zerwany 2 sierpnia 1792. Doszło do zatargu z tym bankierem, a równocześnie prowadzono rokowania z innymi bankierami. Nie ulega wątpliwości, że przewrót, wywołany przez Konfederację Targowicką, uniemożliwił zaciągnięcie pożyczki (Prot. ek A. 30, 9 V, 30 V, 8 VI, 2 VII i Prot. ek. A. 31, 19, IX i 26 IX).

W r. 1793 czyni się nowe starania o pożyczkę już na tej podstawie, że Katarzyna II daje za nią gwarancję imieniem Rosji. I znowu doszło do dwóch przedwstępnych umów na sumę 7,500.000 i 3 mil. guld. holend. z bankierami, którzy zobowiązali się negocjować tę pożyczkę (Hasselgreenem i Gulcherem) dnia 27 XII 1793. Ale nie było to, jak pisze T. Korzon (III 369), podpisanie punktów nowej pożyczki, lecz tylko pełnomocnictwo do negocjonowania pożyczki na określonych warunkach; jeżeliby bankierzy w ciągu 6 miesięcy nie doprowadzą pożyczki do skutku, mają zwrócić wydany im skrypt (Prot. ek. A. 32). Oczywiście, była zastrzeżona w tej umowie gwarancja Rosji, której Rosja ostatecznie nie dała, i cała ta pożyczka nie doszła do skutku.

4. Uwagi ogólne. Na pierwszym miejscu wymienić należy fakt, że Rzeczpospolita bardzo rychło, wcześniej niż wię-

kszość krajów, przystąpiła do uporządkowania spłaty swoich długów, tworząc Fundusz Długi Umarzający, dotując go specjalnymi dochodami. Fundusz amortyzacyjny powstał w Anglii w r. 1716, ale w związku z redukcją oprocentowania z 6% na 5%, przy czym parlament postanowił, że oszczędności z tego obniżenia procentu mają iść na umorzenie wszystkich długów, które będą zawarte po r. 1716. A więc ten fundusz dotyczył tylko części długu publicznego, nie porządkował, jak polski fundusz, spłaty ich całości. W innych krajach, poza Polską, fundusz amortyzacyjny powstaje dopiero w XIX w.: w Austrii w r. 1817, w Bawarii w r. 1811, w Prusiech w r. 1820 itd. [1].

Trudno nie podkreślić raz jeszcze, że Polska, gdy tylko jako tako uporządkowała swój skarb, natychmiast przystąpiła do bardzo energicznej spłaty długów. Bada się skrupulatnie pretensje różnych wierzycieli. Jeżeli nie wszystkie zostały w jednakowym stopniu zaspokojone, to z tego nie można robić zarzutu, gdyż między nimi było sporo roszczeń wątpliwych, i sporo takich, które by w innym kraju odrzucono z łatwością z powodu przedawnienia. Przecież tacy Radziwiłłowie, którzy w przede dniu olbrzymiego wysiłku skarbowego na 100.000 armię odbierają ze skarbu miliony złotych i bogatą ekonomię wileńską, nie mogli się skarżyć, że upadająca Rzeczpospolita źle wynagrodziła ich dawniejsze, wątpliwe zresztą zasługi. Raczej można by zarzucić skarbowi nadmiar skrupulatności w regulowaniu tych przedawnionych pretensji, aniżeli bezwzględność w stosunku do wierzycieli.

Wspomnieliśmy o tym, że Sejm z r. 1775 ogłosił częściowe bankructwo państwowe, skreślając procenty od zaległych długów i poddając tzw. długi drugiej klasy specjalnej rewizji, choćby te długi poprzednio były uznane przez konstytucje sejmowe. Ale było to bardzo łagodne bankructwo, gdyż nie dotyczyło regularnie zaciągniętych pożyczek państwowych, lecz zaległych pensji ze skarbu, różnych wątpliwych pretensji nielicznych jednostek. Nie ma porównania z przykładami poderwania praw wierzycieli w innych krajach zachodnich, gdzie redukuje się procenty od formalnie zawartych pożyczek, zawiesza wypłaty, lub rujnuje kredyt publiczny przez inflację.

[1] Stein *o. c.* 2 Th., 3 Abth. 1886, s. 379 i nast.

A w w. XVIII wypadki bankructw państwowych były dość częste; wystarczy wymienić choćby Szwecję, gdzie po śmierci Karola XII skreślono część długów, dzieląc dłużników na mniej lub więcej uprzywilejowanych; później tych dłużników dotknęła ciężko dewaluacja pieniądza.

Porządek formalny w regulowaniu zobowiązań państwa łączy się w Polsce z bardzo słabym rozwojem kredytu publicznego. Przede wszystkim brak jest wewnętrznego rynku na papiery publiczne, bo brak jest kapitału ruchomego, banków, instytucji kredytowych. Widzieliśmy, że nawet w czasie największej potrzeby wydobyto tylko niewielkie sumy z kraju. Między r. 1775 a 1789 Polska intensywnie spłaca swoje długi, a nie zaciąga nowych. Największa pożyczka zagraniczna, która doszła do skutku w dobie Sejmu Czteroletniego, wyniosła ledwo 10,000.000 zł.

A tymczasem, co się dzieje w innych państwach? Według obliczeń angielskiego autora, Dudley Baxtera, długi krajów cywilizowanych wynosiły w r. 1715 — 300 mil. funtów, a w r. 1793 — 505·9 mil. funtów. Z tej ostatniej cyfry przypada na Anglię 280 mil. (razem z annuitetami), na Holandię 100 mil., Austrię — 35 mil., Rosję 17 mil., Prusy i państwa niemieckie 10 mil. funtów[1]. Polski w ogóle nie ma w tym zestawieniu; zadłużenie jej było zbyt małe, by warto je było uwzględniać. Niektóre kraje uginały się wprost pod ciężarem długów. Słabe zadłużenie jest zaletą finansów państwowych. Ale istnieje odwrotna strona medalu. Słabe zadłużenie może być również dowodem pierwotnego stanu tych finansów. Gdy kraj prowadzi wojnę, gdy walczy o swój byt, może ją dzięki temu wygrać, że obciąży długiem przyszłe pokolenia. Polska nie mogła tego zrobić na większą skalę i pod tym względem jej sąsiedzi mieli nad nią wyższość.

[1] Dudley Baxter, *National Debts*, sec. ed. 1871, 74 i nast.

ROZDZIAŁ XVIII

Skarbowość w czasie insurekcji kościuszkowskiej i w r. 1795

1. Finanse insurekcyjne. Temat ten wymaga odrębnego omówienia, gdyż trudno go wpleść w wykład prawidłowo zorganizowanych instytucji skarbowych. Insurekcja ogarnęła część terytorium Rzeczpospolitej, obszary nią objęte podlegały ciągłym zmianom. O normalnym funkcjonowaniu władz skarbowych nie było mowy. Wojna, prowadzona przez Polskę, wymagała zasobów pieniężnych, które trzeba było zdobywać za wszelką cenę. By je uzyskać, nie można było przestrzegać ściśle zasad skarbowych, a konieczność nakazywała wprowadzać raczej ryzykowne i pospieszne posunięcia. Nie starczyło czasu, by organizować stopniowo władze skarbowe i dokonywać prawidłowych wymiarów podatków. Nic dziwnego, że w czasie insurekcji zjawił się pieniądz papierowy, że prasa drukarska zasilała skarb rewolucyjny. Równocześnie insurekcja miała radykalne zabarwienie społeczne; odbiło się to na zmianach wprowadzonych w systemie podatkowym.

Ciężary, które nałożyła insurekcja, nie dadzą się ściśle obliczyć. Nie tylko dlatego, że nie mamy tak dokładnych zestawień rachunkowych, jakie zawarte są w rachunkach sejmowych, lecz przede wszystkim insurekcja, w wyższym stopniu niż zwyczajna wojna zewnętrzna, pociągnęła kraj do ofiar w naturze. Kwaterunki, rekwizycje żywności i materiału potrzebnego wojsku, ofiary w postaci robót przy sypaniu okopów itd. były ciężarem, którego nie uda się ująć cyfrowo.

Następnie rządy insurekcji zbyt krótko trwały, by można było definitywnie ocenić wartość zmian, wprowadzonych przez nią w systemie podatkowym, i różnych eksperymentów pie-

nieżnych, do których ta insurekcja musiała się uciekać. W krótkotrwałej dobie rewolucyjnej, gdy walka toczyła się o niepodległość kraju, zagadnienia finansowe zeszły na plan dalszy. Chodziło o to, by uzbroić i wyżywić wojsko, by zdobyć materiał wojenny, by zapłacić żołd żołnierzowi. W jaki sposób uzyska się potrzebne zasoby finansowe, to już uboczna sprawa. *Inter arma silent* nie tylko *musae*, lecz także i normalne zasady skarbowe. I choćby z tego tytułu finanse insurekcyjne przedstawiają odrębny charakter.

Insurekcja rozpoczęła się bez pieniędzy. Wybuchła w kraju wyczerpanym poprzednim wysiłkiem skarbowym, zrujnowanym wojną z r. 1792 i gospodarką Konfederacji Targowickiej. Bankructwa firm bankierskich na olbrzymie na owe czasy sumy podcięły do reszty finanse kraju. Powstające przeciw Rosji korpusy wojsk zabierały zapasy kas publicznych, jak np. Madaliński zabrał z pruskich kas solnych 53.539 zł. Obfity łup wpadł w ręce insurekcji w Warszawie, gdyż w zabranej kasie Ambasady Rosyjskiej miało się znajdować 95.000 cz. zł. W dniu 17 IV 1794 remanent kasowy Kasy Generalnej wynosił 778.397 zł, a więc stosunkowo niedużo. Nic dziwnego, że od razu zabrano się do tego, by wzmóc istniejące źródła dochodu skarbowego.

2. **Władze skarbowe.** Władze insurekcyjne formowały się najpierw po poszczególnych prowincjach. Najpierw powstały te władze w Krakowskiem, a w dniu 18 IV 1794 utworzyła się w Warszawie Rada Zastępcza Tymczasowa Księstwa Mazowieckiego w oczekiwaniu na to, że Kościuszko utworzy Radę Narodową. Dnia 21 IV Rada Zastępcza podzieliła się na wydziały, między innymi i na Wydział Skarbu. Wydziały te obradują kolegialnie w komplecie z najmniej trzech osób. Według zarządzenia rady z dnia 22 IV Komisja Porządkowa ma wszystkie wpływy kasowe wnosić codzień do Kasy Generalnej, a raporty o tym do rady (Prot. Rady Z. I 12 i n. i 28). Ale dnia 19 V pozwoliła rada na to, by Komisja Porządkowa asygnowała sumy, przez siebie pobrane, przedkładając radzie dwa razy na tydzień bilans percept i ekspens (Prot. Rady Z. I 168). W ten sposób naczelną władzą jest w Warszawie Rada Zastępcza, która ma pod sobą Komisję Porządkową Księstwa Mazowieckiego, a poza tym działają dawne władze skarbowe względnie specjalne deputacje.

Dnia 28 V została utworzona Rada Najwyższa Narodowa pod przewodnictwem Tadeusza Kościuszki, który mianował 8 radców i 32 zastępców. Rada ta dzieli się na 8 wydziałów. W każdym z nich przewodniczy jeden członek rady. Przewodniczącym Wydziału Skarbu został Hugo Kołłątaj. Do Wydziału Skarbu należało: a) dozór i zużycie dobrowolnych ofiar; b) sekwestr dóbr zdrajców ojczyzny i zawiadywanie tymi dobrami; c) administracja dóbr narodowych i wszelkich dochodów publicznych; d) administracja papierów narodowych, o ile zostaną ustanowione; e) sprawy pożyczki i procentów od niej; f) administracja kasy; g) zarząd mennicą (Prot. Rady N. I 202).

Do administracji lokalnej w Polsce i na Litwie utworzono dnia 30 V komisje porządkowe, jako „jedyne narzędzie wykonawcze Naczelnika siły zbrojnej narodowej i R. N. N.". Komisje dzielą się na 7 wydziałów, jednym z nich jest Wydział Skarbu. Do Wydziału Skarbu należy dozór ofiar dobrowolnych i administracja wszelkich dochodów publicznych (Prot. Rady N. I 216 i n.). Dla Wydziału Skarbu ustanowiła rada tegoż samego dnia ordynację, przepisującą szczegółowo sposób jego urzędowania (*o. c.* 225 i n.). Ze względu na przeciążenie tego wydziału R. N. N. poleciła mu dnia 12 VII utworzyć deputację, złożoną z 24 osób, w tym $^1/_3$ oficjalistów skarbowych (*o. c.* 425 i n.).

Centralne władze rozwijały bardzo energiczną działalność w zakresie skarbowym. Wykazały nawet dużo inicjatywy, która jednak z każdym miesiącem coraz mniejszy odnosiła skutek.

3. Pobór. Dnia 24 III 1794, gdy wybuchło w Krakowie powstanie, od razu zarządzono pobór na jego potrzeby. Podstawą jego były podatki z doby Sejmu Czteroletniego; ale skala podatkowa została tak zmieniona, że można ten pobór uważać za nowy podatek. Podwyższono najpierw kwartę, następnie wprowadzono progresję w ofierze 10 grosza; dobra narodowe miały być przejęte przez skarb, a żydzi mieli zapłacić całoroczne pogłówne. Daniny te miały być wpłacone w dwóch ratach: 10 IV i 10 V. *List okólny do ob. województwa krakowskiego*, który te daniny wprowadza, wyraża nadzieję, że „obywatelska gorliwość od wszystkich województw naśladowana zostanie" [1].

[1] *Odezwy i raporty Tadeusza Kościuszki*, wyd. Nabielaka L., przedruk z r. 1919, 51, 54 i nast.

Na postanowieniach krakowskich oparł się w części pobór, wprowadzony uchwałą Rady Zastępczej w Warszawie z dnia 28 IV. Uchwała ta zasługuje na obszerniejsze omówienie.

Wyróżnia przede wszystkim Warszawę i Księstwo Mazowieckie poza Warszawą (Prot. Rady Z. I 71 i n.). W Warszawie posesorowie domów mają zapłacić z góry trzechletnie podymne. Nie ma tu nowego podatku, lecz tylko antycypacja dochodów za trzy lata. Natomiast zupełnie nowym jest podatek od komornego, uchwalony w następującej skali: komorne roczne do 50 zł wolne od podatku; przy komornem od 50 do 250 zł podatek wynosi 10%; od 250 do 500 zł — 20%, wyżej 500 zł — 25%. Podatek ten płaci komornik czyli lokator. Mieszkający bezpłatnie w domach, będących publiczną własnością lub osób prywatnych, mają płacić połowę komornego, oszacowanego przez przysięgłych taksatorów. Podatek ten był czymś nowym w polskiej skarbowości; zastosował minimum egzystencji i progresję, przez co stał się podatkiem na wskróś nowoczesnym.

Uchwała Rady Zastępczej wprowadza dalej specjalny dodatek od tych „komorników", którzy mają remizy, przedsiębiorstwa fiakierskie, składy wódek, oberże, traktiernie, bilardy, szynki i „inne domy publiczne", bez względu na to, czy najmują lokal, czy mieszkają we własnych domach. Dodatek ten wynosi 10% komornego. W tym dodatku można upatrywać surogat podatku przemysłowego od niektórych zawodów.

Otrzymujący pensję ze skarbu płacą 10% od półrocznej pensji. Młódź kupiecka od pensji półrocznej, nie przekraczającej 1.000 zł, płaci 10 od sta, a ponad 1.000 zł — 20%. Czeladź rzemieślnicza, która ma płacę tygodniową (wochlon) płaci od osoby po 6 zł, a pracująca od sztuki i na dnie po 18 zł od osoby. Młyny płacą od kamienia po 36 zł (wietrzne), 72 zł (młyny końskie i browarne) i 108 zł (młyny wodne). Duchowni w Warszawie płacą taki podatek, jak duchowni Księstwa Mazowieckiego.

Podatek ten może być przyjmowany także i w naturze. Ma się przyjmować zboże, konie, broń, amunicję, robotę rzemieślniczą, w ogóle to wszystko, co może służyć do zasilenia wojska. Szacunku tych przedmiotów dokonują taksatorzy przysięgli. Termin płatności upływa z dniem 15 VI.

Dla prowincji, to znaczy dla Księstwa Mazowieckiego, wzięto za wzór podatek województwa krakowskiego. Posesoro-

wie starostw i wszelkich królewszczyzn mają zapłacić trzy kwarty, ekspektanci $3^1/_2$, emfiteuci 4 kwarty. Dziedzice ziemscy, obowiązani do płacenia ofiary 10 grosza, płacą według następującej skali:

Przy intracie od 100 do 2.000 zł — 10%; przy intracie od 2.000 do 10.000 zł — 10% od części intraty do 2.000 zł, a od części wyżej 2.000 zł — 20%; przy intracie od 10 do 50.000 zł od pierwszych dwóch tysięcy 10%, od następnych 8.000 — 20%, od reszty 30%; przy intracie wyżej 50.000 od części do 50.000 jak wyżej, a od nadwyżki ponad 50.000 zł — 40%.

Od duchownych pobiera się podatek z ostrzejszą jeszcze progresją. Przy intracie od 100 do 1.000 zł — 10%; od części intraty wyżej 1.000 do 2.000 — 20%; przy intracie ponad 2.000 zł od części do 2.000 zł jak wyżej, a od nadwyżki ponad 2.000 zł — 50%. Przy opodatkowaniu klasztorów rozdziela się intratę na ilość głów, żyjących w klasztorze. Żydzi mają zapłacić całoroczne pogłówne.

Pobór ten nie jest podatkiem jednolicie przeprowadzonym. Znać na nim ślady pospiesznej roboty. Od jednych zarobków wprowadza stawkę procentową (młódź kupiecka), od innych stawkę stałą (czeladź rzemieślnicza). Opodatkowuje przemysł, ale tylko niektóre jego gałęzie. Duchowieństwo obciąża stawkami o ostrzejszej progresji, aniżeli dobra ziemskie. Na uwagę zasługuje nie tylko sam fakt wprowadzenia progresji, lecz to, że ta progresja jest progresją szczeblowaną; intratę dzieli się na stopnie i w każdej części intraty wprowadza się inną stawkę. Pomysł ten jest bezwzględnie nowy, nie znany innym państwom. Dzisiaj progresja szczeblowana przeważa w systemach podatku dochodowego, uznaje się jej wyższość nad progresją zwyczajną, obciążającą jedną stawką cały dochód jednostki. Progresja była znana już w starożytności, stosowano ją i w wiekach średnich, ale w formie progresji szczeblowanej zastosowano ją po raz pierwszy właśnie w Polsce za insurekcji kościuszkowskiej. Przynajmniej nie udało się nam odszukać innego dawniejszego zastosowania progresji tego typu.

Uchwała o poborze, powzięta pospiesznie, wymagała w praktyce wielu wyjaśnień, sprostowań, ulg, a nawet zmian zasadniczych. Rada Zastępcza dnia 2 V zarządziła, że pobór ma być ściągany przez maj i czerwiec, a zwyczajne podatki

przez lipiec. Licytanci dóbr królewskich nie mają podlegać poborowi. Pobierający pensje ze skarbu mają się zgłosić do pięciu dni z podaniem swoich pensji ((Prot. Rady Z. 101 i n.).

Już w kilka dni po uchwaleniu poboru uzupełniono ten podatek obciążeniem pensji prywatnych. Uchwałą z dnia 8 V postanowiono, że podatkowi podlegają wszyscy otrzymujący prywatną pensję w następującej wysokości: otrzymujący płacę od 505 do 1.005 zł rocznie płacą 5% od półrocznej pensji; od 1.005 do 2.000 zł płacą 10%, a wyżej 2.000 zł — 20% (Prot. Rady Z. I 124 i n.). Pensje prywatne wolne są poniżej 505 zł rocznie od podatku, czego nie przewiduje się przy pensjach, otrzymywanych ze skarbu; od tych ostatnich opłaca się według proporcjonalnej stawki po 10%, a do pensji prywatnych zastosowano progresję w wysokości od 5 do 20%.

Duże trudności wywołało obciążenie podatkiem zarobków czeladzi rzemieślniczej w Warszawie. Już 9 V Rada Zastępcza wprowadziła tę ulgę, że czeladź, która pracuje na sztuki albo na dzień, a nie zarabia więcej niż 12 zł tygodniowo, ma płacić według niższej stawki, to jest 6 zł, to znaczy tyle, ile pracujący na wochlon (Prot. Rady Z. I 128). A w parę tygodni po uchwaleniu tego poboru, Rada Zastępcza postanowiła jego „rozwolnienie w niektórych artykułach", powołując się na to, że nie wszyscy zobowiązani mogą pobór zapłacić, i na wolę naczelnika siły zbrojnej. Otóż uchwałą z dnia 20 V została w zupełności uwolniona od poboru czeladź rzemieślnicza, ze względu na swoje zasługi w powstaniu i pracę dla potrzeb wojskowych. Następnie uwalnia się ubogich, zamieszczonych w pierwszej klasie przez deputację do opatrzenia nędznych wyznaczoną. Po trzecie uwalnia się komorników, płacących do 200 zł czynszu, po czwarte pensjonalistów ze skarbu publicznego otrzymujących mniej niż 500 zł rocznie, dalej tych, którzy nie mają zapłaconej pensji od 1 III 1793. Otrzymujący prywatne pensje nie będą płacić podatku od strawnego; uwalnia się wreszcie od poboru trzymających remizy i fiakry (Prot. Rady Z. I 170 i n.).

Zmiany te podyktowane są z jednej strony naciskiem z dołu, jak np. w przypadku uwolnienia od poboru czeladzi rzemieślniczej, z drugiej słuszną zasadą uwolnienia tych, któ-

rzy płacić nie mogą, i zastosowania minimum wolnego od podatku tam, gdzie go przed tym nie było.

Poza tym Rada Zastępcza, względnie Najwyższa Rada Narodowa wydaje szereg zarządzeń regulujących wymiar poboru. Dnia 11 V poleca przyjmować zboże w poborze według ceny targowej (Prot. Rady Z. I 140). Dnia 14 V objaśnia, że właściciele domów obowiązani są płacić trzechletnie podymne z własnych mieszkań, a komornicy płacą sami od mieszkań przez siebie zajmowanych (Prot. Rady Z. I 147). Dnia 20 V uwolniono od poboru mieszkania ministrów zagranicznych (Prot. Rady Z. I 174), a dnia 25 VII uwolniła od poboru Rada Najwyższa szpitale, które cały swój dochód obracają na utrzymanie chorych (Prot. Rady N. II 2).

Uniwersałem z dnia 23 V Rada Zastępcza zakazuje rozkładania poboru przez dziedziców na włościan, „na tych włościan, co przez konsystencję wojska nieprzyjacielskiego, przez ich przechody i łupiestwa aż nadto ucierpieli". Rada to przerzucenie podatku bardzo ostro potępia, uważając je za przeciwne „powstaniu narodowemu, świętym celom przez najwyższego naczelnika ku odzyskaniu swobód ojczystych przedsięwziętym". Jeżeli kto ten pobór od włościan ściągnął, ma go niezwłocznie zwrócić. Nad wykonaniem tego ma czuwać Komisja Porządkowa Księstwa Mazowieckiego (Prot. Rady Z. I 191 i n.).

Pobór był podatkiem bardzo ciężkim, przynajmniej dla niektórych warstw ludności. Musiał wywołać głębokie niezadowolenie, gdyż nawet w normalnych warunkach każdy ciężki podatek je wywołuje. Zdaje się jednak, że reakcja przeciw temu podatkowi poszła bardzo daleko, jeżeli dnia 29 IX Rada Najwyższa Narodowa obwieściła, że nowe pobory nakładane już nie będą. Nastąpiło to już jednak w związku z niepowodzeniami wojennymi i zachwianiem się autorytetu władz powstańczych. Rada Najwyższa oświadczyła kategorycznie, że „pobór, podług uchwały krakowskiej z chęci i gorliwości samych obywatelów wyprowadzony i wszędzie przyjęty, już więcej powtórzonym nie będzie i że rząd żadnych innych podatków od obywatelów wymagać nie będzie nad te, które Sejmem Konstytucyjnym ustanowione zostały" (Prot. Rady

N. II 204 i n.). Rychły upadek powstania odebrał praktyczną treść temu zaręczeniu.

4. Zwyczajne podatki i dochody skarbowe. Władze powstańcze nie skupiły jednostronnie uwagi na wprowadzonym przez siebie poborze. Chciały wyzyskać w pełni dawne źródła, uruchomić nawet te, które za rządów Konfederacji Targowickiej uległy zaniedbaniu.

Z zamieszek rewolucyjnych skorzystali rzeźnicy i uchylali się od bicia bydła w szlachtuzach. Rada Zastępcza w uchwale z dnia 28 IV stwierdza, że w ten sposób dochód skarbu z tego źródła zmniejszył się w czwartej części, a że jej powinnością jest „nie tylko nowe źródła zasilenia skarbu publicznego obmyśleć, ale niemniej o utrzymanie dawnych najmocniej starać się". Rada przypomina cechowi rzeźniczemu obowiązek bicia bydła w szlachtuzach; wzywa do tego, by rzeźnicy zwrócili skarbowi to, co skarb stracił przez nieopodatkowane bicie bydła po domach (Prot. Rady Z. I 77 i n.).

Rada Zastępcza dnia 2 V wezwała Dyrekcję Tabaczną, by ta wszystkie sumy, w jej posiadaniu znajdujące się, wnosiła natychmiast do Kasy Generalnej (Prot. Rady Z. I 99). Dnia 21 V rada przypomina Dyrekcji Tabacznej, by zapas tabak i tytoniu w magazynach był dostateczny i by skarb przez brak zapasu nie poniósł straty (Prot. Rady Z. I 182).

Rada zabiega żywo o uruchomienie loterii. Zapewnia (26 IV Prot. Rady Z. I 51), że zabezpieczy fundusz loteryjny i wypłatę grających, i mianuje oficjalistów na opróżnione stanowiska w zarządzie loterii. Dnia 7 V przypomina, że nie wolno przechodzić lub przejeżdżać przez most na Wiśle bez złożenia opłaty według ustanowionej taryfy (Prot. Rady Z. I 117). Zajmuje się też zapłatą za budowę mostu i przeznacza pieniądze na dalszą jego budowę (14 V Prot. Rady Z. I 148 i n.).

Przystąpiono też do realizacji prawa Sejmu z 26 IV 1792 w sprawie sprzedaży dóbr narodowych. Pozostaje to w związku z wypuszczeniem biletów skarbowych i zabezpieczeniem ich na tych dobrach; o biletach skarbowych osobno będzie mowa. Z tych dóbr ma wpływać corocznie 10 milionów zł na umorzenie biletów. Ma się sprzedać najpierw dobra pozostające w administracji skarbowej, a gdyby te dobra nie dały całych 10 milionów, oznaczy się losem, które inne dobra będą sprzedane. Rada

Najwyższa Narodowa oznaczyła sprzedaż dóbr na 1 XII 1794 w Warszawie, a na Litwie ma tej sprzedaży dokonać Deputacja Centralna Litewska w dniu 1 III 1795.

Wydział Skarbu ma oznaczyć dobra do sprzedaży, komisje porządkowe przeprowadzić ich lustrację. Ma się ułożyć porządny inwentarz tych dóbr, dokonać podziału odpowiednio do możliwości sprzedaży, uregulować stosunki prawne itd. Wydział Skarbu ma skontrolować ten inwentarz i ogłosić licytację w odpowiednim terminie. Licytacja ma się zaczynać od sumy obliczonej na podstawie dwudziestoletniej intraty i pożytków z dóbr. Do licytacji dopuszczony jest każdy człowiek, nie tylko szlachcic, także i cudzoziemiec; ale ten przed objęciem kupionego dobra ma się zrzec wszelkiej służby zagranicznej i złożyć przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Każdy licytujący ma złożyć do kasy skarbowej $^1/_{10}$ część wartości dóbr, ustalonej przez lustrację, jako *vadimonium*. Należność płaci się w czterech ratach w ciągu 2 lat. Uchwała R. N. N. reguluje dalej szczegółowo prawa włościan, dzierżawców, emfiteutów, wierzycieli itd. (Prot. Rady N. II 113 i n.). *Urządzenie względem sprzedaży dóbr narodowych* jest bardzo szczegółowym planem, dokładnie opracowanym; nie nosi na sobie piętna pośpiechu rewolucyjnego. Jednakże do przeprowadzenia tego planu już nie doszło.

Te zarządzenia władz insurekcyjnych dowodzą troski o wyzyskanie wszystkich źródeł skarbowych. Dba się o to, by dawniej ustanowione instytucje skarbowe normalnie funkcjonowały, co ma nie tylko fiskalne znaczenie. Jednakże z biegiem czasu, gdy dochody bieżące nie bardzo dopisują, coraz więcej uwagi pochłania troska o nadzwyczajne sposoby pokrycia wydatków.

5. Dobrowolne ofiary i zajęcie gotowizny. Jedną z pierwszych odezw Rady Zastępczej było wezwanie do składania dobrowolnych ofiar. Wzywa do nich odezwa z dnia 19 IV (Prot. Rady Z. I 8) w słowach patetycznych, zarządzając otwarcie subskrypcji. Najpierw chodzi tu o dobrowolny zaciąg do wojska, razem z ekwipunkiem, a następnie o składanie wszelkich ofiar, na jakie tylko kto może się zdobyć. Dnia 25 IV Rada Zastępcza zaleca Wydziałowi Skarbu, by przejrzał księgi ofiar zadeklarowanych w czasie zeszłego Sejmu i wezwał tych, którzy jeszcze nie oddali ofiary, do jej złożenia; także i ci, którym ofiary zwrócono, mają je oddać z powrotem do skarbu (Prot.

Rady Z. I 46 i n.). Tegoż dnia ustanowiono osobną deputację do odbierania ofiar ze względu na przeciążenie Komisji Porządkowej. Deputacja ta, złożona z 13 osób, ma odbierać ofiary w naturze i pieniądzu. Ofiary pieniężne mają być odsyłane do Kasy Generalnej (Prot. Rady Z. I 48 i n.). Srebra, dane w ofierze, odsyła się do mennicy w celu przebicia ich na pieniądze. Dnia 8 V przypomina ponownie Rada Zastępcza obowiązek złożenia zwróconych poprzednio ofiar, grożąc opornym egzekucją wojskową (Prot. Rady Z. I 122).

Wiemy już, że w czasie powstania kościuszkowskiego złożono w gotowiznie 1,341.847 zł. Suma to ogromna, występuje dodatnio nawet w porównaniu z dużą ofiarnością z czasów Sejmu Czteroletniego. Insurekcja objęła bowiem tylko część Rzeczypospolitej, kraj był wyczerpany, zniszczony wojną i bankructwami. W porównaniu z wpływami z podatków, których zresztą nie możemy dokładnie obliczyć, niewątpliwie te ofiary przedstawiają się poważnie, zwłaszcza gdy się nie zapomni o daninach w naturze.

O uzyskaniu pożyczki zagranicznej przez rządy powstańcze nikt nie mógł myśleć poważnie. Pożyczka wewnętrzna, gdy się już zwiększyło podatki i zaapelowało ze skutkiem do ofiarności narodu, nie miała wielkich szans. Co prawda Rada Zastępcza poleciła dnia 28 IV kupcowi Janowi Meisnerowi, Pothsowi i innym, by zastanowili się nad sprawą pożyczki i przedłożyli odpowiednie projekty (Prot. Rady Z. I 27), ale wrócono do tej sprawy dopiero na jesieni, w nowych okolicznościach, gdy położenie skarbu było już bardzo ciężkie.

Dnia 11 IX, a więc już u schyłku swoich rządów, Rada Najwyższa odebrała od Kościuszki „rekwizycję" względem dostarczenia gotowizny. Akt ten każe Radzie Najwyższej zwrócić uwagę na sumy depozytowe, „które, dotąd leżąc po różnych składach, żadnego ani ojczyźnie, ani ich właścicielom pożytku nie przynoszą". Drugi sposób zasilenia skarbu widzi Kościuszko w rozpisaniu pożyczki. Zachęca dalej naczelnik do zamiany przez obywateli gotowizny na bilety skarbowe, proponując, by te bilety po 8 miesiącach były zamienione znowu na gotowiznę. Byłaby to więc krótkoterminowa pożyczka w biletach skarbowych.

Na tej podstawie wydała Rada Najwyższa szereg daleko

sięgających zarządzeń, w których wyraźnie odbija się rozpaczliwy stan skarbu.

Najpierw zarządziła zajęcie wszystkiego złota i srebra, bądź wyrobionego bądź niewyrobionego, złożonego gdziekolwiekbądź w depozycie, jak również i sum depozytowych w gotówce. W całości podlegają zajęciu sumy depozytowe, złożone po urzędach, magistratach, kościołach i klasztorach; a zaś złożone u kogokolwiekbądź do utajenia, o ile przenoszą tysiąc czerwonych zł. Zajmuje się również sumy należne obcym wierzycielom, których z powodu trudności komunikacyjnych obecnie nie można wypłacić. Wszyscy depozytariusze mają do 7 dni uwiadomić władze o sumach u nich złożonych; mogą się uwolnić od złożenia tych sum, o ile w zamian za nie przyjmą bilety skarbowe. Wydział Skarbu wyda za te sumy dokumenty obligacyjne i będzie od nich płacił 5%.

A więc nie była to konfiskata depozytów, lecz zajęcie ich na pożyczkę przymusową, przy czym jednak nie określono terminu zwrotu tej pożyczki. W każdym razie było to zarządzenie bardzo radykalne, które nie mogło wpłynąć dodatnio na powodzenie drugiej operacji równocześnie postanowionej, to jest pożyczki dobrowolnej.

Pożyczka ta, płatna po roku, ma przynosić 6%. Zabezpieczona jest na dobrach narodowych i wszelkich funduszach Rzeczypospolitej, a zaś w nabywaniu dóbr będą mieli pierwszeństwo ci, którzy pospieszyli z pomocą skarbowi. Dokument obligacyjny można każdej chwili wymienić na bilety skarbowe, przy czym dolicza się procent. Ci zaś, którzy zechcą wymienić gotowiznę na bilety skarbowe, otrzymają rewers od Wydziału Skarbu, zapewniający ich, że po 8 miesiącach otrzymają z powrotem gotowiznę razem z 6% w proporcji rocznej. Wykonaniem tych operacji mają się zająć komisje porządkowe (Prot. Rady N. II 145 i n.).

6. Bilety skarbowe. Jednym z najważniejszych zabiegów rządu insurekcyjnego było wprowadzenie biletów skarbowych, czyli po prostu pieniądza papierowego. Na ten krok nie zdecydowano się w czasie Sejmu Czteroletniego mimo naglących potrzeb skarbu i mimo tego, że instytucja ta nie była czymś nieznanym u sąsiadów, w tej lub innej postaci. Rządy insurekcyjne wkroczyły na tę drogę nie tylko pod naciskiem

naglących potrzeb skarbowych. Decyzja w tej sprawie zapadła jeszcze wtedy, gdy można było mieć nadzieję uzyskania dochodów z innych źródeł. Niewątpliwie podziałał tu przykład rewolucji francuskiej z jej asygnatami.

Bilety skarbowe z doby powstania kościuszkowskiego były nieraz przedmiotem rozważań w naszej literaturze. Najobszerniej to zagadnienie omawia Andrzej Grodek w pracy pt. *Pieniądze papierowe podczas insurekcji 1794 roku*. Nie możemy tej sprawie poświęcić wiele miejsca, interesuje nas tylko czysto fiskalna jej strona.

Nie od razu zdecydowano się na to, by wejść na drogę sztucznego pomnożenia środków obiegowych. Dnia 12 V Rada Zastępcza wybrała deputację, złożoną między innymi z Zajączka, Kapostasa, Meisnera i Blanca, która miała przynieść „swój projekt najdogodniejszy do pomnożenia i ułatwienia cyrkulacji pieniędzy" (Prot. Rady Z. I 142). Jej projekt został przesłany Kościuszce dnia 22 V. Uchwała w sprawie biletów skarbowych zapadła na Radzie Najwyższej dnia 8 VI (Prot. Rady N. I 275 i n.). Bilety skarbowe mają mieć kurs przymusowy, równy kursowi pieniędzy. Zabezpiecza się je na dobrach narodowych. Każdy kupujący te dobra może płacić biletami skarbowymi, a nadto otrzymuje 5% bonifikaty. Bilety te umarza się na te sumy, za jakie te dobra narodowe będą sprzedane; corocznie ma się sprzedać tych dóbr za 10 milionów zł. Zasadniczo te bilety przyjmuje się przy płaceniu do skarbu, ale tymczasem, ze względu na zapotrzebowanie gotowizny w czasie wojny wszyscy, dokonywujący wpłat do skarbu, mają wpłacać połowę w gotowiznie, a połowę w biletach skarbowych. „Tymczasem" ma się wypuścić tych biletów na sumę nie większą niż 60 milionów zł.

Powstał w ten sposób pieniądz papierowy o przymusowym kursie, którym można umarzać wszelkie zobowiązania, płacić za wszelkie towary i usługi, „wyjąwszy kapitały podług dawniejszych przed niniejszą ustawą poczynionych opisów, które kapitały gotowizną w tym gatunku, jak w opisie pożyczający opisał się, płaconymi być powinny". A. Grodek pisze o tym postanowieniu: „zastrzeżenie to, choć odpowiadało normom słuszności, odbierało biletom skarbowym ważny przywilej, możność uiszczania się każdemu z zobowiązań" poprzednio za-

ciągniętych. Podkreśla dalej, że „widocznie Rada spostrzegła swój błąd", gdyż później występuje przeciw tym, którzy odmawiają przyjęcia biletów skarbowych [1]. Otóż nie ma tu żadnego błędu rady. Przytoczone wyżej postanowienie dotyczy przypadków, gdy ktoś w poprzednio zawartej umowie przewidział specjalny środek płatniczy, np. czerwone zł; a zaś wszystkie zobowiązania w złotych, albo też bez dokładniejszego wymienienia waluty, mogą być regulowane biletami skarbowymi. Zastrzeżenie wyżej przytoczone nie uchybia w niczym mocy prawnej pieniądza papierowego. Takie zastrzeżenia robi się często przy oznaczaniu charakteru pieniądza papierowego lub banknotu, np. Statut Banku Polskiego z r. 1924 nadaje w art. 46 biletom bankowym nieograniczoną moc umarzania zobowiązań przez zapłatę, wyjąwszy wypadki, w których na mocy wyraźnego postanowienia ustawy lub umowy zapłata ma nastąpić w inny sposób. Wypadki te są wyjątkowe, zwłaszcza gdy, jak w r. 1794, wyłączenie to dotyczy umów dawniej zawartych.

Niewątpliwie ważnym wyłomem w zasadzie, że biletami skarbowymi można dokonywać wszystkich wypłat, jest okoliczność, że tymczasem, ze względu na zapotrzebowanie gotowizny, skarbowi można płacić tylko w połowie tymi biletami, a w drugiej gotowizną. Gdyby skarb przyjmował bilety bez ograniczeń, ich kurs byłby lepszy. Ale w tym przypadku zachodzi kolizja z fiskalnym interesem. W razie nieograniczonych wypłat w stosunku do skarbu bilety te wracałyby szybko do kas skarbowych i ich emisja byłaby bardziej utrudniona. Celem utworzenia biletów skarbowych było zasilenie skarbu, a nie chodziło tu o ułatwienia w obiegu pieniężnym.

Kurs biletów skarbowych, a przez to samo i możność ich upowszechnienia, zależała od następujących okoliczności: a) od wielkości ich obiegu i szybkości, z jaką te bilety mogłyby być umarzane; b) od zapotrzebowania gotowizny przez gospodarstwo; c) od zaufania, z jakim społeczeństwo odnosiło się do tych biletów skarbowych. Gdyby te bilety były oprocentowane, można by je było traktować jako papier krótkoterminowy; lokaty gotówki w nich wycofywałyby je z obiegu, zmniejszając ich ciśnienie na rynku pieniężnym. Ale papier oprocentowany

[1] *O. c.* 75.

nie bardzo nadaje się do tego, by służył jako zwyczajny środek obiegowy. Papierowy pieniądz rewolucyjny nie mógł mieć wielkiego zaufania. Gdyby sprzedaż dóbr narodowych szła sprawnie i było wielu na nie nabywców, wówczas ci, mając gotówkę, chętnie lokowaliby ją w biletach skarbowych ze względu na pięcioprocentową bonifikatę i zastrzeżenie pierwszeństwa w nabywaniu dóbr. Wtedy bilety skarbowe stałyby się zaliczką, udzieloną skarbowi przez przyszłych nabywców dóbr narodowych. Ale pierwsza sprzedaż miała nastąpić dopiero w grudniu, i nie było zbyt wielu amatorów wyposażonych w gotówkę; brakłoby ich także i w czasach normalnych. Likwidacja majątku państwowego nigdy nie idzie szybko i nigdy nie udało się z tego źródła uzyskać wielkich dochodów.

A. Grodek w cytowanej pracy podaje, że w październiku r. 1794 bilety skarbowe miały w stosunku do pieniądza kruszcowego 30% dyzażia. Publikacja uniwersału w sprawie biletów skarbowych odbyła się w połowie sierpnia, czyli że tak znaczne dyzażio zjawiło się już w drugim miesiącu ich obiegu. Niechęć do przyjmowania biletów skarbowych istniała od razu. Były pewne wahania tego nastroju, np. przejściowe powodzenie wojenne poprawiło ich kurs, ale rychło zjawiły się skargi, że ludność nie chce tych biletów przyjmować. Nie chciał czasami tych biletów przyjmować magistrat Warszawy ani magazyny solne. Rada Najwyższa w dniu 15 X wydała odezwę do „Ludu Polskiego", w której grozi opornym sądem kryminalnym (Prot. Rady N. II 241 i n.). A dnia 29 IX w obwieszczeniu zapowiadającym, że nie będzie nadal nakładany pobór, a tylko dawne podatki, znosi ograniczenie, że podatki musi się płacić w połowie gotowizną, a w połowie biletami, i pozwala przy płaceniu podatków przyjmować te bilety w całości (Prot. Rady N. II 205).

To wszystko nie pomogło. Bilety skarbowe były rozpaczliwym zabiegiem, wywołanym potrzebą uzyskania na jakiej bądź drodze środków płatniczych przez skarb. Niewątpliwie trudności byłyby mniejsze, gdyby istniał jeden tylko środek płatniczy, choćby pieniądz papierowy o przymusowym kursie. Ale przecież nie można było od razu wycofać pieniędzy kruszcowych, ani w atmosferze rewolucyjnej stworzyć banku, którego bilety byłyby jedynym środkiem płatniczym. Bilety skarbowe

miały podobny los, jak asygnaty rewolucji francuskiej, na których były wzorowane.

7. Zaręczenia skarbowe, mennica i mincetle. Trudności techniczne, związane z drukiem biletów skarbowych, wywołały potrzebę puszczenia w obieg papieru zastępczego, tzw. zaręczeń skarbowych. Dnia 14 VI Rada Najwyższa, chcąc uczynić zadość nagłym potrzebom skarbowym, zarządziła wydawanie tych zaręczeń, które mają mieć walor i kurs monety krajowej „za przystawione produkta i wszelkie potrzeby" (Prot. Rady N. I 309). Zaręczenia te miały być wypuszczane w odcinkach po 3.000, a potem wypuszczano je i w mniejszych, nawet po 100 zł. Zaręczenia te były oprocentowane. Dnia 15 IX Rada Najwyższa zaleciła Wydziałowi Skarbu wstrzymać dalsze wydawanie zaręczeń skarbowych i wymienić wypuszczone już na bilety skarbowe (Prot. Rady N. II 165 i n.). Wypuszczono tych zaręczeń na sumę 1,200.480 zł i 10 gr.

Mennica w dobie insurekcji kościuszkowskiej funkcjonowała sprawnie. Dyrekcja jej dbała o zaufanie, o samodzielność w stosunku do władz skarbowych, które chciały z operacji mennicy zrobić źródło dochodu fiskalnego. Napłynęło w związku z ofiarami patriotycznymi sporo srebra, którego nie można było od razu przebić na monetę. Dlatego też Dyrekcja Mennicza wydawała tzw. mincetle (müntzzettle), to znaczy pokwitowania na złożone srebro przez osoby prywatne lub skarb. Mincetle te nie miały kursu przymusowego, ale jako papier, wymieniany w przyszłości na monetę, były przyjmowane w obiegu na równi z gotowizną. Ten papier zaspokajał potrzeby obiegowe, ale sam przez się nie pomnażał dochodów skarbu.

Otóż Wydział Skarbu, poszukując pieniędzy, zwrócił się do Dyrekcji Menniczej dnia 18 VII o wydanie mincetli na sumę 350.000 zł dla Deputacji Centralnej Litewskiej; ale Dyrekcja Mennicza nie kwapiła się ze spełnieniem tego żądania, wskazując na to, że „braknie funduszu do zabezpieczenia onych (tj. mincetli) i wpisania funduszy w rubryki". Dyrekcja Mennicza na razie skutecznie oparła się tym żądaniom. Dopiero w październiku uległa natarczywości Wydziału Skarbu, który zażądał wydania mincetli na sumę 140.193 zł na przyszły fundusz skarbu. A w listopadzie Rada Najwyższa, żądając pierwotnie wydania wszystkiego srebra, znajdującego się w mennicy, przeprowadziła

rekwizycję srebra po potrąceniu sumy, którą mennica była winna z tytułu wystawionych mincetli. W ten sposób mennica stała się źródłem nadzwyczajnego dochodu skarbu, ale dopiero pod sam koniec rządów insurekcyjnych[1].

8. Wydatki i dochody. O wynikach finansowych gospodarki rządów insurekcyjnych nie możemy podać zupełnie ścisłych wiadomości. Brak jest danych z pierwszego miesiąca, od wybuchu insurekcji w Krakowskiem (od 24 III) do końca kwietnia. Od dnia 25 IV możemy rozporządzać protokołami Rady Zastępczej, a później Rady Najwyższej, które dają względnie wyczerpujące informacje o wydatkach; protokoły te podają sumy asygnowane przez władzę naczelną. Ale i ten materiał jest niedostateczny. Najpierw nie wiadomo, czy każda asygnata została w całej pełni zrealizowana. Po wtóre niektóre uchwały tych rad nie podają sumy ogólnej, a tylko oznaczają np., że robotnikom zajętym przy tych a tych robotach ma się płacić tyle a tyle dziennie. Albo też rada wyznacza oficjalistom pensję roczną, na tej podstawie wypłacają te pensje co miesiąc różne kasy, ale nie wiadomo, za które miesiące te pensje podjęto.

Wreszcie nie wszystkie wydatki idą przez Radę Zastępczą albo Najwyższą. Lokalnym władzom wolno dokonywać wypłat na miejscowe potrzeby pod warunkiem późniejszego złożenia rachunków. Wojsko, jak zawsze w czasie wojny, czerpie pieniądz na miejscu, o ile go znajdzie. Np. wydatki na Litwie w asygnacjach Rady Zastępczej względnie Najwyższej występują tylko wtedy, gdy trzeba zasilić skarb litewski. Nie zapominajmy również o tym, że wojsko czerpie, gdzie się da w naturze, że w naturze można płacić pobór, co oczywiście nie figuruje w protokołach rady.

Byłoby dla nas bardzo cennym, gdybyśmy mieli dane, dotyczące dochodów skarbowych. Otóż mamy rachunek dochodów i wydatków Kasy Generalnej, ale dopiero z ostatniego okresu insurekcji, od dnia 13 IX do 6 XI (Arch. Skarb. 7 nr 75). Księga ta obejmuje tylko obroty kasy centralnej, nie podaje sum, zebranych i wydanych przez władze lokalne; niemniej jednak dostarczy nam ona materiału.

T. Korzon zestawił wydatki rządów insurekcyjnych na

[1] Por. Grodek *o. c.* 84 i nast.

podstawie wiadomości zawartych w ówczesnej prasie warszawskiej o uchwałach, asygnujących poszczególne sumy. Z porównania tych sum z protokołami wynika, że materiał, na którym się oparł Korzon jest niekompletny, a nieraz poszczególne pozycje w dziennikach podawano mylnie. Poniżej zestawiamy wydatki według protokołów do 13 IX, a od tego czasu według wspomnianej księgi Kasy Generalnej. W jednej kolumnie podajemy wydatki w gotowiznie i mincetlach, które miały równy walor z gotówką, w drugiej wydatki w zaręczeniach skarbowych i biletach skarbowych.

	Gotowizna i mincetle	Zaręczenia i bilety skarbowe
Kwiecień (od 19)	199.841	—
Maj	2,535.130	—
Czerwiec	904.202	400.000
Lipiec	3,180.719	150.000
Sierpień	1,162.416	1,424.000
Wrzesień (do 12)	322.508	500.000
Wrzesień (od 13)	626.156	2,986.395
Październik	2,412.292	5,777.378
Listopad	338.347	420.730
Razem	11,681.611	11,558.503

Korzon wydatki pieniężne obydwu rad na podstawie wiadomości Gazety Wolnej Warszawskiej i Rządowej obliczył na 9,259.905 zł w gotówce, 548.428 zł w cedułach menniczych, a w zaręczeniach i biletach skarbowych na 6,951.303 zł. Ponadto podaje wydatki innych władz na podstawie różnych źródeł na sumę 2,219.830 zł. W tej ostatniej sumie poza kwotą 1,661.579 zł, którą otrzymała Deputacja Centralna Litewska, inne pozycje (wydatki wojskowe) są wypłatami, dokonanymi prawdopodobnie na podstawie obliczonych już poprzednio asygnat. W ogóle obliczenia te są bardzo chwiejne; także i podane poprzednio nasuwają tę wątpliwość, że sumy asygnat Rady Najwyższej nie nakrywają się z faktycznymi wypłatami Rady Najwyższej.

Trudno się silić na obliczenie całości wydatków. Ale powyższe zestawienie uwydatnia coraz wątlejsze podstawy skarbu. Widzimy, że mniej więcej połowa wydatków robiona jest w pieniądzu papierowym, czyli że pokrywa je prasa drukarska. Już w sierpniu wydatki w zaręczeniach i biletach skarbowych mają

przewagę nad wydatkami w gotowiznie. Od 13 IX do końca tego miesiąca Kasa Generalna pokrywa nimi prawie $^5/_6$ wydatków, a w październiku więcej niż $^2/_3$.

Kasa Generalna płaci tym, co otrzymuje. Gdy dochody nie dopisują, wówczas Wydział Skarbu upomina się o druk biletów skarbowych. W ostatnich paru miesiącach dochody Kasy Generalnej przedstawiają się kiepsko. W pewnej części wpływają już w biletach skarbowych, co właściwie już nie jest dochodem. Od dnia 13 IX dochody te przedstawiają się w sposób następujący (w pierwszej kolumnie podajemy bilety, w drugiej gotowiznę):

	Bilety zł	Gotowizna zł
Magistrat Warszawy z podatków itd.	—	975.000
Percepta podatków z prowincji	449.000	1,026.547
Czopowe	80.496	12.158
Stempel	—	582
Dyrekcja Tabaczna	25.200	30.800
Za sól z magazynów	44.256	224.584
Loteria	28.000	11.713
Most i przewóz na Wiśle	2.017	13.291
Z licytacji dóbr	10.900	—
Wydział Żywności	25.000	—
Dyrekcja Mennicza	—	816.355
Ofiary dobrowolne	360	38.558
Pożyczki	—	27.364
Sumy depozytowe zabrane	1.334	370.041
Różne	10.990	83.939
Razem (łącznie z groszami)	677.554	3,630.935

W tym czasie uzyskano ponadto w gotówce 10.024 zł na zamianę na bilety skarbowe, a Dyrekcja Biletów Skarbowych dostarczyła ich na sumę 9,002.740 zł. Możemy przypuścić, że pewna część dochodów nie przechodzi przez Kasę Generalną. Mimo tego zastrzeżenia wyniki poboru podatków i danin należy uznać za niezadowalniające. Zmniejsza się widocznie konsumcja, czego dowodzi minimalny dochód z czopowego i tytoniu. Stempel, choćby z samej Warszawy, powinienby w normalnych warunkach dać bez porównania więcej. Poważnie przedstawia się dochód z mennicy: są to wpływy w gotówce za srebro, zebrane w drodze ofiar dobrowolnych i rekwizycji. Ale ofiary dobrowolne w ostatnich miesiącach dają ledwie kilkadziesiąt tys. złotych. Zabór sum depozytowych przyniósł z górą

370.000 zł, w tym jeden depozyt na sumę 308.000 zł. Wątpić można, czy ten wynik zrównoważył ujemne skutki tego zarządzenia. Równocześnie z pożyczek uzyskano ledwo kilkadziesiąt tysięcy (pewne sumy ukryte są w pozycji „różne"), a gorące wezwania do zamiany gotowizny na bilety skarbowe dały słaby wynik. W ogóle zawiodły wszystkie finansowe posunięcia ostatnich paru miesięcy. Gospodarka rządów rewolucyjnych coraz mniej ma zwyczajnych dochodów, a coraz mocniej opiera się na ryzykownym druku biletów skarbowych.

9. Finanse insurekcyjne na Litwie. Tym tematem zajął się w ostatnich czasach Leonard Żytkowicz, ogłaszając rozprawę o *Stosunkach skarbowych W. Księstwa Litewskiego w dobie insurekcji kościuszkowskiej*[1] na podstawie wileńskich źródeł archiwalnych. Wynika z niej, że organizacja finansów wykazuje duże analogie z Koroną. Dnia 24 IV została utworzona w Wilnie Rada Narodowa Prowincjonalna i podległa jej Deputacja Skarbowa, która rozpoczęła działalność dnia 26 IV. Zwinięto ją w dniach 10—12 czerwca w związku z utworzeniem Rady Najwyższej Narodowej; powstała wtedy na Litwie Deputacja Centralna z Wydziałem Skarbowym. Ta Deputacja dnia 6 X już za granicami kraju zawiesiła swoją działalność. W rzeczywistości te władze insurekcyjne nie były czynne dłużej niż 5 miesięcy.

Władze te zastały w kasach bardzo mało pieniędzy. Od razu przyspieszyły pobór podatków, uchwalonych przez Sejm Czteroletni. Dnia 29 VI został wydany uniwersał w sprawie poboru generalnego na wzór znanego nam poboru w Koronie. Poza tym różnice z systemem skarbowym koronnym w tym się wyrażają, że dla Wilna, zamiast podwyżki podymnego, uchwalono dnia 15 V „podatek składkowy od wojska" od okien, następnie ogrodów, browarów, sklepów itd., przy czym na niektóre zawody nałożono specjalne kontyngenty.

Niektóre podatki przynoszą stosunkowo więcej niż w Koronie. Np. Deputacja Skarbowa za krótki okres swojej działalności uzyskała z rekrutowego 187.846 zł, ale ścisłych rachunków dochodów zestawić nie można, podobnie jak i w Koronie. L. Żytkowicz oblicza wszystkie wpływy skarbowe z badanego

[1] Ateneum wileńskie X 1935, 97—160.

okresu na sumę 5,827.297 zł, z czego 800.000 zł przypuszczalnie wydały kasy prowincjonalne, z których brak rachunków. Zdaniem autora, skarbowość litewska w dobie insurekcji nie zasługuje na zarzuty, które jej przedtem robiono. Istotnie wynika z jego zestawień, że władze skarbowe litewskie rozwinęły dużo gorliwości, że Litwa w małym tylko stopniu była zasilana dotacjami z Warszawy.

W szczególności powołuje się na opublikowaną przez T. Korzona (III 285) tablicę *Przychodów Skarbu Koronnego prowincji W. X. Lit. od 1 II 1792 do 1 IX 1792 r.*, wykazującą przychód 2,644.162 zł. Przeciwstawia jej 6 milionów dochodu władz insurekcyjnych i zapytuje: „Więc jakże zgromadzono te większe niż dwakroć dochody w porównaniu z tymi, które wpływały za Sejmu Czteroletniego, a których politycy sejmowi nie odważyli się podnieść“ [1].

W tym przeciwstawieniu tkwi błąd, polegający na tym, że autor uważa powyższą sumę za rzeczywiste wpływy skarbu litewskiego z tego okresu; a tymczasem tablica ta, zamieszczona w rachunkach sejmowych koronnych, zawiera, jak to stwierdza jej pełny tytuł, przychody „do Kasy Generalnej w Warszawie wniesione gotowizną“, a więc nie wszystkie przychody. Są to tylko nadwyżki w gotowiznie po dokonaniu różnych wypłat przez kasy prowincji litewskich; innymi słowy: rachunek Kasy Generalnej w Warszawie, a nie rachunek wszystkich przychodów. Nie można przypuścić, by przez te 7 miesięcy na Litwie czopowe krajowe dało tylko 6.661 zł, ofiara wieczysta 76.943 zł, a tymczasem papier stemplowany miałby przynieść aż 73.084 zł, a sygilata przywilejów 165.221 zł. Po prostu z wpływów z niektórych podatków wydano prawie wszystko, a z innych mało lub może nic nie wydano, a wszystkie reszty odesłano do Kasy Generalnej w Warszawie. W każdym razie, gdyby nawet w r. 1792 wpływ był rzeczywiście tak mały, jak przypuszcza p. Żytkowicz, nie byłoby to specjalnie winą „polityków sejmowych“, ale administracji i stosunków wewnętrznych; przecież właśnie za Sejmu Czteroletniego podatki zostały podniesione i już w r. 1789/90 były kilkakrotnie większe, aniżeli domniemany wpływ z r. 1792.

[1] *O. c.* 150.

10. Ogólne uwagi o finansach insurekcyjnych. Gdyby rządy insurekcyjne potrwały dłużej, ich finanse utonęłyby w inflacji. Coraz większe korzystanie z pieniądza papierowego, bezskuteczność zabiegów pożyczkowych, chwycenie się tak rozpaczliwych sposobów, jak sekwestr depozytów, to wszystko wystarczy do wydania ujemnego sądu o tych finansach. Ale do skarbowości w dobie rewolucyjnej nie można przykładać tej samej miary, co do zwyczajnej skarbowości. Rządy insurekcyjne okazały dużo gorliwości i inicjatywy w sprawach skarbowych. Finansami zajęto się od razu, wcześnie wprowadzono ciężki podatek, tzw. pobór, który nie wymagał czynności przygotowawczych, a choć opierał się przeważnie na dawnych podatkach, modyfikował je wydatnie, np. przez wprowadzenie progresji. Również i progresyjny podatek od komornego był podatkiem, który swój czas wyprzedzał. Ale ten pobór nie mógł bardzo wiele przynieść, trzeba było łagodzić jego ostrości, a po kilku tygodniach przestał skarb zasilać. A tymczasem zwyczajne podatki przynosiły za mało. Dobrowolne ofiary, które płynęły obficie, utrudniły niewątpliwie wpływ z podatków i możliwość uzyskania kredytu wewnętrznego, na który w ogóle nie było wielkich widoków. Zakazy wywozu produktów, rekwizycje wojenne itd. nie pozwalały na większy wpływ z ceł i podatków konsumcyjnych.

Wojna i rewolucja mają swoje prawa w dziedzinie skarbowej. Gdy trzeba ratować niepodległość, każdy zabieg finansowy, najbardziej rewolucyjny, można usprawiedliwić. Wojsko rewolucyjne zabiera to, czego mu potrzeba, pod tym lub innym tytułem. Można by powiedzieć, że w takiej chwili o powodzeniu akcji rewolucyjnej nie rozstrzyga taka lub inna polityka finansowa. Bo wszystko, co jest w kraju, jest w rozporządzeniu wojska, i dla wyniku wojny rozstrzygające znaczenie mają zasoby ekonomiczne kraju.

Ale taki pogląd byłby jednostronny. Jeżeli insurekcja celem wzmożenia swoich zasobów ucieka się do pieniądza papierowego, a tego pieniądza nie chce ludność przyjmować, to tego rodzaju stan rzeczy odbija się ujemnie zarówno na faktycznej gospodarce skarbowej, jak i na nastrojach ludności. Przecież Rada Najwyższa musiała wydać manifest, zapowiadający, że nie będzie się już nadal ściągało poboru, a tylko podatki, uchwalone

na sejmie. Rządy insurekcyjne nie były tak silne, by mogły nie liczyć się z nastrojami ludności. Zła sytuacja finansowa wywoływała upadek ducha, a zarazem niepowodzenie wpływało ujemnie na gospodarkę finansową, na wpływ z pożyczki, gotowość przyjmowania biletów skarbowych, chęć zamienienia ich na pieniądz kruszcowy itd. Jednym ze źródeł, choć nie przeważnym, upadku kościuszkowskiego powstania była jego słabość finansowa. Tej słabości nie mogły przełamać rządy insurekcyjne. Doceniały one znaczenie finansów, ale w tej dziedzinie nie można nigdy mierzyć sił na zamiary.

11. Finanse r. 1795. O ostatnim, najsmutniejszym roku dziejów dawnej Polski niewiele da się powiedzieć w zakresie skarbowym. Była to już wegetacja resztki upadającego państwa. Nikt nie myślał o trwałym porządkowaniu finansów, bo zresztą na to nie starczyło już czasu. Ta doba zamieszania i rozkładu nie mogła pozostawić po sobie materiałów, które by dokładnie odzwierciedlały stan skarbu. Mamy jednak księgę Kasy Generalnej, dochodów i wydatków: Protokuł percepty i ekspensy skarbu publicznego, od dnia 25 listopada 1794 r. do 9 października 1795 r. (Arch. skarb. 7, nr 76). Ta księga kasowa nie podaje wszystkich dochodów i wydatków, gdyż niektóre z nich były dokonywane bezpośrednio przez kasy prowincjonalne.

Dochody skarbowe w poniższym zestawieniu grupujemy według ich rodzajów, podając osobno wyniki każdego miesiąca. Wyniki te są podane niżej (zob. str. 406).

Razem za czas od końca listopada 1794 do początków października 1795 otrzymała Kasa Generalna w gotówce 3,717.007 zł (za $10^1/_2$ miesiąca). Wobec okrojenia Rzeczypospolitej, ruiny kraju i rozkładu administracji nic dziwnego, że dochody są małe.

W miesiącach, bezpośrednio następujących po likwidacji powstania, wyniki były najgorsze. Ale nie należy łudzić się wzrostem dochodów na wiosnę 1795, które w maju osiągnęły maksimum wysokości 806.628 zł. Wtedy, już z pewnym opóźnieniem, wpłynęła w przeważnej części rata półroczna bezpośrednich podatków realnych, ściąganych przez egzaktorów. Te podatki dały przez cały czas 1,782.895 zł, czyli mniej więcej połowę ogólnego dochodu. A więc nie mają tej przewagi, którą miały poprzednio, w lepszych czasach.

	Listopad od 24	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ. do 9
1. Cło i pobór od furmanów	2.074	—	33.560	15.553	11.657	12.774	9.886	37.230	63.000	53.569	54.234	66.356
2. Od skór wywiezionych za granicę	5.400	—	—	—	—	—	—	—	3.287	3.230	—	3.859
3. Podatek od rzezi	—	33.881	55.309	58.790	21.370	35.033	30.008	32.128	51.186	4.618	—	—
4. Czopowe	2.550	25.053	80.359	42.927	35.904	30.310	27.528	26.296	31.095	—	13.762	—
5. Prow. tabaczna	—	—	—	—	—	64.343	51.966	—	62.995	128.221	100.861	—
6. Dzierżawa pod. konsumcyjnych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	90.000	90.000	45.000
7. Loteria	—	—	—	—	—	5.800	12.977	23.292	19.744	—	2.946	—
8. Papier stempl.	—	276	—	153	3.081	2.925	2.468	436	1.264	8.175	2.347	—
9. Subsidium char.	—	—	—	—	—	5.854	2.782	—	—	—	—	—
10. Pogłówne żyd.	—	—	—	—	—	18.000	—	3.700	—	1.643	—	—
11. Kwarta	—	—	—	—	—	952	—	—	—	—	—	—
12. Egzakcja bezpośrednich podatk.	—	—	—	—	37.000	42.855	657.195	293.264	220.513	336.378	125.688	70.000
13. Dochód z dóbr	—	—	—	647	—	—	—	2.497	—	—	29.564	—
14. Mennica	—	—	—	—	3.001	1.000	—	—	—	—	—	—
15. Most na Wiśle	—	—	—	1.736	—	3.580	7.700	12.648	12.862	13.320	11.764	1.528
16. Różne	—	21.936	—	—	22	134	4.115	12.556	25.399	1.625	455	12
Razem	10.024	81.148	169.229	119.810	112.038	223.564	806.628	444.050	491.348	640.782	431.625	186.756

Spadek niektórych wpływów podatkowych jest obrazem upadku gospodarczego kraju. Cła przynoszą stosunkowo mało. Bardzo mizerny jest wpływ podatku od papieru stemplowanego. Jako tako przedstawia się podatek od rzezi i czopowe, a także i proweniencja tabaczna. Pewna część dochodu z tego źródła ma charakter nadzwyczajny. Oto od sierpnia 1795 zaczyna funkcjonować kompania, arendująca dochody publiczne. Wydzierżawiła ona podatek czopowego, od rzezi, loterię i tabakę. Kompania ta opłaca tytułem czynszu dzierżawnego za te podatki 90.000 zł miesięcznie, w dwóch ratach miesięcznych. Wpłaciła też pewne znaczniejsze sumy za remanent w magazynach tabacznych.

Polska, jak wiemy, nie zastosowała u siebie na większą skalę systemu dzierżawy podatków; nawet tam, gdzie przejściowo znajduje zastosowanie dzierżawa (proweniencja tabaczna), wprowadza się z biegiem czasu własną administrację i stopniowo ją ulepsza. Jeżeli więc w r. 1795 zawrócono z tej drogi i oddano trzy podatki i loterię w dzierżawę kompanii, dowodzi to upadku własnej administracji skarbowej. Ale ta kompania nie działała długo, skończyła swój byt po kilku miesiącach razem z ostatecznym rozbiorem Rzeczypospolitej.

ROZDZIAŁ XIX

Dochody skarbu królewskiego

1. Przed pierwszym rozbiorem. Przez odpadnięcie żup krakowskich i utratę wielkich ekonomii królewskich w pierwszym rozbiorze zmieniło się gruntownie położenie skarbu królewskiego. Wynikła potrzeba zasilenia go dotacjami obydwu skarbów, koronnego i litewskiego. Przed pierwszym rozbiorem dochody skarbu królewskiego przedstawiały się daleko pomyślniej niż później, innym też był stosunek różnych ich źródeł.

Według Księgi percept i ekspens skarbu królewskiego z lat 1764 (od 1 X) do 1767 (1 X) (Arch. Gł. XVIII nr 88), przeciętne dochody roczne (zwyczajne) wynosiły zł:

1. Z wielkorządów, ekonomii i starostw	1,864.395
2. Z soli (żupy solne i kwitowe)	2,314.491
3. Cła koronne	653.626
4. Palowe, portorium i Rathengeld (z Elbląga i Gdańska)	697.897
5. Poczta koronna i pruska	95.310
6. Hiberna	34.143
7. Konfiskaty	2.773
Razem zwyczajne	5,662.638

Dochody nadzwyczajne w trzechleciu 1764—67 wyniosły 1,303.327 zł. Składa się na nie przede wszystkim 704.154 zł dochodu z dóbr stołowych w czasie bezkrólewia, następnie 359.567 zł z rachunków w czasie bezkrólewia podskarbiego koronnego i 100.000 zł dotacji ze skarbu koronnego na ekspens gabinetowy króla. Największy z tych lat dochód ogólny był w r. 1766, bo wyniósł 8,048.314 zł, a razem z nadzwyczajnymi dochodami 8,674.804 zł.

Tabele generalne percepty i ekspensy Dworu J. K. Mości z r. 1770 (Arch. Gł. 18, nr 92) zawierają tabelę generalną intrat królewskich „jak były i jeszcze sperantur in anno praesenti 1770". Mamy tu więc coś w rodzaju budżetu. Zestawienie to zawiera następujące pozycje:

Z ekonomii itd.	2,625.205
Z ceł (praeter propter)	321.084
Z żup solnych	1,247.737
Z poczty	106.000
Portorium gdańskie i elbląskie	389.461
Na ekspens gabinetowy	100.000
Poczta	120.000
Razem	4,909.488

Przewiduje się mniej, niż wpływało w latach poprzednich. Z ceł mniej niż połowę wpływu dawniejszego, podobnie z Gdańska i Elbląga, z żup solnych niewiele więcej, niż połowę. Natomiast przesadnie preliminuje się dochody z ekonomii, które były zniszczone przemarszami wojsk i wewnętrznymi zamieszkami.

Na ogół przed pierwszym rozbiorem dochody króla składały się z paru większych pozycji. Na pierwszym miejscu stały żupy solne, zajmując więcej niż $^1/_3$ wszystkich dochodów. Drugie miejsce przypada ekonomiom, starostwom, w ogóle pozostałemu nieruchomemu majątkowi. Poważne wyniki dawał udział króla w cłach koronnych i litewskich, a także opłaty z Gdańska i Elbląga. Pierwszy rozbiór zmienił gruntownie pozycję skarbu królewskiego.

Delegacja sejmowa w r. 1773 obliczyła w nocie przesłanej posłowi austriackiemu ubytek dochodów (intraty rocznej) przez austriacki zabór na sumę 2,995.853 zł, z czego na żupy wielickie i bocheńskie przypada 1,930.728 zł, na ekonomię samborską 720.000 zł, na wielkorządy krakowskie i ek. niepołomską 222.125 zł, na ekonomię sandomierską 123.000 zł. Ubytek intrat rocznych w dobrach przez Prusy zabranych obliczono na 513.580 zł (Prot. del. zagr. I 163). Kamera Królewska obliczała straty dochodów królewskich, wywołane przez zabór ziem Rzeczypospolitej, na 4,035.580 zł.

Niewątpliwie pierwszy rozbiór uderzył mocniej w dochody kamery królewskiej, choćby przez utratę żup solnych, aniżeli w dochody obydwu skarbów, koronnego i litewskiego. Król nie

mógł, a przede wszystkim nie chciał, poprzestać na zmniejszonych źródłach dochodów. Nie zadowolnił się dotacją 100.000 zł na ekspens gabinetowy ze skarbu koronnego. I od razu po rozbiorze przybył obydwu skarbom nowy wielki wydatek na zasilenie skarbu królewskiego.

2. Dochody króla ze skarbów koronnego i litewskiego. Konfederacja Generalna na Konwokacji Warszawskiej z r. 1764 zabezpieczyła nienaruszalność dochodów królewskich z dóbr, żup solnych, ceł, portorium gdańskiego, ekonomii itd. Dochody te w czasie bezkrólewia mają odbierać podskarbiowie koronny i litewski, i zachować je przyszłemu królowi. Gdyby coś z tych dochodów miało być wzięte na potrzeby Rzeczypospolitej, ma być potem zwrócone (VL VII 101).

Zasiłkami na rzecz skarbu królewskiego zajął się sejm jeszcze przed pierwszym rozbiorem. Tabele ekspensy z r. 1768 przewidują ze skarbu koronnego: jako ordynaryjną ekspensę 666.666 zł 20 gr, czyli $^2/_3$ miliona uchwalonego na wydatki ekstraordynaryjne królewskie, a nadto 1 mil. zł *in subsidium* J. K. Mci (tabela eksp. ekstraordyn.); ze skarbu litewskiego 33.333 zł 10 gr na ekspensa gabinetowe, a $^1/_2$ mil. zł na *subsidia* dla króla (VL VII 637 i n.). Nadto Sejm w tych tabelach uchwalił kredyty na niektóre wydatki, związane ze skarbem królewskim, np. na reparację zamku królewskiego.

Dochody te w l. 1768/74 nie wpływały regularnie. Po rozbiorze pretensje króla wzrosły bardzo znacznie. Sejm z r. 1775, uznawszy fakt, że dochody królewskie przez utratę ziem na rzecz państw sąsiednich zmniejszyły się do 2 milionów zł, postanowił je powiększyć do 7 milionów. Dlatego też przyznał stałą dotację z obydwu skarbów w wysokości 4 milionów, a nadto 1 milion rocznie na utrzymanie 2.000 ludzi dla straży królewskiej, zależnej od samego tylko króla. Król obiecał, że tymi 7 milionami będzie się kontentował (VL VIII 133).

Wynika z tego, że dochody królewskie miały wynosić mniej więcej tyle, ile przed pierwszym rozbiorem. Faktu zmniejszenia się państwa, tym samym jego dochodów, nie przyjął król do wiadomości. W dochodach skarbu królewskiego stała dotacja skarbów koronnego i litewskiego miała wynosić $^5/_7$, a dawne dochody królewskie tylko $^2/_7$. A siedm milionów rocznie na dwór królewski przy ówczesnym budżecie państwa, zwłaszcza gdy

niewiadomym było, jak będą wpływały nowe podatki, było to bardzo dużo.

Pięć milionów złotych miały być wypłacane skarbowi królewskiemu „z najczystszych i najpewniejszych intrat" Rzeczypospolitej w ratach kwartalnych od marca r. 1775 w ten sposób, że na skarb koronny przypada 3,333.333 zł 20 gr, a na skarb litewski 1,666.666 zł i 10 gr. W zamian za to król zrzeka się prawa spławu soli na Wiśle i wprowadza wolność spławu soli (VL VIII 150). Zarazem król przyjął z wdzięcznością „od Stanów Rzeczypospolitej upewnienia, że Rzeczypospolita" przejmie na siebie spłatę 7,000.000 zł długów królewskich, a to wtedy, „gdy sposoby wynalezione będą".

Jak podaje Tabela należących, odebranych i resztujących sum do kasy J. K. Mci, 28 Octobris 1776, z 7 milionów stałej dotacji rocznej obydwu skarbów zostało nie zapłaconych 2,405.952 zł 25 gr; z długu 7-milionowego, przejętego przez Rzeczpospolitą, spłacono tylko 335.958 zł; razem po dodaniu sum, wydanych przez kasę królewską na potrzeby publiczne, i po potrąceniach zostało 9,000.000 zł do funduszu umorzenia długów. Królowi ma być wolno na tę sumę zaciągnąć zagraniczną pożyczkę, a na jej ubezpieczenie, a raczej na spłatę kapitału, ma się wypłacać corocznie skarbowi królewskiemu po 50.000 czerw. zł.

W r. 1776 ustalono, że ze skarbu koronnego otrzymuje król, jako swój dochód 2,666.666 zł 20 gr; a nadto z funduszu długu umarzającego wydaje się corocznie 600.000 zł na spłatę długów królewskich. Skarb litewski wpłaca 1,333.333 zł i 10 gr rocznie (VL VIII 891 i 931 i n.). A więc stała dotacja obydwu skarbów wynosi 4 miliony zł. Odpadł więc ów milion złotych, za który miało być utrzymywane 2.000 ludzi straży przybocznej. Konstytucja Sejmu z r. 1784 przeznaczyła na umorzenie reszty długów królewskich *subsidium charitativum* (VL IX 14).

3. Dochód z ekonomii. Dobra stołowe stanowią uposażenie królewskie i król swobodnie dysponuje ich dochodem. Ale sejm interesuje się gospodarką w nich, wysyłając od czasu do czasu komisje dla ich rewizji, korzystając zwłaszcza z bezkrólewia. Tak np. w r. 1764 wysłał Sejm Konwokacji Warszawskiej taką komisję do ekonomii królewskich w W. Księstwie Litewskim. Król na Sejmie Elekcyjnym w r. 1764 zobowiązał się, że bez zgody sejmu nie będzie powiększał ekonomii królewskich,

że nie będzie z drugiej strony obciążał ich ani uszczuplał. Nie mogą być oddawane w arendę cudzoziemcom, tylko szlachcie polskiej. Na Sejmie Koronacyjnym w tym samym roku król zobowiązał się powołać komisje do zrewidowania i uporządkowania stanu prawnego dóbr stołowych. Niewątpliwie sejm sprawuje pewną kontrolę nad dobrami stołowymi, ale ta kontrola ma charakter nadzwyczajny, bieżąca gospodarka zależy od samego króla.

Istotne znaczenie po pierwszym rozbiorze miały tylko ekonomie litewskie. Antoni Tyzenhauz podaje [1], że w r. 1772/3 wpłacił do skarbu królewskiego 1,163.610 zł, a w latach następnych do r. 1776/7 wpłata wahała się między 1,082.443 zł (r. 1775/6) a 1,164.890 zł (r. 1773/4). Tabelles des depenses de la Maison du Roi (Zb. Pop. 66) wymieniają jako dochód z ekonomii królewskich skromną bardzo sumę 133.585 zł; być może, że jest to tylko wpłata po potrąceniu wydatków, dokonanych bezpośrednio z kas ekonomii. Po upadku Tyzenhauza dochody z ekonomii niewątpliwie wzrosły. Ogólną sumę intraty oblicza St. Kościałkowski dla r. 1783 na około 2,400.000 zł; stwierdza, że te wyniki osiągnięto dzięki zwiększeniu ciężarów pańszczyźnianych, w ogóle obciążenia ludności w dobrach królewskich [2].

Pod koniec istnienia Rzeczypospolitej dochody z ekonomii królewskich przedstawiają się poważnie. Oto cyfry (Korzon III 70, 77 i n., 97):

	W Koronie zł	Na Litwie zł
1787/88 (od 1 III do 1 III)	83.800	2,238.932
1788/89 „ „ „	73.227	2,947.932
1789/90 „ „ „	33.600	2,593.432
1790/91 „ „ “	108.392	2,593.432
1794/95 „ „ „	21.666	1,279.198

Według Rachunków generalnych ekonomiów litewskich itd. z czasu od 1 VII 1789 do 30 VI 1790 (Zb. Pop. 308) percepta

[1] *Oświadczenie JW. Antoniego Tyzenhauza podskar. n. litt. z okoliczności niżej wyrażonych pochodzące, w następującej opisane osnowie*, druk b. d.

[2] Kościałkowski St., *Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie*, Wilno 1914, 64.

brutto ekonomii litewskich wyniosła w tym czasie 2,959.176 zł, z czego przypada na ekonomię grodzieńską 1,185.717 zł, olicką 331.297 zł, brzeską 856.006 zł, a szawelską 586.155 zł; ekspens na ekonomie w tym czasie pochłonął 530.676 zł.

Przed pierwszym rozbiorem, jak wiemy, przeciętny dochód z ekonomii i starostw w latach 1764—7 wyniósł rocznie 1,864.395. Ubytek dochodu z nich, wywołany rozbiorem, obliczał król w r. 1773 na 1,422.000 zł, czyli że zostałoby mu ledwo 442.000 zł z ekonomii. Niewątpliwie ten ubytek obliczył król przesadnie, chcąc w jaskrawych kolorach przedstawić ubóstwo swojego skarbu. Niemniej jednak w latach 1788—91 przeciętny dochód z ekonomii królewskich wyniósł 2,783.372 zł, czyli więcej niż przynosiły te dobra przed pierwszym rozbiorem, na nieuszczuplonym obszarze. Delegacja sejmowa z r. 1793 obliczyła intratę z dóbr królewskich na 3 miliony zł (Korzon III 65).

Gospodarka w ekonomiach królewskich wymagałaby obszerniejszego studium, co nie mieści się w ramach niniejszej pracy. Zajmują nas bowiem tylko dochody królewskie, w szczególności udział ekonomii w ogólnych dochodach króla. Ale nie ulega wątpliwości, że pod koniec istnienia Rzeczypospolitej poprawiła się gospodarka w tych dobrach. A po wtóre król nie był tak ubogim, jak się przedstawiał w r. 1773. Już wtedy, przy lepszej gospodarce w ekonomiach, mógł uzyskać więcej.

4. Inne dochody. Najpoważniej w pozostałych dochodach przedstawia się dochód z ceł. Jak wiemy, na rzecz króla przypada $^1/_3$ wpływu z ceł, po potrąceniu kosztów administracji celnej. W r. 1779 wpłynęło z ceł zł 733.758 (Zb. Pop. 66); w r. 1787/8 zł 822.841; w r. 1788/9 zł 797.047; w r. 1789/90 zł 896.420, a w r. 1790/1 zł 779.002. Wysokość tego dochodu nie zależy oczywiście od administracji skarbu królewskiego, lecz od gospodarki celnej Rzeczypospolitej. Gdyby państwo prowadziło bardziej energiczną politykę celną, dochody króla z tego źródła wzrastałyby automatycznie.

Na rzecz króla w portach bałtyckich pobierano od okrętów, zawijających do portów, już od dawnych czasów opłatę, zwaną funtcolem albo portorium. Dochody z tego źródła zmalały po pierwszym rozbiorze. Podlegały zresztą dużym wahaniom. Portorium w Gdańsku przyniosło:

Rok	Zł
1779	197.952
1787/88	89.047
1788/89	126.101
1789/90	213.041
1790/91	242.468
1794/95	222.300

Do króla należało regale pocztowe. W paktach konwentach na Sejmie Elekcyjnym w r. 1764 król oświadczył, że „lubo poczty koronne, litewskie i pruskie dotąd za przywilejami królów przodków naszych na pożytek generałów pocztmistrzów chodziły, teraz za pozwoleniem Rzeczypospolitej na pomnożenie szczupłych dochodów stołu naszego królewskiego obróciemy". Król obiecuje wydać ordynację pocztową ku powszechnej wygodzie. Za Stanisława Augusta poczta, na której czele stała Dyrekcja Poczt, rozwinęła się znacznie. Współcześni wystawiają jej korzystne świadectwa. Dochód, który król uzyskiwał z poczty, przedstawia się poważnie, jak dowodzą następujące cyfry.

Rok	Zł
1779	243.662
1787/88	289.627
1788/89	335.587
1789/90	450.000
1790/91	534.811
1794/95	201.799

Dochody te, jak widzimy, wzrastają. Dowodzi to niewątpliwie wzrostu obrotu komunikacyjnego. Pół miliona dochodu z poczt, które osiągnięto w ostatnich latach, to stosunkowo dużo w porównaniu z innymi dochodami publicznymi. Dzisiaj dochód z poczty w budżetach państw zajmuje stosunkowo pośledniejsze miejsce. Opłaty pocztowe były dość wysokie, nie kierowano się myślą, by za wszelką cenę, dla celów gospodarczych, obrót pocztowy udostępnić. Ponadto poczta służyła do przewozu osób, czym dzisiaj już się prawie nie trudni, a więc wówczas zakres jej działalności był szerszy.

Omawiając cło od soli, wskazaliśmy na to, że król otrzymywał czynsz dzierżawny od Kompanii Morskiej Pruskiej, dzierżawiącej składy solne. Dochód ten był w różnych latach

rozmaity, gdyż król brał zaliczki *a conto* przyszłych dochodów. W r. 1779 Kompania Pruska, jak wiemy, wpłaciła większą sumę 400.000 zł; w r. 1787/8 — 200.000 zł. To samo wpłynęło w r. 1788/9, a natomiast następne lata nie wykazują żadnego dochodu z tego źródła. Przy Kamerze Królewskiej istnieje Departament Solny. Jego wydatki na r. 1780 oblicza się na 76.886 zł (Zb. Pop. 66), ale pensje roczne stanowią z tego 7.680 zł, za czynsze wolnych składów 8.731 zł, a 49.604 zł kosztują „huzary J. K. Mości". Nie wiadomo, czy wszystkie te wydatki są związane ściśle z prowadzeniem Departamentu Solnego, który, wobec wydzierżawienia składów, nie miał już wielkiej racji bytu.

W rachunkach królewskich figurują czasem dochody ze skarbu koronnego jako zwrot sum wydanych poprzednio przez króla na potrzeby tego skarbu. Są to sumy rozrachunkowe, które nie stanowią właściwego dochodu. Czasem sumy, przeznaczone przez skarb koronny na reparację zamku, wymienia się jako dochód królewski. Te wszystkie pozycje możemy pominąć, nie nastręczają one zresztą żadnych uwag.

5. Długi królewskie. Stanisław August był bardzo dzielnym dłużnikiem. Wydawał więcej niż miał, dlatego też pożyczał, gdzie się dało i od kogo się dało, od swoich i od obcych. Wyprzedził skarby Rzeczypospolitej w apelu do kredytu zagranicznego. A prócz regularnych pożyczek zaciągał masę prywatnych długów, których nie można nawet zliczyć. Wiele informacji o tym podaje T. Korzon (III), który sprawę finansów królewskich omówił bardzo obszernie. Na tym miejscu możemy się zająć tylko najważniejszymi operacjami.

Król zaczął pożyczać wkrótce po wstąpieniu na tron. Do końca r. 1767 zadłużył się na sumę 3,486.213 zł, z czego u Teppera na 773.686 zł, w Holandii na 600.000 zł (6%), a na resztę w Genui za procentem $5^1/_2$ i 5%. Suma niezbyt wielka, zresztą w tych latach dochody kamery wpływały normalnie. Pożyczki te miały wybitnie charakter konsumcyjny, nie służyły na pokrycie jakichś nadzwyczajnych wydatków lub inwestycji.

W r. 1776 Sejm zgodził się na to, by król zaciągnął pożyczkę w Holandii do 9,000.000 mil. zł, to znaczy do sumy, którą osiągały dochody roczne króla. Pożyczka ta została ubezpieczona na intratach królewskich ze skarbu litewskiego, a nadto na litewskich ekonomiach: brzeskiej, grodzieńskiej, kobryńskiej,

olickiej i szawelskiej. W razie gdyby nastąpiła zwłoka w spłacie kapitału lub procentów, wierzyciele są upoważnieni do przejęcia tych ekonomii we własną administrację (VL VIII 892).

Ponadto bankierzy holenderscy zażądali gwarancji Katarzyny II, którą Stanisław August uzyskał na sumę 500.000 cz. zł. Wierzyciele otrzymali wszelkie możliwe zabezpieczenia. Gwarancja Rosji była upokarzającą dla Polski i już choćby sam fakt jej udzielenia nie pozwala na to, by widzieć w uzyskaniu tej pożyczki jakiś sukces Rzeczypospolitej na rynkach zagranicznych.

Pożyczkę tę dzięki dotacjom skarbowym spłacano regularnie. W r. 1786 król zaciągnął nową pożyczkę w Holandii. Nie wiemy na jaką sumę; według niektórych relacji zadłużenie królewskie miało wynosić w chwili zebrania się Sejmu Czteroletniego około 13,000.000 zł. W r. 1787/8 skarb królewski wydał na prowizje (procenty) 674.372 zł, na umorzenie kapitałów 1,981.161 zł. W r. 1788/9 prowizje pochłonęły 416.180 zł, a spłata kapitałów 1,937.205 zł.

Król wyzyskał wzrost zaufania za granicą wywołany reformami Sejmu Czteroletniego i w dniu 1 III 1791 zaciągnął w Holandii pożyczkę na sumę 5,094.339 zł ($1^1/_2$ miliona guld. hol.), z czego Tepper za koszty i pośrednictwo pobrał 458.490 zł. Pożyczki te były już zaciągane w lepszych warunkach, bo bez gwarancji rosyjskiej. Król uzyskane pożyczki wydawał szybko. W r. 1791/2 (do 1 III) percepta kasy królewskiej razem z pożyczką wynosiła 13,062.293 zł, a ekspens — 12,811.717 zł. Remanent wyniósł tylko 241.803 zł.

W związku ze znanymi nam rokowaniami Piatolego z żydami król na życzenie Piatolego przedkłada mu dnia 19 I 1792 listę swoich długów. Dzieli te długi na trzy kategorie: 1) „długi, które kamera ma u siebie zapisane i powinna spłacać z moich dochodów; 2) długi, które zaciągam z dnia na dzień, robiąc złe interesy, które powinienem spłacać z mojej kieszeni i które rzeczywiście spłacam od czasu do czasu, zaciągając nowe; 3) długi, które rzeczywiście płacę w ratach miesięcznych". Pierwsza kategoria obejmuje 12,111.929 zł, druga 7,114.456 zł, a trzecia 1,310.904 zł — razem 20,537.288 zł[1]; król jednak podaje tę

[1] D'Ancona A. *o. c.* 279 i nast.

sumę na 21 mil. zł z górą; zdaje się, że był kiepskim rachmistrzem.

W r. 1793 przedłożył król Sieversowi *Rachunek ogólny długów królewskich z 9 września 1793 r. wedle tego co Izba Skarbowa wykazała.* Rachunek ten zamyka się olbrzymią sumą 33,515.236 zł. Z tego reszta pożyczki z r. 1786 w Holandii 2,713.312 zł; na pożyczkę holenderską z r. 1791 przypadła suma 5,094.339 zł; zobowiązania w stosunku do Teppera stanowią 5,120.636 zł. Poza tym są tam różne zaległości u dostawców, służby, dworzan, drobne pożyczki i zobowiązania, także i zaległe pensje. Niewątpliwie król podał długi, jakie tylko mógł podać, zamieszczono w tej tabeli zdaje się i fikcyjne pozycje, gdyż Stanisławowi Augustowi, żebrzącemu o pieniądze od Rosji, zależało na tym, by stan swoich finansów przedstawić jako rozpaczliwy. Ale że król zaciągał lekkomyślnie zobowiązania, to nie ulega wątpliwości. Więcej w ogólnej sumie pożyczył za granicą, niż zdołały zaciągnąć obydwa skarby: koronny i litewski. W okresie, w którym Rzeczpospolita porządkuje i spłaca swoje długi, król pożycza na prawo i lewo.

6. Ogólne wnioski. Dochody skarbu królewskiego w latach, za które mamy dane, tak się przedstawiają:

Rok	Zł
1779	5,994.250
1787/88 (od i do 1 III)	7,909.695
1788/89 „ „ „	7,613.136
1789/90 „ „ „	7,418.275
1790/91 „ „ „	8,573.554

W r. 1794/5 dochody skarbu królewskiego wyniosły 4,844.020 zł, z tego jednak na wpływ z *subsidium charitativum* przypada 1,200.000 zł. Czyli że i po drugim rozbiorze znaleziono sposoby zasilenia skarbu królewskiego.

Dochód tego skarbu aż do drugiego jest większy, aniżeli był przed pierwszym rozbiorem. Przeważną część tych dochodów stanowią coroczne wpłaty ze skarbów z tytułu ogólnego i na umorzenie długów, i dochód z ceł królewskich. Z prywatnogospodarczych dochodów wzrastają wpłaty z ekonomii królewskich. Poza pocztą inne dochody nie przedstawiają większego znaczenia.

Można by twierdzić, że w porównaniu z wydatkami niektórych dworów wydatki królewskie w Polsce nie są wielkie. Ale to porównanie byłoby fałszywe. Można zestawiać tylko wydatki królewskie z wydatkami całego skarbu i dopiero ich proporcja jest wymowna.

Sprawa Antoniego Tyzenhauza, a dalej stan rachunków królewskich, lekkomyślność króla, wciąż poszukującego pieniędzy, to wszystko wskazuje, że administracja dochodów królewskich nie przedstawiała się świetnie. Dochodami tymi zarządzali podskarbiowie nadworni; w r. 1781, reskryptem królewskim z dnia 30 V ustanowiono Komisję Ekonomiczną, która miała zawiadywać „wszystkiemi dochodami, wydatkami i interesami prawnemi, tak stołu królewskiego, jako i dóbr dziedzicznych króla tyczącemi się“ [1]. Znać w tym wpływ utworzenia przed kilkunastu laty komisji skarbowych. Trudno nam stwierdzić, jak funkcjonowała ta Komisja Ekonomiczna w dobrach królewskich; stan skarbu królewskiego wymaga jeszcze dalszych badań.

[1] Skrzetuski W. ks. *o. c.* I 1782, 115.

ROZDZIAŁ XX

Wydatki

1. Wyjaśnienia wstępne. Praca poświęcona skarbowości nie może wchodzić w szczegółowe omawianie wydatków państwa, gdyż musiałaby się przeobrazić w obraz całej polityki, administracji i gospodarstwa. Z punktu widzenia skarbowego interesują nas ogólne rozmiary wydatków, główne ich rodzaje i ich związek z dochodami państwa.

W rozwoju wydatków w badanym przez nas okresie można odróżnić trzy etapy. Najpierw czas od r. 1764 do 1775, kiedy w skarbowości zachodzą duże zmiany, ale przeprowadzone reformy charakteryzuje jeszcze chwiejność, a przede wszystkim nieszczęścia lat 1768—72 nie pozwalają na to, by ustabilizowały się podstawy budżetu. Stabilizacja ta istnieje w latach 1776 do 1788, kiedy dochody mają już pewne podstawy, a i w wydatkach nie ma zmian bardzo wielkich. Wreszcie epoka Sejmu Czteroletniego nosi na sobie piętno ogromnego wysiłku pod hasłem: skarb i wojsko. Także i układ rachunków sejmowych wymaga tego, by osobno omówić wydatki w tych poszczególnych okresach.

Celem uzyskania pełnego zestawienia wydatków należałoby dodać do siebie przede wszystkim wydatki skarbu koronnego i litewskiego, a także i wydatki skarbu królewskiego. Niestety, wydatków Litwy i królewskich nie znamy dokładnie; nawet za te lata, z których mamy ogólne cyfry, nie możemy przeprowadzić dokładnej ich klasyfikacji. Z tych powodów każdą z tych grup wydatków należy omówić osobno, poświęcając oczywiście najwięcej miejsca wydatkom skarbu koronnego, które są największe, a zarazem najbardziej się nadają do szcze-

gółowej analizy. Wydatki skarbu litewskiego mają zresztą podobny układ i przeznaczenie.

Wydatki skarbu koronnego omawiał szczegółowo T. Korzon, zajmowali się nimi i inni pisarze. Przytaczano nieraz sumaryczne zestawienia wydatków, zawarte w rachunkach sejmowych. Ale te cyfry wymagają krytycznego oświetlenia. Sumy, zatytułowane w rachunkach: „ekspensa skarbu koronnego", nie przedstawiają wszystkich jego wydatków. Jak wiemy już z rozdz. I, w rachunkach tych stanowi osobny dział tzw. remanent sejmowy, który jest obliczany osobno. Remanent ten ma swoje wydatki, w niektórych latach dość znaczne. Otóż odpowiednie pozycje wydatków remanentu trzeba dodać do właściwego ich działu. Następnie osobny rachunek stanowi fundusz długów Rzeczypospolitej. Fundusz ten jest zasilany częściowo dotacją z działu II, ale ma i własne źródła (*subsidium charitativum* i czynsz emfiteutyczny). Otóż w drugim dziale trzeba pominąć dotację funduszu długów, a natomiast dodać z trzeciego działu wszystkie inne wydatki na umorzenie długów. Specjalny charakter ma rachunek Ordynacji Ostrogskiej. Jej fundusz ma swoje źródła, a z jego wydatków na cele ogólne idzie dotacja regimentu ostrogskiego, którą zaliczamy do wydatków wojskowych. Natomiast inne wydatki tego funduszu, na kawalerów maltańskich itd., pomijamy w ogólnych zestawieniach, jako takie, które nie są właściwymi wydatkami państwowymi.

Przez przeważną część lat w badanym przez nas okresie rachunki sejmowe zestawia się za dwulecia. Dochody ze względu na stałe terminy ich wpłaty do skarbu można było rozdzielić na poszczególne lata. Natomiast nie da się tego zrobić z wydatkami; dlatego też w ich zestawieniu trzymamy się terminów początkowych i końcowych rachunków sejmowych. Przed r. 1776 rachunki sejmowe zestawiano w różnych terminach. Tam, gdzie można było wyodrębnić poszczególne lata, robimy to w poniższych zestawieniach, ale w niektórych przypadkach przytaczamy wydatki obejmujące nierówne okresy czasu.

2. Wydatki skarbu koronnego od r. 1764 do 1776. Rozporządzamy najpierw szczegółowym zestawieniem dochodów i wydatków za czas od 1 lipca 1764 do końca września 1766, czyli za 27 miesięcy. Wydatki w tym czasie w ten sposób się przedstawiają:

	zł
Wojsko	4,643.775
Sprawy zagraniczne	775.496
Wydatki sejmowe	54.405
Różne władze centralne	366.799
Władze skarbowe	789.725
Korpus Pontonierów	135.210
Egzakcja podatków	379.000
Budowlane	2,107.009
Most i przewóz	25.510
Miastom	94.000
Rzeki i tamy	79.643
Spłata ceł (myt)	328.556
Zwrot długu królowi	704.154
Różne i potoczne	263.289
Razem	10,746.577

Pierwsze miejsce zajmuje wydatek na wojsko. Ale ten wydatek jest o wiele większy, niż wykazuje powyższe zestawienie. Wojsko rozporządza własnymi dochodami na podstawie ustawy z r. 1717: kontyngent pogłównego wynosi na rok 3,924.000 zł, a hiberny 1,063.939 zł. Gdyby te dochody wpływały w całości, to obliczone za 27 miesięcy dałyby sumę 11,292.838 zł, a razem z wydatkami z ogólnego skarbu mamy 21,969.415 zł. Nie wiemy, czy te specjalne dochody skarbu wojskowego nie zawodziły; w każdym razie istnieje bezwzględna przewaga wydatków na wojsko (w powyższym obliczeniu ponad $^3/_4$ ogólnej sumy).

Na tym tle występuje wyraźnie wielkie ubóstwo innych wydatków, zarówno co do sumy, jak i ich różnorodności. Z wydatków personalnych wysuwa się na czoło kwota 775.496 zł na sprawy zagraniczne (poselstwa, tłumaczów itd.). Wydatki sejmowe stanowią niewiele; wchodzi tu wydatek na sekretarza sejmu, na drukowanie konstytucji sejmowych i koszt podróży posłów do wojska koronnego. Z wydatków na władze centralne pierwsze miejsce zajmuje wynagrodzenie Komisji Wojskowej, po 48.000 zł za kadencję, razem za 6 kadencji 288.000 zł. Poza tym większą pozycję stanowi 68.750 zł wynagrodzenia sędziom pogranicznym; reszta—to drobne wynagrodzenia. Administracja ogólna utrzymuje się z własnych dochodów, z majątku i opłat, nie obciąża budżetu państwa.

Większe sumy idą na centralne władze skarbowe. Przede wszystkim podskarbi koronny dostaje za kadencję po 30.000 zł

członkowie komisji skarbowej według prezencji na posiedzeniach. Stałą niewielką stosunkowo płacę otrzymuje instygator koronny przy komisji Skarbu Kor. Razem podskarbi, komisja i instygator pobrali w ciągu 27 miesięcy 695.314 zł; biuro komisji skarbowej kosztowało 94.411 zł. Organem wykonawczym skarbowym jest Korpus Pontonierów, który pilnuje mostu, pomaga przy administracji ceł wodnych itd. Na jego utrzymanie wydano 135.210 zł.

Nadzwyczajny wydatek stanowią koszty lustracji. Lustratorowie niekiedy są wynagradzani na miejscu z opłaty na koszt lustracji. Ale w r. 1764 wydano ze skarbu koronnego 30.500 zł na lustrację kwarty w królewszczyznach; 77 lustratorów otrzymało po 4.000 zł. Ponadto 74 komisarzom, wyznaczonym do ułożenia nowej taryfy pogłównego żydowskiego, wypłacono po 1.000 zł, razem 74.000 zł.

Administracja celna, najbardziej rozgałęziona ze wszystkich władz skarbowych, potrąca sobie swoje utrzymanie z wpływów z ceł. Podobnie jest i z poborem podatków bezpośrednich. Tak więc przeważna część wydatków na wymiar i pobór podatków i danin nie przechodzi przez rachunki skarbu koronnego.

Wydatki rzeczowe nie imponują swoją wielkością. Najpoważniej przedstawiają się wydatki na cele budowlane (2,107.009 zł). Z tego przypada na reparację zamku królewskiego 1,255.780 zł; 851.228 zł wydano na najem domu dla Komisji Skarbu Kor. i kupno pałacu Krasińskich, za który zapłacono 600.000 zł. Wydatek na zamek należałby właściwie do wydatków królewskich; inne budowlane są to wszystko wydatki na władze centralne.

Stosunkowo sporo kosztują czynsze i renty związane z wykupem ceł po starostwach. Kosztowało to w omawianym czasie 328.556 zł. Sejm dążył do zlikwidowania ceł lokalnych, które krępowały obrót gospodarczy. Posiadaczów przywilejów na te cła spłacał ze skarbu koronnego. Był to jeden z nielicznych wydatków, w którym wyraziły się pewne cele polityczno-ekonomiczne. Na czyszczenie rzek portowych i bicie tam wydaje się stosunkowo niewiele, bo 79.643 zł; dalej pewne subwencje otrzymują miasta, najwięcej, bo 40.000 zł, otrzymała Warszawa na bruki. Na koszt utrzymania mostu i przewozu na Wiśle wydano 25.510 zł.

Między różnymi wydatkami figuruje 100.000 zł dla pry-

masa na podstawie uchwały Sejmu Konwokacyjnego. Dalej wynagrodzenia za czynności przy likwidacji długów, koszt druku instruktarza celnego, wydatki na miary, wagi, meble, wyjazdy, przybory kancelaryjne, remont budynków itd. Zwrot wydatków poczynionych przez króla pochłonął 704.154 zł.

Widzimy z tego przeglądu, jak ubogi jest skarb koronny, jak szczupły jest zakres jego zadań, a tym samym i wydatków. Wydatki te dzielą się na trzy główne grupy: wojsko, sprawy zagraniczne i władze centralne. Inne pozycje, zresztą nieliczne, figurują w bardzo małych na ogół sumach. Pod tym względem nie można przeprowadzić porównania nie tylko z dzisiejszymi budżetami państwowymi, ale także z rozmiarami i rodzajami wydatków innych państw ówczesnych. Na cele robót publicznych i na cele gospodarcze Polska wydaje bardzo mało. Nie zmienia się to w latach następnych.

Wydatki w czasie od 1 X 1766 do 31 III 1773 tak się przedstawiają (w złotych):

	1766/67	1767/68	1768/69
Wojsko	2,517.327	2,787.949	1,880.902
Z uchwały sejmów	1,358.684	742.434	106.317
Komisja Wojskowa	192.000	192.000	144.000
Władze skarbowe	392.257	438.192	273.168
Milicja Skarbowa	137.828	127.029	145.088
Lustracje	9.230	13.424	6.000
Budowlane	750.468	344.013	56.483
Przewóz, tamy i drogi	223.119	103.705	13.200
Spłata ceł	241.519	45.220	42.543
Straty na redukcji monet	332.320	5.446	1.752
Różne i potoczne	133.767	391.299	71.466
Razem	6,288.523	5,190.717	2,740.923

	1769/70	1770/71	1771/73 (od 1 X do 31 III)
Wojsko	877.269	2,002.740	3,382.502
Z uchwały sejmów	8.000	67.000	422.859
Komisja Wojskowa	24.000	48.000	132.000
Władze skarbowe	315.226	272.620	531.659
Milicja Skarbowa	52.008	110.968	87.740
Lustracje	300	85	2.700
Budowlane	7.525	34.448	208.114
Przewóz, tamy i drogi	13.970	32.003	42.472
Spłata ceł	3.136	9.124	123.218
Różne i potoczne	131.016	80.765	306.411
Razem	1,432.452	2,657.756	5,239.677

Zestawienie to o tyle jest niedokładne, że obejmuje poważną, w niektórych latach zbiorową pozycję; „z uchwały sejmów", którą w innych okresach można na podstawie rachunków sejmowych rozbić na poszczególne wydatki. Mieszczą się tu wydatki na poselstwa zagraniczne, na różne władze centralne, na sejm, sędziów pogranicznych, Korpus Kadetów, zwroty różnych długów itd. Wojsko i nadal ma swój kontyngent, nie włączony do rachunków. Wątpliwym jest, by w latach klęsk, kiedy ogólne dochody i wydatki spadają do sum bardzo małych, mogło wojsko wydobyć ten kontyngent z kraju, objętego pożarem walk konfederacji i nękanego przemarszami obcych wojsk. W r. 1768/9 wydatki skarbu koronnego spadają do 2,740.923 zł, czyli do prawie połowy tego, co uzyskano w roku poprzednim. W r. 1769/70 wydatki doszły do swego minimum: 1,432.452 zł. Wtedy ze skarbu koronnego na wojsko nie wydaje się nawet jednego miliona. Wstrzymuje się wypłatę różnych pensji, na sprawy zagraniczne itd.; inne wydatki, poza wydatkiem na władze skarbowe, podlegają również bardzo znacznej redukcji. Mnożą się tym samym nie wypłacone zobowiązania skarbu.

Lepiej już jest w czasie pierwszego rozbioru. Za półtora roku, od 1 X 1771 do 31 III 1773, wydał skarb 5,239.677 zł, czyli w stosunku rocznym 3,493.118 zł. Na wojsko ze skarbu koronnego wpłaca się więcej niż poprzednio, także i pensje wypłaca się jeżeli nie w całości, to w znacznej części. Wzrastają wydatki budowlane, na spłatę ceł, tamy i drogi. Ale wciąż poziom wydatków jest bardzo niski; nie mogło być zresztą inaczej w tym okresie, gdy administracja była zdezorganizowana, a kraj wyczerpany gospodarczo.

Cyfry z kilku lat następnych są dokładniejsze. Mamy zestawienie za dwulecie 1773—5 (od 1 IV do 1 IV) i za czas od 1 IV 1775 do 31 VIII 1776, czyli za 17 miesięcy. W dwuleciu 1773—5 wojsko wybiera sobie jeszcze pogłówne i hibernę; z powodu okrojenia państwa przez pierwszy rozbiór oczywiście wojsko nie uzyskało w całości tego kontyngentu. Od r. 1775 już nie ma osobnego skarbu wojskowego, tym samym zestawienie wydatków w rachunkach sejmowych jest pełniejsze.

Wydatki wynoszą:

	1773/75	1775/76 (od 1 IV do 1 IX)
Wojsko	3,843.526	8,958.266
Z uchwały sejmów	1,097.176	130.750
Komisja Wojskowa	188.500	63.000
Sprawy zagraniczne	—	47.662
Królowi	—	3,327.380
Różne władze centralne	—	277.657
Władze skarbowe	1,079.879	730.299
Milicja Skarbowa	124.601	137.700
Lustracje	—	22.931
Budowlane	98.980	7.000
Przewóz i tamy	13.425	45.000
Spłata ceł	173.489	9.513
Długi	—	463.742
Różne i potoczne	1,131.232	358.657
Razem	7,750.812	14,579.560

W latach 1773—5 wydatki roczne (poza wydatkiem na wojsko z własnych jego dochodów) nie dochodzą 4 milionów zł rocznie. Natomiast w r. 1775—6 wszystkie wydatki skarbu koronnego osiągają już 10 milionów zł rocznie. Zmiana wywołana jest nie tylko przez przejęcie całości wydatków wojskowych przez skarb koronny, dzięki czemu przewaga wydatków na wojsko występuje bardzo wyraźnie. Zjawia się także bardzo poważna pozycja: dotacja skarbu królewskiego, w związku ze zmniejszeniem dochodów skarbu królewskiego przez pierwszy rozbiór. Spłaca się wtedy i zaległości z lat poprzednich, co pochłonęło 463.742 zł. W tych warunkach wydatki na cele rzeczowe są bardzo skąpe. Na budowle wydaje się tylko 7.000 zł, na roboty wodne 45.000 zł. Pensje władz centralnych nie pochłaniają też zbyt wielkich sum, ale administracja skarbowa i teraz wychodzi obronną ręką; widać, że Komisja Skarbu Kor. pamięta o sobie.

3. Wydatki w latach 1776—88. W tym okresie skarb koronny dochodzi do równowagi po wstrząśnieniach lat poprzednich. Ustalają się źródła dochodów, a równocześnie i wydatki występują z większą regularnością. Spłaca się dawne długi, zaległości zobowiązań nie przybierają dawnych rozmiarów. Rachunki sejmowe pozwalają w tym czasie wyraźniej ugrupować wydatki, nie ma w nich już wielkich pozycji zbiorowych, które w poprzednich latach zacierały dokładność obrazu.

W poniższych zestawieniach zawarte są zarówno właściwe wydatki „funduszu" skarbu koronnego, jak również i wydatki, dokonywane z tzw. remanentów sejmowych; te ostatnie jednak wtedy tylko, gdy są niewątpliwymi wydatkami, a nie stanowią sum przechodnich, jak np. „decessa" zaległych podatków, figurujących jako retenta w remanentach. Czasami jednak charakter niektórych pozycji wydatków remanentu nasuwa wątpliwości.

Z tymi zastrzeżeniami, które odnoszą się i do cyfr za późniejsze lata, wyniki cyfrowe tak się przedstawiają (w dwuleciach zaczynających się 1 IX, a kończących 30 VIII) w zł:

	1776/78	1778/80	1780/82
1. Dotacje skarbu królewskiego	5,333.333	5,333.333	5,333.333
2. Królewiczom saskim	297.509	357.333	357.333
3. Wydatki sejmowe	33.333	35.008	35.133
4. Zagraniczne	673.637	418.660	433.530
5. Wojsko	13,176.735	13,676.702	13,762.144
6. Szkoła Kadetów	400.000	479.154	435.632
7. Rada Nieustająca	—	943.797	611.299
8. Różne władze centralne	1,477.745	665.899	654.643
9. Sędziowie pograniczni	—	118.654	38.666
10. Centr. władze skarbowe	583.833	582.000	584.000
11. Milicja Skarbowa	227.422	240.000	240.000
12. Egzakcja podatków i lustracje	74.244	—	97.960
13. Konflagraty, allewiacje i decessa	302.343	268.192	227.736
14. Budowlane	34.465	257.776	199.515
15. Zasiłki miastom	—	49.326	105.940
16. Szpital i choroby	50.000	51.675	97.315
17. Roboty wodne	12.864	42.135	55.000
18. Długi	2,220.180	2;755.415	2,300.938
19. Różne i potoczne	84.638	183.277	246.425
Razem	24,982.287	26,458.341	25.816.549

	1782/84	1784/86	1786/88
1. Dotacje skarbu królewskiego	5,333.333	5,333.333	5,333.333
2. Królewiczom saskim	357.333	357.333	357.333
3. Wydatki sejmowe	35.133	36.752	35.133
4. Zagraniczne	518.523	634.800	1,585.582
5. Wojsko	14,702.218	16,140.138	15,599.588
6. Szkoła Kadetów	400.000	400.000	400.000
7. Rada Nieustająca	660.806	649.016	635.309
8. Różne władze centralne	629.922	624.501	675.922
9. Sędziowie pograniczni	191.201	68.666	80.666

	1782/84	1784/86	1786/88
10. Centralne władze skarbowe	584.000	584.000	584.000
11. Milicja Skarbowa	240.000	240.000	276. 000
12. Egzakcja podatków i lustracje	74.000	96.992	96.261
13. Konflagraty, allewiacje i decessa	204.538	268.856	328.138
14. Budowlane	480.838	180.608	291.304
15. Zasiłki miastom	97.000	36.000	111.000
16. Szpital i choroby	56.000	82.000	50.000
17. Roboty wodne	30.000	16.000	2.000
18. Długi	2,345.190	2,390.973	2,465.722
19. Różne i potoczne	151.693	145.190	229.296
Razem	27.091.732	28.085.163	29.136.597

Powyższe zestawienie, dostatecznie już szczegółowe, pozwala na dokładniejszą analizę wydatków skarbu koronnego.

Różnica z budżetem sprzed pierwszego rozbioru wyraża się przede wszystkim w tym, że skarb koronny, jak wiemy, obciążony jest stałą dotacją królewskiego skarbu, która rocznie wynosi 2,666.660 zł 20 gr (resztę do sumy 4 milionów ma wpłacać skarb litewski). Płaci się też regularnie pensje królewiczom, książętom saskim. Według *Produkcji expens cywilnych i wojskowych do skarbu Rzeczypospolitej koronnego regulowanych*, pensja książąt saskich ma wynosić rocznie 268.000 zł, a zaś według *Tabelli expensy koronnej* z r. 1776 ma się im płacić rocznie 178.666 zł 20 gr, co jest stale wykonywane. Przewidziana na tym Sejmie dotacja ze skarbu litewskiego z tego samego tytułu wynosi 89.333 zł i 10 gr, razem więc 268.000 zł. A więc część dotacji ustalonej w r. 1775 przejął skarb litewski. Wydatki sejmowe wynoszą rocznie kilkanaście tysięcy zł. Marszałek sejmu otrzymuje rocznie 13.333 zł, a sekretarz 3.333 zł.

Wydatki na posłów, tłumaczów, Szkołę Orientalną w Stambule itd. nie występują z wielką regularnością. Tabela ekspensy koronnej z r. 1776 przewiduje wydatków rocznych 270.000 zł, ale przeważnie nie wyczerpuje się tego kredytu. Ożywia się ta pozycja w l. 1784—6, dochodząc do sumy 634.800 zł, a w następnym dwuleciu przekracza $1^1/_2$ miliona. Prócz zwyczajnych wydatków w wysokości 512.200 zł, do tej grupy należy wydatek na kupno i urządzenie pałacu dla posła rosyjskiego w Warszawie: pałac kosztował 540.000 zł, stajnie 78.000 zł, a meble i naprawy 421.882 zł. A więc ten jednorazowy wydatek był bardzo poważny.

Przeważna część wydatków przypada na wojsko. W pierwszych 6 latach rozpatrywanego okresu wydatki te przenoszą 13 mil. zł rocznie, a w l. 1782—8 wzrastają, przekraczając w dwuleciu 1784—6 milionów 16. Na tę sumę składają się różne pozycje. W tabeli z r. 1776 ekspensa wojskowa oznaczona jest na 6,290.000 zł rocznie, czyli za dwulecie na 12,580.000 zł. Ten stały kredyt powtarza się w każdym dwuleciu. Poza tym figuruje w tej grupie wydatek na utrzymanie regimentu ostrogskiego z funduszu tej nazwy, o czym już przedtem była mowa. W poszczególnych latach przychodzą jeszcze nadzwyczajne dotacje wojska, przeważnie z wpływów z remanentów sejmowych. Wreszcie należy tu wydatek na Szkołę Rycerską (Korpus Kadetów) wynoszący rocznie 200.000 zł stałej dotacji, a zasilany w niektórych latach dodatkowymi sumami.

Z kolei wypada omówić wydatki na Radę Nieustającą i inne władze centralne, poza władzami skarbowymi, które zestawione są osobno. W r. 1775 ustalono etat Rady Nieustającej w sposób następujący: 11 senatorów członków rady po 4.000 zł rocznie, razem 154.000 zł; marszałkowi ze stanu rycerskiego 30.000 zł; 17 konsyliarzom ze stanu rycerskiego po 14.000 zł, co daje sumę 238.000 zł; sekretarzowi rady 14.000 zł, tyleż sekretarzowi w Departamencie Cudzoziemskim, a na oficjalistów, kancelarię i inne potrzeby rady 150.000 zł. Razem daje to 600.000 zł rocznie, z czego $^1/_3$ ma pokrywać skarb litewski. W rzeczywistości te etaty nie zawsze były w pełni wyzyskane; wydatek skarbu koronnego na Radę Nieustającą przekracza zwykle o niewiele sumę 300.000 zł rocznie, zamiast 400.000 zł.

Pozycja „różne władze centralne“ składa się z sum stałych, określonych przez Tabelę ekspensy z r. 1776 i nadzwyczajnych wynagrodzeń urzędniczych i wydatków władz centralnych. Do stałych kredytów należy w Departamencie Marszałkowskim pensja marszałka wielkiego koronnego w wysokości 60.000 zł, nadwornego w wys. 40.000 zł. Dalej dotacja na chorągiew węgierską, należącą do laski (67.461 zł) i 36.000 zł na oficjalistów marszałkowskich. W Departamencie Kanclerskim figuruje 40.000 zł pensji podkanclerzego koronnego; poza tym prezydent Trybunału otrzymuje 10.000 zł rocznie, marszałek Trybunału 20.000 zł; dla sędziów grodzkich i ziemskich w Warszawie przeznaczono 10.000 zł, tyleż dla pisarza ziemskiego grodzkiego.

Razem te stałe kredyty wynoszą 293.461 zł. Rzeczywiste wydatki na centralne władze przekraczają zwykle tę sumę o kilkanaście tysięcy dzięki zaliczeniu do tej grupy różnych nadzwyczajnych wynagrodzeń.

Ogólna suma tych różnych wynagrodzeń władz centralnych nie jest wielka, ale niewątpliwie razi na tle jeszcze mniejszych wydatków rzeczowych i szczupłości całego budżetu. Niektórzy dygnitarze otrzymywali niewątpliwie wysokie pensje. Budziło to reakcję sejmików. Instrukcja posłów krakowskich z r. 1776 domaga się, by pensje i donatywy były uchylone, podobnie zniesienia pensji cywilnych domaga się Sejmik ziemi wschowskiej, łęczyckiej, sochaczewskiej; Sejmik sandomierski domaga się zmniejszenia pensji (Zb. Pop. 129). W tym duchu przemawiali też na Sejmie r. 1776 niektórzy posłowie przeciw „nagrodom z przeszłego Sejmu" (Diariusz Sejmu 1776, str. 153 i passim). Instrukcja sochaczewska z r. 1780 domaga się zmniejszenia ilości konsyliarzów Rady Nieustającej; instrukcja województwa lubelskiego i smoleńskiego z r. 1788 chce zmniejszyć ilość komisarzy skarbowych, a ziemia zakroczymska zaleca zmniejszyć pensje niektórym wojskowym. Województwo bracławskie wzywa w r. 1790 do tego, by nie pozwolić na żadne gratyfikacje pod żadnym tytułem, a zmniejszyć pensje i ekspensy cywilne (Zb. Pop. 130).

Szlachta płacąca podatki była zwolenniczką oszczędności. Jej opozycja nie zwraca się z reguły przeciw wydatkom na wojsko, lecz przeciw personalnym wydatkom cywilnym. O ile zasada, by tych pensji w ogóle nie płacić, nie godziła się już z koniecznością zorganizowania administracji na nowoczesnych podstawach, to z drugiej strony niewątpliwie niektóre pensje i gratyfikacje były zbyt wielkie.

Sporo kosztuje też centralna administracja skarbowa, ale ta przynajmniej rozwija żywą działalność. Tabela z r. 1776 przewiduje dla podskarbiego wielkiego koronnego 60.000 zł rocznej pensji, dla nadwornego 32.000 zł, dla 10 komisarzów skarbowych łącznie z instygatorem koronnym po 10.000 zł, razem 100.000 zł, a na oficjalistów skarbu koronnego 100.000 zł. Razem daje to sumę 292.000 zł rocznie (VL VIII 891). Istotnie prawie zawsze w poszczególnych dwuleciach wydaje się 584.000 zł na centralne władze skarbowe. Wynagrodzenie komisarzów

skarbowych jest co prawda zależne od ich udziału w posiedzeniach, ale, jak wiadomo, pozostałość po nieobecnych rozdziela się między pilniejszych.

Na Korpus Milicji Skarbowej wyznaczono 120.000 zł rocznie. Przeważnie wydaje się tę sumę, czasami trochę mniej, a w dwuleciu 1786—8 więcej o 36.000 zł. Na egzakcję podatków i lustracje wydaje się rocznie po kilkadziesiąt tys. zł. Egzakcja podatków bezpośrednich kosztuje rocznie 37.000 zł; w niektórych latach ten wydatek zwiększa się o koszt lustracji pogłównego żydowskiego.

Odrębny charakter ma pozycja: konflagraty, allewiacje i decessa. Są to wydatki częściowo rzeczywiście dokonane, jak np. zwrot ceł i podatków pobranych niesłusznie, albo też notuje się tu jako wydatek sumy skreślone, a należne skarbowi (różne „decessa") czy to z powodu ich nieściągalności, czy też z tytułu ulg w podymnym, uzasadnionych pożarem itd. Na ten cel przeznaczono w Tabeli 200.000 zł. W rzeczywistości wydatek ten był mniejszy.

Ze skarbu płaceni są sędziowie pograniczni. Wydatek ten nie jest stały, w dwuleciu 1782—4 osiąga sumę 191.201 zł, przeważnie wynosi po kilkadziesiąt złotych. Niektóre wydatki personalne figurują w pozycji „różne", jak np. wynagrodzenie metrykantów, koszty wyjazdów, koszty komisji itd. Nie mają one jednak większego znaczenia.

Wydatki rzeczowe i w tym okresie przedstawiają się bardzo słabo. Dzielą się na cztery grupy. Najpierw wydatki budowlane, które mają w części charakter reprezentacyjny. Następnie zasiłki udzielane miastom, przeważnie na bruki. Potem idą wydatki na szpital i zwalczanie zarazy, a wreszcie wydatki na czyszczenie spławnych rzek i ich regulację.

Wydatki budowlane wynoszą w poszczególnych dwuleciach po paręset tysięcy zł. Idą głównie na reparację zamku i pałacu Rzeczypospolitej. Dodatkowo kanał przeprowadzony od pałacu Rzeczypospolitej kosztuje w l. 1778—80 zł 54.000 a w l. 1780—82 zł 10.000. W l. 1782—4 wydatki te wzrastają do sumy 480.838 zł z powodu pożaru pałacu Rzeczypospolitej; na jego „fabrykę" wydano dodatkowo 200.000 zł.

Zasiłki miastom występują w rozmaitej wysokości. Asygnuje się stale co roku po 15.000 zł na bruki warszawskie:

w l. 1786—8 po 30.000 zł. W l. 1778—80 wydano na bruki na Pradze 11.076 zł, a na reparację ratusza w Piotrkowie — 21.000 zł. W l. 1780—2 reparacja ratusza lubelskiego pochłonęła ze skarbu koronnego 50.940 zł, a w następnym dwuleciu 20.000 zł. Tyleż wydano na reparację ratusza poznańskiego, 4.000 zł na ratusz piotrkowski. W l. 1786—8 restauracja w Piotrkowie kosztowała 20.000 zł, a Krakowowi wypłacono „na ulżenie" 16.000 zł. Pomoc dla miast, udzielana przez skarb koronny, ma swoje specjalne uzasadnienie. Chodzi tu o to, by do znośnego stanu doprowadzić bruki w mieście stołecznym, by zapobiec ruinie budynków po większych miastach, gdzie znajdują swoje pomieszczenie także i władze państwowe.

W zakresie higieny publicznej wydaje się ze skarbu koronnego co roku 25.000 zł na szpital warszawski; ponadto w l. 1784—6 wypłacono 10.000 zł na erekcję nowego szpitala warszawskiego. Dodatkowe wydatki wywołuje potrzeba zwalczania zarazy na Ukrainie i Rusi. W l. 1780—2 „ekspens ex re powietrza" wynosi 47.315 zł, a w następnym dwuleciu wypłacono kilka tysięcy doktorowi w sprawie zarazy. W l. 1784—6 buduje się domy dla kwarantanny na granicy tureckiej kosztem 22.000 zł.

Wydatki na roboty wodne raczej maleją, zamiast wzrastać. W l. 1776—8 czyszczenie Pilicy kosztowało 12.864 zł; w następnym dwuleciu na ten sam cel wydano 40.000 zł, a 44.000 zł w l. 1780—2. Poza tym buduje się tamy na Wiśle, chroniące od wylewów. W l. 1782—4 kosztowała budowa tamy na Wiśle pod Warszawą 28.200 zł. W następnym dwuleciu tama pod Warszawą kosztuje 14.000 zł; wydaje się po parę tysięcy zł na budowę tamy pod Stężycą.

Widzimy, że wydatki rzeczowe skarbu koronnego, w których mogłaby się przejawiać jakaś polityka społeczna i gospodarcza państwa, są na ogół znikome. Nie wzrastają zresztą, mimo porządkowania budżetu i wzrostu dochodów skarbowych. Wstrzemięźliwość państwa w wydatkach na cele gospodarcze idzie nawet dalej, niż wymagają tego ideały liberalizmu, bo ten uznawał np. wydatki państwowe na roboty publiczne. W zaniedbaniu wydatków nie związanych ściśle z obroną kraju i jego administracją można niewątpliwie widzieć wpływ rozszerzających się wtedy doktryn ekonomicznych, pojęć o zakresie działalności państwa, przynajmniej w późniejszych latach. Przede

wszystkim jednak jeszcze przed epoką Sejmu Czteroletniego główną uwagę pochłania wojsko, na nie idą nadwyżki dochodów.

Wydatki na długi skarbu koronnego omówiliśmy już w osobnym rozdziale.

W epoce l. 1776—88 wydatki stopniowo wzrastają, w związku z powolnym wzrostem dochodów. W dwuleciu 1776—8 wydatki osiągnęły prawie 25 milionów, a w l. 1778—80 przekroczyły 29 milionów. W tej epoce, jak wiemy, po r. 1776, nie dokonano żadnego ważniejszego wysiłku skarbowego, a więc i wzrost wydatków musiał być powolny. Zasadnicze zmiany przyniósł dopiero r. 1789.

4. Wydatki w czasie Sejmu Czteroletniego i drugiego rozbioru. Rachunki sejmowe jeszcze za okres do 1 września 1790 obejmują dwulecia. Potem zestawia się je za półrocza względnie za całe lata. Ponieważ kończą się z dniem 1 III 1794, podajemy niżej obliczenie za czas od 1 IX 1790 do 1 III 1791 (za półrocze), a potem roczne zestawienia za trzy następne lata.

Między wydatkami nie zamieszczono zwrotów zaliczek podatkowych, które jako wydatek figurują w rachunkach sejmowych, podobnie jak nie uwzględniono analogicznej pozycji w ogólnym zestawieniu dochodów podatkowych.

	Dwulecie 1788/90	Półrocze od 1 IX 1790 do 1 III 1791
1. Dotacja skarbu królewskiego	5,333.333	1,333.333
2. Królewiczom saskim	357.333	89.333
3. Wydatki sejmowe	44.208	99.374
4. Zagraniczne	742.704	579.831
5. Wojsko	42,790.617	12,862.760
6. Szkoła Kadetów	400.000	100.000
7. Rada Nieustająca	110.551	—
8. Różne władze centralne	781.922	132.435
9. Sędziowie pograniczni	74.000	14.166
10. Centralne władze skarbowe	584.000	123.000
11. Batalion Skarbowy	288.000	83.200
12. Egzakcja podatków i lustr.	151.982	76.982
13. Konflagraty, allewiacje itd.	492.620	69.632
14. Budowlane	98.808	33.910
15. Szpital	50.000	12.500
16. Długi	4,700.094	843.335
17. Różne	166.608	61.562
Razem	57,166.784	16,515.357

	1791/92	1792/93	1793/94
1. Dotacja skarbu król.	2,666.666	2,666.666	2,333.333
2. Królewiczom saskim	178.666	89.333	—
3. Wydatki sejmowe	28.822	64.803	24.892
4. Zagraniczne	1,327.278	575.500	401.474
5. Wojsko	25,567.383	31,877.816	12,964.170
6. Korpus Kadetów	200.000	200.000	175.000
7. Różne władze centralne	384.004	1,336.576	466.547
8. Sędziowie pograniczni	33.666	31.333	—
9. Centralne władze skarb.	282.000	313.127	80.000
10. Batalion Skarbowy	146.500	136.392	140.250
11. Egzakcja podatków i lustr.	101.952	66.800	49.150
12. Konflagracje itd.	261.185	202.871	177.599
13. Budowlane	54.688	60.220	57.925
14. Szpital	43.635	25.000	25.000
15. Administr. dóbr poduch.	86.766	40.143	10.841
16. Magazyny	1,019.714	—	—
17. Długi	5,709.602	1,770.669	725.633
18. Pożyczka W. Ks. Litew.	1,857.557	—	—
19. Różne	223.150	260.803	261.660
Razem	40,173.240	39,718.054	17,893.476

W rozpatrywanym okresie zwraca uwagę przede wszystkim wielki wzrost wydatków. W czasie od 1 IX 1788 do 1 III 1794 wydatki roczne osiągają przeciętnie 34 miliony, a z tego w latach 1791/2 i 1792/3 wahają się około 40 milionów. A tymczasem w czteroleciu 1784—8 wynosiły przeciętne wydatki roczne 14·3 miliona. Tempo wzrostu ogromne, tym bardziej że nie osiągnięto go kosztem stałości pieniądza i że jakkolwiek zaapelował skarb do kredytu, to jednak kredyt nie odgrywa w tym wzroście wydatków dominującej roli.

Na co szły pieniądze w tym okresie? Niektóre pozycje wydatkowe utrzymały się mniej więcej na dawnym poziomie; inne nawet zmalały, a natomiast niektóre wzrosły bardzo wydatnie. Skarbowość żyje pod znakiem tworzenia wielkiej armii. W tych warunkach nie mogły się oczywiście wydatki skarbu rozkładać równomiernie na wszystkie cele.

Dotacja królewska utrzymuje się aż po czasy ostatnie na dawnym poziomie, podobnie płaci się aż po r. 1792/3 włącznie pensje królewiczom, książętom saskim. W związku z długotrwałymi obradami Sejmu musiały wzrosnąć wydatki sejmowe; nie są to jednak wielkie sumy. Większa aktywność polityczna

rządu musiała pociągnąć za sobą wzrost wydatków na sprawy zagraniczne. Rekordowym był r. 1791/2, kiedy poszło na to 1,327.278 zł.

Przede wszystkim wzrosły wydatki wojskowe. Nie licząc normalnego wydatku na Korpus Kadetów i nadzwyczajnego wydatku w r. 1791/2 na magazyny dla wojska, na co przeznaczono 1,019.714 zł, odsetek wydatków na wojsko w ten sposób się przedstawia: w dwuleciu 1788—90 około 75%, w półroczu 1790/1 — 77%; w r. 1791/2 formalnie około 64%, ale trzeba uwzględnić wielki wydatek na spłatę długów, wynoszący 5,709.602 zł i kwotę 1,857.557 zł pożyczoną skarbowi W. Księstwa Litewskiego, co również poszło przeważnie na wojsko. W r. 1792/3 wydatki wojskowe stanowią 80% ogólnych wydatków, a nawet w ostatnim roku, likwidacji wielkich wysiłków poprzedniego okresu bądź co bądź wojsko pochłania jeszcze około 73% wszystkich wydatków. Budżet skarbu koronnego jest w tym okresie *par excellence* budżetem wojskowym.

Wydatki na władze centralne nie występują w tym czasie z wielką regularnością. Odracza się nieraz wypłatę wielkich pensji ze względu na wojskowe potrzeby. Na różne władze centralne wydano wielką sumę 1,336.576 zł w r. 1792/3. Główną pozycję stanowi w tym organizacja policji, co w półroczu od 1 III do 1 IX 1792 kosztowało 517.500 zł. Nie ma już wydatku na Radę Nieustającą, natomiast zjawił się wydatek na Straż. Wydatek na sędziów pogranicznych nie wzrasta w tym okresie. Centralne władze skarbowe nie kosztują na ogół więcej niż dawniej, wzrasta trochę wydatek na Batalion Skarbowy (dawna Milicja Skarbowa), ale ten batalion wykazał także i wojskową wartość.

W zakresie wydatków rzeczowych robi się wielkie oszczędności. Spadają koszty reparacji i utrzymania gmachów reprezentacyjnych. Miastom już nie wypłaca się zasiłków. Na roboty wodne wydaje się tylko czasami mniejsze sumy, których nie warto było już wyodrębniać w osobną pozycję. Szpital warszawski otrzymuje i nadal swoją dotację.

Nowym jest wydatek na administrację dóbr poduchownych, przeznaczonych na sprzedaż; wydatki na długi w niektórych latach są większe, ze względu na spłatę długu bieżącego; ale regularna spłata długów pochłania już mniejsze sumy. Jak

wiemy, Fundusz Długi Umarzający w tym czasie już spełnił swoje zadanie. O pożyczce, udzielonej w r. 1791/2 skarbowi W. Księstwa Litewskiego, wspomnieliśmy już poprzednio.

5. Wydatki skarbu litewskiego. Tabella expensy generalnej w W. Księstwie Litewskiem z Sejmu r. 1776 przewiduje wydatki roczne w sumie 5,000.000 zł, co dzieli się na następujące pozycje (VL VIII 931 i n.):

	Zł
Królowi	1,333.333
Wojsko	2,300.000
Departament Marszałkowski	124.000
Departament Kanclerski	106.000
Departament Skarbowy	309.758
Różne ekspensa roczne	675.666
Ekspensa ekstraordynaryjne	151.241
Suma generalnej ekspensy	5,000.000

Ten budżet wydatków obliczony jest na 5,000.000 zł z tym uzasadnieniem, że percepta „nad 5,000.000 zł inclusive z teraźniejszym ustanowionych podatków projektem sperandowaną być nie może".

W szczególności przewiduje się pensję roczną marszałka wielkiego na 50.000 zł, nadwornego na 40.000 zł, na chorągiew marszałkowską 28.000 zł i 6.000 zł na oficjalistów. Podskarbi wielki otrzymuje 60.000 zł, nadworny 40.000 zł, 8 komisarzy po 8.000 zł, reszta idzie na pensje oficjalistów; 45.958½ zł na Milicję Komisji Skarbu; na allewiacje, konflagraty itd. 60.000 zł. Z różnych ekspensów cywilnych wymienić należy dotację na Szkołę Rycerską (100.000 zł), na posłów zagranicznych tyleż, na czyszczenie rzek i kanał Bug—Muchawiec 60.000 zł, królewiczom książętom saskim 89.333 ⅓ zł, dalej mniejsze sumy na marszałka trybunalskiego, sejm, reparację zamku grodzieńskiego.

W tym budżecie dominują dwie pozycje: dotacja skarbu królewskiego zabiera 26%, a wojsko 46%. Razem pochłaniają one 72% wszystkich wydatków.

Jak te wydatki przedstawiają się w rzeczywistości? Z szeregu lat brakuje danych, z niektórych są tylko bardzo sumaryczne, a i wtedy, gdy są bardziej szczegółowe, nie są tak dokładne, jak cyfry rachunków sejmowych skarbu koronnego.

Wydatki skarbu litewskiego za dziewięć kwartałów

w l. 1778—80 wynosiły 12,048.071 zł, czyli w stosunku rocznym 5,019.228 zł; za dwulecie 1780—82 zł 9,783.344. Sumy te nie zawierają całego wydatku na długi, gdyż fundusz tych długów, prócz dotacji z ogólnego skarbu w wysokości 250.000 zł rocznie (co mieści się w powyższych cyfrach), ma jeszcze i swoje dochody.

Za następne dwulecie mamy bardziej szczegółowe zestawienia. W niektórych latach liczy się w nich między wydatki zaległości skarbowe; te w naszym obliczeniu pomijamy. Natomiast dodajemy do ogólnej sumy wydatek Funduszu Długi Umarzającego, nie licząc oczywiście dwa razy dotacji skarbowej.

Oto cyfry:

	1782/84	1784/86	1786/88	1788/90
1. Dotacja skarbu król.	2,666.666	2,666.666	2,666.666	2,666.666
2. Królewiczom saskim	178.666	171.470	65.631	178.666
3. Zagraniczne	200.000	200.460	106.362	208.882
4. Sejm	29.499	26.677	16.516	46.267
5. Wojsko	4,612.000	4,748.997	5,118.660	15,623.098
6. Szkoła Rycerska	200.000	191.944	145.244	200.000
7. Różne władze centr.	827.011	581.668	541.962	676.405
8. Władze skarbowe	480.114	666.338	643.946	637.517
9. Budowlane	135.767	37.362	11.524	15.000
10. Roboty wodne	120.000	121.600	69.146	102.000
11. Tyzenhauzowi	48.372	198.000	—	—
12. Zaległe pensje	171.900	—	—	—
13. Długi	771.591	744.524	879.197	665.298
14. Różne	84.495	51.968	27.696	86.826
Razem	10,526.081	10,407.674	10,292.550	21,106.625

Budżet wydatków W. Księstwa Litewskiego oparty jest na analogicznych zasadach, jak budżet Korony. Dotacja na skarb królewski z Litwy stanowi połowę dotacji tamtej części państwa. Ponieważ jednak ogólne wydatki Litwy nie utrzymują się w tym stosunku do wydatków Korony, lecz są niższe, udział dochodów królewskich w skarbie litewskim jest stosunkowo silniejszy. W podobnym stosunku określona jest pensja królewiczów polskich, książąt saskich; jednakże nie zawsze płaci ją regularnie skarb litewski. Wydatki na sejm ze skarbu litewskiego mają analogiczny charakter jak w Koronie; podobnie też rosną w dobie Sejmu Czteroletniego.

Wydatki na wojsko w l. 1782—8 dochodzą do połowy

ogółu wydatków, a w dobie Sejmu Czteroletniego stanowią około 75%. Skarb Koronny obracał na potrzeby wojska nadwyżki budżetowe, różne remanenty itd. Nie robił tego skarb litewski, bo były w nim pustki. Dotacja na Szkołę Rycerską, w wysokości 100.000 zł rocznie, nie zawsze wpływa w całości.

Wydatki personalne nie występują regularnie w poszczególnych latach. W l. 1782—4 spłaca się zaległe pensje z lat poprzednich. Prócz wydatków na Departament Marszałkowski i Kanclerski przybył wydatek na Radę Nieustającą; główny jednak koszt jej utrzymania ponosi skarb koronny. Na ogół wydatki na władze centralne mają większy udział w wydatkach skarbu litewskiego, aniżeli w Koronie. Skarb litewski był ubogi, ale pensje były dość wysokie.

Podobnie jest i z wydatkami na cele administracji skarbowej. Główną ich część pochłaniają pensje podskarbich i komisarzy skarbowych. Milicja w poszczególnych dwuleciach kosztuje ok. 100.000 zł. Na lustracje idzie bardzo mało.

Wydatki rzeczowe są bardzo szczupłe. Wybija się jednak na pierwszy plan koszt budowy kanału Pina—Muchawiec, co wynosi rocznie około 50.000 zł. Wielkie to dzieło było dokonane, jak wiadomo, przez prywatną inicjatywę. Dotacja skarbowa miała dodatkowe znaczenie.

Po kilkanaście tysięcy złotych rocznie idzie na reparację i utrzymanie królewskiego zamku w Grodnie; w jednym tylko dwuleciu 1782—4 ten wydatek przekroczył 135.000 zł.

Spłata długów przez analogiczny jak w Koronie fundusz umorzenia długów pochłania w poszczególnych dwuleciach od 665.000 do 879.000 zł. Wydatki te zmniejszają się w epoce Sejmu Czteroletniego. Skarbowi litewskiemu nie udało się przeprowadzić własnych operacji pożyczkowych, co pociągnęłoby za sobą wzrost wydatków na procenty i amortyzację.

6. Ogólne wydatki. Przeciętną wydatków rocznych skarbu koronnego w czteroleciu 1784—8 obliczyliśmy na 14·3 mil. A zaś skarb litewski wydaje w tym czasie przeciętnie rocznie 5·17 milionów. Razem więc wydatki obydwu skarbów wynoszą 19·47 mil. rocznie. Udział skarbu litewskiego w tej ogólnej sumie wyraża się 26 procentami. Jeżeli więc przy rozkładzie wspólnych ciężarów między Koroną i Litwą przyjmuje się stosunek 2 do 1, to ten stosunek nie odpowiada rzeczywistej sile budże-

towej tych części Rzeczypospolitej, budżet Litwy jest bowiem mniejszy. Bodaj że jednak stosunek 2 do 1 lepiej odpowiadał teoretycznej możności uzyskania dochodów. Litwa miała dochody o wiele mniejsze, gdyż administracja skarbowa była gorsza, niejednego źródła dochodów nie wyzyskał skarb litewski.

W dwuleciu 1788—90 przeciętne wydatki roczne skarbu koronnego wyniosły 28·58 miliona, skarbu litewskiego 10·55 miliona. Nastąpiło więc proporcjonalne powiększenie wydatków w obydwu skarbach. Razem te wydatki doszły do 39·13 milionów. Około 40 milionów osiąga skarb koronny w l. 1791/2 i 1792/3. Cyfr skarbu litewskiego za ten czas nie mamy, ale nie możemy przyjąć, ze względu na mniejszą sprawność administracji skarbowej litewskiej, by dochody skarbu litewskiego i nadal bardzo wydatnie wzrastały. A przede wszystkim wzrost wydatków w Koronie stał się możliwy dzięki operacjom pożyczkowym, których Litwa nie przeprowadziła, poza zapożyczaniem się w skarbie koronnym. Dlatego też maksimum dochodów skarbowych obydwu skarbów przyjmujemy na 50 milionów rocznie.

Do tej sumy można by jeszcze dodać wydatki skarbu królewskiego. Wiele państw w owym czasie już nie ma osobnego skarbu władcy. Ostatecznie utrzymanie panującego należy do wydatków publicznych, a władca nieraz wydaje nie tylko na swoje osobiste potrzeby, lecz wyręcza państwo w jego zadaniach. Reprezentacja panującego na wewnątrz i zewnątrz, jego stosunki z obcymi monarchami, jego funkcje kulturalne, popieranie przez niego oświaty, rozwoju życia gospodarczego, to wszystko ma znaczenie ogólne. Także i Stanisław August tym się zajmował.

Nie możemy oczywiście doliczać do wydatków obydwu skarbów, koronnego i litewskiego, całych wydatków królewskich, bo, jak wiemy, skarb króla w przeważnej części utrzymuje się z dotacji tamtych skarbów. Możemy uwzględnić wydatki królewskie tylko w tej części, w której pokrywane są przez własne dochody publicznoprawne i prywatnogospodarcze skarbu królewskiego. W latach 1787/8 do 1790/1 ogólne dochody tego skarbu wahają się między $7^1/_2$ a $8^1/_2$ milionów zł. Własne dochody można przyjąć z grubsza na 3 miliony. A więc ogólny wydatek trzech skarbów w epoce poprzedzającej Sejm Czteroletni możemy przyjąć okrągło na 23 miliony; w pierwszym dwu-

leciu epoki Sejmu Czteroletniego na 42 miliony, a potem, w latach maksymalnego dochodu i wydatku, na 53 miliony zł rocznie.

7. Pozostałości kasowe skarbu koronnego. Po zestawieniu wydatków Rzeczypospolitej nasuwa się pytanie, jaki był stosunek dochodów do wydatków. Czy budżety zamykały się nadwyżką, czy też w wykonaniu przynosiły deficyt?

Sprawa ta przedstawiała się w omawianych czasach inaczej, aniżeli w dzisiejszych budżetach. Dzisiaj odróżnia się mniej więcej ściśle zwyczajne i nadzwyczajne dochody i wydatki; gdy zwyczajne wydatki pokrywa się dochodami nadzwyczajnymi, w szczególności pożyczkami, wówczas deficyt budżetowy występuje wyraźnie. W Polsce to odróżnienie istniało, ale w rachunkach sejmowych nie przeprowadza się go ściśle.

Następnie skarby Rzeczypospolitej w drugiej połowie w. XVIII nie posługiwały się z reguły pożyczkami krótkoterminowymi na pokrycie deficytu. Te pożyczki zjawiają się już stosunkowo na większą skalę dopiero pod koniec badanego okresu, w epoce Sejmu Czteroletniego, jako awanse bankierów, względnie sumy pożyczone u publiczności na krótki termin; przedtem nie wydaje się więcej, niż się ma gotówki. Jeżeli wpływy nie dopisują, to wówczas nie wydaje się na różne cele ustalone uchwałami sejmu; odracza się wypłatę różnych pensji, wydaje mniej na wojsko itd. Przykłady tego przytoczyliśmy poprzednio.

W tych warunkach nie można przeprowadzić ścisłego porównania dochodów z wydatkami nawet co do skarbu koronnego, którego rachunkowość jest najdokładniejsza. Możemy natomiast zestawić pozostałości tego skarbu wykazane w rachunkach sejmowych. Są to pozostałości kasowe z zamknięcia każdego z okresów sprawozdawczych. Cyfry te pośrednio wskażą nam na stosunek dochodów do wydatków. Jeżeli bowiem ta pozostałość jest stosunkowo znaczna, dowodzi to większej płynności kasy, mniejszego na nią naporu. Oczywiście wchodzi tu w rachubę tylko pozostałość w gotowiznie, remanenty sejmowe wykazują bowiem także i zaległości nie ściągnięte, co oczywiście trzeba tu pominąć.

Otóż te remanenty w gotowiznie w ten sposób się przedstawiają:

Data	Zł	Data	Zł
1766 30 IX	559.007	1786 31 VIII	1,973.467
1767 30 IX	233.760	1788 31 VIII	1,522.443
1773 31 III	374.746	1790 31 VIII	9,688.956
1776 31 VIII	119.556	1791 1 III	7,140.511
1778 31 VIII	90.200	1792 1 III	7,068.380
1780 31 VIII	811.580	1792 31 VIII	4,191.718
1782 31 VIII	1,610.804	1793 1 III	2,178.915
1784 31 VIII	1,802.845	1793 31 VIII	2,037.102

Remanenty te obejmują zarówno główny fundusz skarbu koronnego, jak i dodatkowe fundusze (60. grosza i Ordynacji Ostrogskiej). Widzimy, że aż do r. 1780 remanent w gotowiznie utrzymuje się w skromnych rozmiarach, niekiedy bardzo skromnych. Dopiero skutkiem reform podatkowych, przeprowadzonych w l. 1775 i 1776, wzrosły bardzo wydatnie, a z końcem okresu 1788—90 nagromadziły się bardzo znaczne zapasy kasowe, nawet w stosunku do całego budżetu ogromne, w związku z mobilizowaniem zasobów na stutysięczną armię. W następnych latach te remanenty maleją.

Jeżeli porównamy zapasy kasowe skarbu koronnego z końca w. XVIII z zapasami kasowymi skarbów dzisiejszych, stwierdzimy, że te zapasy przedstawiały się stosunkowo poważniej, o ile chodzi o gotowiznę, niż w niejednym dzisiejszym państwie. Skarb Rzeczypospolitej gromadził w swojej kasie względnie spore ilości gotówki. Odpowiadało to istotnej potrzebie. Dzisiejsze państwo może w razie konieczności posługiwać się kredytem krótkoterminowym, w postaci tzw. długu płynnego; może np. wypuścić tzw. bony czyli bilety skarbowe, zaciągnąć pożyczkę w banku itd. Rzeczpospolita z końcem w. XVIII nie miała tych możliwości, albo miała je w stopniu bardzo ograniczonym.

ROZDZIAŁ XXI

Wyniki i ich ocena

1. Porównania. St. Staszic w *Przestrodze dla Polski* ubolewa nad tym, że „dwieście, trzysta, pięćset, tysiąc milionów podatku składają kraje od naszego mniejsze, gdy doświadczamy, że u nas 50 milionów złotych wybrać nie można“ [1]. Boleli nad tą naszą słabością finansową wszyscy, którzy w dobie Sejmu Czteroletniego rzucili hasło skarbu i wojska. Pisarze, zastanawiający się nad przyczynami upadku Polski, nieraz stwierdzali zły stan naszych finansów. Z którymkolwiek większych a nawet mniejszych od Polski państw porównamy budżet Polski z w. XVIII, zawsze dojdziemy do wniosku, że temu budżetowi bardzo daleko do tego, co osiągnęły inne kraje.

Porównania całości wydatków Polski z innymi krajami są jednak niezupełnie ścisłe. Nawet dzisiaj, gdy gospodarka finansowa jest scentralizowana, a statystyka finansowa prowadzona dokładniej, trzeba wszelkie porównawcze zestawienia traktować z wielką ostrożnością, nie tylko ze względu na różną wartość pieniądza, lecz także z uwagi na rozmaite systemy budżetowania (brutto i netto), dalej niejednakowy zakres działania a przez to i wydatków państwa i związków samorządowych.

By porównanie było jak najbliższe rzeczywistości, zatrzymajmy naszą uwagę na jednym, najważniejszym wydatku, mianowicie na wydatku na wojsko. Polska uległa sąsiadom, ich zakusy na całość Polski zależały od naszej zbrojnej gotowości. Ile w dobie upadku wydawała Polska na wojsko, a ile jej sąsiedzi, którzy Polskę podzielili między siebie?

---

[1] Staszic St., *Przestroga dla Polski*, I 132.

Przeciętny wydatek roczny na wojsko obydwu skarbów wynosił w Polsce (dodajemy do ogólnej sumy wydatek na Szkołę Rycerską):

W latach	Zł
1784/86	10,240.539
1786/88	10,631.746
1788/90	29,506.857

W tym czasie Rosja wydawała na wojsko i flotę (po przeliczeniu rubli na złote po kursie 6 zł 6 gr, razem z nadzwyczajnymi wydatkami wojennymi od r. 1787) [1]:

Rok	Zł
1784	112,541.000
1785	126,601.000
1786	171,128.000
1787	189,316.000
1788	240,746.000
1789	255,793.000
1790	265,721.000

Wydatki Prus na cele wojskowe wyniosły (talary przeliczone na złote po kursie 5 zł 21 gr) [2]:

Rok	Zł
1784/85	70,577.000
1785/86	71,888.000
1786/87	69,315.000
1787/88	68,052.000
1788/89	71,449.000
1789/90	77,400.000

Wreszcie w Austrii w latach 1780—90 wydatki na wojsko wynosiły przeciętnie rocznie 44·93 mil. zł reńskich, (1 zł reński = 4 zł pol.) czyli 179,720.000 zł polskich. W tym dziesięcioleciu wydatki te ogromnie wzrosły; ze 100·3 mil. zł reńskich, które wydano w latach 1780—3, podniosły się w latach 1787—90 na 244·5 mil. zł reńskich (z powodu wojny tureckiej) [3].

A więc Polska na wojsko wydaje mniej niż połowę tego, i to nawet w epoce Sejmu Czteroletniego, co Prusy, najsłabszy

[1] Czeczulin N. D. *o. c.* 314 i nast.
[2] Riedel *o. c.*, Beilage nr XV i XX.
[3] Beer A., *Die Finanzen Oesterreichs im XIX Jahrhundert*, 1877,390.

z jej sąsiadów. Z wydatkami rosyjskimi i austriackimi trudno w ogóle przeprowadzić porównanie.

Wysiłek skarbowy końca w. XVIII okazał się niedostateczny. Dlaczego? Czy nie można było więcej wydobyć ze społeczeństwa? Czy może nie chciano wydobyć więcej? Zagadnienie to wymaga wszechstronnego oświetlenia. Odpowiedź na nie będzie z jednej strony streszczeniem wyników tej pracy, a z drugiej, gdy wejdzie w rachubę siła i zdolność płatnicza ludności Rzeczypospolitej, trzeba będzie, choćby grubych w rysach, scharakteryzować położenie gospodarcze kraju i jego strukturę społeczną.

2. Ustawodawstwo podatkowe. Czy sam system podatkowy nie ponosi odpowiedzialności za zbyt mały budżet, niezdolny do utrzymania silnej armii? Najprostszym byłoby przypuszczenie, że ówczesne społeczeństwo, reprezentowane w Sejmie Rzeczypospolitej, nie chciało ponosić większych podatków.

Po niemal stu latach finansowej martwoty skuteczne reformy przeprowadzono w r. 1764. Nie zmierzały one jednak, jak wiemy, do tego, by wydatnie powiększyć budżet. Kierowano się myślą, by wprowadzić porządek w zawiadywaniu groszem publicznym, by zastąpić dawne przestarzałe podatki mniej uciążliwymi a bardziej sprawiedliwymi. Wysiłki te szły wolno. Zmienia się w r. 1766 częściowo to, czego dokonano w r. 1764, a nowe zmiany zachodzą w dwa lata później. Ale potem przyszła Konfederacja Barska, przemarsze obcych wojsk i pierwszy rozbiór. Nie tylko sparaliżowana została działalność sejmów, lecz także i kraj uległ straszliwej ruinie. Przerwane dzieło reform podejmuje się na nowo w r. 1775 i 1776; wtedy Rzeczpospolita otrzymuje względnie pełny, można by powiedzieć normalny system podatkowy. Wyzyskuje się różne źródła podatkowe, i jakkolwiek daleko do tej pomysłowości fiskalnej, którą przejawiają inne kraje, w każdym razie w tym systemie niemal że nie brakuje żadnego zasadniczego pierwiastka.

Ale Polska spóźniła się w porównaniu z sąsiadami i w ogóle innymi krajami z modernizacją swojego systemu podatkowego. Podatek stemplowy był wprowadzony w innych krajach o kilkadziesiąt lat wcześniej. Podobnie zbyt późno podjęto myśl opodatkowania tytoniu, która zjawiła się w Polsce już w połowie

w. XVII, a potem poszła w zapomnienie. Także i wysiłki nad zorganizowaniem administracji skarbowej zostały przeprowadzone z wielką zwłoką. A czas jest bardzo ważnym czynnikiem w budowie skarbowości. Żaden geniusz nie potrafi od razu tego systemu zaimprowizować. Do nowych instytucji skarbowych można zastosować przysłowie: pierwsze koty za płoty. Zawsze trzeba kilku lat, zanim nowy podatek się przyjmie, nieraz zachodzi konieczność poprawek, nawet gruntownej przebudowy pierwszych usiłowań. A Polska w r. 1764 nie miała ani ustroju skarbowego, ani systemu podatkowego. Niemal wszystko trzeba było wznosić od fundamentów.

Po zasadniczych reformach 1775 i 1776 aż do r. 1789 nie przeprowadza się prawie żadnych zmian w systemie podatkowym. Można ten zastój usprawiedliwić reakcją, którą nowe podatki wywołały w zrujnowanym społeczeństwie. Przecież, jak wiemy, protestuje się nawet przeciw wprowadzeniu papieru stemplowanego, a bardzo często zastrzega na sejmikach, by już nowych podatków nie nakładano. Ale potem sytuacja się poprawia, a mimo to zastój w ustawodawstwie podatkowym trwa dalej. Dopiero w r. 1789 przychodzi wysiłek, którego rezultatem jest ogromny wzrost dochodów skarbowych.

W drugiej połowie w. XVIII i pod jego koniec budżety państw europejskich wzrastają bardzo silnie. A. Brückner cytuje zdanie zagranicznego dyplomaty z r. 1780, że prawdopodobnie historia nie zna czegoś takiego, co by można było porównać z szybkim wzrostem dochodów Rosji [1]. Podobnie jest i w Anglii. Ale nigdzie wzrost dochodów nie nastąpił tak nagle, po dłuższej ich stabilizacji na niskim poziomie, jak w Polsce w dobie Sejmu Czteroletniego. Finanse Polski nie wykazują systematycznego rozwoju; po długim zastoju przychodzi nagły skok, którego nic nie zapowiadało. Używając porównania z dziedziny biologii, możemy powiedzieć, że do tych finansów nie ma zastosowania teoria ewolucji, lecz teoria mutacji, która wyjaśnia powstawanie gatunków nagłymi skokami.

Wyraża się w tym niewątpliwie nasza psychika skarbowa. Umiemy zdobywać się na gwałtowne wysiłki po długich latach martwoty. Taki wielki wysiłek skarbowy zrobiła Polska

[1] Brückner A., *Katherina die Zweite*, 1883, 521.

w w. XVII, wprowadzając w krótkim czasie szereg ciężkich podatków, jak pogłówne generalne, akcyzę itd. W podobnych okolicznościach nastąpiła i reforma z r. 1924.

Jednakże w tej metodzie rozwiązywania trudności skarbowych tkwi pewien pierwiastek improwizacji, a w rzeczach skarbowych improwizacja nie jest czymś najlepszym i najbezpieczniejszym. Ofiara 10. grosza zawiodła nadzieje w niej pokładane. Przytoczyliśmy okoliczności, które wyjaśniają ten zawód, powołaliśmy się na to, że nowy wielki podatek nie może od razu przynieść tego, czego się po nim oczekuje. Także i podatek skórowy wywołał wiele trudności, i wkrótce trzeba go było poprawiać. W skarbowości lepiej iść naprzód, choćby powolnie, ale systematycznie, lepiej reformy rozkładać na lata. A tymczasem na te wielkie reformy zdobyto się wówczas, gdy już było *periculum in mora.*

Jeżeli, porównawczo biorąc, uzyskano ogromny wzrost dochodów skarbowych, to jednak i finanse epoki Sejmu Czteroletniego nie wytrzymują porównania z finansami państw sąsiednich, a przede wszystkim nie starczyły w gruncie rzeczy na utrzymanie i wyposażenie stutysięcznej armii. Tego niedostatecznego wyniku nie można wyjaśniać w sposób uproszczony tym, że sejm nie chciał nałożyć na społeczeństwo większych ciężarów podatkowych, że brakło w nim gotowości ich płacenia.

Niewątpliwie zawsze i wszędzie niechętnie ponosi się nowe ciężary podatkowe. Ale w epoce Sejmu Czteroletniego egoizm warstwy rządzącej bynajmniej nie był główną przyczyną niedostateczności dochodów. Działały tu najrozmaitsze okoliczności. A specjalnie, o ile chodzi o ustawodawstwo podatkowe, przeważną przyczyną niedoboru był fałszywy pogląd na podatki, błędna doktryna podatkowa.

Polska pod koniec w. XVIII znalazła się pod przemożnym wpływem fizjokratyzmu, który propagował jednostronny i skrajny system podatkowy. Poglądy te wyraził w typowy sposób ks. Hieronim Stroynowski: „Ponieważ podatki w Narodzie są potrzebne na publiczne nakłady coroczne i nigdy nieustające; zatem nie mogą być płacone tylko z dostatków pewnych i co rok się odradzających. Rzemieślnicy, kupcy i inni jakimkolwiek przemysłem bawiący się ludzie, nie mając takowych dostatków, które by się co rok odnawiać i przyczyniać mogły, i jedynie na-

grodą i zyskiem w swym stanie utrzymując się, corocznego podatku ze swego płacić nie mogą... Podatek od kogokolwiek płacony, zawsze spada na czysty dochód właścicielów gruntu i cały od nich ze wszystkiemi kosztami bywa rzetelnie spłacony“ [1]. A więc po prostu racjonalnym jest tylko jeden podatek, od czystego dochodu z ziemi. Nie powinno się wprowadzać podatków konsumcyjnych, podatków od rzemiosła i handlu, ceł i monopolów.

To samo powtarza się na Sejmie. Np. dnia 23 III 1790 poseł Czacki, podczaszy koronny, zachwalając podatek od ziemi, przestrzegał: „nie łudźmy się, że pociągając mieszczanina, kapitalistę, przejeżdżającego, podatkiem ultimae consumentiae zarobiem“. Nie imponowały mu wielkie finanse pruskie. „Rząd ościenny państwa pruskiego, co fiskalnościami naród obłożyły, w czym zarabia? Wydziera jedną ręką fiskalne podatki, drugą sypie miliony na ożywienie industrii, podobny do tego człowieka, który mniemał, iż wiele dobrego sobie uczyni, gdy często trucizny pożywając antivena ustawnie używał“ (druk współ. *Głos J. W.* itd.). W tym przypadku czysta doktryna liberalna służy do uzasadnienia małego budżetu.

Wybitniejsze umysły uniknęły tej skrajności. Np. Stanisław Staszic, uznając doktrynę fizjokratyczną, nie widział możności jej pełnego zastosowania w praktyce. Ale i on liczył głównie na podatek z dochodu z ziemi. Przewidywał, że Polska mogłaby mieć 43,798.251 zł dochodu, z czego więcej niż połowa przypada na „podatek szlachecki“ (24,750.000 zł), 6 milionów na dochody z królewszczyzn; na resztę składają się kominowe wiejskie i chłopskie, loterie itd., a w tym wszystkie cła, stempel, czopowe wszelkiego rodzaju tylko 2,215.554 zł [2]. Głosy pisarzy, którzy przemawiali za wszechstronniejszym wyzyskaniem źródeł podatkowych, jak np. Naxa, nie budziły żywszego echa.

Zachodzi żywy kontrast między poglądami skarbowymi, wypowiadanymi na sejmach i w literaturze w. XVIII, a stanem tych pojęć, odzwierciedlonym np. w cytowanym przez nas diariuszu Sejmu z r. 1746. Wtedy proponuje się różne podatki, „monopolia“, mówi o podatku *ultimae consumentiae* itd. Jeszcze

[1] Stroynowski H., *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*, Warszawa 1805, 171 i 172.

[2] Staszic, *Uwagi* itd., 79.

w r. 1768 August Sułkowski (w cytowanym poprzednio memoriale) proponował wprowadzić akcyzę generalną[1] we wszystkich miastach od artykułów konsumcji, obciążyć silniej zbytek itd.

Na ogół w przygotowaniu reform z r. 1775 i 1776 nie znać dominującego wpływu jakiejś doktryny skarbowej, a raczej zaznacza się pewna ostrożność w projektach reformy. Np. autor cytowanej poprzednio broszury z czasu po pierwszym rozbiorze *Uwagi nad dochodami i expensami Rzpltej* chce podnieść dochody przez zwyżki stawek dawniejszych podatków, silniejsze obciążenie dzielnic, które za mało płacą, lepszą kontrolę nad wymiarem podatków itd. Ale już w czasie obrad delegacji sejmowej w r. 1773 można zauważyć pierwsze przebłyski wpływów fizjokratycznych na pojęcia skarbowe. Biskup wileński mówił: „Rzecz niezawodna, że jakiekolwiek się podatki w kraju stanowią, zawsze padać muszą na rolnika". A dalej: „Na soli, na żelezie i innych monopoliach są to, JWW. Panowie, wyciągania w wolnym narodzie nader uciemiężliwe, a z których sposobów najmniej by skarb Rzeczypospolitej skorzystał". Podobnie ks. Lubomirski, poseł sandomierski: „ustanowić monopolie i przyjąć onych opłacania na siebie obowiązek, jako niektóre są życzenia, jest to z dwojga złych wybrać gorsze" (Prot. del. zag. II ses. 12 i 13). W czasie Sejmu Czteroletniego uchwalono co prawda sprzeczny z doktryną podatek skórowy, ale główną nadzieję związano z ofiarą 10. grosza, zaniedbując inne źródła. Można było do większych ciężarów pociągnąć przemysł i handel, pomnożyć o dobrych kilka milionów dochód z czopowego i innych podatków konsumcyjnych, wyższe cła połączyć z korzyścią dla bilansu handlowego. Polska nie przeszła przez okres merkantylizmu, przeciw któremu reakcja w krajach zachodnich w postaci idei fizjokratycznych i liberalnych była czymś naturalnym; modne idee zachodnie wydały na naszym gruncie specjalnie w dziedzinie skarbowej bardzo gorzkie owoce.

3. Administracja podatkowa. Najracjonalniejsze ustawodawstwo podatkowe nie da wyników, jeżeli napotyka na przeszkody w praktyce. Łatwiej uchwalać ustawy, niż je dobrze przeprowadzić, jeżeli się nie rozporządza odpowiednim aparatem wykonawczym. A tego aparatu nie stworzy się za lat kilka

[1] Konopczyński, *Materiały* itd., 31.

lub kilkanaście. Potrzebuje on tradycji i doświadczenia, może się rozwinąć tylko za cenę wielu niedogodności i błędów.

Do r. 1764 administracji skarbowej, można powiedzieć, nie było. Wojsko ściągało swoje podatki, wyręczając władze skarbowe. Podskarbiowie dbali nieraz o swoje interesy, całymi dziesiątkami lat nie wyrachowywali się z sum pobranych. Administracja celna była w rozkładzie, pisarze celni nie pilnowali komór, wyręczając się najemnymi siłami. Rewizji dawnych taryf podatkowych nie dokonywano przez lat kilkadziesiąt.

Komisje skarbowe, jak wiemy, rozwinęły systematyczną działalność. Wpłynęły przede wszystkim na polepszenie administracji celnej przez ciągłe rewizje i kontrole. Ale ta administracja była nieliczna, brakowało sił fachowych i wykonawczych. Ogromne przestrzenie obsługują nieliczni pisarze i strażnicy. W dodatku na administrację celną spada coraz więcej funkcji, w miarę wzrostu zadań skarbowych i ogólnych. Ma się ona zajmować podatkiem od papieru stemplowanego, czuwać nad poborem czopowego w razie braku licytantów; każe się jej przeprowadzać różne zestawienia statystyczne; zakupywać konie dla wojska w Galicji, zwalczać zarazę na Ukrainie i Rusi. Nic dziwnego, że superintendenci skarżą się na brak personelu. Polska miała mało sił urzędniczych, biurokracja skarbowa nawet pod koniec w. XVIII była dopiero w zawiązkach.

Gdy się np. wprowadza podatek skórowy, to nie można go powierzyć już rozgałęzionej i wykształconej administracji podatkowej. Trzeba tworzyć *ad hoc* administrację podatku skórowego. Nowy, niewypróbowany podatek i nowa administracja, która w najlepszym razie uczy się dopiero swoich czynności — nic dziwnego, że ten podatek jest uciążliwy i budzi protesty.

Bodaj że jeszcze gorzej przedstawia się administracja podatków bezpośrednich. Poza zarządem centralnym i egzaktorami po prowincjach, którzy pełnią raczej funkcje kasowe, nie zatrudnia się przy tych podatkach stałego personelu podatkowego. Pobór odbywa się na podstawie taryf, zestawianych przez lustratorów dobieranych doraźnie. A taka doraźna robota niewiele warta. Prace lustratorów nieraz podlegają surowej krytyce. I niewątpliwie przykłady spisów ludności żydowskiej dla celów pogłównego żydowskiego, przytoczone poprzednio, dowo-

dzą, że popełniano przy tym jawne nadużycia na niekorzyść skarbu.

Brak personelu podatkowego krępuje swobodę ruchów ustawodawstwa podatkowego. Trzeba, jak np. przy podymnym, opierać się na prostych, łatwo uchwytnych kryteriach, a niedostateczne ich zróżnicowanie nie pozwala na stosowanie wyższych stawek podatkowych. Z tych samych powodów nieraz, zamiast wprowadzać nowy podatek, podwyższa się dawniejsze, w szczególności podymne. Ale dodatków do już istniejącego podatku nie można mnożyć bez końca. Jednakże w dobie Sejmu Czteroletniego bodaj że zbyt często wstępowano na tę drogę, nie tylko przez zwyżki podymnego, lecz i przez wprowadzenie złotego z dymu na magazyny, częściową zamianę pośredniego podatku od skór na dodatek do podymnego itd.

Wymiar ofiary 10. grosza, dokonany w wyznaczonym terminie, przez komisarzy, pracujących bezinteresownie, jest dziełem, które pod niejednym względem może budzić podziw. Ale bądź co bądź była to improwizacja. Komisarze, nie płatni przez skarb, otrzymali ogromne pełnomocnictwa. Niewątpliwie w większości byli ożywieni najlepszym duchem patriotycznym; ale trudno oczekiwać, by także i ducha fiskalnego reprezentowali. Wymierzali podatki warstwie ludności, do której należeli. Gdyby te komisje były wzmocnione przez pierwiastek urzędniczy, bez wątpienia ofiara przyniosłaby więcej.

Zarówno w ustawodawstwie, jak i w administracji skarbowej brak było czynnika fachowego. Cierpiały na to i inne kraje. Ale np. Fryderyk II pruski zdecydował się oddać podatki konsumcyjne w eksploatację Francuzom, z de Launayem na czele. Utworzono tam tzw. *Régie* na przykrych nawet dla skarbu pruskiego warunkach. Polska takich prób nie podjęła. Nie angażowano nawet obcych instruktorów, poza nieudałymi staraniami ściągnięcia specjalisty do uprawy tytoniu i zatrudnieniem podrzędniejszych fachowców.

Obok rozwijającej się w tej epoce biurokracji skarbowej dość często w innych krajach znajduje zastosowanie system dzierżawy podatków. We Francji, jak wiadomo, ten system doszedł do absurdu, miał fatalne następstwa. Polska posługiwała się prywatną przedsiębiorczością w loterii i dochodzie tabacznym, ale przeszła na własną administrację, co niewątpliwie było

postępem. Na szerszą skalę system dzierżawy podatków nie znalazł zastosowania. Wydzierżawiano po miastach i miasteczkach czopowe, ale nieraz tych dzierżawców brakowało, co dowodzi braku kapitałów. Dopiero po drugim rozbiorze, w r. 1795, posługuje się skarb wypuszczeniem w dzierżawę szeregu podatków, co już długo nie trwało. Kapitalistyczny system dzierżawy podatków mimo wszystkich swoich stron ujemnych mógłby był doraźnie, w wielkiej potrzebie, zasilić wydatniej skarb Rzeczypospolitej. Były takie pomysły, ale przede wszystkim brakowało kapitału.

Administracja skarbowa nie mogła być silną i sprężystą, jeżeli w ogóle władza administracyjna nie jest silna i nie cieszy się wielką powagą. Otóż organy ogólnej administracji były rozluźnione. Miała ta administracja szerokie kompetencje, z których nie korzystała, a opór warstwy szlacheckiej przeciw ingerencji władz administracyjnych był zupełnie wyraźny. Odbija się to także i na sprawach skarbowych. Wypadki jawnego oporu przeciw zarządzeniom skarbowym zdarzają się co prawda tylko sporadycznie. Przykłady tego przytoczyliśmy poprzednio. Ale szlachta po wsiach nie chce dopuszczać do rewizji, utrudnia robotę dzierżawcom podatku czopowego, chroni żydów, popełniających nadużycia skarbowe itd. Jak wiemy z przytoczonych cyfr, opodatkowanie tytoniu na wschodzie, Ukrainie i Rusi, daje wyniki bardzo nikłe, bo nie ma siły, która by mogła powstrzymywać nielegalny handel tytoniem. Podobnie jest na Litwie, sądząc z wyników podatkowych.

W ogóle im dalej na wschód, tym gorsza jest administracja podatkowa, tym słabsze jest prawo. A obok samowoli szlacheckiej jeszcze gorsze skutki dla wyników skarbowych ma stosunek żydów do ciężarów publicznych. Opinie wszystkich spółczesnych pod tym względem są jednozgodne. Żydzi po prostu zawodowo trudnią się oszustwami podatkowymi. Nie mają żadnych skrupułów. Nie tylko przeprowadzają fałszerstwa przy własnym pogłównym, lecz czynni są w tym samym kierunku przy każdym podatku. Podrabiają stemple, handlują nielegalnie tytoniem, wódką nie opodatkowaną, trudnią się zawodowo przemytem. *Gros* przestępstw skarbowych popełniane jest przez żydów. Władze skarbowe są często bezsilne, bo żydzi znajdują protekcję swoich panów. Krzywoprzysięstwo przychodzi im z łatwo-

ścią. Jak pisze cytowany poprzednio superintendent Żórawski, „naród ten w sztuce oszukania najprzebieglejszy". Nie mogły sobie dać z nim rady inne administracje, bardziej energiczne i bezwzględne od polskiej. Urzędnicy austriaccy przysłani do Galicji rychło dochodzili do tych samych poglądów na rolę żydów w skarbowości, jakie wyznawali polscy urzędnicy skarbowi.

4. Słabość państwa w stosunku do obcych. Polska w. XVIII nie miała już pełnej niezależności politycznej i gospodarczej. Przejawia się to również i w dziedzinie skarbowej. Słabość w stosunku do obcych paraliżuje zarówno ustawodawstwo, jak i administrację skarbową.

Po Polsce chodzą swobodnie wojska rosyjskie, pruskie i austriackie, przywożą z sobą towary bez cła i często nimi handlują. Za obcymi wojskami włóczą się markietanie, kupcy rosyjscy, żydzi, sprzedają tytoń nie opodatkowany, wywożą towary bez cła. Skargi urzędów skarbowych na to postępowanie nie odnoszą skutku.

Na podstawie traktatu z Rosją z r. 1768 kupcy rosyjscy, jadący tranzytem, nie podlegają rewizjom celnym, trzeba ich konwojować. A traktaty handlowe z r. 1775 z państwami rozbiorowymi skrępowały swobodę nakładania ceł przez Polskę, służyły interesom sąsiadów nie tylko w dziedzinie handlowej, lecz i skarbowej. Zwłaszcza traktat z Prusami był przejawem jednostronnego wyzysku na niekorzyść Polski. A przedtem jeszcze historia kwidzyńska wykazała, jak bezsilną jest Polska wobec przemożnego sąsiada.

Co gorzej sąsiednie państwa nie przestrzegają umów zawartych z Polską, nie traktują jej jako kontrahenta, z którym trzeba się liczyć. Wbrew traktatom państwa te jednostronnie podnoszą cła na towary, idące z Polski i do Polski. Zebraliśmy wyżej jaskrawe tego przykłady. Austria wbrew gwarancji podnosi cenę soli z żup krakowskich, współdziała z monopolicznymi tendencjami Kompanii Morskiej Pruskiej. Fryderyk II opodatkowuje zubożałą Polskę przez cło na Wiśle na bardzo grube sumy; wprowadza dowolnie prohibicje celne na niekorzyść Polski, niszczy polski system monetarny. Ucisk ekonomiczno-celny ze strony Prus jest tak wielki, że zainteresował nuncjusza papieskiego Archettiego,który w r. 1778 wstawia się u sekretarza Stanu Pallaviciniego o dyspensę od postów w Polsce, gdyż

z powodu pruskich ceł albo brak towarów potrzebnych do obserwowania postów, albo sprzedawane są po cenach niedostępnych dla większej części mieszkańców[1].

Dzięki temu wszystkiemu ubytek dochodów Rzeczypospolitej jest znaczny. Zamiast by Polska uzyskała dobrych kilka milionów z opodatkowania konsumcyjnego i ceł, zabierają je od Polaków sąsiedzi, przede wszystkim Prusy.

Za słabość Polski w stosunku do sąsiadów nie ponosi odpowiedzialności administracja skarbowa. Może się tylko skarżyć na te nadużycia. Ale fakt wielkiej zależności od sąsiadów, okoliczność, że Polska nie ma swobody ruchów także i w swojej polityce skarbowej, należy uwzględnić wtedy, gdy się ocenia wysiłek skarbowy, dokonany przez upadającą Rzeczpospolitą.

5. Niedostatek pieniędzy kruszcowych i sprawa pieniądza papierowego. Siła płatnicza społeczeństwa zależy nie tylko od jego bogactw w naturze, od wielkości produkcji rolnej i przemysłowej, lecz także i od ilości krążących w kraju pieniędzy. Niedostatek pieniądza hamuje możność płacenia podatków. Dzisiaj nie można kłaść jednostronnego nacisku na ilość krążących w kraju pieniędzy i banknotów, gdyż istnieje także i obrót bezgotówkowy. Ale takiego obrotu w Polsce wtedy nie było, a więc pieniądz kruszcowy miał rozstrzygające znaczenie dla całości obiegu, a obieg jego był bardzo powolny.

Niemal wszyscy stwierdzają niedostatek pieniądza w kraju. Pomińmy głosy z lat 1775 i 1776, kiedy istotnie bilans handlowy był bardzo bierny, kraj wyczerpany i zrujnowany. Ale skargi dochodzą nas i z lat późniejszych. W r. 1784 (luty) pisał Pamiętnik Historyczno-Polityczny: „Kiedy na ratę marcową albo 7-brową zbiorą i oddadzą do skarbu podymne, to zawsze dobra moneta srebrna tak zniknie, iż w wielu miejscach nie widać jak tylko samą miedź i złoto cyrkulujące". A w grudniu 1785 czytamy w tym Pamiętniku: „Sam niedostatek cyrkulacji wnętrznej krajowej jest walną przyczyną niniejszej słabości kraju naszego". St. Staszic charakteryzował położenie w rozpaczliwych słowach: „Jużbyśmy teraz na zapłacenie podatków, już na kupienie soli pieniędzy nie mieli, gdybyśmy pozostałe od naszych

[1] Ehrenberg H., *Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der in der heutigen Provinz Posen vereinigten polnischen Landesteile*, 1892, 603 i nast.

pradziadów miednice, puhary, wanny i stoły srebrne i apostoły złote nie przetopili“ [1]. A poseł austriacki de Caché w r. 1788 pisze do swego rządu, że „ilość monety będącej w Polsce nie przewyższa 100 milionów (inni ją podają na 120), nie ma więc żadnego stosunku między majątkiem kraju, a wydatkiem na samą armię“ [2]. Gdy rzucono hasło stutysięcznej armii, ówczesna literatura daje wyraz obawom, czy obieg pieniędzy w kraju pozwoli na wydobycie odpowiednich dochodów. Tak np. autor wydanej w r. 1789 broszury pt. *Uwagi ogólne nad stanem rolniczym i miejskim z powodu przyszłej rządu narodowego formy* pisze (str. 7 i n.): „Ktokolwiek zna masę cyrkulujących w kraju pieniędzy, zgodzi się na to, że liczba ich nie jest tak dostateczną, iżby tym wszystkim dogodziła zamiarom, przynajmniej bez wyniszczenia zrzódeł publicznego skarbu, to jest majątków partykularnych“.

Natomiast bardzo optymistycznie na ilość pieniędzy krążących w kraju patrzył Michał Ogiński. Pisze on w swoich Pamiętnikach: „Aż do początków 1792 r. nie było kraju w Europie, gdzieby było więcej kapitałów w pieniądzu. Wszędzie duszono się od złota i srebra, i w terminach, kiedy szlachta zbierała się, by zawierać kontrakty kupna-sprzedaży i regulować wszystkie rodzaje interesów, co głównie działo się w Dubnie około Nowego Roku i w Warszawie na św. Jana, widziano, że przez kasy bankierów i właścicieli krążyło 2 do 3 milionów złotych dukatów holenderskich“. Dopiero bankructwa r. 1792, jego zdaniem, wywołały brak pieniądza [3]. Niewątpliwie jest w tym przesada. Ilości krążących pieniędzy nikt nie mógł obliczyć, niektórzy ludzie mieli dużo pieniędzy, ale nie było to udziałem wszystkich. Trzeba też o tym pamiętać, że innych wartości pieniężnych poza pieniądzem kruszcowym było bardzo mało.

Obieg pieniężny niewątpliwie wykazywał duże niedomagania. Instrukcje sejmikowe domagają się niejednokrotnie, by podatki można było płacić w połowie miedzią. Np. instrukcja woj. krakowskiego z r. 1778 twierdzi, że to województwo ma samą tylko miedź (Zb. Pop. 125). Na 176 sesji Sejmu Czteroletniego

[1] Staszic, *Uwagi* itd., 59.

[2] Cyt. Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, I 185.

[3] *Mémoires de Michel Ogiński sur la Pologne et les Polonais depuis 1788 jusqu'à la fin de 1815*, 1826, I 235.

marszałek sejmu wyraził postulat, „iż wpływ dochodu publicznego do skarbu tak powinien być umiarkowany, żeby masy cyrkulujących w kraju pieniędzy zbytecznie nie ścieśniał" (Dziennik Sejmu Gł. Ord. ses. 176, 20 X).

Nie możemy jednak przeprowadzić choćby przybliżonego obliczenia pieniędzy, krążących w kraju. Znamy cyfry wybitych przez mennicę pieniędzy od r. 1766, przytoczone przez T. Korzona i innych autorów, ale nie wiemy, wiele z tych pieniędzy zostało w kraju, wiele zostało zużytych na cele przemysłowe; a przede wszystkim w Polsce prócz srebra i miedzi krążyło i złoto, znajdowało się w obiegu wiele obcej monety, zwłaszcza pruskiej i rosyjskiej. W percepcie komór celnych ukraińskich w r. 1783 pierwsze miejsce zajmują ruble rosyjskie różnych rodzajów, drugie czerwone złote, a trzecie dopiero moneta krajowa. Np. na komorze Cekinówka w r. 1783 pobrano w rublach równowartość 9.237 zł, w cz. zł. równowartość 2.797 zł, a w monecie krajowej 1.672 zł (Rap. Ukr. 5). Na zachodzie krąży znowu wiele monety pruskiej.

O ilości pieniędzy w kraju rozstrzygał bilans handlowy. Niestety nie mamy jego opracowania za zajmujący nas okres. Istnieją tylko fragmentaryczne cyfry, nie dające pełnego obrazu. Nie ulega wątpliwości, że po pierwszym rozbiorze stan tego bilansu przedstawiał się rozpaczliwie. Potem przyszła poprawa. Wzmógł się wywóz, choć zależnie od urodzajów podlegał w poszczególnych latach znacznym wahaniom. Polska nie prowadziła systematycznej polityki handlowej, sprowadzała wiele niepotrzebnych towarów, miała słabo rozwinięty przemysł; w owym czasie, gdy inne państwa hołdowały zdecydowanemu protekcjonizmowi, dbały o pomnożenie kruszców w kraju, bierność polityki handlowej Polski nie mogła dać dodatnich wyników. Ale nie ulega wątpliwości, że mimo tych zaniedbań handel zagraniczny w ostatnich kilkunastu latach istnienia Rzeczypospolitej przynosił nadwyżki. Gdyby było inaczej, pieniądz w wielkich masach odpływałby stale z kraju. Musiałoby to pociągnąć za sobą wzrost jego siły nabywczej, czyli spadek cen. A tymczasem ceny raczej idą w górę, zarówno zwyczajnych towarów, jak i dóbr ziemskich.

Stan obiegu pieniężnego i zasobów kruszcowych nie był tak niski, by nie pozwalał na wydobycie z kraju większych nawet

sum, niż te, które wpływały w epoce Sejmu Czteroletniego. T. Korzon przyjmuje, że w r. 1791 zapas kruszców w krajowej i obcej monecie osiągnął przynajmniej 250 mil. zł (Korzon II 208). Ale może zbyt optymistycznie przypuszcza, że w ostatnich latach nadwyżki bilansu handlowego dochodziły do 30 mil. zł rocznie; w każdym razie i według jego wywodów przed paru laty ten zapas był znacznie niższy. Pieniądze, które wydobywa się z kraju przez podatki, wracają z powrotem, jednakże choćby ze względu na technikę podatkową (przewagę podatków bezpośrednich ściąganych w dwóch ratach rocznych) i warunki komunikacyjne, brak aparatu bankowego itd., obieg pieniądza nie mógł być bardzo szybki. W żadnym razie stan obiegu pieniężnego nie pozwalał na nałożenie ciężarów fiskalnych, zbliżonych do tych, jakie nakładali sąsiedzi Polski.

Jednakże w tym czasie podatki nie były jedynym pokryciem wydatków. Prusy korzystały na wielką skalę z pożyczek; przeprowadzały dość ryzykowne operacje pieniężne, pomnażając pieniądz zdawkowy itd. Rosja w przeciągu krótkiego czasu wypuściła wielkie masy papierowych rubli asygnacyjnych, których było w obiegu w 1787 r. 100 milionów, co wywołało po kilku latach kilkudziesięcioprocentową zwyżkę kursu rubla srebrnego. A już dawniej w Szwecji obieg pieniędzy papierowych w latach 1745—62 wzrósł z 33 na prawie 150 milionów „dalerów miedzianych". Przykładów i zachęty do inflacji nie brakło. Czy Polska nie powinna była wziąć jej ryzyka na siebie i dla wystawienia silnej armii uciec się do zabiegów, które na dłuższą metę mają złe skutki, ale dają doraźne wyniki?

Sprawa pieniądza papierowego była rozważana jeszcze przed Sejmem Czteroletnim. Jak podaje A. Grodek[1], wypłynął w r. 1775 projekt emisji banknotów na umorzenie długu, i to z inicjatywy Ambasady Rosyjskiej. Ale te projekty miały zdecydowanych przeciwników. W szczególności wypowiadają się przeciw nim instrukcje sejmikowe. W r. 1778 Sejmik województwa poznańskiego i ziemi wschowskiej uchwala: „ustanowienia papierowej monety jak najsilniej Wni posłowie bronić będą i na jej kurs nie pozwolą". Według instrukcji Sejmiku podolskiego,

[1] Grodek A., *La Question d'émission fiduciaire en Pologne en XVIII'e siècle* (History of the Principal Public Banks 1934, 336).

„papierowe pieniądze aby w kraj nasz Polski wprowadzone nie były jak najsilniej obstawać mają JW. Panowie Posłowie". Województwo krakowskie tak się wypowiada: „projektowane pieniądze papierowe ostatnią narodowi grożące zgubą aby pod żadnym pozorem nie były przyjęte" (Zb. Pop. 125).

Bezimienny autor broszury z epoki Sejmu Czteroletniego pt. *Uwagi nad projektem o pomnożeniu dochodów publicznych* powołuje się na ujemny przykład Rosji: „Ościenna nam Moskwa, skromnie za Elżbiety asygnacji używająca, teraz zarzucona papierowemi pieniędzmi, niech nam nie będzie ku zazdrości, rozumiała się ona, i jeszcze po części sądzi, z nich bydź szczęśliwą" (Zb. Pop. 131). Inny autor pisma pt. *Projekt*, krytykuje ostro pomysł papierowego pieniądza, widząc w nim lekarstwo gorsze od choroby. „Jeżeli moc i przymuszenie mają kredyt sprawować, tedy można mówić, że rozbójnik u podróżnego kredyt znalazł, że mu ten worek z pieniądzmi oddał". Gdyby wprowadzono pieniądze o przymusowym kursie, uciekliby z kraju kupcy i rzemieślnicy, byłoby to krzywdą dla wierzyciela (Zb. Pop. 123). Bardzo trafnie przeciw doprowadzeniu pieniądza, zabezpieczonego hipotecznie, rozumuje autor wydanej w r. 1792 broszury pt. *Uwagi o naturze pieniędzy i o wexlarstwie, które okazują wielkość straty publicznej, jaka dla narodu wypływa nieochybnie z ustanowienia monety papierowej, lub jakiejkolwiek innej, wnętrznej wartości niemającej*. Powołuje się on obszernie na ujemne doświadczenia francuskie. „Niektórzy utrzymywali we Francji, że moneta papierowa hypotekowana, czyli zabeśpieczona na dobrach nieruchomych, lepsza jest niż sama moneta metalowa. Aby to tak w samej rzeczy ziściło się, trzebaby, ażeby każdy właściciel kawałka jakiego tej monety mógł w każdą godzinę, i wygodnie wniść w possessję części dóbr nieruchomych, odpowiadającej znaczeniu tego kawałka, i do niego przywiązanej; żeby nabycie tych dóbr było zyskowne i żeby nie mogły być nabyte za pieniądze metalowe".

Te poglądy oddziałały na losy projektów pomnożenia obiegu przez bilety bankowe, utworzenia Banku Narodowego, którymi zajmował się i Sejm Czteroletni. Czy należy uważać za szkodę, że nie doszło do ich urzeczywistnienia? Trzeba odróżnić sprawę instytutu emisyjnego od różnych pomysłów tworzenia pieniądza zabezpieczonego na dobrach ziemskich, które w łatwy

sposób miały dostarczyć zasobów potrzebnych skarbowi. Dawna Rzeczpospolita nie znała banku emisyjnego. Banki te istniały już niemal wszędzie — w niektórych krajach powstały już w początkach w. XVII, względnie jak bank angielski z końcem tego wieku, a zaś w zapóźnionych krajach w połowie w. XVIII. Ale te banki nie były od razu narzędziem inflacji skarbowej. Przez swoje operacje ułatwiały obrót pieniężny i kredytowy, szerzyły zaufanie do banknotów. I jeżeli już taki bank istnieje, ma swoje tradycje, i kiedy oswoi społeczeństwo z różnymi papierami wartościowymi, to wówczas nie trudno banknotom nadać kurs przymusowy, zawiesić ich wymienialność i przez zwiększenie ich obiegu pomagać skarbowi.

Polska nie tylko że nie stworzyła banku emisyjnego, ale nie miała w ogóle banków nowoczesnych. Były domy bankowe, także skromne zawiązki drobnego kredytu, ale brakło banków. Porównajmy stosunki polskie choćby z bardziej pierwotną pod wielu względami Rosją. W Petersburgu i Moskwie istnieją od r. 1772 kasy depozytowe i pożyczkowe. W r. 1754 powstały dwa szlacheckie banki przemysłowe i bank kupiecki, udzielający pożyczek pod zastaw towarów, który zresztą zbankrutował[1]. W Polsce brak instytucji kredytowych nie sprzyjał powstaniu zaufania do pieniądza papierowego lub banknotu.

Gdyby bank biletowy powstał w Polsce pod bezpośrednim naciskiem konieczności budżetowych i wypuszczał papier, o którym byłoby dobrze wiadomo, że łata się nim deficyt, to nie miałby od razu zaufania. W Polsce przymus nie znaczył tyle co w Rosji. Nowoczesne formy obrotu pieniężnego i kredytowego budziły wielką nieufność. W r. 1775, na delegacji sejmowej, w czasie dyskusji nad projektem prawa wekslowego przemawiał w ten sposób poseł nurski Karski: „Któż z nas... tak jest crassa ignorantia żeby nie wiedział że Polska kwitnęła, że ani wekslów, ani tak dzikich terminów nie znali obywatele i owszem taki człek naganny być powinien, który patrios mores exessus, to nam na karki kładzie jarzmo... Ta materia nie warta czasu ani miejsca w konstytucji... kto jest autorem onej, był pustej głowy... (sesja z dnia 8 febr. 1775, Zb. Pop. 124).

---

[1] Kulischer J., *Die Vorgänger der russischen Staatsbank* (History of the Principal Public Banks, 343 i nast.).

Odźwierciedla się w tych słowach nie tylko stan umysłowy epoki, lecz i pierwotny w porównaniu z innymi krajami ustrój stosunków pieniężno-kredytowych. Zmieniło się wiele w czasie Sejmu Czteroletniego. Działał przykład rewolucji francuskiej, ale jej doświadczenie z asygnatami nie mogło być zachęcające. Wejście na drogę pieniądza papierowego nie przyniosłoby trwalszych korzyści. Insurekcja kościuszkowska chwyciła się tego sposobu, gdy już innej rady nie było. Ale, jak wiemy, z bardzo ujemnym wynikiem. Nie można robić zarzutu z tego, że już wcześniej nie doszło do eksperymentów z pieniądzem papierowym.

6. Siły ekonomiczne i struktura społeczna kraju. O losach skarbu rozstrzyga stan gospodarstwa krajowego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po pierwszym rozbiorze kraj przedstawiał się jako wielka ruina. Można by traktować *cum grano salis* obrazy zniszczenia, które kreślą sami Polacy w tym czasie — poglądy te były przeważnie wypowiadane w związku z projektami podatków i z tego powodu budzą podejrzenie. Ale potwierdzają je głosy obcych.

Przede wszystkim przytoczyć trzeba spostrzeżenia Williama Coxe'a, głośnego podróżnika angielskiego, który odbył podróż po Polsce w r. 1778. Pisze on: „Naród ma mało przemysłu, ledwo jakiś handel". Oto co zaobserwował na drodze z Śląska do Krakowa: „Drogi były złe, wsie nieliczne i nędzne ponad wszelki opis, drewniane chałupy wydawały się pełne brudu i biedy, każda rzecz nosiła piętno skrajnego ubóstwa". Kraków znalazł w ruinie, jak po świeżym najeździe nieprzyjacielskim. Na głównej drodze, łączącej Kraków z Warszawą, długości około 258 mil angielskich, natrafił tylko na dwa powozy i około tuzina wozów... „Nieliczne rozprószone wsi, zbudowane z drzewa, szły po sobie w długich odstępach, a ich nędzny wygląd godził się z nędzą je otaczającą... Krajowcy byli ubożsi, pokorniejsi i bardziej biedni, niż jakikolwiek lud, któryśmy widzieli w naszych podróżach"... A już specjalnie dziwi się zupełnemu brakowi potrzeb u litewskiego chłopa, ogromnie nędznemu jego bytowi [1].

Ogólniej, ale również w bardzo czarnych barwach, maluje

[1] Coxe W., *Travels into Poland, Russia, Sweden and Denmark*, I 1784, 120, 141 i nast., 168 i nast., 233.

Polskę jeden z fizjokratów, Abbé Baudeau, który Polskę zwiedzał: „Państwo nie mające ściśle mówiąc ani skarbu, ani wojska, ani twierdz, ani trybunałów, ani szkół, ani portów, ani dróg ani miast, ani żadnej wielkiej własności publicznej, która by gwarantowała wartości własności osób prywatnych; państwo bez rolnictwa, zasługującego na taką nazwę“ [1].

Najgorzej więc wygląda Polska bezpośrednio po pierwszym rozbiorze. Później następuje poprawa. Szczególnie rozwija się Warszawa. Biskup Naruszewicz na Sejmie Czteroletnim powiedział: „miasto Warszawa za panowania J. K. Mości przyszła do tej ludności i okazałości gmachów, które w miejscach dawniej pustych lub mizernymi chatami zastąpionych, teraz tak piękny okazują widok i mieszczą w sobie do 100.000 mieszkańców, gdzie pierwej ledwie było można liczyć 30.000“ (Dz. Sejmu Gł. sesja 172, 13 X 1789). Stwierdziliśmy to samo przy omawianiu podymnego. Ale Warszawa była stolicą państwa, przede wszystkim stolicą zbytku. Nie widać na ogół podobnych objawów po innych miastach. Większy porządek w finansach i gospodarstwie od r. 1775 musiał się odbić na stanie ekonomicznym kraju. Jednakże wyniki podatkowe w tym czasie nie wykazują jakiegoś żywiołowego wzrostu. Jeżeli dochody między r. 1776 a 1788 wzrastają, to raczej dzięki lepszej administracji, niż automatycznie przez wzrost bogactwa i obrotów. W ciągu 12 lat nie mógł nastąpić żaden przewrót gospodarczy, tym bardziej że polityka gospodarcza państwa nie odznaczała się aktywnością.

Obok słabości ekonomicznej charakteryzuje Polskę w tym czasie niezdrowa struktura społeczna, ogromny zbytek nielicznych jednostek na tle powszechnego ubóstwa. Wyraźnie podkreśla to cytowany poprzednio W. Coxe: „Nigdy poprzednio nie widziałem takiej nierówności fortuny, tak nagłego przejścia od skrajnego bogactwa do skrajnej nędzy; gdzie rzuciłem okiem, zbytek i nędza były stałymi sąsiadami“ [2]. Na Sejmie w r. 1775 mówił poseł koniński Korytowski: „Słusznie to państwo może się nazywać nieszczęśliwym, w którym albo sam panuje zbytek, albo też sama nędza i ucisk, począwszy od majętniejszego, aż

[1] Bezimiennie p. t. *Lettres sur l'état actuel de la Pologne et sur l'origine de ses malheurs*, cyt. Kot St., *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, 1919, 210.

[2] *O. c.* 120.

do najostatniejszego mizeraka ciśnie się bez przemiany. Tego dwojakiego rodzaju doznało już królestwo nasze" (Prot. del. sejm. zagajenie, sesja 36, 16 II 1775). Fryderyk Moszyński zrobił w r. 1789 słuszną uwagę: „Bo gruntowność bogactw nie jest zamożność i dostatki kilkunastu znacznych familii i kilku tysięcy bogatych obywatelów; ale istotne bogactwa kraju są: osiadłość, majątek miast i poddaństwa, handel rozkrzewiony i rękodzieła kwitnące, jak w Francji, Anglii, Holandii i w Niemczech" (*Głos*, druk Zb. Pop. 133).

Były w Polsce w owym czasie olbrzymie fortuny, których rozmiar pozostawał w kontraście z ubóstwem skarbu. Przytoczmy kilka przykładów w ślad za Fr. Bujakiem. Oto Stanisław Lubomirski w r. 1770 posiadał 31 miast i 738 wsi; Ordynacja Ostrogska liczyła 19 miast i 589 wsi; dochód z dóbr Karola Radziwiłła wynosił po jego śmierci ponad 5 milionów zł; Szczęsny Potocki rozciągał swoją władzę nad przestrzenią wynoszącą 3 miliony morgów, z czego 1 milion ziemi ornej, obrabianej przez 130.000 chłopów pańszczyźnianych; August Czartoryski zostawił synowi dobra oszacowane na 62 miliony zł, a córce dał dobra wartości 45 milionów zł, itd. [1]. Niewątpliwie można było te olbrzymie fortuny pociągnąć do silniejszego opodatkowania, tym bardziej że nieraz ich genezą były różne nadania i łaski królewskie, łączenie starostw i płatnych urzędów. Ale to nie mogło się stać podstawą silnego skarbu. Doświadczenie wielu krajów uczy, że tam, gdzie z jednej strony jest nagromadzenie się bogactwa w nielicznych rękach, a z drugiej powszechne ubóstwo, budżet państwa nie ma trwałych podstaw. Bez milionów ludzi zdolnych do płacenia podatków, o rozwiniętej skali potrzeb, skarb nie może mieć wielkich dochodów.

Główną siłę ekonomiczną przedstawiała ludność rolnicza, chociażby ciężarem swej masy. Także mieszczanie po mniejszych miastach i miasteczkach żyli przeważnie z rolnictwa. We właściwej warstwie rolniczej trzeba odróżnić własność folwarczną i włościańską. Otóż włościanie nie przedstawiali wielkiej siły podatkowej dlatego, że znaczną bardzo część ich dochodu zabierały ciężary i powinności na rzecz panów. Jak pisze J. Rut-

[1] Bujak Fr., *Czynnik gospodarczy w upadku dawnego państwa polskiego* (Studia historyczne i społeczne, 1924, 107 i nast.).

kowski, „wobec znacznego ciężaru, jakie dla włościan przedstawiały powinności dworskie, wybitne powiększenie ponoszonych przez tę warstwę ciężarów było niemożliwym“ [1]. W obwodzie nadnoteckim już po wprowadzeniu nowych obciążeń przez Prusy z dochodu czystego gospodarstw włościańskich na podatki państwowe przypadało około 5·66% [2], gdy równocześnie w Niemczech skarb wydobywał kilka razy więcej.

Włościanin nie mógł płacić. Drobna własność szlachecka nie była również w świetnym położeniu. A władza była w rękach warstwy, która reprezentowała największą siłę ekonomiczną. Jednostronne skupienie przewagi w rękach warstwy szlacheckiej, trwające już od paru wieków, nie tylko nie dopuściło do rozwoju warstw innych, ale podcięło także rentowność rolnictwa. Szlachta miała ziemię w swych rękach, ale nie miała handlu rolnego.

Poglądy współczesnych na stan polskich miast są na ogół jednobrzmiące. Streszcza je w ten sposób Fr. Bujak: „Ogół miast przedstawia obraz całkowitej ruiny. Puste place i walące się domy, przeważnie drewniane, brud na ulicach, a w domach nędza z powodu pijaństwa i próżniactwa: oto zgodna charakterystyka miast polskich, jaką znajdujemy u polskich i obcych pisarzy w w. XVIII“ [3].

Brak warstwy średniej, brak przemysłu i handlu, samodzielnej warstwy włościańskiej był nie tylko wadą społecznego ustroju dawnej Polski, lecz również miał fatalne skutki skarbowe. Surogatem warstwy średniej byli żydzi. Jak niewdzięczny objekt przedstawiali oni dla skarbu, o tym mówiliśmy już przedtem. A polskie mieszczaństwo? Sporo było w Warszawie mieszczaństwa obcego pochodzenia, ale Warszawa była wyjątkiem. Cytowany już poprzednio agent rządu austriackiego Dogelmann pisze: „zamożnego mieszczanina i kupca, jako i trzeciego stanu, w Polsce prawie zupełnie braknie“ [4]. W r. 1783 pisze Pamiętnik Polityczny i Historyczny w artykule *Dokończenie stanu politycznego Polski*: „Cały sposób przemysłu miejskiego jest gorzałkę, piwo robić i szynkować, a i innym do wypróżnienia beczek swych wiernie dopomagać, lub tak jak żyć z roli“ (czerwiec

[1] Rutkowski J., *Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i w niektórych innych krajach Europy*, 1921, 147.

[2] Kniat *o. c.* 44 i nast. [3] Bujak *o. c.* 111. [4] *O. c.* 52.

1783, str. 596). Podobnie wyraża się i H. Kołłątaj: „Mieszczanin niczym się dotąd od rolnika nie różni, grzebie on w polu, a w domu równo z nim poddany jest pijaństwu, pod które Żydzi całą podbili Polskę“ [1]. A w artykule Beçu, kontrolera Komisji Skarbu Litewskiego, *O handlu rękodziełach i fabrykach* (Dziennik Handlowy 1787, styczeń i luty, str. 50 i n.) czytamy: „Polska mimo dostatków swoich jest ubogą, ponieważ naród polski handlu zupełnie zaniedbał... Ten naród jakoweś obrzydzenie i wstręt ma od wszelkiego handlu, albo przynajmniej tak go sobie lekceważy, iż nie tylko osoby handlem się zatrudniające, ale też to wszystko, co do handlu należy, w ostatniej ma pogardzie... I w rzeczy samej handel taki, jak go żydzi prowadzą, wzgardy jest godny... Żydzi tego są przyczyną, że handel u obywatelów polskich w pogardzie zostaje. Lecz tu nie koniec; dodać jeszcze należy, że narody z Polakami handel prowadzące, widząc, iż ten cały w ręku żydowskich zostaje, nigdy dla narodu polskiego nie mogły mieć kredytu... Szacunek i cena produktów rolnych zależy zupełnie od okoliczności handlu zewnętrznego, o które się bynajmniej nie troszczemy“.

Ten ostatni punkt jest najważniejszy. Nie zdołano przełamać bierności w handlu zagranicznym. Polska od wieków już nie ciągnęła należytych zysków z eksportu rolnego i różnych surowców. A poza tym, gdy gdzie indziej handel miał już formy kapitalistyczne, gdy rozwijały się manufaktury, nawet wielki i ludny kraj nie mógł z samego rolnictwa czerpać pełnych dochodów, tym bardziej że rolnictwo było w niskim stanie, a fatalny stan komunikacji nie pozwalał na pełne wyzyskanie produkcji rolnej.

Dość dużo pisano o usiłowaniach stworzenia przemysłu w epoce Stanisława Augusta. Były to pierwsze próby, często dyletanckie, które nieraz więcej pochłaniały kosztów, niż przynosiły zysku. Nie mamy statystyki przemysłowej z tych czasów. Ale możemy przytoczyć pewne dane fragmentaryczne. Jednym z najważniejszych przemysłów był przemysł sukienniczy, mający swoją siedzibę w województwach wielkopolskich. Otóż na dzień 30 XII 1788 naliczono w tych województwach 1916 sukienników, a 1616 warsztatów (Specyfikacja fabryk sukiennych

[1] *Do Stanisława Małachowskiego anonyma listów kilka*, 1788, cz. II 69.

itd., Zb. Pop. 131). W całej Galicji w granicach pierwszego rozbioru było w r. 1781: 17.863 tkaczy, 10.018 szynkarzy, 5.313 szewców, 4.587 młynarzy, 2.837 krawców, a tylko 2.027 wszystkich innych rzemieślników. Szacunek dochodu mieszczaństwa chrześcijańskiego, przeprowadzony w Galicji w r. 1772 przez władze austriackie dla celów podatkowych, dał kwotę 1,152.000 zł pol. [1]. A tymczasem w uboższych od Polski i mniej ludnych Prusiech było w r. 1785 zajętych w przemyśle 165.000 osób; przychód tego przemysłu obliczono na 30,250.000 talarów, czyli 172 miliony złotych (przy czym uwzględniono tylko większe warsztaty) [2].

Brak nam danych, by przeprowadzić porównanie siły płatniczej i ekonomicznej ludności Polski i sąsiednich krajów mimo obfitości materiałów opisowych i statystycznych. Ale nie ulega wątpliwości, że Polska w. XVIII była co najmniej o cały wiek zapóźniona w rozwoju ekonomicznym. Bez banków, bez zorganizowanego kredytu, bez czynnego handlu, nowoczesnego przemysłu, prawidłowej administracji nie mogła sprostać innym krajom, a to dla oceny wysiłku skarbowego ma wielkie znaczenie.

7. Ocena wysiłku skarbowego. Podkreślaliśmy już, że Polska spóźniła się z reformami skarbowymi, że wielkich zaniedbań nie podobna w krótkim czasie odrobić, ani też od razu zdobyć się na sprawnie funkcjonujący system skarbowy. Nie potrzeba dodawać, że wyniki skarbowe zależą od stanu ekonomicznego kraju. Największy wysiłek skarbowy zawiśnie w powietrzu, jeżeli gospodarstwo jest słabe i mało wydajne, jeżeli nie może płacić tyle, ile chce się z niego wydobyć. Otóż przyczyny niepowodzeń skarbowych, a raczej tego faktu, że budżet Rzeczypospolitej nie wytrzymuje w swej wielkości porównania z budżetami sąsiadów, należy upatrywać także i w stanie ekonomicznym Polski, w jej strukturze społecznej, w jej pierwotności gospodarczej.

J. Rutkowski wypowiedział następujący pogląd na to zagadnienie: „niedostateczność dochodów skarbowych powodowana była nie ówczesnym ustrojem gospodarczym, a w szczególności rolnym, lecz ustawodawstwem skarbowym, które nie

[1] Zaleski W. Sariusz, *Dzieje przemysłu w b. Galicji, 1804—1929*, 1930, 2.

[2] Oncken W., *Das Zeitalter Friedrichs des Grossen*, II 843.

wyczerpywało wszystkich zasobów, które mogły być dla państwa zużytkowane“ [1]. Niewątpliwie ma rację, gdy dowodzi, że radykalna zmiana ustroju rolnego nie dałaby bezpośrednio wielkich dochodów skarbowi. Ale czy istotnie najdalej nawet posunięty fiskalizm, największa gotowość do ofiar warstwy rządzącej mogła wydobyć z Polski dochody skarbowe, dorównujące sąsiadom?

Z tych sąsiadów najuboższe były Prusy, miały też najmniejsze dochody. Jak wiemy, wydatki Prus na cele wojskowe wyniosły w r. 1789/90 po przerachowaniu na złote 77,400.000 zł. By Polska mogła im dorównać, pokryć zarazem odpowiednio inne wydatki niewojskowe, musiałaby rozporządzać rocznym budżetem, wynoszącym około 100 mil., czyli mniej więcej podwoić swój maksymalny dochód z epoki Sejmu Czteroletniego. Nie było to możliwe. Przypuśćmy, że z ofiary 10. grosza wydobyto o 10 milionów więcej; że zwyżki ceł podatków konsumcyjnych itd. dały drugie 10 milionów nadwyżki; mimo to daleko jeszcze do 100 milionów. Trudno też zgodzić się z następującym poglądem St. Grabskiego, jako ze zbyt optymistycznym: „Chcąc potroić dochody Rzeczypospolitej, należałoby więc z gruntu dotychczasowy system podatkowy zmienić, obłożyć podatkami w pierwszym rzędzie wszystkie źródła dochodu, grunta, sklepy, kramy, fabryki oraz wszystkie przedmioty konsumcji, cały handel wewnętrzny. Wtedy bez trudności mógłby skarb i do 100 milionów dochodu otrzymać“. Ale i Grabski przyznaje od razu: „Lecz systemy podatkowe nigdzie i nigdy nie zmieniały się radykalnie z dnia na dzień“ [2].

Wysiłek skarbowy był niedostateczny, z przyczyn, na które wskazaliśmy poprzednio: ale na bardzo wydatne jego wzmożenie nie pozwalał stan gospodarstwa. Ile należy policzyć na karb błędów finansowej polityki, a w jakim stopniu wchodzi tu w grę stan ekonomiczny kraju, będzie można bliżej określić po bardziej dokładnym zbadaniu tego stanu.

W zakresie skarbowym dokonano wiele. Mimo nieuniknionych błędów w różnych dziedzinach osiągnięto duże sukcesy. W trudnym bardzo okresie lat 1764—90 uporządkowano pod-

[1] Rutkowski, *Poddaństwo włościan* itd., 150.
[2] Grabski *o. c.* 1903, I 110.

stawy budżetowe, kontrolę dochodów i wydatków, stworzono administrację skarbową, powstał dość różnostronny system podatkowy, w ostatnich latach powiększono budżet w bardzo szybkim tempie. Ale jeżeli reformy skarbowe wymagają czasu, tym bardziej nie można było w ciągu kilkunastu lat odrobić wiekowych zaniedbań w ustroju gospodarczym. Niewątpliwie polityka ekonomiczna była mniej aktywna od polityki skarbowej. Tej ostatniej mimo wielu zastrzeżeń trzeba wystawić dobre świadectwo. Dowiodła zdolności do twórczego wysiłku narodu, który z przyczyn sięgających głębiej, działających już od dawna, tracił swoją niepodległość. Okoliczność, że te wszystkie reformy skarbowe poszły na marne, że nie uzyskano dostatecznie silnego skarbu na potrzeby wojska, nie upoważnia do czysto negatywnych wniosków. W dziedzinie skarbowej Rzeczpospolita w dobie upadku przejawiła mimo wszystko swą zdolność do życia.

Źródła archiwalne i objaśnienie cytatów

I. Archiwum Skarbowe (w skróceniu Arch. Skarb.)

Inwentarz działu staropolskiego (Bogdański)

Oddziały:

1. Księgi poborowe, regestra exaktorów itd. nr 174.

2. Rachunki sejmowe nr 88 (1764—66); nr 90 (1766—67); nr 91 (1766—73); nr 94 (1773—75); nr 96 (1775—76); nr 99 (1776—78); nr 100 (1778—80); nr 102 (1780—82); nr 104 (1782—84); nr 106 (1784—86); nr 111 (1788—93); nr 116 (1793); nr 118 (1793—94).

7. Księgi i dzienniki rozmaite tyczące się przychodów i wydatków Rzpltej Skarbu Koronnego nr 1—4, 6—8, 12, 13, 18, 38, 44, 75, 76.

8. Rachunki itd. kwarty nr 240.

10. Rachunki itd. łanowego nr 20.

20. Spis akt dotyczących stempla nr 1, 5, 7, 9, 10, 11.

22. Summariusze dochodów stemplowych i lustracyj ksiąg starych żydowskich nr 1—19 (skrót Stemp. 22 i numer).

26. Księgi i pliki tyczące się tabak i tytoniu nr 1—11, 13, 15, 16, 20, 25—30, 32 (skrót Tab. i numer).

35. Księgi obejmujące noty... do Komisji Skarbu Koronnego nr 28, 29, 34, 55, 58.

38. Raporta superintendentów, rewizorów itd. (według prowincyj): Maz. nr 3—5, 8, 9, 11, 12, 16, 18, 20; Wielk. nr 5, 7, 10, 12, 13, 15, 16; Wieluń. nr 4; Krak. nr 1—3, 8, 9, 13; Rus. nr 2, 4, 5, 10, 11, 13; Ukr. nr 5, 6, 7, 9, 11, 12 (cytow. „Rap.", prowincja i numer).

39. Różne księgi i pliki papierów, tyczące się spraw skarbu koronnego, nr 34, 35, 37, 121.

43. Protokóły ekonomiczne Komisji Skarbu Koronnego A. nr 1—4, 9—32 (cyt. Prot. ek. A. i numer); C. nr 24 (cyt. Prot. ek. C. i numer).

47. Uniwersały i protokóły ofiary nr 1—3, 6, 8—13, 15, 17—20, 22—5, 26 b, 27, 30, 32, 34, 36, 37, 41, 42, 44—6, 48—59, 61, 63, 65—9, 71 b, 72 a, 73, 76, 77, 79, 80, 82, 83, 85 a, 86—9, 91 a, 92, 93, 95 a, 96, 97 a, 98, 100—2, 103, 106, 108 (cyt. Prot. Of. i numer).

49. Taryfy ofiary itd. nr 53.

51. Taryfy i regestra podymnego i półpodymnego nr 36, 37, 41, 46, 48, 79, 90, 142, 144 (skrót Pod. 51 i numer).

53. Rekognicje i tabele czopowego nr 5—9, 11, 15, 19, 20—4, 35, 54 (skrót Czop. 53 i numer).

55. Miscellanea w rzeczach Wydziału Skarbu itd. nr 84—6, 89, 92.

II. Archiwum Główne Akt Dawnych (w skróceniu Arch. Gł.)

Działy:

XI. Akty Rady Nieustającej nr 74, 76, 78—80, 83, 88, 92—7, 100, 103, 105, 108—110.

XVIII. Lustracje nr 88, 92.

XX. Taryfy pogłównego żydowskiego nr 28 i 30.

XXIV. Castr. Donat. Varsov. nr 101—5.

LIII a. Archiwum Królestwa Polskiego nr 200, 342, 343.

Zbiór Popielów (cyt. Zb. Pop.) nr 36, 66, 123—31, 133, 308.

III. Rękopisy Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie

Nr 806, 1081, 1174, 1175, 1187 (skrót Czart. rpis i numer)

Wszystkie cyfry dochodów i wydatków skarbu koronnego, przy których w tekście nie jest wymienione źródło, pochodzą z Rachunków sejmowych (Arch. Skarb., Oddział 2). Cyfry dochodów i wydatków skarbu litewskiego pochodzą: lata 1778—80 z Diariusza Sejmu z r. 1780; lata 1780—2 z Diariusza 1782; lata 1782—4 z Diariusza 1784; lata 1784—6 z Rachunku Komisji Rzpltej Skarbu W. Ks. Lit. (Zb. Pop. 127); lata 1786—8 z Rachunku Komisji itd. (Zb. Pop. 131); lata 1788—90 z Rachunku Skarbu lit. itd. (Zb. Pop. 131).

Volumina Legum cytuję w skróceniu: VL tom i stronę wydanie Pijarów względnie T. IX wydanie Akademii Umiejętności. Dzieło Korzona, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, cytuję: Korzon, tom i stronę. Wydawnictwo Sz. Askenazego i Wł. Dzwonkowskiego, *Akty powstania Kościuszki*, 1919, I i II, cytuję: Prot. Rady Z., względnie Prot. Rady N., tom i datę uchwały.

Niektóre druki bezimienne, trudne dzisiaj do odszukania, a zamieszczone razem z materiałami rękopiśmiennymi w Zbiorze Popielów, cytuję, podając odpowiedni numer tego zbioru.

Podając cyfry dochodów i wydatków, opuszczam zwykle grosze i denary, ale w sumach ogólnych te ułamki złotego zostały uwzględnione. Tym się wyjaśnia, że tablice, zawierające kilka lub kilkanaście pozycji, zawierają sumę ogólną większą, niż wynika z dodania samych tylko złotych.

UZUPEŁNIENIE

W rozdz. VII str. 143, zajmując się początkami opodatkowania tytoniu w Polsce, cytuję konstytucję Sejmu z r. 1677, wprowadzającą *monopolium* tytoniu w Koronie. W trakcie obecnie przeprowadzanych badań znalazłem Uniwersał króla Jana Kazimierza z 26 IV 1650, nadający faktorowi królewskiemu Janowi Ronaldowi monopol przywożenia i sprzedawania tytoniu (*herba nicotiana*) i fajek (Arch. Gł. Warsz. Grodz. Ind. Rel. nr 14). Była to więc próba wyzyskania tego artykułu w drodze prywatnego monopolu, na potrzeby skarbu królewskiego; później dopiero zajęły się tytoniem skarby koronny i litewski.

SPROSTOWANIE POMYŁEK

Str.	wiersz	*zamiast*	*ma być*
78	21	Kop. Maz. 16	Rap. Maz. 16
146	38	(Wetzar ?)	(Wetzlar ?)
279	8	Ricordo	Ricardo

SKOROWIDZ OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

W skorowidzu tym opuszczono nazwiska, oznaczające zbiory archiwalne, np. teki Czackiego, oraz nazwy miejscowości użyte na oznaczenie gatunku towaru, np. wino Bordeaux, tytoń Saint-Omer itp.

Archetti 451
Arendt 377 i n.
August III 211

Babimost 173
Bar 150
Baranowski Ign. 332
Baranów 328
Baudeau Abbé 459
Baxter Dudley 383
Beçu 462
Beer A. 189, 442
Benezet Piotr 176 i n.
Berdyczów 137
Beresteczko 150
Berezowski 84
Berlin 379
Bernard bracia 179
Beust hr. 120
Białobrzegi 328
Białocerkiew 150
Bielikowicz 212
Bieliński starosta 168
Bielsk (w Płockiem) 290
— Podlaski 150
Blanc (Blank) Piotr 147, 157, 213 i n., 216, 395
Błędowski kapitan 168
Błonie 291, 303
Bobrek 71
Bobrowniki 150, 152, 239
Bocheński A. 332
Bogusławice magna 328
Borki 327
Brojce 173
Brückner A. 444
Brüggen Ernst von der 101 i n.
Bryki 328
Brześć 111, 235
Brześć Kujawski 197, 239, 303
Brzeziny 197, 288, 300
Bujak Fr. 4, 460 i n.
Bukar poseł 236
Bułhakow 227
Busk 120
Butrymowicz M. 33, 59, 73

Caché (de) 453
Cekinówka 454
Chełm 239
Chęciny 239, 299, 309
Chotkowski Wł. ks. 57
Chreptowicz 105
Chwaliszewo 110
Ciechanów 239, 291, 296, 300
Cisie 328
Clairboin 178, 184
Colbert 143
Coxe W. 458 i n.
Cudnów 25, 150, 239
Czacki poseł 446
— Tadeusz 84, 120, 225
Czarna 328
Czarnolas 328
Czartoryski stolnik lit. 168, 460
Czeczulin N. D. 67, 106, 123, 442
Czechowice 327
Czechów 317
Czereja 235
Czersk 291, 300, 302
Czetweryński chorąży winnicki 156
— Antoni 29, 192
— Kajetan 29
Częstochowa 182

D'Ancona A. 227, 416
Danków 329
Dekiert Jan 147, 150, 155, 157

Dłuski 106
Dobrzyń 290, 299, 302
Dogelmann 56, 461
Dowell St. 143, 188, 191, 230
Drohiczyn 239
Druja 235
Dubienka 197
Dubno 137, 453
Duczki 327
Dybów 83, 87

Ehrenberg H. 452
Elbląg 63 i n., 409
Elżbieta królowa 211

Feigowa starozakonna 179
Florencja 211
Fordoń 62
Frankfurt n. Menem 179
Fryderyk II 58, 111, 449, 451, 463
— Wilhelm II 67
Frydrych 180

Gajewski 83
Gąbin 288, 295, 300, 303, 309
Gdańsk 17, 51, 57 i n., 62 i n., 66, 362, 368, 409, 413
Genua 211, 378
Glave (de) 379
Gniewniewice 329
Golian W. 172
Gomel Ch. 48
Gościeńczyce 328
Gostyń 288, 295, 300, 303, 309
Gotomy 329
Górzno 328
Grabski Stanisław 3, 321, 332, 464
Granowski wojewoda 229
Grędzielski A. 188 i n.
Grodek Andrzej 395 i n. 399, 455
Grodno 25, 70, 111, 235, 437
Grossmann Henryk 228
Grójec 291, 308
Gulcher 381

Haän Piotr de 381
Hasselgreen 381
Heiman 227
Herrmann E. 191
Hiż 215
Hoguer-Grand 379, 381
Holędry 172 i n.
Hurtych 164

Inowłódź 288, 300

Jabłonna 3
Jabłonowski kasztelan 165
— minister 379
Jakubów 327
Jan Olbracht 230
Jankowice 329
Janowiec 173
Jasimowice 308
Jasiński Ł. 261
Jaślisko 70
Jeruzal 327
Jezierski Jacek 120, 147
Joseph II 217
Jurki 328

Kabrit Fryderyk 378
Kahl Samuel 213
Kalinka W. 118, 227, 356, 453
Kalinowy 309
Kalisz 37, 239, 288, 302
Kamienna 173
Kamieniec Podolski 70, 137, 150, 172, 236, 239, 324, 339
Kamieńczyk 291, 299, 303 i n., 309
Kapostas 395
Karczewski 83
Kargowa 172 i n.
Karol I 204
— XII 383
Karski poseł 457
Katarzyna II 381, 416, 444
Kaufmann R. v. 217
Kazimierz pod Krakowem 83, 110, 137, 153, 225
Kazimierz w Poznańskiem 173
Kiejdany 235
Kielce 179, 242, 355
Kirkor-Kiedroniowa Z. 321 i n. 332
Kitowicz A. ks. 140 i n.
Kleparz 102, 137
Kniat n. 331 i n. 461
Kock 332
Kolno 284, 291, 296, 308
Kołłątaj H. 386 462
Konin 288, 302
Konopczyński Wł. 14, 69, 144, 229, 447
Kopana 327
Kopanica 173
Korytowski poseł 459
Korzec 150, 154. 179,184
Korzon T. 1 i n., 17, i n., 55, 58, 62 i n., 274, 319, 325, 347, 351, 356, 361, 374, 377, 380 i n., 399 i n., 403, 412 i n., 415, 420, 454 i n.
Kossowski Roch 21, 356
Kościałkowski poseł 374
Kościałkowski St. 18, 347 i n., 412
Kościuszko T. 385 i n., 393, 395
Kot Stanisław 459
Kowno 111, 235

Koziegłowy 83
Koziętwy 327
Kożuchów 327
Kraków 5 i n., 25, 72, 102 i n., 105, 110, 121, 137 i n., 150, 179, 225 i n., 233, 239, 243, 245, 286, 294, 330, 355, 386, 431, 458
Krasińscy 422
Krasnystaw 84
Kraśnik 73
Królewiec 64
Krzemieniec 25, 109, 172, 239
Krzywin 108
Książ 299, 302
Księżowola 327
Kulischer J. 457
Kurdwanów 329

Lassen W. 47 i n.
Latoszyński 83
Latyczów 239
Launay (de) 111, 449
Leblanc 227
Lelów 299, 303, 308
Leopold II 217
Leroy-Beaulieu 81
Leszno 89, 150
Lida 235
Lipiny 327
Lipno 290, 302
Lityń 108
Liw 291, 299, 303
Losowo 328
Lublin 73, 103, 128, 137 i n., 150, 239, 243
Lubomirski 154
— poseł 447
— S. 83, 460
Lwówek 173
Ludwik XIV 191
— XVI 106
— XVIII 48

Łęczyca 150, 288, 300, 303
Łomża 239
Łopienno 173
Łowicz 137, 239
Łoziński Wł. 171
Łuck 137, 139, 150, 152, 239
Łuków 239

Madaliński 385
Magdeburg 74
Maków 291, 299, 309
Małachowski Jan Nep. 224
— St. 462
Małe Tursko 328
Many 328
Maria Teresia 217
Markowski Józef 317
Meysner Jan 176, 179, 184, 393, 395
Michał I 68
Michel 198
Mielęcki W. 172
Międzyrzecz (w Poznańskiem) 154
Międzyrzecz Podlaski 83, 87
Mińsk 25, 70, 111, 235
Mława 70, 239, 290, 296, 300, 302
Młotkowice 309
Modzelewski szamb. 168
Mohylów 137
Morski kasztelan 72, 80
Moskwa 457
Mostowski woj. 95
Moszyński Fr. 324, 460
Mościska 329
Mroków 327
Mrozowski J. 156
Mszczonów 288, 299, 303
Mytnica 84

Nabielak L. 386
Naruszewicz biskup 459
Nax 102, 107, 169, 189, 217, 266 i n., 268, 272, 321, 446
Necker 48
Niedzbork 290, 296, 300, 302 i n.,
Niedziałki 328
Nieszawa 72, 79, 86 i n.
Nosy 327
Nowe Miasto 291, 300, 303
Nowogródek 111, 235
Nur 291

Obornicki 154
Obręb 328
Ochnówka 316
Ogińscy 375
— Hrehory 374
— Michał 379, 453
Oncken W. 463
Ohryzko 143
Opalenica 173
Opatówek 108
Opoczno 296
Orłów 288, 300, 303
Osiemkowa 327
Ossala 328
Ossowski Michał ks. 352
Ostrogski Janusz 357
Ostrołęka 291
Ostrowia 291, 295, 300, 303
Ostrowiec 153
Ostrowy 173
Ostrzeszów 288, 299, 302, 309

Oświęcim 71
Owczary 120

Pallavicini 451
Parczew 172
Pawiński A. 28, 340
Pawlik St. 332
Petersburg 457
Pęczki 328
Pękule 328
Piatoli Scipione 227, 416
Pieczary 90
Pieczyska 327
Piegłowski A. 84, 132, 168, 177, 182
Pilat R. 3
Piller 228
Pinczów 153
Pińsk 235
Piotrków 137, 150, 179, 288, 296, 299, 302, 309, 431
Piotrowski 87
— E. 253
Płock 239, 290, 296, 302 i n.
Płońsk 290, 296, 300, 302
Pogorzelec 329
Politz (de) 182
Poniński Adam 168, 357, 359 i n.
Popławski Antoni ks. 274
Potocki Prot 377 i n. 380 i n.
— Szczęsny 351
Powidz 288
Poznań 6, 72, 104, 110, 126, 137, 149 i n. 179, 233, 239
Prace Sędzicowe 328
Praga 100, 102 i n., 110, 126, 128 i n., 137 i n. 431
Proszowice 286, 299
Przasnysz 291, 299, 308
Przęsławice 327
Przykosy 329
Puławy 83
Puszyce 317
Pyzdry 288, 302

Raciąż 290, 296, 300, 302
Radom 239, 299, 308
Radomsk 288, 299, 302
Radziłów 291
Radziwiłł Karol 370, 460
Radziwiłłowie 370, 374 i n., 382
Rawicz 137
Réal Cl. 143
Reichardt 120
Revitzky 118
Ricardo 279
Richards R. D. 211
Richelieu 143
Riedel A. Fr. 67, 189, 442
Rogoźno 108
Rogów 173
Roguszyn Stary 328
Romiszów 327
Rosienie 235
Rossman H. 46 i n.
Rozyampol 316
Rożan 291, 296, 300, 303, 308
Rössler 164
Rubinowicz 179
Rullière H. 143
Ruszków 329
Rutkowski Jan 331, 333, 461, 463 i n.
Ryga 121
Rykawica 316
Rypin 290, 302
Rytomoczydła 327
Rzewuski 147
Rzym 220

Saby Antoine de 146
Samsonowicz Fajbus 179
Sandomierz 6, 139, 150, 179, 299, 303, 308
Sarnów 328
Satanów 84, 172
Say Léon 49, 106
Schanz G. v. 49
Schneyder Jan Gotfryd 180
Schultz 189
— (Szulc) 179, 184, 377 i n.
Schultze W. 74
Serock 79, 291, 296, 300, 303
Siemianów 329
Sieradz 239, 288, 299, 302
Sierpc 290, 302
Sievers 417
Siewierz 182
Siwicki 86
Skarbek poseł 68
Skrzetuski Wincenty ks. 19, 21, 418
Skwierzyna 154
Słoboda Celedyńska 70
Słońsk 120
Słuck 235
Służewiec 327
Smeth Raymund i Teodor de 379, 381
Sochaczew 288, 299, 303
Sochock 291, 296, 299, 303 i n.
Soldenhoff gen. 168
Solec 71, 120
Stambuł 427
Stanisław August 1, 18, 90, 101, 119, 227, 414 i n., 438, 462
Staniszewice min. 327
Starzyński 84
Staszic Stanisław 117, 274, 352, 441, 446, 452 i n.

Staw 329
Stefan Batory 28, 261
Stein Lorenz v. 191, 382
Stelmasiak Jerzy 285
Stężyca 299, 431
Stourm R. 58, 188
Stroynowski H. ks. 274, 445 i n.
Stryków 197
Strzemionka 327
Sucha Struga 328
Suchorzewski poseł 229
Suliszew 329
Sułkowski ks. 220
— August ks. 229, 447
— Wojciech 168
Szadek 228, 299, 302 i n.
Szembek Krzysztof 251
Szmul „liwrant" 330
Szreńsk 70, 290, 296, 302 i n.
Szulc zob. Schultz

Ścidło 327
Świdry 327
Świniary 329

Tarczyn 291, 299, 303
Tepper 213, 377 i n., 380, 416 i n.
Tilly (de) 197
Tokarz W. 106, 123
Tomaszewski E. 4 i n., 105, 330
Toruń 362, 368
Trzciel 154
Trzcin 328
Turia 70
Turowski 225
Turzysk 316
Twardowski woj. 220
Tyzenhauz A. 33, 332, 412, 418

Ujście 70
Umiastów 327
Ustanów Wielki 327
Uszyca 70
Uściług 316

Vocke W. 106, 204

Wapiński 179
Warszawa 5 i n., 11, 25, 72, 79, 100, 102 i n., 108 i n., 121, 125 i n., 128 i n., 137 i n., 149 i n., 171, 179, 184, 197, 200, 203, 212, 215, 233, 236, 239, 242 i n., 245 i n., 271, 291, 294, 303, 330 i n., 341, 344, 355, 358 i n., 385, 387, 389, 392, 401, 403, 422, 427 i n., 431, 453, 458
Wąsosze 296
Wessel Teodor 14, 220, 222
Wetzlaff (Wetzlar?) 146
Wicksell Knut 267
Wieliczka 119
Wieluń 239, 288, 296, 299, 302
Wieruszów 86
Wilcza Góra 327
Wilkanowski 153 i n.
Wilno 25, 70, 110, 235, 265
Wiłkomierz 111
Winnica 239
Wiślica 299
Witkowski 84
Witt O. 49
Wituski 86
Wizna 291, 296, 300, 303
Włodzimierz 172
Wodzieradów 328
Wojciechów 328
Wojkowski 87
Wola Domaszewska 328
Wolf A. 217
Worcell 204
Wrocław 198
Września 25
Wschowa 137 233
Wysokie Mazowieckie 328
Wyszogród 291, 296, 300, 303

Zajączek 130 i n., 171, 395
Zakroczym 291, 300, 303
Zakrzewski poseł 223
Zaleski Wojciech Sariusz 463
Zambrów 291, 299, 303
Zegrzany 328
Zelikowicz Jakub 220
Zelmanowicz 179
Zembrzuski Jan 131
Zugeboer Wilhelm 213
Zwiedineck-Seidenhorst H. v. 217
Zychów 327

Żabieniec 327
Żarki 153
Żelazne 327
Żerniki 173
Żgów 173
Żorawski 90 i n., 132, 170, 172, 224, 451
Żwaniec 70
Życzyn 328
Żytkowicz L. 402 i n.
Żytomierz 253